

Józef Łaptos

Europa marzycieli

Wizje i projekty integracyjne
środkowoeuropejskiej
emigracji politycznej
1940-1956

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pedagogicznego
Kraków



Europa marzycieli

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Prace Monograficzne nr 643

Józef Łaptos

Europa marzycieli

Wizje i projekty integracyjne
środkowoeuropejskiej
emigracji politycznej
1940-1956

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pedagogicznego
Kraków 2012

Konradowi i Fionie

Wszędzie w Europie powstają dobre pomysły, rozwiązania, projekty, rodzą się nowe marzenia, które mogą nas inspirować do działania, a nie poddawania się biegowi rzeczy¹.

Zwykło się mówić, że zjednoczona Europa jest spełnieniem marzeń wielu pokoleń Europejczyków². To niewątpliwie budujące, aczkolwiek zbyt generalizujące twierdzenie pragniemy w niniejszej monografii zweryfikować w odniesieniu do pokolenia środkowoeuropejskich uchodźców mających odwagę marzyć o integracyjnych rozwiązaniach w warunkach, gdy ich ojczyzny znalazły się najpierw pod okupacją niemiecką, a następnie zostały poddane satelickiej zależności od Moskwy. Ci marzyciele łączący wizje zjednoczonej Europy ze snem o wolności i niepodległości wnieśli do rozwoju idei europejskiej wkład równie znaczący jak mało dostrzegany, czy wręcz pomijany w europejskiej historiografii. W chwili upadku systemu komunistycznego ta luka była żenującym odkryciem dla historyków integracji europejskiej. Okazało się, że zimna wojna potrafiła na tyle odcisnąć swe piętno na charakterze prowadzonych badań i na dydaktyce, że państwa Europy Środkowej i Wschodniej pozostały, niczym dla Neville'a Chamberlaina w 1938 roku, „odległymi krajami, o których nic nie wiemy”³.

W podejmowanych po 1989 roku wysiłkach na rzecz wypełnienia istniejącej pustki dużą rolę odegrała Komisji Europejska, a dokładniej rzecz biorąc – nieoceniona, przedsiębiorcza Jacqueline Lastenouse, kierująca Wydziałem Informacji i inspirująca działania „sieci historyków” w ramach Action Jean Monnet. Włączeni do owego chwalebego przedsięwzięcia na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, podjęliśmy się realizacji niniejszego

¹ Z blogu *Reporters d'Espoirs*, zapis z 8 maja 2012, www.reportersdespoirs.org/wordpress (dostęp: 16.01.2013).

² Takiego sformułowania użył prezydent Bronisław Komorowski w swym wystąpieniu podczas *Berliner Rede* na Uniwersytecie Humboldtów 17 czerwca 2011 roku, www.berlin.polemb.net (dostęp: 16.01.2013).

³ „How horrible, fantastic, incredible it is that we should be digging trenches and trying on gas-masks here because of a quarrel in a far away country between people of whom we know nothing”, Neville Chamberlain w wystąpieniu radiowym w związku z kryzysem sudeckim, 27 września 1938. N. Chamberlain, *In Search of Peace*, New York 1939, s. 393.

tematu, referując wyniki badań na posiedzeniach Komitetu Łącznikowego, na licznych konferencjach międzynarodowych oraz poprzez wykłady w zachodnich ośrodkach studiów europejskich, głównie we Francji i w Belgii. Jednym z efektów prowadzonych badań jest przywoływany kilkakrotnie poniżej zbiór dokumentów ilustrujących postawę Amerykanów wobec propozycji związku środkowoeuropejskiego wydany w serii „Euroclio”⁴. Problematyce emigracyjnego dorobku w dziedzinie integracji europejskiej poświęciliśmy także wiele miejsca w licznych artykułach. Niniejsza monografia jest przypomnieniem, uzupełnieniem i podsumowaniem dotychczasowych poszukiwań, a zarazem dopełnieniem podjętego wówczas zadania.

Materiałów, na których oparte zostały poniższe analizy, szukaliśmy w wielu archiwach i bibliotekach. Czytelnik dostrzeże, że często powołujemy się na archiwa MSZ w Paryżu i w Brukseli oraz na podobne zbiory Foreign Office (brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych) w Londynie i Departamentu Stanu w Waszyngtonie, w których już w czasie badań dotyczących innej tematyki odnajdowaliśmy w zaskakujących miejscach wzmianki i dokumenty dotyczące emigracji. Niewiele znaleźliśmy natomiast interesujących dokumentów w archiwum polskiego MSZ i nie skorzystaliśmy z zasobów IPN. W tym ostatnim wypadku przywołujemy kilka prac młodszych kolegów zafascynowanych znajdowanymi tam informacjami. Nie pominęliśmy natomiast zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum imienia Generała Władysława Sikorskiego w Londynie ani Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, które nadal (mimo licznych prac opartych na tych archiwach) zaskakują bogactwem materiałów dokumentujących działania diaspory środkowoeuropejskiej. Dla zrozumienia postawy zachodnioeuropejskich organizacji i instytucji europejskich wobec Europy Środkowej cenne są dokumenty zgromadzone w Historycznym Archiwum Europejskim we Florencji. Dużo informacji dotyczących okresu przekształcania się dipisów w emigrantów dostarczają archiwa ONZ, które spenetrowaliśmy przy okazji badań nad działalnością Administracji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (United Nations Relief and Rehabilitation Administration – UNRRA). Cenne okazały się także materiały z prywatnego archiwum ofiarowane nam przez Jana Pomiana, sekretarza Józefa Retingera, przechowywane obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że kwerenda archiwalna nie jest pełna. Wiele dokumentów pozostaje w prywatnych rękach i sphywa powoli do tworzących się ośrodków w krajach Europy Środkowej. Taką rolę pełnił chociażby archi-

⁴ J. Laptos, M. Misztal, *American Debates on Central European Union, 1942–1944. Documents of the American State Department*, Bruxelles – Berlin – Frankfurt – New York – Oxford – Vienna 2002.

wum i biblioteka Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie czy Archiwum Emigracji w Toruniu, a ostatnio także ośrodki badawczy przy Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego, realizujący finansowany przez Fundusz Wyszehradzki projekt „Wychodźstwo z Europy Środkowo-Wschodniej: wzorce migracji transatlantyckich”. Na liście archiwów, do których pragnęliśmy dotrzeć i z różnych względów nie mogliśmy tego uczynić, figuruje archiwum Instytutu Hoovera i archiwum Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych (Assembly of European Captive Nations – ACEN). Korzystaliśmy z niego pośrednio dzięki pracom badaczy młodszego pokolenia, między innymi Anny Mazurkiewicz, Justine Faure i Sławomira Łukasiewicza.

Czerpaliśmy natomiast pełnymi rękami ze zbiorów mało znanej i pomijanej przez polskich badaczy Biblioteki Dokumentacji i Informacji Współczesnej w Nanterre (Bibliothèque de la Documentation et Information Contemporaine – BDIC). Zachęcając kolejne pokolenie badaczy do zainteresowania się jej zasobami, pragniemy przypomnieć, że owa biblioteka została ufundowana w 1919 roku z myślą o gromadzeniu materiałów pozwalających poznać „nową Europę”, wyłaniającą się z powojennych traktatów w postaci dziesięciu krajów rozciągających się od Finlandii po Jugosławię. Swej misji BDIC pozostała wierna do dziś i ma wielkie zasługi w dokumentowaniu dziejów tego obszaru. Znajdujemy więc w niej niedostępne w innych miejscach kolekcje czasopism środkowoeuropejskich wychodzących zarówno w kraju, jak i na emigracji, materiały Komitetu Wolnej Europy i ACEN, a nawet kopie dokumentów amerykańskiej poprzedniczki CIA – Biura Służb Strategicznych (Office of Strategic Services – OSS). Tam też każdy badacz znajdzie bogatą literaturę i materiały ikonograficzne, a dla najnowszych czasów także dźwiękowe.

Literatura przedmiotu, nikła na początku lat dziewięćdziesiątych, powiększa się w ostatnich latach w tempie budzącym na zmianę podziw i obawy, jako że obok cennych i znaczących pozycji ukazujących się w krajach postkomunistycznych znajdujemy wiele prac wtórnych, powierzchownych, w których często wysiłek twórczy ogranicza się do sformułowania atrakcyjnego tytułu. Pomijamy je milczeniem, zachowując sporo wyrozumiałości dla ich autorów, kierujących się zapewne dobrymi intencjami. Nie byliśmy w stanie wykorzystać też wielu ciekawych prac publikowanych w niedostępnych dla nas językach, jak chociażby litewski czy estoński. W tym wypadku przemilczenie jest krzywdą wyrządzoną ich autorom, nie tylko zresztą przez nas, i prowokuje do wyrażenia życzenia odnoszącego się do całego obszaru Europy Środkowej i Wschodniej o zwiększenie tłumaczeń na języki obce, w tym na języki sąsiadów.

W monografii opartej na tak zarysowanej podstawie źródłowej i powstałej we wspomnianych wyżej okolicznościach pragniemy przypomnieć, że na długo przed rozszerzeniem wspólnot europejskich uchodźcy pracowali wytrwa-

le nad poszerzeniem horyzontów umysłowych społeczeństw zachodnich, nad przełamaniem żelaznej kurtyny, która mocno zakorzeniła się w świadomości Europejczyków i nadal daje o sobie znać. Przekonując usilnie innych o prawach swych rodaków do udziału w budowie wspólnej Europy, emigranci sami poddawali się głoszonym poglądom i wyzwalał się z ciasnych ram narodowych, odkrywali wagę wysuwanych argumentów. Wcześniej też dostrzegli, iż rozwiązanie europejskie może być jedną z dróg do odzyskania niepodległości. Ich wizja środkowoeuropejskiej federacji poniosła porażkę w procesie ustalania porządku jałtańskiego, ale dzięki impulsowi nadanemu idei integracyjnej w czasie wojny odradzała się z nową siłą i nadzieją w następnych latach.

W sytuacji politycznej spowodowanej utrwaleniem się podziału jałtańskiego koncepcje środkowo- i paneuropejskie ulegały adaptacji i przybierały postać różnorodnych propozycji, z których część służyła kamuflowaniu rzeczywistych zamiarów ich autorów bądź była przejawem mimetyzmu. Większość pomysłów była wynikiem głębokich przemyśleń i zawierała rozwiązania godne uwagi także obecnie. Na kształt kolejnych projektów i na horyzonty czasowe ich realizacji znaczący wpływ miały postępy integracji zachodnioeuropejskiej i stan stosunków między Wschodem a Zachodem. Generalny cel tworzonych wizji i podejmowanych działań w kierunku ich popularyzacji pozostał przez cały czas niezmienny, a było nim doprowadzenie do moralnie i duchowo zjednoczonej Europy, której społeczność byłaby świadoma potrzeb i środków prowadzących do pokoju na całym kontynencie. Nadzieje na powstanie zrównoważonego systemu narodowych suwerenności w ramach związku opartego na poszanowaniu praw człowieka rodziły się w konfrontacji z doświadczeniami wyniesionymi z wojny i z obserwacji postaw rodaków pod rządami komunistycznymi.

Dyskursowi europejskiemu towarzyszyło dążenie do przygotowania Zachodu na bycie razem, na sprawną integrację z wyzwolonymi państwami, a także chęć zaszczerpienia europejskich aspiracji narodom poddawanym sowietyzacji i – *last but not least* – podtrzymywanie więzi między ugrupowaniami emigracyjnymi.

Uchodźcy w każdym z omawianych tu okresów, jak dowodzimy, starali się uzyskać taki stan organizacji i możliwości oddziaływania, by stać się liczącą grupą presji w krajach swego pobytu i na arenie międzynarodowej. Te dążenia budziły w nas pokusę spojrzenia na ich działania przez pryzmat metodologii wypracowanej dla badań nad grupami nacisku⁵. W miarę postępujących kwerend musieliśmy jednak zrezygnować z tego założenia. Środowiska emigracyjne ze środkowej i wschodniej Europy, najliczniejsze w Stanach Zjednoczonych,

⁵ J. Meynaud, *Les groupes de pression internationaux*, Lausanne 1961.

jak wskazują liczne monografie, nie osiągnęły pozycji silnego lobby⁶. Nie lepiej było w krajach zachodniej Europy, gdzie procesy asymilacyjne przebiegały znacznie szybciej. Działania uchodźców politycznych świeżej daty, pełnych za pału i ideologicznie zwartych, nie były w stanie skutecznie przełamać utrwalo nych postaw i stereotypów ani tym bardziej doprowadzić do uzyskania znaczą cego wpływu na ośrodki decyzyjne. Napotykać na liczne przeszkody, także we własnym środowisku, uchodźcy zmuszeni byli przyjąć taktykę systematycz nego drażenia skały, przełamywania oporów, dawania świadectwa, ratowania dziedzictwa narodowego, wreszcie doraźnego wykorzystywania koniunktury politycznej.

Kolejne kuszące założenie metodologiczne wiązało się z teorią „siec”, popularną od pewnego czasu w naukach społecznych. Teoria ta zmierza do uchwycenia relacji między organizacjami bądź między jednostkami a grupa mi⁷. Wzajemne relacje mogą być symetryczne bądź nie i są określone przez kontakty współuczestnictwa, kooperacji, kontroli itp. „Sieć” stanowi ramy dla działań jednostek, co korespondowałoby z miejscem, jakie uchodźcy znajdowali dla siebie w organizacjach obejmujących uchodźczą wspólnotę czy stanowiących przybudówki międzynarodówek. Zważywszy jednak na procesy dezintegracyjne i często sztucznie podtrzymywane ramy organizacyjne, w dodatku przez czynniki zewnętrzne, uznaliśmy, że takie podejście niezbyt dobrze przystawałoby do owej zmiennej, jaką jest emigracja polityczna. Bez względu na przyjętą perspektywę sprowadzałoby bowiem nasze rozważania do analizy rwących się oczek sieci gubiącej po drodze autentyczny dorobek diaspory jako całości. Bardziej adekwatna do pewnych okoliczności mogłaby się okazać analiza sieci powiązań personalnych, na którą zwrócił uwagę Gerard Bossuat z okazji konferencji zorganizowanej w 2001 roku na Uniwersytecie Cergy-Pontoise. Zaprezentowany przez nas przy tej okazji dorobek Józefa Retingera dobrze ilustrował rolę, jaką w integracji europejskiej odgrywały wybitne jednostki działające w ramach ugrupowań proeuropejskich⁸. Można byłoby uznać, że w tym kierunku *de facto* zmierzała wraz z upływem czasu emigracja środkowoeuropejska, delegując niejako ze swej wspólnoty kilkanaście oddanych idei euro-

⁶ Zob. m.in.: S. Garrett, *From Potsdam to Poland. American Policy toward Eastern Europe*, cz. 1: *East European Ethnicity and American Foreign Policy*, New York 1986, s. 3–65; A.T. Pienkos, *Ethnic Politics in Urban America*, Chicago 1978, s. 20 i nast.

⁷ *Governance without Government. Order and Change in World Politics*, red. J. Rosenau, E.O. Czempiel, Cambridge 1992.

⁸ J. Łaptos, *Józef Retinger, « le père d'ombre » de l'Europe. Le rôle de Józef Retinger et de ses réseaux personnels dans les débuts de la construction européenne*, [w:] *Inventer l'Europe. Histoire nouvelle des groupes d'influence et des acteurs de l'unité européenne*, red. G. Bossuat, Bruxelles 2003, s. 179–197.

pejskiej osobistości, które nasz Czytelnik spotka często pod różnymi barwami organizacyjnymi na łamach tej pracy.

Tout compte fait pozostaliśmy przy bliskim nam badawczo i mającym długą tradycję podejściu do działań emigracji politycznej jako swoistej, nieustającej akcji dyplomatycznej. Dyplomacja, jak wiadomo, nie jest przywilejem państw. Istniały zawsze grupy, instytucje, fundacje i różnego typu związki, które przyczyniały się do kształtowania stosunków międzynarodowych. Otwarcie lub skrycie, z pomocą nie zawsze bezinteresownych sojuszników lub samodzielnie, działały w służbie pokoju czy w imię racji stanu. Emigracja środkowoeuropejska, jak żadna inna, była świadoma swej roli, wyznaczonej przez lata walki o niepodległość. Jakże bowiem aktualnie brzmiały słowa manifestu jednego z odłamów Towarzystwa Demokratycznego Polski po powstaniu listopadowym:

Emigracja [...] jest prawdziwą reprezentacją ujarzmionej Polski. Milczenie kraju głos emigracji zastąpić powinien, usiłowaniami braci na rodzinnej uciśnionej ziemi odpowiedzieć powinny usiłowania tułaczy. W braku narodowego rządu powstać powinny emigracyjne władze⁹.

Dodajmy przy okazji, że utrwalony w świadomości społecznej prestiż dziewiętnastowiecznej emigracji sprawiał władzom komunistycznym sporo kłopotu. W podejmowanej akcji dyfamacyjnej starano się przekonywać, że „emigracja burżuazyjna” różniła się zasadniczo od poprzednich fal uchodźczych swą reakcyjnością i stawianiem na interwencję zewnętrzną, przez co, jak dowodziło „*Rudé právo*” 25 stycznia 1952 roku, „wykluczyła się ona całkowicie z naszej tradycji historycznej uchodźstwa, terminu, pod którym określamy postępowy charakter emigracji”.

Pozostaje nam jeszcze obowiązek wyjaśnienia stosowanego tu najczęściej pojęcia Europy Środkowej. Zważywszy, że istnieje już obszerna literatura definiująca powyższe pojęcie¹⁰ i że mimo to pozostaje ono terminem wieloznacz-

⁹ Cyt. za: S. Kalemka, *Polskie zabiegi dyplomatyczne między powstaniem listopadowym a styczniowym*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3: 1795–1918, red. L. Bazyłow, Warszawa 1982, s. 232.

¹⁰ Zob. m.in.: *Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?*, red. R. Zenderowski, Wrocław 2004; R. Baron, *Europa Środkowo-Wschodnia*, „Międzynarodowy Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 3 (15), s. 145–155; J. Čarnogurský, *Geopolityka Europy Środkowej*, „Międzynarodowy Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 3 (15), s. 135–143; J. Rupnik, *Central Europe or Mitteleuropa*, [w:] *Eastern Europe... Central Europe... Europe*, „Daedalus. Journal of the American Academy of Arts and Sciences”, nr 119: 1990 (zima), s. 249–278; T. Garton Ash, *Does Central Europe Exist?*, [w:] *In Search of Central Europe*, red. G. Schöpfung, N. Wood, New York 1989, s. 191–215; R. Okey, *Central Europe / Eastern Europe. Behind the Definitions*, „Past & Present”, t. 137: *The Cultural and Political Construction of Europe*, listopad 1992, s. 10–13; L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization*

nym i spornym¹¹, ograniczymy się do stwierdzenia, że w tej monografii bierzemy pod uwagę określenia funkcjonujące w okresie zimnej wojny¹². Należy pamiętać, że nadano wówczas powstałemu podziałowi Europy wymiar geopolitycznej nieuniknioności, wprowadzając do języka oficjalnego (*vide* dokumenty ONZ) podział na Europę Zachodnią i Wschodnią¹³. Takie rozgraniczenie eliminowało semantycznie, ale i politycznie Europę Środkową, prowadząc w konsekwencji do identyfikacji Europy Wschodniej ze Związkiem Radzieckim¹⁴ i obejmowania pojęciem Europy jedynie zachodniej części kontynentu. Podejmowana, początkowo jedynie przez uchodźców, batalia o przywrócenie Europie Środkowej jej miejsca na mapie i zabiegi zmierzające do uznania tożsamości regionu w znaczeniu kulturowym i historycznym zmuszały także do rysowania jej konturów. Pojawiają się one w omawianych wizjach i koncepcjach integracji i pozostają w wyraźnym związku z walką o wyzwolenie owej „porwanej Europy”¹⁵. Z tych też względów najczęściej będzie mowa o dziewięciu krajach, które posiadały na emigracji własne komitety bądź rady narodowe i których flagi powiewały od 1954 roku przed siedzibą Zgromadzenia Ujarmionych Narodów Europejskich, usytuowaną naprzeciwko gmachu ONZ¹⁶. Nie pomijamy jednak Jugosławii, której wyznaczono specyficzne miejsce w okresie kokietowania Tity, i wspominamy o ugrupowaniach ukraińskich, wykazujących przez jakiś czas zainteresowanie *Intermarium*¹⁷.

on the Mind of the Enlightenment, Stanford 1994; A. Palmer, *The Lands Between. A History of East-Central Europe Since the Congress of Vienna*, New York 1970; *Central Europe Between East and West*, red. J.M. Kłoczowski, Lublin 2005.

- ¹¹ R. Zenderowski, *Europa Środkowa jako „ucieczka przed Wschodem” czy „pomost” między Wschodem i Zachodem?*, [w:] *Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?*, *op. cit.*, s. 36–48.
- ¹² Zob. m.in.: *L'Europe de l'Est et de l'Ouest dans la guerre froide, 1948–1953*, red. S. Dockrill, R. Frank, G.H. Soutou, A. Varsori, Paris 2002.
- ¹³ „Pojęcie polityczne Europy Wschodniej to produkt Teheranu, Jałty i Poczdamu”, stwierdził dosadnie Z. Brzeziński (*Z Europy Wschodniej do Europy Środkowej*, „Krytyka” 1988, nr 28–29, s. 211). O projekcji pojęcia Europy Wschodniej w przeszłości zob. G. Franzinetti, *The Idea and the Reality of Eastern Europe in the Eighteenth Century*, „History of European Ideas”, t. 34: 2008, nr 4, s. 361–368.
- ¹⁴ L. Wolff, *Teaching 'Eastern Europe' without the Iron Curtain*, „Perspectives” 1993, nr 1, s. 10–13, online: www.historians.org/perspectives (dostęp: 16.01.2013).
- ¹⁵ To główne przesłanie słynnego eseju M. Kundery, *Zachód porwany albo tragedia Europy środkowej*, tłum. M.L., „Zeszyty Literackie” 1984, nr 5, s. 14–31.
- ¹⁶ Te kraje to: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia i Węgry.
- ¹⁷ Nazwa *Intermarium* – Międzymorze, autorstwa Melchiora Wańkowicza, upowszechniła się jako określenie wszystkich klubów oraz regionu, którego ich działalność dotyczyła.

Okres drugiej wojny światowej, od którego rozpoczynamy nasze badania, wskazuje na okoliczności pojawienia się, czy raczej odrodzenia, idei związku środkowoeuropejskiego. Pozwala też przypomnieć i podkreślić rolę, jaką w jej propagowaniu odegrał premier polskiego rządu Władysław Sikorski. Uznaliśmy za zasadne usytuowanie owego zamysłu w kontekście innych związków regionalnych proponowanych w ramach wizji powojennej rekonstrukcji Europy. Równocześnie staramy się pokazać, że debata towarzysząca negocjacjom prowadzącym do podpisania w styczniu 1942 roku porozumień przez przedstawicieli Polski i Czechosłowacji oraz Grecji i Jugosławii działała inspirująco na środowiska emigracyjne innych krajów, zwłaszcza Belgii, Holandii i Luksemburga, prowadząc w ich przypadku do powstania Beneluxu i dowodząc tym samym, że marzenia mogą się spełniać. Projekt środkowoeuropejski nie miał tak sprzyjających warunków do realizacji. Nad jego losem zaciężała postawa przywódców wielkich mocarstw, a dokładniej Stalina, który wykazał zainteresowanie obszarem federacji jako własnej strefy wpływów i uzyskał w tej kwestii zrozumienie u pozostałych członków wielkiej koalicji. W końcowej części uwagę naszą kierujemy na okruczy idei środkowoeuropejskiej zbierane przez zagorzałych jej zwolenników skupionych w niszowych organizacjach.

W kolejnych rozdziałach opisujemy sytuację powojennej emigracji środkowoeuropejskiej, jej skład i wysiłki organizacyjne podejmowane w celu przetrwania, obrony interesów własnych i kształtowania programu odzyskania niepodległości. Była to emigracja szczególnego rodzaju. Jej główny trzon stanowili bowiem *displaced persons*, jak określano więźniów obozów koncentracyjnych, robotników przymusowych, którzy ociągali się przed powrotem do swych rodzinnych krajów ze względu na obawy związane z objęciem władzy przez komunistów. Ukazując proces metamorfozy owych dipisów w uchodźców politycznych, których wspólnym mianownikiem stał się antykomunizm, zwracamy uwagę na podejmowane próby samoorganizacji i akcentujemy rolę idei europejskiej w snuciu marzeń o powrocie do wyzwolonych krajów. Okoliczności polityczne spowodowały, że głównego oparcia szukano w Stanach Zjednoczonych, mimo urazów związanych z polityką jałtańską. Amerykańska polityka wspierania integracji Europy Zachodniej i tworzenia *spacious living area for freedom* na tym kontynencie dawała nadzieje na rozwiązanie problemu, do którego powstania Amerykanie się w znacznej mierze przyczynili¹⁸.

Szczególnie nadzieje wiązano z amerykańską doktryną wyzwolenia, co omawiamy w rozdziale poświęconym najgorętszemu okresowi zimnej wojny, jaki przypadł na lata 1949–1956. Narastające wówczas w społeczeństwach państw zachodnich poczucie zagrożenia komunistycznego pozwalało dostrzec

¹⁸ P. Winand, *Eisenhower, Kennedy, and the United States of Europe*, London 1993, s. 10.

w uchodźcach obrońców demokracji i wspólnego dziedzictwa kulturowego. Ich antykomunizm stał się atutem także w oczach administracji amerykańskiej, pod auspicjami której zrodziła się obiecująca struktura *quasi-rządów* powiązanych z Narodowym Komitetem Wolnej Europy. Współpraca komitetów i rad narodowych w perspektywie bliskiego, jak uważano, wyzwolenia zaowocowała wypracowaniem interesujących programów, a zwłaszcza godnych większej uwagi dwóch Deklaracji: filadelfijskiej i williamsburskiej. Naszą uwagę przyciągają także działania polityczne uchodźców na terenie Europy Zachodniej, a szczególnie zabiegi mające na celu obronę – zagrożonych w krajach ich pochodzenia – wartości duchowych będących świadectwem przynależności do wspólnoty europejskiej. Wiele uczyniono, jak zobaczymy, w tej kwestii we współpracy z Radą Europy oraz z organizacjami zimnowojennymi w rodzaju Kongresu Wolności Kultury czy Fundacji Forda.

W końcowej części pracy omawiamy sytuację emigracji środkowoeuropejskiej w okresie odwilży po śmierci Stalina. Przed uchodźcami pojawiły się nowe wyzwania i zagrożenia wynikające z fascynacji Zachodu polityką koegzystencji. To był także okres przewartościowań w podejściu do programu integracji europejskiej. Cezurą, która zaważyła na postrzeganiu polityki Zachodu i perspektyw wyzwolenia, stało się powstanie węgierskie. Na omówieniu bezpośrednich konsekwencji i ocen tego zrywu zamykamy nasze rozważania w nadziei, że wnikliwa analiza działań uchodźców środkowoeuropejskich w następnych latach zainteresuje kolejne pokolenie historyków integracji.

Długa jest lista osób i instytucji, którym winien jestem wdzięczność za wspieranie prowadzonych przeze mnie badań. Szczególne podziękowania składam wspomnianej wyżej Jacqueline Lastenouse i kolegom z Groupe de liaison des professeurs d'histoire contemporaine auprès des Communautés européennes, mających ogromne zasługi w badaniach nad integracją europejską, którzy swą wiedzą dzielili się także ze studentami Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. To przede wszystkim Elisabeth du Reau z Nouvelle Sorbonne, Marie-Thérèse Bitsch z Institut des Hautes Études Européennes w Strasburgu, Gerard Bossuat z Uniwersytetu Cergy-Pontoise i Michel Dumoulin z Institut des Études Européennes w Louvain-la-Neuve oraz Philippe Mioche z Université Aix-Marseille. We wdzięcznej pamięci zachowamy także życzliwość kolejnych dziekanów Wydziału Humanistycznego UP: Andrzeja Kastorego, Tadeusza Budrewicza i Kazimierza Karolczaka, którzy wykazywali zrozumienie dla podejmowanej problematyki i wspierali ją w ramach badań statutowych.

Zjednoczona Europa z perspektywy wojennego Londynu. Uchodźcze koncepcje federacyjne

Widziałem w Londynie prawdziwą zjednoczoną Europę, którą tworzyło kilku uchodźców, kilku ochotników, Europejczyków bez wyjątku, ponieważ należeli nie tylko do narodów, z których się wywodzili, ale naprawdę brali udział we wspólnej walce. I to właśnie ta Europa ostatecznie zwyciężyła.

Maurice Druon¹

Cyniczne wykorzystywanie idei wspólnej Europy przez nazistowską propagandę, sięgającą po ataku na Związek Radziecki do hasła „wszeuropejskiej walki przeciwko bolszewizmowi”, a od 1943 roku także do idei federalistycznej, groziło, jak powszechnie się obawiano, kompromitacją czy wręcz pogrzebaniem koncepcji integracyjnych.

Obawy były nieuzasadnione. Opinia publiczna w krajach okupowanych, a po pewnym czasie także w państwach podporządkowanych Trzeciej Rzeszy rozumiała, że zjednoczona Europa w wydaniu hitlerowskim nie miała być niczym innym jak tylko synonimem Germańskiej Rzeszy Narodu Niemieckiego. W tym karykaturalnym tworze krajom łańciskim wyznaczono rolę skolonizowanych prowincji, państwom słowiańskim zaś odmawiano wszelkiej racji bytu. Zgodnie z rasistowską teorią społeczeństwa tych ostatnich miały zostać poddane eksploatacji i stopniowej eksterminacji. Holocaust, którego doświadczała na oczach całego świata ludność żydowska, stanowił zapowiedź „ostatecznego rozwiązania” dla wielu innych narodowości w skali kontynentu.

W tej sytuacji wizja zjednoczonej Europy odradzała się cudownie z wojennych popiołów i pojawiała się w programach ruchu oporu i rządów emigracyjnych w krystalicznej postaci wyidealizowanej Europy – wolnej, równej, braterskiej, respektującej prawa człowieka. Z marzeń, z nadziei, z psychologicznej potrzeby racjonalnego działania i ewangelicznej zapewne wiary w odkupicielską wartość cierpienia rodziły się rozliczne wizje federacyjne i unifikacyjne. Wbrew stereotypom, do których przyzwyczała nas oficjalna historia integracji europejskiej, przebudowa kontynentu w duchu federalistycznym miała najliczniejszych zwolenników nie wśród zachodnich polityków, lecz wśród emigrantów politycznych z Europy Środkowo-Wschodniej. Gdy projekty zaczęły przybierać kształt układów, perspektywa ich realizacji wydawała się coraz bliższa. O losach Europy zdecydować miały jednak interesy wielkich mocarstw. W grze politycznej wielkiej trójki zabrakło miejsca na spełnianie marzeń małych państw.

¹ *Rencontres Internationales de Genève*, t. 1: *L'esprit européen*, Neuchâtel 1947, s. 260, reedycja elektroniczna: www.rencontres-int-geneve.ch/volumes_pdf/rig01.pdf (dostęp: 16.01.2013).

1. Bolesna lekcja historii. Wizje integracji europejskiej w pierwszych latach wojny

1.1. Bilans polityki dwudziestolecia i odnajdywanie tożsamości europejskiej

Rozbitkowie z pokonanych i ujarzmionych przez hitlerowskie Niemcy państw europejskich, działający w rządach emigracyjnych w Londynie, w komitetach i stowarzyszeniach narodowych tworzonych za oceanem, walczący w szeregach armii francuskiej, a następnie brytyjskiej, okazali się skłonni i zdolni do głębszej refleksji nad prowadzoną dotychczas polityką i dyplomacją. Ci, którzy zabierali głos: politycy, wojskowi, dziennikarze i naukowcy, spirali się zażarcie o przyczyny klęski, analizowali politykę własnych krajów, ale równocześnie wykazywali godną uwagi otwartość na szerszą problematykę. Debaty ekonomiczne, filozoficzne, a nawet religijne dostarczały argumentów przeciwko nacjonalizmowi, totalitaryzmowi, barbarzyństwu, pogaństwu, przeciwstawianych patriotyzmowi, wolności, międzynarodowej współpracy, obronie ludzkiej godności.

Obecna wojna wyróżnia się spośród innych tym, że ma charakter powszechnej rewolucji – pisał z przekonaniem przedstawiciel Belgii przy rządzie polskim w Londynie. Jest to wojna narodów, ras, systemów filozoficznych i społecznych, która w sposób nieuchronny zmierza do ustalenia nowego porządku w oparciu o najwyższe wartości ludzkie².

Projekty, plany i wizjonerskie rozwiązania wywodzące się z tych przesłanek nurtowały mocno opinię publiczną w pierwszych latach wojny. Zapełniały łamy angielskiej prasy, wylaniały się z emigracyjnych pism, rodziły się przy kawiarnianych stolikach, rozważane były w zaciszu wynajmowanych pokoi, a także w kancelariach rządów emigracyjnych. Pojawiały się w wydawanych z wielkim wysiłkiem biuletynach organizacji ruchu oporu w okupowanych krajach.

Z londyńskiej czy nowojorskiej perspektywy, przy świadomości upokorzeń i cierpień, jakich doświadczali rodacy w okupowanych krajach, przy stałym niepokoju o los najbliższych łatwiej było oddać się refleksji na temat potrzeby

² Archives du Ministère des Affaires Etrangères (belges) (dalej: AMAE(b)), t. 11582, rap. nr 249/53, Londyn 19 czerwca 1941, B. de Bitche do P.H. Spaaka. Nawet uchodzący za wybitnie realistycznego polityka Winston Churchill nie był obcy tego rodzaju magicznemu myśleniu. W wywiadzie dla „Dagens Nyheter” z kwietnia 1943 roku na temat Stanów Zjednoczonych Europy powiedział on m.in.: „Ludzkość po tym wszystkim, co wycierpiała, powinna nauczyć się wybierać dobro, odrzucać zło i kontynuować wysiłki na drodze prowadzącej do potęgi i dobrobytu. Nie powinna więcej dać się spychać do przepaści oznaczającej hańbę i ruinę”, *ibidem*, t. 11440, załącznik do raportu.

i nieuchronności zmian. W tej sytuacji ogłoszona z inicjatywy Winstona Churchilla i Paula Reynauda w przededniu klęski Francji „deklaracja o nierozzerwalnym związku francusko-brytyjskim” stawała się dla emigrantów czymś więcej niż gestem³, stanowiła punkt startu, hasło wywoławcze, „kamień milowy na powolnej drodze odwrotu od rozhisteryzowanego i ogłupiającego do znudzenia nacjonalizmu” – by użyć słów anonimowego dziennikarza z tego okresu⁴. W publicystyce uchodźczego Londynu ta propozycja miała być wyrazem „nowego internacjonalizmu”⁵.

Przedstawiciele małych państw leżących między Niemcami a Rosją, z których część (Polacy, Litwini, Łotysze i Estończycy) doświadczyła totalitaryzmu w obu wydaniach – nazistowskim i stalinowskim, byli głęboko przekonani o konieczności przeprowadzenia zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej ich krajów. Dla nich celem wojny było nie tylko pokonanie Niemiec, ale także uwolnienie się na przyszłość od roli buforu, monety przetargowej, strefy wpływów, przedmurza, kordonu – całej metaforyki, która przeniesiona na grunt rzeczywistości była od wieków przyczyną nieszczęść tego regionu. Część polityków nie mogła się przy tym pozbyć poczucia ciężącej na nich odpowiedzialności za krótkowzroczność polityki prowadzonej w okresie międzywojennym.

Stylizowana na wiele sposobów owa *prise de conscience* najdobitniej chyba została wyrażona piórem Josefa Henca:

Było tragicznym błędem powojennej klasy politycznej w środkowej Europie uciekanie się, przy byle zatargu, do zbiorowej odpowiedzialności zamiast dążenia do jednoczenia sił w celu zapobieżenia, pozornie odległym, ale widocznym i groźnym niebezpieczeństwom. Ruiny Entent: Bałtyckiej, Małej czy Bałkańskiej, są milczącymi świadkami dyplomatycznego szaleństwa. Cóż bardziej żalosego niż obraz Litwinów odzyskujących Wilno, ale gubiących Litwę, Polaków zdobywających Cieszyn, ale tracących Polskę, Węgrów uzyskujących Siedmiogród, ale

³ Propozycja została zgłoszona 16 czerwca 1940 roku i miała głównie na celu zachęcenie Francji do prowadzenia dalszej wojny. Spotkała się z pozytywnym przyjęciem przez opinię publiczną i powróciła echem, jak zobaczymy, w dyskusjach nad blokiem zachodnim w 1944 roku. Zob. W.L.S. Churchill, *The Second World War*, t. 2: *Their Finest Hour*, London 1951, s. 209 i nast. (wyd. pol.: W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 2: *Ich najwspanialsza chwila*, ks. 2: *Osamotnieni*, tłum. K. Mostowska, Gdańsk 1995, s. 210–215).

⁴ N.N., *The Fate of France*, „The Economist”, 22 czerwca 1940, cyt. za: *Documents on the History of European Integration* (dalej: DHEI), red. W. Lipgens, Berlin – New York 1986, t. 2, s. 188.

⁵ „Vrij Nederland”, wrzesień 1940. Autor artykułu zatytułowanego „Nowy internacjonalizm” za ważny sygnał nowej polityki uważał także propozycję Churchilla złożoną Stanom Zjednoczonym w sprawie baz wojskowych na Bermudach i w Nowej Fundlandii, DHEI, t. 2, s. 456.

zaprzedających państwo, czy Bułgarów otrzymujących Dobrudżę w zamian za utratę Bułgarii⁶.

Kaarel R. Pusta, były minister spraw zagranicznych Estonii, wtórował mu, twierdząc, że w przyszłości pojęcie narodowej suwerenności musi ulec głębokiej zmianie. „Suwerenność nie może przeszkadzać – twierdził – współpracy ekonomicznej z innymi krajami. Nie może także stać na drodze do lepszej organizacji pokoju”⁷.

Wiary i optymizmu co do umiejętności wyjścia z zaściankowych sporów granicznych przysłaniających wyższe cele nie brakowało. Ján Papánek, dyplomata czeski, którego wojna zastała w Nowym Jorku, na wieść o pierwszej deklaracji czechosłowacko-polskiej w sprawie konfederacji ogłoszonej 11 listopada 1940 roku, której więcej miejsca poświęcimy poniżej, pisał:

Narody czeski i polski zrozumiały lekcję historii. Teraz ich rządy w Londynie podały sobie ręce i zgodziły się przede wszystkim na to, że nowa współpraca oparta będzie jedynie na wspólnych interesach, że spory z przeszłości zostaną zapomniane. [...] Badanie przeszłości należy zostawić historykom. Politycy i mężowie stanu obu krajów muszą zająć się przyszłością. Kroki poczynione przez obydwa rządy w Londynie są zgodne w postawę i odczuciem społeczeństw ich krajów⁸.

Wtórował mu niczym echo były polski dyplomata Anatol Mühlstein:

Porozumienie dowodzi, że okrutna lekcja wojny została zrozumiana przez obydwie strony. Czegóż to bowiem nie mówiło się już o sławetnym polsko-czechosłowackim konflikcie? Zaledwie kilka lat temu Czechosłowacja i Polska postrzegane były jako państwa bardzo sobie wrogie. I oto teraz cała wrogość zniknęła. Jak to możliwe? Odpowiedź jest prosta. W rzeczywistości nigdy nie było prawdziwego konfliktu między tymi dwoma narodami. Były jedynie spory, celowo podsycane przez polityków, które u obserwatorów z zewnątrz sprawiały wrażenie żywotnego konfliktu⁹.

⁶ J. Henc, *From Polish-Czechoslovak Collaboration to Eastern Organization*, „New Europe”, czerwiec 1941, s. 175. J. Papánek kilka miesięcy wcześniej tę samą myśl wyraził w następujących słowach: „Podobnie jak anglo-francuska Entente Cordiale rozpadły się Ententa Bałtycka oraz Mała Ententa i Ententa Bałkańska. [...] Były one skazane na fiasko, ponieważ okazało się, że nie były wsparte jednolity i stanowczą determinacją jej członków. Zabrakło zgody i jedności w obronie przed wspólnym zagrożeniem”, *idem, The Significance of the Czechoslovak-Polish Declaration*, „New Europe”, grudzień 1940, s. 10.

⁷ K.R. Pusta, *Federation for Eastern Europe*, „New Europe”, kwiecień 1941, s. 157.

⁸ J. Papánek, *The Significance of the Czechoslovak-Polish Declaration*, *op. cit.*, s. 10.

⁹ A. Mühlstein, *The United States of Central Europe*, „New Europe”, luty 1941, s. 60. Ten obszerny artykuł publikowany w trzech kolejnych numerach ukazał się następnie w postaci

Vojta Beneš, brat czechosłowackiego prezydenta, z tej samej okazji pisał o głębokiej duchowej transformacji, jaka dokonała się w obu narodach, i o woli ustanowienia przyjaznych stosunków nie tylko między nimi, ale także w całym regionie. „Wiemy, że nowa Europa musi stać się domem współpracy, wzajemnej tolerancji, zrozumienia i pomocy”¹⁰.

Publicyści zachodni w tym samym czasie i miejscu nie szczędzili słów krytyki rządów swych krajów, ale dotyczyły one głównie niewłaściwego funkcjonowania systemów demokratycznych. Jeden z działaczy Federal Union John B. Orr atakował przede wszystkim przywódców politycznych, którzy

[...] pobudzając do fałszywego patriotyzmu, deformują narodową historię, by nakłonić swe narody do obrony i rozszerzenia suwerennej władzy państwa opartej na sile. Świadczy o tym obecna wojna, która jest efektem krańcowego rozpalenia tego aspektu nacjonalizmu. [...] Jest wielce prawdopodobne, że przywódcy utożsamiają się z państwem, gdyż czują, że utrata suwerennej siły mogłaby oznaczać utratę ich osobistej władzy¹¹.

Aby nie tworzyć antologii interesujących skądinąd wystąpień, poprzestańmy na przypomnieniu głównych wniosków, do jakich dochodzili ich autorzy w ocenie polityki dwudziestolecia. Należały do nich niewątpliwie: konieczność odejścia od centralizmu na rzecz federalizmu, przeciwstawienie się anonimowej władzy kapitału, podniesienie znaczenia władz lokalnych i samorządów, ustanowienie ponadnarodowego autorytetu dla obrony pokoju, wzmocnienie instytucji demokratycznych, wprowadzenie gwarancji przeciw totalitarnej władzy¹². Z publikacji tego okresu wnosić można także, iż do rangi aksjomatu awansowało przekonanie, że totalitaryzm jest sojusznikiem imperializmu, a demokracja oparciem dla federalizmu. Margaret S. Jameson pisała wręcz, że dylemat, przed jakim stają Europa i świat, to wybór między anarchią a rozwiązaniem federacyjnym¹³.

Jak bardzo powszechne były owe oczekiwania po stronie przeciwników faszyzmu, świadczyć może także program podziemnej Socjaldemokratycznej Partii Niemców Sudeckich. Znajdujemy w nim postulaty uwolnienia Europy od ciężaru zbrojeń i budowania na nich pokoju, wyzwolenia Europy od szo-

odrębnej broszury (New York 1942) oraz jako artykuł we „Free World” (październik 1942) pt. *Plans for the Future*.

¹⁰ V. Beneš, *The Mission of a Small Nation*, Chicago 1941, s. 96.

¹¹ J.B. Orr, *Federalism and Science*, [w:] *Federal Union*, red. M. Channing-Pearce, London 1940, s. 123.

¹² Por. H. Michel, *Les courants de pensée de la Résistance*, Paris 1962, s. 357–406.

¹³ M.S. Jameson, *The New Europe*, „Fortnightly Review”, styczeń 1940, cyt. za: DHEI, t. 2, dok. 65.

winizmu i rasowej nienawiści; podjęcia skutecznej obrony mniejszości narodowych i religijnych, skupienia wysiłków na zwalczaniu bezrobocia, inflacji i nędzy, poszanowania i rozszerzenia praw człowieka poprzez współpracę światowych demokracji, stworzenia skutecznych, wspólnych instytucji w celu odbudowy Europy i gospodarki światowej¹⁴.

Wszyscy uczestnicy tej debaty wychodzili z założenia, że pogłębiona analiza przeszłości musi prowadzić do pozytywnych rezultatów.

1.2. Miejsce małych państw w projektach zachodnioeuropejskich polityków i publicystów

Na gruncie brytyjskim, tak ważnym dla kształtowania opinii wolnej Europy, ton tym rozważaniom nadawał Federal Union Research Institute, powołany do życia przez profesora Uniwersytetu w Oksfordzie sir Williama Beveridge'a w marcu 1940 roku¹⁵. Przebadanie całego dorobku Instytutu oraz powiązanej z nim Unii Federalnej, działającej od 1939 roku, wymagałoby odrębnego studium¹⁶. Z konieczności więc poprzestaniemy na tych koncepcjach, które miały lub mogły mieć wpływ na kształtowanie się poglądów interesujących nas środowisk emigracyjnych. W początkowej fazie prace Federal Union poruszały się w sferze nieco teoretycznej: krytyki nieograniczonej suwerenności i nacjonalizmu. Mniej miejsca poświęcały natomiast koncepcjom organizacji pokoju, pozostając przy wygodnej formule federacji państw demokratycznych. Pierwsze projekty konkretnych rozwiązań, możliwych do zrealizowania w powojennej Europie, zaczęły się pojawiać kilka miesięcy później. Należał do nich zwłaszcza plan autorstwa Ivora Jenningsa *A Federation of Western Europe*. Koncentrując się na wypracowaniu konstytucji, której generalny zarys zamieścił w aneksie, Jennings przyjął za punkt wyjścia – dla niego dość oczywisty – ograniczenie federacji jedynie do podkreślonej w tytule części Europy obejmującej także zdemokratyzowane Niemcy. Taka federacja stanowiłaby „największą siłę w świecie”. Oparta na systemie demokratycznym, niezabiegająca o powiększenie swego terytorium, nie byłaby narzędziem agresji, lecz pokoju, którego szukałaby w ścisłym współdziałaniu z Ligą Narodów. Rozwój demo-

¹⁴ *Sudeten German Social Democratic Party*, deklaracja z 10 marca 1940 roku, [w:] DHEI, t. 2, dok. 142.

¹⁵ Należeli do nich m.in.: sir Richard Acland, W.B. Curry, Ivor Jennings, C.E.M. Joad, Richard Law, Patrick Ransome, Alan Sainsbury, Wickham Steed, Henri Osborne, Barbara Wootton i Konni Zilliacus, których autorytet nadawał publikowanym przez nich analizom znaczenia o wiele większego, niż można by wnosić na podstawie samego nakładu.

¹⁶ Na ten temat zob.: J. Pinder, R. Mayne, *Federal Union. The Pioneers*, London 1990; oraz A. Bosco, *Lothian, Curtis, Kimber and the Federal Union Movement (1938–1940)*, „Journal of Contemporary History”, t. 23: 1988, s. 489–499.

kracji oraz zwiększanie potencjału kulturalnego i ekonomicznego innych krajów europejskich otwierałoby im stopniowo drogę do tej federacji¹⁷.

Ograniczenie teoretycznych rozważań do zachodniej Europy, miało miejsce także w innych publikacjach firmowanych przez Federal Union i wynikało, jak należy wnosić, ze stereotypów pokutujących w świadomości Zachodu. Cyril Joad, autor jednego z artykułów na temat federacji europejskiej, wyjaśniał ten punkt widzenia utrzymaniem się w zachodniej części kontynentu podstawowych zasad, na których zbudowana jest cywilizacja europejska. We wschodniej i południowej części Europy nastąpiło jego zdaniem „rozbicie struktur i zasad odziedziczonych po Grecji i Chrześcijaństwie”¹⁸. Na tym rozumowaniu ważyły także względy polityczne wynikające z braku potępienia radzieckiej agresji dokonanej w 1939/1940 wobec Polski i państw bałtyckich, jak też brana już wówczas pod uwagę ewentualność uznania wschodniej Europy za strefę wpływów wzmocnionego militarnie Związku Radzieckiego¹⁹.

Reagując na oburzenie przedstawicieli środkowej części kontynentu zaskoczonych taką połowiczną wizją powojennej Europy, Federal Union Research Institute zorganizował w połowie stycznia 1941 roku publiczną debatę nad dwiema koncepcjami federacji: zachodniej i naddunajskiej. Z burzliwej dyskusji wynikało, że podstawę pierwszej z nich miał stanowić związek francusko-brytyjski, do którego włączone zostałyby: kraje skandynawskie, Holandia, Belgia i Szwajcaria. W kwestii udziału Niemiec zdania były podzielone. Angielscy uczestnicy dyskusji opowiadali się za ich włączeniem do federacji zachodniej, Francuzi byli przeciwni i obstawali przy koncepcji długotrwałej kwarantanny, w czasie której Niemcy musieliby podjąć wysiłek na rzecz reedukacji obywatelskiej i moralnej. Zakładano dość zgodnie, że Rosja nie powinna wchodzić

¹⁷ I. Jennings, *A Federation of Western Europe*, Cambridge 1940, s. 11–12; R. Mackay, który nie wykluczał całkiem z federacji państw wschodniej Europy, twierdził, że problem rozwiązany będzie wówczas, gdy zdoła się „pogodzić interesy, obawy i ambicje trzech mocarstw: Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii”. Rozważając rozszerzenie Federacji na wschód, autor brał pod uwagę Polskę i Czechosłowację, które mogłyby zrezygnować ze zbrojeń, korzystając w pierwszym etapie z osłony militarnej federacji; *idem*, *Federal Europe*, London 1940, s. 30.

¹⁸ C. Joad, *The Philosophy of Federal Union*, London 1941, s. 26, cyt. za: DHEI, t. 2, dok. 18.

¹⁹ „We cannot anticipate what will be a position of the Soviet Union at the end of the present war. It is possible that it will be much stronger than in present. Its sphere of influence may extend over much of Eastern Europe” (podkr. J.Ł.), I. Jennings, *A Federation of Western Europe*, *op. cit.*, s. 28. R. Mackay, wychodząc z innej przesłanki – trudności włączenia Rosji do Federacji – uważał: „It is surely wiser for Russia to build up her Federation in her own way, and for Europe to build up hers”, DHEI, t. 2, dok. 25.

w skład federacji ze względu na różnice cywilizacyjne, ale obawiano się z kolei, że wykluczenie Niemiec z proponowanego związku mogłoby spowodować podporządkowanie się zwycięskiej Rosji, i co gorsza, jak to określił Beveridge, „poddanie się wpływowi agresywnego komunizmu”. W dyskusji powtarzało się, jak relacjonuje belgijski uczestnik tej debaty Marcel-Henri Jaspas, przekonanie osobistości brytyjskich, że federacja zachodnia stanie się w przyszłości organizacją obronną wobec Rosji²⁰.

Koncepcje federacji drugiej części kontynentu nie zostały dobrze przygotowane i przedstawione. Ograniczały się w zasadzie do idei federacji naddunajskiej, przez którą rozumiano zacieśnienie więzi łączących niegdyś narody w ramach Monarchii Austro-Węgierskiej, co nie satysfakcjonowało środkowo-europejskich uczestników debaty. Spychani na pozycje obronne zaprotestowali jednak przede wszystkim przeciwko obecnej w prezentowanych projektach tendencji pobłażliwości wobec Niemiec. W odpowiedzi usłyszeli, że proponowane rozwiązanie powinno zadowolić zwłaszcza Polaków i Czechów, gdyż Niemcy, wchodząc w skład federacji, nie prowadziłyby samodzielnej polityki, a zatem mniej mogłyby szukać zbliżenia z Rosją²¹.

W tym podejściu do problemu pobrzmiewały echa rozumowania, na jakim opierał swe projekty Aristide Briand. Był on głęboko przeświadczony, że włączenie Niemiec do międzynarodowego bądź europejskiego systemu oznaczałoby uruchomienie mechanizmów, które uniemożliwiłyby powrót do agresywnej polityki²². Dodajmy przy okazji, że zamysł „związania Niemców Europą” nie był także obcy autorom rozwiązań przyjętych po drugiej wojnie światowej i nadal ma wielu zwolenników.

W niektórych programach wypracowanych poza kręgiem Federal Union torowała sobie drogę wizja związków regionalnych obejmujących poszczególne obszary Europy. William Temple, arcybiskup Yorku znany ze swych wcześniejszych inicjatyw ekumenistycznych, wypowiadając się na łamach „Fortnightly Review” w sprawach powojennej Europy, dostrzegł wiele elementów wspólnej tradycji i wpływów religijnych, które mogłyby stanowić podstawę do tworzenia dobrowolnych związków federacyjnych obejmujących: a) państwa naddunajskie, b) państwa niemieckie (pod warunkiem wyeliminowania wpływów pruskich), c) Czechów, Słowaków i Polaków, d) państwa skandynawskie, e) Wielką Brytanię i Francję z ewentualnym udziałem Belgii, Holandii i Luk-

²⁰ Za: AMAE(b), t. 11587, Londyn, 20 stycznia 1941, Jaspas do Spaaka. M.H. Jaspas był wówczas przedstawicielem Belgii przy czechosłowackim rządzie emigracyjnym.

²¹ *Ibidem*.

²² Zob. J. Łaptos, *Pakt Brianda-Kellogga. Stanowisko państw europejskich wobec zagadnienia rezygnacji z wojny napastniczej w stosunkach międzynarodowych*, Kraków 1988, s. 29 i nast.

semburga. Tego rodzaju małe federacje mogłyby następnie przyjąć ramy szerszego i trwalszego związku²³.

Przesłankę w postaci przynależności do wspólnej cywilizacji, jako historycznego fundamentu federacji, uwzględniał także David Davies, ale mapę przyszłej Europy widział zgoła inaczej. Proponował ściśle związanie ze sobą państw Europy Zachodniej od Portugalii aż po kraje skandynawskie (ale bez Niemiec), a następnie wyodrębniał państwa bałkańskie, mające według niego obejmować Czechosłowację, Węgry, Austrię, Rumunię, Jugosławię, Grecję, Bułgarię i Turcję. Polskę łączył z państwami bałtyckimi i Finlandią, dodając nieco dziwny komentarz, w którym pobrzmiwał przywołany wyżej stereotyp: „Nie ma wyraźnego powodu, by po wyzwoleniu się spod dominacji rosyjskiej i niemieckiej kraje te miały zostać wykluczone ze wspólnej europejskiej cywilizacji”²⁴.

Względy ekonomiczne oraz możliwości centralnego planowania i zarządzania skłaniały z kolei czołowego intelektualistę Labour Party George’a D.H. Cole’a do wyłonienia trzech grup krajów mogących tworzyć federalistyczne związki: Związku Radzieckiego „obejmującego większą niż obecnie część kontynentu” (*sic!*)²⁵, krajów środkowoeuropejskich i bałkańskich oraz Europy Zachodniej (łącznie ze Szwajcarią i państwami skandynawskimi)²⁶.

1.3. Atlantyzm przedstawicieli państw neutralnych

Trudno oczywiście stwierdzić, w jakim stopniu owe propozycje mogły inspirować czy skłaniać do działania rządu małych państw. Z dostępnej dokumentacji wynika, że wszystkie projekty oparcia powojennej polityki na nowych zasadach federacyjnych powstawały w atmosferze oficjalnego przyzwolenia wielkich mocarstw bądź głębokiego przekonania, że takowa aprobata jest wielce prawdopodobna.

Federacja zdająca się być naturalnym, by nie rzec jedynym możliwym rozwiązaniem dla wymienionych tu uczestników debaty miała mniej uroku dla państw, które w okresie międzywojennym szukały bezpieczeństwa w statusie neutralności. Niemal wszyscy ich przedstawiciele odżegnywali się od powrotu do przedwojennej polityki i – podobnie jak politycy środkowoeuropejscy – dostrzegali, że zapewnienie obrony w wymiarze jednego państwa nie jest możli-

²³ W. Temple, *Principles of Reconstruction*, „Fortnightly Review”, maj 1940, s. 453, DHEI, t. 2, s. 186.

²⁴ D. Davies, *A Federated Europe*, London 1940, s. 85, DHEI, t. 2, s. 184.

²⁵ Wykrzyknik uzasadniony tym, że praca została napisana tuż po ataku niemieckim na ZSRR w czerwcu 1941 roku.

²⁶ G.D.H. Cole, *Europe, Russia and the Future*, London 1941, s. 127–130, DHEI, t. 2, s. 197.

we, ale konkluzje, jakie wyciągali z tej analizy, były mniej jednoznaczne. Jedni opowiadali się za koniecznością tworzenia szerszych związków federacyjnych i za wzmocnieniem roli organizacji międzynarodowych, drudzy – liczniejsi – skłaniali się do schronienia się pod skrzydła mocarstw atlantyckich. W tym kierunku zmierzała między innymi Komisja Studiów nad Powojennymi Problemami przy emigracyjnym rządzie belgijskim, wskazująca na dużą rolę połączeń morskich dla Belgii i Holandii. „W kwestiach ekonomicznych a nawet kulturalnych morza często bardziej łączą, niż dzielą”, twierdził jeden z raportów tej Komisji²⁷. Frans van Cauwelaert, polityk flamandzki, rozumował podobnie. Odległość między Antwerpią a Nowym Jorkiem czy Buenos Aires jest relatywnie mniejsza – dowodził – niż dystans, jaki dzieli ten belgijski port od Sofii czy Belgradu²⁸. John C. Møller stojący na czele emigracyjnej Rady Duńskiej gotów był również, w imieniu swych rodaków, zaakceptować „system międzynarodowej współpracy działający w oparciu o zachodnią, atlantycką podstawę”, a w optymistycznej wersji liczył nawet na pełną powojenną współpracę wielkiej czwórki²⁹.

Bardziej otwarcie wyrażali swe poglądy przedstawiciele państw nordyckich, którzy swe pierwsze, smutne wnioski o niedoskonałości dotychczasowej polityki wyciągali z wojny radziecko-fińskiej, obserwowanej zza wstydliwego parawanu neutralności. Z tej perspektywy dostrzegali wyraźniej niż inni niemoc międzynarodowej organizacji, jaką była Liga Narodów, i intensywniej odczuwali potrzebę skuteczniejszych gwarancji bezpieczeństwa. Zastanawiając się nad przyszłością krajów tego obszaru, szwedzki publicysta Halvar Khennet dochodził do przekonania, że ewentualne sojusze wojskowe nie zdałyby egzaminu w razie ataku ze strony obcego państwa, jako że alianse tego typu opierają się na poszanowaniu niepodległości i suwerenności jego uczestników. To oznacza, twierdził, że zachowują one swobodę decyzji nie tylko w sprawach polityki zagranicznej, ale nawet w kwestiach dotyczących wspólnej obrony i mogą być skłonne przedkładać swój własny interes nad bezpieczeństwo grupy państw³⁰. Rozumowanie Khenneta zmierzało nieuchronnie do – przyjętego zresztą z góry – założenia: oparcia bezpieczeństwa na ścisłym związku z jednym lub z kilkoma wielkimi mocarstwami.

²⁷ *Commission d'Études des problèmes d'après-guerre*, lipiec 1941, DHEI, t. 2, dok. 162.

²⁸ F. van Cauwelaert, *Dangers of European Federation*, „Belgium”, 2 kwietnia 1942, DHEI, t. 2, dok. 164.

²⁹ DHEI, t. 2, H. Nielsen, wstęp do rozdziału 3, s. 477.

³⁰ H. Khennet, *The Future of the Nordic Countries*, „Naordens Framtid”, luty 1941, cyt. za: DHEI, t. 1, dok. 226. Podobne poglądy głosił były minister spraw zagranicznych R. Sandler.

Politycy w swych sądach nie odbiegali od poglądów głoszonych przez publicystów. Norweski minister spraw zagranicznych w rządzie emigracyjnym Trygve Halvdan Lie, przyszły sekretarz generalny ONZ, pisał wówczas na łamach „The Inter-Allied Review”:

Jako naród atlantycki pragniemy przede wszystkim silnej, zorganizowanej współpracy między dwoma mocarstwami atlantyckimi – Imperium Brytyjskim i Stanami Zjednoczonymi. To nasza podstawowa troska i najważniejszy warunek uczestnictwa w międzynarodowym porządku w Europie³¹.

Wyraźnie deklarowany klientelizm nie robił najlepszego wrażenia na idealistach z londyńskiej „małej Europy”. Można jednak dostrzec w nim przejaw realizmu, wybiegającego w przyszłość poza etap integracji proponowanej przed wojną przez Brianda czy Coudenhove-Kalergiego. Obserwacja polityki wielkich mocarstw nie skłaniała przecież do głębokiej wiary w całkowitą zmianę stosunków międzynarodowych i nie dawała podstaw do nadmiernego optymizmu w kwestii ograniczenia dążeń wielkich mocarstw do hegemonii. Wspomniany wyżej Cauwelaert nie ukrywał, że nie sądzi, by federacja europejska mogła powstać bez udziału czy dominacji „mistrza”. Tworzenie zaś federacji bez anglosaskiego przywództwa prowadziłoby jego zdaniem nieuchronnie do pojawienia się hegemonia, którym wcześniej czy później stałyby się Niemcy³².

1.4. „Sfederalizować się lub zginąć”. Tendencje integracyjne w planach uchodźców środkowoeuropejskich

Dla licznej emigracji środkowoeuropejskiej powrót do *status quo ante* w polityce ich państw był nie do pomyślenia. Nawet najbardziej nacjonalistycznie nastawieni politycy głęboko skrywali swe przekonania, zdając sobie sprawę ze zmian zachodzących w społeczeństwach okupowanych krajów. W odróżnieniu od wspomnianych wyżej małych państw zachodnio- czy północnoeuropejskich alternatywą związku federacyjnego nie mogła być perspektywa oddania się pod opiekę wielkiego mocarstwa, lecz przeciwnie – groźba znalezienia się pod jarzmem jednej lub obydwu sąsiednich potęg. Z tych względów z głębokim przekonaniem stawiano na ścisłą współpracę państw całego obszaru środkowoeuropejskiego, jedyną szansę podmiotowości na arenie międzynarodowej. Nawet w krajach satelickich, takich jak Słowacja i Chorwacja, czerpiących sporo satysfakcji z uzyskanej autonomii, szybko narastało rozczarowanie uczestnictwem w „nowym porządku” niemieckim i pojawiały się wizje suwerennej egzystencji w ramach europejskiej demokratycznej federacji. Rumuni na emigracji,

³¹ Cyt. za: F. van Cauwelaert, *Dangers of European Federation*, op. cit., s. 430.

³² *Ibidem*, s. 429.

wyjaśniając wejście do nazistowskiego obozu niemiecką presją i nierozsądną polityką rosyjską, chętnie nawiązywali do przedwojennych projektów federacji naddunajskiej³³. Ernest Jackh w relacji z rozmowy z przebywającym w Sofii dyplomatą jednego z państw neutralnych, „znanym ze swego sceptycyzmu”, odkrywał, że trudny okres wojny wyraźnie sprzyjał „narodzinom solidarności bałkańskiej”³⁴.

Niektóre działania miały spontaniczny charakter. Milan Hodža, były premier Czechosłowacji, przytacza na przykład wspólną federacyjną deklarację uchodźców polskich i czeskich ogłoszoną późną wiosną 1940 roku w Bukareszcie³⁵. W tym samym mniej więcej czasie grupa emigrantów z Austrii, Polski i Czechosłowacji powołała do życia Amerykański Komitet na rzecz Odbudowy Europy (American Committee on European Reconstruction), apelujący o stworzenie wspólnego frontu walki z totalitaryzmem. Z ich inicjatywy, przy pomocy nierozszyfrowanych do końca sponsorów poza polską ambasadą, zaczęła ukazywać się miesięcznik „New Europe”³⁶, który stał się trybuną wschodnioeuropejskich marzycieli i realistów.

W odróżnieniu od państw skandynawskich nie pokładano tak jednoznacznych nadziei w państwach anglosaskich, między innymi z racji odległości i doświadczeń historycznych. Oczekiwano od nich raczej moralnego wsparcia i przeforsowania idei federacji wobec osłabionych wojną Niemiec i Związku Radzieckiego.

Tak więc, jakkolwiek to wygląda na paradoks, przynajmniej w świetle oficjalnej historii integracji europejskiej³⁷, najbardziej zdeklarowanymi zwolennikami

³³ V.V. Tilea, *An Unused War Weapon: Federalisation*, „The Contemporary Review”, listopad 1942, s. 1.

³⁴ E. Jackh, *Balkan Regionalism*, „New Europe”, marzec 1941, s. 95.

³⁵ M. Hodža, *Central European Federation*, „The Contemporary Review”, październik 1941, s. 237. Znajdujący się w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), t. 6/202/14, „Wykaz prac organizacyjno-słowiańskich i publikacji polityczno-słowiańskich w okresie od 1939 do 1943” autorstwa Włodzimierza Stępniewskiego potwierdza utworzenie w Bukareszcie 15 kwietnia 1940 roku Komitetu Zachodniosłowiańskiego pod jego kierownictwem i zawiera tekst projektu Federacji Słowian Zachodnich, który miał być według autora rozpatrywany przez obie strony w późniejszych rokowaniach polsko-czechosłowackich.

³⁶ L.L. Barrell, *Poland and East European Union, 1939–1945*, „The Polish Review”, t. 3: 1975, nr 1–2, s. 89. Badania, jakie przeprowadziła I. Drąg-Korga w pracy pt. *Polska walczy. Działalność propagandowa rządu RP na uchodźstwie wobec społeczeństwa amerykańskiego, 1939–1945*, Bełchatów 2011, s. 63–66, zdają się wskazywać w tej kwestii na polską inicjatywę.

³⁷ Czynią to zresztą regularnie niemal wszystkie monografie dotyczące integracji europejskiej, nie mówiąc o wydawnictwach propagandowych. Zob. m.in.: D.W. Ellwood, *Rebuilding Europe. Western Europe, America and Reconstruction*, London – New York 1992, s. 29.

nikami zjednoczenia powojennej Europy na bazie federacyjnej byli przedstawiciele krajów środkowoeuropejskich. Dla nich demokracja wewnętrzna i jej przedłużenie w polityce zagranicznej w postaci równoprawnego związku kilku państw było jedynym możliwym i optymalnym rozwiązaniem³⁸.

W zmienionej sytuacji projekty, które przed 1939 roku traktowano jako utopijne lub koniunkturalne³⁹, odsłaniały swe racjonalne przesłanki. W środowiskach emigracyjnych i w ruchu oporu krajów środkowoeuropejskich znajdujących się pod okupacją niemiecką lub radziecką narastało przekonanie budowane na projekcji zarówno w przeszłość, jak i w przyszłość, że „sfederalizować się lub zginąć”, jak często powtarzano, to rzeczywiście jedyna alternatywa.

Spośród licznych projektów dotyczących przekształcenia Europy Środkowo-Wschodniej największego rozgłosu nabrała inicjatywa federacji środkowoeuropejskiej propagowana przez premiera polskiego rządu Władysława Sikorskiego. Zagadnienie to w historiografii polskiej i poniekąd także czeskiej jest, nie wiedzieć czemu, zredukowane jedynie do negocjacji dyplomatycznych w sprawie konfederacji polsko-czechosłowackiej. Warto zatem przy okazji niniejszych rozważań przywrócić należne jej miejsce w historii integracji europejskiej i zająć się nieco szerzej tą wizją, która jak dowodzimy poniżej, wyrzecz miała niemały wpływ na postawę całej emigracji i przyczyniła się generalnie do ożywienia myśli federacyjnej w okresie wojny.

Projekt nadania Europie Środkowej nowego kształtu wysunięty został dość wcześnie⁴⁰. Generał Władysław Sikorski wzmiankował go już w swej pierwszej deklaracji rządowej z 16 listopada 1939 roku, zaś miesiąc później – 18 grudnia – w kolejnym wystąpieniu w Angers na temat celów polityki zagranicznej rządu polskiego na emigracji stwierdził między innymi:

W ramach nowej organizacji politycznej Europy Środkowo-Wschodniej jedną z głównych podstaw stać się musi solidarny zespół państw słowiańskich. Nowa organizacja w tej części Europy powinna stworzyć pomiędzy Bałtykiem, Morzem

³⁸ DHEI, t. 1, s. 612.

³⁹ Zob. J. Łaptos, *Kształtowanie się francuskiej koncepcji konfederacji w latach 1918–1920*, Kraków 1991 (Studia Polono-Danubiana et Balcanica, t. 2).

⁴⁰ Po raz pierwszy projekt ten pojawił się na posiedzeniu Rady Ministrów 8 listopada 1939 roku. Stwierdzono wówczas m.in.: „Jednocześnie walczy Polska wraz ze sprzymierzonymi o taką budowę Europy Środkowo-Wschodniej, która przywróciłaby wolność Austrii i Czechosłowacji oraz dała oparcie krajom bałtyckim, a zarazem wytworzyła między Bałtykiem a Morzem Czarnym i Adriatykiem zwarty i zgodny we współdziałaniu wół państw, odpierający napór Niemiec na państwa słowiańskie i inne tego obszaru oraz oddzielający Niemcy od Rosji”, *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Zgórnjak, t. 1: *Październik 1939 – czerwiec 1940*, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 1994, zał. 7D do protokołu 7, s. 82.

Czarnym a Adriatykiem zwarte i zgodne współdziałanie państw, odpierać napór Niemiec na Wschód i oddzielić Niemcy od Rosji⁴¹.

Wiarygodności tym słowom dodawały rozmowy na temat zacieśnienia więzów między dwoma krajami prowadzone z Edvardem Benešem, stojącym na czele Czechosłowackiego Komitetu Narodowego, i z Milanem Hodżą, kierującym Narodowym Komitetem Słowackim.

Sikorski, o czym się zapomina, nie poprzestawał jednak na negocjacjach dwustronnych. Równoległe z *démarches* w sprawie konfederacji polsko-czechosłowackiej, korzystając z autorytetu, jakim się cieszył w londyńskiej „małej Europie”, inicjował regularne spotkania na szczęblu ministrów spraw zagranicznych Belgii, Holandii, Luksemburga i Norwegii, a od połowy 1941 roku także Jugosławii i Grecji. Ich przedmiotem były wszelkie powojenne problemy związane z rolą małych państw w odbudowie powojennej Europy i zmierzały do tworzenia zorganizowanej grupy nacisku. Spotkania były przeplatane okresowymi konferencjami premierów, organizowanymi w formie roboczych obiadów. Uczestniczyli w nich niejednokrotnie przedstawiciele mocarstw: Anthony Eden pełniący funkcję sekretarza stanu w brytyjskim MSZ, Anthony Drexel Biddle, ambasador amerykański przy większości rządów tych państw, oraz John Foster Dulles, przebywający wówczas w Anglii z nieoficjalną misją studiowania problemów europejskich.

Sikorski zabiegał o wypracowanie mechanizmu współpracy małych państw w czasie wojny i utrzymania wspólnego frontu w przyszłości wobec nieuchronnej przewagi wielkich mocarstw. Efekty tej współpracy nie były małe i wykraczały daleko poza środowisko londyńskie. O jednym z nich wspominał w swej relacji z pierwszej podróży do Stanów Zjednoczonych:

Podczas tej wizyty zgrupowali się razem z Polakami Czechosłowacy, Jugosłowianie i Grecy, a nawet Holendrzy i Belgowie. Odtąd emigracje tych krajów powinny występować solidarnie w sprawach polityki światowej na kontynencie amerykańskim⁴².

Słowom polskiego premiera dodaje głębi lektura „New Europe”, czasopisma stanowiącego interesującą trybunę prointegracyjną emigracji środkowo-

⁴¹ Cyt. za: T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie, 1939–1943*, Warszawa 1991 s. 37; por. P.S. Wandycz, *Czechoslovak-Polish Confederation and the Great Powers, 1940–1943*, Bloomington, IN 1956, s. 34.

⁴² Oświadczenie Władysława Sikorskiego na posiedzeniu Rady Narodowej RP 4 czerwca 1941 roku, [w:] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. S. Stanisławska, Warszawa 1965, s. 206.

europejskiej na terenie Stanów Zjednoczonych⁴³. Należy także podkreślić, iż spotkania londyńskie inicjowane przez Sikorskiego przyczyniły się do wypracowania koncepcji układu grecko-jugosłowiańskiego, mającego stanowić załączek drugiego ośrodka tworzenia związków regionalnych na obszarze między Niemcami a ZSRR⁴⁴. W tej ostatniej kwestii, jak sugerują dane wywiadu amerykańskiego, pewną rolę odegrała także inspiracja, a może nawet presja rządu brytyjskiego⁴⁵. Efektem podjętych zabiegów stała się deklaracja grecko-jugosłowiańska w sprawie ekonomicznej i społecznej współpracy krajów tego obszaru w przyszłości opublikowana 12 czerwca 1941 roku, a więc niemal natychmiast po zainstalowaniu się nowych rządów na emigracji⁴⁶.

Przedstawiciele okupowanej Europy Środkowo-Wschodniej znaleźli wkrótce kolejną płaszczyznę do zmanifestowania wspólnych dążeń i poglądów. Stała się nią zwołana do Nowego Jorku w listopadzie 1941 roku sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy. W nawiązaniu do przyjętego wówczas apelu w sprawie organizacji powojennego świata delegaci wspomnianych wyżej krajów wystąpili z koncepcją bliższej współpracy uwzględniającej specyfikę regionu. Punkt 6 deklaracji głosił między innymi:

Mamy nadzieję, że po zakończeniu wojny, w którą zostaliśmy uwikłani wbrew własnej woli, ponad sto milionów mieszkańców Europy Środkowej i Bałkanów zostanie wyzwolonych ze stanu nędzy. Wierzimy, że dzięki odbudowie i rozbudowie ich przemysłu i rolnictwa oraz marynarki handlowej zostanie im zapewnione stałe zatrudnienie i że te narody zostaną włączone bez żadnych restrykcji do szerszego projektu międzynarodowej wymiany dóbr i usług⁴⁷.

Szeroki odzew, jaki deklaracja wywołała w środowiskach emigracyjnych⁴⁸, skłonił następnie jej sygnatariuszy do utworzenia naukowej placówki, któ-

⁴³ Szerzej zob. I. Drąg-Korga, *Polska Walczy!*, *op. cit.*, s. 63–71.

⁴⁴ Potwierdza to P.H. Spaak w swych wspomnieniach, dodając, że współautorem tych koncepcji był J. Retinger, zob. *idem, Combats inachevés*, t. 1, Paris 1968, s. 155.

⁴⁵ National Archives, OSS Record Group (dalej: NA OSS RG) 226, INT, GR-337, Raport wywiadu amerykańskiego na temat polityki E.J. Tsuderosa z 21 czerwca 1942.

⁴⁶ P.H. Spaak, *Combats inachevés, op. cit.*, s. 91; zob. także M. Herzog, *Yugoslavia and Federalism*, „New Europe”, październik 1941, s. 323.

⁴⁷ Tekst deklaracji: F. Gross, *Crossroads of Two Continents. A Democratic Federation of East-Central Europe*, New York 1945, dok. X, s. 107–109. Wśród jej sygnatariuszy znaleźli się z delegacji czeskosłowackiej: J. Masaryk, J. Nečas, R. Moravec, J. Kosina; z greckiej: A. Dimitratos, G. Logothetis, D. Papas; z polskiej: J. Stańczyk, A. Falter, F. Gross; z jugosłowiańskiej: S.N. Kosanović, B. Bonats, C. Miloš. Zob. także: F. Gross, *Planning and Federation at the International Labor Organization Conference*, „New Europe”, grudzień 1940, s. 11.

⁴⁸ Zob. m.in.: J. Masaryk, *A Lasting Brotherhood of Free Peoples*, „New Europe”, grudzień 1941, S.N. Kosanovich, *Common Aspirations of the Nations of Eastern Europe*, *ibidem*.

ra pod nazwą Rada Planowania dla Europy Środkowo-Wschodniej (Central Europe Planning Board) funkcjonowała do 1944 roku i opublikowała szereg interesujących analiz ekonomicznych⁴⁹. Kolejną płaszczyznę współpracy zaproponowali także przedstawiciele partii chłopskich środkowej Europy zgromadzeni w odrodzonej na emigracji Zielonej Międzynarodówce, akcentując potrzebę regulacji rynków i współpracy w tej dziedzinie z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i ZSRR⁵⁰.

Na sugestie idące z Londynu zareagowali również emigranci z krajów satelickich Trzeciej Rzeszy. W otoczeniu hrabiego Tibora Eckhardta, wysłanego w 1941 roku przez Horthyego na Zachód w celu nawiązania kontaktów z aliantami i węgierską opozycją, powstał wówczas projekt integracji Europy naddunajskiej⁵¹ nazwany później „planem Eckhardta-Pelenyiego”.

2. Federacja środkowoeuropejska przedmiotem zabiegów dyplomatycznych

2.1. „Ach te jagiellońskie idee Sikorskiego”

Wzmiankowanie Morza Czarnego obok Bałtyku i Adriatyku w prezentowaniu wizji związku środkowoeuropejskiego w pierwszych enuncjacjach rządu polskiego na emigracji nie wywołało żadnej reakcji, choć mogło kojarzyć się z megalomańskimi wizjami państwa trzech mórz bliskiego Ruchowi Narodowo-Radykalnemu⁵² czy epigonów federacyjnych koncepcji Piłsudskiego odnajdujących się w prometeizmie⁵³, od których Sikorski skądinąd oficjalnie odcinał

⁴⁹ Czytelników zainteresowanych tymi materiałami odsyłamy do Biblioteki Jagiellońskiej, która (jedyna w Polsce) posiada ich komplet. Interesująca ocena w raportach: NA OSS RG 226, INT-33, PO-52.

⁵⁰ N.N., *Peasant Charter Drafted for Liberalized Europe*, „The Christian Science Monitor”, 21 lipca 1942 (ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego).

⁵¹ Na temat jego działalności zob. P. Pastor, *Hungarian Émigrés in Wartime Britain*, [w:] J. Morison, *Eastern Europe and the West. Selected Papers from Forth World Congress for Soviet and East European Studies*, New York 1992, s. 81–97; oraz *Wartime American Plans for a New Hungary. Documents from the U.S. Department of State, 1942–1944*, red. I. Romsics, New York 1992, s. 20–21.

⁵² RNR, przejmując schedę ideową po ONR, sformułował w 1937 roku program, w którym przewidywał po pokonaniu Niemiec i ZSRR zorganizowanie narodów słowiańskich wokół ośrodka, jakim miałyby być wielkie, oparte na trzech morzach Katolickie Państwo Narodu Polskiego, które poprowadziłoby narody środkowej Europy przeciw komunizmowi i pangermanizmowi. Szerzej: J.M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paryż 1984, s. 103–104.

⁵³ Zob. S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971; J. Lewandowski, *Imperializm słabości*, Warszawa 1967.

się, potępiając rażąco go „wielkomocarstwowość i wynoszenie się” w akcji propagandowej prowadzonej pod wpływem „staroreżymowców”⁵⁴.

Protokoły z posiedzeń rządu emigracyjnego, dostępne dziś dzięki cennej inicjatywie Polskiej Akademii Umiejętności, zawierają pewne wyjaśnienie. Okazuje się, że tekst wystąpienia premiera był powtórzeniem, niemal dosłownym, tez zredagowanych i zaprezentowanych na posiedzeniu gabinetu 8 listopada 1939 roku przez wiceministra, a zarazem szefa resortu informacji i dokumentacji Stanisława Strońskiego⁵⁵. Sądzić zatem wypadałoby, że Sikorski bezwiednie ulegał terminologii, która pojawiła się pod piórem ministra związanego ideowo ze Stronnictwem Narodowym.

Wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów polskiego premiera w początkach działalności na uchodźstwie mógłby budzić także okólnik skierowany przez ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego do polskich placówek dyplomatycznych, w którym zalecał on propagowanie idei „powojennego współżycia narodów środkowoeuropejskich”. Przypominał przy tym, że

[...] najdalej idącą i najbardziej konkretną próbą zorganizowania Europy Środkowo-Wschodniej była polityka naszych Jagiellonów, którzy po związaniu Litwy i Rusi z Polską – w okresie, w którym dzisiejsza Rumunia była państwem lennym Rzeczypospolitej, rozszerzyli następnie swe wpływy dynastyczne na Węgry i Czechy⁵⁶.

Pobłażliwość premiera dla tego rodzaju odniesień skłoniła Leona Mitkiewicza do wspomnianej uwagi: „Ach, te jagiellońskie idee Sikorskiego!”⁵⁷.

Głębsza analiza projektu federacyjnego wskazuje wyraźnie, że jej autor nie ulegał ani jagiellońskiej idei, ani tym bardziej nie traktował federalizmu instrumentalnie⁵⁸. Należał on raczej do tej grupy polityków-idealistów co Woodrow

⁵⁴ Zob. *Sprawozdanie z wizyty w Anglii z 23 listopada 1939 roku*, [w:] *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów*, op. cit., s. 99.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 82: „Jednocześnie walczy Polska wraz ze sprzymierzonymi o taką budowę Europy Środkowo-Wschodniej, która przywróciłaby wolność Austrii i Czechosłowacji oraz dała oparcie krajom bałtyckim, a zarazem wytworzyła między Bałtykiem a Morzem Czarnym i Adriatykiem zwarty i zgodny we współdziałaniu wał państw, odpierający napór Niemiec na państwa słowiańskie i inne tego obszaru oraz oddzielający Niemcy od Rosji”. Zob. także protokół z 15 grudnia 1939 roku, *ibidem*, s. 124.

⁵⁶ *Sprawa polska...*, op. cit., s. 139, Angers, 19 lutego 1940, okólnik A. Zaleskiego do szefów placówek dyplomatycznych.

⁵⁷ L. Mitkiewicz, *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968, s. 143 (Biblioteka „Kultury”, t. 157), notatka z 21 kwietnia 1941 roku po wypowiedziach Sikorskiego na bankiecie Polonii w Chicago.

⁵⁸ Zob. T. Komarnicki, *Próba stworzenia związku polsko-czechosłowackiego w okresie II wojny światowej*, „Sprawy Międzynarodowe” (Londyn) 1947, nr 2–3, s. 64.

Wilson czy Aristide Briand i bardziej niż megalomańskie hasła prawicowych polityków z jego gabinetu pociągała go idea szerokiej konfederacji państw środkowoeuropejskich głoszona przez Tomáša G. Masaryka w 1918 roku. Z tego zresztą względu wierzył, że znajdzie zrozumienie u Beneša. Obydwaj bowiem byli zgodni co do tego, że nie prometeizm, lecz utrzymanie dobrych stosunków z ZSRR dawało szansę na realizację owych planów. Bliscy współpracownicy Sikorskiego nie zaprzeczają tej tezie. Edward Raczyński oszczędny w pochwałach dla swego szefa poprzestaje na stwierdzeniu, że premier był „zapalonym” zwolennikiem idei środkowoeuropejskiej⁵⁹, zaś Józef Retinger, osobisty sekretarz Sikorskiego, dostrzegł w nim „przekonanego federalistę”⁶⁰.

Pewien problem stwarza natomiast kształt proponowanej federacji. Mitkiewicz, przytaczając jedną z wypowiedzi Sikorskiego, wymienia Polskę, Czechosłowację, Litwę i Jugosławię. Wspomniany wyżej Retinger twierdzi, że Sikorski był zwolennikiem związku grupującego poza Polską i Czechosłowacją także państwa bałtyckie, Węgry i ewentualnie Austrię oraz Rumunię⁶¹. Podobne informacje w sprawie „planu Sikorskiego” posiadali członkowie Komitetu Doradczego Departamentu Stanu:

Na temat planu można było uzyskać jedynie kilka szczegółów. Państwa mające wchodzić do proponowanego związku to kraje bałtyckie, Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia i Jugosławia. Plan zakłada całkowitą federację pod względem gospodarczym. Przyniosłaby ona polityczne korzyści Polsce, która w tej ponadnarodowej strukturze posiadałaby wyraźną przewagę, zwłaszcza w odniesieniu do państw bałtyckich. Jednakże proponując szeroką federację, ta dominacja uległaby samoograniczeniu, co znaczy, że jej wyhamowanie mieściło się w założeniach planu⁶².

Rozbieżności dotyczące granic proponowanego związku nie były kwestią przypadku. Sikorski z rozmysłem unikał ich precyzowania⁶³, może z koniecz-

⁵⁹ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, Londyn 1960, s. 11.

⁶⁰ J. Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiętniki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994, s. 99.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² NA, Notter Files, karton 57, P, dok. 46. Zob. także: J. Laptos, M. Misztal, *American Debates on Central European Union, 1942–1944. Documents of the American State Department*, Bruxelles – Berlin – Frankfurt – New York – Oxford – Vienna 2002, dok. 1, przypis 174.

⁶³ Nie ucina tej kwestii artykuł T. Łoś-Nowak z obiecującym tytułem: *Władysław Sikorski a projekty federacji*, [w:] *Europejskie doktryny porozumienia i współpracy gospodarczej w XX w.*, red. K. Fiedor, cz. 2, Wrocław 1987 (Acta Universitatis Wratislaviensis, t. 863), s. 67–90. Autorka, idąc tropem poprzednich badaczy, koncentruje się na konfederacji polsko-czechosłowackiej.

ności⁶⁴, a może ze względów taktycznych. Pewne rozmycie zewnętrznych konturów przyszłej federacji pozwalało mu pacyfikować opozycję w łonie własnego rządu i pozostawiało pole manewru w rokowaniach nad stworzeniem solidnej podstawy dla przyszłego związku środkowoeuropejskiego, jaką miała stanowić federacja polsko-czechosłowacka. Wydaje się też, że wzmiankowanie wszystkich państw bałtyckich miało z kolei charakter przetargowy, bo *de facto* Sikorski liczył na ustępstwo Rosjan jedynie w sprawie Litwy. Nie przesądzał także kwestii ścisłości związku i w późniejszym okresie, głównie ze względu na Beneša⁶⁵, częściej mówił o konfederacji, która

[...] powinna stanowić tamę dla niemieckiej agresji i gwarancję bezpieczeństwa ZSRR na jego zachodniej granicy przeciwko przyszłej niemieckiej *Drang nach Osten*. Powinna być kierowana przez wspólną radę, posiadać wspólną politykę zagraniczną i wspólną armię. Między członkami konfederacji nie powinny istnieć handlowe ograniczenia ani bariery celne. Dobrze byłoby również, gdyby taka konfederacja posiadała wspólną walutę. Obszar ten powinien stanowić ekonomiczną całość. Konfederacja ze 130 milionami ludności mogłaby stanowić szeroki nowy rynek dla amerykańskich dóbr⁶⁶.

Odniesienie do Ameryki pojawiało się także w określeniu modelu ustrojowego⁶⁷. Kwestie związane z przebiegiem granic wewnętrznych związku, z założenia drugorzędne, miały zostać rozstrzygnięte po wojnie przez demokratycznie wybrane władze⁶⁸. Taki obraz przyszłego związku wyniósł także Sumner Welles z rozmowy, jaką przeprowadził z Sikorskim w czasie jego wizyty w Stanach Zjednoczonych w 1942 roku⁶⁹.

⁶⁴ A.J. Prazmowska twierdzi, że Churchill był przeciwny nadawaniu rozgłosu koncepcji Sikorskiego, zob. *eadem*, *Britain and Poland, 1939–1943. The Betrayed Ally*, Cambridge 1997, s. 145.

⁶⁵ Cyt. za: E. Táborický, *A Polish-Czechoslovak Confederation. A Story of the First Soviet Veto*, JCEA 1950, nr 4, s. 384.

⁶⁶ W. Sikorski, *Poland Wants a Total Peace*, „*Collier's*”, t. 3: kwiecień 1943, s. 62.

⁶⁷ „The federated blocs which will arise in this part of the world should be similar in structure to that of United States. This should mean complete political, military, customs, monetary union and joint economic planning for the entire region included in the federation”. N.N., *A Pole's Estimate of the War*, „*The Christian Science Monitor*”, 30 kwietnia 1942 (ze zbiorów NA OSS RG 226, INT, PO-52).

⁶⁸ AMAE(b), t. 11582 bis, Londyn, 16 lipca 1941, rap. nr 249/53, Bitche do P.H. Spaaka, „*Le nouvel ordre allemand et le nouvel ordre europeen d'après le gen. Sikorski*”.

⁶⁹ FRUS 1942, t. 3, s. 130, Memorandum of conversation, 25 marca 1942: „General Sikorski then said that the Polish government believed that the peace of Europe would be best assured in the post-war period with the creation of a federation of the Eastern European States

2.2. Paradygmat Małej Ententy a konfederacja *sui generis* Edvarda Beneša

Na rozgłos, jaki w opinii publicznej walczącej Europy zyskała koncepcja federacji środkowoeuropejskiej, niewątpliwie duży wpływ wywarły także rokowania między rządami Polski i Czechosłowacji. Trwały one długo i nie były łatwe. Pozyskanie Beneša, partnera trudnego i pełnego uprzedzeń, wymagało ze strony polskiego premiera, jak podkreśla Lawrence L. Barrell, „uporu, odwagi, szczerości, przenikliwości i głębokiego przekonania o potrzebie rzucenia wyzwania historii w tym regionie”⁷⁰. Sikorski miał bowiem do czynienia z politykiem, który był twórcą Małej Ententy, budowanej przeciwko Habsburgom, ale także przeciwko Polsce. Aspirując do przywództwa w Europie Środkowej, Beneš obawiał się przewagi północnego sąsiada⁷¹. Zbliżeniu obu polityków na emigracji sprzyjała niewątpliwie wspomniana wyżej „lekcja historii” oraz fakt, że Sikorski stał na czele rządu, który nie ponosił odpowiedzialności za politykę wobec Czechosłowacji po Monachium i potępiał politykę sanacji. Pewną rolę odgrywały także względy koniunkturalne, a mianowicie zabiegi Beneša o poparcie Sikorskiego dla uznania przez aliantów Komitetu Czechosłowackiego za legalny rząd na emigracji, co ziściło się w lipcu 1940 roku.

W okresie międzywojennym Beneš nie przejawiał zainteresowania koncepcjami federacji środkowo-, ani tym bardziej ogólnoeuropejskiej. Nie znaczy to jednak, że jego postawa wobec propozycji Sikorskiego była z założenia nieszczera, jak twierdzi wielu polskich historyków⁷². Beneš uważał się za realistę i był nim w istocie. Przejawem realizmu było również przekonanie, iż łączenie się małych państw w większe związki nie będzie możliwe bez poparcia wielkich mocarstw. Kraje znajdujące się między Rosją a Niemcami powinny zatem starać się stworzyć dość potężny blok mający oparcie w Wielkiej Brytanii (tym bardziej że wyeliminowana została Francja) i przyzwolenie ze strony Rosji⁷³. Ten ostatni warunek był dlań tym większej wagi, że obawiał się podatności po-

laying between the Baltic and the Aegean Seas, I said that I heard of this conception which was most interesting”.

⁷⁰ L.L. Barrell, *Poland and East European Union*, op. cit., s. 98.

⁷¹ Zob. A. Essen, J. Łaptos, *Francja i Polska wobec powstania Małej Ententy (lato – jesień 1920 roku)*, „Studia Historyczne” 1982, z. 3–4, s. 415–437.

⁷² Zob. m.in.: M.K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie, 1939–1945*, Warszawa 2005.

⁷³ *Československo-polská jednání o vytvoření konfederace, 1939–1944, Československé diplomatické dokumenty*, red. I. Štoviček J. Valenta, Praha 1994 (dalej: CDD), Londyn, 1 listopada 1940, dok. 28, memorandum Beneša dla Sikorskiego. Podobnie w instrukcji do J. Masaryka w Waszyngtonie 15 listopada 1940, *ibidem*, dok. 30, „Celá tato akce nesmí býti v ničem protiruská”.

konanych Niemiec na wpływy komunistyczne. Zabezpieczenie się przed taką ewentualnością, jak twierdził,

[...] nie będzie możliwe, jeśli nie ustalimy z ZSRR jakiegoś *modus vivendi* pozwalającego uniknąć wkroczenia na nasze terytoria armii sowieckich współpracujących ewentualnie z komunistycznymi Niemcami⁷⁴.

Ze względu na uwarunkowania zewnętrzne Beneš nie chciał przesądzać formy związku czechosłowacko-polskiego czy szerszego środkowoeuropejskiego. Wyraził to dość jasno w swym memorandum, pisząc o „konfederacji *sui generis*” i „nieprzekraczaniu pewnych granic”. Wymowny i niedyktowany zapewne retorycznymi popisami był również dobór epitetów określających ową konfederację. Miała ona być „giętka”, „podatna na zmiany”, „szczególna” „specjalna”, „wyjątkowa”...⁷⁵.

Nieco bardziej precyzyjnie niż w przywołanym tu memorandum Beneš zaprezentował swą koncepcję (kon)federacji na uniwersytecie w Liverpoolu. Przed młodymi słuchaczami roztaczał wizję wyzwolenia wszystkich małych krajów, powołania federacyjnych związków na całym kontynencie europejskim. Opowiadał się przy tym za ustanowieniem nowego systemu bezpieczeństwa, pozwalającego na zmniejszenie zbrojeń i wypracowanie zasad współpracy gospodarczej demokratycznych państw w celu zapobieżenia „autarkii ekonomicznej, będącej podstawą wszelkiego totalitaryzmu”⁷⁶. Zakres współpracy państw w ramach (kon)federacji wyłącza się także z korespondencji Beneša z Sikorskim⁷⁷ i z negocjacji z rządem polskim. Jej podstawę miała stanowić zgoda na ograniczenie suwerenności, najpierw w sprawach ekonomicznych i finansowych (unia celna i walutowa), a następnie w kwestiach polityki zagranicznej i obronności. Korelacje działań dyplomatycznych zapewniać miała współpraca ministrów spraw zagranicznych, a w polityce obronnej ministrów obrony oraz – w dalszej perspektywie – Wielkiego Sztabu Generalnego. Administrację związku sprawowałyby trzy Rady: Federalna, Ekonomiczna i Specjalna, wspierane czymś w rodzaju delegacji parlamentów⁷⁸.

⁷⁴ *Ibidem*, dok. 28.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ H.H. Howard, *British and Allied. War and Peace Aims*, „New Europe”, kwiecień 1941. s. 111.

⁷⁷ Nowe spojrzenie na jej zawartość pod kątem oceny polityki Beneša daje: J. Němeček, *Od spojení k roztržce. Vztahy československé a polské exilové reprezentace, 1939–1945*, Praha 2003, s. 372; zob. także *idem*, *Edvard Beneš a Władysław Sikorski. Spojrzenie ze strony české*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 3, s. 119–134.

⁷⁸ J. Němeček, *Edvard Beneš...*, *op. cit.*, s. 125.

U progu 1942 roku Beneš, bazując w tym czasie jeszcze na domniemywanej radzieckiej akceptacji dla federacji środkowoeuropejskiej, podtrzymywał swą wizję z pewnym optymizmem, być może nawet naturalnym. Przyszłość środkowej Europy rysowała się dla niego jasno: konfederacja polsko-czechosłowacka stanowiłaby podstawę związku środkowoeuropejskiego, do którego wchodziłyby ponadto takie państwa jak Austria i Węgry, a nawet Rumunia. Warunkiem przystąpienia Węgrów byłaby ich rezygnacja z nabytków uzyskanych przy pomocy Niemiec i Włoch. Drugi element organizacji obszaru między Niemcami a Związkiem Radzieckim stanowiłby blok bałkański obejmujący Jugosławię, Grecję, Albanie i ewentualnie Rumunię. Turcja, gdyby takie były jej aspiracje, mogłaby również zostać uwzględniona w organizacji bloku. Beneš zastrzegał się jednak, w odróżnieniu od Sikorskiego, że te związki miałyby uzasadnienie jedynie wówczas, gdyby stanowiły „logiczny krok w kierunku konsolidacji całej Europy, będącej elementem czegoś w rodzaju światowego commonwealthu”⁷⁹. Brak pełnego zaufania do mocarstw zachodnich, uzasadniony monachijską traumą, nakazywał mu prowadzenie starań o udział Związku Radzieckiego w organizacji Europy, co sprzyjałoby zachowaniu równowagi na kontynencie⁸⁰. Beneš dbał zresztą bardzo wyraźnie o podtrzymanie krążącej o nim opinii „jedynego wybitnego polityka w Londynie, który nie tracił wiary w siłę ZSRR i w jego ostateczne zwycięstwo nad Trzecią Rzeszą”⁸¹.

Sikorski nie aprobował tej postawy i uważał, że powstrzymanie Rosji na drodze powojennej ekspansji możliwe jest nie poprzez manifestowanie „potulności”, lecz przez swego rodzaju demonstrację siły w postaci proponowanego bloku⁸². Reagował przy tym alergicznie na panslawistyczne ciągotki czechosłowackiego prezydenta, jako że był głęboko przeświadczony, iż „blok panslawistyczny stanowiłby jedynie dogodną osłonę dla ekspansji Rosji”⁸³.

Na gruncie amerykańskim wizjom Beneša dodawał nieco więcej blasku jego brat Vojta, stojący na czele Narodowej Rady Czechosłowackiej. W jego wizji federacja środkowoeuropejska jawiła się nade wszystko jako „związek mający na celu obronę języka, kultury i wartości duchowych, pieczołowicie strzeżonych w naszych pięknych ojczyznach”⁸⁴.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 262: „Bez tej szerokiej struktury, żadna regionalna konfederacja nie może wchodzić w grę”.

⁸⁰ E. Beneš, *The Organization of Postwar Europe*, „Foreign Affairs”, t. 20: 2 stycznia 1942, s. 229–230.

⁸¹ R.E. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins. An Intimate History*, New York 1950, s. 319.

⁸² Zob. J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Beneš*, Łódź 1988, s. 17–18.

⁸³ *Documents on Polish-Soviet Relations*, t. 1: 1939–1945, London 1961, dok. 90, s. 115.

⁸⁴ V. Beneš, *The Mission of a Small Nation*, *op. cit.*, s. 95.

Do zwolenników federacji należał także bliski współpracownik Beneša Hubert Ripka, minister spraw zagranicznych emigracyjnego rządu czechosłowackiego. Analizując wysuwane przez niego propozycje, szczególnie na łamach czeskiej prasy emigracyjnej, nie można się oprzeć wrażeniu, że wnosząc uściślenia i mnożąc argumenty na rzecz federacji, starał się niejako uśmierzać pewne uprzedzenia czy wahania, jakie dostrzegał u Beneša. Opowiadał się więc za równą ilością przedstawicieli poszczególnych państw we wspólnych organach, co miało niwelować przewagę Polski w owym związku. Godził się też na pewne rozluźnienie zasady ponadnarodowej, sugerując każdorazowe zatwierdzanie uchwał władz federalnych przez rządy lub inne odpowiedzialne instytucje poszczególnych państw. Mając w pamięci występujące w czasie dyskusji nad rozszerzeniem Małej Ententy obawy dotyczące polskiej hegemonii, Ripka proponował kilka wariantów związku. Pierwszy z nich zakładał współistnienie trzech federacji: polsko-bałtyckiej, naddunajskiej (obejmującej obok Czechosłowacji Austrię, Węgry i Rumunię) oraz bałkańskiej z udziałem Jugosławii, Turcji, Grecji i Albanii. Te trzy formacje byłyby połączone ściślejszymi więzami w postaci strategicznych związków Polski i Czechosłowacji oraz Grecji i Jugosławii. Drugie rozwiązanie polegać miało na kooperacji między dwoma grupami sfederowanych państw: Polski, połączonej z krajami naddunajskimi, i państw bałkańskich. Ich ośrodkami organizacyjnymi byłyby te same co w poprzednim wariantcie związku: polsko-czechosłowacki i grecko-jugosłowiański. O wyborze ostatecznego rozwiązania zadecydować powinna analiza sytuacji międzynarodowej⁸⁵.

Ripka proponował (w odróżnieniu od Beneša) wprowadzenie zakazu udziału któregośkolwiek z sąsiadujących mocarstw w konfederacji, ale uważał, że należy czynić wszystko, by nie zrażać sobie Rosji, gdyż jedynie jej współpraca z Zachodem stanowiłaby gwarancję istnienia federacji, a zarazem tamę dla zbliżenia z Niemcami⁸⁶. Dodatkową gwarancję stanowiłoby według Ripki (i w tym punkcie zgadzał się w pełni z Benešem) włączenie tej czy tych federacji do szerszego związku ogólnoeuropejskiego.

Odmiennej wizję zjednoczenia regionu snuł Milan Hodža, kierujący w czasie wojny Komitetem Czecho-Słowackim, rywalizującym początkowo z Komitetem Beneša. Zaprezentował ją w memorandum przedłożonym politykom

⁸⁵ T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska*, op. cit., s. 126–129; V. Goněc, *Hubert Ripka, un Européen*, Brno 2006, s. 55–57.

⁸⁶ H. Ripka, *Is a Federation in the Baltic-Aegean Area Possible?*, „Free Europe” (Londyn), 29 listopada 1940, przedruk „New Europe”, luty 1941. Por. „Čechoslovák”, 23 maja 1941, w omówieniu T. Kisielewskiego, *Federacja środkowoeuropejska*, op. cit., s. 127–129.

alianckim, w tym Polakom, już 28 listopada 1939 roku⁸⁷, sugerując utworzenie w środkowej Europie zwartego systemu obejmującego obok związku polsko-czechosłowackiego także Austrię, Węgry, Jugosławię, Rumunię, Bułgarię i Grecję. Unia tych państw posiadałaby wspólnego prezydenta, kanclerza i rząd federalny dysponujący szerokimi uprawnieniami w dziedzinie spraw zagranicznych, skarbu, obrony, handlu zagranicznego, poczty i transportu⁸⁸. W kolejnych wersjach projektu Hodży, uwzględniających negocjacje prowadzone w Londynie, pojawiała się perspektywa trójczłonowego czecho-słowacko-polskiego związku, stanowiącego podstawę szerszej federacji ośmiu państw w połowie słowiańskich, co pozwalałoby na zachowanie równowagi w „all possible racial and power aspirations”, jak to określił, i przyczyniłoby się konstruktywnie do realizacji idei nowej Europy⁸⁹.

W świetle dokumentacji zebranej przez amerykańską organizację wywiadowczą – OSS, Hodża jawi się jako główny orędownik idei federacji Europy Środkowo-Wschodniej, ale w wydaniu narodowym. Agent OSS, powołując się na rozmowę z jednym z bliskich jego współpracowników, podkreślał wiarę Hodży w poparcie państw zachodnich dla federacji środkowoeuropejskiej⁹⁰ i zwracał uwagę na kontakty z pułkownikiem Adamem Kocem i Augustem Zaleskim, których poglądy były mu bliższe niż zamysły Sikorskiego⁹¹. Doniesienia agenturalne wskazują także na jego bliskie związki ze słowackimi nacjonalistami w osobach Karola Lochera, Petera Pridavoka oraz Josefa Malíka, współpracującymi z wydawanym przez Polaków w Edynburgu czasopismem „Ruch Zachodniosłowiański – Zapadoslovenský Ruch”⁹².

⁸⁷ Instytut Polski i Muzeum imienia Generała Władysława Sikorskiego (dalej: IPMS), kol. gen. K. Sosnkowskiego, A XII, 34/2, Memorandum on collective Security in Central Europe.

⁸⁸ Szerzej: P. Lukáč, *Koncepcja federacji środkowoeuropejskiej Milana Hodży*, [w:] *O nowy kształt Europy*, red. J.M. Kłoczowski, S. Łukasiewicz, Lublin 2003, s. 151–159.

⁸⁹ M. Hodza, *Federation in Central Europe – Reflections and Reminiscences*, London – New York – Melbourne, 1942, s. 171–178. W wywiadzie dla „Picture Post” z 28 czerwca 1941 roku snuł wizję dwóch federacji: zachodniej pod przywództwem Wielkiej Brytanii i środkowo-Wschodniej obejmującej również Bałkany. Rosję widział jako trzeci, odrębny członek europejskiego porządku, za: T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska*, *op. cit.*, s. 139.

⁹⁰ NA OSS RG 226, Foreign Nationalities Branch, INT-9, CZ-21, notatka z rozmowy Wileya z Hodżą z 20 grudnia 1941, *ibidem*, INT-9, CZ-44, „Czech Ex-Premier Sees Central Europe Union”, 7 maja 1942.

⁹¹ *Ibidem*, INT-9, CZ-359, Załącznik do notatki DeWitta C. Poole’a z 23 lutego 1943.

⁹² P. Pridavok początkowo współpracował z Hodżą. Ich drogi rozeszły się w okresie wojny; Pridavok uważał Hodżę za „agenta Beneša”, zob. raport OSS z 12 stycznia 1943, NA OSS RG 226, INT-9, CZ-308.

Ten trop, nieobecny w literaturze przedmiotu, skłania do spojrzenia na wartość periodyku. Z dostępnych w Bibliotece Jagiellońskiej i w Instytucie Sikorskiego numerów biuletynu⁹³ wylania się wizja federacji spokrewniona z przedwojenną koncepcją Międzymorza⁹⁴. Jej nowym elementem, bliskim niewątpliwie poglądom Hodży, było oparcie federacji środkowoeuropejskiej na narodowościach tego obszaru, co prowadzić musiałoby do podziału Czechosłowacji i Jugosławii, a także Niemiec, jako że w tym związku uwzględniano również Serbołużyczan⁹⁵. Trudno przesądzać, czy lansowane w biuletynie rozwiązania docierały do Beneša i wpływały na jego postawę w negocjacjach, ale faktem jest, że wykazały dużą żywotność, odradzając się po wojnie w koncepcji *Intermarium*, której poświęcimy sporo uwagi w kolejnym rozdziale.

2.3. „Zarodek konstruktywnego planu”.

Polityczny i propagandowy wymiar deklaracji polsko-czechosłowackiej i porozumienia grecko-jugosłowiańskiego

Początek 1942 roku londyńska „mała Europa” witała z optymizmem i nadzieją. Dobiegały właśnie końca przygotowania do podpisania negocjowanego od dawna układu w sprawie konfederacji polsko-czechosłowackiej. Równocześnie przedstawiciele Grecji i Jugosławii dokonywali ostatnich poprawek redakcyjnych podobnej umowy i jako pierwsi podpisali 15 stycznia 1942 roku „Porozumienie między Królestwem Grecji i Królestwem Jugosławii w sprawie ustanowienia Unii Bałkańskiej”. Sygnatariuszami tego aktu byli ze strony greckiej Emmanuil Tsuderós – premier i zarazem minister spraw zagranicznych⁹⁶, oraz podsekretarz stanu greckiego MSZ, a ze strony jugosłowiańskiej profesor Slobodan Jovanović – premier i minister spraw wewnętrznych, i Momčilo Ninčić – minister spraw zagranicznych. Zaskoczenie opinii publicznej było

⁹³ Od 1942 roku ukazywał się także w wersji angielskiej, jako „West-Slavonic Bulletin”, nawiązując do pierwotnej nazwy z lat 1940–1942 – „Biuletyn Zachodniosłowiański”.

⁹⁴ W poglądach pisma można dopatrywać się zbieżności z tezami przedstawiciela endecji K. Stojanowskiego, autora broszury *Państwo zachodniosłowiańskie*, wydanej w 1942 roku pod pseudonimem J. Kaliskiego w podziemnym wydawnictwie polskim. Jej omówienie zob. P. Grabowiec, *Od partykularyzmu do uniwersalizmu. Polskie koncepcje międzynarodowej integracji politycznej w latach 1939–1945. Zarys problematyki*, [w:] *Federalizm. Teorie i koncepcje*, red. W. Bokajło, Wrocław 1998, s. 219–226.

⁹⁵ Zob. m.in.: I. Manex, *Velká Polska anebo spojení národové?*, „Biuletyn Zachodniosłowiański” 1942, nr 2, s. 13; *ibidem* T. Halewski, *Łużyce*, s. 3.

⁹⁶ Emmanuil J. Tsuderós, prawnik z wykształcenia, sprawował wiele funkcji politycznych przed wojną i był bliskim współpracownikiem Wenizelosa. W rządzie utworzonym na emigracji 20 kwietnia 1941 roku pełnił początkowo obowiązki ministra spraw zagranicznych i ministra finansów, a następnie premiera. Wysoka ocena jego polityki i osoby w raporcie wywiadu amerykańskiego z 21 czerwca 1942. NA OSS RG 226, INT, GR-337.

duże, gdyż na temat współpracy tych rządów niewiele było wcześniej wiadomo, między innymi z racji stosunkowo niedawnego ich działania na uchodźstwie. Lektura deklaracji budziła więc zrozumiałe zainteresowanie i zdawała się utwierdzać w przekonaniu, że lekcja historii została w pełni przyswojona także na Bałkanach. Preambuła porozumienia głosiła wszak, że nowy związek rodzi się z

[...] doświadczenia wynikającego z przeszłości, a szczególnie z niedawnych wydarzeń, które wskazują, że brak bliskiego porozumienia pomiędzy narodami bałkańskimi doprowadził do wykorzystania ich przez agresywne mocarstwa drogą politycznej i militarnej penetracji, a następnie dominacji półwyspu⁹⁷.

Unia Bałkańska mająca powstać w wyniku tego porozumienia, jak można wnosić z kompetencji jej poszczególnych organów, byłaby konfederacją. Organ Polityczny, składający się z ministrów spraw zagranicznych, obradujący w ściśle ustalonych terminach, miałby koordynować zagraniczną politykę wszystkich państw w celu prezentowania jednolitej wykładni na forum międzynarodowym. Czuwałby ponadto nad działalnością wielu komisji przygotowujących projekty arbitrażu, współpracy intelektualnej, oddziaływania na opinię publiczną *etc.* Organ Ekonomiczny i Finansowy, w skład którego wchodzić miało po dwóch szefów resortów zajmujących się kwestiami gospodarczymi w poszczególnych państwach Związku, uzyskał szerokie uprawnienia w dziedzinie handlu zagranicznego, taryf celnych, opracowywania planów gospodarczych i ich korelacji z planami cząstkowymi. Miał też szerokie kompetencje w zakresie powoływania nowych komisji w celu wypracowania unii monetarnej, usprawnienia łączności i komunikacji między krajami związkowymi oraz rozwoju turystyki⁹⁸.

Twórcy układu dużą wagę przywiązywali do zagadnień obronności, o czym świadczyło ustanowienie Stałego Organu Wojskowego z udziałem szefów państw lub ich zastępców współpracujących ściśle ze Wspólnym Sztabem Generalnym, składającym się oczywiście z przedstawicieli poszczególnych sztabów narodowych. Stały Organ Wojskowy, podzielony na dwa odrębne biura: Armii i Lotnictwa oraz Marynarki, miał wypracować wspólny plan obrony i dążyć do ujednoczenia uzbrojenia. Zadaniem sił zbrojnych Unii, nad którymi miałyby pieczę, była obrona „europejskich granic państw Unii”. Stałe Biuro przewidziane w porozumieniu miało pełnić rolę Sekretariatu.

Podpisana w Londynie umowa wchodziłaby w życie po ratyfikacji przez narodowe parlamenty natychmiast po zakończeniu wojny⁹⁹.

⁹⁷ F. Gross, *Crossroads of Two Continents*, *op. cit.*, dok. IX, s. 104.

⁹⁸ Zob. E. Znamierowska-Rakk, *Projekty unifikacji państw bałkańskich w latach II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 88–89.

⁹⁹ Tekst: F. Gross, *Crossroads of Two Continents*, *op. cit.*, dok. IX, s. 104–106. W podobnym duchu wypowiedział się w tym okresie Sikorski na spotkaniu z przedstawicielami małych

Osiem dni później, 23 stycznia 1942 roku, doszło do podpisania kolejnej deklaracji polsko-czechosłowackiej, która w opinii „małej Europy” londyńskiej stanowiła potwierdzenie woli tworzenia federacji środkowoeuropejskiej. Sygnatariusze deklaracji, określanej w polskiej literaturze jako „układ o zasadach przyszłej konfederacji”¹⁰⁰, zadbali zresztą o to, by wrażenie takie utrwalić. W komunikacie ogłoszonym tego samego dnia obydwie rządy wyrażały przekonanie, że

[...] konfederacja państw Europy Środkowej będzie współpracować z Unią Bałkańską przewidzianą przez rządy Grecji i Jugosławii [i, że] jedynie współpraca między tymi dwiema organizacjami regionalnymi może zapewnić bezpieczeństwo i przyczynić się do wzrostu dobrobytu szerokiego obszaru, położonego między Bałtykiem a Morzem Egejskim¹⁰¹.

Ta wspaniała perspektywa współdziałania, przyjmowana z wielkim optymizmem przez środowiska emigracyjne¹⁰², nie znajdowała niestety potwierdzenia w treści dokumentu, który zasadniczą kooperację zapowiadał w dość nikłym stopniu. Polsko-czechosłowacka deklaracja pod tym względem sformułowana była bardziej ostrożnie niż południowosłowiańska i *de facto* nie wychodziła poza ogólne hasła głoszone rok wcześniej. Obydwie rządy wyrażały pragnienie, aby konfederacja objęła także „inne państwa europejskie tego obszaru, z którymi związane są żywotne interesy Polski i Czechosłowacji”, ale nie wymieniała ich z nazwy ani też nie precyzowała czasu, w jakim to miało by nastąpić. Cel współdziałania zakreślono skromnie: zapewnienie wspólnej polityki w dziedzinie spraw zagranicznych, obrony, spraw socjalnych, transportu, poczty i telegrafu. Przyszła konfederacja miała posiadać wspólny sztab generalny, a w razie wojny także wspólne dowództwo. W kolejnych sześciu punktach strony zapowiadały koordynację polityki w kwestiach dotyczących handlu zagranicznego, stawek celnych, polityki monetarnej, komunikacji oraz szkolnictwa i kultury. Punkt dwunasty wyliczał wolności i prawa obywatelskie,

krajów z udziałem m.in. de Gaulle’a: „Pobicie i całkowite rozbitcie Niemiec uważałem i nadal uważam za warunek wstępny trwałego sprawiedliwego pokoju, opartego m.in. o federację europejską, do której wstępem powinno być porozumienie czechosłowacko-polskie i jugosłowiańsko-greckie”, cyt. za: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia Polski 1864–1945*, t. 3, Londyn 1960, t. 1, s. 164.

¹⁰⁰ T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska*, *op. cit.*, s. 174. Tekst projektu zob.: S. Kirkor, *Rola Benesa w sprawie polskiej w 1944 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 26, s. 54–56.

¹⁰¹ Cyt. za: T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska*, *op. cit.*, s. 175.

¹⁰² M. Turlejska wzięła je za dowód presji Wielkiej Brytanii, dążącej do rozszerzenia swych wpływów w przyszłości na ten obszar, zob. *eadem*, *Spór o Polskę*, Warszawa 1981, s. 140.

jakie powinny być zapewnione przez konstytucje poszczególnych państw. Końcowe postanowienia akcentowały wolę i potrzebę „stworzenia wspólnych organów konfederacji”¹⁰³.

Obydwa porozumienia nie zapowiadały w sumie jakichś rewolucyjnych zmian. W jednym i w drugim przypadku struktura i niepodległość państw wchodzących w nowy związek pozostawały praktycznie nienaruszone. Organy federalne w zasadzie mieściły się w formule rozbudowanego stałego sekretariatu i spotkań międzyrządowych¹⁰⁴. Można się było też zastanawiać, jak to czyniła znana Czytelnikowi Komisja Doradcza Departamentu Stanu¹⁰⁵, czy deklaracja polsko-czechosłowacka wносиła cokolwiek do poprzedniego dokumentu z 1940 roku, czy układ grecko-jugosłowiański wychodził poza ustalenia Ententy Bałkańskiej z 1934 roku i czy obydwie inicjatywy sięgały sedna problemu.

Głębsza analiza treści obydwu dokumentów, jak skłonni jesteśmy twierdzić, nie jest konieczna, a może nawet niewskazana dla zrozumienia wagi wydarzenia. Rzecz bowiem w tym, że członkowie londyńskiej diaspory sami nie dokonywali egzegezy owych deklaracji. Dla nich ważniejszy był duch układów. Szukano go (i znajdowano), w dojrzałości politycznej środkowoeuropejskich polityków, w ich woli ograniczenia własnej suwerenności w imię bezpieczeństwa i pokoju¹⁰⁶. Układy działały na wyobraźnię, inspirowały do dalszej debaty nad koniecznością nowej organizacji powojennej Europy. Mogły też mieć ogromną wagę, wskazując (wielkim mocarstwom), jak twierdził grecki premier, na „jeden z fundamentalnych filarów przyszłego pokoju”¹⁰⁷.

Emblematycznym przejawem wpływu aury, jaką te poczynania tworzyły, okazała się reakcja Ferdinanda van Langenhovego, sekretarza generalnego belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pozostając pod ogromnym wrażeniem obu deklaracji, skierował on do swego ministra Paula-Henriego Spaaka memoriał, w którym nie tylko bardzo wysoko oceniał ostatnie porozumienia, ale także czerpał z nich inspirację do zaproponowania kolejnych kroków. Był przekonany, że deklaracje stanowiły „przeście od rozważań wstępnych do studiów definitywnych” i kryły w sobie „zarodek konstruktywnego

¹⁰³ Tekst: T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska*, *op. cit.*, s. 268–269.

¹⁰⁴ V.M. Dean, *European Agreements for Post-War Reconstruction*, [w:] *Foreign Policy Report*, New York 1942, s. 4–5, 15 marca 1942, ocenia propozycję grecką jako bardziej klarowną („agreement is the most explicite”).

¹⁰⁵ NA RG 59, Notter Files, t. 83, R. 6, 1 T-356, 27 lipca 1943, „The Greek-Yugoslav Project for Balkan Union”.

¹⁰⁶ T. Komarnicki, *Próba stworzenia ...*, *op. cit.*, s. 64.

¹⁰⁷ NA OSS RG 26, INT, GR-11, raport z 5 maja 1943.

planu”¹⁰⁸. Pełen uznania dla dojrzałości polityków środkowoeuropejskich sugerował swemu ministrowi, by nie pozostawać w tyle i podjąć działania w celu przygotowania podobnego projektu dla Europy Zachodniej i „powołania, w sposób mniej lub bardziej spektakularny, komisji studiów, której minimalnym zadaniem byłoby wyrażenie woli ustanowienia dobrego sąsiedztwa”¹⁰⁹.

Spaak nie zareagował początkowo na sugestie sekretarza generalnego MSZ, ale uczynił to minister finansów w jego rządzie Paul van Zeeland. Idąc tokiem rozumowania van Langenhovego, zaproponował utworzenie unii ekonomicznej obejmującej Wielką Brytanię, Francję, Belgię, Luksemburg, Holandię, Szwajcarię i kraje skandynawskie. Rozważał także problem współpracy Unii ze Stanami Zjednoczonymi, ale zdecydowanie odrzucał udział w niej Niemiec. Van Zeeland zasadzał swą koncepcję na reformach handlowych i finansowych mających zmniejszyć znaczenie waluty jako narzędzia interesów narodowych. Przewidywał także liberalizację wymiany ekonomicznej oraz odejście od parytetu w złocie. Przyjęcie tych rozwiązań powinno w krótkim czasie zaowocować podniesieniem poziomu gospodarczego krajów członkowskich, a w przyszłości zapobiec dominacji Niemiec w Europie¹¹⁰.

„Federacja dunajska” i „federacja Słowian północnych” jawiły się jako bardzo pożądane także hrabiemu Henriemu de Grubenowi, radcy Ambasady Belgii w Waszyngtonie, zwłaszcza gdyby udało się je powiązać z federalizacją niektórych wielkich państw, od Niemiec poczynając¹¹¹. Inny przedstawiciel Belgii, przywódca katolickich Flamandów, witał z radością obydwa układy i dowodził, że Belgia i Holandia powinny także „wykazać dużo dobrej woli i mądrości” i pójść śladem państw środkowoeuropejskich¹¹².

Mniej entuzjazmu okazywali holenderscy politycy, którzy poprzestawali na powrocie do *status quo ante*. Premier rządu holenderskiego P.S. Gebrandy, zapewne w nadziei utrzymania kolonii, stwierdził w wywiadzie dla prasy, że jego kraj ma rozległe kontakty handlowe i interesy poza Europą i czysto europejskie zgrupowanie narodów nie jest jego celem. Powtórzył też przy okazji tezę, że

¹⁰⁸ AMAE(b), t. 11775, Londyn, 31 stycznia 1942, memorandum F. van Langenhove, „Les Fédérations régionales”.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ „The Christian Science Monitor”, 11 lipca i 10 października 1942.

¹¹¹ *Documents Diplomatiques Belges, 1941–1960* (dalej: DDB), t. 1: *Le gouvernement belge de Londres, 1941–1944*, red. J. Gotovitch, Bruxelles 1998, notatka barona de Gruben z marca 1942 roku.

¹¹² F. van Cauwelaert, *Dangers of European Federation*, „Belgium”, 2 kwietnia 1942, s. 47. „Istnieje w Europie pewna ilość powiązań wynikających zarówno z natury rzeczy, jak i z historii. Zaczniemy więc od nich”.

Holandia ma więcej wspólnego ze Stanami Zjednoczonymi i z Wielką Brytanią niż z innymi krajami europejskimi¹¹³.

Im bardziej na północ, tym chłodniejsze były reakcje na temat zawartej w omawianych układach sugestii federalizacji Europy. Związki regionalne nie ekscytowały polityków skandynawskich. Poselstwo amerykańskie śledzące miejscową prasę informowało Departament Stanu, że nawet proponowana wcześniej Unia Północna wydawała się nie do pomyslenia z obawy przed dalszymi napięciami w stosunkach fińsko-radzieckich i ze względu na przekonanie, że Norwegia, jak wnosić można było z jej doświadczenia historycznego, nigdy nie zgodzi się na rezygnację ze swych suwerennych praw¹¹⁴.

Interesujące były natomiast reakcje przedstawicieli opozycji z krajów faszystowskich i pozostających w orbicie Trzeciej Rzeszy. Carlo Sforza, były dyplomata włoski, znany antyfaszysta, który znalazł schronienie na terenie Stanów Zjednoczonych, odpowiedział pozytywnie już na samą zapowiedź utworzenia konfederacji polsko-czechosłowackiej jako początku konsolidacji Europy Środkowej w oparciu o przesłanki cywilizacyjne:

W konfrontacji z nazistowskim poganizmem i stalinowskim determinizmem mieszkańcy tego regionu bardziej lub mniej świadomie zdali sobie sprawę, że mogą uratować dla Europy zasady chrześcijańskie w znaczeniu respektowania żywej tu tradycji religijnej, zgodnie z którą prawa jednostek były mocniej postrzegane niż w zindustrializowanych krajach Zachodu¹¹⁵.

I znów, podobnie jak w wypadku belgijskich polityków, zamysł federacji środkowej Europy odczytywał jako impuls do podejmowania dalszych kroków: „Dlaczego to, czego pragnę dla środkowej Europy, nie mogłoby być również trafne dla krajów łańskich: Włoch, Francji i Hiszpanii?”¹¹⁶.

Dla przedstawiciela włoskiego ruchu związkowego, wypowiadającego się na łamach wychodzącego w Stanach Zjednoczonych miesięcznika, zapowiedź tworzenia federacji była z kolei wyzwaniem skłaniającym do promowania federacji ogólnoeuropejskiej, opartej na zmianie samego pojęcia „państwa” i na uspołecznieniu podstawowych gałęzi gospodarki. Rezygnacja z takiego kroku, zarówno w odniesieniu do mniejszej, środkowoeuropejskiej, jak i szerszej federacji, oznaczałaby zachowanie kapitalistycznego systemu i otwierałaby drogę do tyranii finansjery i przemysłu ciężkiego, a tym samym do kolejnych wojen

¹¹³ „Sunday Times”, 18 stycznia 1942.

¹¹⁴ NA, Notter Files, t. 84, raporty prasowe z 16, 20, 21 i 22 lipca 1942.

¹¹⁵ C. Sforza, *The Future: Federation in Central Europe*, [w:] *The Totalitarian War and After*, Chicago 1941, cyt. za: DHEI, t. 2, s. 509.

¹¹⁶ *Ibidem*.

o podłożu ekonomicznym¹¹⁷. W dokumentach amerykańskiego Departamentu Stanu znaleźć można z tego okresu nawet wypowiedź baskijskiego polityka José Antonia Aguirrego, który inspirując się projektem polsko-czechosłowackim, szukał analogicznego rozwiązania problemów iberyjskich w postaci konfederacji obejmującej Katalonię, Kraj Basków i Portugalię¹¹⁸.

Ze szczególnie ciepłym przyjęciem spotkały się środkowoeuropejskie pomysły w środowisku emigracji węgierskiej, gdzie pracowano nad „planem Eckhardta-Pelenyiego”. Odnosząc się do pomysłów fetowanych w Londynie, węgierscy opozycjoniści koncentrowali uwagę na współdziałaniu trzech ściśle ze sobą współpracujących związków federacyjnych: polsko-bałtyckiego, dunajskiego i bałkańskiego, których organizacyjna rola miała wynikać z przewagi liczebnej i historycznych zasług¹¹⁹. Plan ten cieszył się szczególnym poparciem demokratów skupionych wokół Mihaila Károlyiego¹²⁰ i był brany pod uwagę w pracach wspomnianej już amerykańskiej Komisji Doradczej¹²¹.

Amerykańskie służby wywiadowcze zajmujące się Europą Środkową dotarły także do artykułu opublikowanego w antynazistowskim piśmie „Magyar Jövő” (Dziennik Węgierski) w lutym 1943 roku¹²², którego autor John Nagy odwoływał się do innego, zapomnianego pomysłu z lat trzydziestych, a mianowicie monarchii parlamentarnej grupującej Węgry i Polskę pod berłem księcia Kentu¹²³.

Optymizmu, jaki wywołały deklaracje państw środkowoeuropejskich, nie podzielali (choć wygląda to na paradoks) sygnatariusze obu dokumentów. Wprawdzie Edvard Beneš opublikował wówczas obszerny artykuł w „Foreign Affairs”, w którym starał się sprawić wrażenie, że porozumienia te będą stanowiły ważny krok na drodze do konsolidacji całej Europy¹²⁴, ale nie zmieniało

¹¹⁷ *Gli Stati Uniti d'Europa*, „Il Proletario” (New York) 1942, nr 1, cyt. za: DHEI, t. 2, s. 516–517.

¹¹⁸ NA RG 59, karton 84, *loc. cit.*

¹¹⁹ NA, Notter Files, karton 55, 9 maja 1942; zob. także: T. Eckhardt, *The Problem of the Middle Danubian Basin*, „Hungarian Quarterly”, spring 1944, s. 8–12; ocena projektu: R. Schlesinger, *Federalism in Central and Eastern Europe*, London 1945, s. 432–433.

¹²⁰ S. Borsody przytacza jego ocenę projektu: „Such a nucleus of permanent cooperation between Prague and Budapest would provide the Danubian region with a center of attraction well-fitted to become a stable foundation for that democratic grouping of peoples which the federation is to be”, zob. *idem*, *The New Central Europe*, New York 1993, s. 56.

¹²¹ J. Laptos, M. Misztal, *American Debates...*, *op. cit.*, s. 205–206.

¹²² NA OSS RG 226, INT, HU-277, notatka z 20 lutego 1943.

¹²³ Zob. E. Winnicka, *Książę Jerzy, król Polski? Słowiańskie królestwo pod flagą brytyjską*, „Polityka”, 1 września 2011.

¹²⁴ E. Beneš, *The Organization of Postwar Europe*, *op. cit.*, s. 238 i nast.

to nastroju ogólnego przygnębienia ogarniającego uczestników negocjacji. Narastały wątpliwości co do szans realizacji tej idei z powodu obaw dotyczących stanowiska Moskwy. W tym kontekście dwuznacznej wymowy nabrała wypowiedź Ripki na antenie BBC w przededniu podpisania deklaracji. Witając z zadowoleniem układy, podkreślił on doniosłą rolę Związku Radzieckiego w rozwiązaniu spraw Europy Środkowej¹²⁵. Wspominając po latach na falach Wolnej Europy atmosferę tych dni, Raczyński twierdził wręcz, że na początku 1942 roku

[...] konfederacja znalazła się w agonii i Ripka, chcąc uratować coś z dotychczasowego dorobku komitetu koordynacyjnego, zaproponował „upamiętnienie” samej idei w specjalnych układach¹²⁶.

Greccy i jugosłowiańscy politycy składający podpisy pod deklaracją również zdawali się zaskoczeni własną odwagą i jak się wydaje, traktowali wypracowany dokument jako rodzaj memorandum przedstawionego publicznie za pośrednictwem Sikorskiego Wielkiej Brytanii i poniekąd na jej życzenie¹²⁷. Wiadomo obecnie, że w trakcie rozmów dotyczących szerszej konfederacji Momčilo Ninčić zwierzał się posłowi brytyjskiemu George'owi Rendelowi ze swych obaw co do reakcji ZSRR na wieść o utworzeniu konfederacji¹²⁸. Z kolei Tsuderós, informując Edena o rozmowach z Sikorskim, uskarżał się, że „deprecjonował” on wszelkie argumenty odnoszące się do stanowiska Moskwy¹²⁹, które jak twierdzi w swych pamiętnikach Marcel-Henri Jaspár, pozostający wówczas w bliskim kontakcie z Aleksandrem Jefremowiczem Bogomołowem, ambasadorem radzieckim przy rządach emigracyjnych, było rzeczywiście wrogiem owym zamysłem¹³⁰. Na postawę polityków greckich znaczący wpływ miała także świadomość narastającej rezerwy Stanów Zjednoczonych do idei unii bałkańskiej¹³¹.

¹²⁵ M.K. Kamiński, *Edvard Beneš...*, *op. cit.*, s. 145. *Ibidem* o dalszych reakcjach zwłaszcza strony rosyjskiej, s. 149–155.

¹²⁶ E. Raczyński, T. Żencykowski, *Od Genewy do Jałty. Rozmowy radiowe*, Warszawa 1988, s. 43. Por. sprawozdanie E. Raczyńskiego z 19 stycznia 1942, CDD, dok. 85.

¹²⁷ Potwierdzają to dane wywiadu amerykańskiego, ale i one są skromne, jeśli chodzi o przebieg negocjacji. Zob. NA OSS RG 226, INT-14, GR, raport z 3 lutego 1942.

¹²⁸ Szerzej: S.K. Pawłowicz, *Momčilo Ninčić and the European Policy of the Yugoslav Government in Exile, 1941–1943*, „The Slavonic and East European Review”, t. 62: 1984, nr 3, s. 400–420, nr 4, s. 531–551.

¹²⁹ Zob. A.J. Prażmowska, *Britain and Poland...*, *op. cit.*, s. 140–141.

¹³⁰ M.H. Jaspár, *Souvenirs sans retouche*, Paris 1968, s. 61.

¹³¹ Niechętną postawę USA potwierdzają badania E. Znamierowskiej-Rakk, *Projekty unifikacji...*, *op. cit.*, s. 90.

Najdłużej wiarę w realizację przyjętych zobowiązań zachował chyba tylko Sikorski. Polski premier, przekonany o posiadaniu poparcia Anglosasów i nieporzucający złudzeń co do zgody Stalina, usilnie zabiegał w tym czasie o akceptację dla udziału Litwy w przyszłej federacji. W nadziei na ziszczenie owego marzenia podtrzymywał go Retinger, zapewniając, że jego „przyjaciel” – Stafford Cripps popiera zamiysł pozostawienia w związku z Polską całej Litwy, a nawet części Łotwy po rzekę Dźwinę¹³². Włączenie radzieckiej wówczas republiki do związku środkowoeuropejskiego było chyba ostatnim, a może jedynym przejawem zauroczenia ideą jagiellońską. Przesłanek do snucia marzeń można było nieco znaleźć. Wszak po rozmowach prowadzonych jesienią 1941 roku przez Edwarda Raczyńskiego z posłem litewskim w Londynie oraz przez Aleksandra Ładosia z Radą Posłów Litewskich za granicą (Turauskasem, Lozoraitisem, Klimasem i Szaulisem) w Szwajcarii¹³³ doszło – tuż po deklaracji polsko-czechosłowackiej (23 stycznia 1942 roku) – do podpisania wspólnej deklaracji polsko-litewskiej, nawiązującej do „odwiecznej więzi obu narodów”¹³⁴.

Dobre samopoczucie polskiego premiera wynikało także z postępu, jaki zdołał osiągnąć na innej płaszczyźnie, a mianowicie w finalizowaniu układu o powojennej współpracy ośmiu małych państw europejskich. Związek ów miał objąć poza uczestnikami omawianych tu układów także Belgię, Holandię, Luksemburg i Norwegię. Rezultaty ostatnich rozmów w tej kwestii ujawnił Sikorski Benešowi 3 lutego 1942 roku, prezentując sam zamiysł jako swego rodzaju rozszerzenie obydwu konfederacji, a równocześnie jako próbę zapewnienia sobie przez małe państwa wpływu na powojenną organizację Europy. Zaproponował także czeskiemu premierowi udział w pracach nad przygotowaniem tekstu wspólnej deklaracji małych państw. Aby przezwyciężyć opory swego rozmówcy, Sikorski podkreślał antyniemiecki charakter tego przedsięwzięcia, dodając, jak relacjonuje Beneš, uwielbiający wtrącać słowa francuskie, że „Churchill ne byl práve *enthousiasmé*, ale *néstavil se proti*”. Co do Związku Radzieckiego, Sikorski uważał, że można go będzie powiadomić we właściwym czasie¹³⁵. Beneš

¹³² L. Mitkiewicz, *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, *op. cit.*, notatka z 9 marca 1942, s. 223. O takiej koncepcji z rozszerzeniem na Litwę, Rumunię, Węgry i ewentualnie Grecję i Turcję rozmawiał Morawski z Bogomołowem 2 marca 1942 roku, zob. *Documents on Polish-Soviet Relations*, *op. cit.*, s. 285.

¹³³ Szerzej na ten temat: K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Litwa w polityce Rządu Polskiego na uchodźstwie, 1939–1945*, Opole 1998.

¹³⁴ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, *op. cit.*, s. 132–133.

¹³⁵ CDD, dok. 93, Londyn, 3 lutego 1942, notatka Beneša z jego rozmowy z Sikorskim, por. polskie sprawozdanie z tejże rozmowy IPMS, PRM 64/3, i omówienie T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska*, *op. cit.*, s. 178–181.

uznał najwidoczniej, że dla strony czeskiej „właściwy czas” już nadszedł i tego samego dnia poinformował radzieckiego ambasadora Bogomołowa o pomysłe Sikorskiego. Jeśli to uczynił, licząc na jego dezaprobatę, to zawodu nie doznał. Bogomołow zalecał ostrożność przed wchodzeniem w porozumienia, które przypominają tworzenie bloków, i podkreślał, że jest za wcześniej na podejmowanie inicjatyw dotyczących powojennej organizacji Europy¹³⁶.

3. Ewolucja postawy mocarstw wobec koncepcji federacyjnych

3.1. Brytyjska polityka w kwestii integracji Europy Środkowo-Wschodniej

W literaturze przedmiotu pokutują hipotezy o pełnym poparciu rządu brytyjskiego dla projektu Sikorskiego. W istocie nie brak przesłanek do snucia tego rodzaju przypuszczeń. Churchill bowiem, w odróżnieniu od swych poprzedników na stanowisku premiera, dostrzegał znaczenie państw leżących między Niemcami a Rosją dla stabilizacji europejskiej. Było w tym podejściu trochę niewygasłej nostalgii za pełniącą kiedyś taką rolę Monarchią Austro-Węgierską, jak i wiele nadziei na powstrzymanie apetytów Rosji w kierunku zachodnim. Nie bez znaczenia były też walory strategiczne tego obszaru, a zwłaszcza Bałkanów stanowiących pomost w kierunku Morza Śródziemnego. Obserwując toczące się debaty na temat federacji i uwzględniając ideologiczno-polityczne uwarunkowania z okresu wojny, brytyjski premier uważał, że komunistyczna Rosja łatwiej się zgodzi na federację demokratycznych państw u swych granic niż na jakąś prymitywną wersję kordonu sanitarnego montowanego przez wielkie mocarstwa. Członkowie przywoływanego tu często amerykańskiego Komitetu Doradczego dodawali, że na Downing Street 10 panowało przekonanie o utrzymaniu anglo-radzieckiej współpracy w tym regionie po zakończeniu działań wojennych¹³⁷.

Cała kwestia nabrała większego znaczenia już nazajutrz po ataku niemieckim na Związek Radziecki. 3 lipca 1941 roku Churchill spotkał się bowiem w tej sprawie z Sikorskim w obecności ministra pracy Ernesta Bevina i asystenta podsekretarza stanu w Foreign Office Williama Stranga oraz asystującego polskiemu premierowi Józefa Retingera. Z notatek sporządzonych po tej rozmowie zarówno przez Stranga, jak i przez Retingera wynika, że obydwaj politycy opowiadali się wówczas, mimo narzucającej się wyraźnie konieczności współpracy ze Stalinem,

¹³⁶ CDD, dok. 94, Londyn, 3 lutego 1942, notatka Beneša z rozmowy z Bogomołowem. Kilka tygodni później Bogomołow w rozmowie z Ripką był bardziej surowy i przestrzegał przed udziałem w blokach skierowanym przeciwko Rosji. CDD, dok. 96, notatka z 9 kwietnia 1942. Szerzej zob.: M.K. Kamiński, *Edvard Beneš...*, *op. cit.*, s. 151 i nast.

¹³⁷ J. Laptos, M. Misztal, *American Debates...*, *op. cit.*, s. 201–202.

za utworzeniem poważnego bloku gospodarczego i politycznego przy zachodniej granicy Rosji¹³⁸. Ze słów Retingera można wnioskować, że poparcie dla środkowo-wschodniej federacji było częścią szerszego zamiaru politycznego (odsłonięto mu ponoć przez ministra pracy Ernesta Bevina), a mianowicie porzucenia *splendid isolation* przez Wielką Brytanię w stosunku do kontynentu europejskiego i przejęcia przywództwa nad związkami regionalnymi.

Spotkanie lipcowe miało także duże znaczenie dla konkretnej i interesującej nas tu koncepcji środkowoeuropejskiej Sikorskiego. Poruszona na nim została bowiem kwestia kompromisu w sprawie granic wschodnich Polski. Ustępstwa miały być zrekomensowane poszerzeniem obszaru państwa kosztem pokonanych Niemiec¹³⁹. Pozostawiając innym dociekania co do stopnia ustępliwości Sikorskiego w sprawie granic, pragniemy zwrócić w tym momencie uwagę na równoczesne precyzowanie się wschodniej granicy proponowanej federacji. Jeśli Anglicy oczekiwali od Polaków kompromisowej postawy w sprawie granicy, to nie mogli równocześnie zgadzać się na koncepcję federacji obejmującej kraje będące *de facto* częścią ZSRR, czyli państwa bałtyckie. Pozostawały jednak nadzieje, którymi żył Sikorski, dotyczące ustępstwa Związku Radzieckiego w sprawie udziału Litwy w federacji.

Stanowisko Wielkiej Brytanii w kwestii federacji ulegało jednak coraz głębszej erozji. Proces ten rozpoczął się praktycznie od czasu negocjacji w sprawie układu angielsko-radzieckiego w grudniu 1941 roku w Moskwie. Dziś znany jest dokładnie ich przebieg. Uzyskanie zgody Stalina dla federacji środkowoeuropejskiej stanowiło rzeczywiście jeden z głównych punktów instrukcji, jaką otrzymał Anthony Eden przed wyjazdem do Moskwy¹⁴⁰. We wstępnych uzgodnieniach postulat ten nie wywołał żadnej reakcji ze strony Rosjan, ale w czasie dalszych rozmów, a dokładnie 16 grudnia zakwestionował go zdecydowanie sam Stalin, na marginesie dyskusji nad sprawą państw bałtyckich, których uzna-

¹³⁸ J. Coutovidis, J. Reynolds, *Poland 1939–1947*, New York 1987, s. 62–63.

¹³⁹ *The Great Powers and the Polish Question, 1941–1945. A Documentary Study in Cold War Origins*, red. A. Polonsky, London 1977, dok. 15, s. 80–81. Tłumaczenie na język polski fragmentów dotyczących tego problemu: *Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów*, red. E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 93–94.

¹⁴⁰ Memorandum przedstawione stronie radzieckiej w lipcu 1941 roku stwierdzało wyraźnie: „Rząd Jego Królewskiej Mości uznaje konieczność tworzenia większych organizmów terytorialnych, a to celem wzmocnienia mniejszych krajów Europy. W ten sposób będą one mogły przeciwstawić się skutecznie zarówno gospodarczej, jak i strategicznej presji Niemiec. Rząd JKM aprobuje przeto podjęte przez rządy CSR i RP pertraktacje poświęcone problemowi konfederacji. Rząd JKM żywi przy tym nadzieję, że ten federalny system będzie mógł zostać rozszerzony i obejmie inne państwa środkowej Europy”, Cyt. za: *Documents on Polish-Soviet Relations*, *op. cit.*, dok. 165, s. 591.

nia jako republik radzieckich Wielka Brytania chciała uniknąć¹⁴¹. W kontekście zgłoszonych wówczas propozycji zmian granic w tej części Europy (głównie na korzyść Związku Radzieckiego, ale też na rzecz Czechosłowacji kosztem Węgier i na rzecz Polski kosztem Niemiec) oraz stanowczego żądania przez Stalina udziału Związku Radzieckiego w decyzjach dotyczących organizacji państw środkowoeuropejskich¹⁴² trudno było liczyć na większą elastyczność w sprawie federacji. Niemniej jednak, być może w oparciu o nieznane nam przesłanki, w depeszy wysłanej z Moskwy 5 stycznia 1942 roku Eden napisał, że „Związek Radziecki nie ma zastrzeżeń, by pewne państwa europejskie połączyły się więzami federalnymi, jeśli taka byłaby ich wola”¹⁴³.

Mógł też ludzię się nadziejami na presję, jaką można byłoby wywierać na Stalina poprzez dostawy materiałów wojennych, bez których nie był on w stanie prowadzić skutecznych działań na froncie. Mógł brać za dobrą monetę sugestię Stalina w sprawie rozwiązania problemu Europy Wschodniej poprzez ustanowienie na tym obszarze stref wpływów obu mocarstw¹⁴⁴.

Dyplomaci brytyjscy wracali więc z Moskwy w przekonaniu, że w sprawie federacji nie wszystko było stracone, choć zrozumieli, że Stalin nie życzy sobie wspierania jakichkolwiek samodzielnych, nieuzgodnionych z Moskwą, poczynań małych państw. Tym należy chyba tłumaczyć ton memorandum z 9 lutego 1942 roku zredagowanego przez Williama Stranga, w którym zwracał uwagę na niebezpieczeństwo prowadzenia przez małe państwa polityki nieprzyjaznej wobec Rosji¹⁴⁵. Konkretnie chodziło o wspomnianą wyżej deklarację ośmiu małych państw, którą przygotowywał Sikorski, ale pośrednio także o koncepcję

¹⁴¹ O.A. Rzewski, *Wizyt Ediena w Moskwę w diekabrze 1941 g. Pieriegowory z J.W. Stalinom i W.M. Molotowom*, „Nowa i Nowiejszaja Istorija” 1994, nr 2, s. 100–123, sprawa federacji: *ibidem*, nr 3, s. 92–93. W czasie spotkania Beneša z Sikorskim i Raczyńskim 15 sierpnia 1942 roku wyszło na jaw, że Raczyński przekazał „niedawno” Masarykowi informację uzyskaną od Edena, iż „w brytyjsko-radzieckim układzie była początkowo klauzula o zgodzie obydwu stron na konfederację w środkowej Europie i że wypadła ona, ponieważ usunięto z umowy sprawę państw bałtyckich”, CDD, dok. 129.

¹⁴² *Ibidem*, s. 93, 99–101.

¹⁴³ W.L.S. Churchill, *The Second World War*, t. 3: *The Grand Alliance*, Boston 1949, s. 629 (wyd. pol.: W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 3: *Wielka koalicja*, tłum. K.F. Rudolf, Gdańsk 1995).

¹⁴⁴ Zob. V. Mastny, *The Cold War and Soviet Insecurity*, New York 1996, s. 17 (wyd. pol.: *Stalin i zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, tłum. M. Werner, Warszawa 2006).

¹⁴⁵ Za: A.J. Prażmowska, *Britain and Poland ...*, *op. cit.*, s. 68. Na temat polityki rosyjskiej w tym czasie zob. H. Bartoszewicz, *Związek Sowiecki wobec koncepcji federacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej, 1941–1948*, [w:] *Z dziejów prób integracji europejskiej od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski, Kraków 1995, s. 140–143 (Studia Polono-Danubiana et Balcanica, t. 8).

federacji środkowoeuropejskiej. Tej deklaracji nie poparł sam Churchill, na co tak bardzo liczył Sikorski. Dodajmy przy okazji, iż optymizm Crippsa, który udzielił się, jak pamiętamy, Retingerowi, był jedynie zasłoną dymną. Godne uwagi jest także zrozumienie, jakie wykazał dla tej postawy Anthony J.D. Biddle, zorientowany dobrze w sytuacji z racji swej funkcji ambasadora przy rządach emigracyjnych w Londynie. Prezentując Departamentowi Stanu inicjatywę Sikorskiego, nie skrywał niesmaku spowodowanego zapowiedzią w prasie brytyjskiej tego aktu i przewidywał z góry niezadowolenie ambasady radzieckiej¹⁴⁶.

Niektórzy politycy brytyjscy podtrzymywali nadal publicznie pewne złudzenia. 21 października 1942 roku Anthony Eden, odpowiadając na interpelację Geoffreya Le Mesurier Mandera, czy idea konfederacji lub federacji nie stoi w sprzeczności z Kartą atlantycką, powiedział:

Rząd JKM wita życzliwie te koncepcje i jest przygotowany do wspierania wszelkich poczynań małych państw na rzecz scalania się w szersze, aczkolwiek niewykluczające się, ugrupowania¹⁴⁷.

W podobnym duchu wyraził się w odpowiedzi na interpelację z 16 grudnia 1942 roku w sprawie konfederacji polsko-czechosłowackiej¹⁴⁸.

Ewolucji postaw polityków brytyjskich towarzyszyły zmiany w stanowisku opinii publicznej. Świadomość zobowiązań zaciągniętych w sojuszu z Rosją, skłaniała do poszukiwaniu rozwiązań „realistycznych”, czyli uwzględniających interesy rosyjskie w obszarze środkowoeuropejskim. Dziennikarze coraz częściej poddawali krytyce system międzywojenny oparty na „tekturowej strukturze małych państw niezdolnych do samoobrony”, dochodząc w konkluzji do przewrotnego wniosku w sprawie koncepcji federacyjnych. Oceniając je coraz częściej z podbudowanej empatią perspektywy rosyjskiej, widzieli w nich nie tyle rozwiązanie optymalne, ile idealistyczne.

Biorąc pod uwagę obecny konflikt między Niemcami a Rosją, nie można dłużej myśleć o istnieniu strefy pośredniej w tej części Europy. Państwa tego regionu mu-

¹⁴⁶ FRUS 1942, t. 1, Londyn, 20 lutego 1942, Biddle do Sekretarza Stanu, s. 108–109. Biddle pisze o spotkaniu z 31 marca, ale zapewne chodziło o 31 stycznia 1942 roku. Tam też krytycznie o samodzielnej polityce Sikorskiego. Memorandum szefa Wydziału Spraw Europejskich R. Athertona do podsekretarza stanu S. Wellea, s. 121: „Jedynym rządem oficjalnym w Londynie, który nie liczy się z tym, by nie czynić niczego niemiłego (*displeasing*) Stalinowi, jest rząd generała Sikorskiego, którego odwaga niestety wydaje się połączona ze szczególnym brakiem przebiegłości i taktu (*singular lack of astuteness and tact*)”.

¹⁴⁷ „Times”, 22 października 1942.

¹⁴⁸ House of Commons Debates, t. 385, nr 16, 16 grudnia 1942 (zał. do raportu ambasadora belgijskiego).

szą dokonać wyboru. I nie może być wątpliwości, jakiego rodzaju ma to być wybór. Chcąc uniknąć w przyszłości groźby niemieckiej, muszą one pozostać w dobrych stosunkach, a może nawet w pół-sojuszu (*semi-alliance*) z Rosją

– twierdził w tym czasie sir Bernard Pares¹⁴⁹, znany sowietolog i doradca rządu brytyjskiego. Jeden z publicystów „Contemporary Review” szedł jeszcze dalej. Zakładając, że pokój musi być ustanowiony w taki sposób, by „Niemcy, bez względu na przyjętą formę rządu były na zawsze niezdolne do rozpoczęcia ponownej wojny”, proponował odejście od tradycyjnej zasady *balance of power*, która aż do wojny zasadzała się na popieraniu silnego państwa niemieckiego jako przeciwwagi dla Francji i Rosji, na rzecz długotrwałej współpracy z Moskwą¹⁵⁰.

Edward H. Carr w głośnej pracy *Conditions of Peace* poświęcił z kolei sporo uwagi projektowi powołania nadrzędnego organu – European Planning Authority, w którym Rosja byłaby równorzędnym partnerem Zachodu¹⁵¹. Empatia dla Związku Radzieckiego jako pełnoprawnego partnera w powojennym świecie zataczała coraz szersze kręgi. 10 marca 1943 roku „The Times” zamieścił artykuł E.H. Carra *Security in Europe*, który tym razem mówił bez ogródek, że „skoro Wielka Brytania domaga się granicy bezpieczeństwa na Renie, to Związek Radziecki ma takie samo prawo do posiadania gwarancji bezpieczeństwa na Odrze”¹⁵².

Inny historyk brytyjski Alan J.P. Taylor, cieszący się również dużym prestiżem, zdawał się uprzedzać ewentualne zarzuty przeciwko tezom tego rodzaju, przypominając, że jedynym powodem uznania tych państw (Europy Środkowej) przez aliantów po pierwszej wojnie światowej była chęć zbudowania bariery przeciwko bolszewizmowi. „Faworyzowanie niepodległości państw bałtyckich – dodawał przy tym – oznaczałoby powrót do traktatu brzeskiego z 3 marca 1918 roku i do kordonu sanitarnego”¹⁵³.

Tego rodzaju wypowiedzi wywołały wielkie oburzenie środowisk emigracyjnych, a także części brytyjskiej opinii publicznej. Próbował je pacyfikować

¹⁴⁹ N.N. (art. wstępny), *The Baltic States*, „Nineteenth Century and After”, maj 1942, s. 4.

¹⁵⁰ H. Samuel, *Britain, Russia and the World*, „Contemporary Review” (London), sierpień 1942, s. 56.

¹⁵¹ E.H. Carr, *Conditions of Peace*, London 1942.

¹⁵² Była to niejako polemika z „Observerem”, który 7 marca w artykule *Europa's Need* sugerował rozwiązanie federacyjne dla całej Europy, aczkolwiek głównie miał na myśli kraje Europy Środkowej: „Their sovereignty has become fiction. Federalism is their only alternative to absorption or oppression by great neighbours”.

¹⁵³ A.J.P. Taylor, *The Baltic Provinces and Russia*, „The Manchester Guardian”, 26 lutego 1943.

sam Churchill w głośnym, często przypominanym wystąpieniu radiowym z 21 marca 1943 roku. Brytyjski premier zaproponował wówczas utworzenie po wojnie Rady Europy (ta nazwa została następnie nadana organizacji powołanej do życia w 1949 roku) i twierdził, że widzi w niej miejsce dla małych państw zgrupowanych w konfederacji, które byłyby traktowane na zasadzie równości z wielkimi mocarstwami. Jako możliwe do zrealizowania widział związki: skandynawski, naddunajski i bałkański¹⁵⁴. Pominięcie federacji środkowoeuropejskiej było wielce symptomatyczne.

3.2. Miejsce koncepcji zjednoczeniowych w polityce amerykańskiej

Stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec konfederacji środkowoeuropejskiej przez długi czas pozostawało nieokreślone. Pamiętać należy, że w okresie międzywojennym politycy amerykańscy przeciwni byli wszelkim projektom integracji Europy. Była to postawa o tyle zrozumiała, że autorzy scaleniovych planów, z Richardem Coudenhove-Kalergim na czele, operowali straszakiem ekonomicznej dominacji Stanów Zjednoczonych. Czy znaczy to, że stanowisko Roosevelta wobec integracji europejskiej w ogóle musiało się w całości pokrywać ze stanowiskiem wobec konfederacji środkowoeuropejskiej? Niekoniecznie. Konfederacja mogła przecież być rozpatrywana jako zagadnienie bezpieczeństwa regionalnego czy stabilizacji regionu, podatnego dotychczas na wpływy potężnych sąsiadów. Federacyjne rozwiązanie mogło być także antycypacją nieuchronnej w przyszłości polityki powstrzymywania wpływów komunistycznych¹⁵⁵. Takie założenia można wówczas było dostrzec w rozumowaniu Adolfa A. Berle'a, podsekretarza stanu latach 1938–1944, oraz Williama C. Bullitta, byłego ambasadora amerykańskiego w Moskwie (1933–1936)¹⁵⁶. Również wspomniany wyżej Biddle, mimo swej ostrożnej postawy, „wydawał się wspierać pomysły federacyjne”, jak odnotował M.H. Jaspar, ambasador belgijski przy rządzie czechosłowackim¹⁵⁷.

O konfederacji w tym samym mniej więcej czasie rozmawiał Harry Hopkins z Edenem, który dzielił się z nim wrażeniami ze spotkania z ambasadorem radzieckim w Londynie. Obydwaj dyplomaci mieli wrażenie, że rząd radziecki

¹⁵⁴ W.L.S, Churchill, *The Second World War*, t. 4: *The Hinge of Fate*, Boston 1950, s. 217. Pełny tekst: „The New York Times”, 22 marca 1943, s. 4 (wyd. pol.: W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 4: *Huśtawka losu*, tłum. E. Katkowska, ks. 1–2, Gdańsk 1995–1996).

¹⁵⁵ J. Laptos, M. Misztal, *American Debates ...*, *op. cit.*, dok. 13, 10 lutego 1943: „Communist tendencies have strengthened in parts of the East European region during the present war. There is reason to suppose that they will acquire even greater strength and influence in the period of readjustment following the war”.

¹⁵⁶ J. Schwarz, *Liberal. Adolf A. Berle and the Vision of an American Era*, New York 1987.

¹⁵⁷ M.H. Jaspar, *Souvenirs sans retouche*, *op. cit.*, s. 62.

nie był zachwycony propozycjami federacji środkowoeuropejskiej. Jak bowiem twierdził Majski, federacja obejmująca określoną liczbę małych państw mogłaby przynieść może „pewne korzyści o charakterze ekonomicznym”, ale nie miałyby większego znaczenia z politycznego i militarnego punktu widzenia¹⁵⁸.

Atmosferę panującą w tym czasie w Departamencie Stanu oddaje bardzo dobrze memorandum sporządzone przez jednego z wysokich urzędników Departamentu Stanu dla podsekretarza stanu Sumnera Wellesa w dniu 23 marca 1942 roku, a więc dokładnie i nieprzypadkowo w przeddzień drugiej oficjalnej wizyty polskiego premiera w Stanach Zjednoczonych.

Jego [Sikorskiego – dop. J.Ł.] wysiłki, by w obecnej sytuacji położyć fundament pod europejską konfederację, wolną od rosyjskich wpływów, są oczywiście skazane na niepowodzenie, zwłaszcza teraz, gdy przywódcy innych rządów emigracyjnych obawiają się podejmowania jakichkolwiek działań, z obawy przed reakcją Związku Radzieckiego, a głównym celem rządu brytyjskiego jest utrzymywanie Stalina w dobrym humorze¹⁵⁹.

W tej sytuacji argumenty Sikorskiego wysuwane w czasie rozmowy z Rooseveltem i w specjalnym memoriale złożonym na ręce S. Wellesa mające dowodzić, iż federacja środkowoeuropejska przyczyniłaby się do zapewnienia trwałego pokoju¹⁶⁰, nie spotkały się z pozytywnym echem. Welles tydzień po rozmowie z Sikorskim dokonał zresztą swoistego plagiatu metafory użytej przez swego podopiecznego do określenia polityki brytyjskiej i w liście do Biddle'a stwierdził, że zadaniem Stanów Zjednoczonych jest również „to keep Stalin in good humor”. Równocześnie dziękował Biddle'owi za pomoc w odłożeniu *ad acta* (*shelving*) planów Sikorskiego dotyczących konfederacji, dodając iż „teraz nie czas na lansowanie projektów dotyczących powojennych rozwiązań, które mogłyby obrażać Rosjan”¹⁶¹.

Pikanterii całej sprawie dodaje przekora, na jaką się zdobył podsekretarz stanu wobec swego ambasadora, zafrapowany najwyraźniej wspomnianą metaforą: „Z drugiej jednak strony nie możemy stale stać na stanowisku, że dla podtrzymywania dobrego humoru Rosjan należy się godzić na ich projekty dotyczące powojennej Europy”¹⁶².

¹⁵⁸ *The White House Papers of Harry L. Hopkins*, red. R.E. Sherwood, London 1949, t. 2, s. 711.

¹⁵⁹ FRUS 1942, t. 3, „Memorandum by Acting Chief of the Division of European Affairs Atherton to the Undersecretary of State (Welles)”, Waszyngton, 23 marca 1942.

¹⁶⁰ *Ibidem*, Waszyngton, 25 marca 1942, notatka z rozmowy S. Wellesa z W. Sikorskim, s. 130.

¹⁶¹ *Ibidem*, Waszyngton, 4 kwietnia 1942, S. Welles do A. Biddle'a, s. 137.

¹⁶² *Ibidem*.

Przekora była chyba jednak głębiej osadzona, niż by mogło się to wydawać z lektury depeszy, kilka bowiem tygodni później (9 maja 1942 roku) pod kierownictwem Sumnera Wellesa, i zapewne z jego inicjatywy¹⁶³, rozpoczął działalność wielokrotnie tu wzmiankowany Komitet Doradczy przy Departamencie Stanu, zajmujący się projektem federacji środkowoeuropejskiej¹⁶⁴.

Tak więc idea federacji środkowoeuropejskiej opuszczała z pewnym ociąganiem biura Białego Domu i kancelarie dyplomatyczne, by stać się przedmiotem teoretycznie alternatywnych rozwiązań dla amerykańskiej polityki wobec Europy Środkowej i zająć w szerokiej opinii publicznej poczesne miejsce wśród wielu innych idealistycznych wizji lepszego świata. Do malejącego grona jej entuzjastów przyłączył się nieoczekiwanie znany pisarz amerykański Eric Knight (autor *Lassie, wróć*), który zapragnął przekonać do tej „zachwycającej idei” swych rodaków, twierdząc, że inspiracją i paradygmatem proponowanego przez Sikorskiego związku narodów był przecież ustrój Stanów Zjednoczonych. Na dowód przytoczył znamienne słowa Sikorskiego wypowiedziane na jednym z mityngów w Ameryce:

Zapraszamy do naszej federacji także Rumunię, Węgry, Austrię i Bułgarię. Dziś co prawda państwa te są sojusznikami państw osi, ale po części stało się to wbrew ich woli. Wyciągamy do nich pomocną dłoń. To, czego Ameryka już dokonała w przeszłości, nasze małe państwa Europy Środkowej muszą uczynić w najbliższej przyszłości. Nie mówię, że będzie to łatwe, ale nie było łatwo także w Valley Forge¹⁶⁵.

Nie wiadomo, które z tych informacji i w jakiej formie docierały do szefa polskiego rządu na emigracji, ale powoli pozbywał się złudzeń co do polityki wielkich mocarstw i swego partnera Beneša. To, czego nie mógł sobie uświadomić bezpośrednio po wizycie w Stanach, wyłożył miesiąc później w nocie do Edena sporządzonej po zapoznaniu się z tekstem układu sojuszniczego angielsko-radzieckiego: „Układ ten w zasadzie grzebie przyszłość federacji

¹⁶³ Zob. C.D., O'Sullivan, *Sumner Welles, Postwar Planning and the Quest for a New World Order, 1937–1943*, New York 2008, s. 154 i nast.

¹⁶⁴ Efekty ich pracy to bogaty zbiór dokumentów zwany Notter Files znajdujący się w U.S. National Archives, do którego wielokrotnie się odwołujemy. Część dokumentów z tej kolekcji, w tym dotyczących sprawy federacji środkowoeuropejskiej, omawiają: A. Mania, *Studia z dziejów stosunków amerykańsko-radzieckich w okresie II wojny światowej*, Kraków 1989, s. 21–25; oraz I. Romsics, [w:] *Wartime American Plans...*, op. cit., s. 3–14, 57–88.

¹⁶⁵ E. Knight, *Will Peace Bring a United States of Eastern Europe?*, „The Saturday Evening Post”, 8 sierpnia 1942 (zał. do raportu z 15 sierpnia 1942, NA OSS RG 226, INT-21, PO-66). Valley Forge – dolina będąca symbolem oporu i zwycięstwa armii Waszyngtona w wojnie z lat 1777–1778.

środkowoeuropejskiej”¹⁶⁶. „W zasadzie” oznaczało, że jeszcze tliły się pewne złudzenia. 4 lipca 1942 roku Beneš rozmawiał z Mołotowem w czasie jego wizyty w Londynie i wyniósł z tego spotkania przeświadczenie, że Moskwa nie jest jednak przeciwna federacji polsko-czechosłowackiej¹⁶⁷. Pośrednim potwierdzeniem tej opinii było przyjęcie tego samego dnia przez rząd czechosłowacki rezolucji (rząd polski przyjął ją dzień później), w której obie strony uznawały, że pierwszorzędym celem ich państw po zakończeniu wojny będzie utworzenie konfederacji mającej „stanowić podstawę regionalnej organizacji tej części Europy, z którą związane są żywotne interesy obu krajów”¹⁶⁸.

Kilka dni później wartość tej deklaracji została zredukowana do zera. 15 lipca 1942 roku Aleksander Bogomołow złożył bowiem wizytę Janowi Masarykowi, w czasie której oznajmił, iż jest upoważniony do stwierdzenia, że „rząd radziecki jest oficjalnie przeciwny jakimkolwiek federacyjnym poczynaniom w obecnej dobie”, dodając, że dotyczy to także konfederacji polsko-czechosłowackiej. Ta wypowiedź, oceniana jako „drastyczna zmiana polityki Kremla” przez Edvarda Táborského, sekretarza Beneša, zmuszała czeskiego polityka do rezygnacji z gry na zwłokę czy z pozorów współpracy, by posłużyć się dosadnymi określeniami M.K. Kamińskiego¹⁶⁹. Moskwa nie ogłosiła jednak oficjalnego stanowiska, pozwalając karmić się złudzeniami jeszcze przez kilka miesięcy.

3.3. Moskwa odśłania swe zamiary wobec Europy Środkowej

Unikanie przez Moskwę jednoznacznego stanowiska wobec federacji środkowoeuropejskiej okazało się pociągnięciem wielce pragmatycznym. Z jednej strony pozwalało obserwować koncepcje, jakie w tej kwestii się pojawiały, z drugiej zaś dawało szansę na wykorzystanie rosnącego kapitału empatii okazywanej sojusznikowi, zajmującemu kluczową pozycję na froncie. Przegląd publicystyki brytyjskiej z 1942 roku, której próbkę daliśmy powyżej, jest w tym względzie bardzo instruktywny. Pozwala dostrzec przejawy daleko idącej autoperswazji wśród państw anglosaskich i kształtowanych pod jej wpływem opinii co do zasadności wysuwanych coraz śmielej przez Moskwę żądań politycznych.

Obserwując te tendencje, przedstawiciele małych państw rezydujący w Londynie byli coraz bardziej przekonani, że i tym razem, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, kształt powojennego świata będzie zależał od woli i stopnia współpracy wielkich mocarstw. Nie przeszkadzało to co prawda w tworze-

¹⁶⁶ FRUS 1942, t. 3, Londyn, 24 kwietnia 1942, A. Biddle do Sekretarza Stanu. Streszczenie noty W. Sikorskiego do A. Edena, s. 141.

¹⁶⁷ Za: S. Borsody, *The New Central Europe*, *op. cit.*, s. 68.

¹⁶⁸ Zob. M.K. Kamiński, *Edvard Beneš...*, *op. cit.*, s. 187.

¹⁶⁹ *Ibidem*, rozdział 3 i 4.

niu kolejnych projektów integracyjnych, ale ich przesłanie ulegało wyraźnej zmianie. Służyły one coraz bardziej podtrzymywaniu wiary w to, że powojenny porządek ustali się na lepszych zasadach, bądź stawały się ucieczką od rzeczywistości.

Obawy przed zmianą stanowiska wszystkich mocarstw z uwagi na Rosję narastały. Jak przyznał później Trygve Halvdan Lie w rozmowie z ambasadorem belgijskim¹⁷⁰, niechęć Rosjan do federacji była wyczuwana przez północnych sąsiadów bardzo wyraźnie. Konsekwencją tego była między innymi deklaracja Norweskiego Biura Informacyjnego z lipca 1942 roku, głosząca, że Norwegia wycofuje się z projektu obronnego bloku państw nordyckich mającego obejmować Norwegię, Szwecję, Danię i Finlandię. Na to miejsce Norwegia proponowała oparcie się na wielkich mocarstwach i na odrodzonej, mocnej Lidze Narodów. W tej enuncjacji nie było ani słowa na temat federacji. Przemilczenie było wymowne, zwłaszcza w świetle dostrzeżonego przez belgijskiego dyplomatę krytycznego artykułu G. Sannesa, który tydzień wcześniej dowodził, że federacja oznaczałaby w praktyce powrót do neutralności, skompromitowanej całkowicie w czasie trwającej wojny¹⁷¹.

Niepokój panował także w środowiskach emigrantów z krajów satelickich Trzeciej Rzeszy. Viorel Virgil Tilea, były rumuński poseł w Londynie, wyraził go na łamach „The Contemporary Review”, domagając się zaprzeczenia dla pogłosek rozpowszechnianych przez niemiecką propagandę, jakoby Anglosasi zamierzali oddać obszar środkowej Europy pod wpływy sowieckie¹⁷². Powoływał się przy tym na Kartę atlantycką, której sygnatariusze zapewniali, że „nie zgodzą się na żadne zmiany terytorialne, nieodpowiadające swobodnie wyrażonym życzeniom narodów”, i pytał, czy te zobowiązania dotyczą sytuacji sprzed 1939 roku czy sprzed 1941, co dla Finów, Polaków, Białych i krajów bałkań-

¹⁷⁰ T. Grosbois, *L'action de Józef Retinger en faveur de l'idée européenne, 1940-1946*, „European Revue of History” / „Revue européenne d'Histoire”, t. 6: 1999, nr 1, s. 70.

¹⁷¹ AMAE(b), t. 11775, Londyn, 24 lipca 1942, 3NR 54/23, poufne, L. Nemry, *chargé d'affaires* przy rządzie norweskim, do P.H. Spaaka. Podobne idee głosił rok później W.M. de Morgenstierne na terenie USA; *Norway's Reply to Federation*, „The Washington Post”, 13 czerwca 1943, za: van der Straten-Ponthoz do P.H. Spaaka, raport z Waszyngtonu, 15 czerwca 1943.

¹⁷² Po ataku niemieckim na Związek Radziecki londyński „The Times” (1 sierpnia 1941) wystąpił z sugestią określenia strefy wpływów. To samo uczynił „The Economist”, 16 sierpnia 1941. Ten ostatni zastanawiał się, czy blok państw słowiańskich między Bałtykiem a Bałkanami powinien być jednolity i silny. „Z punktu widzenia Anglii na pewno tak, ale czy z punktu widzenia Rosji?” – brzmiała odpowiedź. Oczywiście dla pisma była absorpcja krajów bałtyckich przez Rosję. W tym samym czasie atmosferę do takich rozwiązań przygotowywał Kongres Wszechsłowiański w Moskwie 10-11 sierpnia 1941, P.S. Wandycz, *Czechoslovak-Polish Confederation ...*, *op. cit.*, s. 59.

skich miało ogromne znaczenie, zwłaszcza w świetle klauzul układu anglo-rosyjskiego¹⁷³. Milczenie w tej sprawie – twierdził – czyniło z układu „dokument dwuznaczny pełen luk i furtek”. Gdyby rzeczywiście, zdaniem rumuńskiego dyplomaty, podzielanym zapewne przez wielu uchodźców, państwa anglosaskie chciały zająć wyraźne stanowisko, a przy tym pozyskać sobie opinię krajów tego regionu i nakłonić je do zdecydowanego działania w ruchu oporu, to powinny ogłosić coś w rodzaju 14 punktów Wilsona, czyli jasny program, który zapowiadałby realizację głoszonego od pół wieku ideału – federacji Europy Środkowo-Wschodniej. Państwa wielkiej koalicji powinny w takim przypadku udzielić gwarancji, że owa federacja obok ewentualnych związków państw atlantyckich i państw skandynawskich została by zaakceptowana jako członek szerszej, światowej struktury współpracy powojennej¹⁷⁴. Przyjęcie zasady federacji mogłoby tym samym stać się poważnym orężem aliantów w tej wojnie, a poszerzona o ten cel wojny Karta atlantycka byłaby prawdziwą *Magna Carta* narodów. Zmianę sytuacji trafnie określił anonimowy autor artykułu opublikowanego w „The New York Times” w rocznicę podpisania Karty atlantyckiej. Dostrzegając zapowiedź nieuchronnego ograniczenia suwerenności małych państw po zakończeniu wojny, określał dążenie do tworzenia „grup federalnych” jako ostatnią i mało realną alternatywę¹⁷⁵.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec federacji środkowoeuropejskiej znane w niektórych kancelariach dyplomatycznych od połowy 1942 roku¹⁷⁶ zostało ujawnione publicznie rok później. W literaturze przedmiotu pojawiają się opinie, iż zasady polityki wobec tego obszaru zostały wypracowane już w 1941 roku i zakładały stworzenie wzdłuż zachodniej granicy ZSRR bloku państw zależnych¹⁷⁷. W świetle dostępnych dotychczas dokumentów bardziej prawdopodobna wydaje się jednak teza, że pierwotnym celem Stalina było odzyskanie

¹⁷³ V.V. Tilea, *An Unused War Weapon*, *op. cit.*, s. 4.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 7.

¹⁷⁵ „The New York Times”, 16 sierpnia 1942: „We no longer believe that small nations could be sovereign”. Zob. interesującą analizę Karty atlantyckiej z podobnej perspektywy: S. Stroński, *The Atlantic Charter. No Territorial Guarantees to Aggressors. No Dictatorships*, London 1944.

¹⁷⁶ FRUS 1943, t. 3, London, 17 lutego 1943, *chargé d'affaires* Matthews do Sekretarza Stanu. W depeszy tej sekretarz Ambasady USA donosił, iż dowiedział się od jednego z wysokich urzędników Foreign Office, zajmującego się sprawami wschodniej Europy, że w sprawie federacji środkowoeuropejskiej w grudniu 1941 i wiosną 1942 roku „Soviet officials shied away from any discussion of it by saying that they feared that such a federation would be aimed not against Germany but against the Soviet Union”. Twierdził nadto, że Brytyjczycy chcieliby wiedzieć, czy ta idea ma być „encouraged or dropped”, s. 335.

¹⁷⁷ H. Bartoszewicz, *Związek Sowiecki...*, *op. cit.*, s. 143.

granic z 1941 roku. Koncepcja podporządkowania sobie obszaru leżącego na zachód od tej linii pojawiła się dopiero po pierwszych zwycięstwach na froncie. Niemalą rolę w jej kształtowaniu miała także postawa sojuszników zachodnich, coraz bardziej skłonnych do uznania hegemonii Rosji we wschodniej Europie, jako swoistej rekompensaty za wysiłek wojenny¹⁷⁸.

Mając do czynienia z coraz liczniejszymi przejawami empatii ze strony mocarstw anglosaskich i korzystając z istniejącej sytuacji na froncie, rosyjskie władze uznały, że nadszedł czas, by publicznie zaatakować projekt federacji środkowoeuropejskiej. Głównego ataku dokonano za pośrednictwem prasy, a dokładniej jednego jej organu: „Wojna i Raboczij Kłass”, wydawanego także w wersji angielskiej, ku wygodzie zachodnich ambasad. Pierwszy artykuł na ten temat dostrzeżony przez dyplomatów ukazał się 15 lipca 1943 roku i nosił wymowny tytuł: „Co się kryje za projektem federacji środkowoeuropejskiej?”. Robert van Kerchove d’Hallebast, ambasador Belgii w ZSRR, który go analizował w swym raporcie, odkrywał, że ostrze ataku zostało skierowane przede wszystkim wobec polskich polityków. Anonimowy autor zarzucał im mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw i przekonywał, że projekt federacji miał na celu zaspokojenie polskich ambicji terytorialnych, a w dodatku był zabarwiony antysemityzmem, bo zamierzał postawić tamę powrotowi do Polski Żydów rozproszonych na wschodzie i na zachodzie. Belgijski dyplomata nie dał się zwieść tej wykładni i był przekonany, że „rosyjskie weto dotyczy wszystkich koncepcji federacyjnych w Europie” i adresowane jest także pośrednio do Anglików. Nie umknęło mu bowiem zawarte w artykule stwierdzenie, iż

[...] uczciwi zwolennicy układu sojuszniczego [brytyjsko-radzieckiego – dop. J.Ł.] nie mogą stawać w obronie planów powojennych wrogich wobec Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii bądź jednego z tych państw¹⁷⁹.

Kolejny artykuł odrzucający zamysł federacji środkowoeuropejskiej dostrzeżony w „Biuletynie Prasowym” Ambasady ZSRR w Waszyngtonie z 24 sierpnia 1943 roku był także przedrukiem z nieocenionego periodyku¹⁸⁰. Tym razem niejaki Iwan Malinin dowodził, że elementy faszystowskie snują fantazyjne plany skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zmierzające

¹⁷⁸ J. Rothschild, *Return to Diversity. A Political History of East Central Europe Since World War II*, Oxford 1993, s. 75.

¹⁷⁹ DDB, t. 1, dok. 159. Kerchove d’Hallebast do MSZ, Kujbyszew, 2 sierpnia 1943. Streszczenie tego samego artykułu przesłał także Roger Garreau, przedstawiciel Wolnej Francji w Kujbyszewie, do Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Algierze. Zob. T. Wyrwa, *L’idée européenne dans la Résistance à travers la presse clandestine en France et en Pologne, 1933–1945*, Paris 1987, s. 117–118.

¹⁸⁰ Zob. F. Gross, *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994, s. 55.

do wykluczenia go z udziału w powojennych decyzjach. Autor piętnował już bez ogródek wszelkie proponowane federacje, konfederacje i bloki, określając je mianem „antydemokratycznych i reakcyjnych”, ale ze szczególną zajadłością zwalczał projekt związku środkowoeuropejskiego z udziałem Polski¹⁸¹. Dwa dni później agencja prasowa Associated Press opublikowała depezę informującą, że Moskwa pragnie zachować wiodącą rolę (*leading role*) w powojennej organizacji świata i patrzy niechętnie na Stany Zjednoczone Europy przybierające postać *various federations*.

W przeddzień rocznicy agresji radzieckiej na Polskę kolejny dziennikarz widmo K. Demidow przystąpił na łamach „Wojna i Raboczij Klass”¹⁸² do ataku na plan Sikorskiego, uciekając się do swoistej recenzji pracy T. Lutosławskiego wydanej pod pseudonimem G. Harrison i Peter Jordan i zatytułowanej *Central Union*¹⁸³. Prezentowana w tej książce koncepcja zgrupowania wokół Polski państw leżących między trzema morzami, w których idea jagiellońska odsłaniała się w postaci niemal krystalicznej, stała się łatwym łupem¹⁸⁴. Demidow uważał ów związek za kamuflaż „bardzo starej i fantastycznej Polski od morza do morza, dla realizacji której proponuje się aneksję Estonii, Litwy i Łotwy, nie mówiąc o części Ukrainy i Białorusi”.

Nie ukrywając odrazy do owej „imperialistycznej manii, odwiecznej choroby polskich szowinistów”, Demidow proponował leczenie ogarniętych nią polityków w Bedlam (angielskim odpowiedniku Tworek) za pomocą sprawdzonych środków – zimnych pryszniców. Zimny prysznic w swej metaforycznej postaci miał, jak należy wnosić, ochłodzić także umysły zachodnich zwolenników federacji w przededniu konferencji moskiewskiej¹⁸⁵.

¹⁸¹ „Times Picayne”, 26 sierpnia 1943, cyt. za raportem belgijskiego konsula generalnego w Nowym Orleanie A. Rennesa z 27 sierpnia 1943, AMAE(b), t. 11775. Artykuł ten był znany również F. Grossowi, *Federacje i konfederacje europejskie, op. cit.*, s. 80.

¹⁸² K. Demidow, *Panowie polscy w Bedlam*, „Wojna i Raboczij Klass”, 15 września 1943, za tłum. na j. franc., AMAE(b), t. 11775.

¹⁸³ Praca ta miała dwa wydania. Pierwsze, o którym tu mowa, ukazało się w Londynie w 1943 roku, drugie, pod nieco zmienionym tytułem (*Central Union of Europe*), opublikowane zostało w Nowym Yorku w 1944 roku, sygnowane jedynie przez P. Jordana. Zawarte w niej ataki na Rosję, postulat włączenia państw bałtyckich do federacji oraz ironizowanie z „maskarady legalnego aktu wspieranego głosowaniem ludowym pod obcą okupacją” w odniesieniu do tych krajów niewiele miały wspólnego z dyplomacją polską tego okresu.

¹⁸⁴ Dostrzegał to także amerykański agent OSS Ph. Horton, wskazując na mapkę połączonej Polski i Litwy jako „keystone of the arch” owego Związku Środkowoeuropejskiego. NA OSS RG 226, Eu-306, raport z 8 stycznia 1944.

¹⁸⁵ H. Michel, *La seconde guerre mondiale*, Paris 1969, t. 2, s. 84.

Te ataki nie mogły pozostać bez echa. Ich charakterystycznym przełożeniem stało się wystąpienie F.C. Cocks'a 21 września 1943 roku w Izbie Gmin, który przypomniał, iż „Jakiś czas temu dały się słyszeć głosy reakcyjnych sił z Polską na czele, proponujących federację, która miałaby tworzyć barierę między Rosją Radziecką a resztą Europy”. W konkluzji swego wywodu stwierdzał: „Miło byłoby usłyszeć, że Anglia i Ameryka nie popierają żadnego z tego rodzaju planów”¹⁸⁶.

Ostateczne złudzenia co do stanowiska ZSRR miały się rozwiać na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie (19–30 października 1943 roku). Kiedy Eden zgodnie z posiadanymi instrukcjami usiłował włączyć do programu spotkań zagadnienie federacji środkowoeuropejskiej, spotkał się ze zdecydowanym „nie” ze strony Mołotowa, mającego tym razem po swej stronie amerykańskiego sekretarza stanu Cordella Hulla. Czytając relacje z przebiegu konferencji, można odnieść wrażenie, że Mołotow był wręcz zdumiony tupe-tem swego brytyjskiego rozmówcy, zdającego się lekceważyć akcją prasową.

Niestrudzony w swej dyfamacyjnej akcji periodyk „Wojna i Raboczij Klass” przystąpił znów do ataku w dniu 1 listopada 1943 roku z okazji zakończenia konferencji moskiewskiej. Tym razem artykuł został dostrzeżony przez Williama A. Harrimana, który w raporcie dla Departamentu Stanu przytaczał następujący fragment: „Jest rzeczą oczywistą, że pod pozorem federacji próbuje się ożywić znaną politykę »kordonu sanitarnego« skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu”¹⁸⁷.

Dyplomata amerykański donosił w kolejnych depeszach, że oburzenie wobec pomysłów federacji Europy Wschodniej manifestowały bez ogródek także „Izwestija”. Chodziło o artykuł z 18 listopada 1943 roku, polemizujący z opiniami, jakie pojawiły się w „The New Statesman” z 10 listopada i w „The Economist” z 11 listopada 1943 roku na temat federacji małych państw w powojennej Europie. Tygodniki te nieopatrznie wysnuły wniosek z deklaracji konferencji moskiewskiej na temat Austrii, że Rosja nie jest przeciwna łączeniu się państw Europy Środkowo-Wschodniej. „Izwestia” prostowały te interpretacje, będące „wytworem fantazji autorów”, podkreślając, że należy brać pod uwagę konkretną sytuację, a nie abstrakcyjne pomysły:

¹⁸⁶ Cyt. za: G. Kacewicz, *Great Britain, The Soviet Union and the Polish Government in Exile, 1939–1945*, The Hague – Boston – London 1979, s. 149.

¹⁸⁷ Cyt. za: FRUS 1943, t. 3, przypis 18, s. 592. W relacji „New York Timesa” z konferencji w Moskwie znalazło się podobne stwierdzenie: „Rosja jest przeciwna kordonowi sanitarnemu tworzonemu pod maską środkowoeuropejskiej federacji zdominowanej przez Polaków”, *ibidem*, s. 607.

Małe państwa w płynnym okresie powojennym będą miały czas na dostosowanie się do nowej sytuacji powstałej w wyniku wojny. Należy też stwierdzić, że niektóre projekty federacyjne zalatują nieprzyjemnym zapaszkiem stęchlizny towarzyszącym od dawna już zbankrutowanej, wrogiej wobec ZSRR polityki.

Ambasador belgijski w Moskwie, który przekazywał swe wrażenia z lektury tego samego artykułu, dostrzegł pojawienie się argumentu szczególnego (z którego nie czyniono dotychczas użytku), a mianowicie zarzutu włączania do federacji środkowoeuropejskiej, na równi z pozostałymi jej członkami, państw satelickich Trzeciej Rzeszy, współodpowiedzialnych za zbrodnie hitlerowskie¹⁸⁸.

Trudno ocenić, jaki wpływ na opinię brytyjską wywarły owe ataki rosyjskie, ale musiały pozostawić wyraźny ślad, skoro rok później (1 października 1944 roku) „The Manchester Guardian” pisał, że „Polska powinna porzucić marzenia o wschodnim imperium”¹⁸⁹.

W tym też czasie, i nie bez związku z całą akcją, Stalin powołał trzy komisje badawcze pod przewodnictwem Iwana Majskiego, Maksima Litwinowa i Klimenta Woroszyłowa, których zadaniem było wypracowanie aktualnych celów wojny. Ich konkluzje, jak wiadomo z otwartych obecnie archiwów, zmierzały do koncepcji sfery wpływów¹⁹⁰.

4. Koncepcje zjednoczeniowe w cieniu polityki jałtańskiej

4.1. Rola układu radziecko-czechosłowackiego w programie satelizacji Europy Środkowej

Negatywne stanowisko Rosji wobec konfederacji środkowoeuropejskiej Beneš wyczuwał bardzo wcześnie. Pomógł mu w tym Zdeněk Fierlinger, poseł, a później ambasador Czechosłowacji w ZSRR, który już w lutym 1942 roku donosił, że z miejsca, w którym się znajduje, widać wyraźnie, iż federacyjne plany skazane są na niepowodzenie¹⁹¹. Kolejne sygnały idące w tym kierunku, o których była mowa wyżej, utwierdzały Beneša w słuszności polityki zbliżenia z Moskwą. Nie bez wpływu na tę postawę pozostała nadzieja na zrealizowanie

¹⁸⁸ FRUS 1943, t. 3, s. 600–604, Moskwa, 22 października 1943, Harriman do Sekretarza Stanu; DDB, t. 1, dok. 100, Moskwa, 20 listopada 1943, D.R. van de Kerchove d’Hallebast do P.H. Spaaka.

¹⁸⁹ N.N., *Poland*, „The Manchester Guardian”, 1 października 1944.

¹⁹⁰ V.O. Plechatnov, *The Big Three after World War II. New Documents on Soviet Thinking about Postwar Relations with the United States and Great Britain*, Working Papers, nr 13, Cold War International History Project, Washington, DC 1995, s. 31.

¹⁹¹ Z. Fierlinger, *Ve službách Č.S.R. Paměti z druhého Zahraničního odboje*, Praha 1948, s. 56; P.S. Wandycz, *Czechoslovak-Polish Confederation ...*, *op. cit.*, s. 98.

przy pomocy Stalina jednego z najważniejszych celów, a mianowicie zachowanie integralności państwa. Ważnym etapem na tej drodze było uzyskanie pod koniec października 1942 roku zapewnienia, że Związek Radziecki nie uzna po wojnie zmian granicznych dokonanych w Czechosłowacji w wyniku konferencji monachijskiej. To z kolei ułatwiało *démarches* wobec Wielkiej Brytanii, jak i Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w sprawie podobnej deklaracji.

Pożegnanie z ideą federacji środkowoeuropejskiej stało się od tej pory kwestią daty i okoliczności. Na cezurę wybrano ostatecznie dzień 12 listopada 1942 roku. Na posiedzeniu Rady Państwa Beneš stwierdził wówczas, co następuje:

Idea federacji mniejszych państw Europy Środkowej spotkała się od samego początku z powszechnym prawie uznaniem, jako podstawa pokoju w powojennej Europie, ale niejasna sytuacja w Europie Środkowej nie pozwala rządowi czechosłowackiemu na przyjęcie rozwiązań i powzięcie ostatecznej decyzji przed upływem wojny¹⁹².

Tym samym oczyszczony został teren do negocjacji ze Związkiem Radzieckim, które przebiegały drogą stopniowych zbliżeń stanowisk i koncesji ze strony Beneša. Dużym sukcesem strony czechosłowackiej było nie tylko potwierdzenie obietnicy w sprawie powrotu do *status quo ante* w odniesieniu do granic, ale także zapowiedź aprobaty dla wysiedlenia niesłowiańskiej ludności, powtórzona w czerwcu 1943 roku, czyli w czasie gdy Czesi zabiegali o zgodę Roosevelta w sprawie wysiedlenia Niemców sudeckich. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Polską po reakcji tej ostatniej na ujawnienie przez Niemców zbrodni katyńskiej, a następnie śmierć Sikorskiego sprzyjały czeskim politykom w odsuwaniu się od partnera polskiego. Trzymane w rękawie karty w postaci sprawy Śląska Cieszyńskiego i stosunku rządu polskiego do Węgier¹⁹³ rzucone w odpowiednim momencie na stół negocjacyjny pozwoliły na wycofanie się ze wszystkich dotychczasowych ustaleń.

Układ sojuszniczy, o który usilnie zabiegał Beneš przez ponad pół roku, czyniąc kolejne ustępstwa wobec Związku Radzieckiego, został podpisany ostatecznie 12 grudnia 1943 roku w Moskwie. Sowietzi zadbali o nadanie tej uroczystości odpowiedniej oprawy, i to bynajmniej nie dla zaspokojenia próżności Beneša, mile zresztą połączanej¹⁹⁴. Chodziło naprawdę o wydarzenie wielkiej

¹⁹² Cyt. za: W.T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie, 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 282.

¹⁹³ Przy tych powodach obstawał H. Ripka na posiedzeniu Rady Państwa 17 maja 1943 roku; zob.: CDD, dok. 185, H. Ripka do E. Raczyńskiego.

¹⁹⁴ Szczegóły wizyty zob. E. Táborský, *Beneš and Stalin. Moscow – 1943 and 1945*, JCEA 1953, nr 2, s. 160–161.

wagi. Oto bowiem Stalin podpisywał pierwszy traktat z zachodnim sąsiadem, który nie tylko niweczył zamysł owej potencjalnej federacji środkowoeuropejskiej, ale także otwierał perspektywę satelizacji kolejnych krajów wchodzących w orbitę wpływów radzieckich. Tym samym Beneš, jak to formułuje Borsody¹⁹⁵, stał się pionierem współpracy krajów tej strefy z ZSRR, opartej nie na federacji, ale na restauracji formalnie suwerennych państw jednolitych etnicznie (przyjęcie zasady wysiedleń). Układ mógł i zapewne miał się stać modelem kolejnych układów dwustronnych. Równocześnie dawał możliwość wkomponowania go do jakiejś zinstytucjonalizowanej formy panslawizmu, którego Beneš był wielkim orędownikiem.

Czechosłowacki prezydent, w perspektywie, jaką zakreślała jego zdolność prognozowania¹⁹⁶, miał też wyraźne powody do zadowolenia. Układ ze Związkiem Radzieckim ratował integralność Czechosłowacji i pozwalał marzyć o odgrywaniu w większym stopniu niż w czasach Drugiej Republiki roli pomostu między Wschodem a Zachodem¹⁹⁷. Analizowana z tej pozycji federacja środkowoeuropejska okazywała się dlań pewnym ryzykiem, jako że mogła prowadzić do odrębności Słowacji, na co wskazywały poczynania wielu polityków słowackich na emigracji i aspiracje rozbudzone przez księdza Jozefa Tiso. Sojusz z ZSRR stanowił gwarancję, że dążenia Słowaków nie zostaną uwzględnione¹⁹⁸. Beneš mógł zatem częściej śnić o drogim mu „narodowym państwie czechosłowackim [*sic!*]”¹⁹⁹, licząc na to, że zasadę wysiedlenia Niemców sudeckich

¹⁹⁵ S. Borsody, *The New Central Europe*, *op. cit.*, s. 69. Podobną ocenę z zastosowaniem określenia „beneszowska droga” wyraził J.O. Graezer, *Two Opposite Trends of Czech Policy*, „The Eastern Quarterly” 1951, nr 1, s. 41.

¹⁹⁶ Emigracja czechosłowacka po lutym 1948 roku zarzucała mu pominięcie perspektywy rewolucji światowej, z której przecież Stalin nie zrezygnował, zob. V. Beneš, *The Road to Salvation. Return to T.G. Masaryk*, „Bulletin of the Council of Free Czechoslovakia”, 24 lutego 1950.

¹⁹⁷ Beneš był o tym przekonany jeszcze bardzo mocno w 1945 roku, jak świadczy przytoczona przez innego francuskiego dyplomatę jego wypowiedź, H. Freney, *La nuit finira*, Paris 1973, s. 528.

¹⁹⁸ Ripka, znalazłszy się ponownie na emigracji po 1948 roku, twierdził nadal, że jednym z ważnych powodów podpisania układu było „ratowanie Słowacji”, co słowaccy uchodźcy określali „nie tylko kłamstwem, ale politycznym absurdem, bo Moskwa nie stawiała na żadnych komunistycznych Słowaków”, zob. J. Kirschbaum, *Dr Hubert Ripka and Company*, „Slovakia” 1954, nr 2 (czerwiec), s. 11.

¹⁹⁹ Termin użyty w memorandum przedłożonym przezeń Mołotowowi 14 grudnia 1943 roku i w propozycji protokołu dodatkowego z 20 grudnia. Za: M.K. Kamiński, *Edvard Beneš...*, *op. cit.*, s. 83 i 90. Beneš lekceważył odrębność etniczną Słowaków, uparcie obstając przy poglądzie, że język słowacki jest tylko „jednym z narzeczy języka czeskiego”, *ibidem*, s. 94.

można będzie rozciągnąć także na Węgrów, co byłoby swego rodzaju premią za lojalność wobec Moskwy.

Publicznie Beneš podnosił inne argumenty. Z relacji, jaką zostawił Harriman po spotkaniu z nim w Moskwie, wynika, że czechosłowacki prezydent nie czuł się odpowiedzialny za porzucenie idei związku środkowoeuropejskiego i uważał, że „waga przypisywana konfederacji była przesadna”, a „awersja Stalina do związków o charakterze federacyjnym w pełni uzasadniona”. Beneš dzielił się także głębokim przeświadczeniem, że Sowieci nie będą wywierali presji na przeprowadzenie komunistycznej rewolucji ani w Czechosłowacji, ani w innych krajach europejskich²⁰⁰. Czechosłowacja, symbol jedyne państwa demokratycznego w Europie Środkowej, które nie uległo pokusie autorytaryzmu w okresie międzywojennym, stanowić miała, w mniemaniu Beneša, poważny atut w procesie demokratyzacji całego obszaru Europy Środkowej. Kilka miesięcy później francuski dyplomata Maurice Déjean przytaczał wyrażoną w rozmowie z nim opinię Beneša: „Podpisany 12 grudnia 1943 roku sojusz Rosjanie i Czesi uważają za najważniejszy element bezpieczeństwa na Wschodzie”²⁰¹.

W świetle tych wypowiedzi mało wiarygodne wydają się zapewnienia Beneša, że jednym z głównych celów jego działania było doprowadzenie do kompromisu między Polską a Związkiem Radzieckim dla ratowania konfederacji polsko-czechosłowackiej²⁰². Jeśli rzeczywiście myślał, jak pisze w swych pamiętnikach, że ten układ mógł stanowić paradygmat układów z innymi krajami Europy Środkowej²⁰³, to znaczy, że pogubił się całkowicie w wyobrazeniach o swej roli. A była to rola narzędzia sowietyzacji środkowej Europy. Klauzule układu podpisanego ze Stalinem zmierzały do ograniczenia suwerenności, dając Związkowi Radzieckiemu całkowitą niemal kontrolę nad polityką zagraniczną Czechosłowacji²⁰⁴. Jeśli zatem układ ten miał być wzorem dla umów z kolej-

²⁰⁰ FRUS 1943, t. 3, s. 600–660, Moskwa, 22 października 1943, Harriman do Sekretarza Stanu. Podobnie DDB, t. 1, dok. 100, Moskwa, 20 listopada 1943, D.R. van de Kerchove d’Hallebast do P.H. Spaaka, *doc. cit.* W podobnych słowach wyraził te tezę H. Ripka na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Państwowej 15 grudnia 1943. Zob. M.K. Kamiński, *Edvard Beneš...*, *op. cit.*, s. 100–101.

²⁰¹ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 28, k. 11, tajne, Londyn, 20 września 1944, telegram, Déjean do MSZ.

²⁰² Zob. E. Beneš, *Czechoslovak Policy for Victory and Peace*, London 1944, s. 25.

²⁰³ „Jeśli potrafimy doprowadzić do pełnego układu ze Związkiem Radzieckim, to będziemy w stanie uczynić z niego przykład. Oczekiwałem, że może on zbliżyć do siebie wielkich sojuszników i zmniejszyć czy usunąć bezpodstawne podejrzenia”, E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 362.

²⁰⁴ Układ przewidywał udział w wojnie prewencyjnej nie tylko przeciwko Niemcom, ale przeciwko każdemu z ich sojuszników, nawet pośrednich, oraz wprowadzał zakaz udziału

nymi państwami środkowoeuropejskimi, to warunkiem wstępnym negocjacji byłaby rezygnacja z ważnego atrybutu suwerenności, jakim jest prowadzenie samodzielnej polityki zagranicznej. Taką zapewne przesłankę w rozumowaniu Beneša dostrzegaliśmy wspomniany wyżej Déjean, pisząc:

Jest jasne, że w umyśle Beneša jedynie Polska tworzona wokół Komitetu Lubelskiego może się stać kolejnym członem sojuszu podpisanego 12 grudnia 1943 roku między ZSRR a Czechosłowacją²⁰⁵.

Mimo krytycznej oceny polityki Beneša nie podzielamy jednak opinii pojawiających się w polskiej historiografii, jakoby prowadził on ustawicznie „proradziecką politykę zagraniczną”²⁰⁶ czy stał się agentem Moskwy²⁰⁷ i przyczynił się w znacznym stopniu do rozbitcia Europy²⁰⁸. Przesadne jest również naszym zdaniem twierdzenie Borsody’ego, że czeski polityk zaprzepścił „odrodzenie zachodnich zasad wolności i demokracji” w tej części Europy²⁰⁹. Bliższy nam jest raczej sąd emigracyjnego publicysty „Eastern Quarterly” o „proradzieckim oportunizmie” Beneša, prowadzącym do osłabienia pozycji Europy Środkowo-Wschodniej²¹⁰. Tę samą myśl oddaje w nieco innym kontekście sekretarz Fedora Hodży (syna byłego premiera Czechosłowacji), który w notatce dla OSS stwierdził, że Beneš stawał się coraz bardziej defetystą niewierzącym w możliwość samodzielnej egzystencji małych państw²¹¹.

Czechosłowacji w związkach wrogich ZSRR, co w praktyce nie pozostawiało żadnego marginesu swobody. Szerzej: G.H. Soutou, *La guerre de cinquante ans. Les relations Est-Ouest, 1943–1990*, Paris 2001, s. 44–45. Tam też dokładna analiza układu.

²⁰⁵ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 28, *loc. cit.*, k. 12, *loc. cit.*

²⁰⁶ M.K. Kamiński, *Edvard Beneš we współpracy z Kremlem. Polityka zagraniczna władz czechosłowackich na emigracji, 1943–1945*, Warszawa 2009, s. 105.

²⁰⁷ T. Wyrwa, *L’idée européenne...*, *op. cit.*, s. 115; M.K. Kamiński, *Edvard Beneš we współpracy z Kremlem*, *op. cit.*, s. 106.

²⁰⁸ T. Wyrwa, *L’idée européenne...*, *op. cit.*, s. 117.

²⁰⁹ S. Borsody, *The New Central Europe*, *op. cit.*, s. 58. „The Czech program of the ethnically pure national state was a bad augury for the prospects of Danubian reconciliation. Perhaps the worst of it was that it precluded future cooperation even with the democratic elements of those nations who were branded collectively guilty of crimes against democracy. The Czechs, who could have contributed more than anybody else to the building of a truly democratic Central Europe, committed themselves to a program incompatible with democracy. So when the long night of the Hitler era was over, Benes’s program of state-making was not a fit instrument for; instead, it fitted into Stalin’s plans, and abetted the victory of Soviet ty ranny”.

²¹⁰ J.O. Graezer, *Two Opposite Trends of Czech Policy*, *op. cit.*, s. 41.

²¹¹ NA OSS RG 226, INT-9, CZ-859, załącznik do raportu DeWitta C. Poole’a. Potwierdzeniem tych słów może być relacja Jaromira Smutnego opublikowana przez Stanisława

W ocenie Beneša bez względu na to, co sam o sobie myślał, mówił i pisał, należy uwzględnić także fakt, że w tej grze nie był podmiotem, lecz przedmiotem. Jego pojmowanie realizmu i racji stanu Czechosłowacji zostało wykorzystane przez Stalina do pogłębienia izolacji polskiego rządu na emigracji i pogrzebania konfederacji, ale nie zdecydowało o losach ani Polski, ani projektu integracyjnego. Konformistyczna postawa polityka czechosłowackiego ułatwiała jedynie Moskwie rozegranie kolejnej partii, jaką na tym etapie stanowiło przygotowanie gruntu pod objęcie kontrolą Europy Środkowo-Wschodniej po wojnie, co w świetle postanowień konferencji w Teheranie (28 listopada – 2 grudnia 1943 roku) stawało się bliską perspektywą. Gra przynosiła też bieżące korzyści propagandowe. Nie było wszak rzeczą przypadku, że we wzmiankowanym wyżej artykule Demidowa przywoływano „Nove Československo”, które oceniało propozycję federacji, jako „nową odmianę kordonu sanitarnego” wypracowaną przez „ekstrawaganckich imperialistycznych megalomanów”²¹².

Podpisanie układu Beneš-Stalin stało się niewątpliwie wyraźną cezurą w raczkującej historii federacji środkowoeuropejskiej. Gdy rządy Polski i Czechosłowacji poszły odrębną drogą w walce o przyszłość swych krajów, ich partnerzy greccy i jugosłowiańscy musieli postąpić podobnie. Prace nad realizacją Unii Bałkańskiej ustąpiły w krótkim czasie miejsca zabiegom o powrót rządów emigracyjnych do kraju, co udało się Grekom zrealizować przy pomocy Wielkiej Brytanii, a skończyło się fiaskiem dla rządu Ivana Šubašicia mimo podpisanego układu z Tito w grudniu 1944 roku²¹³. Innymi słowy – radziecka dyplomacja osiągnęła ważny cel, jakim było negocjowanie z każdym z krajów Europy Środkowej osobno z tekstem wzorcowego układu w rękę.

Podpisany w Moskwie układ „pomógł” również ekspertom z Departamentu Stanu dojść do konkluzji, że istnieją dwie możliwe wersje polityki radzieckiej wobec Europy Środkowej: model bałtycki i model czechosłowacki. Pierwszy oznaczał inkorporację do państwa radzieckiego i podporządkowanie jego polityce ekonomicznej i społecznej. Drugi ofiarowywał w miarę swobodne nawiązywanie stosunków z krajami spoza sfery radzieckiej pod warunkiem, że będą one respektowały założenia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego

Kirkora, *Rola Benesa w sprawie polskiej w 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne”, t. 26: 1973, s. 39–56.

²¹² K. Demidow, *Panów polskich wysłać do Bedlam* (tytuł w tłumaczeniu za raportem dyplomaty belgijskiego). „Wojna i Raboczij Kłass”, 16 września 1943; T. Wyrwa cytuje za emigracyjnym dziennikiem polskim wypowiedź H. Ripki z 13 grudnia 1943, z której wynika, że on także widział w federacji próbę odrodzenia „kordonu sanitarnego”, zob. *idem, L'idée européenne...*, *op. cit.*, s. 115–116.

²¹³ Szerzej: M.J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii, 1940–1943*, Warszawa 2005, s. 193.

i imperatywy jego bezpieczeństwa narodowego²¹⁴. Beneš však proklamował utrzymanie dobrych stosunków z aliantami zachodnimi i nie wzbudzało to zastrzeżeń Moskwy. Przyzwolenie na budowanie pomostu między Wschodem a Zachodem i głoszenie swoistej konwergencji obu systemów czyniło w oczach Amerykanów możliwym istnienie sfer wpływów, w których kontrola mocarstwa dominującego nie przekroczyłaby stopnia koniecznego dla gwarancji jej bezpieczeństwa strategicznego²¹⁵. Pozytywne podejście do planów radzieckich pozwalało Amerykanom utwierdzić się w 1944 roku w przekonaniu, które pracowicie wzmacniał Beneš, że Rosjanie zaaplikują swym zachodnim sąsiadom model czechosłowacki. Tej optymistycznej wykładni nie popsuły nawet doniesienia dotyczące postawy Stalina w kwestii Powstania Warszawskiego. W.A. Harriman trzymał się wówczas kurczowo opinii, że Związek Radziecki nie zamierza sowietyzować Europy Środkowej, a jedynie pragnie „zachować swe wpływy w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej”²¹⁶. W tej autoperswazji za mocny uchodził argument o nieuchronnym zaabsorbowaniu Rosji odbudową własnego kraju, co odsuwałoby na dalszy plan ciągotki do podporządkowywania sobie obszaru Europy Środkowej.

4.2. Strefy wpływów czy bloki?

Coraz wyraźniej formułowane oczekiwania Stalina dotyczące radzieckiej sfery wpływów pobudzały do modyfikacji dotychczasowych koncepcji zorganizowania powojennej Europy i świata. W wypowiedziach prasowych i w publicznych enuncjacjach polityków z zachodnich rządów emigracyjnych analiza zaistniałej sytuacji prowadziła do odświeżania znanej nam już do idei. W lutym 1943 roku Hubertus J. van Mook, holenderski minister terytoriów zamorskich, w cyklu wykładów wygłoszonych w Ameryce mówił o potrzebie unii regionalnej, jaką mogłyby tworzyć „demokratyczne kraje leżące nad północnym Atlantykiem”²¹⁷. Podobne poglądy głosił ambasador holenderski w Waszyngtonie Alexander Loudon. W memorandum z 17 kwietnia 1943 roku dowodził wręcz, że atlantyzm można pogodzić ze strefami wpływów. Co więcej, uważał, że wszelkie plany federacji europejskiej nie są możliwe do realizacji bez udziału

²¹⁴ NA, Notter Files, karton 85, dok. R-12.

²¹⁵ E. Mark, *Charles E. Bohlen and the Acceptable Limits of Soviet Hegemony in Eastern Europe. A Memorandum of 18 October 1945*, „Diplomatic History” 1979, nr 3, s. 203–204.

²¹⁶ Cyt. za: W. Larsh, *W. Averell Harriman and the Polish Question, December 1943 – August 1944*, „East European Politics and Societies” 1993, nr 3, s. 545; por. W.A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy to Churchill and Stalin, 1941–1946*, New York 1975, 120 i nast.

²¹⁷ AMAE(b), t. 11775, Waszyngton, 2 lutego 1943, amb. van der Straten-Ponthoz do P.H. Spaaka.

Anglii i Rosji. Gdyby bowiem te mocarstwa zrezygnowały ze stref wpływów, to Paneuropa stałaby się w przyszłości Pangermanią, a przecież przeciwko tejże toczy się wojna²¹⁸. Idea bloku atlantyckiego powróciła jesienią tegoż roku także w wizji zaprezentowanej 25 listopada 1943 roku przez marszałka Jana Christiana Smutsa, premiera Związku Południowej Afryki. Miesiąc później przypomniawszy swe dawne propozycje minister spraw zagranicznych Holandii Eelco Nicolaas van Kleffens²¹⁹.

Jednym z bodźców do rozważań na temat organizacji zachodniej Europy stało się podpisanie holendersko-belgijskiego układu monetarnego w październiku 1943 roku, obejmującego także porozumienie z Luksemburgiem i uważanego od razu za „model międzynarodowej współpracy ekonomicznej dla wypracowania o wiele szerszej kooperacji”²²⁰. Tę myśl podjął między innymi dziennikarz „The Washington Post”, prorządowego dziennika amerykańskiego, wyrażając zadowolenie z faktu, że małe państwa potrafią wyciągać właściwe wnioski z doświadczeń wojennych. Ów „zdrowy znak” powinien jego zdaniem zainspirować także Danię, Norwegię i Szwecję²²¹.

Atlantyzm w nowej odsłonie przybierał coraz wyraźniej kształt silnego związku anglo-amerykańskiego, poszerzonego w powojennej perspektywie o Francję i wspomniane mniejsze państwa. Potężny sojusz, nazywany coraz częściej „blokiem zachodnim”, powinien mieć – dodawał *sans gêne* Kleffens – swój odpowiednik w postaci silnej pozycji Rosji w Europie Wschodniej ze względu na jej potrzebę bezpieczeństwa²²². Kolejnym impulsem do debaty nad „blokiem zachodnim” stała się książka znanego publicyście amerykańskiego Waltera Lippmanna²²³ opublikowana w Londynie na początku 1944 roku. Proponowany przezeń Western Atlantic miał być dla odmiany odpowiedzią na poszerzenie strefy wpływów radzieckich uważanej przezeń już wówczas za

²¹⁸ AMAE(b), t. 11775, memorandum Alexandra Loudona z 17 kwietnia 1943. Kleffens zwalczał równocześnie koncepcję federacji, która jego zdaniem z udziałem Wielkiej Brytanii i Rosji przestałaby być rozwiązaniem dla Europy, bez ich zaś udziału doprowadziłaby do hegemoni Niemiec.

²¹⁹ *Dutch Envisage Anglo-American Lines. Kleffens Makes It Conditional*, „The New York Times”, 29 grudnia 1943.

²²⁰ AMAE(b) t. 11775, Londyn, 16 maja 1944, L. Nemry, ambasador przy rządzie holenderskim, do P.H. Spaaka.

²²¹ D. Pearson, *Healthy Sign*, „The Washington Post”, 15 lutego 1944, za: AMAE(b), t. 4990, nr 2Pb 36/30, załącznik do raportu L. Nemry’ego do P.H. Spaaka.

²²² NA, FO 371, t. 39325. Tekst wystąpienia radiowego holenderskiego ministra spraw zagranicznych dr. E.N. van Kleffensa, 28 grudnia 1943.

²²³ W. Lippmann, *U.S. War Aims*, London 1944.

fakt dokonany²²⁴. Zagadnienie bloku zachodniego przewijające się w kolejnych wystąpieniach wspomnianych tu polityków oraz de Gaulle'a na tyle poruszyło opinię brytyjską, że 29 marca 1944 roku Ivor Thomas wystąpił z interpelacją w Izbie Gmin. Anthony Eden odpowiedział, że zbieżność wypowiedzi tych polityków jest przypadkowa, zaś „Rząd JKM opowiada się raczej za jednością europejską niż za podziałem Europy na jakiegokolwiek strefy wpływów”²²⁵.

Sprawa stref wpływów nurtowała nie tylko opinię publiczną. Churchill wracał do niej wiosną 1944 roku, by uratować coś dla Wielkiej Brytanii z „wyzwalanych” przez Armię Czerwoną krajów. W toku prowadzonych w tej sprawie negocjacji zadbał przede wszystkim o rozgraniczenie wpływów na Bałkanach. W maju 1944 roku wystąpił z propozycją uznania interesów radzieckich w Rumunii w zamian za poparcie Wielkiej Brytanii w jej polityce wobec Grecji. Efektem końcowym tych zabiegów była słynna transakcja dokonana między nim a Stalinem w toku rozmowy w Moskwie 10 października 1944 roku. Jak twierdzi brytyjski premier w swych pamiętnikach, zaproponował on Stalinowi na będącej pod ręką kartce papieru (serwetce?) procentowy podział stref wpływów na Bałkanach, który Stalin zaaprobował, stawiając odpowiednie znaczki przy każdym z krajów²²⁶. Parafując w ten oryginalny sposób ów „układ procentowy”, postąpił on odwrotnie od zadomowionej w historii Europy tradycji zamieniania traktatów w „świszki papieru” i co dziwniejsze – przez kilka lat, z grubsza rzecz ujmując, respektował owe serwetkowe ustalenia. Konsekwentnie przeciwstawiał się powstaniu komunistycznemu w Grecji i nie zgodził się na udzielenie mu pomocy przez Jugosłowian i Bułgarów.

Symptomatyczne dla sposobu myślenia dominującego w politycznych kręgach brytyjskich ustalenia przeciekały do opinii publicznej między innymi za sprawą A. Edena, który 29 września 1944 roku wspomniał w Izbie Gmin o możliwości tworzenia bloków. 16 października tegoż roku „The Times” sugerował, że podstawę takiego związku powinny stanowić Wielka Brytania, Francja, Belgia oraz Holandia i roztaczał przed czytelnikami wynikające ze współpracy europejskiej korzyści, do których zaliczał wzajemną pomoc przy stabilizacji walut, wymianę dóbr i usług, redukcję taryf celnych, planowanie in-

²²⁴ Zob. J.R. Chotard, *La politique américaine en Europe, 1944–1948. Étude des archives officielles US*, Paris 1991, s. 18–21.

²²⁵ AMAE(b), t. 11775, raport ambasadora belgijskiego przy rządzie angielskim Cartier de Marchienne'a z 3 kwietnia 1944.

²²⁶ W.L.S. Churchill, *The Second World War*, t. 6: *Triumph and Tragedy*, Boston 1953, s. 227 (wyd. pol.: W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 6: *Triumf i tragedia*, ks. 1–2, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1996); por. T.H. Anderson, *The United States, Great Britain and the Cold War, 1944–1947*, Columbia – London 1981, s. 12; oraz A. Kastory, *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004, s. 333–334.

westycji, ułatwienia w przepływie kapitałów i spłacaniu długów, redukcję kosztów produkcji. W dziedzinie militarnej przewidywał kooperację sztabów wojskowych całej Europy Zachodniej, standaryzację uzbrojenia, wspólne ośrodki badawcze, koordynację doktryn wojskowych i regulaminów. Podobne stanowisko zajął „The Economist”. Powołując się na układ walutowy belgijsko-holenderski sprzed roku, podkreślał rosnące zainteresowanie współpracą gospodarczą w Europie i działaniami na rzecz pełnego zatrudnienia i skuteczniejszej od ustaleń w Bretton Woods polityki finansowej. „The New Statement” z kolei proponował, aby to porozumienie rozciągnąć także na kraje skandynawskie i całą Wspólnotę Brytyjską, a nawet na kolonie, i oczyma wyobraźni widział już współpracę europejską w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Znamienna jest także opinia zawarta w raporcie OSS z 1944 roku:

Nasze interesy wymagają utrzymania polityki mającej na celu zapobieżenie rosnącemu zagrożeniu dla wysp brytyjskich i USA poprzez konsolidację dużej części europejskich bogactw pod wspólną władzą²²⁷.

W tym kierunku podążał także wspomniany wyżej Edward Carr, dowodząc w swej kolejnej pracy, że nacjonalizm to siła dekadentka i że przyszłość świata zależy od tego, co nazywał, uciekając się do niemieckiego określenia, *Grossraum* czterech mocarstw i trzech cywilizacji (chińskiej, amerykańskiej i rosyjskiej), które podzielią świat na własne sfery wpływów. Proponował w konsekwencji zawarcie szeregu układów regionalnych pod patronatem światowej organizacji bezpieczeństwa²²⁸.

Na początku 1945 roku coraz większe zainteresowanie sprawami kontynentu europejskiego zaczęli wykazywać Amerykanie. Część z nich opowiadała się za utrzymaniem daleko idącej współpracy wielkiej trójki i akceptowała perspektywę stref wpływów i związanej z nimi obecności amerykańskiej w Europie. To miało pewien związek z popularnością teorii Rimlandu, lansowanej wcześniej przez Nicholasa J. Spykmana²²⁹. Kontrola Waszyngtonu nad obszarem Eurazji miała być zapewniona dzięki pozostawieniu baz wojskowych w Europie i na Dalekim Wschodzie, a także dzięki utrzymaniu dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Na początku 1945 roku w okresie przygotowań do konferen-

²²⁷ NA OSS RG 226, Modern Military Records Division R&A Nr 2284, American Security Interests in the European Settlement, 29 czerwca 1944.

²²⁸ E.H. Carr, *Nationalism and After*, London 1945, s. 50–74.

²²⁹ N.J. Spykman, *America's Strategy in World Politics. The United States and the Balance of Power*, New York 1942.

cji jałtańskiej pojawiały się coraz liczniejsze głosy, iż ze względów politycznych Stany Zjednoczone nie powinny opuszczać Europy Zachodniej²³⁰.

Interesującym odbiciem ewolucji stanowiska opinii amerykańskiej w tym względzie jest – odmienna od przytoczonej wyżej – krytyczna ocena brytyjskich planów organizowania własnej sfery wpływów:

Taki system powodowałby, że każde mocarstwo ulegałoby w dużym stopniu pokusie ingerowania w wewnętrzne sprawy swych sąsiadów. Na dłuższą metę mogłoby to prowadzić do pojawienia się różnych trendów zarówno w strefie radzieckiej, jak też poza nią oraz do zaostrenia różnic między „dwoma światami”²³¹.

Rozważania nad strefami wpływów przerywała na pewien czas ogłoszona w Jałcie „Deklaracja o wyzwolonej Europie”²³², zakładająca uzgadnianie polityki wielkich mocarstw i wspólne rozwiązywanie wszystkich problemów europejskich. Nawiązanie do Karty atlantyckiej i Deklaracji Narodów Zjednoczonych wzmacniało postanowienie o woli zbudowania „ładu opartego na prawie, poświęconego pokojowi, bezpieczeństwu, wolności i powszechnemu dobrobytowi całej ludzkości”²³³. W odniesieniu do krajów Europy Wschodniej miało to w praktyce przejawić się w zobowiązaniu Związku Radzieckiego do przeprowadzenia na kontrolowanym militarnie obszarze wolnych wyborów mających wyłonić rządy oparte na szerokiej reprezentacji sił demokratycznych²³⁴. Deklaracja przewidywała także w razie potrzeby wzajemne konsultacje i podjęcie wspólnej akcji.

4.3. W kręgu wiernych idei federacji środkowoeuropejskiej

Idea federacji środkowoeuropejskiej nie przepadła wraz z utratą poparcia ze strony wielkich mocarstw i nie udało się jej zamieść pod wycieraczkę konferencji jałtańskiej. Pozostali jej wierni federaliści wszelkiej maści, a przede wszystkim środowiska emigracyjne, dla których stawała się ponownie marzeniem, przeistaczającym się powoli w narzędzie walki z komunizmem. Pojawiała się także w pomysłach licznych organizacji szukających alternatywnych rozwiązań powojennych problemów. Do najbardziej znanych należała niewątpliwie wspomniana wyżej Rada Planowania dla Europy Środkowej i Wschodniej (Central

²³⁰ N.J. Spykman, *The Geography of the Peace*, New York 1944, s. 43 i nast.

²³¹ NA OSS RG 226, *Capabilities and Intentions of the USSR in the Postwar Period*, 5 stycznia 1945.

²³² *Teheran – Jałta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1972, s. 204–206.

²³³ *Ibidem*, s. 207.

²³⁴ T.H. Anderson, *The United States ...*, *op. cit.*, s. 23.

European Planning Board – CEPB²³⁵), którą kierował Sava Kosanović, korzystając ze wsparcia bardzo zaangażowanego sekretarza generalnego Feliksa Grossa²³⁶.

W interesującym nas okresie CEPB wystąpiła z kolejną inicjatywą, jaką było zwołanie 7 kwietnia 1943 roku konferencji mającej na celu przygotowanie podstaw reformy oświaty w powojennej środkowej Europie²³⁷. Prace przygotowawcze prowadzono we współpracy z Uniwersytetem Nowojorskim i z rządowymi organizacjami oświatowymi. Konferencja wypracowała rezolucje dotyczącą wzmocnienia współpracy uniwersytetów amerykańskich z europejskimi i cenną, choć zapomnianą *Kartę demokratycznego nauczania*. Ten obszar działań otwierał szerokie perspektywy. W kwietniu 1943 roku powstał nawet Institute on Educational Reconstruction in Central and Eastern Europe²³⁸ a wokół CEPB zgrupowało się wiele organizacji o podobnych aspiracjach²³⁹. Wkrótce jednak przyszło załamanie. Wycofanie się rządu czechosłowackiego z prac nad konfederacją w związku z przygotowaniem do układu z Rosją spowodowało także spadek zainteresowania działaniami w ramach CEPB. Jesienią tegoż roku z prac w organizacji wycofali się także Grecy, a następnie Jugosłowianie. Bezpośrednim powodem było wykluczenie z rządów emigracyjnych Aristidesa Dimitratos i Savy Kosanovicia²⁴⁰, ale *de facto* zaważyła wspomniana wyżej utrata wiary w rozwiązanie o charakterze demokratycznym na Bałkanach²⁴¹.

Na domiar złego wśród przywódców bałkańskich dochodziło coraz częściej do zadrażnień wywołanych perspektywą poszerzenia układu grecko-jugosłowiańskiego. Okazało się, że przywódca Serbskiej Partii Chłopskiej na emigracji Milan Gavrilović zaczął się skłaniać w kierunku związku południowosłowiańskiego, w którym obok Jugosławii pragnął widzieć przede wszystkim Bułgarię, aby ratować ją przed ewentualnością rozbioru po wojnie przez Turcję i Grecję.

²³⁵ W skład CEPB wchodziło ponadto: J. Masaryk, J. Nečas, A. Dimitratos, E. Tsuderis, J. Stańczyk.

²³⁶ Zob. wywiad z F. Grossem na ten temat przeprowadzony przez J. Batora i S. Łukasiewicza, *Najgorsze jest okrucieństwo*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3 września 2000.

²³⁷ Polish Institute of Sciences and Arts (dalej: PIASA), Materiały Feliksa Grossa, karton 9.

²³⁸ G.E. Payne, *Cooperation Between New York University and the Central and Eastern European Nations*, „New Europe”, kwiecień 1943, s. 15.

²³⁹ Szerzej zob.: L.L. Barrell, *Poland and East European Union*, *op. cit.*, s. 107–108.

²⁴⁰ Za: S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych, 1940–1971*, Warszawa – Lublin 2010, s. 65.

²⁴¹ O wpływie zbliżenia rosyjsko-czechosłowackiego na nastroje w Stanach w innych środowiskach zob. także I. Stanciu, *Romania and American Planning on a Federation in East-Central Europe during the Second World War Years*, „History of European Ideas”, t. 20: 1995, nr 1–3 (styczeń), s. 641–645.

Z brytyjskiego punktu widzenia takie pomysły ujawniały „wielkoserbskie” ciągotki do inkorporacji Bułgarii i groziły wciągnięciem całego związku w orbitę wpływów radzieckich. W Foreign Office niechętnie też przyjmowano koncepcję federalizacji Bałkanów pod rządami Karadziordziewiciów, lansowaną przez emigracyjnych polityków z prawicowego Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego z Georgim Dymitrowem i Dymitrim Macankiewem (Matzankiewem) na czele²⁴². Pozycję Grecji na emigracji podminowywały także ugrupowania republikańskie. W dyskusji nad federacją bałkańską zaczęły odżywać spory o Macedonię, o ile bowiem Jugosłowianie byli zwolennikami scalenia wszystkich trzech części tej prowincji podzielonej po wojnach bałkańskich, o tyle Grecy nie chcieli podejmować rozmów na temat Macedonii Egejskiej, dowodząc, że utraciła ona charakter słowiański.

Koncepcje federalistyczne w tym czasie ożywały, niejako na przekór rzeczywistości w organizacjach prointegracyjnych powstających w środowiskach brytyjskiej lewicy. W dokumentacji towarzyszącej protokołom z posiedzeń Komisji Doradczej znajdujemy między innymi statut i program organizacji powstałej w maju 1943 roku z inspiracji Partii Pracy. Przyjęła ona nazwę Niezależnego Stowarzyszenia Federalnego Europy Środkowej (Independent Central European Federal Association) i wybrała na siedzibę Londyn. Program Stowarzyszenia został zaproponowany przez oddanego Labour Party parlamentarzystę Herberta Johna Parkera, pełniącego także funkcję sekretarza Fabian Society²⁴³, i opierał się po części na przesłankach, jakimi kierował się rząd brytyjski. Przyjęcie roli gwaranta lub sojusznika federalnej struktury sprzyjać powinno wzmocnieniu pozycji Wielkiej Brytanii w Europie Środkowej. Ten cel można byłoby osiągnąć, zapewniając poprzez federację środkowoeuropejską podobne warunki społecznego i ekonomicznego bytowania i eliminując tym samym główne przyczyny dotychczasowych konfliktów.

Takie rozwiązanie – głosił program – jest nie tylko w interesie Europy Środkowej, ale także w interesie światowego pokoju, a przez to także w interesie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji.

Warunkiem jego realizacji powinno być, jak dowiedzono:

[...] odrzucenie wszelkich imperialistycznych czy hegemonistycznych zapędów, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych wobec tego terytorium oraz promowanie ścisłych relacji między tak zorganizowaną Europą Środkową a wielkimi demokratycznymi mocarstwami²⁴⁴.

²⁴² E. Znamierowska-Rakk, *Projekty unifikacji...*, *op. cit.*, s. 95–96.

²⁴³ *Commonwealth of Central Europe*, przedmowa H.J. Parker, London 1943.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 11.

Ze środowiskiem laburzystowskim, a dokładniej z Fabian Society, związana była inna organizacja opowiadająca się za federalizacją środkowej części Europy, a mianowicie Klub Naddunajski. Poza Anglikami należeli doń emigracyjni lewicowi przedstawiciele Albanii, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Grecji, Polski, Rumunii, Węgier i Jugosławii²⁴⁵. W październiku 1943 roku Klub opublikował w Londynie projekt zatytułowany *Środkowo- i Południowo-Wschodnia Unia Europejska*. Znalazły się w nim odniesienia do Karty atlantyckiej oraz układu brytyjsko-radzieckiego wspierające tezę o potrzebie dobrych stosunków takiej Unii ze wschodnim sąsiadem i ustanowienia demokratycznych rządów w poszczególnych państwach związkowych. Pominięcie w projekcie państw bałtyckich było czytelnym ukłonem w stronę Związku Radzieckiego. Głównymi organami tak skrojonej federacji miały być dwie Izby, z których pierwsza, zwana Radą Unii, składać się miała z deputowanych wyłonionych w wyborach bezpośrednich w liczbie proporcjonalnej do wielkości państwa. Druga, nosząca nazwę Rady Państw, miała podobnie jak Senat amerykański bronić praw państw członkowskich. W jej skład wchodziłoby przedstawiciele typowani przez rządy poszczególnych krajów. Rząd z premierem wybierany byłby przez pierwszą Izbę, ale odpowiedzialny przed obydwoma. Prezydentem natomiast zostawałby szef kolejnego państwa związkowego wybierany na zasadzie rotacji.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółową analizę projektu²⁴⁶. Dodajmy zatem jedynie, że bardzo rozbudowany został w nim rozdział określający prawa obywateli i swobody demokratyczne. Punkty dotyczące sił zbrojnych są również godne uwagi, gdyż ujawniają głębsze zamysły autorów owego planu. Proponowana Unia posiadałaby bowiem wspólną armię, która w przyszłości mogłaby zostać włączona do armii europejskiej lub szerszej formacji mającej na celu gwarantowanie bezpieczeństwa zbiorowego²⁴⁷.

Uwagę amerykańskich służb wywiadowczych przykuło z kolei utworzone w sierpniu 1943 roku w Londynie Stowarzyszenie Środkowej Strefy (Middle Zone Association), stawiające sobie za zadanie gromadzenie dokumentacji i informacji wspomagających wypracowanie federacyjnej struktury Europy Środkowej. Stowarzyszenie powstało z inspiracji i z udziałem konserwatywnych członków parlamentu brytyjskiego na czele z Frederickiem Voightem,

²⁴⁵ Na czele Klubu stał w tym czasie Philip Price, a należeli doń m.in.: Victor E. Budenau, Adam Ciołkosz, Milan Gavrilović, Jerzy Kuncewicz, František Littna.

²⁴⁶ Szerzej zob. J. Sadowski, *Polscy federaliści i konfederaliści w czasie II wojny światowej*, cz. II, „Studia Europejskie”, t. 4: 2005, s. 12–13, online: www.ce.uw.edu.pl/pliki/pw/4-2005_Sadowski.pdf (dostęp: 29.01.2013).

²⁴⁷ Tekst projektu: F. Gross, *Crossroads of Two Continents*, op. cit., dok. XIII, s. 117–138. Zob. także Central and South-East European Union. Report by the Danubian Club, Londyn, październik 1943.

wydawcą „Nineteenth Century”, bliskim znajomym słynnej agentki Krystyny Skarbek, oraz znakomitą działaczką i publicystką Elmą Dangerfield, znaną w tym czasie ze swych oskarżycielskich artykułów na temat obojętności alian-tów wobec powstania w getcie warszawskim.

Działacze stowarzyszenia świadomi zagrożenia radzieckiego i obawiający się postępującej marginalizacji Wielkiej Brytanii na kontynencie europejskim stawiali na utworzenie w Europie Środkowej wspólnoty współpracującej ściśle z państwami zachodnimi i ograniczającej się ostatecznie (po zarzuceniu pierwotnych projektów) do pięciu członków, a mianowicie: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Jugosławii. Każde państwo miałyby trzech przedstawicieli²⁴⁸ w Centralnej Radzie Stowarzyszenia.

Dużą rolę w tym Stowarzyszeniu odgrywał Rowmund Piłsudski, który opowiadał się za dyskretnym charakterem działania z obawy przed dywersyjnymi atakami prasy, a zwłaszcza „Timesa” współpracującego z Edwardem Carrem i Lewisem Namierem, zwolennikami polityki „appeasementu” wobec Rosji. Piłsudski zabiegał także o nadanie tej organizacji większego rozgłosu i znaczenia, tworząc Amerykański Komitet Przyjaciół MZA za pośrednictwem ludzi zgrupowanych wokół „New Europe” i CEPB oraz poprzez kontakty Elmy Dangerfield z Rudolfem Schoenfeldem, *chargé d'affaires* ambasady amerykańskiej przy rządach emigracyjnych. Nie wchodząc w szczegóły działań organizacji, warto przypomnieć, że główne argumenty, jakich używali autorzy programu w promowaniu wspólnoty środkowoeuropejskiej, pochodziły z arsenału gospodarczego. Równocześnie akcentowali konieczność unikania wrażenia, że związek ten mógłby być skierowany przeciwko komukolwiek.

„Middle Zone” z ludnością liczącą 115 milionów powinna być także postrzegana jako pierwszorzędnej wagi rynek dla brytyjskich towarów i inwestycji. Rynek cenny i niezbędny ze względu na malejący eksport do dominiońw zmierzających w kierunku samowystarczalności²⁴⁹. Utworzenie owej „strefy środkowoeuropejskiej” mogłoby przyczynić się do stabilizacji pokoju w Europie, zapobiegać rywalizacji wielkich mocarstw i tłumić „ich imperialistyczne apetyty”. W rozważaniach nad strefą nie mogło też zabraknąć znanego nam argumentu wzmocnienia bezpieczeństwa zachodnich granic Rosji i stworzenia bariery zapobiegającej niemieckim wpływom²⁵⁰.

²⁴⁸ Ten pomysł wynikał z sugestii R. Piłsudskiego, zakładającego ewentualny rozpad Jugosławii na trzy odrębne państwa (Chorwację, Serbię i Słowenię).

²⁴⁹ NA OSS RG 26, EU-306, Middle Zone Association, raport Ph. Hortona z 8 stycznia 1944 roku dla DeWitta C. Poole’a.

²⁵⁰ *Ibidem*, „Annex. Manner of Presenting the Middle Zone Idea”.

Interesujący program nie szedł w parze z doбором współpracowników Stowarzyszenia. O ile bowiem uzasadnione było włączenie do prac zespołu takich ludzi jak Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Jerzy Kuncewicz czy Stefan Osuský, o tyle niezrozumiale były kontakty z Tadeuszem Lutosławskim, autorem wspomnianego wyżej „Central Union”, czy generałem Prchalą i Peterem Prídavonkiem wywodzącym się z partii Hlinki, znanymi zwolennikami podziału Czechosłowacji. Ich udział w pracach stowarzyszenia skłonił H. Ripkę do ostrej krytyki całej organizacji i do stwierdzenia, że „każdy Czech wchodzący w skład MZA będzie uważany za winnego zdrady najżywoźniejszych interesów swego kraju”²⁵¹. Błędy personalne doprowadziły ostatecznie do rozwiązania Stowarzyszenia, poprzedzonego wycofaniem się Anglików z jego prac. Pozostali członkowie mieli odnaleźć się po wojnie w klubach federalnych, do których dołączyli zwolennicy podobnej idei kwitującej w szeregach II Korpusu. Jak wynika z badań prowadzonych przez Krystynę Jaworską, odsłoniła się ona po raz pierwszy w swej skrajnej wersji w wydany w 1943 roku w Jerozolimie dziele Jana Szuldrzyńskiego *Dziejowa idea Państwa Polskiego*. Megalomania podbudowana ideą jagiellońską walczyła tu o lepsze z brakiem zmysłu politycznego autora i to tak dalece, że wywołała oburzenie polskiej prasy w Londynie²⁵². Obydwa ośrodki wypracowały kilka lat później bardziej cywilizowaną wersję federacji pod nazwą *Intermarium*, o czym poniżej²⁵³.

Pewną ucieczką od rzeczywistości, a zarazem alternatywą dla polityki stref wpływów był powrót do dyskusji nad ideą integracji w wymiarze kontynentalnym. Godne uwagi są zwłaszcza działania Richarda Coudenhove-Kalergiego, korzystającego spokojnie przez lata wojny z synekury, jaką było stanowisko wykładowcy na Uniwersytecie Nowojorskim. W interesującym nas okresie zaczął on wychodzić poza opłotki swego seminarium na temat Paneuropy i zwołał, kadłubowy siłą rzeczy, kongres paneuropejski w Nowym Jorku, który przyjął 25 marca 1944 roku „Projekt konstytucji dla Stanów Zjednoczonych Europy”²⁵⁴.

²⁵¹ *Ibidem*.

²⁵² *Ibidem*. Zaatakował ją J. Sakowski na łamach „Dziennika Polskiego”, wchodząc w ostry spór z redakcją „Orla Białego”. Adolf Bocheński w ocenie tej książki napisał: „Epokę jagiellońską, którą my uważamy za błogosławioną, inni uważają za przeklęty czas unii z Polską, która polszczyła warstwy kierownicze sfederowanych narodów”. Cyt. za: J. Mieroszewski, *Między absurdem a Międzycymorzem*, „Kultura” 1951, nr 7.

²⁵³ K. Jaworska, *Doświadczenie uchodźstwa. Z dziejów II Korpusu we Włoszech*, [w:] *Pamięć zbiorowa a integracja europejska*, red. J. Łaptos, Kraków 1996, s. 96–116.

²⁵⁴ Tekst projektu zob. A.J. Zurcher, *The Struggle to Unite Europe, 1940–1958*, New York 1958, s. 213–223, online: <http://www.cvce.eu/projet-constitution-etats-unis-europe-new-york-1944> (dostęp: 17.01.2013).

Autor tego projektu pozostał wierny dawnej wizji Paneuropy, w której nie znajdował miejsca dla Rosji ze względu na jej ustrój daleki od demokracji.

Powrót na scenę ojca „Paneuropy” nie mógł pozostać niezauważony. Szczególną czujnością wykazał się i tym razem niezawodny i znany nam już periodyk radziecki „Wojna i Raboczij Kłass” z artykułem zatytułowanym „O kilku problemach pokoju i bezpieczeństwa powojennego”. Anonimowy autor, jak głosił podtytuł, zapragnął podzielić się swymi „impresjami z lektury prasy zagranicznej”. Odkrywał przy tym z oburzeniem, że w pewnych środowiskach wyciąga się koncepcje Coudenhove-Kalergiego, przybierające postać „Projektu konstytucji Stanów Zjednoczonych Europy”, by sugerować wprowadzenie pełnej unii celnej na terenie Europy. Dostrzegał nadto, wielce zdumiony, że publicyści angielscy tak prestiżowych dzienników jak „The Spectator” czy „The Economist” opowiadali się za europejską unią gospodarczą i w dodatku widzieli w niej sposób na powstrzymanie ekonomicznej ofensywy Niemiec czy nawet agresji. Tego rodzaju pomysły podobnie jak wszystkie koncepcje paneuropejskie – wyrokował – „mają jeden punkt wspólny, a mianowicie torpedowanie współpracy wielkiej trójki”. Radziecki publicysta nie miał też wątpliwości co do inspiratorów owych projektów. To byli „reakcyjni politycy”, dawni zwolennicy *appeasementu* wobec Hitlera w rodzaju Raczyńskiego czy niedawno zmarłego Hodży, wspierani przez „monachijskie elementy w Wielkiej Brytanii”²⁵⁵.

Akcja Coudenhove-Kalergiego w przededniu konferencji jałtańskiej uczyniła w istocie nieco zamieszania. Charakterystycznym jego przejawem było pismo wystosowane przez Leo Amery’ego²⁵⁶ do twórcy Paneuropy, zasypującego swymi memoriałami Foreign Office. Brytyjski polityk zapewniał w nim, że projekt paneuropejski nie jest bynajmniej w opozycji do polityki Londynu, dodając w formie proroczej refleksji:

W istocie natychmiast po zakończeniu wojny powinno się może zacząć od pewnego związku politycznego i ekonomicznego obejmującego zachodnią i południową Europę wraz z Włochami i Grecją, zanim będzie można przejść się do kolejnego etapu, czyli przyjęcia na łono Europy oczyszczonych i pomniejszonych Niemiec. Nikt nie może jednak obecnie przewidzieć, gdzie będzie przebiegała granica Europy: czy będzie to linia Curzona czy Odry, czy może nawet Łaby. Osobiście

²⁵⁵ N. Dmitrijew, *O kilku problemach pokoju i bezpieczeństwa po zakończeniu wojny*, „Wojna i Walka Klasowa”, 1 sierpnia 1944 (nr 15) [tłumaczenie za raportem belgijskiego ambasadora – AMAE(b), t. 11591].

²⁵⁶ Leopold Amery (1873–1955) – brytyjski polityk, członek Partii Konserwatywnej, któremu W. Churchill powierzył w czasie wojny stanowisko ministra ds. Indii i Birmy.

skłaniam się do tego, że ostatecznie tą granicą będzie pierwsza z wyżej wymienionych, ale upłynie zapewne wiele czasu, nim tak się stanie²⁵⁷.

Było niewątpliwie sporo tupetu albo naiwności w propagowaniu projektów federacji w czasie, gdy wszyscy poddawali się żelaznej woli Stalina odnośnie do „jego” strefy. Coudenhove-Kalergi brnął jednak dalej, ogłaszając w „New York Timesie” z 15 marca 1945 roku „Deklarację o europejskiej współzależności”²⁵⁸. Sygnatariusze tej deklaracji zwracali się do Prezydenta i Kongresu Stanów Zjednoczonych o pomoc w utworzenia Konfederacji Europejskiej w momencie zakończenia wojny i równocześnie ostrzegali przed konsekwencjami aktualnej polityki, wyrażając przekonanie, że „rozbiór naszego kontynentu lub jego podział na strefy wpływów doprowadzi w przyszłości do trzeciej wojny światowej”²⁵⁹.

Coudenhove-Kalergi puentował zatem opisywane wyżej inicjatywy i przedsięwzięcia, uzmysławiając szerokiej opinii, że projekty federacyjne stanowią formę ostrzeżenia przed konsekwencjami tego, co Feliks Gross określił mianem „źle pojmowanego realizmu politycznego”, wyrażającego się w „niebezpiecznej teorii strefy wpływów”, niebędącej niczym innym jak „reakcyjnym planem zorganizowania Europy na zasadzie panowania wielkich mocarstw”²⁶⁰. Koncepcje regionalnego związku środkowoeuropejskiego w nowej sytuacji stawały się jednym z drogowskazów w perspektywie rezygnacji z polityki jałtańskiej.

²⁵⁷ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 226, Waszyngton, 2 stycznia 1945, „Note pour le ministre”. List Amery’ego dołączony do raportu ambasadora francuskiego nosi datę 7 listopada 1944.

²⁵⁸ Tekst w j. polskim: F. Gross, *Federacje i konfederacje europejskie*, op. cit., s. 83–85. Wśród 15 osobistości europejskich, które złożyły swój podpis, odnajdujemy Nelloso Kanellopulosa – parlamentarzystę greckiego, Waclawa Lednickiego, F. Grossa, Miloje M. Sokicia – byłego redaktora „Prawdy” wydawanej w Belgradzie, jak też Franza Werfela – czesko-austriackiego pisarza.

²⁵⁹ Wagę tej konferencji podkreśla także ambasador Francji w Londynie w raporcie z 17 marca 1945 roku i przekazuje centrali tekst deklaracji w j. angielskim. AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, v. 6, k. 2.4.

²⁶⁰ F. Gross, „Powojenna Europa”, tekst za: Archives Historiques Européennes (dalej: AHUE), dossier W. Lipgens, t. 127, k. 172–178.

Wyzwania i nadzieje. Kształtowanie się ośrodków emigracyjnych i ich programów dotyczących Europy (1945–1948)

ROZDZIAŁ II

Jest tylko jedna Europa i mimo że obecnie jest okaleczona i podzielona, to myśl, która nas wiedzie ku niej, jest jedna i niepodzielna. Nie można rozpoczynać na Zachodzie nowego życia, gdy na Wschodzie ono umiera. Swą wielkość i energię Europa może odnaleźć tylko w naturalnych granicach.

Grigore Gafencu¹

Wejście w życie decyzji podjętych przez aliantów na konferencji jałtańskiej ujawniło niemal natychmiast wszystkie ich mankamenty. W krótkim czasie stało się oczywiste, że większość problemów wynikających z wojny rozwiązano albo po myśli Stalina, albo nie rozwiązano ich wcale. Złudzeń, jakie żywili Anglosasi, w rzeczywistej czy fałszywej naiwności co do utrzymania ustroju demokratycznego w krajach oddanych pod kuratelę Związku Radzieckiego, nie podzielali ani przez chwilę odzyskujący wolność jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych, przymusowi robotnicy czy zdemobilizowani żołnierze z krajów środkowoeuropejskich, których koniec wojny zastał na Zachodzie. Owi dipłomiści, jak niezbyt szczęśliwie się ich określa², swymi dramatycznymi decyzjami odmowy powrotu do rodzinnych domów wyrażali obawę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego narzucanego ich krajom. Przedzierzgamąc się w uchodźców politycznych, te „ofiary Jałty”, mieszkańcy fantastycznej „federacji środkowoeuropejskiej na wygnaniu”, nie tracili wiary w możliwość wyzwolenia w przyszłości i w nieuchronne przewartościowania w polityce aliantów.

Ich pierwszym zadaniem stała się samoorganizacja w nowych warunkach, a celem głównym podtrzymywanie idei niepodległościowych poprzez stały protest i „dawanie świadectwa”. W tej działalności ważne miejsce zajmowały także programy i wizje przyszłości, wśród których na czoło wysuwały się, co pragniemy zaakcentować, koncepcje integracyjne.

¹ AHUE, dossier Mouvement Européen, t. 421, wystąpienie G. Gafencu na kongresie w Hadze, 7 maja 1948.

² Nazwa wzięta z niemieckiego określenia „Verschlepte Personen” – osoby przesiedlone przy użyciu siły – nie odpowiadała całkowicie rzeczywistości, jako że implikowała powrót, a nawet poniekąd usprawiedliwiała presję w prowadzeniu repatriacji. Chodziło przecież po wojnie o ludzi, którzy świadomie z przyczyn politycznych (w większości przypadków) nie chcieli wracać do domów, stając się *de facto* uchodźcami. To pojęcie nie było adekwatne także w odniesieniu do osób opuszczających kraj po wojnie, a tym bardziej dla żołnierzy walczących po stronie aliantów, którzy po demobilizacji stawali się owymi dipłomistami.

Skazani na szukanie sojuszników wśród sprawców swego losu musieli przełamywać wiele oporów nie tylko psychologicznych. Ich sytuacja ulegała pewnej poprawie wraz z pogłębieniem się rozdzwień w łonie wojennej koalicji i nasileniem się walki ideologicznej. Włączenie (się) emigracji politycznej do walki z komunizmem dawało szansę na zaprezentowanie własnych poglądów dotyczących ich krajów i koncepcji scalenia europejskiej rodziny. Czy w tych pierwszych latach powojennych, kiedy Zachód tkwił w swoistej *non policy* wobec Europy Środkowo-Wschodniej, uchodźcy polityczni zdołali wypracować formy organizacyjne i metody współpracy w stopniu pozwalającym im na odgrywanie znaczącej roli? Czy ich postawy i programy znajdowały zrozumienie u rządów państw udzielających im gościnę? Czy potrafili bronić interesów swych krajów pochodzenia w podejmowanych próbach integracji Europy?

1. Sytuacja emigracji środkowoeuropejskiej i ramy organizacyjne

1.1. Uchodźcy, uciekinierzy polityczni, dipisi

Problem uchodźców, wygnańców, przesiedleńców, uciekinierów, czyli różnych kategorii przymusowych emigrantów stał się jednym z ważniejszych zagadnień powojennej rzeczywistości. Ta masa najbardziej nieszczęśliwych ludzi naszego świata, wyrwanych ze swych domów wbrew własnej woli, uciekających przed prześladowaniami politycznymi, rasowymi i religijnymi, zmuszonych do porzucenia rodzinnych stron, przyjaciół, krewnych i skazana na niepewny los w obcych krajach musiała (i w swych kolejnych przypadkach nadal musi) szukać oparcia w organizacjach charytatywnych prywatnych i międzynarodowych. Niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych stała się także ważnym czynnikiem politycznym i niejednokrotnie do celów politycznych była wykorzystywana.

W chwili zakończenia drugiej wojny światowej liczba wyzwolonych z obozów koncentracyjnych uwolnionych od jarzma pracy przymusowej czy zdemobilizowanych sięgała, w samej tylko Europie, ośmiu milionów, nie licząc Niemców wysiedlanych nieco później z Europy Wschodniej³. Wydawałoby się, że ich jedynym i naturalnym pragnieniem powinien być jak najszybszy powrót do domów. Na takim założeniu opierali się alianci, powołując w 1943 roku wspomnianą organizację do opieki nad owymi wysiedleńcami – UNRRA. Całkowitą repatriację zakładały także wojska sojusznicze wkraczające na terytorium Niemiec i Austrii. Założenie to okazało się tylko po części uzasadnione. Sprawdziło się w odniesieniu do obywateli państw zachodnich⁴, których większość,

³ *Helping the Peoples to Help Themselves. The Story of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, London 1944, s. 11.

⁴ Najliczniejszą grupę spośród nich stanowili Francuzi – 1 512 000 osób, Włosi – 596 000, Holendrzy – 280 000, Belgowie – 272 000, Luksemburczycy – 26 000, Norwegowie –

nie czekając na zorganizowane transporty, wracała do domu na własną rękę lub przy pomocy rodzin. Zupełnie inaczej było w wypadku *displaced persons* z Europy Środkowo-Wschodniej. Naturalny, wręcz biologiczny odruch został tu zakłócony przez decyzje polityczne zwycięskiej koalicji. Ze względu na terytorialne postanowienia konferencji jałtańskiej ich domy znalazły się w obcym, komunistycznym państwie bądź we własnym państwie stającym się obcym, bo komunistycznym. Mówiąc bardziej obrazowo: po wyjściu z obozów i wyzwoleniu się ze strachu przed nazizmem paraliżował ich strach przed Sowietami i komunizmem. Pozostanie na terenie Niemiec czy Austrii, przyjęcie statusu dipisa czy uchodźcy nie oznaczało jeszcze akceptacji dla siebie jako emigranta. Pobyt na obcej ziemi miał być chwilowy. Nadzieja, że sytuacja ulegnie zmianie i powrót stanie się możliwy, była żywa przez długi okres. Urządzenie się na stałe było źle widziane, często nawet traktowane jako zdrada.

Na emigrację w tradycyjnym znaczeniu tego słowa decydowali się ci, którzy dołączyli do grupy dipisów pod koniec wojny, a mianowicie Bałtowie, Białorusini, Ukraińcy uciekający przed komunizmem i systemem radzieckim. Podążali za nimi żołnierze Wehrmachtu rekrutowani na terenach okupowanych, żołnierze bałtyckich Waffen SS, ukraińskiej dywizji „Haliczyna”, armii Własowa⁵ oraz członkowie organizacji faszystowskich w krajach satelickich: węgierscy strzałokrzyżowcy, rumuńscy legionści, jugosłowiańscy ustasze. Ta licząca około miliona osób fala uchodźców ulegała stałemu zwiększeniu po zakończeniu wojny⁶.

Rzesza dipisów z krajów nadbałtyckich, mających za sobą doświadczenie rządów radzieckich po wcieleniu ich krajów do ZSRR w 1940 roku, zasługuje na szczególną uwagę. Z liczby 150 000–200 000 ludzi około 50 000 opuściło te kraje jeszcze przed atakiem niemieckim. 75 000 pojawiło się w 1944 roku w okresie postępu wojsk radzieckich, pozostali to robotnicy przymusowi i członkowie wspomnianych jednostek wojskowych organizowanych przez Niemców⁷. W odróżnieniu od Polaków nieliczni z nich powrócili do kraju. Według raportu, jaki przedstawiony został Izbie Reprezentantów jesienią 1947 roku, jedynie 488 Estończyków z 18 564 w strefie amerykańskiej zgo-

6000, Duńczycy – 5000; za: M.J. Proudfoot, *European Refugees, 1939–1952. A Study in Forced Population Movement*, Evanston 1956, s. 159.

⁵ M. Elliot oblicza, że ok. 10 000 Estończyków, 104 000 Łotyszy i 36 800 Litwinów walczyło w niemieckich mundurach. Łącznie z pomocniczymi służbami w armii niemieckiej było ok. miliona obywateli radzieckich, zob. *idem*, *Pawns of Yalta. Soviet Refugees and America's Role in Their Repatriation*, Urbana – Chicago – London 1982, s. 15.

⁶ Zob. m.in. perypetie antykomunistycznego pisarza w jego drodze do wolności z 1945 roku: V. Gheorghiu, *L'épreuve de la Liberté*, Paris 1995.

⁷ T. Sjöberg, *The Powers and the Persecuted. The Refugee Problem and the Inter-Governmental Committee on Refugees (IGCR), 1938–1947*, Lund 1991, s. 177.

dziło się na repatriację, z 33 925 Litwinów tylko 303 osoby, a spośród 52 455 Łotyszy tylko 1576 zdecydowało się na ten krok⁸. Alianci w tym wypadku nie wywierali większej presji, jako że dość konsekwentnie nie uznawali włączenia krajów bałtyckich do ZSRR i nie godzili się na traktowanie ich jako „obywateli radzieckich”⁹.

W odróżnieniu od polskich dipisów, w większości chłopów, często anal-fabetów, bałtyccy uchodźcy byli lepiej wykształceni. W tej grupie było wielu ludzi wysoko wykwalifikowanych, nauczycieli, artystów, nawet profesorów uniwersyteckich. Ich obozy, jak wynika z raportów pracowników UNRRA¹⁰, były lepiej zorganizowane. Z drugiej jednak strony uchodźcy z krajów bałtyckich mieli, obok Ukraińców, opinię najbardziej obciążonych kolaboracją i antysemityzmem¹¹.

Ukraińscy dipisi, którzy w liczbie około dwustu tysięcy znaleźli się pod opieką UNRRA, deklarowali generalnie swoją przynależność do państwa polskiego, mimo iż w dwóch trzecich pochodzili z terenów należących przed wojną do Związku Radzieckiego. Uznanie za byłych obywateli polskich pozwalało, jakkolwiek nie zawsze, uniknąć przymusowej repatriacji¹².

Osobny problem stanowili Jugosłowianie, zwłaszcza serbscy czetnicy, zwolennicy generała Draży Mihailovicia. Dwanaście tysięcy z nich przebywało w obozach we Włoszech. Raporty pracowników UNRRA określały ich jako fanatycznych antykomunistów i wyjątkowo odpornych na kampanię repatriacyjną¹³. Jako *Surrendered Enemy Personnel* podlegali początkowo władzom wojskowym. Status dipisów uzyskali w 1946 roku i w tym czasie przeszli pod opiekę UNRRA.

Repatriacja realizowana w różnej skali w odniesieniu do poszczególnych grup narodowościowych i społecznych stała się także czynnikiem dzielącym i upolityczniającym to środowisko. Przede wszystkim dlatego, że ciężył na niej uraz wywołany szybką akcją przymusowego wysyłania do domów „obywateli radzieckich”. Ta operacja przeprowadzona na życzenie Sowieców objęła około trzech milionów osób¹⁴. Skrupulatne wypełnianie zobowiązania podpisanego

⁸ Archiwum ONZ, Pag-4/1.0.1.0.1, karton 15, por. M.J. Proudfoot, *European Refugees, op. cit.*, s. 277.

⁹ Zob. M. Elliot, *Pawns of Yalta, op. cit.*, s. 102.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ T. Sjöberg, *The Powers and the Persecuted, op. cit.*, s. 178–179.

¹² E.K. Valkenier, *Eastern European Federation. A Study in the Conflicting National Aims and Plans of the Exile Groups*, JCEA 1955, nr 4, s. 358.

¹³ Archiwum ONZ, Pag-4/4.0, karton 4, „Displaced Persons – Burinski Papers”.

¹⁴ Council of UNRRA, t. 4, dok. 89, apendyks B.

ze Związkiem Radzieckim w Jalcie w tej sprawie¹⁵, mimo dość powszechnej świadomości co do losu, jaki po powrocie do ZSRR czekał repatriowanych, nastawiało środowiska dipisów podejrzliwie do aliantów i wszelkich poczynań administracyjnych z ich strony. Michel R. Sturdza tak opisuje panujące wówczas nastroje:

Tylko kilka setek spośród tysięcy Estończyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, Rosjan, Rumunów, Węgrów, Słowaków, Bułgarów, Jugosłowian i Albańczyków, którzy walczyli przeciwko radzieckiemu brutalowi do samego końca, zdołało, dzięki przypadkowi, ucieczkom lub nieoficjalnemu poparciu ze strony któregoś litościwego oficera czy cywilnego zarządcy w tych nieobliczalnych czasach uniknąć rutynowego Katynia. Serce się kraje na myśl, że setki tysięcy wartościowych, użytecznych dla obrony Zachodu mogłoby być dziś razem z Polakami i Czechami, gdyby inteligentnie zostali wcieleni do odpowiedniej organizacji, zamiast żeby ich tak bezwstydnie wysyłać na śmierć¹⁶.

Zmiana sytuacji międzynarodowej, rosnące rozbieżności między wielką trójką, wpłynęły na rewizję stosunku do uchodźców. Amerykanie pierwsi zaczęli dostrzegać pewne polityczne korzyści wynikające z pozostania na Zachodzie znacznej liczby uchodźców z krajów znajdujących się pod władzą komunistyczną. Pracownicy UNRRA realizujący z uporem pierwotne ustalenia zdawali się tego nie rozumieć. Ze zdumieniem odkrywali między innymi, że doprowadziwszy do zwiększenia oddziaływania rządów środkowoeuropejskich na mieszkańców obozów, co niewątpliwie sprzyjało repatriacji, narażają się na krytykę ze strony Waszyngtonu. Niezrozumiałe było dla nich także inicjowane przez Amerykanów i Brytyjczyków przyjmowanie dipisów (głównie Polaków) do służb wartowniczych i Labour Units¹⁷. Stałe zatrudnienie, wysokie racje żywnościowe i dobre warunki stanowiły, jak słusznie rozumowali urzędnicy UNRRA, atrakcyjną alternatywę dla niepewnych swej ekonomicznej i politycznej sytuacji dipisów po powrocie do krajów ich pochodzenia¹⁸.

¹⁵ Na temat realizacji układu podpisanego przez Anglosasów w Jalcie 11 lutego 1945 roku, a przez Francję w czerwcu tegoż roku zob. N. Tolstoy, *Victims of Yalta*, London 1979, s. 43; J. Epstein, *American Forced Repatriation*, „Ukrainian Quarterly” 1954, nr 4, s. 356–357; M. Wyman, *DP. Europe’s Displaced Persons, 1945–1951*, Philadelphia – London – Toronto 1989, s. 62–63.

¹⁶ M.R. Sturdza, *The Easterners*, „Eastern Europe’s Tribune” 1955, nr 1, s. 23.

¹⁷ Archiwum ONZ, UNRRA, CC 47 81, 12 czerwca 47, s. 6.

¹⁸ Archiwum ONZ, UNRRA, DGR-14, Report of the Direction General to the Council. Summary of Operations, 9 października 1943 do 31 grudnia 1947, s. 275. W sumie, jak twierdzi W. Góra, między 1944 a 1949 rokiem do kraju wróciło 2,3 mln dipisów, zob. *idem*, *Polska Rzeczpospolita Ludowa*, Warszawa 1974, s. 192. G. Woodbridge, *UNRRA. The*

W społeczeństwach zachodnich powoli dojrzywała świadomość, że migracja zza żelaznej kurtyny jest konsekwencją zimnej wojny, a uchodźcy są zarazem jej żołnierzami¹⁹. Generalnie jednak rządy poszczególnych państw broniły się przed nową falą uchodźców i nie chciały przyjmować także dipisów z likwidowanych wówczas obozów zarządzanych przez UNRRA²⁰. Jej następczyni – Międzynarodowa Organizacja do spraw Uchodźców (International Refugee Organisation – IRO) – dostrzegała konieczność zajęcia się osiedlaniem uchodźców, ale także napotykała na duże trudności. Przetrzymanywanie „niechcianego miliona” w obozach, administrowanych w dodatku coraz częściej przez Niemców, wydawało nienajlepsze świadectwo Zachodowi i było wodą na młyn propagandy komunistycznej²¹.

W tej sytuacji inicjatywę przejęły Stany Zjednoczone. Na początku czerwca 1948 roku William G. Stratton z Illinois wystąpił w Kongresie z wnioskiem o liberalizację emigracyjnych kontyngentów w odniesieniu do *displaced persons*. Odpowiednia ustawa przyjęta 12 czerwca tegoż roku otwierała szeroko bramy „wolnego świata”, pozwalając na wjazd do USA dwustu tysięcy osób i dodatkowo dwóch tysięcy uchodźców czechosłowackich oraz trzech tysięcy sierot po wydarzeniach z lutego 1948 roku). Zgoda Kongresu obejmowała także uchodźców z krajów satelickich Trzeciej Rzeszy, którym oskarżenie o kolaborację utrudniało dotychczas korzystanie z pomocy międzynarodowej. Tym samym Stany Zjednoczone stawały się ważnym ośrodkiem emigracji środkowo-europejskiej i otwierały przed nią możliwości politycznej działalności.

1.2. Kształtowanie się struktur i programów politycznych emigracji

Uznanie przez państwa zachodnie reżimów narzuconych Europie Środkowo-Wschodniej przez Związek Radziecki pociągnęło za sobą cofnięcie uznania rządów i komitetom emigracyjnym. Politycy, dyplomaci i intelektualiści pozbawieni z dnia na dzień środków do życia, odcięci od własnych krajów,

History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration, New York 1950, t. 3, s. 434, mówi o 1,3 mln, z czego 80 procent w latach 1945–1946.

¹⁹ N.N., *In Search of Haven. The Story of Czechoslovak Refugees*, Washington, DC [1950], s. 5. „They [uchodźcy – dop. J.Ł.] deserve help and assistance. Help given to them keeps the democratic spirit alive in the millions who are not fighting communist aggression in the underground and who are the best allies of the democratic world”.

²⁰ Zob. J. Łaptos, *Najtrudniejsze zadanie UNRRA. Repatriacja polskich Displaced Persons (1945–1947)*, [w:] *Śląsk. Polska. Emigracja. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Kraków 2002, s. 315–328.

²¹ NA, FO 371, t. 1478, tel. z Berlin Commission do Foreign Office, nr 571, z 22 kwietnia 1948 roku.

zepchnięci na pozycje „reakcjonistów”²², znaleźli się w całkowitej izolacji politycznej. Doświadczenie z przeszłości (wszak nie była to pierwsza fala emigracji z tej części Europy) nakazywało im jak najszybsze stworzenie ram organizacyjnych i wytyczenie programu działania. Rzeczywistość powojenna wymuszała podjęcie pewnych kroków od razu, ale odczuwalna była także potrzeba dalekosiężnej strategii. Przede wszystkim należało szybko zapomnieć o dawnych podziałach, które tak mocno naznaczyły Europę Środkową w okresie międzywojennym i w czasie konfliktu światowego. Pomógł w tym wspólny los, jaki podzielały kraje ich pochodzenia poddane kuratelii moskiewskiej, oraz warunki, w jakich przyszło działać na Zachodzie.

Czynnikiem cementującym był niewątpliwie antykomunizm i antysowiectyzm oraz mniej lub bardziej manifestowana negacja porządku jałtańskiego. Wszystkie odłamy emigracji zgodnie deklarowały także wolę wprowadzenia ustroju demokratycznego, bliskiego siłą rzeczy modelowi amerykańskiemu²³.

Różne były zdania co do form walki i stosunku do ubezwłasnowolnionych ojczyzn. Podział na „zwycięzców” i „pokonanych”, jak wspomnieliśmy wyżej, nie miał uzasadnienia na emigracji, ale przejawiał się we wzajemnych kontaktach w postaci obaw przed współpracą z odłamami skrajnie nacjonalistycznymi, szczególnie licznymi w środowiskach uchodźców z byłych państw satelickich Trzeciej Rzeszy. Po 1947 roku pojawiła się natomiast nowa, dość wyraźna i trwała linia demarkacyjna, gdy do emigrantów dołączyli politycy z partii „burżuazyjnych” uczestniczący w pierwszych powojennych koalicyjnych rządach w Europie Środkowej. Skalanie kolaboracją z komunistami dyskredytowało ich w oczach „niezlomnych”. Miano „kawalera jałtańskiego”, jakim obdarzono Stanisława Mikołajczyka po jego powrocie na Zachód, ilustruje dobrze te postawy, spotykane praktycznie we wszystkich grupach narodowościowych²⁴.

Mimo istniejących różnic i nie bez wpływu czynnika zewnętrznego, jakim była wola Amerykanów, u progu lat pięćdziesiątych emigracja polityczna stanowiła znaczącą, choć swoistą reprezentację ponadstumilionowej społeczności „krajów ujarzmionych”. W swej strukturze posiadała jeden rząd na uchodźstwie i dwanaście komitetów narodowych oraz kilka organizacji wspólnych bądź afiliowanych do międzynarodówek zachodnich. W ich skład wchodziłi w zasadzie przedstawiciele wszystkich partii politycznych z wyjątkiem komunistów. Byli

²² Ta postawa trwała długo; zob. m.in.: E. Montgomery, *What Are the Exiled Reactionaries up to*, „European Affairs”, t. 3: 1950, s. 18–19; OSS, State Department Intelligence and Research Reports. Europe 1950–1961, Supplement, mikrofilm, rolka 1: „Survey of Overseas Emigration from Europe 1946–1951”.

²³ Z. Zagorski jr, *Liberation Movements in Exile*, JCEA 1950, nr 2, s. 129.

²⁴ Szerzej zob.: R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996.

premierzy, ministrowie, parlamentarzyści, przywódcy związków zawodowych i naukowcy stanowili trzon tych ugrupowań. Na obrzeżu głównych struktur egzystowały grupy frakcyjne czy dysydenckie, które z czasem znikwały lub wchodziły w skład mocniejszych ugrupowań bądź wiodły marginalny żywot.

Przystępując do zaprezentowania panoramy organizacji uchodźczych, uznaliśmy za wskazane przedstawić na pierwszym miejscu sytuację tych ośrodków, które miały prawo powoływać się na zasługi w pokonaniu wspólnego wroga, a następnie omówić sytuację emigrantów z byłych państw satelickich.

Najdalej posuniętą bezkompromisowość w nowej rzeczywistości reprezentował ośrodek **polskiej emigracji** w Londynie skupiony wokół rządu, który utracił uznanie Zachodu w 1945 roku. Postanowił on kontynuować swą działalność, stojąc na stanowisku negacji wszelkich rozwiązań wybiegających poza legalizm, przez który rozumiano wierność konstytucji 1935 roku. Z punktu widzenia licznej, półmilionowej emigracji polskiej podtrzymywanie istnienia legalnych władz Rzeczypospolitej spełniało wiele funkcji. Rząd przez swe istnienie stawał się protestem wobec decyzji jałtańskich, dowodem ich niesprawiedliwości i nieprawomocności, wyrazem niezgody na zniewolenie Polski i (hipotetycznie) stanowił zorganizowaną strukturę w chwili powrotu do kraju w wyniku zmiany sytuacji międzynarodowej. Miał też do wykonania wiele bieżących zadań, jak pomoc dipisom czy opieka nad Polskimi Siłami Zbrojnymi pozostającymi na Zachodzie. Obliczony na kilka lat program polityczny sformułowany niemal natychmiast po konferencji jałtańskiej przez „rząd oporu” pozostał w zasadzie niezmienny przez cały okres czterdziestu pięciu lat działalności w takich kwestiach jak wolność słowa i wolne wybory oraz negacja zaboru wschodnich ziem Rzeczypospolitej przez Sowieców. Stabilny program nie pokrywał się z trwałością ośrodków władzy na uchodźstwie. Kwestie te znajdują szerokie odzwierciedlenie w polskiej historiografii, więc ograniczymy się do przypomnienia najważniejszych faktów.

Bezpośrednio po cofnięciu uznania przez aliantów za podstawowe zadanie uznano kontynuowanie prac rządu, na czele którego pozostał Tomasz Arciszewski. Nie uległy też zmianie prerogatywy prezydenta Władysława Raczkiewicza. W niewielkim stopniu zmienił się także układ sił politycznych. Rozłam nastąpił jedynie w Stronnictwie Ludowym z powodu zgody Mikołajczyka na udział w rządzie warszawskim. Nowe ugrupowanie akceptujące decyzję Mikołajczyka, kierowane przez Jerzego Kuncewicza, przyjęło nazwę SL „Wolność”. Od 1947 roku na emigracyjną scenę polityczną wrócili także piłsudczycy ukonstytuowani w Ligę Niepodległości Polski na czele z Juliuszem Łukasiewiczem, byłym ambasadorem w Paryżu. Forum działalności partii, podobnie jak w czasie wojny, miała stanowić Rada Narodowa. Rozwiązana przez Raczkiewicza

w marcu 1945 roku ukonstytuowała się ponownie po wielu sporach dopiero w 1949 roku.

Na uwagę zasługuje pojawienie się nowego stronnictwa politycznego grupującego lewicującą inteligencję, pragnącą oderwać się od istniejących i kosztujących podziałów. Był nim Polski Ruch Wolnościowy – Niepodległość i Demokracja (NiD) z Rowmundem Piłsudskim na czele. Młodzi demokraci przedstawili w następnych latach wiele interesujących koncepcji, w tym dotyczących integracji europejskiej, a ich partia stała się pepiniernią kadr dla wielu polskich i międzynarodowych organizacji.

Pozostając w przeświadczeniu, że państwa zachodnie uznają swój błąd popełniony w Jałcie i przywrócą uznanie rządowi na emigracji, gabinet Arciszewskiego dbał zwłaszcza o sprawność Ministerstwa Spraw Zagranicznych, utrzymując w kilku stolicach nieoficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych. W Stanach Zjednoczonych funkcję *quasi*-ambasadora pełnił Jan Ciechanowski, we współpracy z Janem Wszelakim i Józefem Lipskim, w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński, we Francji Kajetan Morawski, w Belgii Maciej Załęski i Stefan Glazer. Legalnie działały przedstawicielstwa w Watykanie (ambasador Kazimierz Papée), w Madrycie (Józef Potocki), w Dublinie (konsul Ludwik Teclaff), w Bejrucie (poseł Zygmunt Zawadowski) i na Kubie (poseł Roman Dębicki). Wychodzącym ministerstwem kierował w omawianym okresie Adam Tarnowski, zawodowy dyplomata, w czasie wojny sekretarz generalny MSZ i poseł przy rządzie Beneša w Londynie, a od 7 kwietnia 1949 roku Mieczysław Sokołowski²⁵.

Zabiegi rządu o utrzymanie jednolitości instytucjonalnej i jedności politycznej, której przypisywano tak wielkie znaczenie, zostały poddane ciężkiej próbie po śmierci prezydenta Raczkiewicza w marcu 1947 roku. Emigracja nie wyszła z tej próby zwycięsko. Objęcie funkcji prezydenta przez Augusta Zaleskiego, przy braku jasności co do rzeczywistej woli Raczkiewicza w tym względzie, spowodowało sprzeciw PPS domagającej się prezydentury dla Arciszewskiego, pierwotnego kandydata na ten urząd. Nieustępliwość Zaleskiego skłoniła Arciszewskiego do podania się do dymisji. Na początku lipca 1947 roku misji utworzenia nowego gabinetu podjął się Tadeusz Bór-Komorowski. Okoliczności związane z kryzysem prezydenckim doprowadziły do rozłamu w PPS (powstał Związek Socjalistów Polskich) i w Stronnictwie Pracy. Zanim rząd Bora-Komorowskiego zaczął swą działalność, trzy partie: PPS, NiD, SD, oraz antyprezydencka fronda z SP utworzyły Koncentrację Demokratyczną (30 czerwca 1947), mającą stanowić blok centrowo-lewicowy opozycyjny wo-

²⁵ Szerzej zob.: K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 13–68.

bec sanacji i prawicy utożsamianej z prezydentem i wspierającym go Stronnictwem Narodowym²⁶.

Na dobitkę w grudniu 1947 roku ponownie znalazł się na emigracji Stanisław Mikołajczyk, uważany przez ośrodek londyński za zdrającą interesów narodowych Polski z racji udziału w wykonywaniu postanowień jałtańskich poprzez fakt zasiadania w rządzie warszawskim. Zanim zdołano się otrząsnąć ze zdumienia, jakie wzbudziło poparcie udzielone Mikołajczykowi przez rząd amerykański i Kongres Polonii Amerykańskiej²⁷, który zawarł z PSL-em sojusz dla walki o „wyzwolenie Polski z komunistycznej opresji i przywrócenia jej prawdziwej wolności i niepodległości oraz obrony granicy na Odrze i Nysie”, przyszło kolejne zaskoczenie, tym razem dla obozu prezydenckiego, gdy „legalna” opozycja zdecydowała się w listopadzie 1948 roku na zawarcie Porozumienia Stronnictw Demokratycznych z udziałem Mikołajczykowskiemu PSL²⁸. Ten podział, który – co smutniejsze – wyjaśniany był pobudkami zjednoczeniowymi, okazał się trwały i miał fatalny wpływ na sprawę polską, zważywszy, że przy padł na okres, kiedy Amerykanie zaczęli zwracać większą uwagę na potencjał polityczny uchodźstwa.

W omawianym tu okresie atutem i zarazem oparciem dla rządu londyńskiego było istnienie Polskich Sił Zbrojnych, liczących w momencie zakończenia działań wojennych około dwustu trzydziestu tysięcy żołnierzy stacjonujących na terenie Włoch, Niemiec, Wielkiej Brytanii i na Bliskim Wschodzie. W razie gwałtownej zmiany sytuacji międzynarodowej mogły one zaważyć w znacznym stopniu na rozwiązaniu kwestii polskiej. W związku z tym w ośrodku londyńskim mocna była pozycja wojskowych – generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, naczelnego wodza od 28 maja 1945 roku, ministra obrony Mariana Kukieła, a przede wszystkim generała Władysława Andersa, stojącego nadal na czele II Korpusu. Starali się oni utrudniać akcję repatriacyjną, a po demobilizacji zachowali pewien wpływ na działania Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Podejmowane były też próby uchronienia przed demobilizacją części sił zbrojnych przez powołanie czegoś w rodzaju Legii Cudzoziemskiej w ramach armii brytyjskiej bądź amerykańskiej²⁹. Zakończyły się one

²⁶ T. Wolsza, *Władze RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 23–34.

²⁷ K. Hrabek, *Polska emigracja polityczna. Historia Rady Jedności Narodowej*, Warszawa 1972, t. 1, s. 30.

²⁸ R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995, s. 13–15; *idem*, *Kryzysy prezydenckie 1947 i 1954 roku. Ich antecedencje i następstwa*, [w:] *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 22–30.

²⁹ Zob. W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1957, s. 81; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu*

niepowodzeniem, z uwagi na obawy rządów alianckich o reakcję Moskwy, ale uświadomiły byłym sojusznikom istnienie potencjału, do którego można było sięgnąć w razie konfliktu międzynarodowego. Na ten aspekt sprawy zwracał uwagę przygotowany w 1947 roku pod kierunkiem generała Kukiela specjalny memoriał pod tytułem *Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny*³⁰.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja **czechosłowackiej emigracji** politycznej. Ze względu na powrót do kraju rządu na uchodźstwie z okresu wojny ograniczoną działalność polityczną na Zachodzie prowadziły jedynie ugrupowania antybeneszowskie i niektóre organizacje słowackie stojące wytrwale na stanowisku państwowej odrębności obu narodów.

Do pierwszych z nich należał przede wszystkim utworzony 14 kwietnia 1945 roku pod kierownictwem Lva Prchali Narodowy Komitet Czeski. Do zamachu lutowego w Pradze w 1948 roku był on jedynym wyrazicielem opozycji przeciwko „rządom komunistyczno-radzieckim”³¹, jak określał demokrację funkcjonującą za przyzwoleniem Moskwy. Generał Prchala pozostawał z Polakami w dobrych stosunkach, sięgających jeszcze początków 1939 roku, kiedy to jako szef sztabu armii czechosłowackiej wysunął projekt sojuszu z Polską. Utworzony przez niego legion czeski w ramach Wojska Polskiego brał udział w kampanii wrześniowej.

W swych założeniach programowych Komitet uwzględniał istnienie zagrożenia zarówno ze strony Niemiec, jak i Rosji i szukał wyjścia w szerokiej federacji środkowoeuropejskiej³². W ramach przyszłego związku przyznawał Słowacji pełne prawo do niezawisłości. Komitet urzędujący w Londynie zorganizował kilka ośrodków prowincjonalnych, z których najważniejsze znajdowały się w Niemczech i w Austrii. Raport wywiadu amerykańskiego z tego okresu nazywał pogardliwie Prchalę *cashiered general* czechosłowackiej armii, ogarniętym ideą zorganizowania militarnej akcji w kraju. Jego bliskich współpracowników,

III wojny światowej, 1945–1954, Bydgoszcz 2003, s. 21 i nast.; W. Leitgeber, *1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich*, „Zeszyty Historyczne”, t. 42: 1977; T. Towpik-Szejnowska, *Rozwiązanie PSZ na Zachodzie, 1945–1947*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1983, nr 2–3; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 21–27 (Biblioteka „Więzi”, t. 113); M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej, 1945–1949*, Gdańsk 2009; J. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009.

³⁰ IPMS, Z XII 3/9; szerzej zob. *Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny. Memoriał Kukiela z 1947 r.*, oprac. A. Zaćmiński, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 191–200.

³¹ AN F 371, t. 71346, notatka z 13 kwietnia 1948.

³² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Tchécoslovaquie, t. 46. *Chargé d'affaires* przy rządach alianckich w Londynie, raport z 4 maja 1945.

do których należeli między innymi: wiceprezes Vladimir Lezak-Borin, Vaclav Misek, Karel Locher, major Zdenek Sladecek i Josef řramek, tenże raport zaliczał do skrajnej prawicy sympatyzującej z faszyzmem³³. „Nigdy nie potrafił pozyskać wielu zwolenników”, dodawał wywiad angielski, zarzucając Prchali oskarżanie uciekinierów po zamachu lutowym z 1948 roku o „wyprzedaż interesów czechosłowackich”³⁴.

Z Prchalą współpracowała dość blisko Słowacka Rada Narodowa utworzona w styczniu 1944 roku w Anglii jako grupa opozycyjna do rządu czechosłowackiego na wygnaniu, na czele której stał Peter Pridavok. Popierany przez pewne kręgi nowych uchodźców w Niemczech, a zwłaszcza w Bawarii Pridavok, „mal-kontencki polityk” według ocen agenta amerykańskiego wywiadu³⁵, potwierdzonych późniejszymi wydarzeniami, nie miał szans na odegranie większej roli ani na wykorzystanie „niezdecydowanych elementów emigracji słowackiej”.

Bardziej na prawo sytuowali się politycy związani z satelickim Państwem Słowackim: Ferdinand Durcansky i Stefan Polakovic. Pierwszy z nich był ministrem spraw zagranicznych do 29 lipca 1940 roku, kiedy to utracił zaufanie Niemców. Pozostał on w Słowacji do 1945 roku i uciekając przed Rosjanami, dotarł po wielu perypetiach do Argentyny. Ci politycy utworzyli Słowacki Komitet Wyzwolenia³⁶, do którego weszli następnie Karol Sidor i wspomniany wyżej Pridavok. Były to osoby rzekomo wskazane przez Tisę do organizowania niepodległościowego ruchu na uchodźstwie. Zanim Tiso rzeczywiście wskazał swych następców w 1947 roku, Durcansky przekształcił swą organizację w 1946 roku w Komitet Akcji Słowackiej mający stanowić *quasi*-rząd na emigracji. Francuskie służby dyplomatyczne zwróciły uwagę na gloszoną przez Durcanskego potrzebę utworzenia konfederacji Europy řrodkowej. Miała ona obejmować „Czechów, Słowaków, Węgrów, Austriaków, Słoweńców, Chorwatów, państwa bałtyckie i ewentualnie Rumunię oraz Bawarię, gdyby ta ostatnia pragnęła egzystować samodzielnie”³⁷.

Inicjująca rola Komitetu w tym względzie była jednak podważana przez ogół ugrupowań emigracyjnych. Sprzeciw wywoływała także lekkomyślna po-

³³ OSS State Department Intelligence and Research Reports. Postwar Europe, mikrofilm, rolka 2, Czechosłowacja, s. 38.

³⁴ AMAE(f), Papiers Dejean, t. 288, k. 242, listopad 1948, informacja pochodząca od wywiadu brytyjskiego.

³⁵ OSS State Department Intelligence and Research Reports. Postwar Europe, mikrofilm, rolka 2, Czechosłowacja, s. 30.

³⁶ R. Kopecky, *Guide to Czech and Slovak Emigration*, London 1953, s. 13.

³⁷ AMAE(f), Papiers Dejean, *loc. cit.*

lityka Durčanskiego w odniesieniu do ruchu oporu, która doprowadziła w następnych latach do narażenia w kraju wielu ludzi³⁸.

Wielu byłych zwolenników Tiso znalazło schronienie na terenie Niemiec. Wśród nich do odegrania większej roli pretendował Josef Paucó, były redaktor „Slovaka” w Bratysławie, działający w Międzynarodowym Komitecie Emigrantów Politycznych w Monachium. Był on w bliskich stosunkach z wieloma polskimi politykami z Londynu. W strefie amerykańskiej znalazło się wówczas pięciuset Słowaków. Ich szeregi wzrosły o kolejne setki uchodźców po 1948 roku. Wraz z tysiącem dwustu Słowakami pozostającymi w Austrii i czterystoma we Włoszech³⁹ stanowili oni znaczące zaplecze polityczne dla ugrupowań nacjonalistycznych. Wszyscy opowiadali się za niepodległością, dla której przeskodę widzieli przede wszystkim w praskim centralizmie. Nie zgłaszali natomiast pretensji do Rusi Zakarpackiej. Byli także zwolennikami porozumienia z Węgrami.

Komitet Akcji Słowackiej zyskał na znaczeniu po reorganizacji we wrześniu 1948 roku i przejściu kierownictwa przez Karola Sidora, byłego posła przy Watykanie. Jednakże wysiłki czynione w celu przekształcenia Komitetu w organizację demokratyczną mającą na celu obronę interesów słowackich na arenie międzynarodowej i mobilizację opinii publicznej na rzecz interesów słowackich nie powiodły się. Sceptyczna wobec jego działalności pozostała zwłaszcza ponadpółmilionowa emigracja słowacka w Stanach Zjednoczonych, której poglądy odzwierciedlała pełniej działająca już przed wojną Liga Słowacka.

Skład emigracji czechosłowackiej uległ całkowitej zmianie po zamachu lutowym 1948 roku. Według dostępnych danych Czechosłowację opuściło wówczas ponad sześćdziesiąt tysięcy Czechów i Słowaków. W jej szeregach znaleźli się także politycy, którzy jak to określił Pavel Tigrid, „ulegli pokusie współpracy demokratycznych partii z KPCz”⁴⁰. Mimo owej skazy równoważyli oni dobrze nacjonalistyczne faszystowskie tendencje wymienionych wyżej ugrupowań. Skłonni do współpracy z Amerykanami przygotowywali się do powołania Czechosłowackiej Rady Narodowej. Demokratyczni uciekinierzy zebrali się na mityngu w Londynie 14 kwietnia 1948 roku i powołali Komitet Pomocy dla Uchodźców Politycznych, koncentrujący się początkowo ze zrozumiałych względów na pomocy materialnej. Na czele Komitetu stanął Josef Lettrich ma-

³⁸ IPMS, kol. 414/12, notatka z 3 lutego 1948.

³⁹ Całość powojennej emigracji słowackiej w tych krajach oraz w Ameryce szacowana jest na 40 000 osób. Zob. J.M. Rydlo, *Slováci v európskom zahraničí včera a dnes*, Lausanne 1976, s. 49–52.

⁴⁰ P. Tigrid, *Politická emigrácie v atomovém veku*, Paryż 1968, s. 53. Por. A. Marès, *Exilés d'Europe centrale de 1945 à 1967*, [w:] *Le Paris des étrangers*, red. A. Kaspi, A. Marès, Paris 1994, s. 224.

jący do pomocy dwóch przedstawicieli w USA: Jána Papánka i Juraja Slávika. 22 lipca tegoż roku Osuský, Papánek, Slávik i Lettrich ogłosili zamiar utworzenia Rady Wolnej Czechosłowacji, w której obok założycieli znaleźć się miały takie osobistości jak: Ferdinand Zicinsky, były prezes banku anglo-czechosłowackiego, Jindrich Kolovrat, były poseł w Turcji, i Václav Laska, były poseł w Meksyku⁴¹.

Kolejną organizacją uchodźczą wywodzącą się z państw „zwycięskich” był **Narodowy Komitet Jugosłowiański**. Utworzony został w 1945 roku i stanowił do pewnego stopnia kontynuację rządu emigracyjnego z okresu wojny. Na jego czele stał były bezpartyjny premier profesor Slobodan Jovanović. Bliski w swej postawie rządowi polskiemu na uchodźstwie Komitet bronił ustroju monarchistycznego i samego króla Piotra II, mimo krytyki, jakiej był on poddawany za uległość wobec anglosaskich polityków w rozstrzygającym okresie wojny. Reprezentatywność Komitetu była problematyczna, gdyż obejmował głównie stronnictwa serbskie (bez socjalistów), a z pozostałych narodowości miał w swym gronie jedynie Chorwata reprezentującego Niezależną Partię Chłopską. Mając świadomość słabości tego tworu, Jovanović prowadził rokowania z politykami słoweńskimi i chorwackimi. Przedstawiciel Słoweńców Miha Krek stawiał jako warunek wstępny zawarcie porozumienia między Serbami a Chorwatami, natomiast przedstawiciel Chorwatów Vladko Maček żądał akceptacji dla swego poprzedniego kompromisu z Dragišem Cvetkoviciem w sprawie ustroju federalnego Jugosławii. Formułując daleko idące postulaty w sprawie autonomii chorwackiej, Maček zmierzał *de facto* do uznania całkowitej niezależności tej republiki. Co więcej, wysuwał pewne dość istotne postulaty terytorialne. Komitet nie chciał przyjąć tych warunków, stojąc twardo na gruncie federalnej organizacji państwa i Unii Bałkańskiej.

Na gruncie amerykańskim nie było wielu zwolenników idei jugosłowiańskiej i Narodowy Komitet nie miał tu swego odpowiednika ani agentury. Pewne nadzieje wiązał jedynie z Konstantinem Foticiem, byłym ambasadorem jugosłowiańskim w Waszyngtonie, ale ten skłaniał się coraz bardziej ku jednolitej scentralizowanej organizacji państwa i dbał głównie o interesy serbskie. Dawne wychodźstwo jugosłowiańskie podzieliło się w konsekwencji na Chorwatów, którzy albo trzymali z Titem, albo zeszedli z tej pozycji w kierunku „ustaszowców”, oraz Serbów opowiadających się za ideą Wielkiej Serbii i żądających pomśzczenia na Chorwatach rzezi z lat 1941–1942. Grupa słoweńska pozostawała na uboczu.

⁴¹ OSS State Department Intelligence and Research Reports, Postwar Europe, report nr 458, Czechoslovakia, 1 września 1948 (zbiory BDIC).

Amerykański Departament Stanu udzielał chętnie poparcia ludowcom chorwackim z Vladkiem Mačkkiem na czele, postrzeganym jako odpowiednik Mikołajczyka. Ten chorwacki przywódca cieszący się dużym autorytetem wśród swych rodaków był przekonany, że wojna między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim jest nieunikniona. Według Ivana Frangesa, *chargé d'affaires* rządu jugosłowiańskiego z okresu wojny, Maček miał największe szanse, by utworzyć nowy Komitet Narodowy, w którym mogliby się znaleźć ponadto Miha Krek, Konstantin Fotić i Ilija Šumenković (były ambasador jugosłowiański w Turcji)⁴². Mačkowi marzyło się także inicjowanie ruchu oporu w krajach orbity radzieckiej zwłaszcza w Polsce i w Jugosławii, co budziło zainteresowanie, a zarazem obawy u rozmówców amerykańskich⁴³. Te wszystkie plany musiały zostać poddane rewizji od chwili zerwania Jugosławii z Moskwą⁴⁴.

Emigracja albańska w pierwszym okresie powojennym była bardzo rozdrobniona. Głównym jej ośrodkiem był Kair, w którym znalazł schronienie król Zog I, dysponujący znacznymi środkami finansowymi (sześć milionów funtów z tak zwanej złotej rezerwy), cieszący się poparciem Wielkiej Brytanii. Tam też przebywał jego przeciwnik polityczny Mustafa Kruja, który współpracował z Włochami po wyjeździe Zoga. Na emigracji szukał zbliżenia z Niemcami. Kilka ośrodków emigracyjnych, grupujących głównie byłych kolaborantów, powstało we Włoszech. Spośród nich stosunkowo największe znaczenie mieli uchodźcy skupiający się wokół rodziny Verlaçi.

Spore wpływy miał ośrodek kierowany przez Gjan Marko Djonima, nazywanego również Kapedanem lub Księciem. Początkowo stał on po stronie włoskiej, ale w czasie wojny nawiązał dobre stosunki z byłym ministrem spraw zagranicznych Midhatem Frashërim i przez jakiś czas kierował opozycją wobec okupanta włosko-faszystowskiego, określającą się jako Balli Kombëtar, czyli Front Narodowy⁴⁵. Balli Kombëtar stawiał sobie za cel wyzwolenie kraju i był jedynym ugrupowaniem zapowiadającym reformy społeczne i ustrój demokratyczny⁴⁶. Po wojnie umocnił swą pozycję na emigracji od chwili, gdy w 1948 roku na jego czele stanął profesor Vasil Andoni. Do grona jego bliskich współpracowników należeli wspomniany wyżej Frashëri (były poseł w Waszyngtonie i w Atenach) i Lec Kurti, były poseł w Londynie. Z tymi politykami zaczęli

⁴² FRUS 1948, 31 marca 1948, notatka z rozmowy Bernarda C. Connelly'ego z I. Frangesem.

⁴³ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 60, k. 251–253, Waszyngton, 30 kwietnia 1948, H. Bonnet do G. Bidaulta.

⁴⁴ IPMS, A. 11. E/887, Waszyngton, 31 października 1948, J. Wszelaki do MSZ.

⁴⁵ AN FO 371/78213, Rzym, 13 czerwca 1949, tel. nr 192, Ambasada Brytyjska do MSZ.

⁴⁶ *Historique du Balli Kombëtar*, „Balli Kombëtar” 1950, nr 3–4.

prowadzić rozmowy Amerykanie i Anglicy w nadziei na utworzenie Komitetu Narodowego.

W lonie **emigracji rumuńskiej** w pierwszych powojennych latach zdawały się obowiązywać linie podziału wyznaczone datą opuszczenia kraju. W omawianym tu okresie działały dwa ośrodki. Pierwszy z nich skupiał się wokół działaczy odnowionego Komitetu Demokratycznego na rzecz Niepodległości Rumunii, działającego we Francji. Na jego czele stanął Corneliu Tudor Grozdea, a do jego najbliższych współpracowników należeli Horia Tarceanu i Florin Buzescu⁴⁷. Drugi grupował się wokół byłego ministra spraw zagranicznych Grigorego Gafencu, wspieranego przez byłych ambasadorów Alexandra Cretzeanu i Viorela T. Tileę oraz byłego ministra lotnictwa Nicolae Caranfila. Przez długi czas ośrodek ten działał jako reprezentacja ugrupowania Maniu-Bratianu i dlatego na konferencji pokojowej Gafencu występował jako przedstawiciel rumuńskich odłamów niepodległościowych⁴⁸. Sytuacja tej grupy uległa zmianie w końcu 1946 roku, kiedy po wielu perypetiach zaczęli się pojawiać na Zachodzie znani politycy rumuńscy z generałem Nicolae Radescu, Grigorem Niculescu-Buzești, Mihailem Frascanu i Sabinem Manuilą na czele. Po obaleniu monarchii przez nowe władze dołączył do nich król Michał⁴⁹.

Władze amerykańskie próbowały łagodzić narastające konflikty między dwoma ugrupowaniami, sugerując konsolidację wokół Iuliu Maniu, przebywającego od listopada 1947 roku w więzieniu, który „bez względu na to, czy przeżyje czy też nie, powinien pełnić rolę politycznego bohatera”⁵⁰ i „czegoś w rodzaju szefa Partii Chłopskiej”. Komitet Narodowy ukonstytuowany na takiej podstawie miałby zmierzać do demokratycznego państwa z „rządem opartym bardziej na respektowaniu prawa niż arbitralnego autorytetu”⁵¹.

Ani zabiegi Departamentu Stanu, ani przyjęcie króla Michała przez Trumana, ani też misja Radescu z lipca 1948 roku podjęta wobec szesnastu głównych

⁴⁷ W Paryżu działał także Narodowy Ośrodek Ruchu Oporu Wolnych Rumunów (Centre National de la Résistance des Roumains Libres), na czele którego stał Castel C. Constantinescu, wywodzący się z Comité Démocratique pour l'Indépendance Roumaine. Grono jego najbliższych współpracowników stanowili, jak wynika z danych dotyczących 1948 roku, Coriolan Calmar, Constantin Romanescu i Dan C. Sterescu (za: „La Roumanie Indépendante”, 10 lutego 1948).

⁴⁸ N. Djuvara, *Amintiri din pribegie (1948–1990)*, București 2002, s. 29 i nast.

⁴⁹ Krytycznie o tej grupie pisał E. Montgomery, przypisując jej powiązania z ugrupowaniami faszystowskimi, zob. *idem*, *What Are the Exiled ...*, *op. cit.*, s. 19.

⁵⁰ FRUS 1948, s. 420, Waszyngton, 10 czerwca 1948, notatka z rozmowy Horace’a J. Nickelsa z Wydziału Spraw Południowo europejskich z N. Radescu, C. Davilą i V. Tileę.

⁵¹ *Ibidem*. Te sugestie można traktować jako aluzję do przeszłości lub pewną niechęć do monarchii.

osobistości rumuńskich na emigracji nie przyniosły oczekiwanego efektu⁵², nie licząc powstania kadłubowej Unii Demokratycznej Wolnych Rumunów, wydającej we Francji własne pismo „L’Union Démocratique”.

Rozbita była także dość liczna **emigracja węgierska**⁵³. Linie podziału wyznaczały w tym wypadku poglądy polityczne, które współgrały dokładnie z datami dwóch fal emigracji: z 1945 i z 1947 roku. Pierwszą z nich, skrajnie prawicową, liczącą około pięćdziesięciu tysięcy osób, stanowili głównie wojskowi i liczni intelektualiści uciekający przed Armią Czerwoną w obawie przed oskarżeniami o kolaborację. Drugą falę tworzyli politycy biorący udział w pierwszych rządach powojennych w przekonaniu, że Węgry zdołają zachować pewną niezależność od Związku Radzieckiego. Wybierali emigrację, by nie stać się ofiarami „metody salami” w okresie forsownej sowietyzacji kraju. Przyjeżdżali na Zachód z ugruntowanymi postawami antykomunistycznymi, ale w odróżnieniu od swych poprzedników byli zwolennikami demokracji parlamentarnej. Łącznie uciekinierzy węgierscy, do których należałoby zaliczyć także przedstawicieli lewicy, zmuszeni do opuszczenia kraju w okresie rządów Horthyego, liczyli ponad milion osób, co stanowiło znaczący odsetek ludności tego małego państwa⁵⁴.

Próbie konsolidacji obu grup podjął jako pierwszy generał Ferenc Farkas, były dowódca VI Węgierskiej Armii. Zwołał on na 20 sierpnia 1947 roku w Alttötting zebranie ponad czterdziestu byłych posłów zasiadających w parlamencie w 1939 roku. Ukonstytuowawszy się jako Zgromadzenie Narodowe, posłowie wyposażyli Farkasa w uprawnienia głowy państwa, premiera, ministra spraw zagranicznych i ministra obrony narodowej. Decyzję Zgromadzenia podważała grupa skupiona wokół generała Gustava Henneya, między innymi dlatego że na sali obrad nie było *quorum* do jej podjęcia. W marcu 1948 roku oba obozy utworzyły jednak wspólną organizację – Antybolszewicki Węgierski Ruch Wyzwolenia (Anti-Bolshevik Hungarian Liberation Movement), mający jednoczyć wszystkich antyradziecko nastawionych Węgrów. Jej prezesem został Farkas, który tym samym stanął na czele emigracji węgierskiej na terenie

⁵² *Ibidem*, s. 433: „Jeśli w najbliższej przyszłości te godne pożałowania spory nie zostaną zażegnane w interesie konstruktywnego dążenia do głównego celu, Departament może być zmuszony do zmiany swego stanowiska w kwestii realizacji i pożytku takiego przedsięwzięcia”.

⁵³ IPMS, A.11.E, t. 887, notatka z 2 października 1948. Według informacji udzielonej przez F. Nagya na spotkaniu z premierem T. Borem-Komorowskim i ministrem A. Tarnowskim emigracja ta liczyła ok. 40 000 osób.

⁵⁴ G. Ginsburg, *Hungary and Hungarian Exiles. Laws and Policies*, JCEA 1959, nr 3, s. 228.

Niemiec do czasu objęcia kierownictwa Antybolszewickiego Bloku Narodów w 1950 roku.

Do roli przywódczej pretendował także utworzony latem 1948 roku, z namaszczeniem Amerykanów, Węgierski Komitet Narodowy. Reprezentował on największą ilość organizacji węgierskich. Prezesem został ksiądz Béla Varga. Wśród założycieli znaleźli się między innymi: były premier Ferenc Nagy, Zoltan Pfeiffer ze zniesionej Partii Niepodległościowej, Károly Peyer z partii socjaldemokratycznej oraz Vince Nagy z byłej partii liberalnej. Komitet zyskał sobie umiarkowane poparcie starej emigracji i uchodził, jeśli nie *de iure*, ze względu na politykę Amerykanów, to na pewno *de facto* za rząd na wygnaniu. Uważany był przy tym za legalną kontynuację rządu węgierskiego, jako że konstytucja z 1946 roku stanowiła, iż w sytuacji gdy prezydent Węgier nie może sprawować władzy, obowiązek kierowania rządem przechodzi na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Ostatnim politykiem pełniącym tę funkcję w latach 1945–1947 był właśnie Béla Varga. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment raportu CIA oddający dość dobrze oczekiwania, jakie Amerykanie wiązali z komitetami narodowymi⁵⁵:

Zachód uważa Komitet za agencję mogącą zjednoczyć uchodźców, nieść im pomoc, zachęcać naród węgierski do moralnego i biernego ruchu oporu przeciwko komunizmowi oraz podtrzymywać intelektualne więzi ze wspólnotą demokratycznej emigracji politycznej⁵⁶.

Komitet składał się z dwóch organów – jeden pełnił rolę parlamentu, drugi był organem wykonawczym. W owym *quasi*-parlamencie zasiadali deputowani wybrani w 1939 roku na podstawie tajnych wyborów, niektórzy członkowie Izby Wyższej rozwiązanej w 1945 roku i wybitni dyplomaci, którzy odmówili współpracy z nazistami lub zrzekli się w 1947 roku reprezentowania budapeszteńskiego rządu Lajosa Dinnyésa.

Funkcje organu wykonawczego pełniły różne komisje, na czele których stały wybitne osobistości: Tibor Eckhardt, Ferenc Nagy reprezentujący Partię Drobnych Rolników, József Kozi Horvitz podtrzymujący tradycje partii Ludowo-Chrześcijańskiej, Károly Peyer – były przywódca partii socjaldemokratycz-

⁵⁵ Uderza niemal identyczne określenie jego roli przez podsekretarza stanu Lovetta: „[...] assist relief problems, encourage morale and passive resistance of Hungarian people against Communism, and maintain intelligence channels and intellectual bonds within community of democratic Hungarian political refugees”. FRUS 1948, s. 435.

⁵⁶ OSS State Department Intelligence and Research Reports. Postwar Europe, mikrofilm, rolka 8, Hungarian Political Exiles, raport z 13 sierpnia 1951.

nej. Węgierski Komitet imponował władzom amerykańskim i był stawiany, jak dowodzi J.F. Leich, za wzór dla innych skupisk emigracyjnych⁵⁷.

W powiązaniu i z Komitetem – czy raczej równoległe do niego – działała Węgierska Federacja Chłopska, utworzona w 1948 roku. Jej program agrarny pokrywał się w zasadzie z programem Zielonej Międzynarodówki⁵⁸. Federacja w swych początkach cierpiała z powodu antagonizmów między jej dwoma przywódcami: Pálem (Paulem) Auerem z ośrodka paryskiego, współpracującego ściśle z Bélą Bokerem, a Tiborem Hamem z ośrodka monachijskiego, w którym działali ponadto Gyula Dessewffy i Árpád Raksányi. Głównymi przedstawicielami tej organizacji na terenie Stanów Zjednoczonych byli: Imre Kovács, Zoltan Pfeiffer, Béla Varga i Ferenc Nagy⁵⁹. Ten ostatni, jak ironicznie podkreśla autor raportu CIA, był jedynym prawdziwym działaczem chłopskim⁶⁰. Pozostali członkowie to intelektualiści, którzy przyłączyli się do Federacji ze względów politycznych.

Emigracja bułgarska dzieliła się po wojnie także na dwa ugrupowania. Pierwsze z nich ukonstytuowało się wokół Georgiego Dymitrowa (zwanego Gemeto) i utworzonego przezeń w 1945 roku Bułgarskiego Komitetu Narodowego (noszącego także nazwę Bułgarskiej Rady Narodowej), drugie zaś było zlepkiem nacjonalistycznych uchodźczych konwentykli. Obydwa ugrupowania odznaczały się bezkompromisowym zwalczaniem komunizmu i zgodnie przeciwstawiały się nawoływaniom do zbrojnego oporu w kraju. W pozostałych kwestiach różnice były znaczne. Dymitrow, który przed udaniem się na emigrację był sekretarzem generalnym Partii Agrarnej, skłaniał się ku idei słowiańskiej i jego zwolennicy w następnych latach opowiadali się za zjednoczeniem Bułgarii z innymi południowosłowiańskimi, bratnimi narodami. Pozostałe ruchy narodowe krytykowały tę koncepcję, co wynikało między innymi z antyrosyjskiego nastawienia. Obawiały się, że nawet po obaleniu komunizmu Rosja będzie dążyła do aneksji sąsiednich krajów, powołując się na słowiańskie braterstwo⁶¹. Nacjoniści bułgarscy zdawali sobie sprawę z niemożliwości uzyskania popar-

⁵⁷ J.F. Leich, *Great Expectations. The National Councils in Exile, 1950–1960*, „The Polish Review”, t. 35: 1990, nr 3, s. 186.

⁵⁸ W jej skład wchodziły: Bułgarska Narodowa Unia Agrarna, Chorwacka Partia Chłopska, Czeska Republikańska Partia Agrarna, Zjednoczone Estońskie Porozumienie Chłopskie, Węgierska Partia Drobnych Posiadaczy, Litewska Unia Chłopska, PSL, Rumuńska Narodowa Partia Chłopska, Serbska Unia Agrarna i Słowacka Partia Demokratyczna.

⁵⁹ N.N., *Węgierski Komitet Narodowy* „Biuletyn Intermarium” 1948, nr 11, s. 17.

⁶⁰ OSS State Department Intelligence and Research Reports, *doc. cit.*, s. 76.

⁶¹ Jeden z prężniejszych ośrodków to Bułgarski Klub Monachijski, który w apelu z 1948 roku wzywał do zjednoczenia emigracji politycznej na platformie „uznania państwowotwórczego znaczenia i wagi tronu królewskiego” oraz „uznania samodzielności narodu bułgarskiego

cia dla swych organizacji i dlatego nie poddawali zbyt ostrej krytyce poczynań Dymitrowa, przyznając, że Bułgarska Partia Chłopska, zwłaszcza po skazaniu Nikoli Petkowa, stała się także wrogiem komunizmu. Z ich punktu widzenia chłopcy byli jednak tylko taktycznymi przeciwnikami komunizmu, podczas gdy oni reprezentowali bezkompromisową postawę. Wypominali także Dymitrowowi udział we Froncie Ojczyźnianym i wycofanie się z niego dopiero pod wpływem terroru stalinowskiego⁶².

Partia agrarna Dymitrowa stała na gruncie republikańskim i zmierzała do obalenia monarchii, między innymi dlatego że ustrój ten stanowiłby przeszkodę na drodze do federacji Słowian mającej obejmować poza Bułgarami także Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Przygotowując się do tworzenia Komitetu Narodowego w nowej postaci, Dymitrow czuł się w obowiązku uwzględnienia oczekiwań Amerykanów, „wykazujących coraz większą aktywność polityczną w kwestiach bułgarskich”⁶³. Odpowiadając na oczekiwania Departamentu Stanu, proponował utworzenie Komitetu z bułgarskich ugrupowań demokratycznych. Ze współpracy mieli być wykluczeni macedońscy nacjonaliści z IMRO (International Macedonian Refugee Organization), zwolennicy Aleksandrya Cankowa, premiera z lat dwudziestych skażonego formowaniem proniemieckiego rządu emigracyjnego w 1944 roku, oraz większość ugrupowania „Zveno”, pozostającego pod kierownictwem generała Damiana Welczewa, bułgarskiego ministra wojny z lat 1944–1946. Departament Stanu był bardziej wyrozumiały i nakłaniał do współpracy ze wszystkimi grupami i osobami, które aktualnie opowiadały się za państwem demokratycznym. Ocenę ich przeszłości proponował zostawić narodowi bułgarskiemu⁶⁴.

Dokonując przeglądu emigracyjnych organizacji środkowoeuropejskich, warto poświęcić także kilka zdań środowiskom emigracji białoruskiej i ukraińskiej, które choć nie były uwzględniane w żadnym z planów amerykańskich czy zachodnioeuropejskich, godne są uwagi, jako że były mocno zainteresowane projektami konfederacji środkowoeuropejskiej i reprezentowały w tej kwestii interesujące poglądy.

Otóż **białoruska** diaspora polityczna uważała za swego prezydenta Mikołaja Abramczyka, który jawił się jako trzeci z kolei przywódca emigracyjny (pierwszym był Piotr Kreweski (1919–1928), drugim Basili Zacharka (1928–1943)).

– odrzucenia panslawizmu i stworzenia niezależności państwowej”, IPMS, kol. 414/12, Odezwa Klubu Bułgarskiego.

⁶² IPMS, kol. 414/12, Bułgarski Front Narodowywzwoleńczy a dr G. Dymitrow.

⁶³ FRUS 1948, s. 428, Waszyngton, 11 sierpnia 1948, notatka z rozmowy R.M. Melbourne’a i W. Barboura z dr. G. Dymitrowem.

⁶⁴ *Ibidem*.

Abramczyk mieszkał w Paryżu od 1929 roku i w okresie międzywojennym pełnił funkcję jednego z ministrów uchodźczego rządu. Legalizm białoruski opierał się na ustaleniach kongresu zwołanego po pierwszej wojnie światowej w Mińsku (25 marca 1918), na którym zdecydowano o utworzeniu Białoruskiej Republiki Ludowej. Rozwiązany przez bolszewików Kongres zdołał wybrać Radę Narodową, która z kolei wybrała prezydenta. Od 1924 roku siedzibą tego rządu była Praga. W 1947 roku dekretem Prezydenta Republiki została powołana do życia stuosobowa Rada Narodowa opierająca się na trzech partiach: Związku Demokratycznym na rzecz Niepodległości Białorusi, Partii Narodowo-Demokratycznej (grupującej nową emigrację z komunistycznej Republiki) i Białoruskiej Partii Niepodległościowej. W interesującym nas okresie rząd odbył trzy posiedzenia: w grudniu 1947 roku oraz w czerwcu i w listopadzie 1948 roku. Funkcję premiera pełnił w tym czasie M. Kochanowski. Oficjalnym pismem tego środowiska była „Backuszczyna” (Ojczyzna), wychodząca w Niemczech. Partia niepodległościowa brała czynny udział w pracach Środkowoeuropejskiego Ruchu Federalnego. Kilku jej członków współpracowało także z Antybolszewicką Ligą Narodów ABN oraz z Ligą Prometejską. W 1948 roku rozpoczął działalność Światowy Związek Emigracji Białoruskiej⁶⁵.

Emigracja ukraińska po wielu perypetiach i reorganizacjach utworzyła w lipcu 1948 roku Ukraińską Radę Narodową, składającą się z przedstawicieli niemal wszystkich partii politycznych. Rada ta została uznana natychmiast przez większość organizacji uchodźczych za reprezentację narodu ukraińskiego w jego walce o niepodległość. W jej skład weszli przedstawiciele ośmiu partii, wśród których znalazła się Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) – tak zwana grupa Melnika, oraz Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów-Rewolucjonistów (OUNR) – grupa Bandery (banderowcy). W prezydium Rady znaleźli się: przewodniczący profesor Borys Iwanycky, zasłużony dla Republiki Ukraińskiej w latach 1918–1920, oraz jego zastępcy: D.G. Denisenko, O. Bojdaniuk, I. Wowczuk, a także sekretarz M. Stepanenko. W jej składzie odnajdujemy także członka londyńskiego klubu federalnego W. Sołowija⁶⁶.

Pierwsza oficjalna deklaracja Rady zawierała „uroczysty protest przeciwko okupacyjnej władzy rosyjskich bolszewików na Ukrainie” i stwierdzała, że „władza ta nie ma prawa występować w imieniu ukraińskiego narodu”⁶⁷. Na

⁶⁵ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 51, k. 1, 31 08 1950. Informacja przekazana Quai d’Orsay przez Ambasadę Włoską w Paryżu.

⁶⁶ IPMS, kol. 414/12, notatka Biura Studiów Europy Środkowo-Wschodniej z 2 sierpnia 1948.

⁶⁷ *National Ukrainian Council*, „The Intermarium Bulletin” 1948, nr 10, s. 29.

czele rządu stał prezydent Andrij Liwyckij (Liwicki), uważany za następcę Symona Petlury.

W stosunkowo lepszej sytuacji z prawnego punktu widzenia znaleźli się emigracyjni przedstawiciele **państw bałtyckich**, jako że Anglosasi nie uznawali aneksji ich krajów dokonanej przez Związek Radziecki w 1940 roku. Bałtowie jako jedyni spośród reprezentowanych na Zachodzie krajów środkowo-wschodniej Europy posiadali rzeczywiste, a nie agenturalne poselstwa w Londynie i Waszyngtonie. Z ciągłością władzy i reprezentatywnością mieli jednak sporo problemów.

Od 1940 roku, jak pamiętamy, działał na emigracji Komitet Posłów Litewskich, w skład którego wchodziłi dyplomaci akredytowani przy rządach alianckich. Został on zawiązany decyzją rządu kowieńskiego, podjętą ponoć tuż przed wkroczeniem Rosjan, i uzyskał prawo reprezentowania Litwy na zewnątrz. Na jego czele stanął Stasys Lozoraitis w roli *quasi*-prezydenta na uchodźstwie. Trzy lata później na terenie Litwy pod okupacją niemiecką powstał podziemny Naczelny Komitet Wyzwolenia pod przewodnictwem socjaldemokraty posła G. Keinsa. Po aresztowaniach, jakie dotknęły kilku osób z kierownictwa w chwili ponownego wkroczenia Armii Czerwonej na teren kraju, pozostali członkowie komitetu uciekli do Niemiec i tam w 1945 roku zrekonstruowali NKW, wybierając na jego prezesa księdza Mykolasa Krupaviciusa, byłego ministra rolnictwa i lidera partii chrześcijańsko-demokratycznej⁶⁸.

Komitet, mimo ograniczonego składu, uważany był zarazem za rodzaj parlamentu przez większość liczącej ponad siedemdziesiąt tysięcy osób diaspory litewskiej. Lozoraitis, uważający się za jedynego następcę prezydenta Smetony, odnosił się krytycznie do działalności Komitetu i odmawiał mu prawa do powoływania się na zasadę ciągłości państwa⁶⁹. Okres sporów co do reprezentacji państwa i rywalizacja między przedstawicielami dyplomatycznymi a reprezentacją życia wewnątrzno-politycznego trwał kilka lat, przyczyniając się do marginalizacji całego ośrodka⁷⁰.

⁶⁸ W skład komitetu weszli ponadto: Kaminskas – socjaldemokrata, były minister aprowizacji; Karoelis Gaidžanas Smulkstys – reprezentant Związku Chłopskiego; V. Sidzikauskas – członek Stronnictwa Chłopskiego; Katilius – delegat Federacji Pracy; Pažemeckas, członek Unii Patriotów; J. Brazaitis – przywódca Ruchu Ludowego; Paliulis, delegat Bojowników o Wolność. Trzej ostatni członkowie reprezentowali organizacje czynnego ruchu oporu organizowanego po wejściu Sowietów.

⁶⁹ IPMS, kol. 39/33, „Naczelne organizacje polityczne wśród emigracji z krajów Europy Środkowo-Wschodniej”, s. 4.

⁷⁰ L. Jonušauskas, *Lithuanian Diplomatic Service in Exile from 1940–1990*, www.lfpr.lt/uploads/File/2004 (dostęp: 17.01.2013).

Również **łotewska emigracja** polityczna borykała się z problemem ciągłości władzy. Na podstawie specjalnych, nadzwyczajnych pełnomocnictw uchwalonych przez rząd Łotwy 17 maja 1940 roku poseł w Londynie Kārlis Zariņš otrzymał zadanie „obrony łotewskich interesów we wszystkich krajach z wyjątkiem Estonii, Litwy, Finlandii, Szwecji, Niemiec i Rosji” oraz „upoważnienie do wydawania wiążących rozkazów reprezentantom Łotwy”. Mimo wąskiego zakresu owych pełnomocnictw, bliskich bardziej uprawnieniom Ministerstwa Spraw Zagranicznych niż głowy państwa, emigracja przyjęła wykładnię, że poseł Zariņš stał się depozytariuszem naczelnej władzy państwowej.

Konstytucja łotewska z 1932 roku przewidywała, że w razie niemożności pełnienia funkcji przez prezydenta jego obowiązki przejmie przewodniczący izby parlamentarnej. Ten zapis tracił na ważności ze względu na to, że zarówno przewodniczący, jak też jego zastępca zmarli przed zakończeniem wojny.

Na uchodźstwie, a dokładniej wśród dipisów na terenie Niemiec odnalazł się drugi zastępca – biskup Johannes Rancans, i wystąpił z roszczeniami do sukcesji prezydenckiej. Uzyskawszy poparcie części ugrupowań partyjnych, odtworzył on, przynajmniej w nazwie, Centralną Radę Łotewską⁷¹, działającą w kraju w okresie okupacji niemieckiej.

Spór o władzę przygasł w 1948 roku, gdy na terenie Niemiec powołano do życia Łotewską Radę Narodową, uznaną przez wszystkie odłamy emigracji za najwyższą organizację polityczną. Na jej czele stanął były poseł Gustav Celmins, kierujący zarazem Centralnym Komitetem Łotyszów zajmującym się sprawami uchodźców. W Radzie przewidziano kilka miejsc dla Łotyszów przebywających w innych krajach. Nieoficjalną rolę przywódcy emigracji łotewskiej, a nawet bałtyckiej odgrywał także Alfred Bilmanis, który od 1935 roku był posłem przy rządzie amerykańskim i pozostał nim także po wojnie, z uwagi na wspomniane stanowisko USA w sprawie zaboru państw bałtyckich (doktryna Simsona). W lipcu 1948 roku Bilmanis zmarł i zastąpił go wspomniany wyżej Zariņš, ale już tylko w randze *chargé d'affaires*.

W wypadku Estonii punkt odniesienia stanowiła konstytucja 1938 roku przewidująca, że w razie niemożności sprawowania funkcji przez prezydenta jego uprawnienia przejmie premier. Tak więc formalnie funkcję tę pełnił w okresie okupacji Jüri Uluots, który 21 września 1944 roku udał się na emigrację do Szwecji, a trzy dni wcześniej, po opuszczeniu stolicy przez Niemców, mianował premierem Ottona Tiefa. Tief, aresztowany natychmiast przez Rosjan, pozostał dla emigrantów legalnym premierem aż do utworzenia przez Augusta Reia jedyne obok polskiego rządu na uchodźstwie w 1953 roku.

⁷¹ *La Lettonie et les autres États Baltes dans la politique internationale*, red. J. Rancans, Paris 1946, s. 1–6.

Przygotowania do powołania pełniejszej reprezentacji w postaci Estońskiej Rady Narodowej ciągnęły się do 1948 roku. W jej skład weszły partie działające przed wojną – dwie partie chłopskie, socjaliści i narodowcy, oraz powstałe na emigracji i reprezentujące młode pokolenie: Estoński Związek Narodowo-Liberalny, Estoński Związek Republikański i Związek Narodowy. Rada grupowała ponadto przedstawicieli organizacji kulturalnych, wyznaniowych i uchodźczych. Organem wykonawczym – *quasi-rządem* – stało się Prezydium Rady z Augustem Reiem na czele. Rolę ministerstw pełniło pięć komisji: spraw zagranicznych (A. Rei), odbudowy (Johannes Sikkar), finansów (Rudolf Penno), do spraw uchodźców (Tõnis Kint) i kwestii prawnych (Johannes Klesment)⁷².

Program działania, jaki sobie stawiała Estońska Rada Narodowa, obejmował:

- 1) zjednoczenie wszystkich Estończyków żyjących w wolnym świecie w celu podjęcia starań o odzyskanie niepodległości;
- 2) stworzenie małego, lecz mocnego, dobrze skomponowanego ogniwa w organizującym się w świecie froncie walki o wolność, przeciwko tyranii Wschodu i zagrożeniu ze strony międzynarodowego komunizmu;
- 3) utrzymanie kontaktu z ruchami oporu środkowej i wschodniej Europy oraz jej wolnymi ośrodkami politycznymi⁷³.

W zimnowojennych planach amerykańskich znaczącą rolę odgrywała oczywiście emigracja rosyjska. Pomijamy ją w naszych rozważaniach ze względu na nikłe z nią kontakty polityków środkowoeuropejskich⁷⁴.

2. Poszukiwanie sojuszników w państwach zachodnich

2.1. Trudne czasy „dawania świadectwa” i organizowania grup nacisku

Pierwsze lata działalności środkowoeuropejskiej emigracji politycznej przypadły na okres, w którym w polityce Zachodu przeważała wola podtrzymywania współpracy ze Związkiem Radzieckim. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z poszczególnymi krajami Europy Wschodniej i uznanie kolejnych rządów komunistycznych w niej instalowanych zamykało na drodze oficjalnej dyskusję na temat postępującej w nich sowietyzacji. Ponadto mocna pozycja partii komunistycznych w takich krajach jak Francja i Włochy sprzyjała swo-

⁷² S.H. Thomson, *The Estonian National Council*, JCEA 1949, nr 2, s. 81–82.

⁷³ V. Made, *Estonian Government-in-Exile. A Controversial Project of State Continuation. Estonian School of Diplomacy*, <http://edk.edu.ee/default> (dostęp: 17.01.2013).

⁷⁴ Zainteresowanych jej ówczesną strukturą odsyłamy do artykułu F. Grossa, *Russian Political Emigration*, JCEA1949, nr 2, s. 150–158.

bodnemu przepływowi propagandy komunistycznej, zaciemniającej wagę problemu. W tej sytuacji najwygodniej było wtłoczyć uchodźców politycznych, łącznie ze wspomnianymi dipisami, do kategorii emigracji zarobkowej, podlegającej wcześniej wypracowanemu ustawodawstwu.

Strusiej polityce wobec znaczącej antykomunistycznej emigracji politycznej sprzyjała w sposób niezamierzony działalność UNRRA, a następnie IRO. Organizacje te bowiem nie tylko odciążały miejscowe władze, finansując koszty repatriacji bądź instalowania się uchodźców, ale pełniły także funkcje konsularne, wydając dokumenty związane ze stanem cywilnym, sytuacją rodzinną, pracą czy otwarciem konta w banku, a nawet nabyciem nieruchomości, co niektórym szczęśliwcom się przecież zdarzało. Tym samym stanowiły one rodzaj czapki niewidki dla podopiecznych, którzy swymi postawami mogliby prowadzić do napięć w kontaktach z konsulatami i placówkami dyplomatycznymi państw komunistycznych czy też wprowadzać w zakłopotanie miejscowych urzędników i polityków. W badanym przez nas przypadku Francji układ podpisany w tej sprawie przez rząd z władzami IRO w styczniu 1948 roku obowiązywał do końca 1950 roku⁷⁵. Jak bardzo to było wygodne dla konformistycznej taktyki rządu, pokazuje instrukcja ministerialna zalecająca wobec uchodźców polskich „politykę liberalną i ostrożną zarazem”.

Musi być ostrożna – wyjaśniała instrukcja – by rząd w Warszawie nie obciążał nas odpowiedzialnością za pozostanie licznych Polaków we Francji i by nie zrobić wrażenia na Moskwie i Warszawie, że zachęcamy Polaków do pozostania. Ale powinna też być liberalna, ze względu na potrzeby demograficzne i brak siły roboczej. Możemy ewentualnie ułatwiać im definitywną asymilację we Francji⁷⁶.

Proces metamorfozy politycznych uchodźców w emigrację zarobkową przebiegał w podobny sposób także w innych krajach. Przedsiębiorcy belgijscy z odpowiednią ustawą w rękę zrekrutowali w obozach na terenie Niemiec około 35 tysięcy ludzi do pracy w kopalniach, wyławiając zresztą jedynie zdrowych i młodych mężczyzn⁷⁷. Specjalną akcją w obozach prowadzili również Anglicy. Taką wymowę miało też chwalebne skądinąd adaptacyjne przedsięwzięcie

⁷⁵ J. Laptos, *La situation et le rôle de l'émigration politique polonaise en France à l'époque de la guerre froide (1944–1956)*, [w:] *Les relations franco-polonaises au XXe siècle*, red. B. Michel, J. Laptos, Kraków 2002, s. 189–191.

⁷⁶ AMAE(f), Papiers agents – Maurice Déjean, t. 85, k. 83–84, Paryż, 14 sierpnia 1945, notatka na temat stosunków polsko-francuskich.

⁷⁷ Proceder ten opisuje dokładnie I. Goddeeris, *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej*, Warszawa 2005, s. 118–135.

w stosunku do zdemobilizowanych żołnierzy Andersa w ramach Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps)⁷⁸.

Równocześnie prasa podtrzymywała niechętny stosunek do dipisów przeciwdziałających się repatriacji, łącząc go z kreowanymi naprędce negatywnymi stereotypami wobec wszystkich uchodźców. W prasie – i to nie tylko komunistycznej – określano ich „reakcjonistami”, a nawet „faszystami” (uogólnienie zamierzone, bazujące na obecności w ich szeregach wspomnianych wyżej uciekinierów z krajów satelickich Trzeciej Rzeszy). Organizacje czysto polityczne czy powiązane, jak w przypadku Polaków, z nieuznanym rządem na emigracji były ignorowane i izolowane. Niechęć prasy brytyjskiej wobec emigrantów politycznych była na tyle powszechna, że powoływali się na nią komuniści w krajach satelickich⁷⁹.

Taką postawę opinii odbierano, szczególnie wśród byłych więźniów obozów koncentracyjnych, kombatantów i uczestników ruchu oporu, jako dalece niesprawiedliwą i upokarzającą⁸⁰. Współczesna historiografia francuska, dotycząca coraz częściej problemów emigracji politycznej ze Wschodu, próbuje tłumaczyć owe reakcje antyfaszystowskim nastawieniem wyniesionym z wojny, neutralizmem, a nawet negatywnym skojarzeniem, jakie pozostawiła w świadomości arystokratyczna emigracja z okresu wielkiej rewolucji⁸¹.

Niechęć do emigracji politycznej przenoszona była także na intelektualistów środkowoeuropejskich. Nie zostali oni objęci żadnym programem pomocy i zmuszeni byli do podejmowania pracy fizycznej, co było nie tyle degradacją społeczną i przyczyną frustracji⁸², ile jakimś paradoksalnym, diabolicznym wydłużaniem listy strat kulturalnych tej części Europy. Antykomunizm, a tym bardziej legalizm tych środowisk stawał się synonimem ślepoty politycznej, konserwatyzmu, zacofania i budził wręcz przerażenie. W notatce z rozmowy

⁷⁸ Zob. m.in.: T. Towpik-Szejnowska, *Rozwiązanie PSZ na Zachodzie*, *op. cit.*; J.P. Morawicz, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, a przede wszystkim M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa*, *op. cit.*, s. 16 i nast.

⁷⁹ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, s. 62–63. Cytuje artykuły „Dziennika Zachodniego” z lutego 1946 roku powołujące się na opinie zawarte w „La Tribune”, „Economiste” i „The Observer”.

⁸⁰ Zob. J. Laptos, *La situation et le rôle...*, *op. cit.*, s. 186–187.

⁸¹ P. Grémion, *Intelligence de l'Anticommunisme. Le Congrès pour la liberté de la culture à Paris (1950–1975)*, Paris 1995; A. Marès, *Exilés d'Europe centrale...*, *op. cit.*, s. 222–231; *Toute la France. Histoire de l'immigration en France au XXe siècle*, red. L. Gervereau, P. Milza, E. Temime, Nanterre 1998, s. 231.

⁸² Cf. V. Gheorghiu, *L'épreuve de la Liberté*, *op. cit.*, s. 354 i nast.

przeprowadzonej z przedstawicielami emigracyjnego rządu polskiego w czerwcu 1945 roku urzędnik francuskiego MSZ wyznaje, że był osłupiały (*ahuri*), słuchając ich przepowiedni o podporządkowaniu przez Sowietów wszystkich krajów wschodniej Europy, w tym także („za dwa, trzy lata”) Czechosłowacji. Ich przekonanie o nieuniknionej wojnie między państwami anglosaskimi a Związkiem Radzieckim było dlań świadectwem niebywałego awanturnictwa i skłaniało do następującej konkluzji: „Nie zazdroścę Polsce jej losu, skoro jej inteligencja i przywódcy mają podobne przekonania jak moi rozmówcy”⁸³.

Widziane z takiej perspektywy polityczne akcje emigracji stawały się podejrzane i były klasyfikowane jako nostalgia za „utraconymi interesami”⁸⁴ czy walka o przywrócenie półfeudalnych stosunków panujących w ich krajach przed wojną⁸⁵. Tym samym działaczom emigracyjnym odbierano moralne prawo do występowania w roli przywódców narodowych, obrońców tożsamości narodowej czy związanych z nią tradycji⁸⁶.

Emigracja w tym trudnym okresie, także pod względem organizacyjnym, nie rezygnowała z realizacji swych zasadniczych celów. Trzy lata powojenne, które historiografia umownie określa mianem *non policy*⁸⁷ Zachodu wobec Europy Środkowej albo eufemistycznym „zbieraniem doświadczeń”⁸⁸, były dla uchodźców politycznych okresem „dawania świadectwa”, przekonywania, przypominania swoją obecnością o istnieniu nierozwiązanego problemu. Mimo uczucia zawodu nie wygasła nadzieja, że Zachód zrozumie popełniony błąd i w jakiś sposób wycofa się z zaciągniętych nierozważnie zobowiązań. Wydawało się, iż wystarczy uświadomić skalę popełnionej pomyłki, odkryć taktykę „wujaszka Joe”, odsłonić prawdziwe oblicze komunizmu, wskazać zagrożenia wynikające z ustępstw wobec totalitarnego systemu.

⁸³ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 2, k. 83–87, notatka MSZ z 22 czerwca 1945.

⁸⁴ Takie rozumowanie prezentował Max Beloff jeszcze w 1949 roku, zob. *idem*, *No Peace, no War*, „Foreign Affairs”, styczeń 1949, s. 227.

⁸⁵ E. Wiskemann pisała w zbiorowej monografii, że do 1948 roku Węgrzy żyli głównie na wsiach, jako szlachta obsługiwana przez chłopstwo w większości słowiańskie, zob. *eadem*, *Central and South East Europe 1945–1948*, red. R.R. Betts, London 1949, s. 96, za: „The Hungarian Observer” 1949, nr 1, s. 11.

⁸⁶ T. Komarnicki, *The West and the Politic “Outlaws” from behind the Iron Curtain*, „Eastern Quarterly” 1949, nr 2 (wrzesień), s. 18.

⁸⁷ G. Lundestad, *The American Non-Policy towards Eastern Europe, 1943–1947. Universalism in an Area not of Essential Interest to the United States*, Tromsø 1978.

⁸⁸ A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994, s. 41.

W tej akcji prym wiedli politycy polscy, którzy z uporem bliskim obsesji ślali oświadczenia i memoranda do uczestników konferencji międzynarodowych, wybitnych osobistości zachodnich, jako że to właśnie one, „przodujące w rozwoju kultury materialnej i duchowej, najlepiej zdołają pojąć istotny związek zachodzący między ich własnym losem a losem narodów słabych, podbitych i ujarzmionych”⁸⁹. Swój autorytet i doświadczenie wyniesione z Rosji próbował rzucić na szalę generał Anders, który w memoriałach rozsyłanych między innymi do generała Williama Morgana (10 listopada 1945) i do prezydenta Trumana (30 listopada 1945) wyrażał głębokie przekonanie, że wojna nie została zakończona, dopóki istnieje drugi totalitaryzm, i przestrzegał przed jego ekspansjonizmem⁹⁰. On także, wspólnie z generałem Tadeuszem Borem-Komorowskim, próbował przekonać aliantów do uwzględnienia wielkiego atutu, jaki mogli mieć w ręku w postaci Polskich Sił Zbrojnych pozostających na Zachodzie⁹¹.

Teki archiwów dyplomatycznych usiane są, niczym ciasto rodzynekami, „ostrzeżeniami dla Europy Zachodniej i ONZ” co do „iluzji, jakie żywią wobec Rosji i reżimów przez nią narzuconych w podporządkowanych krajach”⁹², i przestrogiami przed „komunistycznym totalitaryzmem mającym na celu rozciągnięcie władzy na cały świat”⁹³ czy oświadczeniami w rodzaju: „warunkiem *sine qua non* ustalenia pokoju w Europie jest zakończenie okupacji w Polsce i w innych krajach Europy”⁹⁴.

Szlachetne apele i dalekosiężne programy były często opłacane znacznymi poświęceniami. Bywało, że napotykały na barierę w postaci opłaty pocztowej. Wszak emigranci byli ubodzy. Pozostawały resztki kredytów uzyskanych w okresie wojny (rząd polski miał pod tym względem wyraźną przewagę nad innymi ośrodkami), nieliczne prywatne dotacje i składki członkowskie. Emigranci z trudem radzili sobie z codzienną egzystencją, skazani najczęściej na pracę odbiegającą znacznie od posiadanych kwalifikacji. Książd Béla Varga na-

⁸⁹ W. Maliniak, *Prof. Adam Pragier o sprawach polskich i o międzynarodowej sytuacji politycznej*, Londyn 1946, s. 17.

⁹⁰ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959, s. 317.

⁹¹ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 21–27.

⁹² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Pologne 226, k. 14–15, 15 grudnia 1945, notatka rządu polskiego.

⁹³ For the Freedom of Poland and Central Eastern Europe, Documents 1946–1947, London 1948, dok. 1, s. 13.

⁹⁴ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Pologne 226, k. 114–118, 25 października 1948, Au sujet de la violation des libertés fondamentales et des droits de l’indépendance de la Pologne (Memorandum Rady Polskich Stronnictw Politycznych do Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego).

leżał do szczęśliwców, bo mógł przynajmniej sprawować funkcje kapłańskie. Nielicznym udawało się uzyskać stanowisko lektora rodzimego języka czy wykładowcy uniwersyteckiego. Pozostali przyjmowali każdą pracę. Wielu polityków odnajdywało się jako piekarze, drobni urzędnicy biurowi, lokaje, dozorczy. Zdarzało się, że nawet wysocy urzędnicy ministerstw podejmowali pracę w kopalni. Problemem więc stawało się umieszczenie płatnego artykułu w prasie, założenie czy podtrzymywanie przy życiu pisemka emigracyjnego. Posiedzenia wielu komitetów i organizacji o przydługich nazwach odbywały się często w ciasnych, prywatnych mieszkaniach. Mimo to *Carthaginem delendam esse* odnoszące się do układów jałtańskich i do reżimu komunistycznego powtarzane było przy każdej okazji.

Protesty rozbrzmiewały na tyle donośnie, że służyły sprawie tych krajów nie tylko w wymiarze symbolicznym. Memoriały i apele docierały przecież do kancelarii wielkich mocarstw i burzyły spokój sumienia polityków. Powracały pozytywnym echem – jak wskazuje wiele dokumentów – w późniejszym okresie zimnej wojny.

Bardzo wczesnie do akcji tej włączyły się kluby federalne. Już w apelu z 28 sierpnia 1945 roku przedstawiciele krajów ze środkowej Europy, „których połączył wspólny los”, wskazywali na fatalne konsekwencje kompromisu państw demokratycznych z „radzieckim Wschodem”:

Jeśli Związek Radziecki uzyska przyzwolenie na dominację w państwach *Intermarium*, to wkrótce od jego łaski zależeć będzie także wolność i niepodległość pozostałej części Europy⁹⁵.

Federaliści krytykowali mocno koncepcję stref wpływów jako niezgodną z prawem narodów do samostanowienia⁹⁶. W związku z konferencją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie w okresie od 2 listopada do 15 grudnia 1947 roku, poświęconą problemowi Niemiec i Austrii, Środkowoeuropejski Ruch Federalny wystosował memorandum stwierdzające, że nie można

⁹⁵ Zob. zbiór dokumentów: N.N., *Vers l'Union*, Paris 1947, s. 11 – 12; w języku polskim zob.: J. Łaptos, *Europa jedna czy dwie? Projekty i koncepcje integracji europejskiej w latach 1944–1950*, Kraków 1994, dok. 3.

⁹⁶ Podobne sformułowanie zawierał program zatytułowany *After the Cessation of War Operations*: „Imperialistic tendencies wishing to base world order on the division of the world into spheres of influences are not only immoral, but also unrealizable. It is not true that one of the greatest ideals of mankind – fullness of national life – has been cancelled. It cannot be cancelled from the souls of men, nor supplemented by an exclusive ideal of individual prosperity and maximum consumption – as promoters of a statal or private capitalism endeavour to induce us in believing it”. „The Intermarium Bulletin” 1945, nr 2–3.

rozwiązać kwestii europejskiej w konstruktywny sposób, jeśli nie uwzględni się wschodniej części Europy, „cierpiącej w jarzmie radzieckiej niewoli z powodu katastrofalnych układów w Teheranie, Jalcie i Poczdamie”.

Przypominając uprzednio przesłane ostrzeżenia z okazji międzynarodowych konferencji, sygnatariusze memorandum konkludowali:

Tak długo jak połowa Europy będzie zniewolona, a druga będzie żyć w wielkim zagrożeniu, nie powinno się szukać częściowych rozwiązań, skazanych z góry na niepowodzenie, lecz zbierać siły w celu odsunięcia głównego zagrożenia. Realizacji takiego celu jesteśmy oddani duszą i ciałem i jeśli nie szczedzimy Zachodowi gorzkich krytyk, to dlatego że chcemy skierować uwagę na to, co jest błędne w jego postawie, w przekonaniu, że nasze działania mogą mieć pozytywny skutek⁹⁷.

Nie budziły entuzjazmu także poczynania amerykańskie w Europie. I to nie tylko wobec Niemiec. Ostrej krytyce poddany został Europejski Plan Odbudowy (European Recovery Plan – RPR) zwany planem Marshalla, uznany przez historiografię europejską za znaczący krok w odbudowie i integracji Europy. Emigranci uważali, że wprowadzenie go w życie oznaczało pogłębienie podziału Europy⁹⁸, a na dłuższą metę zamknięcie drogi dla towarów wschodnioeuropejskich i wepchnięcie całego obszaru w pełną zależność od Związku Radzieckiego. Florin Buzescu, obawiając się tego rodzaju konsekwencji, jeszcze w sierpniu 1947 roku wyrażał nadzieję, że ZSRR weźmie jednak udział w planie Marshalla, co pozwoli na udzielenie pomocy w odbudowie tej części Europy, która najbardziej ucierpiała w wyniku wojny⁹⁹. W ukazywaniu fatalnych konsekwencji okrojonego planu Marshalla środowiska emigracyjne zyskały nieoczekiwane i niezamierzone chyba wsparcie. Chodziło o serię głośnych reportaży będących owocem podróży po Europie Środkowej jesienią 1947 roku niezależnych dziennikarzy z „New York Herald Tribune”. Wskazywali oni bowiem na skutki (odwrotne do zakładanych), jakie spowodować musiało ograniczenie pomocy gospodarczej w ramach planu Marshalla do Europy Zachodniej przy równoczesnym cofnięciu wszelkich kredytów dla Europy Wschodniej.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 39, 41: „We oppose as obnoxious, the idea such an orientation of the said block would merely constitute another division of the Continent into ‘spheres of influence’, or that would make it an element fixing the present status however it calls a revolutionary change”, s. 43.

⁹⁸ Stwierdził to także francuski publicysta Raymond Aron już 5 lipca 1947 roku na wiadomość o załamaniu rozmów w sprawie udziału ZSRR w planie Marshalla. W artykule zatytułowanym „Koniec iluzji” pisał: „Porażka konferencji w niczym nie zmienia stanu faktycznego istniejącego w Europie. Ona go tylko uświęca”, „Le Figaro”, 5 lipca 1947.

⁹⁹ F. Buzescu, *Le Plan Marshall et son sens politique envers les pays opprimés*, „La Roumanie Indépendante”, 10 lipca 1947.

Odmawiając pomocy i nie czyniąc nic dla polepszenia sytuacji ekonomicznej tych krajów, Stany Zjednoczone prowadzą *de facto* grę komunistów – brzmiała diagnoza – i przyczyniają się do narastającego tym samym ich uzależnienia ekonomicznego od Moskwy.

Publicyści amerykańscy dostrzegli także te same niepożądane efekty (*drawbacks*) co emigranci, to znaczy rozbitcie ekonomicznej jedności Europy:

Oslabienie poziomu gospodarczego jednej połowy Europy wpływa na sytuację w drugiej jej części. Tak na przykład polski węgiel jest niezbędny dla wszystkich krajów europejskich i kredyty z Banku Światowego przeznaczone na zwiększenie wydajności śląskich kopalń pomogłyby w odbudowie zachodnioeuropejskich krajów¹⁰⁰.

Zwrócono także uwagę na nieuzasadnione uproszczenie, jakiemu ulegał Zachód, czyli traktowanie ujarzmianych krajów jako komunistycznego monolitu¹⁰¹.

W tym spojrzeniu bliskim obawom podnoszonym przez emigrację odstępnie całkowite rynku wschodnioeuropejskiego Sowietom jawiło się jako błąd ekonomiczny równy politycznym koncesjom poczynionym w Jalcie¹⁰² przy założeniu, że rzeczywistym zamiarem Stanów Zjednoczonych było wciąganie Europy Środkowo-Wschodniej w orbitę gospodarki rynkowej, a pośrednio jej demokratyzacja¹⁰³.

Kolejne decyzje rządu amerykańskiego wskazywały jednak na wyraźną determinację w stosowaniu instrumentów ekonomicznych w relacjach z blokiem komunistycznym. Po przyjęciu dyrektywy Narodowego Komitetu Bez-

¹⁰⁰ W. Kerr, N. Russell, R. Hill, W. Attwood, *Behind 'the Iron Curtain'. U.S. Policy Unavoidably Negative, It Has to Disregard the Old Economic Interdependence of All Europe*, „New York Herald Tribune”, 15 października 1947.

„It can certainly be argued that a negative American policy – pisano – will strengthen the hand of the Communist and that the economic crisis might provide them with the excuses they need for seizing absolute power”, wycinki prasowe AMAE(f), seria Y-Internationale, t. 228.

¹⁰¹ „New York Herald Tribune”, 5 października 1947: *Behind 'the Iron Curtain'. Communist-Dominated Eastern Europe Far from Unit, but Each Country Is Closely Linked to Soviet Economy*. Na brak zróżnicowania w tym okresie w polityce amerykańskiej wobec krajów satelickich wskazuje także raport NSC 7 z 30 marca 1948, zob. A. Mania, *The National Security Council...*, *op. cit.*, s. 62.

¹⁰² C.C. Constantinescu, *La fin de l'Europe*, „La Roumanie Indépendante”, 1 października 1947.

¹⁰³ European Recovery Plan zakładał początkowo konieczność wymiany handlowej pomiędzy Europą Zachodnią a Wschodnią i oceniał wielkość tej wymiany na 5–6 mld dolarów. Zob. A. Mania, *The National Security Council...*, *op. cit.*, s. 66.

pieczeństwa z grudnia 1947 roku o zakazie eksportu do tego obszaru dóbr „strategicznych”, a następnie poprawki Kongresu do ustawy o pomocy w ramach planu Marshalla, która zaowocowała w 1950 roku utworzeniem Komitetu Koordynacyjnego Wielostronnej Kontroli Eksportu (Coordinating Committee for Multilateral Export Controls – COCOM) z siedzibą w Paryżu, wymiana handlowa z blokiem wschodnim praktycznie ustała¹⁰⁴. Daleko idące ograniczenia przybierające charakter „wojny ekonomicznej” budziły nawet protesty (nieśmiało) europejskich uczestników planu Marshalla. Protestował także przedstawiciel emigracyjnej Litwy profesor A.P. Aizsilnieks, wskazując na skutki zerwania istniejących od wieków więzi między Europą Zachodnią a Wschodnią. Państwa zachodniej Europy zmuszone do importu surowców ze Stanów Zjednoczonych musiały dokonać korekty wymiany ze Wschodem planowanej na 2,25 miliarda dolarów, co oznaczało 17 procent w imporcie i 19 procent w eksporcie na lata 1950–1952. W konkluzji dostrzegał przesłanki świadczące o porzuceniu Europy Wschodniej¹⁰⁵.

Przypominając owe reakcje środowisk emigracyjnych na plan Marshalla, warto odnotować także symptomatyczne sugestie pojawiające się po odrzuceniu propozycji amerykańskiej przez rządy komunistyczne. Chodziło mianowicie o przeznaczenie części środków przewidzianych dla Europy Wschodniej na pomoc dla uchodźców. Sfinansowanie programu zatrudnienia i osiedlenia dipisów przebywających nadal w obozach IRO oznaczałoby przecież włączenie ich do szczytnego Programu Odbudowy Europy¹⁰⁶. Starania te zakończyły się fiaskiem, ale odżywały kilkakrotnie w postaci propozycji funduszu kulturalnego Rady Europy czy tak zwanego kulturalnego planu Marshalla w ramach ACEN, o czym poniżej.

Oprócz apeli, programów i przestróg przedstawiciele emigracji środkowo-europejskiej starali się informować opinię publiczną i środowiska decydenckie o oporze w krajach ich pochodzenia przeciw systemowi komunistycznemu, wskazując na głośne procesy polityczne, eskalację akcji propagandowej wobec Zachodu bądź na poczynania Kominformu, przejmującego wiele zadań swego poprzednika – Kominternu. Ta część działalności godna jest podkreślenia, gdyż

¹⁰⁴ T.G. Paterson, *Soviet-American Confrontation. Postwar Reconstruction and the Origins of the Cold War*, Baltimore 1973, s. 71–72; zob. także: B. Boel, *La France, Les États-Unis et la politique occidentale d'embargo, 1948–1954*, „Revue d'Histoire Diplomatique” 2001, nr 1, s. 33–44.

¹⁰⁵ A.P. Aizsilnieks, *Can ERP Cure Europe?*, „The Baltic Review” 1949, nr 3, s. 18–27.

¹⁰⁶ *Polish Refugees and the Marshall Plan* (memorandum do Komisji Przygotowawczej IRO z 10 sierpnia 1947 roku), [w:] *The Polish Refugee*, „Bulletin of the Association of Polish War Émigrés” (Bruksela) 1947, nr 1 (październik), s. 14.

stanowiła próbę przełamania swego rodzaju autocenzury funkcjonującej nawet w szczytowych okresach zimnej wojny. Symptomatycznym jej przejawem były przypomniane przez Michela Masłowskiego perypetie związane z publikacją głośnego świadectwa na temat łagrów autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Inny świat*. Po wielu zabiegach książka ta została opublikowana w Anglii w 1951 roku z przedmową Bertranda Russella. We Francji została odrzucona przez wielkich wydawców francuskich z Gallimardem na czele, i to mimo poparcia ze strony Alberta Camusa. Jej tłumaczenie pojawiło się dopiero w latach osiemdziesiątych¹⁰⁷.

2.2. Rozpad wielkiej koalicji szansą dla uchodźców politycznych

Obojętność, o jaką potykały się akcje emigrantów środkowoeuropejskich, była w dużej mierze spowodowana polityką rządów. Wielka Brytania, w której tak wiele nadziei pokładały małe państwa w czasie wojny, od chwili przejścia władzy przez laburzystów zdawała się rezygnować z przywództwa w Europie i robiła wrażenie nieprzygotowanej do wykorzystania kapitału, jaki w społeczeństwach europejskich stanowiła niechęć powrotu do tradycyjnej polityki¹⁰⁸. Nie sięgała także do koncepcji integracyjnych. Z obawy przed urażeniem Amerykanów i Rosjan nie wyrażała nawet ochoty na wznowienie rozmów o unii z Francją, do czego przekonywał w 1944 roku Duff Cooper, ambasador brytyjski w Paryżu, i o co apelowały partie socjalistyczne obu krajów¹⁰⁹. Ernest Bevin, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, uważał, że współistnienie ze Związkiem Radzieckim jest możliwe, i wracając do tradycyjnych założeń polityki zagranicznej, obawiał się bardziej pokonanych Niemiec niż zagrożenia ideologicznego ze strony wzmocnionej Rosji. Konformizm wobec Rosji przekładał się na politykę wobec krajów komunistycznych i wobec emigracji. Zdumiewającym przejawem tej postawy było pominięcie udziału Polskich Sił Zbrojnych w paradzie zwycięstwa z 8 czerwca 1946 roku¹¹⁰.

¹⁰⁷ M. Masłowski, *Les relations entre la culture française et la culture polonaise au XXe siècle*, [w:] *Les relations franco-polonaises...*, op. cit., s. 48–49.

¹⁰⁸ R. Denman, *Missed Chances. Britain and Europe in the Twentieth Century*, London 1996, s. 182–187.

¹⁰⁹ *Anglo-French Pact*, Labour Party Press and Publicity Department, Londyn, 5 marca 1945. Komunikat końcowy zawierał postulat podpisania układu przed konferencją w San Francisco. „Wraz z układami anglo-radzieckim i francusko-radzieckim stanowiłby on podstawę światowej organizacji bezpieczeństwa i dobrobytu”.

¹¹⁰ R. Denman, *Missed Chances*, op. cit., s. 85. Szerzej na ten temat: T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu oraz absencji Polaków w londyńskiej paradzie zwycięstwa 8 czerwca 1946 roku. Przyczynki do genezy „zimnej wojny”*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 87–99.

Niewiele zmieniło się także w polityce zagranicznej Francji. Przywrócona z łaski Churchilla do roli mocarstwa i dopuszczona do udziału w okupacji Niemiec Francja pielęgnowała tak umiejętnie pozory swej wielkości, że zdołała zmylić, jak pisze – nie bez ironii – F. le Roy, prawników przyznających jej w całkowitej sprzeczności z rzeczywistym znaczeniem miejsce stałego członka Rady Bezpieczeństwa. Dobre samopoczucie francuskich polityków kazało im spoglądać z optymizmem w przyszłość, którą siłą ciężkości (a raczej ociążałości), chcieli układać według modelu wersalskiego. Szachowanie Niemiec poprzez jakąś formę przymierza zachodniego oraz przez układ sojuszniczy francusko-radziecki wydawało się rozwiązaniem optymalnym. Realny wydawał się także powrót do przedwojennych aliansów wschodnich rozszerzonych na wszystkie państwa naddunajskie, a nawet akceptacja tej polityki przez Moskwę z uwagi na jej zrozumienie dla obaw przed rewanzem niemieckim w przyszłości. Autor memoriału wypracowanego przez Quai d’Orsay twierdził z przekonaniem, że „Rosjanie, upewnieni co do naszego stanowiska wobec Niemiec, nie będą żywić wobec nas takich samych podejrzeń jak wobec Anglików i Amerykanów”¹¹¹. W tej ostatniej kwestii nieobecność na konferencji jałtańskiej zdawała się poważnym atutem, gdyż jak wspomina René Massigli, „zwalniała nas od odpowiedzialności za dokonany wówczas przetarg ze Stalinem kosztem naszej polskiej sojuszniczkii”¹¹².

Mimo widocznej dziś iluzoryczności owej polityki przynosiła ona pewne efekty. 4 marca 1947 roku z inicjatywy Paryża został podpisany w Dunkierce francusko-angielski traktat stanowiący gwarancję bezpieczeństwa wobec Niemiec. Prowadzone od 1945 roku negocjacje w sprawie kontynuowania bądź odnowienia układów sojuszniczych z Polską i Czechosłowacją¹¹³, przez zawartą w nich *implicite* możliwość wciągnięcia Francji w orbitę polityki radzieckiej, miały swój ciężar gatunkowy i okazywały się użyteczne także w kontaktach z mocarstwami anglosaskimi¹¹⁴.

¹¹¹ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 1, k. 2, memoriał z 6 stycznia 1945.

¹¹² R. Massigli, *Une comédie des erreurs 1943–1956*, Paris 1978, s. 72. Massigli dodaje, że współczesna publicystyka „prezentowała jeszcze większy potencjał iluzji” oparty na mniemaniu, iż Francja byłaby w Jalcie jedynym krajem, który mógłby bronić interesów Polski.

¹¹³ Szerzej na ten temat: W. Borodziej, *Rozmowy polsko-francuskie 1945–1947. Zapomniany epizod z historii dyplomacji*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 1; M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, rozdz. 4–5, Warszawa 1991.

¹¹⁴ J.R. Chotard, *La politique américaine en Europe 1944–1948. Étude des archives officielles US*, Paris 1991, s. 52 i nast.

Trzeba było dopiero przewartościować w polityce amerykańskiej wobec Związku Radzieckiego, by koncepcje wypracowane w Londynie i w Paryżu, a tym bardziej w stolicach mniejszych państw zachodnioeuropejskich brały pod uwagę zagrożenie ze Wschodu. Postawa administracji amerykańskiej z końca lat czterdziestych posiadała poważny walor perswazyjny, zważywszy, że precyzującej się koncepcji powstrzymywania komunizmu towarzyszył szeroki gest pomocy dla zachodniej części kontynentu w postaci wspomnianego wyżej planu Marshalla.

Wahania Stanów Zjednoczonych w wyborze polityki wobec Europy Środkowej i Wschodniej budzić musiały, i budzą nadal, zdziwienie, ale należy je rozpatrywać w kontekście epoki. W dużej mierze wynikały one bowiem ze schedy po administracji Roosevelta. Przekonanie wyniesione z okresu wojennej koalicji, że ZSRR przyjmie demokratyczne reguły gry z uwagi na podpisane przez siebie zobowiązania, pokutowało jednak zbyt długo, by przykleić mu jedynie etykietkę iluzji. Wydaje się raczej, że przez pierwsze dwa lata po wojnie dyplomacja amerykańska skupiała się na ratowaniu pozytywnego dorobku jałtańskiego – likwidacji skutków wojny przez podpisanie traktatów pokojowych, wypracowanie polityki wobec Niemiec, wzmocnienie ONZ¹¹⁵.

Warto też przypominać przy okazji, że Europa Środkowo-Wschodnia nigdy nie stanowiła dla Stanów Zjednoczonych ani rynku zbytu, ani źródła surowców. Tradycyjne ignorowanie problemów tego regionu wynikało także z faktu, że dla kultury amerykańskiej kolebką była zawsze Europa Zachodnia. Między nią a Rosją, pojmowaną jako zagrożenie, istniała strefa płynna, bez większego znaczenia¹¹⁶.

Stany Zjednoczone broniły więc (słabo) w Europie Środkowej raczej zasad niż interesów. Przejawiało się to w żądaniu respektowania obietnic złożonych przez ZSRR w Jałcie: zapewnienia wolnych wyborów i zachowania podstawowych wolności, bez których instytucje parlamentarne nie mogą egzystować (powszechne, tajne głosowanie, wolność słowa, prasy, religii, stowarzyszeń, zakaz represji politycznych, restrykcji narzucanych przez cenzurę itp.). Wierność tym zasadom rząd amerykański manifestował dosyć hałaśliwie poprzez deklaracje, enuncjacje prasowe i protesty dyplomatyczne. Publicznie oburzano się w Ameryce (w odróżnieniu od Europy Zachodniej) na procesy polityczne, fingowane wybory, eliminowanie opozycji politycznej i montowanie komunistycznych rządów odbiegających od tego, co aprobowano wcześniej

¹¹⁵ A. Mania, *The National Security Council...*, op. cit., s. 67–68.

¹¹⁶ Por. P.S. Wandycz, *The Treatment of East Central Europe in History Textbooks*, „The American Slavic and East European Review” 1957, nr 4, s. 518.

pod pojęciem „przyjaznych rządów”, jakich domagał się Stalin u swych zachodnich granic.

Henri Bonnet, francuski ambasador w Waszyngtonie, odnosił wrażenie, że owe gesty czy głosy niezadowolenia układają się w zapowiedź wyraźnej doktryny politycznej opartej na obronie demokratycznych ideałów¹¹⁷. Stany jednak nie spieszyły się z podjęciem jakichkolwiek kroków w obronie tego, co same rozumiały pod pojęciem „ducha Jałty”¹¹⁸. Panowała aura *wishful thinking*: Waszyngton chciał niewątpliwie, by w Europie Wschodniej pojawiła się możliwość samostanowienia dla narodów tego rejonu, ale bez naruszania spójności wielkiej koalicji¹¹⁹.

W konfrontacji z faktami, a w pewnej mierze także pod wpływem protestów emigracji środkowoeuropejskiej, Stany Zjednoczone zaczęły skłaniać się do zmiany stanowiska. Znaczący udział w wypracowaniu nowej koncepcji polityki wobec ZSRR i całego bloku komunistycznego miał George F. Kennan, pracownik ambasady USA w Moskwie. W swym „długim telegramie” z 1946 roku, mającym już bogatą historiografię, zalecał on porzucenie polityki ustępstw („appeasement nie uspokoi niczego ani nikogo”) jako całkowicie bezużytecznej, ponieważ agresywność radziecka jest nierozłącznie związana z naturą reżimu. Uważał, że Stany Zjednoczone powinny zaakceptować stan *quasi-wojny*. W następnych dwóch latach Kennan, już jako dyrektor Policy Planning Staff, wypracował zasady tej polityki i przyczynił się do ich aplikacji. W tym samym czasie Truman doszedł do wniosku, że Rooseveltowska zasada dbania o dobre samopoczucie Stalina się zużyła („I am tired of babying Soviets” – miał powiedzieć¹²⁰). Problem polegał jednak na tym, że opinia publiczna, mimo że była zbulwersowana forsowną sowietyzacją Europy Środkowej, nie miała ochoty wchodzić w okres nowych napięć międzynarodowych. Należało znaleźć sposób na przełamanie tej pasywności, którą francuski historyk określił „mentalnością Maginota”¹²¹. Zadania tego podjął się Truman, rzucając hasło wielkiej misji, która mogła pociągnąć Amerykanów: Stany Zjednoczone powinny przyjąć przywództwo międzynarodowe, ze wszelkimi konsekwencjami tego kroku, w obronie demokracji i wolności zagrożonych ze strony komunizmu. Jego słynne przemówienie z 12 marca 1947 ilustrowało dobrze ten zamiar:

¹¹⁷ Analiza za: AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 28, k. 160–166; raport nr 1883/AM, Waszyngton, 16 września 1947, H. Bonnet do MSZ.

¹¹⁸ A. Mania, *The National Security Council...*, op. cit., s. 68.

¹¹⁹ Zob. J.L. Gaddis, *The United States and the Origins of the Cold War 1941–1947*, New York 1972, s. 133.

¹²⁰ Cyt. za: Y.H. Nouailhat, *Les États-Unis et le monde au XXe siècle*, Paris 2000, s. 164.

¹²¹ P. Melandri, *La politique extérieure des États-Unis de 1945 à nos jours*, Paris 1982.

Sądzę, że polityką Stanów Zjednoczonych jest wspieranie wolnych narodów stawiających opór zbrojny mniejszościom lub zewnętrznemu naciskowi. Wierzę, że powinniśmy udzielić pomocy wolnym narodom w wyborze ich własnego losu¹²².

Dwa przesłania tego przemówienia miały oddziaływać na opinię publiczną – wizja zagrożenia (obraz wroga potężnego i niebezpiecznego) i konieczność spełnienia moralnego obowiązku. Interwencja i pomoc stawały się koniecznością nie dlatego, że było to w interesie Stanów Zjednoczonych, ale dlatego, że obowiązkiem Amerykanów jest obrona demokracji, gdziekolwiek byłaby zagrożona, przed wpływami komunistycznymi.

Doktryna powstrzymywania, jak szybko nazwano tę politykę, miała swą perswazyjną moc nie tylko wobec opinii, ale także w odniesieniu do Kongresu, który uznał za słuszną interwencję w strefach żywotnych dla interesów Ameryki – Grecji i Turcji, a następnie, po ogłoszeniu planu Marshalla – w całej Europie Zachodniej. Równocześnie jednak prowadziła do zaakcentowania różnic między proklamowanymi w polityce zagranicznej ideałami a interesami, co wystawiało Stany Zjednoczone na niebezpieczeństwo stosowania podwójnego języka i ustawicznego rozżewu między słowami a faktami.

Założenia doktryny zdawałyby się bowiem wskazywać, że przeciwstawianie się ZSRR i komunizmowi powinno obejmować także, a może przede wszystkim, tę część Europy, której narody nie zaakceptowały dobrowolnie systemu komunistycznego i dawały w tym czasie liczne tego dowody. Był to przecież okres rozprawiania się przez komunistów z „reakcyjnym” podziemiem i z legalną opozycją. Walka z komunizmem nie mieściła się jednak w programie administracji, a w każdym razie nie dotyczyła Europy Środkowo-Wschodniej, która najwidoczniej nie leżała w sferze żywotnych interesów narodowych amerykańskich. Reakcja, a właściwie jej brak, na zamach stanu w Pradze w lutym 1948 roku dowiodła tego w sposób spektakularny¹²³.

Polityka amerykańska zakładała więc *sub silentio* trwałość jałtańskiego podziału świata na dwa bloki polityczne, pod warunkiem nieprzekraczania ustalonych granic. Nowym elementem, który się pojawił i stanowił wyraźną cezurę, było przesunięcie granicy bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych na swoistą „linię Maginota”, przebiegającą przez środek Europy, wyznaczoną układami jałtańsko-poczdamskimi i ochrzczonej już wcześniej przez Winstona Churchilla smutnym imieniem żelaznej kurtyny. Niemale znaczenie miało także wytyczenie odległej, opartej na uniwersalistycznych przesłankach perspektywy

¹²² Cyt. za: G.H. Soutou, *La guerre de cinquante ans. Les relations Est-Ouest, 1943–1990*, Paris 2001, s. 164.

¹²³ J. Faure, *L'ami américain. La Tchécoslovaquie, enjeu de la diplomatie américaine, 1943–1968*, Paris 2004, s. 142.

pokonania komunizmu w skali globalnej. Symptomatycznym przejawem tej postawy było orędzie Trumana z 12 marca 1947 roku, uznane w historiografii za ostrą reakcję na sowietyzację Europy. Zauważmy jednak, że zawarta w nim obietnica udzielenia „pomocy wojskowej i ekonomicznej państwom zagrożonym przez komunizm”¹²⁴ pomijała strefę wpływów radzieckich. Kilka miesięcy później, 5 czerwca tegoż roku, w formule przedstawionej przez sekretarza stanu propozycja amerykańska przybrała bardziej humanitarną i paneuropejską postać Programu Odbudowy Gospodarczej Europy, skierowanego formalnie do wszystkich krajów, które ucierpiały z powodu okupacji niemieckiej. Narzucające się (i nierozstrzygnięte ostatecznie) wątpliwości co do szczerości oferty amerykańskiej w odniesieniu do Europy Wschodniej i Związku Radzieckiego interpretowano współcześnie jako złagodzenie doktryny Trumana i szansę dla tych krajów na zbliżenie gospodarcze z Zachodem. Nie wnikając w to, czy odmowa Moskwy i jej presja na kraje satelickie były wkalkulowane w ofertę czy też nie, należy w oparciu o bezsporne fakty stwierdzić, że ZSRR, wycofując się z negocjacji, przyczynił się do przekształcenia planu Marshalla w akt zimnowojenny i ofiarował Amerykanom prezent polityczny niemałej wagi, z którego skwapliwie skorzystali¹²⁵. Rosjanie brali na siebie odpowiedzialność za ostateczny podział Europy¹²⁶.

Wrzucenie Europy Środkowo-Wschodniej do jednego worka ze Związkiem Radzieckim było uproszczeniem strategicznym, a także psychologicznym, jako że pozwalało pozbyć się kompleksu Jałty przez utożsamienie ofiar z jej beneficjentem. Równocześnie, jakkolwiek zabrzmi to może paradoksalnie, taki skrót myślowy był chyba potrzebny, by w narastającej atmosferze zimnej wojny dostrzec znaczenie tej części Europy jako elementu wzmacniającego ZSRR. Jeśli bowiem w nowej doktrynie chodziło o osłabienie Rosji, to oddziaływanie na kraje satelickie, jako słabsze ogniwo bloku, narzucać się musiało z całą mocą logiki. Mówiąc inaczej: zainteresowanie tym regionem pojawiło się nie dlatego, że dostrzeżono, iż zasady demokracji zostały tam zagrożone, a prawa człowieka były deptane, lecz dlatego, że reagowanie na te zjawiska mogło prowadzić do osłabienia Sowietów.

¹²⁴ Pełny tekst przemówienia zob. *Zbiór dokumentów – 1947*, red. J. Makowski, Warszawa 1948, dok. 13.

¹²⁵ Zob. m.in.: Y.H. Nouailhat, *Les États-Unis...*, op. cit., s. 168, a zwłaszcza G. Bossuat, *L'Europe occidentale à l'heure américaine. Le Plan Marshall et l'unité européenne (1945–1952)*, Paris 1992, s. 73, 91.

¹²⁶ George M. Taber w swej głośnej pracy *John F. Kennedy and a Uniting Europe. The Politics of Partnership. Studies in Contemporary European Issues*, Bruges 1969, s. 17, wyraził to w znamienitych słowach: „Fortunately for Truman Administration Soviet Union refused to take part in the plan despite Marshall's offer of aid to all European nations”.

Bez względu na to, jak dalece ta polityka była klarowna, zainteresowanie możliwościami oddziaływania na Europę Środkowo-Wschodnią koniunkturalnie wzrastało. Wzrastało również zapotrzebowanie na wiedzę o tym regionie. Zważywszy na wspomniany już w poprzednim rozdziale niedostatek specjalistów, zaistniała konieczność skorzystania z emigrantów. Politycy, naukowcy a przede wszystkim przywódcy opozycji z powojennych lat stawali się cennym źródłem informacji. Zainteresowanie tymi ostatnimi przejawiało się zresztą wyraźnie w serii ucieczek organizowanych czy wspomaganych przez wywiad amerykański.

W jaki sposób mieli zostać zagospodarowani emigracyjni politycy? Pierwsze enuncjacje wskazywały, że chodziło o grupowanie i wspomaganie subwencjami wszystkich demokratycznych odłamów uchodźców w celu oddziaływania na społeczeństwa krajów, z których pochodzili. Równocześnie bardzo wcześnie czyniono zastrzeżenia, że nie chodzi o tworzenie czy odtwarzanie „rządów na emigracji”¹²⁷. Stwierdził to bezceremonialnie urzędnik Departamentu Stanu w rozmowie z byłym królem Michałem, uznając za „przedwczesne” rumuńskie próby idące w tym kierunku¹²⁸. Przekonali się o tym także Słowacy. Ich zabiegi wobec Republiki Dominikańskiej i Peru o uznanie Komitetu Słowackiego za rząd na uchodźstwie wywołały ostrą kontrakcję dyplomacji amerykańskiej. Instrukcja, jaką przy tej okazji otrzymał ambasador amerykański w Peru, zawierała długą listę powodów, dla których rząd słowacki nie mógł być tworzony. Ich przytaczanie jest tu jednak zbyteczne, jako że streszczały się wystarczająco wymownie w ostatnim zdaniu: „Generalnie rząd nasz uważa, że na drodze do ewentualnego [sic!] przywrócenia wolności w Europie Środkowo-Wschodniej tworzenie »rządów na wygnaniu« nie jest godne zalecania”¹²⁹.

Jeszcze bardziej kategorycznie zostały potraktowane starania Fedora Hodży w Departamencie Stanu: „Ci, którzy wydostali się z kraju [*escaped*], mogą wykonać pożyteczną pracę, ale powoływanie do życia organizacji, która miałaby charakter rządu na uchodźstwie, jest poza dyskusją”¹³⁰.

Urzędnicy poszczególnych wydziałów Departamentu Stanu odbywali, jak widać z powyższego, częste spotkania z politykami, zbierając informacje, któ-

¹²⁷ FRUS 1948, t. 4, s. 409, 434.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 408–409, Waszyngton, 23 marca 1948, notatka z rozmowy Horace’a J. Nickelsa z królem Michałem i królową matką.

¹²⁹ FRUS 1948, t. 4, Waszyngton, 1 grudnia 1948, podsekretarz stanu R.A. Lovett do Ambasady USA w Peru.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 414, Waszyngton, 21 kwietnia 1948, notatka z rozmowy H.C. Vedelaera z działu spraw środkoeuropejskich z F. Hodżą. Przy innej okazji Marshall powiedział wprost, że działania tych organizacji nie mogą być „source of embarassement” dla Departamentu w stosunkach z rządami oficjalnie uznanymi. *Ibidem*, s. 425.

re powinni znać wcześniej z raportów OSS czy prac Komitetu Doradczego z okresu wojny, gdyby im poświęcili nieco uwagi. Dotyczyło to między innymi interesującej nas koncepcji federacji środkowoeuropejskiej, na temat której istniały już bogate *dossiers* w archiwach rządowych. Notatka z rozmowy jednego z urzędników Departamentu Stanu – Francisca B. Stevensa – z Juliuszem Łukasiewiczem i pułkownikiem Józefem Mateckim (byłym adiutantem generała Kazimierza Sosnkowskiego) jest pod tym względem wielce symptomatyczna. Stevens, odkrywając tę ideę po raz pierwszy, odnotował istnienie środkowoeuropejskich klubów federalnych, ale nie nabral do nich chyba zbytowego przekonania, skoro następnie ironizował:

Łukasiewicz prostodusznie oznajmił, iż idea federacyjna nie może mieć zastosowania tak długo, jak długo wschodnia Europa będzie pod dominacją Związku Radzieckiego, ale zakłada, iż nadejdzie dzień, w którym będzie wyzwolona spod kontroli radzieckiej.

Wiedza Departamentu została przy okazji wzbogacona o uzyskane od rozmówców wyjaśnienie, że istnieją dwie koncepcje owej federacji: jedna z nich przewiduje utworzenie związku obejmującego wszystkie państwa od Bałtyku po Morze Śródziemne i zakłada rozczłonkowanie ZSRR przez włączenie do federacji państw bałtyckich, Białorusi i Ukrainy, a drugą, którą Stevens uznał za bardziej realistyczną, grupująca w południowej części Jugosławię, Bułgarię, Grecję i Albanie, w północnej (mogącej stanowić także odrębny związek) zrzeszałyby państwa powyżej Dunaju¹³¹.

Administracja amerykańska przyjęła ostatecznie formułę komitetów lub rad narodowych, lecz nie potrafiła jasno określić, czego od tych organizacji oczekuje. Nie kto inny jak sam sekretarz stanu generał George Marshall we wrześniu 1948 roku, a więc podczas trwającej blokady Berlina, zdawał się wręcz zaskoczony pytaniem swego ambasadora w Londynie Lewisa W. Douglasa o stosunek do tworzącej się Rady Wolnej Czechosłowacji i zakładał, że „możliwy pożytek” tego rodzaju inicjatyw mógłby polegać na zbieraniu informacji z racji posiadanych kontaktów z krajem i podtrzymywaniu tą drogą „demokratycznych tradycji”, a także „zdobywaniu materiału szpiegowskiego”¹³². Nawet w późniejszym okresie, kiedy sprawą zajmował się Komitet Wolnej Europy w Departamencie Stanu, proponowano jedynie, by prowadziły one „studia nad

¹³¹ FRUS 1948, t. 4, Waszyngton, 8 marca 1948, notatka szefa Wydziału Spraw Wschodnioeuropejskich F.B. Stevensa z rozmowy z J. Łukasiewiczem i płk. J. Mateckim.

¹³² FRUS 1948, t. 4, s. 429, Waszyngton, 2 września 1948, sekretarz stanu Marshall do Ambasady USA w Londynie.

położeniem ich krajów” oraz udzielały „pomocy społecznej grupom uchodźczym i organizowały działania antykomunistyczne”¹³³. Wyznaczenie takiej roli odbiegało wielce od oczekiwań emigrantów marzących o odzyskaniu podmiotowości i tworzeniu grup nacisku wpływających na proces decyzyjny administracji amerykańskiej. Niemniej jednak wzajemne komunikowanie pomiędzy komitetami a władzami politycznymi dawało pewne nadzieje na skuteczne lobbowanie w interesie całego obszaru środkowoeuropejskiego.

Wynikiem słabej orientacji w sytuacji wewnątrz krajów podporządkowanych Moskwie było także podejmowanie prób podtrzymywania czynnego oporu, co w dużej mierze wynikało z autoreklamy polityków emigracyjnych zapewniających, że pozyskanie odpowiednich środków może się stać „początkiem akcji tworzenia szerokich i zwartych grup opozycyjnego podziemia”¹³⁴. Zamiary ówczesnego dyrektora CIA Franka Wisnera¹³⁵ „dokuczenia Rosji” przez finansowanie ruchów dywersyjnych, czy jak to określił Wiesław Wohnout¹³⁶ – „tanie wykorzystanie niezadowolonych w podbitych przez Rosjan krajach”, były zresztą realizowane niezbyt konsekwentnie, a przede wszystkim nieudolnie, o czym świadczy słynna afera Bergu¹³⁷ czy storpedowana przez Kim Philby’ego akcja CIA w Albanii¹³⁸.

Bardziej zdecydowanie korzystano z obecności emigrantów w celu prowadzenia antykomunistycznej propagandy wobec społeczeństwa amerykańskiego. Maćek, Nagy, Dymitrow, a zwłaszcza Mikołajczyk udzielali niezliczonych wywiadów i wygłaszali wiele odczytów na temat realnego oblicza komunizmu¹³⁹. O apetytach, jakie w tym działaniu się ujawniły, świadczy notatka w „The New York Times” z 16 kwietnia 1948 roku, z której dowiadujemy się,

¹³³ IPMS, kol. 39/34/F, notatka MSZ z 14 sierpnia 1950.

¹³⁴ FRUS 1948, s. 413, Waszyngton, 31 marca 1948, notatka z rozmowy B.C. Connelly’ego z Wydziału Spraw Południowoeuropejskich z I. Frangesem, byłym jugosłowiańskim *chargé d’affaires*.

¹³⁵ A. Krajewski, *Frank Wisner i jego szaleństwo*, „Newsweek”, 21 lipca 2010.

¹³⁶ W. Wohnout, *Od klęski ku nadziei. W trzechlecie powstania Skarbu Narodowego*, Londyn 1953, s. 34–35.

¹³⁷ Zob. A. Peplowski, *Afera Bergu – kto brał pieniądze?*, Warszawa 1986; S. Cenckiewicz, *Afera Bergu. Jak komunistyczna bezpieka podzieliła środowiska emigracyjne*, „Wprost”, 8 lutego 2004.

¹³⁸ Zob. N. Bethell, *The Great Betrayal. The Untold Story of Kim Philby’s Biggest Coup*, London – Sydney – Auckland – Toronto 1984; oraz T. Weiner, *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2009.

¹³⁹ Tytułem ilustracji warto wymienić kilka artykułów autorstwa tego ostatniego w „The New York Times”: *Mikołajczyk Reveals How Roosevelt and Churchill Appeased Stalin*, 9 stycznia 1948; *Mikołajczyk Own Story, Polish Ex-Premier Says F.D.R. and Churchill Backed Stalin’s*

że doktor G. Dymitrow i inni przywódcy emigracyjni, „świadkowie tragedii swoich własnych krajów”, wzięli udział w kampanii ostrzegającej włoskich wyborców przed głosowaniem na komunistów¹⁴⁰. Emigrantów wciągnano także do coraz liczniejszych organizacji antykomunistycznych finansowanych przez CIA. Dotyczyło to między innymi działającego od 1942 roku International Rescue Committee, pierwotnie ograniczającego się do pomocy ofiarom faszyzmu, Citizens Committee for Displaced Persons, utworzonego w 1946 roku pod patronatem Eleanor Roosevelt i Huberta Humphreya¹⁴¹, czy National Religious Council of Common Cause, który po słynnej ucieczce z konsulatu radzieckiego w sierpniu 1948 roku nauczycielki Oksany Stiepanowej Kasenkiny zainicjował Kasenkina Freedom Fund for Victims of Communism. Dużą rolę w pośredniczeniu między emigrantami a CIA odegrał dziennikarz Christopher Emmet, autor szeregu akcji na rzecz pomocy narodom ujarzmionym. To on podczas wojny współpracował z rządem polskim w Londynie i stworzył Committee Against Mass Expulsion, który krytykował decyzje dotyczące zmiany granic i organizował kampanie przeciw porzuceniu przez Stany Zjednoczone zasad Karty atlantyckiej wobec Europy Środkowo-Wschodniej¹⁴².

Mimo narastającego napięcia i nasilającej się antykomunistycznej kampanii wewnątrz kraju rząd amerykański nie zdecydował się na większe zaangażowanie w odniesieniu do emigracji. Świadczy o tym niechętna reakcja prezydenta Trumana na sugestię Marshalla dotyczącą przyjęcia w Białym Domu czterech wybitnych osobistości: byłego króla Rumunii Michała, króla Jugosławii Piotra i byłych premierów Węgier i Polski – Ferencza Nagya i Stanisława Mikołajczyka. Spotkanie z nimi miałoby świadczyć, jak sugerował szef dyplomacji, że

[...] utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z satelickimi reżimami, spod władzy których owi uchodźcy zmuszeni byli uciekać, nie oznacza bynajmniej aprobaty tych reżimów i dowodzi, że Stany Zjednoczone nie przestają się interesować pomyslnością ważnych demokratycznych środowisk reprezentujących na emigracji społeczeństwa krajów ich pochodzenia¹⁴³.

Split of Poland at Teheran Parley, 15 stycznia 1948; *Red War Now on, Says Pole Leader*, 31 stycznia 1948.

¹⁴⁰ N.N., *They Who Know Reds Warn Italian Voters*, „The New York Times”, 16 kwietnia 1948.

¹⁴¹ J. Faure, *Croisade américaine en 1950. La Délivrance « des nations captives » de l'Europe de l'Est*, „Vingtième siècle, Revue d'Histoire” 2002, nr 73 (styczeń–marzec), s. 7.

¹⁴² E.T. Chester, *Covert Network. Progressives, the International Rescue Committee and the CIA*, New York 1995, s. 242.

¹⁴³ FRUS 1948, s. 407, Waszyngton, 11 marca 1948, memorandum G. Marshalla dla prezydenta H. Trumana.

Ostatecznie jednak tylko król Michał został przyjęty przez prezydenta 22 marca 1948 roku. Z królem Piotrem Truman odbył tylko rozmowę telefoniczną, natomiast Mikołajczyk i Nagy nie okazali się godni nawet takiego zaszczytu, choć to właśnie oni cieszyli się wielkim uznaniem Departamentu Stanu i popularnością w oczach opinii publicznej.

Kwestia preferencji dla niektórych polityków emigracyjnych i ich rosnącego prestiżu warta jest zresztą głębszej refleksji, jako że stanowi klucz do rozszyfrowania niektórych meandrów ówczesnej polityki amerykańskiej wobec Europy Środkowej. Przeglądając dokumenty i publiczne enuncjacje, bez trudu dostrzeżemy, że preferowani byli uchodźcy świeżej daty, a zwłaszcza przywódcy partii chłopskich – spektakularnym tego przejawem było poparcie dla wskrzeszonej Zielonej Międzynarodówki, o czym poniżej. Czym tłumaczyć tę ludową inklinację w kraju nieposiadającym żadnej partii chłopskiej? Czy w słabo uprzemysłowionej Europie Środkowej uważano partie chłopskie za bardziej reprezentatywne? A może w oporze chłopstwa przeciw nowej władzy dostrzegano główny czynnik dekompozycji systemu komunistycznego?

Niewątpliwie poparcie społeczne dla ugrupowań chłopskich we wszystkich krajach znajdujących się w radzieckiej strefie wpływów, widoczne w wyborach z lat 1945–1947, musiało robić duże wrażenie na Amerykanach. Naszym zdaniem nie to jednak zadecydowało o poparciu dla wspomnianych wyżej przywódców czy ich kolegów Mačka i Dymitrowa. Szalę przeważały chyba bardziej przyziemne względy. Otóż wszyscy ci przywódcy polityczni posiadali jeden wspólny mianownik – udział w powojennych koalicyjnych rządach środkowej Europy, co oznaczało, że *de facto* akceptowali postanowienia jałtańskie. Miało to dla Amerykanów niebagatelne znaczenie. Literatura przedmiotu pomija ten aspekt sprawy milczeniem poza jedynym chyba wyjątkiem, jakim jest cenny esej J.F. Leicha. Ten wysoki urzędnik Komitetu Wolnej Europy pisze bowiem w pewnym miejscu, że w stosunku do Mikołajczyka Amerykanie mieli poczucie „długu wdzięczności” gdyż „próbował być pomocny aliantom we wprowadzaniu w życie postanowień jałtańskich”¹⁴⁴.

Skoro tak był postrzegany Mikołajczyk, a wraz z nim politycy jego pokroju, to uzasadnione było oczekiwanie, że znalazłszy się na emigracji, nie będą oni sprawiać kłopotu żądaniem potępienia czy przekreślenia układów jałtańskich, jak to czyniła stara emigracja. Trzeba bowiem pamiętać, że oficjalnie Stany Zjednoczone aż do czasów prezydentury Reagana obstawały przy pozytywnej

¹⁴⁴ „[...] tried to be helpful to the Allies in carrying out the Yalta settlement”, J.F. Leich, *Great Expectations, op. cit.*, s. 189. W prasie polskiego środowiska londyńskiego podobna ocena formułowana była bardziej dosadnie: „Mikołajczyk ułatwił państwow zachodnim opuszczenie Polski”, „Jutro Polski”, 2 marca 1949.

interpretacji układów jałtańskich, obwiniając jedynie Rosjan za ich naruszenie w stosunku do Europy Środkowo-Wschodniej¹⁴⁵.

Popierając uchodźców świeżej daty, można było przy okazji zmarginalizować starą emigrację, do której – jak pamiętamy – zdążyła przylgnąć etykieta „reakcyjnej”, bądź szukać współpracy z bardziej postępowymi jej elementami. Oznaczało to jednak wzięcie udziału w sporach emigracyjnych, co nie wróżyło dobrze całemu przedsięwzięciu. W tym kierunku szły sygnały z Wielkiej Brytanii, o czym świadczy ostrzeżenie ze strony Foreign Office przeciwko ewentualnemu łączeniu ugrupowania Mikołajczyka z rządem polskim w Londynie. Takie postępowanie, tłumaczył ambasador brytyjski, wzmocniłoby znacznie rząd na uchodźstwie i utrudniałoby proces osiedlenia i asymilacji polskich emigrantów oraz stosunki z rządem w Warszawie¹⁴⁶.

Amerykanie ponadto nie byli pewni użyteczności i skuteczności oddziaływania emigracyjnych polityków na społeczeństwa środkowoeuropejskie. Świadczą o tym wątpliwości, jakie wyraził generał Marshall w okólniku skierowanym do amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w stolicach Europy Środkowej w związku z pomysłem włączenia ich do akcji propagandowej prowadzonej na falach Głosu Ameryki:

Panuje powszechne przekonanie, że nie powinni być wykorzystywani, poza wyjątkowymi sytuacjami, z uwagi na niechęć odczuwaną często wobec uchodźców w krajach ich pochodzenia. Ponadto uchodźcy polityczni są czasami uwikłani w polityczne spory i korzystanie z usług niektórych z nich robiłoby wrażenie sprzyjania danej frakcji. Z drugiej jednak strony jeśli uchodźca jest osobistością cieszącą się dużym autorytetem u swych rodaków, to jego głos mógłby robić wrażenie na słuchaczach. Umacniałby ich w przekonaniu, że nie zostali zapomniani i że w ich imieniu aktywne działania są prowadzone za granicą¹⁴⁷.

Odpowiedzi dyplomatów były zaskakujące. Jedynie ambasador USA w Pradze Lawrence A. Steinhardt uważał za wskazane „dyskretne” wykorzystywanie uchodźców w audycjach przeznaczonych dla Czechosłowacji¹⁴⁸, pozostali byli temu przeciwni. Po części zapewne z obawy przed komplikacjami w pełnieniu

¹⁴⁵ W notatce urzędnika Foreign Office przejaw owej sympatii uzasadniany był tym, że opinia amerykańska lubi wiadomości z pierwszej ręki (AN F 371, 72 412, notatka G.A. Walingera z 28 czerwca 1948).

¹⁴⁶ FRUS 1948, t. 4, Waszyngton, 25 czerwca 1948, notatka z rozmowy pracownika Wydziału Spraw Wschodnioeuropejskich C.B. Elbricka z lordem Jellicoe, drugim sekretarzem Ambasady Brytyjskiej.

¹⁴⁷ FRUS 1948, t. 4, s. 425–426, Waszyngton, 16 lipca 1948, poufne, sekretarz stanu do szefów placówek dyplomatycznych.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 426.

swych misji, po części zaś z powodu ulegania propagandzie komunistycznej zapewniającej o odwróceniu się społeczeństw od przegranych polityków. Nie sprzyjało to wypracowaniu zdecydowanej polityki wobec Europy Wschodniej, ku zdumieniu działaczy emigracyjnych obserwujących ogromne zaangażowanie Amerykanów w sprawę zachodniej Europy. Emigranci czuli się „trzymani w lodówce”, jak to określił rumuński dziennikarz, skazani nadal na własne siły. Z goryczą pisał o tym okresie Zygmunt Nagórski:

W chwili gdy pierwsze miliony dolarów zalewały Europę Zachodnią, mającą tworzyć front przeciw pochodowi komunizmu na zachód, jedynymi środkami w walce o odzyskanie wolności przez kraje położone za żelazną kurtyną były groszowe oszczędności politycznych uchodźców¹⁴⁹.

Nieco lepiej układały się stosunki ze środowiskami uniwersyteckimi, stowarzyszeniami w rodzaju Council of Foreign Relations, The Foreign Policy Association czy z poszczególnymi politykami jak Allen W. Dulles, Hamilton Fish, Armstrong, senator Arthur Vandenberg¹⁵⁰, bardziej wrażliwymi na koniunkturę polityczną. Wiele ze wspomnianych wyżej barier zostało jednak przełamanych dopiero w 1949 roku wraz z powołaniem do życia Narodowego Komitetu na rzecz Wolnej Europy.

3. W poszukiwaniu nowych funkcji dla regionalnej integracji Europy

3.1. *Intermarium* – dywersyjny projekt związku środkowoeuropejskiego

Przeglądając publikacje kolejnych ośrodków emigracyjnych w pierwszych miesiącach powojennych, dostrzegamy z pewnym zaskoczeniem, że tym, co łączyło wówczas wszystkich członków owej boleśnie rozczłonkowanej diaspory politycznej poza wspólną emigracyjną biedą i antykomunizmem, była wizja związku regionalnego. Idea federacji środkowoeuropejskiej, tak żywa w okresie wojny, pojawiła się znów na czołowym miejscu, aczkolwiek w innej konfiguracji. Szerszy był także jej zasięg terytorialny, choć słabsze echo i mniejsza wiarygodność jej promotorów.

Śródkowoeuropejskie Kluby Federalne, tworzone z myślą promowania tej idei, były przez kilka lat jedynymi wspólnymi organizacjami emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej. Powstawały w Londynie, Rzymie, Brukseli, Paryżu, a także w głównych skupiskach dipisów we Frankfurcie, Monachium, Innsbrucku oraz na szlaku bojowym II Korpusu Armii Polskiej: w Bejrucie

¹⁴⁹ Z. Nagórski jr, *Liberation Movements in Exile*, JCEA1950, nr 2, s. 133.

¹⁵⁰ FRUS 1948, Waszyngton, 19 stycznia 1948, notatka z rozmowy W. Barboura, szefa Wydziału Spraw Południowoeuropejskich, z G. Gafencu i C. Davilą.

i w Jerozolimie. Współpraca między nimi układała się różnie. Przez pewien czas można było odnieść wrażenie, że wiodąca rola przypadła ośrodkowi londyńskiemu, którego publikacje spotykamy już w połowie 1945 roku. Jego twórcy dowodzili swej działalności od 1940 roku, co oczywiście było pewną mistyfikacją¹⁵¹, aczkolwiek dość symptomatyczną, bo nawiązującą do pierwszych rozmów polsko-czechosłowackich. Niemniej jednak klub ten w żadnej ze swych publikacji nie odwoływał się do dorobku dyplomacji środkowoeuropejskiej z okresu wojennego. I nie bez przyczyny. Wszak był o wiele bliższy omawianym wyżej koncepcjom związku południowo-wschodniego proponowanego przez przeciwników Sikorskiego i Beneša. Skład osobowy nie pozostawiał zresztą pod tym względem żadnych złudzeń.

W klubie londyńskim, ukształtowanym ostatecznie w sierpniu 1945 roku, funkcję prezesa sprawował generał Lev Prchala. Kraje bałtyckie reprezentowali E. Auraja (Estonia), M. Bajorinas (Litwa) oraz ksiądz R. Slokenbergs (Estonia). Bardzo aktywny był Wołodymyr Sołowij, prezes Ukraińskiego Komitetu w Londynie. Najliczniejszą grupę stanowili Polacy: Juliusz Łukasiewicz – były ambasador RP w Paryżu, Bronisław Skalak, Andrzej Pomian, profesor Zygmunt Sławiński i Jan Zaleski, pełniący funkcję sekretarza. Czechów reprezentowali znani już Czytelnikowi antybeneszowcy: Karel Locher i Vládimír Lezak-Borin, współpracujący ściśle z Prchalą także w ramach organizacji czeskiej. Interesów Słowaków bronił Peter Prídavok¹⁵². Od 1946 roku w pracach klubu brał także udział przedstawiciel Austrii – Leopold Podharazy.

Podmiotami proponowanej federacji miały być nie tyle istniejące państwa, ile narody środkowoeuropejskie, a w dalszej kolejności także bałkańskie. Ta zasadnicza różnica w porównaniu z koncepcją federacji lansowaną przez Sikorskiego w okresie wojny nie została jednak wyeksponowana w szeroko rozpowszechnionym programie opublikowanym w języku angielskim w październiku 1945 roku. *Statement of Aims*, jak go zatytułowano, zakładał wypracowanie modelu lepszej organizacji regionu i przyjmował za podstawę związek federacyjny. Oparty na zasadach sprawiedliwości międzynarodowej, moralności chrześcijańskiej, przestrzeganiu praw człowieka¹⁵³ i dobrowolnej współpracy, związek ów miałby stanowić podstawę przyszłej Zjednoczonej Europy. Zdaniem jego promotorów wypracowanie konsensusu było możliwe w odniesieniu do wspólnej polityki zagranicznej i wspólnej obrony. Zniesienie wewnętrznych

¹⁵¹ Zob. M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i w Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992, s. 84.

¹⁵² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 28, k. 239, notatka w sprawie Central European Federal Club z 10 czerwca 1945.

¹⁵³ *The Central European Federal Club, London. Rules*, Cambridge 1945, s. 13–17.

barier celnych pozwalałoby z kolei na stworzenie wspólnego rynku. Prchala, Pridavok, Solowij, Locher, Łukasiewicz i Julius Venters – sygnatariusze tego programu, przekonani o jego doniosłości, snuli ambitne plany pozyskania środkowoeuropejskiej diaspory w Ameryce.

Środkowoeuropejski Klub Federalny, założony w Rzymie 18 sierpnia 1945¹⁵⁴ roku, bazujący w dużej mierze na dorobku klubów zakładanych na szlaku II Korpusu Polskiego i pretendujący do ich reprezentowania, odsłaniał wyraźniej meritum promowanej koncepcji, jako że głosił przynależność do związku środkowoeuropejskiego poszczególnych narodowości. Klub ten wprowadził do obiegu pojęcie *Intermarium*, będące swoistą translacją polskiej koncepcji Międzymorza, co nie u wszystkich budziło pozytywne skojarzenia. Nazwa była jednak przydatna, przemawiała do wyobraźni i była niemal równie zrozumiała jak „Paneuropa” Coudenhove-Kalergiego.

Prezesem rzymskiego klubu został Miha Krek, były przywódca Słoweńskiej Partii Ludowej i prezes Słoweńskiego Komitetu Narodowego. W lipcu 1946 roku zastąpił go przedstawiciel Estonii Hans Leppik. Funkcję wiceprezesa pełnił Juliusz Poniatowski, były minister rolnictwa i reform rolnych. Sekretarzem był początkowo Ciril Žebot, Słoweniec, a następnie łotewski polityk Gustav Celmins. Ich też podpisy figurują pod Kartą Wolnego Międzymorza, opublikowaną 28 sierpnia 1945 roku.

Klub rzymski swą mocną pozycję wśród emigracji i pewien rozgłos w świecie zawdzięczał przede wszystkim „The Intermarium Bulletin”, ukazującemu się (nieregularnie) do 1953 roku w wersji francusko-angielskiej i polskiej. Od 1948 roku stał się trybuną wszystkich klubów, a następnie Środkowoeuropejskiego Ruchu Federalnego, organizacji, na którą często się powoływano, ale której faktycznego istnienia nie zdołaliśmy ustalić. Karta Wolnego Międzymorza i nieco późniejsza od niej deklaracja zatytułowana „Po ustaniu działań wojennych” zakładały, iż do proponowanej federacji „zgodnie z suwerenną wolą zainteresowanych narodów, wyrażoną w warunkach pełnej swobody demokratycznej” – wchodziłyby następujące państwa narodowe: Albania, Białoruś, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Grecja, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia, Ukraina i Węgry. Lista wymowna, bo zawierająca

¹⁵⁴ Polskę reprezentował Stanisław Janikowski, Słowację: M. Hronský, Hrušovský, S. Mečiar, Harcar, prof. Bartek, kraje nadbałtyckie: dr Hans Leppik (Estonia), dr Arnold Spekke (Łotwa), dr Stasys Lozoraitis (Litwa), Bułgarię: dr Konstantin Złotorow. Kraje jugosłowiańskie miały swych przedstawicieli w osobach: M. Koracevicia (Chorwacja) z partii ludowej, Vladka Mačka, Adama Pribicevicia – byłego przewodniczącego Serbskiej Partii Demokratycznej, i Zirko Potovicia – szefa Serbskiej Partii Socjalistycznej. Białoruś miała swego przedstawiciela w osobie księdza Czesława Sipowicza, marianina. Ukraińcy mieli tylko obserwatora przysłanego przez biskupa Iwana Buczkę.

implicite negację ustalonego porządku, nie tylko politycznego, lecz również historycznego. Karta przewidywała ścisłą współpracę w dziedzinie polityki zagranicznej, obrony, gospodarki oraz oświaty i kultury, pozostawiając pozostałe sprawy kompetencji demokratycznie wybranych rządów poszczególnych państw narodowych wchodzących w skład związku. Czyniła także pewne rozróżnienie między formami ustrojowymi:

Obecnie i w najbliższej przyszłości ustrój konfederacyjny jest najbardziej celowy, gdyż odpowiada najlepiej powszechnej wśród narodów naszych skłonności do daleko idącego poszanowania suwerenności narodów. Dlatego nie jesteśmy zwolennikami federacji, przekonani, że już konfederacja daje dostateczną zdolność działania w życiu międzynarodowym.

Zadaniem Międzymorza w okresie poprzedzającym wyzwolenie miała być obrona praw tych narodów do niepodległości i obrona deptynych przez radzieckiego okupanta praw człowieka. Wskazując na historyczne, geograficzne, kulturalne związki tych państw oraz podobną strukturę społeczną, autorzy programu z optymizmem patrzyli w przyszłość, która rysowała się pod znakiem politycznej jedności, wspólnego bezpieczeństwa i równomiernego rozwoju ekonomicznego oraz powszechnie dostępnej oświaty. W programie *Intermarium* odnajdujemy również znajome sformułowanie dotyczące alternatywy, przed jaką mogą stanąć kraje środkowej Europy. Związek polityczny powołany dla obrony i wspólnego rozwoju jawił się w tej sytuacji jako „jedyne logiczne wyjście z sytuacji”¹⁵⁵.

W 1946 roku z inicjatywy byłego ambasadora w Moskwie Wacława Grzybowskiego powstał kolejny Środkowoeuropejski Klub Federalny, tym razem w Paryżu. Gromadził on federalistów białoruskich, estońskich, litewskich, łotewskich, rumuńskich, polskich i węgierskich¹⁵⁶. Jego członkowie kładli wyraźny nacisk na nienaruszalność zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej suwerenności związku federalnego, motywując swe stanowisko przejściowym etapem na drodze do pełniejszej integracji w ramach federacji europejskiej. Charakter więzów, jakie miałyby łączyć państwa Międzymorza w przyszłości, zależałyby wówczas od zakresu władzy Unii Europejskiej, a w dalszej perspektywie od Federalistycznej Organizacji Światowej¹⁵⁷. Ów szerszy europejski horyzont

¹⁵⁵ *After the Cessation of War Operations*, „The Intermarium Bulletin” 1945, nr 1.

¹⁵⁶ IPMS, kol. 414/ 1, memoriał „Europa Środkowo-Wschodnia”, wrzesień 1946, wymienia: Szuligina (Ukraina), Aspela (Estonia), Backisa (Litwa), Gluśevicia (Chorwacja) i Franka (Węgry).

¹⁵⁷ IPMS, kol. 132, Dokumenty J. Zaleskiego, Deklaracja Klubu Paryskiego z 1948 roku.

członków paryskiego klubu wynikał, jak należy sądzić, z kontaktów z federalistami francuskimi poprzez niezależne od klubu Polskie Koło Federalistów, któremu początkowo przewodził Józef Strauch, a następnie przez długie lata Jerzy Jankowski¹⁵⁸.

Niewiele wiadomo na temat działania klubu federalnego w Brukseli, o funkcjonowaniu którego znajdujemy pewne wzmianki w latach 1946–1948. Pojedyncze numery wydawanego tam biuletynu w języku francuskim nie wskazują na poszukiwanie własnej oryginalnej koncepcji. Enigmatyczne i fragmentaryczne informacje znaleźć można na temat podejmowanych prób założenia klubu w Szwajcarii, zakończonych chyba niepowodzeniem¹⁵⁹. Jeszcze skromniejsze dane znajdujemy na temat działalności klubów federalnych na Bliskim Wschodzie w latach 1945–1947, współpracujących ściśle z klubem rzymskim. Wiadomo jedynie, że ich skład był głównie polski. Klubem w Bejrucie kierował ksiądz Kantal, w Jerozolimie były premier Janusz Jędrzejewicz, a w Kairze niejaki Chmielowski. Z zachowanego w zbiorach Instytutu Piłsudskiego pisma wydawanego w Libanie wynika, że oddaleni od Europy federaliści skłaniali się przede wszystkim do jednoczenia narodów słowiańskich, które przez swą prozachodnią orientację mogłyby stać się w przyszłości „łącznikiem do stopniowego zbliżenia rosyjskiego Wschodu do cywilizacji europejskiej”¹⁶⁰.

Warto także przypomnieć o istnieniu klubów w obozach UNRRA, stanowiących w tym czasie swoistą federację środkowoeuropejską, jako że po szybkiej repatriacji obywateli państw zachodnioeuropejskich i Rosjan (tych ostatnich w wyniku wspomnianej wyżej przymusowej repatriacji) pozostali w nich dipisci z krajów poddanych sowietyzacji. Tak więc od 30 sierpnia 1948 roku działał klub federalny we Frankfurcie grupujący Estończyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, Polaków, Czechów i Słowaków oraz przedstawiciele narodów Jugosławii. Kierował nim Vaclovas Sidzikauskas, były minister spraw zagranicznych emigracyjnego Komitetu Narodowego Litwy i były więzień Oświęcimia, zaś stanowiska wiceprezesów pełnili przedstawiciele Ukrainy, Węgier i Polski¹⁶¹. Cechą charakterystyczną tego klubu były ciągotki prometejskie, które dostrzec można w zapowiedziach:

¹⁵⁸ Interesujące zbiory tego ostatniego znajdują się w Bibliotece Polskiej w Paryżu (niezindeksowane).

¹⁵⁹ IPMS, Central European Federal Club, korespondencja, kol. 414/13.

¹⁶⁰ N.N., *Cele i wartość Międzymorskiego Bloku, Środkowoeuropejski Klub Federalny*, „Biuletyn Informacyjny Grupy Polskiej” (Liban) 1946, nr 1 (zbiory BDIC).

¹⁶¹ *A Central and East Europe Federal Club*, „The Intermarium Bulletin” 1948, nr 10, s. 62, IPMS, kol. 414/8, Niemcy.

[...] podjęcia próby porozumienia naprzód wśród najbliższej rodziny narodów Europy Środkowej, po to by ją rozszerzyć na kluby federalne już istniejące i ustalić wspólną taktykę i akcję z narodami Zakaukazia, Turkiestanu i Kozakami, które są nam drogą i cierpią tak jak i my przez wspólnego wroga¹⁶².

Z fragmentarycznych informacji rozszaniach w publikacjach *Intermarium* wynika, że w Innsbrucku funkcjonował kolejny dipisowski klub federalny, utworzony w rocznicę Wiosny Ludów – 31 sierpnia 1948 roku. Zdaniem ośrodka londyńskiego nie wnosił wiele do koncepcji Międzymorza. Dla ścisłości odnotujmy, że na jego czele stanął major Jaroslav Taborek (Czech), wiceprezesem został doktor Michał Michałkow (Ukrainiec), sekretarzem Jerzy Hauptman (Polak), a sprawami kontaktów z prasą zajmował się Nicolae Marinescu (Rumun). Inną symboliczną datę – 29 listopada – wybrał Mirosław Arciszewski, zakładając w 1948 roku w Buenos Aires Komitet Europy Środkowo-Wschodniej, przyznający się do afiliacji z klubem rzymskim. Wśród jego członków, obok przedstawicieli krajów bałtyckich, odnajdujemy w tym czasie także Milana Stojadinovicia, byłego premiera rządu jugosłowiańskiego¹⁶³.

Kluby środkowoeuropejskie, którym zapewne można zarzucić pewną jednostronność wynikającą między innymi z przewagi Polaków w ich strukturach, warte są większej uwagi z tego względu, że prezentując kontrowersyjne często rozwiązania, pobudzały do burzliwych dyskusji w środowiskach uchodźczych. Echa, jakie owe polemiki i manifesty wywoływały w wielu kręgach zachodnich, jak też w państwach poddanych sowietyzacji, legitymizowały, a czasem wręcz demonizowały ich działania.

Jednym z głównych problemów absorbujących emigracyjnych marzycieli była sprawa udziału Czechosłowacji w federacji. Już pierwsze enuncjacje, jakie w tej sprawie wypływały z ośrodka londyńskiego czy rzymskiego, wskazywały na całkowite odcięcie się od rozwiązań proponowanych w negocjacjach prowadzonych na temat konfederacji obu państw w czasie wojny. W tej kwestii najczęściej zabierali głos Słowacy. Na łamach przywoływanego tu często „Biuletynu *Intermarium*” reprezentował ich Josef Kirschbaum. Sięgając do precedensowych projektów Stefana Osuskiego z okresu pierwszej wojny światowej i Milana Hodży z 1936 roku, przekonywał, że najpełniejszy wyraz znalazły w programie Ligi Słowackiej, która witała myśl federacyjnego związku Europy, pod warunkiem że:

Słowacja znajdzie się wśród członków tej federacji jako odrębne państwo pełnoprawne i równorzędne z innymi, a życie wewnętrzne państw związkowych i ich

¹⁶² *Ibidem*.

¹⁶³ IPMS, kol. 414/13, Central European Federal Club, notatka b.d.

wzajemne stosunki oparte zostaną na zasadach chrześcijańskich, szczerzej demokracji, wzajemnym poszanowaniu i solidarności¹⁶⁴.

Zwolennicy takiej wizji przyszłej federacji odżegnywali się od mniej licznego odłamu emigrantów słowackich, opowiadających się za utrzymaniem jednolitej Czechosłowacji.

Stracili oni moralne prawo do mówienia w imieniu narodu słowackiego – dowodził publicysta „Biuletynu” – albowiem akceptując politykę Beneša, spowodowali, że naród słowacki znalazł się w najbardziej tragicznej sytuacji w swojej historii¹⁶⁵.

Podobne argumenty na rzecz odrębności czeskiej wytaczał wspomniany wyżej generał Prchala. W spojrzeniu na miejsce Czechosłowacji w przyszłej federacji wyraźna zmiana nastąpiła po komunistycznym zamachu stanu z lutego 1948 roku, kiedy na Zachodzie znaleźli się liczni politycy czescy i słowaccy, którym los zgotował kolejną lekcję historii.

Ogromne zainteresowanie wizją *Intermarium* panowało w szeregach emigracji ukraińskiej. Nie było to kwestią przypadku. Kluby federalne w pierwszych powojennych latach były wszak jedynymi organizacjami na Zachodzie ośmielającymi się mówić o prawie Ukraińców do niepodległości bez liczenia się z reakcjami Moskwy. Dyskusja nad kształtem Międzymorza pozwalała więc uchodźcom ukraińskim nie tylko przerwać mur milczenia wokół ich ojczyzny, ale także zaprezentować własną wizję przyszłej Europy.

Nacjonaliści z OUNR Stefana Bandery oraz ABN (Antybolszewickiego Bloku Narodów), stawiający na jednej płaszczyźnie Niemców, Rosjan i Polaków, traktowali projekty Międzymorza jako imperialistyczne i podstępne. Nie widzieli dla Ukrainy miejsca w federacji środkowoeuropejskiej, ale uważali, że „nic nie stoi na przeszkodzie, by w ramach ABN *Intermarium* wraz z innymi narodami prowadziło walkę z bolszewizmem”¹⁶⁶.

Przedstawiciele umiarkowanego odłamu Ukraińskiej Rady Narodowej dostrzegali w koncepcji *Intermarium* wiele pozytywnych stron. Roman Ilnyckij w „Czasie” opowiadał się wręcz za poszerzeniem obszaru Międzymorza w stronę Morza Kaspijskiego. Tak rozbudowane „Stany Zjednoczone Wschodu Europy” miałyby stanowić koalicję obronną przeciwko Rosji i Niemcom¹⁶⁷.

¹⁶⁴ J. Kirschbaum, *Słowacja a plany federacyjne*, „Biuletyn Intermarium” 1949, nr 13, s. 11–19.

¹⁶⁵ P. Pridavok, *For a Free and Independent Slovakia*, „The Eastern Quarterly” 1951, nr 1, s. 25–34.

¹⁶⁶ IPMS, kol. 418, Raport Klubu Londyńskiego z 18 listopada 1948.

¹⁶⁷ R. Ilnyckij, *O nową koncepcję ukraińskiej polityki zagranicznej*, „Czas”, 25 marca 1948; *idem*, *Nasza koncepcja i idea zjednoczenia europejskiego*, „Czas”, 16 maja 1948; *idem*, *Polscy federaliści i my*, „Czas”, 22 stycznia 1949.

Federację środkowoeuropejską popierał także inny publicysta ukraiński Pawło Kotowicz, który w artykule zatytułowanym *Miżmorja* opowiadał się za stworzeniem wspólnego ośrodka kierowniczego, ale przestrzegał przed zbytym scalaniami i „jakimś wymagowanym patriotyzmem międzymorskim”.

Nasze zjednoczenie powinno służyć obronie indywidualnego oblicza i charakteru każdego z narodów Międzymorza. Należałoby dążyć do tego, aby te narody jak najmniej odczuwały istnienie zjednoczenia czy federacji, a żyły niemal jak w swoim niezależnym państwie. Nie sądzę, aby Ukraińcy obawiali się polonizacji, Słowacy czechizacji itp. Nie w tym leżą trudności utworzenia związku. Nie widzę ich także w samej zasadzie utworzenia jakiegoś ponadpaństwowego organizmu. Ukraińcy oddadzą przecież tyle samo ze swej samodzielności, ile ustąpią ze swej suwerenności pozostali członkowie tego organizmu.

Najważniejszą sprawą jest natomiast usunięcie różnych psychologicznych kompleksów. Trzeba dążyć do tego, by narody miały do siebie nawzajem zaufanie. Warunkiem nieodzownym i pierwszorzędnym na drodze do realizacji koncepcji Międzymorza jest porozumienie polsko-ukraińskie¹⁶⁸.

Na łamach „Biuletynu” znajdujemy także interesujące wypowiedzi na temat miejsca narodów bałkańskich w federacji środkowoeuropejskiej. Anonimowy autor narodowości serbskiej opowiadał się za utrzymaniem jedności Jugosławii, dowodząc, że co prawda Serbowie mogliby, jako jedyny naród na Bałkanach, funkcjonować w postaci odrębnego państwa, bo byłiby najsilniejsi w tym regionie, ale ze względów bezpieczeństwa popierają wizję federacji bałkańskiej, stanowiącej pierwszy etap na drodze do *Intermarium*. Przypomniał on koncepcję Vladka Mačka z 1939 roku dotyczącą federacji chorwacko-serbsko-słoweńskiej i uważał ją nadal za podstawę ustroju przyszłej Jugosławii. Gdyby się jednak okazało, że te trzy republiki nie byłyby w stanie stworzyć federacji, to powinny się rozstać i czekać, aż do tego dojrzeją.

Na zagadnienie szerokiej federacji Serbowie patrzyli jego zdaniem w analogiczny sposób jak na sprawę Jugosławii. O ile w tym ostatnim przypadku warunkiem integracji powinno być pojawienie się wspólnego poczucia państwowego, o tyle w pierwszym potrzebne byłoby zrozumienie konieczności wspólnego marszu i jedności działania. Umowa powinna dotyczyć wspólnej polityki zagranicznej, wspólnego wojska i rządu. Każdy z uczestników nowego tworzenia politycznego rzekłby się części fikcyjnej niezależności na rzecz niezależności rzeczywistej¹⁶⁹.

¹⁶⁸ IPMS, kol. 415/9, tłum. artykułu z czasopisma „Nowe Żyttia” (Augsburg), 22 września 1947.

¹⁶⁹ Jug (pseud.), *Jugosławia na Międzymorzu*, „Biuletyn Intermarium” 1947, nr 7, s. 17–29.

Zbliżony punkt widzenia reprezentował inny anonimowy autor – Chorwat, który przekonywał, że podziały na Bałkanach były i są sztucznie podtrzymywane przez polityków, źle pojmujących interesy narodowe. Odrzucał koncepcje Wielkiej Chorwacji Antego Starčevicia, a jeszcze bardziej Antego Pavelicia, który przy pomocy ustaszowców pod protektoratem Niemiec i Włoch próbował realizować dziewiętnastowieczne marzenia i własny sen o wielkiej Chorwacji. Uważał, że Jugosławia Tity to prowizorium, z którego droga prowadzi albo do republiki radzieckiej, albo właśnie do Międzymorza. Był przekonany, że Jugosławia nie utrzyma się w obecnym kształcie, jeśli poszczególne republiki nie uzyskają większej autonomii. Przyszłość trzeciej Jugosławii widział raczej w konfederacji niż w federacji¹⁷⁰. Podobne hasła głosiło pismo, którego przynależność trudno określić – „Glas izbegle Jugoslavije”¹⁷¹. Nie trzeba chyba dodawać, że federacyjne poczynania Tity nie znajdowały w tych środowiskach uznania, przede wszystkim ze względu na uczynienie ideologii komunistycznej czynnikiem integracyjnym.

Echo tych debat znalazło odbicie w „Projekcie Konwencji Środkowoeuropejskiej Unii Regionalnej”, opublikowanym w 1949 roku w specjalnym francusko-angielskojęzycznym numerze „The Intermarium Bulletin”. Znamiennej koncesją było pomniejszenie obszaru Unii o Grecję, wchodzącą powoli do zachodnich struktur integracyjnych (Rady Europy), i rezygnacja z podziału Jugosławii na poszczególne państwa narodowe przy równoczesnym postulacie uwzględnienia wśród członków Słowacji i Czech¹⁷².

Przytoczone tu wrywkowe i z natury rzeczy nie w pełni reprezentatywne opinie¹⁷³ dowodzą, że mimo niskiego stopnia zorganizowania omawianych klubów samo ich istnienie pobudzało do marzeń. W marzeniach, jak to zwykle bywa, pomijano realia, które stały na drodze do krainy czarów, minimalizowano istniejące konflikty, lecz wzmocniano wiarę w lepszą przyszłość. Warto dostrzec również pewien element autoperswazji, gdyż program walki o niepodległość, dla której emigranci gotowi byli do wielu poświęceń, potrzebował szlachetnych idei¹⁷⁴ i wymagał wyzwolenia się z politycznej krótkowzroczności

¹⁷⁰ M.B.D, *Croatie – Yougoslavie – Intermarium*, „The Intermarium Bulletin” 1948, nr 10, s. 37–40.

¹⁷¹ N.N., *Naša reč*, „Glas Izbegle Jugoslavije”, 27 sierpnia 1947, oraz *ibidem*: N.N., *Ustavni problem Jugoslavije*, 17 października 1947 (zbiory BDIC).

¹⁷² *Projet de la convention pour l’Union régionale diplomatique et militaire des pays de l’Europe centrale et orientale*, „The Intermarium Bulletin” 1949, wydanie specjalne; tekst w języku polskim: „Biuletyn Intermarium” 1949, nr 12, s. 3–12.

¹⁷³ Czynimy to w innym miejscu: zob. J. Łąptos, *Projekty organizacji państw Europy Środkowo-Wschodniej (1942–1952). Analiza porównawcza*, Kraków 1995, s. 107–122.

¹⁷⁴ IPMS, kol. 132, Dokumenty J. Zaleskiego, Deklaracja Klubu Paryskiego z 1948 roku.

i nacjonalizmu¹⁷⁵. Wizja silnego związku państw leżących między Zachodem a Rosją w perspektywie upadku komunizmu nabierała w nowych okolicznościach rangi racji stanu. Najdobitniej wyraził to polityk ukraiński:

Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone nie ścierpią na Wschodzie bałkanizacji w przypadku rozpadu rosyjskiego imperium. Stany Zjednoczone boją się i nie będą broniły całego szeregu małych i większych państw i państewek na Wschodzie Europy, kłócących się o terytoria pograniczne, niewnoszących pozytywnego wkładu do budowy bezpieczeństwa świata powojennego¹⁷⁶.

Czy zatem wizja Międzymorza mogła wpłynąć na zmianę postawy zachodniej opinii publicznej i rządów? Należy w to wątpić. W tych pierwszych powojennych latach, kiedy silne były iluzje dotyczące współpracy członków wielkiej koalicji, wysiłki emigrantów krytykujących ustalony porządek i politykę jałtańską budziły raczej niechęć i irytację. Dotyczyło to nie tylko opinii publicznej, lecz również agend państwowych i dyplomatów. W jednym z raportów OSS z tego okresu znajdujemy informację, że *Intermarium* to organizacja inspirowana przez generała Andersa, zamierzającego

[...] poprzez krucjatę przeciwko Moskwie odzyskać Polskę w granicach z XVII wieku, która pragnęłaby roztoczyć imperialną władzę nad litewskimi i ukraińskimi ziemiami od Bałtyku po Morze Czarne¹⁷⁷.

Toż to był niemal cytat z omawianych wyżej artykułów wslawionego periodyku „Wojna i Raboczij Kłass”¹⁷⁸. Większe zrozumienie dla pomysłu emigrantów wykazał David McKey, amerykański *chargé d'affaires a.i.* w Rzymie, który chyba przeczytał załączony do swego raportu program *Intermarium*, gdyż ocenił go jako dążenie do „regionalnej autonomii Europy Środkowej”, a tym samym „wyraz protestu przeciw rosyjskiemu imperializmowi”¹⁷⁹. Z kolei francuskie MSZ w notatce z lutego 1947 roku lokowało Międzymorze wśród „organizacji antyradzieckich”, opierając ten sąd głównie na udziale we władzach Cirila Žebota, separatysty słoweńskiego należącego do ruchu Slovenska Ludska

¹⁷⁵ Por. E.K. Valkenier, *Eastern European Federation, op. cit.*, s. 367–368.

¹⁷⁶ R. Ilnyckij, *O nową koncepcję..., op. cit.*

¹⁷⁷ OSS, State Department Intelligence and Research Reports. Postwar Europe, mikrofilm, rolka 14, raport z 15 marca 1946: „General Anders’ Polish Second Army Corps as a Source of International Misunderstanding” (zbiory BDIC).

¹⁷⁸ Skojarzenie uzasadnione. Po reakcji rządu polskiego na wiadomość o mordzie katyńskim prasa amerykańska pisała, jak odnotował L. Mitkiewicz, o „feudalnej klice zacieklej reakcjonistów”, *idem, Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968, s. 347 (Biblioteka „Kultury”, t. 157).

¹⁷⁹ OSS, State Department, *loc. cit.*, raport Davida McKeya z 10 kwietnia 1946.

Stranka¹⁸⁰. Organ prorządowy, jakim był wówczas francuski „Le Monde”, opatrzył publikację na temat tej organizacji wymownym tytułem: „Podziemny klub konspiratorów”¹⁸¹. Podejrzliwość udzieliła się nawet niektórym emigrantom. Leontin Constantinescu, znany zwolennik federacji naddunajskiej, doszukiwał się w działalności ruchu „powiązań z kołami watykańskimi”¹⁸².

Wylaniające się z tych ocen obawy przed radykalnymi ruchami emigracyjnymi miały siłą rzeczy wiele wspólnego z oskarżeniami, jakie wobec *Intermarium* wysuwały rządy komunistyczne, i co gorsza – w pewnej mierze je usprawiedliwiały. Udział, z reguły rzekomy, w owym „spisku” stanowił przecież częsty zarzut w fingowanych procesach przeciwników politycznych z przelomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Propagowanie programu Międzymorza stało się poważnym materiałem obciążającym w procesie wytoczonym słoweńskiej opozycji przez reżim Tity, w wyniku którego znany nam prezes Federalnego Klubu Rzymskiego Miha Krek skazany został zaocznie na piętnaście lat więzienia. Podobnie było w przypadku Adama Doboszyńskiego, jak i w licznych procesach na Węgrzech oraz w Czechosłowacji po przewrocie z lutego 1948 roku¹⁸³. „Spiskowcom bez wojska”, jak określono zwolenników *Intermarium* w jednej ze współczesnych publikacji zachodnich, komuniści dopisywali licznych agentów działających rzekomo w krajach „demokracji ludowej”. „Słowo Powszechne” z 27 grudnia 1947 roku podało na przykład wiadomość o likwidacji tajnej organizacji słowackiej, do której należeć miało 380 osób z grupy Durčanskiego i 310 z grupy Sidora. Wszystkie one pracowały rzekomo nad urzeczywistnieniem programu *Intermarium*, którego jednym z punktów miało być rozbitcie państwa czechosłowackiego. Z etykietką jednej z „głównych organizacji antyradzieckich” *Intermarium* znalazło się również na liście sporządzonej przez Renauda de Jouvenela w jego słynnej, serwilistycznej wobec Moskwy *Międzynarodówce zdrajców*¹⁸⁴.

Sedno tej niechęci zarówno Wschodu, jak i Zachodu tkwiło, jak łatwo dostrzec, w iście dywersyjnym postulacie, jakim było wezwanie do odrzucenia w walce z komunizmem formuły tworów państwowych ukształtowanych w ramach systemu wersalskiego w odniesieniu do Czechosłowacji, Jugosławii

¹⁸⁰ AMAE(f), MSZ, seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 5, k. 64–65.

¹⁸¹ „Le Monde”, 10 kwietnia 1948 (wycinek ze zbiorów IPMS).

¹⁸² L. Constantinescu, *Fédération européenne ou fédérations régionales, conférence donnée en 1950 à Paris*. Tekst w: Archives historiques de l’Union européenne, kol. W. Lipgens (dalej: AHUE WL), t. 54.

¹⁸³ J. Laptos, *L’Intermarium ou les projets de l’intégration de l’Europe Centrale et Orientale (1945–1955)*, [w:] *Liber Amicorum Jacqueline Lastenouse-Bury*, Madrid 1997, s. 78–79.

¹⁸⁴ R. de Jouvenel, *Międzynarodówka zdrajców*, tłum. W. Wudel, Warszawa 1950, s. 16.

i samego Związku Radzieckiego. Historia miała przyznać rację ideologom *Intermarium* i pewnie ucieszyłaby teoretyków stosunków międzynarodowych lansujących koncepcję „fragmegracji”, lecz w omawianym tu okresie było koncepcją, która u realistów różnej proweniencji wywoływała przerażenie.

3.2. Stosunek uchodźców do zachodnioeuropejskich koncepcji integracyjnych

Uchodźcze przewrażliwienie, podszyte podejrzliwością i ambiwalentną postawą wobec mocarstw anglosaskich, objęło także inicjatywy integracyjne. Główny atak skierowany został przeciwko Churchillowi, który od 1946 roku stał się jednym z najbardziej aktywnych propagatorów zjednoczenia zachodniej Europy i we współpracy z Józefem Retingerem i Duncanem Sandyssem doprowadził 17 maja 1947 roku do powołania Ruchu na rzecz Zjednoczonej Europy (United Europe Movement). Sygnałem alarmowym stała się jego słynna mowa wygłoszona 17 września 1946 roku na Uniwersytecie w Zurychu, w której wskazywał między innymi na potrzebę włączenia Niemiec do procesu integracji Europy Zachodniej. Redakcja „The Intermarium Bulletin”, która wcześniej zarzucała Churchillowi dążenie do budowy Bloku Zachodniego mającego, jak twierdzono, służyć utrwaleniu pojałtańskiego podziału i stanowić „nową wersję Locarna”, tym razem przypuściła atak na jego wizję Stanów Zjednoczonych Europy. Było to o tyle dziwne, że brytyjski polityk w licznych artykułach i wywiadach opowiadał się za „rodziną narodów od Atlantyku aż po Morze Czarne, działającą dla zapewnienia wzajemnej pomocy i obrony”¹⁸⁵. Czujny publicysta „Biuletynu” nie dał się jednak zmylić. Wyliczył, że Churchill zaniżył liczbę ludności europejskiej mającej znaleźć się w proponowanym związku, co miało oznaczać, że pomijał kraje znajdujące się pod radzieckim jarzmem. Ponadto wymieniając wśród filarów porządku światowego „Związek Radziecki ze swymi słowiańskimi powiązaniem” (*Slavonic attachments*), dawał wyraz temu, co tkwiło jakoby w jego świadomości, a mianowicie przyzwoleniu na oddanie Europy Środkowej pod kuratelę Moskwy i zgodzie na włączenie Niemiec do zintegrowanej Europy Zachodniej. W ataku na Churchilla, „świeżo przechrzczonego na rzecz federacji europejskiej”, sięgano nawet do argumentów komunistycznej propagandy, twierdząc, że proponuje on jedynie odmianę bloku zachodniego będącego próbą spisku przeciw Rosjanom¹⁸⁶.

¹⁸⁵ W.S. Churchill, *One Way to Stop the New War*, „The Daily Telegraph”, 30 grudnia 1946; *idem*, *The Grand Design of United Europe*, „The Daily Telegraph”, 31 grudnia 1946.

¹⁸⁶ J. Steficki, *Wstęp do rozważań federalnych*, „Biuletyn Intermarium” 1948, nr 9, s. 19. „Izwestija” w artykule z 2 lutego 1947 zatytułowanym *Co się kryje za planem „Federacji Europejskiej”* oskarżała jej propagatorów Winstona Churchilla i Samuela Hoare’a o tworzenie bloku mającego na celu odsunięcie Rosjan od decyzji w sprawach europejskich (za: „Trybuna Robotnicza”, 8 lutego 1947).

Poparcie, jakim cieszył się Churchillowski Ruch na rzecz Zjednoczonej Europy, nie przekonywało środkowoeuropejskich federalistów. Hipokryzję, o jaką posądzali inicjatorów tego ruchu, dostrzegali także u działaczy Niezależnej Ligi Współpracy Ekonomicznej (*Ligue Indépendante de Coopération Européenne – LICE*)¹⁸⁷, powołanej do życia przez Paula van Zeelanda i Józefa Retingera¹⁸⁸. Podejrzane wydawały się w tym kontekście nawet apele Édouarda Herriota w sprawie tworzenia Stanów Zjednoczonych Europy poprzez zacieśnienie współpracy szesnastu państw korzystających z pomocy ekonomicznej w ramach planu Marshalla. „Sfederalizowana Europa nie może powstać przy pomocy sterylnych metod i kalkulacji wydumanych w politycznych kancelariach” – przekonywał anonimowy publicysta „*The Intermarium Bulletin*”¹⁸⁹. Nie szczędzono krytyki twórcy Paneuropy Richardowi Coudenhove-Kalergiemu za jego milczenie w sprawie Europy Środkowej i pomijanie jej w programie założonej przez niego wówczas nowej organizacji – Europejskiej Unii Parlamentarnej. Oburzenie budziły także pomijane czy raczej zdawkowe odniesienia do Europy Środkowej w programach coraz liczniejszych organizacji proeuropejskich, jak Ruch na rzecz Socjalistycznych Stanów Zjednoczonych Europy czy Unia Federalistów Europejskich¹⁹⁰.

W gorzkich wypowiedziach pod adresem zachodnich organizacji proeuropejskich można dostrzec także głębszą refleksję. Przedstawiciele emigracji środkowoeuropejskiej uważali, że propozycja likwidacji państw narodowych na rzecz organizacji paneuropejskiej była przedwczesna, a nawet groźna z punktu widzenia interesów ludzi żyjących pod rządami komunistycznymi.

Obecnie cofamy się przed zaleceniem tej drogi naszym narodom – pisano we wstępie do projektu Konwencji Unii Środkowoeuropejskiej. – Większość z nich jest poddana obcemu jarzmu i woła o wyzwolenie, pojmowane oczywiście jako przywrócenie im niepodległości, to znaczy danie im możliwości decydowania o swym losie i możliwości rządzenia się zgodnie z własną wolą. Suwerenność jest właśnie prawnym wyrazem niezależności narodowej¹⁹¹.

¹⁸⁷ Przybrała ostatecznie postać Europejskiej Ligi Współpracy Gospodarczej – *Ligue Européenne de Coopération Economique*. Zob. M. Dumoulin, A.M. Dutrieue, *La Ligue Européenne de Coopération Economique*, Berne 1993, s. 20.

¹⁸⁸ J. Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiątki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994, s. 258.

¹⁸⁹ N.N., *The United States of Europe – Phantasies and Reality*, „*The Intermarium Bulletin*” 1948, nr 1, s. 18.

¹⁹⁰ IPMS, t. 875, Genewa, 2 września 1947, „Kilka uwag na temat kongresu w Montreux”. Konformizm Kongresu wyrażał się w formule H.B. Brugmansa: „bez Wschodu, ale w żadnym wypadku przeciw Wschodowi”.

¹⁹¹ Projekt Konwencji Unii Środkowoeuropejskiej, „*The Intermarium Bulletin*” 1949, nr 12, s. 4.

Rozwijając tę myśl, przedstawiciel Federalnego Klubu Paryskiego dodawał, że zapewne nadejdzie czas, gdy każdy człowiek będzie się uważał za Europejczyka i będzie czuł się Francuzem, Anglikiem czy Polakiem w takiej mierze, jak czuje się dziś Bretończykiem, Aragończykiem czy Mazurem¹⁹², ale w konkluzji dodawał:

Jesteśmy jeszcze jednak daleko od tego etapu i powinniśmy być wdzięczni Opatrzności, ponieważ trwałość, a nawet rozbudzanie uczuć patriotycznych jest jednym z najważniejszych czynników psychicznych oporu przeciw komunizmowi¹⁹³.

Zwołany przez Międzynarodowy Komitet Koordynacyjny Ruchów na rzecz Jedności Europejskiej kongres w Hadze nie wywołał entuzjazmu w środowiskach emigracji środkowoeuropejskiej. I nie bez kozery. Oto bowiem zjazd, który zgromadził ponad ośmiuset wybitnych przedstawicieli świata kultury, nauki i polityki Europy Zachodniej, uważany do dziś za kamień milowy na drodze do integracji, zapomniał w swych rezolucjach o prawach krajów znajdujących się pod jarzmem radzieckim do wspólnej wizji zjednoczonej Europy. Niezbyt błyskotliwe stwierdzenie Churchilla, iż „naszym celem jest zjednoczenie całej Europy, ale przyjmujemy do niej tylko te kraje, które posiadają własne rządy”¹⁹⁴, nie było niczym innym niż typowym *sweeping statement*¹⁹⁵.

Kilkunastu polityków emigracyjnych z Edwardem Raczyńskim i Grigorem Gafencu na czele zostało co prawda zaproszonych na zjazd, ale wyznaczono im z góry rolę biernych obserwatorów i potencjalnych *enfants terribles*, z

głęboką obawą, która na szczęście się nie potwierdziła – jak pisze w swym raporcie francuski dyplomata – że skorzystają z trybuny Kongresu dla rozwinięcia gwałtownej propagandy antyradzieckiej¹⁹⁶.

Z tego zakazu wyłamał się Grigore Gafencu, zabierając głos na posiedzeniu jednej z komisji. Nie zaatakował co prawda Związku Radzieckiego, ale nie oszczędził euroentuzjastów zachodnioeuropejskich:

¹⁹² W tych łowach pobrzmiwało echo wystąpienia Wiktora Hugo dokładnie sto lat wcześniej na Kongresie Pokoju w Paryżu.

¹⁹³ J. Poniatowski, *Jeszcze o trudnościach zjednoczenia Międzymorza*, „Biuletyn Intermarium” 1949, nr 12, s. 19.

¹⁹⁴ *Le « Congrès de l'Europe » à La Haye (1948–2008)*, red. J.M. Guieu, C. Le Dréau, Bruxelles 2009, s. 13.

¹⁹⁵ Castel C. Constantinescu, stojący na czele Centre National de la Resistance des Roumains Libres, szydził: „Churchill zaledwie dostrzega współzależność dwóch części Europy”, „Indépendance Roumaine”, 10 maja 1948.

¹⁹⁶ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 52, Haga, 12 maja 1948, J. Rivière do MSZ.

Byłoby nie tylko niesprawiedliwe, ale także wielce szkodliwe dla sprawy Europy, gdyby narody najbardziej wystawione na zagrożenia zostały pozbawione wsparcia ze strony idei europejskiej, która jest dla nich ostatnim schronieniem i ostatnią nadzieją¹⁹⁷.

Pominięcie połowy kontynentu w rezolucjach „Kongresu Europejskiego”, jak ochrzczono kongres w Hadze, owo „freudowskie zapomnienie”, używając określenia G. Celminsa¹⁹⁸, wywołało powszechne oburzenie środowisk emigracyjnych¹⁹⁹. Londyński klub federalny zarzucał organizatorom kongresu, że „lekceważą całkowicie istnienie narodów Europy Środkowo-Wschodniej” i nie zdają sobie sprawy z tego, że „jedynie regionalne ugrupowania mogą stanowić trwałą podstawę dla międzyrządowych konstrukcji na kontynencie europejskim”²⁰⁰. Podobnie zareagował Klub Paryski, ostrzegając, że

Unia Europejska, niezbędna dla ustanowienia trwałego pokoju, wolności i dobrobytu, nie będzie ani rzeczywistą, ani skuteczną dopóty, dopóki nie obejmie wszystkich narodów kontynentu europejskiego.

Przypominając o zniewoleniu połowy kontynentu przez Moskwę, federaliści paryscy konkludowali: „Nie dopuszczamy do siebie myśli, by Europa mogła się pogodzić definitywnie z takim stanem rzeczy”²⁰¹.

W kolejnych memorandumach kierowanych do uczestników kongresu potępiano praktyki stosowania określenia „Europa” jedynie w odniesieniu do jej

¹⁹⁷ S. Delureanu, *Grigore Gafencu, animatore del movimento federalista e portavoce dei popoli d'oltrecortina*, „Review of International Political Studies” (Rome), t. 299: 2008, nr 3, s. 373. Na wystąpienie Gafencu zwrócił uwagę „The Times” z 9 maja 1948 roku, stwierdzając: „Granice dzielące Zachód od Europy Wschodniej są pisane na piasku. Nie będzie pokoju dopóty, dopóki jedna część Europy żyje z wyrokiem śmierci”.

¹⁹⁸ G. Celmins, *Refleksje rozżalonego Europejczyka*, „Biuletyn Intermarium” 1949, nr 12, s. 13.

¹⁹⁹ Zob. J. Łaptos, *Działalność federalnych klubów Europy Środkowej 1942–1952*, Kraków 1995; *Z dziejów prób integracji europejskiej*, red. M. Pułaski, Kraków 1995 (Studia Polono-Danubiana et Balcanica, t. 7). Odmienną interpretację kongresu proponuje M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996, s. 106.

²⁰⁰ „Bulletin Intermarium” 1948, nr 9 (wersja francuskojęzyczna), s. 59–60.

²⁰¹ IPMS, kol. 14/3. W dalszej części deklaracja powoływała się także na argument ekonomiczny: „Gospodarka Europy Zachodniej nie może dobrze funkcjonować bez bogactw naturalnych i towarów wytwarzanych w Europie Wschodniej, gdyż gospodarki obydwu mają charakter komplementarny. [...] Jesteśmy głęboko przekonani, że Europa nie może istnieć bez Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Białorusi, Ukrainy, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Austrii, Czech i Słowacji”.

zachodniej części²⁰² i protestowano wobec zamiarów integracji kontynentu w oparciu o przesłanki ekonomiczne²⁰³.

Jest rzeczą oczywistą, że unia celna odebrałaby naszym ubogim krajom zdolność obrony przed konkurencją silniejszych przemysłów, byłaby narzędziem utrwalania i pogłębiania podziału pracy między bogate kraje przemysłowe a ich rolnicze i surowcowe zaplecze. Już tak pozornie niewinna klauzula jak wyrzeczenie się dyskryminacji w zakresie pochodzenia inwestowanego kapitału mogłaby w pewnych okolicznościach otworzyć drogę Niemcom do opanowania tego lub innego słabszego sąsiada, zwłaszcza gdyby powtórzona została nieszczęsna metoda finansowania znacznej części Europy przez Amerykę za pośrednictwem Niemiec²⁰⁴.

W postawie uchodźców wobec integracji odsłaniał się, jak dowodzi ostatnia wypowiedź, nie tylko uraz z powodu pomijania państw środkowoeuropejskich w projektach, ale także – a w wypadku emigracji polskiej przede wszystkim – obawa związana z zagrożeniem niemieckim. Stanowisko federalnego ruchu środkowoeuropejskiego w tej kwestii opierało się na kilku założeniach. Przede wszystkim żądano, aby w traktacie pokojowym został narzucony Niemcom zakaz zawierania jakichkolwiek sojuszy. Zmiany granic powinny zostać przeprowadzone na korzyść państw, które były przedmiotem agresji, proporcjonalnie do obszaru i trwałości strat. Granica na Odrze i Nysie powinna być traktowana jako minimalne zadośćuczynienie za bezpowrotne straty ludzkie i materialne. Granica ta widziana w perspektywie przyszłego zjednoczenia kontynentu miałaby być i dla Polski, i dla całego Międzymorza gwarancją pokojowej współpracy z Niemcami. Pełniłaby także ważną rolę gospodarczą, pozwalając na dokończenie budowy drogi wodnej Bałtyk–Morze Czarne poprzez projektowany kanał Odra–Dunaj. Wszelkie, najmniejsze nawet przesunięcie tej granicy w kierunku wschodnim uniemożliwiłoby połączenie z basenem naddunajskim, odpychając cały obszar naddunajski od Europy Zachodniej i skazując go na wpływy niemieckie. Szczególne znaczenie miałby przy tym dostęp do Bałtyku dla najbardziej uprzemysłowionego kraju tej części Europy, czyli Czechosłowacji. Zmianom terytorialnym na korzyść Polski powinny towarzyszyć korekty granic na rzecz Belgii, Holandii i Francji. Ta ostatnia powinna zyskać trwałe prawo do Zagłębia Saary²⁰⁵.

²⁰² Memorandum of the Central European Federal Movement presented to the Congress of Europe held at Hague, 4 maja 1948, IPMS, kol. 14. Zob. także ocenę kongresu: *The Congress of the Hague*, „The Intermarium Bulletin” 1948, nr 8, s. 56–58.

²⁰³ J. Steficki, *Wstęp do rozważań federalnych*, op. cit., s. 29–30.

²⁰⁴ *Ibidem*, s. 32.

²⁰⁵ Zob szerzej: E.K. Valkenier, *Eastern European Refugees and Exiles*, „Journal of International Affairs”, t. 11: 1957, nr 1, s. 355–357.

W kręgach emigracyjnych chętnie też dawano posłuch pojawiającym się po wojnie propozycjom poddania Niemców wieloletniej reedukacji demokratycznej, mającej stanowić warunek wstępny włączenia ich w przyszłości do rodziny europejskiej. „Dziesięcioletni okres kwarantanny” czy „regeneracji narodowej”, jak to określał jeden z dokumentów klubu londyńskiego, dawał szansę na równoczesne wyzwalenie się Europy Środkowo-Wschodniej spod opieki moskiewskiej i ustanowienie współpracy gospodarczej z Niemcami na warunkach wykluczających ich hegemonię²⁰⁶. Obawom dotyczącym „przedwczesnego” włączenia Niemiec do konstrukcji europejskiej towarzyszyło zaniepokojenie powodowane polityką Stanów Zjednoczonych wobec tego kraju.

Bardziej elastyczne podejście do sprawy integracji pojawiło się w chwili, gdy w polityce Zachodu zaczęła obowiązywać logika zimnowojenna. Latem 1948 roku ugrupowanie rumuńskie, któremu przewodził Gafencu, afiliowało się z Europejskim Związkiem Federalistów H. Brugmansa, pociągając za sobą Węgrów skupionych wokół Auera i członków Bułgarskiego Komitetu Narodowego pod przewodnictwem G. Dymitrowa. W ich ślady poszli przedstawiciele państw bałtyckich i niektóre ugrupowania polskie, co miało niewątpliwie związek z rosnącą aktywnością Zielonej Międzynarodówki²⁰⁷. Pewne kroki w kierunku zbliżenia z ugrupowaniami emigracyjnymi poczynił Ruch Europejski, w którym znaczącą rolę odgrywał Retinger.

Apele emigracyjnych ośrodków nie czyniły zapewne większego wrażenia w kancelariach rządowych i drzemałyby w zbiorach archiwalnych, gdyby nie zmiana uchodźczej strategii polegająca na lobbowaniu wobec pozarządowych organizacji proeuropejskich. Przejawem wychodzenia z cienia było pojawianie się postulatów emigracji w programach poszczególnych organizacji, z Ruchem Europejskim na czele, i coraz częściej formułowane z trybuny Rady Europy apele o uwzględnianie krajów środkowoeuropejskich wśród potencjalnych członków integrującego się kontynentu²⁰⁸.

3.3. Tworzenie struktur poziomych. Reaktywowanie Zielonej Międzynarodówki

Koordinacja działań partii politycznych w wymiarze międzynarodowym została zainaugurowana po wojnie przez organizacje proeuropejskie grupują-

²⁰⁶ *Ibidem*.

²⁰⁷ IPMS, kol. 415/6, Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Środkowoeuropejskiej przy Instytucie Stosunków Międzynarodowych z 10 kwietnia 1951.

²⁰⁸ G. Gafencu, *Politica în exil: 1942–1957*, oprac. N. Petrescu, Gh. Zamfir, București 2000, s. 85.

ce liberałów²⁰⁹, socjalistów²¹⁰ i chrześcijańskich demokratów²¹¹. Tym ostatnim warto poświęcić w tym miejscu nieco więcej uwagi, jako że powołali do życia organizację międzynarodową otwartą na problemy nurtujące środkowoeuropejskich uchodźców. Z inicjatywą współpracy chrześcijańskich demokratów w Europie wystąpił Robert Bichet, prezes Republikańskiego Ruchu Ludowego działającego we Francji. Nawiązując do przedwojennych struktur katolickich, zaproponował on w marcu 1947 roku utworzenie Nowych Ekip Międzynarodowych²¹². Pierwszy kongres zwolenników tego ruchu miał miejsce trzy miesiące później w Chaudfontaine. Przyjęta na nim struktura organizacyjna była prosta: ekipy narodowe, w skład których wchodziły poszczególne ugrupowania chadeckie, a nawet całe partie, delegowały swych przedstawicieli do Komitetu Wykonawczego. Na czele Komitetu stał sekretarz generalny. W tej strukturze NEM utrzymały się do chwili ich przekształcenia w 1955 roku w Europejską Unię Chrześcijańskiej Demokracji²¹³.

Pierwotnym celem NEM było, jak głosił statut:

[...] nawiązywanie stałych kontaktów pomiędzy ugrupowaniami politycznymi kierującymi się zasadami chrześcijańskiej demokracji w celu oceny sytuacji w poszczególnych krajach, wymiany doświadczeń, programów i poszukiwania międzynarodowego ładu w ramach demokracji, pokoju społecznego i politycznego²¹⁴.

Zadaniem głównym było przeciwstawienie się postępom komunizmu w jego wszelkich formach, a od 1947 roku główny atak skierowany został prze-

²⁰⁹ Najważniejszą stała się Europejska Liga Współpracy Ekonomicznej założona w 1946 roku przez Paula van Zeelanda (Belgia), Józefa Retingera (Polska) i Pietera Kerstensa (Holandia). Szerzej na jej temat zob.: M. Dumoulin, A.M. Dutrieue, *La Ligue Européenne...*, op. cit.

²¹⁰ A. Siwik, *Socjaldemokracje zachodnie wobec Europy Środkowowschodniej (1957–1989)*, [w:] *Śląsk. Polska. Emigracja*, op. cit., s. 471–489.

²¹¹ S. Sopicki, *Chrześcijańscy demokraci*, Londyn [1949], s. 23.

²¹² Nazwa „Nowe...” nawiązywała do Ekip Międzynarodowych działających przed wojną i grupujących stowarzyszenia katolickie po obu stronach Atlantyku.

²¹³ Szerzej na ten temat: I. Goddeeris, *Exiles Strategies for Lobbying in International Organizations. Eastern European Participation in the Nouvelles Équipes Internationales*, „European Review of History”, t. 11: 2004, nr 3, s. 383–400; S. Delureanu, *Les exilés de l'Europe centrale et orientale dans le mouvement européen d'inspiration chrétienne 1947–1965*, [w:] *Christdemokratie in Europa im 20. Jahrhundert. Christian Democracy in 20th Century Europe. La Démocratie Chrétienne en Europe au XXe siècle*, red. M. Gehler, W. Kaiser, H. Wahnout, Wien 2001, s. 720–736.

²¹⁴ Cyt. za: J. Łaptos, *Europa jedna czy dwie?*, op. cit., s. 14.

ciwko utworzonemu w Szklarskiej Porębie Kominformowi²¹⁵. Jednym ze środków prowadzenia tej walki stało się propagowanie i wspieranie europejskiej integracji, opartej na poszanowaniu chrześcijańskich wartości. Położenie akcentu na integrację nastąpiło w okresie przygotowywania kongresu w Luksemburgu poświęconego kwestii niemieckiej²¹⁶. W tym kierunku podążali też znamienici działacze NEM w osobach Roberta Schumana, Georges'a Bidaulta, Alcide De Gasperiego i Konrada Adenauera.

Założenia programowe, jak i realne działania tej organizacji budziły zainteresowanie emigrantów środkowoeuropejskich. Reprezentacja polska, jako pierwsza, spośród uchodźczych zyskała status ekipy narodowej 21 marca 1948 roku (do tego czasu akceptowana była jedynie ekipa czechosłowacka sprzed zamachu stanu). Nieco trudniejsze były rozmowy z przedstawicielami pozostałych krajów Europy Środkowej. Partie chadeckie nie istniały przecież w krajach prawosławnych, jak Rumunia, Bułgaria czy serbska część Jugosławii, liczni zaś chrześcijanie społeczni z Węgier, Chorwacji czy Słowenii znajdowali się w partiach chłopskich, które miały już swe przedstawicielstwo w Zielonej Międzynarodowce²¹⁷.

Efekty coraz częstszych kontaktów odnajdujemy w kolejnej deklaracji programowej NEM. Zawarte w niej przestrogi brzmiały niemal identycznie jak apele uchodźców:

Nie da się zbudować Europy bez udziału wszystkich państw europejskich, chociażby tylko ze względów ekonomicznych, jako że gospodarka państw środkowoeuropejskich ma charakter komplementarny w stosunku do państw zachodnich. Pokój nie będzie możliwy, o ile nie zostanie oparty na zasadach demokratycznych, które są również istotą chrześcijaństwa. Należy dążyć do tego, aby zniewolone narody tej części Europy odzyskały swą wolność. Nowe Ekipy Międzynarodowe wyrażają głębokie przekonanie, że Unia Europejska nie będzie mogła powstać, a prawdziwy pokój nie będzie mógł zostać ustanowiony bez udziału wolnych narodów tych wszystkich krajów, które dziś żyją w jarzmie narzuconych im reżimów²¹⁸.

²¹⁵ Organizacja powołana do życia przez Rosjan w Szklarskiej Porębie w październiku 1947 roku.

²¹⁶ „Rozwiązanie problemu niemieckiego zależy od generalnej restauracji Europy i *vice versa*. Aby osiągnąć te dwa cele, ściśle ze sobą powiązane, należy odnaleźć lub obronić wierność dziedzictwu cywilizacji chrześcijańskiej. [...] Federacyjna organizacja Niemiec powinna sprzyjać ukonstytuowaniu się Europy federalnej, składającej się z wolnych i demokratycznych państw należących do ONZ” – głosiła rezolucja kongresu 1 lutego 1948 roku, NEI, *Le problem allemand*, Paris 1948, s. 4–5.

²¹⁷ S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych, 1940–1971*, Warszawa – Lublin 2010, s. 123.

²¹⁸ „Bulletin de Nouvelles Équipes Internationales” 1949, nr 1, s. 5.

Naturalnym partnerem NEM stała się pierwsza organizacja międzynarodowa grupująca przedstawicieli Europy Środkowej, sięgająca również do doświadczeń okresu międzywojennego – Międzynarodowa Unia Chłopska. To właśnie współpraca z nią i pośrednictwo amerykańskie doprowadziły do powołania 26 lipca 1950 roku Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii Europy Środkowej (Christian Democratic Union of Central Europe – CDUCE), której działalności poświęcimy więcej uwagi w następnym rozdziale.

Przypomnienie początków działalności MUCh, najczęściej określanej mianem Zielonej Międzynarodówki, wydaje się w tym miejscu konieczne dla zrozumienia znaczenia inicjatyw podejmowanych przez emigrantów po drugiej stronie Atlantyku we współpracy z administracją amerykańską. Otóż 3 lipca 1947 roku w Waszyngtonie, w wigilię amerykańskiego święta narodowego, przedstawiciele środkowoeuropejskich partii chłopskich – Ferenc Nagy, Władko Maček, Milan Gavrilović i Georgi Dymitrow:

[...] rzeczywiści reprezentanci interesów większości społeczeństw krajów Europy Środkowej w odróżnieniu od uległych dyktatur rządzących obecnie w krajach narzuconych przez obce mocarstwa,

jak głosiła *Independence Day Declaration*, postanowili wskrziesić na ziemi amerykańskiej po raz trzeci w historii „zieloną międzynarodówkę”²¹⁹. Sygnatariusze założycielskiego aktu ślubowali wierność demokracji parlamentarnej i wyrazili stanowczy sprzeciw wobec wszelkich ideologii totalitarnych, odwołując się do czterech wolności zawartych w Karcie atlantyckiej oraz do zasad ogłoszonych w Karcie Narodów Zjednoczonych. Naczelnym celem, zgodnie z głównym zawołaniem zimnowojennym, stawała się „walka o wolność”, rozumiana jako droga do odzyskania niepodległości i ustanowienia demokracji parlamentarnej. Pojawiające się w tej wizji „ludowe” państwa Europy Środkowej miały szukać oparcia w doktrynie agraryzmu, stanowiącej trzon programu poprzednich wcieleń „zielonej międzynarodówki”²²⁰. Ważnym i aktualnym odniesieniem

²¹⁹ C.A. Moser, *A Political Biography of dr Georgi M. Dimitrov*, Ottawa, IL 1979, s. 274–275.

²²⁰ Jej poprzednik to Międzynarodowe Biuro Chłopskie powstałe w Pradze w 1921 roku z udziałem Polaków, Bułgarów i Czechów. Rozszerzone o udział Francji, Rumunii, Szwajcarii, Grecji, Austrii, Niemiec i państw bałtyckich walczyło o prawa chłopów, proponując nową politykę agrarną. Niemcy zlikwidowali biuro. Zob. więcej: A. Indraszczyk, *Międzynarodowe Biuro Agrarne – realizacja idei współpracy partii chłopskich (1918–1939)*, [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich*, t. 1: *Narodziny i rozwój*, J.R. Szaflik, Warszawa 2007, s. 43 i nast. W lipcu 1942 roku przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Grecji, Węgier, Polski, Rumunii i Jugosławii ogłosili w Londynie Program Chłopski, który nawiązywał do dzieła MBCh. Zob. F. Gross, *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994, s. 69–71.

były przy tym dokonania agrariuszy czechosłowackich, którzy w warunkach funkcjonującej w ich kraju demokracji potrafili uzyskać o wiele więcej niż ludowcy pod rządami autokratycznymi w okresie międzywojennym.

Proponowane przez MUCH rozwiązania zmierzały do oparcia ustroju wyzwolonych krajów na gospodarstwach rodzinnych w rolnictwie oraz w rzemiośle i usługach przy zachowaniu państwowej kontroli nad przemysłem i zasobami naturalnymi. Tego rodzaju wizje zdumiewały amerykańskich polityków, lecz potrafili docenić ich anachroniczny urok w konfrontacji z kolektywizacyjnymi poczynaniami reżimów komunistycznych²²¹. Należy pamiętać również, że program był adresowany do części Europy, w której chłopstwo stanowiło większość społeczeństwa i mogło rzeczywiście odegrać dużą rolę w tworzeniu podstaw demokratycznego państwa. Na tę specyfikę zwracał uwagę między innymi Henri Bonnet, ambasador Francji w Waszyngtonie, zdziwiony nieco miejscem rezurekcji międzynarodówki chłopskiej²²², ale też zafascynowany wizją Stanów Zjednoczonych Europy opartych na chłopstwie stanowiącym kościół demokracji we wschodniej części kontynentu. Wytrwałość, cierpliwość i głęboki patriotyzm środkowoeuropejskich chłopów mogły stanowić solidną podstawę odzyskanej niepodległości²²³.

Postulat integracji Europy, który zainteresował francuskiego ambasadora, ujawniał się następnie w publikacjach MUCH w dwóch perspektywach: odsunięcia na zawsze widma wojny i włączania krajów postkomunistycznych do struktur zachodnioeuropejskich. Drogi prowadzące do realizacji tego celu zbiegały się w punkcie pod nazwą federacja²²⁴. Georgi Dymitrow, pierwszy prezes MUCH, w swych wystąpieniach powtarzał często, że Unia widzi przyszłość Europy w związkach federacyjnych regionalnych lub szerszych²²⁵. Z kolei Alexandre Cretzeanu widział w Międzynarodowej Unii Chłopskiej

[...] prekursora wielkiej federacji narodów Europy naddunajskiej i wschodniej, która powinna stać się rzeczywistością, by Europa mogła przetrwać i odzyskać niepodległość polityczną i ekonomiczną²²⁶.

²²¹ A. Indraszczyk, *Międzynarodowe Biuro Agrarne...*, *op. cit.*, s. 38.

²²² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, *Généralités*, t. 28, k. 153–154, Waszyngton, 7 lipca 1947, nr 1433, H. Bonnet do G. Bidaulta.

²²³ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, *Généralités*, t. 28, k. 149–151.

²²⁴ AMSZ, sygn. 6/1380/88, raport J. Winiewicz z 12 czerwca 1948, „O Zielonej Międzynarodówce”.

²²⁵ Zob. m.in. wywiad w „Kulturze” 1949, nr 2.

²²⁶ AMAE(f), *Généralités*, t. 28, k. 149–151.

W wydawanym przez MUCH biuletynie na równi stawiana była walka o „demokratyczną, polityczną, ekonomiczną i kulturalną odbudowę i rozwój tych krajów w duchu braterskiej współpracy”²²⁷ z „regionalną federacją małych narodów”. W kolejnych oficjalnych deklaracjach pojawia się też często wizja „Stanów Zjednoczonych Europy będących pierwszym krokiem w kierunku światowego zjednoczenia państw demokratycznych”²²⁸.

Za programowymi enuncjacjami szły konkretne działania. 28 września 1947 roku, a więc przed przybyciem Mikołajczyka do Ameryki, na konferencji w Lake Success przedstawiciele Międzynarodówki Chłopskiej wystosowali memorandum do ONZ, żądając zajęcia się kwestią przeprowadzenia wolnych wyborów w Europie Wschodniej i „utworzenia międzynarodowej komisji czuwającej nad tą częścią Europy dla zagwarantowania przestrzegania Karty NZ”.

Biorąc pod uwagę zarysowującą się od kongresu haskiego perspektywę szybkiego zjednoczenia zachodniej części kontynentu, zwracano również uwagę na stworzenie takiego mechanizmu „wyrównywania poziomów, by w chwili zjednoczenia obie części Europy posiadały równe warunki rozwoju”²²⁹.

Pojawienie się Mikołajczyka w Waszyngtonie stanowiło nowy impuls dla MUCH. Korzystając ze swego prestiżu i przychylności administracji amerykańskiej, uzyskał bowiem poważne subwencje z Departamentu Stanu i Amerykańskiego Stowarzyszenia Przemysłowców²³⁰, a w maju 1948 roku przejął ster władzy i kierował Zieloną Międzynarodówką do 1963 roku. Georgi M. Dymitrow przyjął funkcję sekretarza generalnego i redaktora naczelnego „Biuletynu Unii” wydawanego w językach francuskim i angielskim. Wiceprezesami zostali Ferenc Nagy, Vladko Maček i Milan Gavrilović²³¹.

Przyjęta wówczas struktura organizacyjna Unii była prosta: najwyższą władzę sprawował Kongres, ustalający zasady i taktykę działania. Kolejny szczebel w hierarchii stanowił Komitet Centralny, w skład którego wchodził: prezes, wiceprezesi i sekretarz generalny. Statut Unii przewidywał nadto kilka stałych ko-

²²⁷ *Our Future*, „International Peasant Union Bulletin” 1949, nr 3, s. 2.

²²⁸ *Our Task*, *ibidem*.

²²⁹ Na ten punkt obecny także w przedwojennych pracach Hodży zwraca uwagę A. Indraszczyk, *Międzynarodowe Biuro Agrarne ...*, *op. cit.*, s. 30–32.

²³⁰ S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa*, *op. cit.*, s. 121.

²³¹ Bułgarską Narodową Partię Agrarną reprezentował G. Dymitrow, Chorwacką Partię Chłopską – V. Maček, Czeską Republikańską Partię Agrarną – Josef Černy, Partię Estońskich Drobnych Rolników – Johannes Sikkar, Węgierską Partię Drobnych Rolników – Ferenc Nagy, Ludowy Związek Chłopów Litewskich – Kazys Grinius, Polskie Stronnictwo Ludowe – Stanisław Mikołajczyk, Rumuńską Narodową Partię Chłopską – Grigore N. Buzești, Serbski Związek Agrarny – Milan Gavrilović, Słowacką Demokratyczną Partię – Fedor Hodža.

misji oraz tworzenie biur terenowych zarówno na kontynencie amerykańskim, jak i w Europie Zachodniej²³².

Znaczenie Zielonej Międzynarodówki na swój sposób docenili także komuniści z za żelaznej kurtyny, starając się zredukować do minimum jej prestiż w oczach społeczeństw satelickich krajów. Ilustruje to dobrze notatka z polskiej ambasady w Waszyngtonie, sugerująca traktowanie Międzynarodówki jako amerykańskiej komórki do działań dywersyjnych. Z tej perspektywy wszyscy jej działacze stawali się wielce podejrzanymi osobnikami. Mikołajczyk był bezwolną marionetką, rumuńscy działacze MUCH poszli na lep koncernów zainteresowanych rumuńską ropą, a Ferenc Nagy łapczywie gromadził honoraria za artykuły szkalujące Węgry na kupno dużej farmy²³³. Sugestia komunistycznej ambasady znalazła zrozumienie władz partyjnych w Warszawie. Oto bowiem „Dziennik Ludowy” w artykule z 27 sierpnia 1947 roku, nie wnikając w kwestie programowe Międzynarodówki, trudne do skarykaturyzowania, wydłużał listę argumentów *ad personam* mających zdyskredytować owych „zbawców Europy Środkowo-Wschodniej”. Tak więc czeski ludowiec Rudolf Beran okazywał się kolaborantem skazanym na dwadzieścia pięć lat więzienia, podobnie jak Fedor Hodža, który uniknął kary, uciekając do Ameryki, Gavrilović, „*de facto* współpracujący z Niemcami”, skojarzony został z Mihailowiciem, natomiast Maček, były wicepremier w rządzie Cvetkovicia, miał mieć na sumieniu rozmowy z Hitlerem wiosną 1941 roku, zmierzające do zawarcia paktu jugosłowiańsko-niemieckiego²³⁴.

Reakcja środowisk skupionych wokół polskiego rządu na uchodźstwie stanowiła swoiste *pendant* tych inwektyw. Oto bowiem w jednym z późniejszych sprawozdań komisji środkowoeuropejskiej MSZ na uchodźstwie czytamy, że idea Zielonej Międzynarodówki, jako drogi do integracji europejskiej „najżywszej na odcinku chłopskim”, została „wykradziona” przez Mikołajczyka²³⁵ i należało uczynić wszystko, by jak to ujął S. Gierat, „zepsuć go ze stanowiska afiszowego”²³⁶.

²³² Szczegółowy opis struktury organizacyjnej zob. A. Indraszczyk, *Międzynarodowe Biuro Agrarne...*, *op. cit.*, s. 33–37.

²³³ AMSZ, sygn. 6/1380/88, notatka b.d. [1951].

²³⁴ N.N., *Dwóch adwokatów w roli zbawców. Międzynarodowa Partia Chłopska*, „Dziennik Ludowy”, 21 sierpnia 1947 (załącznik do depeszy Jeana de Beausse’a, *chargé d’affaires*, do G. Bidaulta z 30 sierpnia 1947, AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 28, k. 157–158).

²³⁵ IPMS, kol. 415/6, sprawozdanie z posiedzenia Komisji Środkowoeuropejskiej przy IBSM z 10 kwietnia 1951.

²³⁶ *Ibidem*, sprawozdanie z 22 lutego 1951.

Wracając do naszych rozważań, należy podkreślić, że Mikołajczyk pozostał wierny programowym wizjom integracji. Na jednym z mityngów stwierdził, że:

Nie może być federacji europejskiej bez udziału naszych krajów. Pragniemy, aby moment wyzwolenia nadszedł jak najprędzej i by idee federacyjne, idące po linii naszego działania, mogły w pełni być zrealizowane²³⁷.

To trwałe stanowisko w kwestiach integracyjnych oznaczało otwarcie się emigracji na współpracę z innymi strukturami poziomymi funkcjonującymi w Europie w ramach Ruchu Europejskiego oraz na:

[...] tworzenie kolejnych filii międzynarodówek, by tworzyć jednolity front socjalistów, chrześcijańskich demokratów i liberałów, by przeciwstawiać się działalności komunistów we wszystkich krajach sterowanych przez Kominform²³⁸.

W tym kierunku rzeczywiście zmierzały działania Międzynarodówki Chłopskiej w następnych latach przy zdecydowanym poparciu ze strony administracji amerykańskiej. Równoległe z nimi wykluwały się pewne formy współpracy z organizacjami paneuropejskimi. W omawianym tu okresie otwarcie na środkowoeuropejskich uchodźców przejawili obok wspomnianych wyżej Nowych Ekip Międzynarodowych zwolennicy federacji zgrupowani w Europejskiej Unii Federalnej²³⁹. Już w lutym 1948 roku rumuńskie ugrupowanie profederalistyczne znalazło się w jej ramach, a rok później dołączyła węgierska organizacja z Paulem Auerem na czele, następnie zaś bułgarska kierowana przez Dolpaczewa. W 1950 roku EUF obejmowała już siedem organizacji uchodźczych, w tym dwie polskie: Związek Polskich Federalistów oraz Polską Unię Federalistów.

²³⁷ 15 maja 1949, mowa podczas manifestacji zwołanej przez amerykańską organizację „Wspólna Sprawa”, za: S. Stępka, *W imieniu Stronnictwa i Międzynarodówki Chłopskiej. Wystąpienia Stanisława Mikołajczyka z lat 1948–1966*, Warszawa 1995, s. 14.

²³⁸ *Ibidem*, s. 30.

²³⁹ W deklaracji II Kongresu Europejskiej Unii Federalnej z listopada 1948 roku czytamy m.in.: „Opowiadając się za natychmiastowym ustanowieniem Federacji Europejskiej z udziałem tych krajów, które mogą już dziś do niej przystąpić, EUF nie widzi przeszkód, aby przyłączyły się do niej również inne kraje należące historycznie i geograficznie do Europy od chwili, gdy będą mogły swobodnie wypowiedzieć się w tej kwestii”, *Documentation Française*, nr 1081, 20 lutego 1949; zob. również J. Łaptos, *Europa jedna czy dwie?*, *op. cit.*, s. 99.

Najpierw wyzwolenie. Nadzieje i obawy emigracji środkowoeuropejskiej w szczytowym okresie zimnej wojny (1949–1953)

ROZDZIAŁ III

Los sprawił, że osiedli na Zachodzie uchodźcy ze Wschodu stali się, czasem nawet wbrew swej woli, prekursorami nowej idei, stali się pierwszymi prawdziwymi Europejczykami.

Jan Sopiński¹

Szczytowy okres zimnej wojny, przypadający na lata 1949–1953, stwarzał dla emigracji środkowoeuropejskiej sytuację ze wszech miar wyjątkową. Narastające w społeczeństwach państw zachodnich poczucie zagrożenia komunistycznego nie tylko w wymiarze militarnym, lecz także moralnym i duchowym, pozwalało dostrzec w uchodźcach obrońców demokracji i dziedzictwa kulturalnego ich krajów. Antykomunizm emigrantów przestał być wyrazem tęsknoty „reakcji” za utraconymi przywilejami, a stawał się cnotą w walce o realizację wspólnych ideałów.

Atmosfera „krucjaty wolności” podejmowanej w obronie „ujarzmionych” państw Europy Środkowo-Wschodniej, a następnie retoryka doktryny wyzwolenia, jaką szermowali wówczas politycy amerykańscy, dawała podstawy do antycypacji dnia po zniknięciu żelaznej kurtyny i czyniła zasadną dyskusję nad przyszłością tego obszaru. Koncepcje integracyjne nabierały w tej sytuacji nowego blasku, zwłaszcza że pojawiły się możliwości współdziałania z pierwszymi organizacjami europejskimi na Zachodzie. Perspektywa „rozszerzenia” Europy, powrotu do rodziny wolnych narodów, podsuwana przez ugrupowania emigracyjne miała oddziaływać na świadomość Zachodu jako alternatywa dla porządku jałtańskiego. Przed emigracją środkowo-wschodnią pojawiły się więc nowe możliwości działania i wywierania nacisku na ośrodki decyzyjne, ale też zagrożenia, których przedsmak już poznano: rywalizacji, instrumentalizacji² i dalszego rozczłonkowania. Czy poszczególne ośrodki i coraz liczniejsze poziome struktury były tego świadome, czy emigranci potrafili mówić własnym głosem, oddziaływać na umysły i wyobraźnię społeczeństw obu części Europy i Ameryki. Czy starczyło rozważań, stanowczości i jasności myślenia, by wypracować czy przyczynić się do wypracowania konstruktywnej polityki dotyczącej przyszłości ich krajów? Czy hasła Europy wolnej i zjednoczonej przekuwane były na decyzje, gwarancje?

¹ IPMS, A.11.E, 887, J. Sopiński, szkic artykułu (1950).

² Na to zagrożenie zwracał uwagę T. Komarnicki, *The West and the „Political Outlaws” from behind the Iron Curtain*, „Eastern Quarterly” 1949, nr 2 (wrzesień), s. 19: „Byłoby rzeczą fatalną, gdyby zachodnie państwa, przyjmując postawę przeciwną dotychczasowej polityce całkowitej negacji, sztucznie, z własnej inicjatywy doprowadziły do wzmocnienia pozycji poszczególnych liderów za granicą, czyniąc z nich narodowych przywódców bez względu na ich przeszłość, gdyż równocześnie redukowałyby ich do roli kukiełek”.

1. Zjednoczona Europa emigrantów nad Potomakiem

1.1. Integrujące i inspiracyjne działania Narodowego Komitetu na rzecz Wolnej Europy

Uchodźcy polityczni z Europy Środkowo-Wschodniej w pierwszych latach zimnej wojny zostali otoczeni przez Stany Zjednoczone troską, która miała w sobie coś zdumiewającego i zniewalającego. Nie dość, że zyskali możliwość wydostania się z niezbyt gościnnej dla nich Europy Zachodniej poza obowiązującymi procedurami emigracyjnymi, to jeszcze byli do tej zmiany miejsca pobytu przekonywani, namawiani i zachęceni perspektywą godziwej egzystencji i dobrych warunków działania na rzecz własnych ciemżonych krajów. Na miejscu, na ziemi amerykańskiej, w przełomowym 1949 roku zyskali szczególne oparcie i legitymizację dla swej działalności w postaci pozarządowego Narodowego Komitetu Wolnej Europy – NKWE (National Committee for Free Europe – NCFE), a rok później we wspierającej go „krucjacie wolności” na czele z generałem Luciusem D. Clayem, niedawnym naczelnym dowódcą wojsk amerykańskich w Europie.

Komitet, kojarzony w literaturze przedmiotu głównie z działalnością Radia Wolna Europa, stawiał sobie cele wzniosłe i – rzecz można – nawet szlachetne. Oto bowiem naczelnym zadaniem, widocznym w początkowej działalności, było dążenie do konsolidacji wszystkich demokratycznych elementów emigracji środkowoeuropejskiej w celu tworzenia w ich „tymczasowych portach” komitetów bądź rad narodowych, które miały się stać „symbolem demokratycznej nadziei dla obywateli w Europie Wschodniej”³. Generał Clay zapowiadał także udzielenie pomocy uchodźczym przywódcom wschodnioeuropejskim w przygotowaniach do demokratycznych przeobrażeń po zniesieniu jarzma radzieckiego⁴. Środkiem do realizacji tych zamierzeń miało być „podejmowanie wysiłków przez radio, prasę i inne środki na rzecz pielęgnowania u ich rodaków w Europie Wschodniej ideałów indywidualnej i narodowej wolności”⁵.

W mniej jawnych, a pochodzących z Departamentu Stanu wytycznych podkreślano przede wszystkim znaczenie tworzonych bądź reformowanych komitetów narodowych dla polityki amerykańskiej i precyzowano kryteria, jakim powinny one odpowiadać. Nie mogły formalnie pretendować do mia-

³ National Committee for Free Europe, *Declaration of Policy*, s. 3.

⁴ „[...] assisting refugees leaders from Eastern Europe in anticipation of the day when the Iron Curtain will fall and the Eastern Europe will be ripe for democratic remaking”, Dossier: Le Comité de l'Europe Libre, Bibliothèque de la Documentation Internationale Contemporaine w Nanterre (zbiory BDIC), *Lest We Forget*, przemówienie radiowe z 1 września 1949.

⁵ *Ibidem*.

na „rządów na uchodźstwie”, ale dzięki zgrupowaniu ludzi o dużym prestiżu⁶ miały je bardzo przypominać i być czymś w rodzaju paradygmatu gabinetów demokratycznych, kontrastujących jaskrawo w oczach opinii publicznej (i zachodniej, i wschodniej) z rządami komunistycznymi. Komitety narodowe miały być wierne zasadzie pluralizmu i powinny konsolidować wszystkie odłamy emigracji politycznej z wyjątkiem skrajnych ugrupowań komunistycznych i faszystowskich. Powinny także jednoczyć się we wspólnej walce przeciwko komunizmowi. Wyczuwalnym, choć niewerbalizowanym zadaniem było także pacyfikowanie sporów wewnątrz poszczególnych grup.

W Departamencie Stanu utworzenie nowej organizacji zapowiadano już kilka miesięcy wcześniej. Z notatki ze spotkania członków Biura do spraw Europejskich z Janem Wszelakim, przedstawicielem polskiego rządu na uchodźstwie, wynika, że o kompetencjach Komitetu i jego współdziałaniu z emigracją mówiono już w marcu 1949 roku jak o fakcie dokonanym. Ostatecznie wiadomość o utworzeniu Narodowego Komitetu na rzecz Wolnej Europy (od 1953 roku używano nazwy Komitet Wolnej Europy) z siedzibą w Nowym Jorku podano 1 czerwca 1949 roku. Prasa podkreślała, że chodzi o prywatną organizację zajmującą się kontaktami z „demokratycznymi przywódcami politycznymi i naukowcami wypędzonymi z następujących krajów: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii i Bułgarii”⁷. „The Washington Post” z 3 czerwca 1949 roku, uprzedzając obawy, jakie mogły pojawić się w amerykańskiej opinii, pisał:

Komitet na rzecz Wolnej Europy może odegrać dużą rolę, jeśli będzie współpracował z ludźmi tego typu co Mikołajczyk z Polski i Dymitrow z Bułgarii, których nazwiska i wystąpienia nadal coś znaczą w ich krajach;

a wychodzący w Teksasie „Express” siedł jeszcze dalej w tym rozumowaniu, dodając, że „nadejdzie kiedyś dzień samookreślenia narodów Europy Wschodniej, a wtedy aktywni przywódcy wywodzący się z tych krajów będą bardzo potrzebni”.

Katolicki tygodnik „America” pisał z kolei z uznaniem o „przemysłanym (*shrewed*) politycznym planie”, jaki przyświecał powołaniu do życia Komitetu⁸, wspomniany zaś „Express” wyjaśniał, iż tym sposobem będzie można uczynić więcej niż poprzez działania, do jakich zdolny jest Departament Stanu.

⁶ W pierwszych wypowiedziach Grew mowa była o liderach i wybitnych przedstawicielach świata polityki, kultury i nauki. Ich liczbę szacowano na dwieście–trzysta osób.

⁷ „The New York Times”, 2 czerwca 1949 (zbiory BDIC).

⁸ „Express” (San Antonio, TX), 8 czerwca 1949; „America”, 6 czerwca 1949 (zbiory BDIC).

Na czele Komitetu stanął Joseph Clark Grew, były ambasador amerykański w Japonii i były podsekretarz stanu. W gronie jego zastępców ważne miejsce zajął Charles D. Jackson, długoletni funkcjonariusz byłej organizacji wywiadowczej OSS i bliski współpracownik generała Eisenhowera, oraz Frederic R. Dolbeare, znający dobrze Europę Środkowo-Wschodnią (w tym Polskę), gdzie przed wojną rozpoczynał karierę dyplomatyczną. W zarządzie Komitetu znalazł się z kolei Adolf A. Berle, były specjalista od spraw europejskich w Departamencie Stanu, znany Czytelnikowi z prac w Komitecie doradczym do spraw federacji środkowoeuropejskiej z okresu wojny. Wśród pozostałych członków kierownictwa NKWE uwagę przykuwały także nazwiska Williama Donovana, dyrektora OSS w czasie ostatniego konfliktu światowego, i jego współpracownika DeWitta Clintona Poole'a, kierującego wzmiankowaną wyżej Foreign Nationality Branch, oraz generała Claya, byłego głównodowodzącego wojsk amerykańskich w Niemczech, wsławionego zorganizowaniem mostu powietrznego w okresie blokady Berlina oraz Allena W. Dullesa, byłego dyrektora wydziału europejskiego służb specjalnych. Dwa lata później Komitet został dowartościowany przystąpieniem doń generała Dwighta Eisenhowera. Wymowna była także obecność w Komitecie wybitnych dziennikarzy i wydawców: DeWitta Wallace'a z „Reader's Digest” i Henry'ego R. Luce'a współpracującego z opiniotwórczymi tygodnikami „Life”, „Time” i „Fortune”.

W latach sześćdziesiątych minionego wieku sporo zamieszania i oburzenia wywołała wiadomość, że działalność NKWE, podobnie jak większości omawianych niżej organizacji, finansowana była z budżetu CIA⁹, choć dla współczesnych powiązania ze służbami wywiadowczymi były dość czytelne z uwagi na skład komitetu, w którym znalazło się przecież wielu byłych pracowników poprzedniczki CIA¹⁰. Powiązania tego typu w atmosferze zimnej wojny nie szo-

⁹ Rewelacje na temat finansowania przez CIA ujawniło w lutym 1967 roku kalifornijskie pismo „Ramparts”, a następnie potwierdziły „The New York Times” i „The Washington Post”, publikując obszerne listy organizacji i instytucji korzystających z tego wsparcia. Na tej liście nie umieszczono Radia Swoboda. Szerzej na ten temat zob.: J. Semelin, *La liberté au bout des ondes. Du coup de Prague à la chute du mur de Berlin*, Paris 1997, s. 51; S. Mickleson, *America's Other Voices. Radio Free Europe and Radio Liberty*, New York 1983, s. 25 i nast. Foreign Office przekonane było, że finansowanie Komitetu pochodziło także z niewykorzystanych środków, jakimi dysponował Roosevelt, na pomoc dla ruchu oporu w Europie. NA, FO 371, t. 86153, „The Grew Committee”, notatka z 8 czerwca 1950 sporządzona przez M. Purvesa.

¹⁰ IPMS, kol. 414/3, raport dr. Damela z 16 września 1949 z Nowego Jorku: NKWE to „unofficial organization of Department of State”. J.F. Leich pisze wręcz, że była to „tajemnica poliszynela”. J.F. Leich, *Great Expectations. The National Councils in Exile, 1950–1960*, „The Polish Review”, t. 35: 1990, nr 3, s. 185.

¹⁰ J.F. Leich, *Great Expectations, op. cit.*, s. 184.

kowały nikogo, a w środowiskach uchodźczych przyjmowane były wręcz z zadowoleniem, jako przejaw zwiększonego zainteresowania władz państwowych losem narodów ze strefy radzieckiej¹¹. Należy przy tym pamiętać, że wśród emigracji nadzieje na zmianę polityki amerykańskiej były ogromne. W kontekście pomocy udzielanej wówczas zachodniej Europie w postaci planu Marshalla i wobec przejawów autentycznej woli wspierania koncepcji integracyjnych w tym obszarze objęcie bezinteresowną pomocą Europejczyków z drugiej części kontynentu wydawało się całkiem zrozumiałe, a nawet pożądane wobec oczekiwanego przyznania się do błędów popełnionych w Jałcie. Ta ostatnia przesłanka nie była zresztą obca wielu Amerykanom i przekładała się na godną uwagi ofiarność na rzecz Komitetu. Korzystanie ze wsparcia CIA nie stanowiło także wielkiego problemu moralnego dla emigrantów, zważywszy, iż jedynym warunkiem, jaki stawiali Amerykanie, było spożytkowanie subwencji w celu przywrócenia reprezentowanym krajom niepodległości i ustroju demokratycznego¹². O tym, jak dalece ta wiara w szlachetność Ameryki była głęboka, świadczyły także pogłoski znajdujące żywe echo w świecie dipisów, że Stany Zjednoczone zamierzają wziąć na swe barki opiekę humanitarną nad wszystkimi uchodźcami, sprawowaną w tym czasie przez IRO. Pogłoski poniekąd uzasadnione, jakoby NKWE (za pośrednictwem CIA) nawiązał natychmiast dobre stosunki z Citizens Committee for Displaced Persons z udziałem Herberta Lehmana, byłego dyrektora generalnego UNRRA. W maju 1949 roku rozpoczęto z kolei ogólnonarodową akcję w celu przesyłania darów dla uchodźców ze Wschodu.

CIA patrzyła na emigrację środkowoeuropejską głównie pod kątem destabilizacji potęgi Związku Radzieckiego i koncentrowała się na pozyskaniu opinii amerykańskiej dla zimnej wojny, ale dostrzegała także inne problemy, jak chociażby potrzebę niesienia pomocy intelektualistom środkowoeuropejskim. Jej poczynania w tym kierunku warte są przypomnienia. Oto bowiem w początkowych miesiącach funkcjonowania Agencja zaproponowała powołanie instytutu badawczego (Eurasian Institute) mającego stworzyć szerokie możliwości twórczej pracy pisarzom i artystom z tego obszaru. Projekt upadł, nie uzyskawszy akceptacji Departamentu Stanu z powodu wysokiego budżetu z tym zwią-

¹¹ „Many Americans felt that we, as signatories of the Yalta – potwierdza po latach Leich – owed a debt to these people for having let them down by failing to force the Soviet Union to live up its promise of free elections in the countries they had liberated or conquered” (J.F. Leich, *Great Expectations*, *op. cit.*, s. 184).

¹² Takie uzasadnienie przytacza S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, Londyn 1963, s. 57.

zanego¹³, ale CIA nadrabiała tę stratę w następnych latach, udzielając wsparcia takim projektom jak omawiana niżej Fundacja Forda czy utworzony w ramach NKWE Mid-European Studies Center i Danubian Inquiry, a następnie Congress of Cultural Freedom.

Odwołanie się do pierwotnych założeń programowych NKWE wymaga także przypomnienia, że poza wydziałem zajmującym się pomocą dla uchodźców politycznych i ich organizacji funkcjonowały jeszcze trzy inne, z których drugi miał zajmować się właśnie „współpracą intelektualną” i racjonalnym wykorzystaniem wiedzy i talentów inteligencji wschodnioeuropejskiej znajdującej się na terenie Stanów Zjednoczonych i w Europie Zachodniej oraz zapewnieniem emigrantom uzyskania pracy odpowiadającej ich wykształceniu. Trzeci wydział – prasowo-radiowy – miał dać podopiecznym NKWE możliwość kontaktowania się z własnymi społeczeństwami w celu obrony zachodnich wartości kulturalnych i podtrzymywania ideałów demokratycznych¹⁴. Ten wydział z biegiem czasu zdominował działania Komitetu, odchodząc znacznie od pierwotnych założeń. Działał także niewielki wydział kontaktów amerykańskich zajmujący się rekrutacją uchodźców do akcji propagandowej w formie odczytów i spotkań z różnymi środowiskami na terenie samej Ameryki¹⁵.

Zanim zajmiemy się interesującą nas tu oceną efektów współpracy w formowaniu komitetów narodowych i ich programów, warto jeszcze przypomnieć akcję generała Claya, której kapitalne znaczenie dla stworzenia aury sprzyjającej społecznej akceptacji dla emigracji politycznej nie jest w historiografii doceniane.

1.2. Wpływ „krucjaty wolności” na postrzeganie aspiracji Europy Środkowo-Wschodniej

Lucius Clay ogłosił „krucjatę wolności” rok po utworzeniu Narodowego Komitetu na rzecz Wolnej Europy. Akcja ta, formalnie rzecz biorąc, miała służyć zgromadzeniu środków finansowych umożliwiających realizację celów NKWE

¹³ Zob. J. Faure, „Les relations entre les États-Unis et la Tchécoslovaquie 1944–1961”, praca doktorska, Université Sorbonne Nouvelle, Paris 2000, t. 2, s. 292.

¹⁴ NA, FO 371, t. 86153, „The Grew Committee”, *loc. cit.*

¹⁵ Interesujący opis owych spotkań z farmerami i robotnikami na prowincji amerykańskiej daje S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, *op. cit.*, s. 59: „Tura odbywała się według z góry ustalonego planu. Z Nowego Jorku do danego stanu podróżowaliśmy koleją, natomiast w jego obrębie farmerzy przewozili nas samochodami z jednego miejsca na drugie, przy czym z reguły po wieczornym moim referacie, zakończonym pytaniami, nocowaliśmy u farmera, który nazajutrz pokazywał nam okolicę, a po południu oddawał następnemu [...]. Jeśli chodzi o niebezpieczeństwo komunizmu dla Stanów Zjednoczonych, to nie doceniano je [*sic!*] całkowicie”.

i uważana jest powszechnie za kamuflaż finansowania Komitetu przez CIA¹⁶. Rola „krucjaty” była jednak o wiele większa. Już sam wybór nazwy, z założenia niejako, sugerował przyjęcie bardziej ofensywnej postawy w stosunku do komunizmu w ogóle, a do kwestii środkowoeuropejskiej w szczególności, i to na długo przed sformułowaniem doktryny wyzwolenia. Uprawniona może nawet być hipoteza, że to właśnie „kruczata wolności” dała początek owej doktrynie.

Nie zdołaliśmy znaleźć uzasadnienia dla przyjętej nazwy i musimy poprzestać na interpretacji, jaką dał James Burnham w swym dziele *Containement or Liberation*. Twierdzi on nie bez racji, iż

[...] odmówienie walce z komunizmem charakteru krucjaty oznaczałoby pogodzenie się z tym, że różnice między koncepcją życia proponowaną przez komunizm a naszą nie mają charakteru zasadniczego¹⁷.

Mówiąc wprost, moralne uzasadnienie przywództwa amerykańskiego w świecie wymagało sięgnięcia do arsenału odwiecznej walki dobra ze złem. W 1950 roku, kiedy zimna wojna przekroczyła kolejny próg w postaci wojny w Korei, pojawił się także cel doraźny – konieczność przekonania Amerykanów, że ginący w tej wojnie żołnierze oddawali życie za słuszną sprawę. Jakkolwiek „słuszną i sprawiedliwą”, wojna prowadzona w Azji nie była przecież tak emocjonalnie bliska, jak mogłoby to być w wypadku Europy, nawet wschodniej, z której wywodziła się znaczna część społeczeństwa amerykańskiego. Niezbędnego *iunctim* między odległym frontem walki a realnym zagrożeniem w Europie i w Ameryce dokonał generał Eisenhower 4 września 1950 roku w Denver, w przemówieniu, które mogłoby zajmować jedno z pierwszych miejsc w podęcznikach zimnowojennej retoryki¹⁸:

Drodzy Rodacy! Dziś wieczorem Amerykanie umierają w Korei. Dziś wieczorem w Warszawie, w Pradze i w Moskwie prasa napisze, że umierają oni za imperiaлизм amerykański. Niestety miliony ludzi gotowe są uwierzyć w to diabelskie [podkr. J.Ł.] kłamstwo przeciw amerykańskim żołnierzom, którzy po raz drugi w tej burzliwej dekadzie wzięli broń do ręki w obronie wolności...

W dalszej części wystąpienia Eisenhower roztaczał apokaliptyczną wizję świata w wydaniu komunistycznym i przekonywał, że Stany Zjednoczone zaangażowały się w śmiertelną batalię w obronie własnej egzystencji.

¹⁶ „Crusade for Freedom” w 1951 roku zgromadziła 5 600 000 dolarów, natomiast subwencje państwa w tym samym roku wyniosły 28 milionów dolarów. Cyt. za: J. Semelin, *La liberté au bout des ondes*, op. cit., s. 28.

¹⁷ J. Burnham, *Contenir ou libérer?*, Paris 1953, s. 266.

¹⁸ „Denver Colorado”, 4 września 1950, cyt. za: M.J. Medhurst, *Eisenhower and the Crusade for Freedom. The Rhetorical Origins of Cold War Campaign*, „Presidential Studies Quarterly” 1997, nr 4, s. 652.

„Krucjata wolności” demonizowała wroga, przypominając w ulotkach i broszurach o zbrodniach komunistycznych w Europie Wschodniej, o fabrykownych procesach i rozstrzelaniach. Pojawiły się też z konieczności religijne odniesienia i „sowiecki Antychryst” niebawem wzbogacił zimnowojenne słownictwo¹⁹. Krucjata potrzebowała także uświęconych symboli. Wybrano nań jeden z najważniejszych elementów identyfikacyjnych młodego społeczeństwa amerykańskiego – Dzwon Wolności, którego głos towarzyszył ogłoszeniu Deklaracji niepodległości w 1776 roku. Sporządzono szybko jego replikę, ozdabiając ją sylwetkami ludzi niosących pochodnie i mottem przyjętym przez NKWE, a będącym parafrazą wypowiedzi Lincolna (kolejny symbol) z 1863 roku: „Niech ten naród z pomocą Bożą ogłosi nowe narodziny wolności”. Słowo „naród” zastąpiono przez „świat” („That this world under God shall have a new birth of freedom”). Ten dzwon był następnie prezentowany społeczeństwu amerykańskiemu w swego rodzaju *tournée*, by nie rzec procesji, specjalnego pociągu (*Freedom Train Tour*). W miejscach postoju organizowano manifestacje i zbierano podpisy pod petycją w sprawie przywrócenia wolności w krajach Europy Wschodniej. Owe petycje – zwane „rejestrami wolności” – podpisało w sumie 25 milionów Amerykanów. 8 października dzwon dotarł do Nowego Jorku, a gubernator stanu Thomas Dewey proklamował „niedzielę wolności”²⁰.

Historia Dzwonu Wolności na tym się zresztą nie kończyła. 24 października 1950 roku został on zainstalowany w ratuszu Berlina Zachodniego, miasta będącego najdalej wysuniętym na wschód „bastionem wolności”. W manifestacji zorganizowanej przy tej okazji wzięło udział ponad czterysta tysięcy osób, które wysłuchały przemówienia generała Claya zapowiadającego, że ten dzwon „od dziś po wsze czasy będzie oznajmiał wolność, przekazując wszystkim lekcję, że dopóki ludzie mają wolę bycia wolnymi, wolnymi będą”²¹.

Dzwon wolności zdobił następnie wszystkie publikacje NKWE. Dla pełni obrazu dodajmy, że amerykańska akcja zainspirowała także emigrację polską w krajach Ameryki Południowej do ogłoszenia „Krucjaty na rzecz wolności Polski” (*Crusade for Poland's Freedom*)²². Krucjatę wsparły prawicowe odłamy

¹⁹ S.J. Whitfield, *The Culture of the Cold War*, Baltimore 1991, s. 78. Billy Graham, pastor ewangelicki, w swych audycjach telewizyjnych stale odwoływał się do tego porównania.

²⁰ J. Faure, *Croisade américaine en 1950. La Délivrance « des nations captives » de l'Europe de l'Est*, „Vingtième siècle, Revue d'Histoire” 2002, nr 73 (styczeń–marzec), s. 5–13.

²¹ Cyt. za: J. Faure, *L'ami américain. La Tchécoslovaquie, enjeu de la diplomatie américaine, 1943–1968*, Paris 2004, s. 289.

²² IJP, Archiwum J. Lipskiego, t. 65: „The Crusade for Polish Freedom”. Krucjatę zorganizował ksiądz Jan Malinowski, były żołnierz i jeńiec wojenny w czasie wojny polsko-bolsze-

emigracji, szafując hasłami obrony ideałów chrześcijańskiej Europy i strasząc radzieckimi zamiarami jednoczenia Europy:

To może wygląda na paradoks, ale to jest prawda. Barbarzyńcy chcą zjednoczyć to, co Europejczycy podzielili. Linia graniczna nie jest dla nich przeszkodą i nigdy nie była. Po połknięciu i strawieniu połowy Europy mogą nabrać apetytu na drugą połowę i pożreć ją lub zginąć w czasie tej akcji²³.

Krucjata wolności zbiegała się w czasie z przewartościowaniami dokonującymi się w polityce amerykańskiej, co oddaje dobrze lektura kolejnych dyrektyw Narodowej Rady Bezpieczeństwa. Jedną z nich, wypracowaną w 1951 roku (114/2), zalecała „lansowanie ostatecznego wyzwolenia narodów wschodnioeuropejskich i utożsamianie ich ze światem wolnym”²⁴.

Z kapitału politycznego „krucjaty” postanowili skorzystać republikanie, by wypracować doktrynę wyzwolenia, która miała wynieść na fotel prezydencki ich kandydata – generała Eisenhowera. Głównym zawołaniem nowej doktryny było wyzwolenie narodów ujarzmionych Europy Środkowej. Kierujący akcją wyborczą John Foster Dulles, wielki szafarz obietnic, wzbogacił przy tym walkę Dobra ze Złem przepowiednią o nieuchronnym upadku reżimów komu-

wickiej w 1920 roku. Cel, jaki sobie stawiała prowadzona przezeń krucjata, to „przywrócenie sprawiedliwości, wolności i niepodległości polskiego narodu i braterskich narodów pozostających pod bolszewicką okupacją i dominacją” oraz „budzenie świadomości wolnych narodów i inicjowanie wspólnych reakcji przeciwko uciskowi, niewolnictwu i trwodze narodów za żelazną kurtyną”. Swą działalnością (wspieraną niewątpliwie przez NKWE) doprowadziła do przegłosowania w duchu nakreślonego programu rezolucji w parlamentach Chile, Urugwaju, Brazylii, Peru, Ekwadoru, Wenezueli, Boliwii i Meksyku. Nie zabrakło też akcji zbierania podpisów w „księżdzie krucjaty”, konferencji prasowych, licznych wywiadów radiowych, a nawet czterech (to początki tego środka przekazu) audycji telewizyjnych. Z deklaracji i ulotek tej krucjaty wyczytać było można, iż „narody za żelazną kurtyną wierzą, że naród amerykański, symbol wolności i człowieka i narodów, przyjdzie z pomocą i swą potęgą doprowadzi krucjatę do szczęśliwego osiągnięcia wspólnego celu”. Krucjata polska nie utrzymała się w ramach nakreślonych amerykańską kampanią. 11 listopada 1952 roku trzech byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z księdzem Malinowskim na czele zdecydowało się na podróż z Buenos Aires do Nowego Yorku na posiedzenie ONZ, by przedłożyć Sekretarzowi Generalnemu protest, podpisany przez polskich obywateli z obu Ameryk, przeciwko „decyzjom jałtańskim, niezgodnym z duchem cywilizacji chrześcijańskiej i Kartą atlantycką”. Protest kończył się apelem: „Wzywamy rządy i opinię publiczną wolnych narodów i całego świata, aby niesprawiedliwe decyzje konferencji jałtańskiej dotyczące Polski zostały zmienione w duchu sprawiedliwości i sumienia”.

²³ J. Cieker, *The Two Europes*, „Slovakia” 1952, nr 2, s. 10.

²⁴ FRUS 1951, t. 1, s. 127–148.

nistycznych²⁵. Wiarygodności nowej wykładni polityki dodawało poparcie ze strony wielu osobistości z życia politycznego Ameryki, takich jak senatorowie Charles Kersten, stojący na czele Komitetu do spraw Komunistycznej Agresji (Select Committee on Communist Aggression), Herbert Lehman – były dyrektor UNRRA, czy Hubert Humphrey – burmistrz Minneapolis. James Burnham poświęcił jej nawet całą książkę zatytułowaną *Containment or Liberation*, przetłumaczoną w następnych latach na wiele języków, w tym na język polski²⁶. Obszerne fragmenty tego dzieła opublikowała ostrożna na ogół w swych sądach „Kultura”, a Mieroszewski układał punkty scenariusza jej realizacji²⁷.

W kampanii prezydenckiej Dulles zbliżył się nawet do wyęsknionego przez emigrację środkowoeuropejską krytycznego ustosunkowania się do postanowień konferencji krymskiej, zapewniając, że Stany Zjednoczone pod republikańską władzą „odrzuca wszelkie zobowiązania zawarte w tajnych porozumieniach takich jak jałtańskie, które przyczyniły się do komunistycznego zniewolenia”²⁸.

Mariaż ideałów amerykańskich ze sprawą narodów ujarzmionych został przeprowadzony bardzo zręcznie. Stało się oczywiste, że wszędzie tam gdzie owe ideały były zagrożone, Stany Zjednoczone miały obowiązek stawać w ich obronie, a tam gdzie zostały zdeptane, miały prawo walczyć o ich odzyskanie. W retoryce zimnowojennej owocną innowacją było powiązanie „wolności” z „prawdą”. Wolność była celem najwyższym i zarazem finalnym, grzebiącym komunizm. Prawda miała być jej przedsmakiem, strawą codzienną, miała „podtrzymywać nadzieję i pamięć o wolności w sercach narodów ujarzmionych”, stać się „najpotężniejszą bronią wolnego świata”²⁹.

Sięgnięcie po argument „prawdy” otwierało ogromne możliwości. Dzięki niemu każdy dolar ofiarowany w ramach krucjaty na rzecz uruchomienia radiostacji stawał się „dolarem prawdy”, przeistaczał się z wartości materialnej w wartość duchową i moralną. Zrozumienie dla tej metamorfozy społeczeństwo amerykańskie udokumentowało ofiarnością godną uwagi. Z pierwszych danych opublikowanych przez generała Claya w grudniu 1950 roku wynikało,

²⁵ J.L. Gaddis, *Strategies of Containment. A Critical Appraisal of Postwar National Security Policy*, Oxford – New York 1982, s. 134 (wyd. pol.: J.L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny*, tłum. P. Ostaszewski, Warszawa 2007).

²⁶ Interesującą polemikę z jego tezami przeprowadził R. Aron w artykule *James Burnham et la politique de libération*, „Preuves” 1953, nr 27 (maj), s. 3–7, krytykując miraż koegzystencji.

²⁷ J. Mieroszewski, *Pytanie brzmi jak?*, „Kultura” 1953, nr 5.

²⁸ Cyt. za: T. Hoopes, *Devil and John Foster Dulles*, Boston 1973, s. 173.

²⁹ Z ulotki w NA, FO 371, t. 100356.

że pod „rejestrami wolności” złożono 16 milionów podpisów, a fundusz na rzecz wolnej Europy sięgnął kwoty 1 288 000 dolarów, by rok później przekroczyć zakładany pułap czterech milionów³⁰.

Jak mury Jerycha pod głosami trąb tak żelazna kurtyna miała rozpaść się od natężenia głosów wolności i prawdy³¹. Dwudziestowiecznym odpowiednikiem biblijnych instrumentów miały być potężne nadajniki RWE, przez które płynęłyby słowa prawdy, nieskrępowane restrykcjami rządowymi, jakie ciążyły na radiostacjach oficjalnych. Po odmowie Francji zainstalowania radiostacji w Algierii³² ulokowano ją ostatecznie pod Monachium, uzbrajając w potężne nadajniki. Audycje przeznaczone były do Albanii, Bułgarii, Rumunii, Polski, Czechosłowacji i Węgier. Pierwsze całodzienne programy dotarły do Czechosłowacji już 1 maja 1951 roku, a wkrótce potem do Węgier i kolejnych krajów Europy Środkowej³³. To był milowy krok w porównaniu z pierwotnymi godzinnymi audycjami emitowanymi od 4 lipca 1950 roku i nagrywanymi w Nowym Jorku, a następnie odtwarzanymi z taśm w małej radiostacji wojskowej koło Frankfurtu nad Menem. Ukoronowaniem przedsięwzięcia było uruchomienie Radia Wolna Europa – Głos Wolnej Polski, którego pierwsza audycja popłynęła w eter 3 maja 1952 roku.

Mnogość akcji, których przedmiotem była Europa Środkowa, czy według ówczesnej nomenklatury Europa Wschodnia, powodowała zapotrzebowanie na ekspertów do spraw tego regionu. Tym samym wielu naukowców, polityków i publicystów emigracyjnych uzyskało dostęp do prasy i placówek naukowych. Na łamach „Journal of Central European Affairs”, „Current History”, „The Annals of the American Academy”, ale także periodyków adresowanych do masowego odbiorcy, takich jak magazyny „Time”, „Newsweek”, „Life”, „US News and World Report”, nie mówiąc o prasie codziennej, pojawiały się nazwiska o słowiańskim czy węgierskim brzmieniu. Autorytetem cieszyli się tacy polityczni publicyści jak S. Korboński, O. Halecki, J. Wszelaki, F. Nagy, G. Gafencu czy Josef Henc i Josef Korbel (ojciec Madeleine Albright). Nawet tak wyspecjalizowany kwartalnik jak „Foreign Affairs” często odwoływał się do ich wiedzy i doświadczenia. Również skuteczne funkcjonowanie RWE wyma-

³⁰ Dane za: J. Faure, *L'ami américain*, *op. cit.*, s. 311.

³¹ „[...] and the truth shall make them free! You can sponsor a minute of truth for Europe's captive people. Send your truth dollars to Crusade for Freedom. Fight communism with 'Truth Dollars' for Radio Free Europe” – hasła ulotek propagandowych (zbiory BDIC).

³² AMAE(f), seria Généralités, t. 54, k. 1; Waszyngton, 25 lipca 1950, notatka z rozmowy ambasadora H. Bonneta z DeWittem Poole'em.

³³ Audycje do Albanii zawieszono w 1953 roku ze względu na znikomą liczbę radioodbiorników w tym kraju. Zob. A. Michie, *Voices through the Iron Curtain – The Radio Free Europe Story*, New York 1963, s. 17.

gało z jednej strony ścisłego śledzenia wydarzeń za żelazną kurtyną, z drugiej zaś odpowiednio przygotowanego personelu rekrutującego się siłą rzeczy spośród uchodźców³⁴.

Co z tego wielkiego zaangażowania (się) opinii publicznej i polityków wynikało dla rzeczywistej polityki wobec Europy Środkowo-Wschodniej? Czy emigranci właściwie wykorzystali stworzoną przez okoliczności koniunkturę? Odpowiedź nie jest łatwa. Z racji naszych zainteresowań będziemy starali się pokazać, w jakiej mierze postawienie Europy Środkowej w centrum uwagi wpływało na koncepcje integracji europejskiej. W tym miejscu, bez obawy popełnienia błędu, stwierdzić możemy, że krucjata wolności i doktryna wyzwolenia swą ofensywnością przyczyniały się do przezwyciężenia bierności politycznej społeczeństwa amerykańskiego, odciągały od pokus izolacjonizmu i sprzyjały poszerzeniu wiedzy o Europie Środkowej³⁵. Z retoryki krucjaty, z dyskursu politycznego zarówno emigracyjnych, jak i amerykańskich jej uczestników do opinii publicznej docierał (z trudem) ważny przekaz: oto Europa Środkowa, obszar kulturowo należący do Zachodu, którego mieszkańcy bronią swych praw do wolności i prawdy, znalazł się pod radzieckim jarzmem i potrzebuje pomocy.

Na poparcie tej tezy dysponujemy wynikami kilku sondaży opinii. Tak więc z ankiety rozpisanej przez „New York Herald Tribune” 8 września 1952 roku wynikało, że jedynie 12 procent respondentów opowiadało się za ustępstwami wobec Związku Radzieckiego, zaś 65 procent akceptowało zaprowadzenie pokoju w Europie Środkowej przy użyciu siły. Potwierdzały to w dużej mierze tajne, a więc bardziej wiarygodne sondaże opinii i analizy prasy wskazujące, że społeczeństwo amerykańskie w 76 procentach aprobowało wspaniały cel, jakim było wyzwolenie narodów ujarzmionych³⁶.

Jeśli chodzi natomiast o efekty działalności RWE, to pełna ocena będzie wymagała jeszcze długoletnich badań zapisów dźwiękowych zachowanych w archiwach RWE. W świetle dotychczasowych badań można jedynie stwierdzić, że Radio samym swym istnieniem i zasięgiem tworzyło poczucie wspólnoty krajów, do których płynęły audycje, i to zarówno u nadawców, jak i u odbiorców. Mobilizowało także do współpracy emigrantów politycznych między sobą i do konfrontacji własnych oczekiwań z dyrektywami amerykańskimi. Z inter-

³⁴ Sprawie środkowoeuropejskiej swego autorytetu używało także wiele innych organizacji, jak np. *Conference on Freedom and Peace through Liberation*, która jako jedyna żądała, by Stany Zjednoczone odrzuciły układy jałtańskie.

³⁵ Zob. D.G. Acheson, *Power and Diplomacy*, Cambridge, MA 1958, s. 105–135.

³⁶ NA, Office of Public Opinion Studies 1945–1975, karton 45, raport z 22 września 1952.

akcji tych czynników wylaniało się poczucie solidarności środkowoeuropejskiej i świadomość wielkiej roli do odegrania.

Emigranci na ogół zdawali sobie sprawę z owej historycznej szansy. Świadczy o tym fragment wystąpienia Zbigniewa Grabowskiego, przedstawiciela młodej emigracyjnej partii – Niepodległość i Demokracja – z pożegnania zorganizowanego Janowi Nowakowi w związku z jego nominacją na dyrektora polskiej sekcji RWE:

Od Pana zależy, czy w Monachium powstanie jakaś wizja Polski w połączonej Europie, czy też melancholijny zajazd pretensji, żalów, narodowego szowinizmu, zarozumiałstwa i wybielania przeszłości – ulubionych gier i zabaw zaprzańców³⁷.

Korzystanie z szansy realizacji uchodźczych marzeń napotykało na znane bariery. Jedną z nich była trudność przezwyciężenia wspomnianych tu sporów wewnętrznych, drugą meandry polityki amerykańskiej³⁸. Jak pamiętamy, jednym z dalekosiężnych celów radiostacji było przygotowanie społeczeństw krajów z radzieckiego bloku do życia w ustroju demokratycznym. Służyć temu miało prezentowanie pozytywnego obrazu współpracy sił demokratycznych na emigracji, stanowiące zarazem odtrutkę na propagandę miejscowych reżimów totalitarnych. Otóż ten szlachetny cel okazał się tak bardzo idealistyczny i tak się zatracił, że Robert T. Holt, autor pierwszej monografii RWE, pisze o innej zasadzie „skrupulatnie przestrzeganej” – unikania problematyki uchodźczej z obawy przed wplątywaniem się w kłótnie emigracyjne³⁹. W istocie zamierzoną inscenizację wypracowywania racji stanu poprzez ścieranie się różnych poglądów na antenie radiowej zastąpiono z konieczności odwołaniem się do autorytetu pojedynczych osób, zdobytego w wyniku dokonań politycznych, wojennych czy kulturalnych (*Przywódcy emigracji mówią do Kraju*⁴⁰).

³⁷ J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 39.

³⁸ Znamiennym przejawem ścierania się tych czynników był protest polskich ośrodków przeciwko samej nazwie polskiej sekcji RWE. To poniekąd efekt kampanii „Dziennika Polskiego”, który od 5 maja 1952 roku przeciwstawiał się nazwie „Głos Wolnej Polski”: „Radio Wolna Europa jest wyrazem opinii amerykańskiej współpracującej z narodami zza żelaznej kurtyny, a nie wyrazem ich narodów. Polacy na całym świecie, a zwłaszcza w Kraju muszą wiedzieć, że to głos sojusznicy, a nie ich własny” – pisał ten dziennik 1 marca 1958 roku, po ogłoszeniu zmiany nazwy w artykule *Free Europe zmienia nazwę audycji polskich z Monachium*. Jan Nowak był temu przeciwny (IJP, Dokumenty J. Lipskiego, list do ambasadora Lipskiego z 12 marca 1958, t. 86.). Por. także J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali*, t. 2: 1956–1976, Kraków 1992, s. 63 i nast.

³⁹ R.T. Holt, *Radio Free Europe*, Minneapolis 1958, s. 28–29.

⁴⁰ Rozgłośnia RWE i emigracja, www.wolnaeuropa.pl (dostęp: 17.01.2013); tam także tezy J. Nowaka-Jeziorańskiego.

Nie lepiej było na falach Radia Wolna Europa z realizacją innej zasady, obowiązującej w generalnym stosunku polityki amerykańskiej do integracji, a mianowicie mobilizowania Europejczyków do samodzielnego wypracowania modelu zjednoczenia⁴¹. W przełożeniu na akcję RWE miało to się wyrażać w dialogu Europejczyków (zachodnich) z Europejczykami (na Wschodzie). Radio miało być pośrednikiem w udostępnianiu braciom zza żelaznej kurtyny wszelkich idei i poglądów rodzących się i kursujących w zachodniej części kontynentu w celu podtrzymywania poczucia wspólnoty. Uskarżał się na to zapomnienie jeden z bardziej surowych recenzentów polityki RWE – Jerzy Giedroyc, który twierdził, że audycje tego radia pozostawiały wiele do życzenia w kwestii propagowania kultury zachodniej oraz tej części kultury poszczególnych krajów, jaką rozwijali twórcy pozostający na wygnaniu⁴².

Nieco inaczej rzecz się miała z koncepcjami integracji europejskiej nurtującymi emigrację, a zwłaszcza z wizją federacji środkowoeuropejskiej. Powrócimy do tej kwestii poniżej, polemizując z tezą o dezawuowaniu owej federacji przez decydentów RWE, jaką sami w wyniku cząstkowych badań podzielaliśmy⁴³.

1.3. Struktury oraz działalność Komitetów i Rad Narodowych na terenie Stanów Zjednoczonych

Wracając do dalekosiężnych planów NKWE, warto przyjrzeć się bliżej postępom w kształtowaniu komitetów narodowych, mających, jak pamiętamy, stanowić swego rodzaju rządy na emigracji z określonymi zadaniami przed i po wyzwoleniu krajów ich pochodzenia. W kreowaniu komitetów bądź ich przekształcaniu kierowano się wyszukiwaniem lub proponowaniem odmiennego „unifying principle”. I tak na przykład dla Węgrów było to opowiedzenie się za republiką i uznanie wyborów z 1945 roku, dla Czechów i Słowaków czy narodów jugosłowiańskich była to zasada uznawania jednolitości państwa, dla Polaków zaś akceptacja powojennych granic wschodnich. Komitety narodowe (lub rady) miały oczywiście skupiać jedynie ugrupowania demokratyczne, co eliminowało komunistów, praktycznie nieobecnych na emigracji, ale także faszystujące organizacje, których nie brakowało zwłaszcza w łonie emigracji

⁴¹ J. Łaptos, *Europa jedna czy dwie? Projekty i koncepcje integracji europejskiej w latach 1944–1950*, Kraków 1994, s. 21 i nast. O zakulisowych działaniach amerykańskich służb w tej sprawie zob. R. Aldrich, *The Hidden Hand. Britain, America and Cold War Secret Intelligence*, London 2001, s. 315–370.

⁴² Zob. m.in.: J. Giedroyc w liście do K.A. Jeleńskiego z 27 czerwca 1956, [w:] Jerzy Giedroyc, *Konstanty A. Jeleński. Listy 1950–1987*, red. J. Karpiński, Warszawa 1995, s. 233.

⁴³ Zob.: J. Łaptos, *Projekty organizacji państw Europy Środkowo-Wschodniej (1942–1952). Analiza porównawcza*, Kraków 1995, s. 121.

wywodzącej się z byłych państw satelickich Trzeciej Rzeszy. Odsunięcie tych ostatnich od udziału w owych *quasi*-rządach nie zawsze oznaczało pożegnanie się ze skrajnie prawicowymi poglądami⁴⁴.

Spośród formujących się ośrodków największym uznaniem w oczach Amerykanów cieszyła się **Węgierska Rada Narodowa**, ukonstytuowana w 1948 roku. Podskórne tarcia i rywalizacje miały w niej miejsce w stopniu nie mniejszym niż w innych środowiskach emigracyjnych, ale Węgrzy potrafili zachować na zewnątrz pozory głębokiej jedności. Na czele Rady pozostał czcigodny prałat Béla Varga. Wiosną 1950 roku nastąpiło wzmocnienie lewicy składającej się z „kolaboracjonistów”, czyli członków rządu w Budapeszcie z lat 1945–1946. Dominowali ludowcy ze swym byłym premierem Nagyem oraz socjaliści i republikanie podtrzymujący tradycję ciągłości władzy. Prawica reprezentowana przez monarchistów: Tibora Eckhardta i George’a B. Besseneyego, demokratę Fabiana oraz przewodniczącego Rady cieszyła się z kolei szczególnym uznaniem w NKWE. Rada posiadała około dwudziestu biur w całym świecie. Dwa z nich – w Hiszpanii i w Portugalii – utworzone w oparciu o pracowników poselstwa, zachowały prawo wydawania węgierskich paszportów⁴⁵. Prawica pozostawała w dobrych stosunkach z polskim rządem londyńskim. Węgierskie ugrupowania charakteryzował chłodny stosunek do Czechów i przychylny wobec Słowaków. Organem oficjalnym był „The Hungarian Observer”, wydawany od 1950 roku w Nowym Jorku. W Londynie ukazywał się periodyk „Népszava” (Głos Ludu), będący kontynuacją pisma socjaldemokratów na Węgrzech do 1948 roku⁴⁶.

Poza Radą pozostawał faszyzujący Węgierski Ruch Wolności (z siedzibą w Monachium), z własnym organem prasowym „Magyar Szabadság” (Węgierska Wolność), kierowany przez generała Ferencza Farkasa współpracującego ściśle ze skrajnie prawicowym Stowarzyszeniem Weteranów Węgierskich.

Na terenie Anglii, jak wynika z danych Foreign Office, w 1952 roku pozostawało osiem tysięcy Węgrów skupionych głównie w Związku Węgierskich Partii Demokratycznych⁴⁷ (Union of the Hungarian Democratic Parties), pod kierownictwem Imre Szeliga. Związek współpracował z Radą działającą w Ameryce i z socjaldemokratami pozostającymi w Paryżu skupionymi wokół Ferencza Fejtő⁴⁸. Węgierska Federacja Chłopska, która w 1949 roku zmieniła na-

⁴⁴ IPMS, kol. 39/18, Waszyngton, październik 1951, notatka J. Wszelakiego, „O organizacjach politycznych z krajów zza żelaznej kurtyny w Ameryce”.

⁴⁵ J.F. Leich, *Great Expectations*, *op. cit.*, s. 187.

⁴⁶ IPMS, kol. 39/18, Waszyngton, październik 1951, J. Wszelaki do MSZ.

⁴⁷ NA, FO 371, t. 100551, notatka z 28 marca 1952.

⁴⁸ NA, FO 371, t. 100356, notatka z 13 stycznia 1952.

zwę na Węgierskie Stowarzyszenie Chłopskie na emigracji (Hungarian Peasant Association in Exile), zachowywała pewną odrębność jako członek Międzynarodówki Chłopskiej. Jej przedstawicielem w Londynie był Géza Csereney⁴⁹.

Rada Wolnej Czechosłowacji, po licznych zapowiedziach, została powołana do życia ostatecznie 24 lutego 1949 roku, a więc w rocznicę zamachu praskiego. Wzorowała się nieco na Radzie węgierskiej, ale nie cieszyła się takim autorytetem. W skład tego ciała, mającego pewne aspiracje ustawodawcze, wchodziło ponad pięćdziesięciu posłów byłego parlamentu znajdujących się za granicą oraz kilku dyplomatów, którzy wymówili posłuszeństwo Pradze w 1948 roku. Odnaleźli się w niej liczni członkowie obalonego rządu oraz wojskowi, intelektualiści i przemysłowcy opowiadający się za jednością Czechosłowacji i ustrojem demokratycznym. Podstawę polityczną Rady stanowiły partie polityczne zasiadające w parlamencie w 1945 roku, a więc czescy socjaliści, narodowi socjaliści Beneša i katolicy słowaccy, z wykluczeniem oczywiście komunistów. Odbudowano ponadto partię agrarną pod przewodnictwem Josefa Černego i starano się zrekonstruować partię narodowych demokratów Karela Kramáňa. W sumie prawica i centrum były lepiej reprezentowane niż lewica, jako że niewielu działaczy socjaldemokratycznych opuściło kraj⁵⁰.

Prezesem Komitetu Wykonawczego Rady został Petr Zenkl, wicepremier w rządzie sprzed zamachu lutowego i były burmistrz Pragi, jego zaś zastępcą Słowak – Josef Lettrich, były szef Słowackiej Rady Narodowej. Słowacy generalnie nie byli licznie reprezentowani w Radzie. Spośród Słowaków cieszących się pewnym autorytetem w kraju i za granicą do Rady weszli: Juraj Slávik, Ján Papánek i Stefan Osuský⁵¹. Byli oni ostatnimi „Czechosłowakami”⁵², zważywszy na dominujące w emigracji słowackiej dążenia do posiadania własnego państwa narodowego.

⁴⁹ NA, FO 371, t. 100551, notatka z 14 kwietnia 1952.

⁵⁰ M. Trapl, *Tschechische politische Emigranten in den Jahren 1938, 1939, 1948 und 1968*, [w:] C.D. Krohn, *Exile im 20. Jahrhundert*, München 2000, s. 82–83.

⁵¹ Pełny skład Komitetu w 1949 roku: Petr Zenkl – prezes, były burmistrz Pragi (socjalista); Josef Lettrich – wiceprzewodniczący, były szef Słowackiej Partii Demokratycznej; Josef Černý – były członek rządu (Partia Agrarna); Josef Diežka – były deputowany; Mikulaš Fráne – były członek rządu (Słowacka Partia Demokratyczna); Arnošt Heidrich – były sekretarz generalny MSZ; Václav Majer – były członek rządu (Słowacka Partia Demokratyczna); Stefan Osuský – były ambasador w Paryżu; Ján Papánek – były ambasador przy ONZ; Ferdinand Peroutka – dziennikarz, wydawca czasopisma „Svobodne Noviny”; Adolf Procházka – były minister (Katolicka Partia Ludowa); Juraj Slávik – były minister spraw wewnętrznych i ambasador w Waszyngtonie.

⁵² R. Kopecký, *Guide to Czech and Slovak Emigration*, London 1953, s. 4–5. Autor uważa, że struktura Rady była kopią Narodowego Frontu.

Rada Wolnej Czechosłowacji zastosowała się skrupulatnie do wskazówek amerykańskich, lecz deklarowanej jedności nie potrafiła utrzymać dłużej niż do 25 stycznia 1951 roku, kiedy to trzynastu secesjonistów głównie ze stronnictwa beneszowskiego (w tym członkowie kierownictwa Rady: Ripka i Zenkl) utworzyło nową organizację pod nazwą Komitet Narodowy Wolnej Czechosłowacji⁵³. Spośród Słowaków na stronę beneszowców przeszli Papánek i Stefan Kočvara oraz Pavel Blaho, przedstawiciel małej grupy o nazwie Strana Slobody. Kryzys przetrwało pięć stronnictw.

Po długich pertraktacjach, w których presja amerykańska i utrudniony dostęp do subwencji odegrały swoją rolę, obydwie grupy połączyły się ponownie pod symboliczną z punktu widzenia lojalności datą 4 lipca 1952 roku⁵⁴. Zreorganizowana Rada⁵⁵ utrzymała swą siedzibę w Waszyngtonie. Zenkl i Lettrich pozostali na swych stanowiskach. Rolę parlamentu na uchodźstwie miał pełnić liczący 104 członków Komitet Centralny, którego kierownictwo objął Stefan Osuský⁵⁶. Wiceprezesami zostali: Václav Majer, były minister gospodarki żywnościowej, czołowa osobistość katolickiej partii ludowej, oraz Adolf Procházka, były minister zdrowia z tejże samej partii⁵⁷. Stanowisko trzeciego wiceprezesa zarezerwowano dla przedstawiciela partii republikańsko-agrarnej pozostającej w tym czasie poza Radą⁵⁸. NKWE finansował ją w wysokości około trzystu tysięcy dolarów rocznie, ale niejako wbrew sobie⁵⁹. Podziały

⁵³ N.N., *Exiles from Eastern Europe*, „The Economist”, 22 listopada 1952 (wycinek prasowy w NA, FO 371, t. 100356).

⁵⁴ N.N., *Divided Czechoslovak Exiles in Washington attempt to Get New Unity*, „Futures and News from Behind the Iron Curtain”, t. 4: 1952, nr 3.

⁵⁵ NA, FO 371, t. 100435.

Lista członków zarządu Rady Wolnej Czechosłowacji w końcu 1952 roku: Vacka Holub – były członek parlamentu, socjaldemokrata, zastępca prezesa; dr Ján Pauliny-Tóth – były poseł słowacki z Partii Demokratycznej; dr Vilém Bernard – socjaldemokrata; dr Vilém Svoboda z Czeskiej Partii Agrarnej; gen. Rudolf Smetanká – członek Prezydium; Adolf Mokřý – socjaldemokrata, wydawca „Přehledu”.

⁵⁶ *Czech Exiles form Parliament Here*, „The New York Times”, 5 lipca 1952.

⁵⁷ „Council of Free Czechoslovakia. Unity of the Czechoslovak Democratic Exiles”, memorandum z 5 maja 1952, s. 1–2.

⁵⁸ Poza strukturami Rady pozostał także Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny Uchodźców Czechosłowackich, którego przedstawicielstwo znalazło się w 1952 roku w Anglii z dr. Bohdanem Chudobą na czele, za: NA, FO/100435, notatka z 13 grudnia 1952.

⁵⁹ IPMS, kol. 39/18, Waszyngton, październik 1951, notatka J. Wszelakiego dla MSZ. J. Faure w oparciu o dokumenty amerykańskie szacuje wspomniane dotacje na około stu tysięcy dolarów mniej, zob. *eadem*, *Croisade américaine ...*, *op. cit.*, s. 13).

były tak głębokie, że Leich uznał, iż Rada nie przynosi pożytku ani Zachodowi, ani samej Czechosłowacji⁶⁰.

W programie działania skierowanym na kraj położono akcent na „odrodzenie demokratycznych swobód w niezależnej, zjednoczonej i niepodzielnej Republice Czechosłowackiej w granicach sprzed Monachium”. Własność prywatną uznano za podstawę „zdrowego systemu gospodarczego”⁶¹. Wzmiankowano również kwestię sudecką, uznając ją za ostatecznie rozwiązaną w wyniku postanowień konferencji poczdamskiej. Ten ostatni punkt miał wyraźny związek z działalnością generała Prchali, który w imieniu swego Narodowego Komitetu Czeskiego zawarł w Monachium 4 sierpnia 1950 roku porozumienie z Ogólnym Komitetem dla Ochrony Interesów Niemców Sudeckich, przyznające wypędzonym Niemcom prawo powrotu do wyzwolonej w przyszłości Czechosłowacji⁶². Dwa lata później, 10 października 1952 roku, Prchala odegrał znaczącą rolę w powołaniu do życia w Bonn nowej organizacji pod nazwą Wspólny Komitet Organizacji i Grup Etnicznych byłej Czechosłowacji⁶³.

Bieżące działania Rady na emigracji streszczały się w kilku punktach:

1 – należy dawać nadzieję, podtrzymywać wiarę i kształtować morale, 2 – należy informować krajan o wolnym świecie, a świat o naszych celach i potrzebach, 3 – należy podtrzymywać dobrą opinię o nas i zabiegać o dalszy szacunek i zaufanie, bez których praca za granicą nie miałaby sensu⁶⁴.

Emigracja słowacka skupiała się we wspomnianym wyżej Komitecie Akcji Słowackiej, który w październiku 1949 roku na spotkaniu w Rzymie przekształcił się w Zagraniczną Słowacką Radę Narodową pod kierownictwem Karola Sidora, wspomaganego przez Petera Prídavoka i Josefa Kirschbauma. W licznych deklaracjach i memorandach rozsyłanych do rządów zachodnich Komitet potępił działalność Wolnej Rady Czechosłowackiej i przekonywał, że zde-

⁶⁰ J.F. Leich, *Great Expectations*, *op. cit.*, s. 187.

⁶¹ *Pracovní program Rady Svobodného Československa*, „Hlas Československa” 1952, nr 8–9, Council of Free Czechoslovakia, „Information Bulletin”, 7 lipca 1952, s. 4–5.

⁶² N.N., *Exiles from Eastern Europe*, *op. cit.*

⁶³ NA, FO 371, t. 100435, notatka z 18 grudnia 1952 roku informuje, że do Komitetu weszły następujące organizacje: Český Národní Výbor (Prchala i Locher) – Londyn; Arbeitsgemeinschaft zur Wahrung Sudetendeutscher Interessen (Rudolf Lodgmann) – Monachium; Slovensky Oslobodzovací Výbor (Pokorny); Slovenska Narodna Rada v Zahraníči (Matus Černak) – Montreal; Karpathendeutsche Landsmannschaft aus der Slowakei (A. Birkner); Csehszlovákia Magyarok Nemzeti Bizottmánya-Pekin (Olsvay Kazmer, Béla Szilassy) – Nowy York; Predstawnyctwo Karpatskych Ukrajinciw w Zachidnij Ewropi (Iwan Bolan); Union of Hungarians of Subcarpathia (Charles Hokky) – Cleveland, Ohio.

⁶⁴ J. Lettrich, *Na čestu*, Information Service of Free Czechoslovakia, grudzień 1949.

cydowana większość Słowaków żąda posiadania własnego państwa w ramach ogólnoeuropejskiej federacji⁶⁵. W omawianym tu okresie Komitet był uznawany przez rząd polski w Londynie, Węgierską Radę Narodową oraz Komitet Narodowy Ukraiński i Narodowy Komitet Czeski Prchali.

Interesujący byłby zapewne także przegląd opinii uchodźców w kwestii walki z komunizmem. Nie jest to naszym zadaniem, ale w odniesieniu do diaspory politycznej czechosłowackiej warto zrobić pewien wyjątek. Wszak doświadczenie kilku lat koegzystencji miało swoją wagę. Czechosłowaccy demokraci, analizując swe własne błędy wynikające z wierności polityce Beneša, krytykowali podobne praktyki rządów zachodnich wobec komunistów. Nie ma lepszego przykładu w Europie niż Czechosłowacja – dowodzili – że traktowanie komunistów jako partnerów było błędem, a wnioski narzucały się same:

Musimy blokować bolszewicką propagandę i zwalczać komunistów wszelkimi środkami, jakie posiada zorganizowane społeczeństwo. Należy ich usuwać z politycznych, administracyjnych i ekonomicznych stanowisk i organizacji kulturalnych i związkowych. W tym celu musimy porzucić część demokratycznych zasad, mamy bowiem do czynienia ze stanem wyjątkowym analogicznym do stanu wojennego⁶⁶.

Najsilniejsza liczebnie i najbardziej rozbita **emigracja polska** nie mogła w pełni wykorzystać swego potencjału ani koniunktury politycznej. Sytuacje ratowały poszczególne wybitniejsze osobistości. Polityzacja ośrodków, by pozostać przy oględnym określeniu, jakie przyjęła polska historiografia, posunięta była tak daleko, że Amerykanie zaniechali już na wstępie jakichkolwiek kroków w kierunku ich scalenia.

Do 1949 roku ośrodek prezydencki pełnił jeszcze jako tako rolę centrum politycznego. „Zamek” wraz z rządem, placówkami dyplomatycznymi i resztkami autorytetu był ostoją polskości dla większości Polaków rozproszonych po świecie, mimo że jego poczynania nasuwały chwilami skojarzenia z bohaterami powieści Franza Kafki czy Alfreda Jarry’ego. Dla wzmocnienia anemicznego gabinetu Tadeusza Tomaszewskiego powołano w czerwcu 1949 roku Radę Narodową, a w październiku tegoż roku dekretem prezydenta przywrócono do życia Skarb Narodowy, którego sukces oznaczał zacieśnienie więzi wychodźstwa z ośrodkiem legalizmu. Kolejni premierzy Roman Odzierżyński i Jerzy Hryniewski (Mikołaj Dolanowski) nie wyróżnili się konstruktywnymi inicjatywa-

⁶⁵ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Tchécoslovaquie 1960, „Conseil National Slovaque à l’étranger. Aide-mémoire concernant les visées politiques du soi-disant Conseil de la Tchécoslovaquie Libre”, Paris 1949.

⁶⁶ M. Rasin, *Strength against Violence*, Information Service of Free Czechoslovakia (styczeń 1950).

mi. W tym obozie dużym prestiżem cieszył się nadal (stojący wówczas na czele Komisji Głównej Skarbu Narodowego) generał Władysław Anders, owiany aureolą dowódcy II Korpusu i postrzegany jako potencjalny organizator polskich sił zbrojnych w razie ponownego konfliktu, co działało na wyobraźnię niektórych polityków amerykańskich w szczytowym okresie zimnej wojny.

W grudniu 1949 roku pojawiła się opozycyjna wobec „zamku” Rada Polityczna z Tomaszem Arciszewskim na czele, w której skład weszły PPS, SN, NiD, a potem SP oraz PSL – Obóz Jedności Narodowej, wyłoniony na skutek rozłamu w partii Mikołajczyka. Na czele Prezydium Rady Politycznej stał Jerzy Zdziechowski. Rada miała swych przedstawicieli w Ameryce, zabiegających o uzyskanie przynajmniej części zaufania, jakim Amerykanie darzyli ugrupowanie Mikołajczyka. Politycy z tego ugrupowania otwarci byli na koncepcje środkowoeuropejskie (zwłaszcza NiD) i na współpracę z NKWE, a kilku z nich zawarło w 1950 roku umowę z amerykańskimi służbami specjalnymi celem przeprowadzenia akcji wywiadowczej na terenie Polski, o czym była już mowa powyżej.

Utworzenie polskiego komitetu według receptury NKWE nie wchodziło w grę i Amerykanie po pewnych wahaniach postanowili oprzeć się na Polskim Narodowym Komitecie Demokratycznym (PNKD), powołanym pośpiesznie do życia 2 maja 1950 roku przez liderów trzech stronnictw emigracyjnych: S. Mikołajczyka (PSL), Karola Popiela (Stronnictwo Pracy) i Stanisława Olszewskiego (Stronnictwo Demokratyczne). Komitet, który swą nazwą kamuflował fakt ograniczonej reprezentatywności najliczniejszej emigracji politycznej, był zwalczany przez inne odłamy emigracji, ale utrzymał się przy życiu do maja 1955 roku. Poza siedzibą nowojorską posiadał swe ekspozytury w Wielkiej Brytanii i we Francji⁶⁷. Szczególnie silne oparcie znalazł nad Sekwaną, gdzie reprezentowany był przez Stanisława Kota i posiadał własny organ prasowy – „Narodowiec”⁶⁸. Wyrazem legitymizacji PNKD był osobisty list Eisenhowera z 3 lipca 1953 roku skierowany do Mikołajczyka⁶⁹.

W polskim Londynie sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej w 1954 roku, kiedy to prezydent August Zaleski, wbrew powszechnym oczekiwaniom, nie ustąpił z zajmowanego stanowiska po siedmiu latach prezydentury. Generał Anders, pełniący wówczas funkcję Głównego Inspektora Sił Zbrojnych,

⁶⁷ Szerzej: A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk*, Warszawa 1994, s. 70–71.

⁶⁸ Zob. A. Paczkowski, *Druga emigracja Stanisława Mikołajczyka*, [w:] *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 111.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 156.

odmówił mu posłuszeństwa, podważając legalność jego prezydentury. Po okresie burzliwych kanapowych sporów powołano ostatecznie 8 sierpnia 1954 roku tymczasowy organ kolegialny z udziałem generała Andersa, T. Arciszewskiego i E. Raczyńskiego, wyposażony w prerogatywy prezydenta RP i nazywany Radą Trzech. Z Radą współpracował *quasi*-rząd pod etykietką Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego.

Z wielkimi oporami poddawała się amerykańskiej akcji scaleniowej **emigracja rumuńska**⁷⁰. Ostatecznie po ponadrocznych jałowych pertraktacjach między dwoma głównymi ugrupowaniami król Michał dokonał arbitrażu i powołał do życia w dniu przedwojennego rumuńskiego święta niepodległości – 10 maja 1949 roku – Rumuński Komitet Narodowy, składający się z dziesięciu członków mianowanych przez króla.

Komitet skupiał reprezentantów głównych partii rumuńskich na wychodźstwie: Partii Narodowo-Chłopskiej, Partii Socjalistycznej, Partii Liberalnej, Partii Ludowo-Narodowej, Niezależnej Partii Socjalistycznej. Bezpartyjni stanowili połowę jego składu⁷¹. Na siedzibę Komitetu wybrano Waszyngton i zainstalowano się przy Cathedral Avenue⁷². Spośród członków Komitetu trzech przebywało w tym czasie w Europie: Augustin Popa, Cornel Bianu i Iancu Zissu. Przez kilka następnych miesięcy Rumuni cieszyli się opinią najlepiej zorganizowanego przedstawicielstwa krajów środkowoeuropejskich, ale gdy w grudniu 1949 roku zmarł Grigore Niculescu Buzești⁷³, odżyły znów spory między „dyplomatami” a „partyjnymi”. Po odejściu z Komitetu generała Radescu, Gafencu, Caranfila i M. Frascanu impas trwał wiele miesięcy. Dyrektor Amerykańskiego Biura do spraw Wschodnioeuropejskich uznał wówczas ten komitet za *picayane quarelling* i skłaniał się do wniosku, że „Rumanians have very little

⁷⁰ IPMS, A.11.E, t. 112, Waszyngton, 13 marca 1949, J. Wszelaki do MSZ. Por. AMSZ, sygn. 6/1380/88, notatka T. Jaworskiego z 9 czerwca 1948.

⁷¹ IPMS, kol. 39/34/F, skład Komitetu w końcu 1949 roku: przewodniczący gen. Nicolae Radescu – były premier (bezpartyjny); wiceprzewodniczący Carol Davila – były poseł w Warszawie i w Waszyngtonie; sekretarz generalny Augustin Popa – wiceprzewodniczący Międzynarodowej Unii Chłopskiej (Partia Ludowo-Narodowa); Cornel Bianu – były poseł do parlamentu (Partia Ludowo-Narodowa); Mihail Frascanu – prezes Rumuńskiej Liberalnej Organizacji Młodzieżowej; Iancu Zissu – członek Niezależnej Rumuńskiej Partii Socjalistycznej; Nicolae Caranfil – były minister rolnictwa (bezpartyjny); Alexander Cretzeanu – były ambasador w Ankarze, były wiceminister spraw zagranicznych (bezpartyjny); Grigore Gafencu – były minister spraw zagranicznych (bezpartyjny); Constantin Vișoianu – były poseł w Hadze i w Warszawie (bezpartyjny).

⁷² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Roumanie, t. 81, Paryż, 10 kwietnia 1950, „Note sur la structure de l’émigration roumaine”.

⁷³ IPMS, A.11.E, t. 873, Frankfurt nad Menem, 5 grudnia 1949, J. Kuncewicz do MSZ.

potential to assist us in any psychological warfare effort”⁷⁴, NKWE zaś odmówił subwencji. Król znów interweniował i w listopadzie 1950 roku mianował prezesem Komitetu byłego posła – Constantina Vișoianu. Skład Komitetu został w następnych miesiącach uzupełniony między innymi o Vasila Veniamina, parlamentarzystę, członka Partii Ludowo-Narodowej, reprezentującego Komitet na terenie Francji. Na czele przedstawicielstwa Komitetu w Londynie pozostał C. Constantinescu. W sierpniu 1952 roku rozgorzał nowy spór, spowodowany oskarżeniem wysuniętym przez generała Radescu wobec Vișoianu o sprzeniewierzenie sześciu milionów franków szwajcarskich należących do państwa rumuńskiego⁷⁵. Od tego momentu, oznaczającego *de facto* upadek centralnego ośrodka (Komitet formalnie istniał do 1975 roku), Rumuni na emigracji zgadzali się, jak ironizował publicysta brytyjski, tylko w dwóch sprawach: powrotu do konstytucji z 1923 roku i dążenia do odzyskania Besarabii i północnej Bukowiny utraconych na rzecz Związku Radzieckiego⁷⁶.

Ponad tymi podziałami próbował usytuować się znany nam już Gafencu. Jego aktywność, przedsiębiorczość i dyplomatyczna giętkość – cechy przysparzające mu przyjaciół wśród polityków zachodnich, traktowane były przez wielu rodaków jako przejaw kosmopolityzmu źle służącego interesom narodowym. Przez pewien okres przymierzał się do utworzenia odrębnego ośrodka, ale za namową króla⁷⁷ zgodził się w 1949 roku na ponowną współpracę z Komitetem⁷⁸. Zachował swą odrębność i prestiż, a w apartamencie przy Park Avenue w Nowym Jorku otworzył salon polityczny, który wkrótce stał się głośny, zwłaszcza dzięki „Tuesday Panels” grupującym polityków środkowoeuropejskich różnych orientacji. Gafencu pretendował do przywództwa emigracji środkowoeuropejskiej i widział siebie w roli Sikorskiego z okresu drugiej wojny światowej. Pewne przesłanki wskazują, że te aspiracje rozbudzał w nim Józef Retinger, z którym blisko współpracował w Ruchu Europejskim.

Narodowy Komitet Jugosłowiański, przekształcony w końcu 1949 roku zgodnie z życzeniami NKWE, objął przede wszystkim chłopskie ugrupowania serbskie, chorwackie i słoweńskie. Nie przesądzając przyszłego ustroju Jugo-

⁷⁴ FRUS 1950, t. 4, przypis do memorandum Ch.H. Hulicka z 14 lipca 1950, s. 552.

⁷⁵ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Roumanie, t. 82, Waszyngton, 17 marca 1953, H. Bonnet do MSZ.

⁷⁶ Zob. N.N., *Exiles from Eastern Europe*, loc. cit.

⁷⁷ FRUS 1950, t. 4, s. 362. J.C. Campbell w rozmowie z A. Cretzeanu 6 grudnia 1950 roku, stwierdził, że jakkolwiek Departament Stanu nie uważa, by król miał konstytucyjne prawa w odniesieniu do emigracji, to jednak nadal traktowany jest jako ważny czynnik w sprawach rumuńskich.

⁷⁸ NA, FO 371, t. 100356, Londyn, 8 listopada 1951, notatka J.R. z wizyty C. Vișoianu w FO.

sławii, przewodniczący Komitetu, były premier Slobodan Jovanović, uznawał króla Piotra za głowę państwa⁷⁹. Chorwaci i Słoweńcy bojkutowali większość akcji Komitetu. Czasem, jak w przypadku Deklaracji filadelfijskiej czy Środkowo-Wschodniej Sekcji Europy Ruchu Europejskiego, występowali pod szyldem jugosłowiańskim, ale były to koncesje wynikające z presji zewnętrznej. Generalnie Komitet był ostro krytykowany przez bardziej nacjonalistycznie nastawione elementy. Jego słabość wynikała także ze stanowiska mocarstw wobec reżimu Tity. Po wykluczeniu Jugosławii z „obozu socjalistycznego” kraj ten zdawał się czekać na inteligentną ofertę Zachodu. Po pewnych wahaniach wystąpił z nią Departament Stanu, czyniąc z życzliwej postawy wobec „narodowego komunizmu” Tity⁸⁰ coś w rodzaju antycypacji polityki względem podobnych przypadków herezji w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. NKWE akceptował w pełni to podejście i odmówił emigrantom jugosłowiańskim posiadania własnej sekcji w Radiu Wolna Europa, ale wspomagał materialnie, na zasadzie wyjątku, garstkę dyplomatów pozostających na Zachodzie, między innymi Konstantina Foticia – byłego ambasadora w Waszyngtonie, Milana Gavrilovicia – byłego ambasadora w Moskwie, i Mihe Kreka ze Słoweńskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej⁸¹. Poza Narodowym Komitetem Jugosłowiańskim działały na Zachodzie: Chorwacki Komitet Narodowy (Hrvatski Narodni Odbor) z siedzibą w Monachium, atakujący państwa zachodnie memoriałami w sprawie pokojowego rozdziału Chorwacji od Serbii⁸², oraz Słoweński Komitet Narodowy z Bohumilem Vosnjakiem na czele, nieprzejawiający większej aktywności.

Emigracja bałtycka, której sytuacja, formalnie rzecz biorąc, była bardziej komfortowa niż uchodźców z innych republik radzieckich z podanych wyżej względów, nie miała jednak łatwego życia, jako że *de facto* dyplomaci zachod-

⁷⁹ IPMS, kol. 39/34/F, memoriał z 15 sierpnia 1950. Dane dotyczące jego składu w 1950 roku są następujące: prof. S. Jovanović – były premier rządu jugosłowiańskiego w Londynie, przewodniczący Komitetu Jugosłowiańskiego; członkowie: dr Bozidar Pouric – były premier rządu wojennego z 1941 roku; dr M. Gavrilović – były minister sprawiedliwości, prezes Serbskiej Partii Chłopskiej, wiceprezes Międzynarodowej Unii Chłopskiej; Konstantin Fotić – były ambasador w Waszyngtonie, osobisty przyjaciel Roosevelta; Vladko Maček – prezes Chorwackiej Partii Chłopskiej i wiceprezes Międzynarodowej Unii Chłopskiej; dr J.N. Krniević – wiceprezes Chorwackiej Partii Chłopskiej; prof. R. Misić z Chorwackiej Partii Chłopskiej; A.L. Kuhar – były poseł w Warszawie, członek Słoweńskiej Partii Chłopskiej; Miha Krek – były wicepremier, prezes Słoweńskiej Partii Chłopskiej.

⁸⁰ Ten flirt z herezykami komunizmu atakował ostro Jovanović w „The Eastern Quarterly”, styczeń 1950.

⁸¹ J.F. Leich, *Great Expectations*, op. cit., s. 192

⁸² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Yougoslavie, t. 101, memorandum z 15 stycznia 1951.

ni unikali poruszania zagadnień bałtyckich. Podobnie zachowywał się NKWE, który pomagał i sprzyjał tworzeniu się komitetów narodowych tych krajów, ale odrzucił prośbę o utworzenie sekcji bałtyckiej w Radiu Wolna Europa. Kiedy ostatecznie zdecydowano się na audycje w językach tych krajów (w 1975 roku), włączono je do Radia Swobody⁸³. Komitety narodowe krajów bałtyckich współpracowały ze sobą dość harmonijnie. Wybitni przedstawiciele trzech narodowości, jak Estończyk Kaarel Pusta, były poseł w Warszawie, Litwin Vaclovas Sidzikauskas i Łotysz Jūlijs Feldmanis, wspierali chętnie wszystkie inicjatywy mające na celu integrację emigracji. Na początku lat pięćdziesiątych działała także Rada Bałtycka składająca się z delegatów poszczególnych Rad: estońskiej – Alberta Jerumsa, łotewskiej – A. Alksantisa, litewskiej – M. Bojorinasa. Przedstawiciele państw bałtyckich skupieni głównie w Stanach Zjednoczonych wydawali wspólnie „The Baltic Review” i organizowali wiele imprez politycznych w uroczym Baltic Freedom House, usytuowanym w środkowym Manhattanie. Na czele Litewskiej Rady Narodowej stał Augustas Abakus. Łotewskiemu Komitetowi Wyzwolenia przewodniczył nadal Feldmans, natomiast Estońską Radą Narodową kierował wspomniany już wyżej A. Rei⁸⁴. Bałtowie wykazywali także pewną aktywność na terenie zachodniej Europy. W Wielkiej Brytanii funkcjonowało Stowarzyszenie Litewskie z P. Varkalą na czele oraz Stowarzyszenie Estończyków z Augustem Tormą, byłym radcą poselstwa.

Stabilny okazał się **Narodowy Komitet Bułgarski**, o którego początkach pisaliśmy wyżej. Opierał się nadal na dwóch tylko ugrupowaniach: Bułgarskiej Partii Socjalistycznej i Bułgarskiej Partii Chłopskiej. Przez cały ten okres Komitet, zdominowany przez Georgiego M. Dymitrowa (Gemeto), był, jak to określił Leich, *one man show*, co miało swe dobre i złe strony. Dymitrow dzięki swej silnej osobowości dusił w zarodku wszelkie spory wewnętrzne, ale też miewał pomysły uważane za megalomańskie, a jego żądanie zerwania przez Stany Zjednoczone stosunków dyplomatycznych z Bułgarią budziło wręcz politowanie⁸⁵. Pewnym autorytetem cieszył się także zastępca Dymitrowa – Dymitri Macankiew. Spośród pozostałych członków do grona wybitniejszych działaczy należeli: doktor N. Petkow – socjalista, N. Bałabanow – były poseł w Paryżu, Wasili Jurukow – były poseł w Brukseli, i profesor N. Dolpaczew (Dolpatchieff) – były poseł w Londynie. W grudniu 1949 roku Komitet liczył łącznie trzyna-

⁸³ Audycje przeniesione zostały do RWE dopiero w 1984 roku, zob. J. Semelin, *La liberté au bout des ondes*, *op. cit.*, s. 49; J.F. Leich, *Great Expectations*, *op. cit.*, s. 194.

⁸⁴ S.H.T., *The Estonian National Council*, JCEA 1949, nr 2, s. 81–82.

⁸⁵ Hołubiony przez Departament Stanu, chłodno oceniany był przez szefa Biura do spraw Europy Wschodniej: „Myślę, że możemy uściskać gorąco dłoń Dymitrowowi, ale nie musimy obsypywać go pocałunkami”, FRUS 1950, t. 4, s. 234, przypis 3.

ście osób, spośród których większość przebywała jeszcze w Europie⁸⁶. Jego oficjalnym organem prasowym była „Swobodna i Niezawisima Bułgaria”, a biuro paryskie wydawało literackie pismo „Oswobodźdzenie” (Wyzwolenie). Komitet sponsorował szereg publikacji i broszur w języku bułgarskim i w językach zachodnich, między innymi dla upamiętnienia rocznicy śmierci Nikoli Petkova w 1952 roku⁸⁷. Ci, którzy źle znosili autokratyczne rządy Dymitrowa, przechodzili do opozycji, skupiającej licznych konserwatystów opowiadających się za nieletnim następcą tronu Symeonem.

Ostatnim, najpóźniej utworzonym ogniwem środkowoeuropejskim związanym z NKWE był **Komitet Wolnej Albanii**, wynegocjowany w sierpniu 26 sierpnia 1949 roku dzięki wspólnej akcji ambasad brytyjskiej i amerykańskiej w Rzymie. Wypracowana wówczas koncepcja została zaakceptowana przez większość ugrupowań emigracyjnych. Komitet skupiał, z grubsza biorąc, elementy republikańskie z Narodowej Partii Agrarnej (Balli Kombëtar), partii legalistycznej (prokrólewskiej) oraz Ligi Chłopów i Wieśniaków⁸⁸.

Po utworzeniu Komitetu Balli Kombëtar postanowił sprecyzować swój program i na kongresie w Neapolu w 1950 roku określił się jako Agrarna Partia Demokratyczna aprobująca zasady Zielonej Międzynarodówki⁸⁹. Stara nazwa obowiązywała jednak nadal, jako bardziej znana, i pod jego auspicjami wydawano główny periodyk emigracyjny – „Flamuri” (Sztandar), zamieszczający artykuły w kilku językach⁹⁰. Oficjalnie partia określiła swój program na kongresie emigracyjnym 27 listopada 1949 roku⁹¹ i uzupełniła dwa lata później, ujmując go w dziesięciu punktach, z których na uwagę zasługuje zwłaszcza ostatni:

Nasza agrarno-demokratyczna partia popiera unię narodów w regionalnych i kontynentalnych konfederacjach i łączy swe wysiłki z międzynarodowymi i demokratycznymi organizacjami, które pracują na rzecz pokoju, harmonijnej współpracy i szczęścia ludzkości⁹².

Skrzydło nacjonalistyczne emigracji albańskiej z Mustafą Krujem, byłym premierem, szukało poparcia u Włochów, a następnie u Niemców – z uwagi

⁸⁶ IPMS, A.11.E, t. 873, 5 grudnia 1949, Frankfurt nad Menem, J. Kuncewicz do MSZ.

⁸⁷ C.A. Moser, *A Political Biography of dr Georgi M. Dimitrov*, Ottawa, IL 1979, s. 280.

⁸⁸ NA, FO 371, t. 78213, 7 września 1949, poufne, informacja FO dla Ambasady Brytyjskiej w Atenach.

⁸⁹ *Historique du Balli Kombëtar*, „Flamuri” 1950, nr 2–4.

⁹⁰ Dostępne w dużym wyborze w zbiorach BDIC w Nanterre.

⁹¹ G. Guazzunu, *Albanian Democrats*, „Flamuri” 1950, nr 9–10.

⁹² N.N., *The Guiding Principles of Balli Kombëtar, in the Political, Social and Economic Fields*, „Flamuri” 1951, nr 13–14.

na znaczną ilość uchodźców w tych krajach, po czym skupiło się w panalbańskim ugrupowaniu „Vatria” z siedzibą w Ameryce. Komitet Wolnej Albanii był zamieszany w akcję dywersyjną, jaką podjęła w 1949 roku CIA z zamiarem obalenia reżimu Envera Hodży. Akcja nie powiodła się. Władze bezpieczeństwa odkryły spisek i likwidowały systematycznie kolejne grupy ruchu oporu⁹³. Katastrofa całej operacji była prawdopodobnie efektem działania podwójnego agenta Kima Philby’ego⁹⁴. Komitet został rozwiązany w 1953 roku, a emigracja polityczna albańska wegetowała podzielona na szereg grup i grupек o orientacjach prawoskich, projugosłowiańskich i progreckich. Istniał także Komitet Narodowy Wolnej Albanii z prezesem S.E. Hasanem Dostim. Przyjmując nazwę naśladującą komitet amerykański, wskazywał na chęć współpracy z nim i rzeczywiście uzyskał jego życzliwość. W swym głównym organie prasowym „Albanie libre” stawiał przede wszystkim na walkę z komunizmem, przypominając zasługi ludów bałkańskich w walce z uciskiem otomańskim. W tym, co dotyczyło Albanii po wyzwoleniu, deklarował się dość mgliście jako zwolennik unii europejskiej, a równocześnie przeciwnik federacji bałkańskiej⁹⁵. W 1953 roku na emigracyjnej scenie pojawiło się nowe ugrupowanie – Albańska Unia Demokratyczna, która zdawała sobie sprawę ze swej efemeryczności, ale tym dramatyczniej apelowała do grup na wygnaniu:

Nie obrzucajmy się kalumniami, nie tyłajmy się w błocie podstępnych polemik, nie wylewajmy łez z powodu irytujących ran sprzed wieków, których efektem jest jedynie szkalowanie macierzy⁹⁶.

Większą żywotnością wykazała się Balli Kombëtar. Na zwołanym w lutym 1954 roku (i chyba ostaniem) kongresie w Neapolu próbowała sformułować na nowo program dla całej emigracji albańskiej. Odwoływała się w nim do Karty Narodów Zjednoczonych i do zasady samostanowienia, ale dodawała niemal z nostalgią:

[...] z drugiej strony musimy jednak pracować nad realizacją idei Federacji Europejskiej, w której wszystkie państwa, a zwłaszcza małe, pokładają nadzieję na bezpieczeństwo, dobrobyt i wolność⁹⁷.

⁹³ N. Bethell, *The Great Betrayal. The Untold Story of Kim Philby’s Biggest Coup*, London – Sydney – Auckland – Toronto 1984, s. 34–36.

⁹⁴ *Ibidem*; zob. także J.F. Leich, *Great Expectations*, *op. cit.*, s. 190.

⁹⁵ N.N., *Les Balkans sont-ils en Europe?*, 1 czerwca 1953; N.N., *The Task of the National Committee for a Free Albania*, „Flamuri” 1951, nr 13–14.

⁹⁶ *The Albanian Democratic Union*, „L’Albanie Libre”, 1 sierpnia 1953.

⁹⁷ *The Fourth National Congress of Balli Kombëtar*, „Flamuri”, 31 marca 1954.

Kończąc tę prezentację ośrodków narodowych pod kuratelą amerykańską, warto przypomnieć, że NKWE i Departament Stanu, wspierając elementy demokratyczne w poszczególnych grupach narodowych, przejawiały nadal wyraźną predylekcję dla polityków chłopskich⁹⁸ i nie mogły się pozbyć pewnych uprzedzeń w stosunku do partii liberalnych i socjaldemokratycznych. Deklarowana natomiast oficjalnie awersja do partii monarchistycznych i wszelkich ugrupowań nacjonalistycznych ustępowała powoli przekonaniu o konieczności wykorzystania ich ideologii w walce z komunizmem.

2. Inicjatywy uchodźcze w euroatlantyckiej przestrzeni wolnego świata

2.1. Deklaracja wyzwolenia. Filadelfijski program dla postkomunistycznej Europy Środkowej

Wspomnieliśmy wyżej, że Amerykanie szukali jakichś wspólnych punktów, wokół których można byłoby jednoczyć demokratyczne ugrupowania emigracyjne z krajów środkowoeuropejskich. W tych zabiegach nie mogli nie dostrzec znaczenia idei federacyjnej. Mówili o niej, jak pamiętamy, uchodźcy polityczni w rozmowach z pracownikami Wydziału do spraw Środkowoeuropejskich Departamentu Stanu, spotykając się często z ignorancją i indolencją. Od chwili powstania NKWE sytuacja powinna była ulec radykalnej zmianie, chociażby z uwagi na udział w jej władzach A. Berle'a i byłych pracowników OSS zajmujących się tym zagadnieniem w okresie wojny, jak również ze względu na aktywną rolę Stanów Zjednoczonych w integracji Europy Zachodniej. Tak też się stało. Wizję integracyjną Europy, uwzględniającą owe aspiracje w krystalicznie czystej postaci, zaprezentował Harold B. Miller w wystąpieniu z okazji uruchomienia rozgłośni polskiej RWE:

Jest naszym pragnieniem, by wolna Polska przystąpiła wraz z innymi narodami europejskimi do federacyjnego stowarzyszenia. Zdajemy sobie sprawę, że Ameryka nigdy nie będzie bezpieczna, jeśli Europa nie będzie silna i zjednoczona. A nie będzie europejskiej jedności ani zdrowej politycznej i gospodarczej struktury kontynentu, gdy jego wschodnia połowa będzie odcięta od głównego korpusu. Europa podzielona na dwie części nigdy nie osiągnie takiej pomyślności i siły, która zabezpieczyłaby ją przed agresją. Ufni w polską tradycję, pracujemy zarówno na rzecz waszej, jak i naszej wolności. Droga jest długa i wyboista. Nie możemy obiecać,

⁹⁸ IPMS, kol. 39/34/F, notatka MSZ z 14 sierpnia 1950. Polscy obserwatorzy doszukiwali się przyczyny w tym, że do połowy 1949 roku jednym z głównych doradców w tej kwestii był Reuben H. Markham, ekspert w sprawach bałkańskich i zwolennik europejskiego regionu agrarnego, który w jego wizji sięgać powinien od Bałkanów poprzez basen dunajski po Bałtyk.

że nasz cel zostanie osiągnięty jutro czy pojutrze. Nie spoczniemy jednak dopóty, dopóki nie zostanie on osiągnięty i dopóki Polska nie stanie się wolnym narodem oraz członkiem wielkiej europejskiej rodziny⁹⁹.

Analiza programów komitetów narodowych i poczynań NKWE dowodzi, że opowiedzenie się za federacją środkowoeuropejską czy integracją z jednoczącą się Europą Zachodnią interpretowane było jako wspieranie demokracji i wyzwalenie się z ciasnego gorsetu nacjonalizmu. Różnice stanowisk pojawiały się coraz wyraźniej, gdy przychodziło do określenia szczegółów. I tak na przykład w programie Rady Wolnej Czechosłowacji, w której główną rolę odgrywali w tym okresie beneszowcy, nastąpiło przejście wielu punktów programu z okresu wojny, łącznie z pewną rezerwą wobec konfederacji z Polską, z której jak pamiętamy, Beneš wycofał się ostatecznie w 1943 roku. Rada nie wykazywała też zbytniego zapału do związku narodów środkowoeuropejskich. Szermowała natomiast chętnie ideą unii europejskiej, co u polityków emigracyjnych polskich i węgierskich wywoływało wrażenie *déjà vu*, czyli podejrzenia, że Czesi liczyli na to, iż łatwiej znajdą wspólny język z demokracjami zachodnimi, działając w pojedynkę, niż w konwoju z sąsiadami środkowoeuropejskimi. W tej postawie doszukać się można także wyrazu negacji dla poczynań generała Prchali w londyńskim klubie federalnym. Gdy gwiazda generała przybladła, odnowiona Rada Czechosłowacka wystąpiła ze znamiennej deklaracją:

Naszym zasadniczym celem jest odbudowa Republiki Czechosłowackiej jako wolnego, niezależnego, zjednoczonego i demokratycznego państwa w jego przedmachijskich granicach, doprowadzenie do przywrócenia demokratycznych wolności, przyczynienie się do utworzenia wolnej i Zjednoczonej Europy oraz porządku światowego opartego na zasadach współpracy, pokoju, bezpieczeństwa, prawa i sprawiedliwości¹⁰⁰.

Węgierska Rada Narodowa unikała zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie integracji, pozostając długo przy inauguracyjnym programie zawierającym stwierdzenia o poparciu dla idei Stanów Zjednoczonych Europy. Owe Stany miały bazować na „regionalnych porozumieniach, uwzględniających czynniki geograficzne, historyczne, ekonomiczne i kulturalne”¹⁰¹. Dopiero w 1951 roku George B. Besseny, odpowiedzialny za politykę zagraniczną w tym *quasi*-rządzie, dodał kilka konkretów, stwierdzając, że Rada popiera co prawda kon-

⁹⁹ Wystąpienie Harolda B. Millera 3 maja 1952 roku z okazji otwarcia RWE – Głos Wolnej Polski. Zachowane nagranie zob.: www.hoover.org/new/28953 (dostęp: 17.01.2013).

¹⁰⁰ Council of Free Czechoslovakia, Unity of the Czechoslovak Democratic Exile, Washington, DC, 5 maja 1952 (zbiory BDIC).

¹⁰¹ „Bulletin of the Hungarian National Council”, 6 grudnia 1949.

cepcję unii europejskiej i związków regionalnych, ale życzyłyby sobie, by „takie federacje budowane były raczej na bazie narodów, a nie mniej lub bardziej sztucznie ustanowionych państw”¹⁰². To stanowisko nie dziwi czytelnika obznanomionego ze specyfiką środowisk emigracyjnych węgierskich, pozostających pod wpływem centroprawicowych i prawicowych ugrupowań licznych po obu stronach Atlantyku. To one protestowały przeciwko związkowi regionalnemu w postaci proponowanej przez kluby federalne i sięgały po argument obrony przed zalewem przez słowiańskie morze, a powołując się na stanowisko Prchali wobec Niemców sudeckich, przypominały o konieczności powrotu wypędzonych ze Słowacji rodaków¹⁰³. Regionalna federacja w tym wydaniu obejmować miała Węgry, Chorwację, Słowację i Austrię, a w innej, szerszej wersji także Czechy, Rumunię i państwa bałkańskie¹⁰⁴. Tę wizję podzielali ottoniści¹⁰⁵, którym bliska była federacja łącząca Czechosłowację, Austrię i Węgry w związek pozwalający sięgać do tradycji i potęgi Habsburgów¹⁰⁶.

Widoczna w owych enuncjacjach niechęć do federacji regionalnej obejmującej całą Europę Środkową wiązała się z obawą, że mogłyby na tym ucierpieć interesy Węgrów zdominowanych przez Słowian.

Wejście w taką federację – pisał w maju 1951 roku jeden z publicystów „Unio” (Unia), prawnicowo-centrowego pisma wydawanego we francuskiej strefie Austrii – stanowiłoby zaprzeczenie historycznej tradycji, która wiąże Węgry z Zachodem podobnie jak Chorwatów i Słoweńców. Także geograficzne usytuowanie Węgrów otwiera je na Zachód, Karpaty bowiem stanowią barierę od Wschodu¹⁰⁷.

Równocześnie częste były w tych środowiskach opinie, że i unia europejska oparta na istniejących państwach mimo „spirytualizacji” granic oznaczać będzie utrzymanie niesprawiedliwości, jaka dotknęła Węgrów wyrokiem traktatu z Trianon. Miotając się między Scyllą a Charybdą projektów europejskich

¹⁰² „Hungaria” (Monachium), cyt. za „The Hungarian Observer”, wrzesień 1951, s. 6.

¹⁰³ „Új Magyar Út” (Nowa Ścieżka Węgierska) cyt. za „The Hungarian Observer”, maj 1951, s. 3.

¹⁰⁴ Najsilniejsza była American Hungarian Federation for a Federal Union of Danubian Nations, która liczyła ok. 200 oddziałów w 39 stanach.

¹⁰⁵ Chodzi o zwolenników koncepcji Ottona von Habsburga, następcy tronów austriackiego i węgierskiego, lansującego w tym czasie idee integracji Europy w oparciu o doświadczenia Podwójnej Monarchii. W późniejszych latach Otto stał się zdecydowanym Europejczykiem i w latach 1972–2004 pełnił funkcję przewodniczącego Międzynarodowej Unii Paneuropejskiej.

¹⁰⁶ F.O. Miksche, E. Comabaux, *War Between Continents*, London 1948, s. 187.

¹⁰⁷ N.N., *Hungarian Émigrés Debates on Federation*, „The Hungarian Observer”, maj 1951, s. 3.

i wielce iluzorycznego powrotu do Wielkich Węgier, prawicowi uchodźcy proponowali wstępną korektę kształtu związku europejskiego poprzez przeprowadzenie demokratycznego plebiscytu narodowościowego w basenie Dunaju¹⁰⁸. Charles Bartha zajął się nawet szczegółami owego plebiscytu, który w środkowo-wschodniej Europie powinien zostać ogłoszony natychmiast po wyzwoleniu tego obszaru w oparciu o spisy demograficzne z 1910 roku. Oddając się marzeniom, inny przedstawiciel tego środowiska formułował z kolei pobożne życzenie ustanowienia federacji naddunajskiej uwzględniającej „takie Węgry, jakie żyją w sercach”¹⁰⁹.

Paul Auer, znany działacz Ruchu Europejskiego, zabiegający (bez powodzenia) o wprowadzenie przedstawicieli krajów środkowoeuropejskich do Zgromadzenia Doradczego Rady Europy, mimo odżegnywania się od skrajnej prawicy nie podzielał wiary w szybkie ustanowienie unii europejskiej i uważał, że „wyparowanie” granic w Europie to odległa perspektywa. Nie był też przekonany do perspektywy samoorganizacji Europy Środkowej i rozglądał się za zewnętrznym promotorem federacji w tej części kontynentu. Taką rolę mogłaby jego zdaniem pełnić Rada Europy, ustanawiając Komitet Koordynacyjny, który przy udziale wybitnych jednostek z krajów środkowoeuropejskich wypracowałby decyzje podlegające po wyzwoleniu akceptacji przez parlamenty krajowe. Dopuszczał różne konstelacje federacyjne. Najzdrowsza byłaby taka, w której wszyscy partnerzy reprezentowaliby mniej więcej równy potencjał. Uprzedzając zarzut, że istnienie kilku federacji prowadziłoby do rozbitcia unii europejskiej, Auer dowodził, że takie obawy byłyby uzasadnione jedynie w wypadku, gdyby takowa unia już istniała. Skoro jednak niewiele przesłanek przemawiało za szybką integracją kontynentu, to bardziej realna była wizja, której realizację zapowiadał regionalny związek w postaci Beneluksu. W tym, co dotyczyło struktury proponowanych tworów federacyjnych, Auer poprzestawał na modelu zaproponowanym kiedyś przez Lajosa Kossutha. Zgodnie z nim należałoby powołać do życia kilka wspólnych organów politycznych i administracyjnych, ustanowić sprawowaną rotacyjnie prezydenturę oraz zdecydować się na wybór stolicy. Co więcej, Auer uważał, że wskazówki Kossutha były również aktualne w odniesieniu do adresatów projektu, a mianowicie południowych Słowian, Węgrów i Rumunów¹¹⁰.

¹⁰⁸ „Fáklya” (Pochodnia), cyt. za: N.N., *Hungarian Émigrés Debates on Federation*, maj 1951, s. 3–4.

¹⁰⁹ N.N., *A Great Blunder in the Cold War – The Federation of Danube*. Information Service of Free Czechoslovakia, 11 stycznia 1950, s. 44.

¹¹⁰ P. Auer, *La Fédération du Bassin Danubien*, „*Courrier de l’Occident*” (tytuł w j. węgierskim: „*Nyugati Hirnök*”), nr 10, 15 października 1949.

Niezbyt jasne było stanowisko Rumuńskiej Rady Narodowej w kwestii integracji. Z licznych deklaracji, pełnych demokratycznych hasel odnoszących się do polityki wewnętrznej i zagranicznej, wynikało, że Rada wyrażała niezmiennie chęć uczestniczenia w związku federacyjnym i nie wykluczała nawet możliwości podziału spornego terenu Siedmiogrodu¹¹¹. W tym duchu ogłoszona została jej pierwsza deklaracja programowa z 10 maja 1949 roku, w której czytamy, że pragnie:

Współpracować tak ściśle, jak to tylko możliwe, ze wszystkimi sąsiednimi narodami, akceptując nowe formy regionalnej organizacji i pracując na rzecz zjednoczenia Europy ze wszystkimi wolnymi przedstawicielami krajów pozostających pod kremłowską dominacją¹¹².

Bardziej przemyślaną wizję miał Brutus Coste, przyszły dyrektor międzynarodowej Ligi Praw Człowieka, a w tym czasie doradca polityczny generała Nicolae Radescu. W programowym artykule wychodził z założenia, że szukanie rozwiązania problemu Europy Środkowej w perspektywie narodowej nie pozwoli jej ustrzec się przed nawrotami tragedii, jakich doświadczyła w przeszłości. Zadaniem jej powinno być raczej propagowanie federacji tej części Europy na okres po wyzwoleniu. Taki punkt wyjścia służyć mógłby uświadomieniu Zachodowi znaczenia tego obszaru i sprzyjałby jedności działania środowisk emigracyjnych¹¹³.

Z polskich ośrodków za granicą płynęły liczne propozycje integracji. Zostały one dobrze przedstawione w przywoływanych tu często pracach Mariana S. Wolańskiego oraz Sławomira Łukasiewicza. Dla jasności wykładu przypomnijmy, że nadal w pełni za Międzymorzem, jakkolwiek nazwa ta po prasowych polemikach z Ukraińcami używana była coraz rzadziej¹¹⁴, opowiadali się politycy „zamku”, wśród których było najwięcej ludzi związanych z londyńskim klubem federalnym. Ich koncepcje ulegały modyfikacji w miarę pojawiania się kolejnych organizacji europejskich – Rady Europy czy dyskutowanej po ogłoszeniu planu Schumana europejskiej wspólnoty węgla i stali opartej na współpracy francusko-niemieckiej. Częściej pojawiał się więc postulat włączenia związku środkowoeuropejskiego do zjednoczonej Europy w celu zapewnienia

¹¹¹ IPMS, kol. 129, poufne, J. Starzewski, „Zagadnienia środkowo-wschodnie na emigracji (1949–1951)”, s. 4.

¹¹² Cyt. za: *Current Affairs*, „Eastern Quarterly”, nr 2 (wrzesień) 1949, s. 69.

¹¹³ B. Coste, *Propaganda to Eastern Europe*, „Public Opinion Quarterly”, zima 1950/1951, s. 641–642.

¹¹⁴ Zob. M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996, s. 183–189.

stabilizacji na kontynencie, a przede wszystkim stworzenia przeciwwagi dla przyszłej potęgi ekonomicznej Niemiec¹¹⁵. W tych rozważaniach coraz ciszej było o Ukrainie i Białorusi, zapewne ze względu na stosunek Zachodu do krajów wchodzących w skład imperium radzieckiego.

Na wschód Europy kierowali natomiast spojrzenia wychodzący z cienia piłsudczyści zgrupowani w Lidze Niepodległości Polski, dla których omawiany wyżej projekt Międzymorza był punktem wyjścia do szerszej koncepcji prometejskiej¹¹⁶. Ze stronnictw wchodzących w skład Rady Politycznej najbardziej wyrazistą i najbliższą idei Proudhona koncepcję miało ugrupowanie Niepodległość i Demokracja¹¹⁷, z którego wywodzili się wszyscy członkowie Związku Polskich Federalistów w Ameryce. NiD pozostawał też w bliskiej współpracy z KWE, co zostało ukoronowane wyborem Jana Nowaka na kierownika rozgłośni polskiej RWE. Najbliższy amerykańskim decydentom komitet Mikołajczyka pomijał początkowo kwestię zjednoczenia, koncentrując się na sprawach wolności i niepodległości. Wizja federacji regionalnej zyskiwała na znaczeniu dopiero pod wpływem Międzynarodówki Chłopskiej, w programie której zajmowała poczesne miejsce¹¹⁸. Nagy i Dymitrow, bliscy współpracownicy Mikołajczyka, podzielali jego rosnące zainteresowanie integracją kontynentu¹¹⁹.

Deklaracjom uchodźczych ośrodków dawał posłuch NKWE, a być może nawet je inspirował, o czym świadczyłyby dostrzegalny w nich mimetyzm. Narzucała się przecież konieczność refleksji nad kształtem Europy po ostatnim dniu istnienia żelaznej kurtyny. Akcję w tym kierunku prowadziła od początku Zielona Międzynarodówka i powstające w omawianym okresie organizacje uchodźcze afiliowane z innymi międzynarodówkami¹²⁰. Potrzebą chwili była manifestacja siły i znaczenia owej grupy presji, jaką powinny stanowić w swej masie komitety i inne organizacje emigracyjne. Impuls dał tym razem były rumuński dyplomata Grigore Gafencu. Od pewnego czasu organizował on nieformalne spotkania przedstawicieli emigracji środkowoeuropejskiej na tak

¹¹⁵ Polscy federaliści wobec projektu „Małej Europy”, „Wiadomości ZPF”, listopad 1952.

¹¹⁶ IJP, Archiwum K. Hrubyka, t. 3, korespondencja z J. Pańciewiczem.

¹¹⁷ J. Radomyski, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, [w:] *Warszawa nad Tamizą*, op. cit., s. 97–100.

¹¹⁸ „Międzynarodowa Unia Chłopska opowiada się nie tylko za ewentualną federacją małych państw w regionalne związki w rodzaju bałkańskiej, dunajskiej czy wschodnioeuropejskiej federacji, ale także za zjednoczeniem całego kontynentu europejskiego, który stanowi kulturalną, społeczną, ekonomiczną, polityczną i strategiczną całość”, „International Peasant Union Bulletin” 1950, nr 1 (styczeń), s. 1.

¹¹⁹ C.A. Moser, *A Political Biography ...*, op. cit., s. 277.

¹²⁰ Ich pełną charakterystykę zob. S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych, 1940–1971*, Warszawa – Lublin 2010, s. 119–140.

zwanych wtorkowych panelach. Na jednym z nich, w końcu 1950 roku, zaproponował zorganizowanie uroczystej kolacji z udziałem wybitnych dziennikarzy amerykańskich w celu przekonania ich do wspólnego projektu przygotowywanego przez emigracyjnych polityków. Jak ujawnia dobrze zorientowany w tych poczynaniach Roman Michałowski, Gafencu poinformował także o swych zamiarach DeWitta Clintona Poole'a i Dolbeare'a z NKWE i spotkał się z ich przychylną reakcją¹²¹. W toku dalszych rozmów pomysł został rozbudowany. Poole zasugerował, by manifestacja miała miejsce w prestiżowym Carnegie Hall, potem pojawiła się sugestia sięgnięcia do bardziej jeszcze nośnego symbolu i podpisania przez wszystkie komitety wspólnej deklaracji w Filadelfii. Dyskutowany szeroko pomysł zmanifestowania współpracy uchodźców zyskał nawet poparcie Einsteina¹²². Nie znamy przebiegu prac redakcyjnych ani tym bardziej dyskusji nad poszczególnymi punktami, ale z lektury deklaracji wnosić można, że nie została ona „podyktowana” przez Amerykanów z Komitetu Wolnej Europy, jak później twierdzono w niektórych kręgach. Wiadomo też, że w toku negocjacji tekst wspólnej Deklaracji wyzwolenia (jak postanowiono ją nazwać) zyskał wstępną aprobatę wszystkich komitetów narodowych¹²³. Pozostawała jedynie kwestia wyboru delegatów mających złożyć swe podpisy pod deklaracją w czasie uroczystości ustalonej na 11 lutego 1951 roku.

Przygotowany dokument godzien był szczególnej uwagi (i jest nadal z wielu względów). Był bowiem bodajże pierwszą próbą wytyczenia perspektywy dla Europy Środkowo-Wschodniej po jej wyzwoleniu i mógł stanowić punkt wyjścia do poczynañ zarówno propagandowych, jak i politycznych, a nawet kulturalnych i naukowych, zważywszy na towarzyszące jej opracowaniu wizje ośrodków badawczych. Gafencu twierdził, że inicjatywa miała być aktem świadczącym, że Europa Wschodnia ma własny plan odbudowy, jak też własną wizję integracji i jest w stanie ustanowić zasady budowy nowego systemu po wyzwoleniu¹²⁴. W wywiadzie dla RWE z 25 marca 1951 roku powiedział, że Deklaracja wyzwolenia manifestowała jedność myślenia w odniesieniu do trzech kwestii:

¹²¹ R. Michałowski, „Dziennik za lata 1952–1953” (rękopis w j. angielskim w zbiorach IJP, kol. II/3/C); por. G. Gafencu, *Politica în exil: 1942–1957*, oprac. N. Petrescu, Gh. Zamfir, București 2000, s. 88.

¹²² Tak przynajmniej twierdzi R. Michałowski, „Dziennik za lata 1952–1953”, *op. cit.*, s. 45.

¹²³ „[...] ośmiu krajów i Komitetu Mikołajczyka”, precyzował w swym pamiętniku T. Pawłowicz pod datą 15 kwietnia 1951, IJP, Archiwum T.A. Pawłowicza, t. 1: „Pamiętnik »Obraz pokolenia«”.

¹²⁴ G. Gafencu, *Politica în exil, op. cit.*, s. 68.

- 1) zachowania wspólnej postawy w wolnym świecie, któremu grozi to samo niebezpieczeństwo i który broni tej samej wolności;
- 2) wypracowania wspólnego stanowiska i silnej opozycji przeciw komunistycznym rządóm, komunistycznej ideologii i ich destrukcyjnym działanióm w świecie;
- 3) przyjęcia wspólnych zasad działania, które można określić stabilnym zaufaniem, obowiązujących także w szerszym wymiarze po uzyskaniu niepodległości¹²⁵.

Obszerna preambuła uzasadniająca potrzebę refleksji nad sytuacją tego obszaru po upadku systemu komunistycznego nawiązywała w kilku miejscach do zasad Karty atlantyckiej. Postanowienia konferencji jałtańskiej pominięto wymownym milczeniem, choć nie szczędzono krytyki powojennemu podziałowi Europy, stanowiącemu źródło stałego zagrożenia dla Zachodu i powodującego „izolację krajów wschodnioeuropejskich wbrew ich aspiracjom i naturalnym dążenióm”. Preambuła wskazywała także na rolę wolnego świata, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych stojących na jego czele, w przedsięwzięciu mającym na celu odrodzenie wiary w wolność. Autorzy tej części deklaracji wskazywali pośrednio na konieczność przejścia do działań zbrojnych w duchu rodzącej się doktryny wyzwolenia, podkreślając, że:

Wolność i niepodległość naszych narodów, pogwałcone przez tego samego radeckiego agresora, zasługują na to, by ich bronić z równą determinacją, z jaką Narody Zjednoczone bronią wolności i niepodległości narodu koreańskiego¹²⁶.

Zasadniczy tekst Deklaracji został ujęty w formę dekalogu¹²⁷. W kolejnych punktach przypomniano o potrzebie zaprowadzenia demokratycznych rządów („rządów ludu wybranych przez lud i pracujących dla ludu”) oraz wyliczano te swobody, które należało wprowadzić do konstytucji i realizować, a więc wolność sumienia, wolność badań i artystycznych poszukiwań, wolność opinii i informacji, wolność zgromadzeń itd.

Autorzy dokumentu wykazywali też pewną giętkość polityczną, uznając wagę akceptowanych przez społeczeństwa reform pod rządami komunistycznymi, jak na przykład powszechny dostęp do oświaty bez względu na pochodzenie społeczne (art. 6). Dostrzegali potrzebę i wagę procesu dekomunizacji, ostrzegając jednak przed uruchamianiem „machiny wzajemnej eksterminacji” i przed próbą przywracania czy kształtowania wschodnioeuropejskiej demokracji poprzez akty zemsty. Sięgali też do dorobku teoretycznego integrującej się Europy, zapowiadając swobodny przepływ osób, dóbr i usług. W kwestii ustroju gospodarczego Deklaracja Wyzwolenia zapowiadała współlistnienie

¹²⁵ *Ibidem*, s. 88.

¹²⁶ *Declaration of Aims and Principles of Liberation of the Central and Eastern European Peoples*, New York 1951, s. 2.

¹²⁷ Zob. Aneks, dok. 9.

sektorów: publicznego, prywatnego i spółdzielczego, i sugerowała wprowadzenie preferencji dla tych przedsiębiorstw, które osiągać będą lepsze rezultaty z punktu widzenia pracodawców i robotników¹²⁸. Kraje wschodnioeuropejskie powinny zostać włączone do światowego obiegu gospodarczego i korzystać z ułatwień pozwalających osiągać wyższe standardy życia oraz współuczestniczyć w tworzeniu ogólnoświatowego dobrobytu (art. 7).

W odniesieniu do rolnictwa proponowany program zakładał powrót do prywatnej własności zgodnie z życzeniem większości chłopstwa, stanowiącego społeczny fundament tych krajów. Kooperatywy i inne formy spółdzielni produkcyjnych miałyby pojawiać się jako dobrowolne, wynikające z ekonomicznych potrzeb związku, wolne od rządowej ingerencji. Wprowadzenie metod naukowych i nowoczesnych zasad zarządzania miałyby zaowocować podwyższeniem poziomu życia zarówno wiejskich, jak i miejskich społeczności (art. 8). Wolne i niezależne związki zawodowe powinny stanąć na straży robotniczych praw i interesów. Pracownicy wszystkich przedsiębiorstw powinni być dopuszczeni do udziału w zyskach. Człowiek miał stanąć na pierwszym miejscu przed maszyną (art. 9).

W interesującej nas kwestii ustroju Europy Środkowo-Wschodniej i jej stosunku do procesów integracyjnych znalazło się stwierdzenie w preambule, że doświadczenie tych krajów przygotowało je do szukania ratunku w integracji.

To dążenie do ścisłej międzynarodowej współpracy pozostaje w harmonii z obecnym porządkiem rzeczy. Zasada federalna, oznaczająca unię w wolności i przewidyująca stworzenie organicznych więzi, jest najlepszym i pewnym środkiem zjednoczenia państw; Narody Wschodu są zdecydowane zastosować tę zasadę do regionalnej organizacji, o której utworzeniu myślą. Te narody proklamują także swe prawo i pragnienie stanowienia części Zjednoczonej Europy na federalnych podstawach i widzą w niej spełnienie wszelkich pragnień. Regionalna i kontynentalna unia stanowić powinna kolejny krok na drodze do niezbędnej organizacji wolnego świata jako całości¹²⁹.

W dziesiątym punkcie deklaracji przystąpienie do Zjednoczonej Europy związane było z oczekiwaniami, że „Braterska federacja musi doceniać i szanować odrębne wartości każdego narodu dla wspólnego dobra europejskiej cywilizacji i kulturalnego dziedzictwa ludzkości na całym świecie”.

Deklaracja była również interesującym i intelektualnie ożywym rozwinięciem strategii krucjaty, jako że do hasła wolności dodawała zasadę federalizacji, stosując się niemal dosłownie do proudhonowskiej zasady: „Kto mówi

¹²⁸ F. Gross, *The Future of Mid-European Union*, JCEA 1957, nr 4, s. 367.

¹²⁹ *Ibidem*.

wolność, mówi federacja lub nie mówi nic”¹³⁰. Nie omieszkało także przypomnieć znanego Czytelnikowi z cytowanych wyżej memoriałów uchodźczych przesłania, że „Pokój i wolność nie mogą być zapewnione w świecie tak długo, jak długo sto dwadzieścia milionów ludzi skazanych jest na niewolę”.

Uroczystość związana z ogłoszeniem deklaracji zyskała odpowiednią oprawę i nie mogła pozostać niezauważona. Po przemówieniach wybitnych osobistości amerykańskich okolicznościowe przemówienie wygłosił Béla Varga i przekazał dokument Edwardowi Rileyowi z National Park Service w celu przechowania go w skarbcu Independence Hall.

Następnie miał miejsce bankiet, na którym wystąpili liczni mówcy z krajów ujarzmionych. Głos zabrał także Joseph Grew. Mówił o więzi między uchodźcami a Amerykanami i o nadziei na walkę ramię w ramię z bohaterskimi wojskami amerykańskimi oraz zapewniał o duchowej więzi ujarzmionych narodów z żołnierzami w Korei. Nawiązał też do fragmentu z przemówienia Béli Vargi¹³¹, w którym węgierski przywódca powoływał się na Lincolna, parafrazując jego stwierdzenie dotyczące narodu i nadając mu formę: „Świat nie może dłużej żyć w połowie ujarzmiony i w połowie wolny”¹³². Następnie w tej samej sali, w której przed stu siedemdziesięciu pięciu laty podpisano Deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych, stu dziewięćdziesięciu uczestników manifestacji złożyło swe podpisy pod omawianym wyżej dokumentem.

Postronny obserwator, za jakiego można chyba uznać francuskiego ambasadora Henriego Bonneta, obecny na uroczystości był przekonany o wyjątkowości miejsca i czasu. W raporcie do centrali podkreślał zobowiązanie sygnatariuszy do współpracy w ramach regionalnego porozumienia i doceniał dążenia do budowy Europy zjednoczonej opartej na federacji¹³³. Bonnet zwrócił także uwagę na aluzję dotyczącą wojny w Korei i dostrzegł w wystąpieniu Grew „wezwanie do wojny wyzwoleniczej”¹³⁴.

¹³⁰ Zob. B. Talbot Kardos, *Problem of Federalism in the Danubian Area*, [w:] *Toward a New Central Europe. A Symposium on the Problems of the Danubian Nations*, red. F. Wagner, Astor Park 1970, s. 160–186.

¹³¹ N.N., *On Behalf of Ten Nations*, „The Hungarian Observer”, marzec 1951, s. 3.

¹³² Béla Varga odwołał się do tych słów w następującym kontekście: „That monstrous chain [of tyranny – dop. J.Ł.] has tied to the tyrant almost a hundred million people. It has also united them in common unshakeable belief, a belief that the world cannot long endure half-slave and half-free”. To sformułowanie znalazło się także w preambule Deklaracji. Zob. IJP, *Związek Polskich Federalistów*, t. 2.

¹³³ AMAE(f), seria États-Unis 1944–1960, t. 391, 25 listopada 1952, k. 255, H. Bonnet do R. Schumana: *Les réfugiés et l’organisation européenne*.

¹³⁴ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 53 k. 2, Waszyngton, 13 lutego 1951, raport nr 198, H. Bonnet do MSZ.

O doniosłości wydarzenia mówił także w Kongresie Michael A. Feighan, kongresmen z Ohio. Deklaracja wyzwolenia jego zdaniem podkreślała wiarę w poparcie Ameryki i akcentowała jedność Europy, która na płaszczyźnie kulturalnej i ekonomicznej była czymś oczywistym.

Świat nie może mieć pokoju tak długo, jak długo rzeczywisty pokój nie zapanuje w Europie – grzmiał z trybuny Kongresu – a nie jest to możliwe tak długo, jak kontynent jest podzielony na dwie części. Żelazna kurtyna dzieli Europę na połowy, z których jedna potrzebuje drugiej. [...] Wyzwolenie środkowej i wschodniej Europy jest warunkiem zasadniczym ustalenia międzynarodowego porządku sprawiedliwości i trwałego pokoju¹³⁵.

Powiązanie uchodźczego programu wyzwolenia z amerykańską Deklaracją niepodległości zmierzało do nadania mu wymiaru historycznego wielkiej wagi, jako że trudno zakładać, by świadomie dążono do dewaluacji amerykańskiego symbolu. Puszczając lekko wodze wyobraźni, uczestnicy zgromadzenia mogli być przekonani, że stali się sygnatariuszami aktu założycielskiego Nowej Europy¹³⁶. Z kolei wybór daty będącej rocznicą podpisania układów krymskich mógł mieć znaczenie symboliczne, jako dzień rozstania się z duchem Jałty.

Deklaracja filadelfijska nie stała się jednak punktem zwrotnym w działalności emigracji środkowoeuropejskiej na kontynencie amerykańskim, ani też nie okazała się środkiem nacisku na zmianę polityki Zachodu. Na obniżenie jej rangi w znacznym stopniu wpłynęły personalne spory wśród polskiej emigracji. Trudno sobie było wyobrazić obecność w Filadelfii przedstawicieli ośrodka legalistycznego, ale zdumieniem napawała ogłoszona w ostatniej chwili odmowa Rady Politycznej. Winą za tę sytuację obarczono Mikołajczyka¹³⁷. Udział w uroczystości członków jego stronnictwa urastał tym samym do rangi kolejnej zdrady. Z polskiego Londynu płynęły także oskarżenia pod adresem przedstawicieli NKWE – Dolbeara i Leicha¹³⁸. Ten ostatni pewnie byłby zdumiony owymi zarzutami, gdyby do niego dotarły, jako że osobiście uznał manifestację filadelfijską za wielce udaną i po latach z rozrzewnieniem wspominał scenę,

¹³⁵ IJP, Archiwum ZPF, t. 2, wycinki prasowe.

¹³⁶ Wielu uchodźcom mogła też przywozić na myśl Deklarację filadelfijską T.G. Masaryka z 1918 roku. Przypominał o tym Feliks Gross, pisząc o „drugiej Deklaracji filadelfijskiej” emigracji środkowoeuropejskiej: *idem, The Future of Mid-European Union, op. cit.*, s. 368.

¹³⁷ IJP, Archiwum T. Pawłowicza, t. 2, luty 1951, T. Pawłowicz do R. Piłsudskiego.

¹³⁸ IPMS, kol. J. Wszelakiego 39/14, M. Sokołowski do J. Wszelakiego, Londyn, 11 lutego 1951.

której był świadkiem – serdecznego uścisku dłoni przedstawicieli sąsiednich, kiedyś sobie wrogich krajów środkowoeuropejskich¹³⁹.

Nie miejsce tu na antologię pozornych czy mających pozory racjonalnych zarzutów, skoro wszystkie z wielkim trudem maskowały personalne urazy. Tytułem ilustracji ograniczamy się do wyłuszczonych przez Stefana Korbońskiego „argumentów” w rozmowie z łotewskim kolegą. Chodziło, jak twierdził, o ingerencję Mikołajczyka przy udziale NKWE w sprawie składu delegacji i doboru sponsorów, a przede wszystkim o obecność na owej liście „osób, które niedawno jeszcze pracowały dla rządu warszawskiego”. Ponadto sam tekst deklaracji budził jego zdaniem poważne zastrzeżenia, bo nie głosił wyraźnie wyzwolenia krajów zza żelaznej kurtyny, nie potępiał Teheranu i Jałty, nie zawierał postulatu cofnięcia uznania reżimom w państwach satelickich, nie wspominał o prześladowaniu Kościoła i religii ani nie uwzględniał obaw dotyczących odrodzenia niemieckiego imperializmu¹⁴⁰. W następnych miesiącach doszły zarzuty pominięcia Białorusi i Ukrainy¹⁴¹ jako państw mających prawo do włączenia do federacji środkowoeuropejskiej, a sam dokument uznany został za „zbiór ogólników, ponieważ frazesów”¹⁴².

Postawa „malkontentów z emigracyjnych ośrodków polskich w Londynie, którzy na deklarację zareagowali wzruszeniem ramion”, zdumiała wielce francuskiego ambasadora.

Deklaracja wywołała natomiast pozytywne echo w środowisku węgierskim. Świadczyła o tym wypowiedź Anthony’ego Bána, przedstawiciela socjaldemokratycznej lewicy, przedrukowana w „Comisco Information Service” w Londynie i w socjalistycznych pisemkach czeskich. Analizując tekst Deklaracji, Bán uznał za godną uwagi propozycję ustroju, w którym miały koegzystować ze sobą sektory gospodarki prywatnej i państwowej na zasadzie samookreślenia, ale przestrzegał przed iluzją „sprawiedliwego kapitalizmu”. Uzyskanie poparcia amerykańskiego dla wspólnego stanowiska emigracji uznał za sukces i wierzył, że „najbliższa przyszłość ukaże pozytywne efekty wynikające z inicjatywy demokratycznych odłamów emigracji”. Podobnie zareagował „Svédorsági Magyar Szó” (Węgierski Posłaniec w Szwecji), który apelował o jak najszybsze powołanie „mieszanego komitetu do spraw wprowadzenia w życie zasad zawartych w Deklaracji”. Oczekiwaniom tym wyszedł naprzeciw Ferenc Nagy, członek Węgierskiej Rady Narodowej, który powołał do życia 16 kwietnia 1951

¹³⁹ J.F. Leich, *Great Expectations*, *op. cit.*, s. 189.

¹⁴⁰ IJP, Dokumenty T. Pawłowicza, S. Korboński do J. Feldmanisa, list z 5 marca 1951.

¹⁴¹ AMSZ, sygn. 8/298/23, raport Ambasady Polskiej w Paryżu nr 35, 30 kwietnia 1951.

¹⁴² AMSZ, sygn. 8/298/23, raport Ambasady Polskiej w Paryżu nr 34, 20 marca 1951. Sprzeczności wewnętrzne w obozie reakcji.

roku w Waszyngtonie Komitet Europy Środkowo-Wschodniej. Nowa organizacja nawiązywała swą nazwą do NKWE, a w zaproponowanym programie powiełała wiele punktów Deklaracji filadelfijskiej. Jako główny cel działania nowego Komitetu Nagy podawał przeciwstawienie się strategii sowietyzacji prowadzonej przez Kominform. Ogłoszenie programu na okres po obaleniu komunizmu stanowiłoby element walki z tą komunistyczną międzynarodówką, wskazując zarazem alternatywę dla rządów autorytarnych i połowicznych demokracji, jakich Europa Wschodnia doświadczyła w przeszłości. Wybawieniem powinna być unia środkowoeuropejska, zdolna do obrony przed agresją, politycznym podporządkowaniem i ekonomicznym wyzyskiem. W ostatnim punkcie programu znalazła się uwaga skierowana między innymi do władz KWE:

Komitet pragnie pomagać postępowym siłom Zachodu w walce z agresją radziecką i dyktaturą komunistyczną przez działanie na rzecz wzmocnienia sił demokratycznych po obu stronach żelaznej kurtyny¹⁴³.

We władzach nowej organizacji, jak wynika z fragmentarycznej dokumentacji, znalazły się znane już Czytelnikowi osobistości: Georgi Dymitrow, S. Mikołajczyk, Vladko Maček, Josef Černy, Karol Popiel, Constantin Vișoianu, Milan Gavrilović, Stephen Barankovics, George Assan, Adolf Blodnieks i Augustin Popa. W materiałach emigracyjnych, a w konsekwencji także w literaturze przedmiotu wyolbrzymiany jest konflikt między Komitetem Nagya a NKWE, mającym jakoby darzyć większą sympatią efemerydalną Konferencję Krajów Wschodniej i Środkowej Europy, której przewodził w tym czasie Osuský. W owym rzekomym konflikcie dopatrywano się niechęci Amerykanów do koncepcji federacyjnych. Takiej interpretacji uległ także F. Gross na wieść o podejmowanych przez Amerykanów próbach ożywienia bliskiego mu CEEPB z okresu wojny w postaci Eastern European Committee for Planning and Organized Cooperation. We wcześniejszych pracach skłonni byliśmy również podzielać te poglądy i uznać za Wohnoutem tezę o „zygzaku polityki amerykańskiej” w tej kwestii. Po głębszej analizie dochodzimy jednak do wniosku, że ów wydumany konflikt był jedynie narzędziem wewnętrznych emigracyjnych rozgrywek. NKWE był bowiem zdecydowany konsekwentnie wspierać koncepcje integracyjne w środkowej Europie i poczuł się nawet zmuszony do godzenia naburmuszonych polityków. Znamiennym przejawem tej postawy był przyjazd C.D. Jacksona w towarzystwie W.E. Griffitha, doradcy politycznego Radia Wolna Europa, do Londynu 29 listopada 1951 roku na spotkanie z przedstawicielami Związku Polskich Federalistów Rowmundem Piłsudskim

¹⁴³ *Ibidem*. Omówienie zob. IPMS, RN, A.5/109, „Zagadnienia środkowo-wschodnie na emigracji (wrzesień 1949 – kwiecień 1951)”, s. 6.

i Bolesławem Wierzbiańskim. Jak wynika ze sprawozdania sporządzonego przez stronę polską, Jackson „tłumaczył się” (*sic!*) wówczas z przemówienia, jakie na temat federacji wygłosił wcześniej w Nowym Jorku, i przekonywał, że chodziło mu jedynie o to, by federacja środkowoeuropejska mogła być tworzona niezależnie od losów innych koncepcji o federalnym podłożu. Wyjaśniał ponadto, że wspominając o konfederacji naddunajskiej czy związku węgiersko-czechosłowackim, nie miał na myśli bynajmniej jakiegos konkretnego zamiaru w tej sprawie, lecz wracał do koncepcji z okresu wojny, opartych na tworzeniu załączków przyszłej szerszej federacji. Misja Jacksona, jak wynika z przytoczonej relacji, powiodła się i doszło do uzgodnienia wspólnego stanowiska co do potrzeby szerszego prezentowania problematyki integracyjnej w audycjach Radia Wolna Europa. Postanowiono także doprowadzić do utworzenia przy ZPF środkowoeuropejskiego biura studiów federalnych. Przychylne środkowoeuropejskim koncepcjom integracyjnym stanowisko Amerykanów dostrzegł także wysoki urzędnik Foreign Office, wskazując na udział członka NKWE Allena W. Dullesa w Amerykańskim Komitecie na rzecz Zjednoczonej Europy. Z kolei francuski dyplomata snuł domysły, że Condon Richard (kierujący administracją RWE w Monachium) popierał federację środkowoeuropejską nie dlatego, że pokładał w niej wiele nadziei, ale dlatego, że była ona jedyną, która nie konfliktowała tych narodów.

Szczęśliwie dla samej idei współpracy amerykańscy kuratorzy nie wdawali się zbyt głęboko w spory uchodźcze wokół Deklaracji i rok później zainicjowali kolejną manifestację, ułatwiając uchodźcom wypracowanie równie ważnego dokumentu. Tym razem uroczystość miała miejsce 12 czerwca 1952 roku w Williamsburgu w House of Burgesses, gdzie w 1776 roku ogłoszono konstytucję stanu Wirginia, zawierającą Deklarację praw człowieka. W tej uchodźczej manifestacji wzięli udział przedstawiciele komitetów narodowych dziewięciu ujarzmionych krajów oraz zaproszone osobistości, wśród których wymienić wypada byłego dyrektora NKWE Josepha Grew i jego następcę Harolda B. Millera, podsekretarza stanu Adolfa A. Berle’a oraz reprezentanta Francji Pierre’a Donzelota. W delegacji polskiej znaleźli się: S. Mikołajczyk, K. Popiel i S. Wójcicki. Oprawa uroczystości była skromniejsza, niż to miało miejsce w Filadelfii, ale dowodziła zrozumienia dla miejsca walki o prawa człowieka w dążeniu do wyzwolenia. To przekonanie wzmacniała towarzysząca manifestacji wystawa dokumentów, wśród których znalazł się kodeks praw miejskich Pragi z 1579 roku.

W imieniu zebranych głos zabrał Stefan Osuský, zwracając uwagę na ważny problem obrony praw jednostki przed potęgą aparatu państwowego i przywołując przed oczy zebranych obrazy nadużyć, jakie w dziedzinie praworządności

towarzyszą komunistycznej dyktaturze w Europie Wschodniej. W konkluzji stwierdził:

Podpisujemy z przekonaniem zastosowania praktycznych idei płynących z Bill of Rights w naszych krajach, które jak mamy nadzieję, będą wkrótce wolne od komunistycznego ucisku¹⁴⁴.

Adolf Berle junior, były podsekretarz stanu, w swym wystąpieniu był bardziej pompatyczny: oto sto milionów ludzi ze środkowej Europy (Mid-Europe) otrzymało kartę wyznaczającą drogę prawa, wolności i zadanie jedności.

Wzmiankowanie „zadania” dotyczącego jedności było zapewne aluzją do niesnasek osłabiających zwartość środowisk emigracyjnych, ale akcentowało przy okazji wagę odniesienia do poprzedniej deklaracji w kwestii integracji europejskiej. Dodajmy na marginesie, że zapis ów jest kolejnym argumentem na rzecz tezy o trwałości integracyjnej przesłanki w polityce amerykańskiej (a także w strategii NKWE) dotyczącej Europy Środkowej. Odpowiedni zapis brzmiał, jak następuje:

Narody środkowej i wschodniej Europy są zdecydowane po wyzwoleniu przylączyć się do Wspólnoty Wolnych Narodów. Wyrażają nadto pragnienie wzięcia udziału w wielkim ruchu narodów na rzecz poprawy wzajemnych stosunków i ściślejszego związku. Po odzyskaniu wolności ustanowią między sobą silne regionalne więzy i będą uczestniczyć w procesie tworzenia Stanów Zjednoczonych Europy¹⁴⁵.

Deklaracja, podpisana przez pojedynczych tym razem przedstawicieli dziesięciu komitetów bądź rad narodowych ze znamienym udziałem przedstawiciela komitetu jugosłowiańskiego¹⁴⁶, została przyjęta przychylnie przez opinię amerykańską, a główne organy prasowe widziały w niej jeden z fundamentalnych dokumentów dla przyszłej wyzwolonej Europy¹⁴⁷. Uczynienie z praw człowieka ważnego czynnika w walce z systemem komunistycznym warte jest odnotowania, zważywszy na późniejsze osiągnięcia w tej kwestii. Środowiska emigracyjne, wyczuwając intencje amerykańskie, zareagowały

¹⁴⁴ Williamsburgská deklaraciá z roku 1952, „Hlas Československá”, czerwiec–wrzesień 1952, s. 8.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ Nucci Kotta (Albania), Nikola Bałabanow (Bułgaria), Stefan Osuský (Czechosłowacja), Leonhard Vahter (Estonia), Miha Krek (Jugosławia), Václav Sidzikauskas (Litwa), Adolf Blodnieks (Łotwa), Tadeusz Romer (Polska), Grigore Gafencu (Rumunia) i ks. Béla Varga (Węgry).

¹⁴⁷ Na znaczenie konferencji zwrócił także uwagę w swym paszkwilu A. Guerin, *Komandosi zimnej wojny*, tłum. B. Połec, Warszawa 1971, s. 231.

pozytywnie, z tym samym wyjątkiem co poprzednio, czyli polskiego rządu na uchodźstwie¹⁴⁸.

2.2. Wizja Europejskiej Wspólnoty Obronnej z udziałem armii środkowoeuropejskiej

Wojna w Korei, będąca pośrednio konfrontacją Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim na terenie Azji, skłaniała polityków zachodnich, a tym bardziej emigrantów politycznych z Europy Środkowo-Wschodniej do poważnego potraktowania perspektywy przejścia od zimnej wojny do konfliktu zbrojnego na terenie Europy. Zmuszenie Rosjan do wycofania się z ujarzmionych krajów i przywrócenia demokratycznych rządów stanowić mogłoby cel tych zmagañ. Optymistyczne kalkulacje nie były jednak pozbawione poważnych obaw. Przyczynę ich stanowiły coraz wyraźniejsze naciski Stanów Zjednoczonych na włączenie kontyngentów niemieckich do armii atlantyckiej. Na emigracji koncepcji tej przeciwstawiali się szczególnie ostro Polacy i Czesi, obawiający się utworzenia w niedalekiej przyszłości regularnej armii niemieckiej i odrodzenia się ducha rewanżyzmu. Podobne lęki pojawiły się już kilka miesięcy wcześniej w związku z ogłoszeniem planu Schumana. Pogodzenie się z koniecznością współpracy francusko-niemieckiej w dziedzinie przemysłu ciężkiego ułatwiał wówczas argument kontroli zbrojeń w ramach wspólnoty. Niepewna jednak była dalsza perspektywa. EWWiS odrywała bowiem Francję od byłych aliantów wschodnich, co mogło zostać wykorzystane przez Niemcy do zapewniania sobie przewagi ekonomicznej w Europie¹⁴⁹. Amerykańskie sugestie militaryzacji Niemiec skłaniały do sarkastycznych refleksji: „Niebezpieczeństwo germańskie, dziś niemal całkowicie zażegnane, może odrodzić się w ramach unii europejskiej, a nawet pod panowaniem *pax americana*”¹⁵⁰.

Debata na temat zbrojeń podjęta w Radzie Europy w sierpniu 1950 roku, mimo statutowego zakazu zajmowania się kwestiami militarnymi, spowodowała, że na porządku dnia stanęło zagadnienie armii europejskiej¹⁵¹. We wrześniu

¹⁴⁸ Minister spraw zagranicznych polskiego rządu na uchodźstwie uważał, że NKWE „ogłosił ją po to, by pobudzić małe narody zainteresowane sprawami Europy Środkowo-Wschodniej, no i wykazać się jakąś działalnością”, i twierdził, że nabrałyby większej wartości, gdyby wypowiedzi emigrantów były uzupełnione oświadczeniami zachodnich mężów stanu. IJP, Archiwum J. Lipskiego, t. 68, Londyn, 4 lipca 1952, M. Sokołowski do J. Lipskiego.

¹⁴⁹ S. Kinga, *Polska wobec Planu Schumana*, „Orzeł Biały”, 27 maja 1950; P. Dunin, *Czy Europa S.A.?*, „Orzeł Biały”, 15 lipca 1950.

¹⁵⁰ „The East Europe”, 7 lipca 1950.

¹⁵¹ Wniosek złożony wówczas przez W. Churchilla precyzował: „Zgromadzenie, pragnąc wyrazić swe przywiązanie do pokoju, zdecydowanie popiera akcję podjętą przez Radę Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych dla obrony pokojowych narodów przed agresją i żąda natychmiastowego utworzenia jednolitej armii europejskiej poddanej demokratycznej

tegoż roku amerykański sekretarz stanu Dean Acheson na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych wielkiej trójki zaproponował włączenie do owej potencjalnej armii 12 dywizji niemieckich¹⁵². Wizja odrodzonej tym sposobem armii niemieckiej przeraziła tym razem polityków francuskich. Odrzucenie projektu amerykańskiego w całości nie mogło jednak wchodzić w grę ze względu na możliwość porozumienia się Stanów Zjednoczonych z pozostałymi państwami europejskimi za plecami Francji. Rozwiązanie, jakie po pospiesznych naradach rządowych zaproponował Jean Monnet, a przedstawił publicznie premier René Plevin¹⁵³, polegać miało na stworzeniu armii europejskiej w ramach kolejnej ponadnarodowej Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Kontyngent niemiecki wchodzący w skład tej armii podlegałby, podobnie jak całość sił zbrojnych, europejskiemu ministrowi obrony. Ostrożna postawa Francji zyskiwała poparcie polityków emigracyjnych dostrzegających w zaproponowanym projekcie szanse realizacji własnych planów bez budzenia wśród narodów Europy Wschodniej lęku przed militarystką niemiecką¹⁵⁴. Ich sugestie utworzenia odrębnych oddziałów środkowo-wschodnich zyskały nieoczekiwane poparcie Europejskiej Unii Federalistów. Oto bowiem 18 listopada 1950 roku, w czasie obrad III Kongresu, zachodnioeuropejscy federaliści podjęli uchwałę zawierającą dwa ważne i warte w tym miejscu przypomnienia punkty:

1. Władza polityczna, której podlegać będzie przyszła armia europejska, powinna być armią całej Europy. Dla osiągnięcia tego celu należy zapewnić we władzach wspólnej instytucji miejsce narodom ujarzmionym poprzez przyjęcie ich przedstawicieli przebywających na wygnaniu.
2. Aby armia europejska nie robiła wrażenia narzędzia jednej części Europy przeciwko drugiej, należy koniecznie zapewnić w niej udział jednostkom zrekrutowanym spośród obywateli krajów ujarzmionych¹⁵⁵.

Idea armii europejskiej pobudziła do działań środowiska polskie w Londynie. Generał Władysław Anders, były dowódca słynnego II Korpusu, zdecydował się nawet na podjęcie podróży do Stanów Zjednoczonych w celu przekonania polityków i czynników wojskowych amerykańskich o konieczności

kontroli państw europejskich oraz współpracującej ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą”, zob. *Winston Churchill speeches in 1950*, <http://hansard.millbanksystems.com> (dostęp: 17.01.2013).

¹⁵² Szerzej na ten temat zob.: P. Gerbet, *La construction européenne*, Paris 1995, s. 127.

¹⁵³ Tekst propozycji Plevina z 24 października 1950, zob.: <http://www.cvce.eu> (dostęp: 17.01.2013).

¹⁵⁴ P. Gerbet, *La construction européenne*, op. cit., s. 128–136.

¹⁵⁵ IIIe Congrès de l'Union Européenne des Fédéralistes, Sous-commission de la Défense, Strasbourg, 18 listopada 1950 (w zbiorach IPMS, MSZ, A.11.E/116).

uwzględnienia w organizowaniu armii europejskiej sił wschodnioeuropejskich, w tym przede wszystkim jego byłych żołnierzy z II Korpusu zmuszonych po zakończeniu działań wojennych do pozostania na Zachodzie ze względów politycznych. W przedłożonym memorandum analizował sytuację, jaka nastąpiłaby w razie przejścia do „ofensywnego etapu zimnej wojny”. Jako generał i polityk znający dobrze Związek Radziecki i realia wschodnioeuropejskie wierzył, że zdoła przekonać swych interlokutorów, iż przyspieszona integracja Europy Zachodniej z udziałem Niemiec nie znajdzie zrozumienia wśród wschodnich sąsiadów byłej Trzeciej Rzeszy i może spowodować znaczne osłabienie, żywych w tych krajach, nastrojów proamerykańskich.

Poważne obawy budziła także remilitaryzacja Niemiec. Jeśli byłaby nieunikniona ze względów militarnych to powinna zostać zrekompensowana zdecydowanym zapewnieniem gwarancji zwłaszcza dla bezpośrednich sąsiadów tego państwa – Polski i Czechosłowacji. Jednoznaczna deklaracja ze strony Stanów Zjednoczonych odrzucająca podział Europy i okupację krajów za żelazną kurtyną powinna przy tym proponować federację Europy Środkowej – jako etapu poprzedzającego zjednoczenie całej Europy¹⁵⁶.

Scalenie Europy Zachodniej to pilna potrzeba dnia dzisiejszego. Jej jedność jest bowiem warunkiem wstępnym do wykrzesania z niej potrzebnej siły. Ale jednocześnie Europa Zachodnia nie może być celem samym w sobie, lecz jedynie środkiem i etapem na drodze ku jedności całej Europy¹⁵⁷.

Z memoriałem w rękę ruszył Anders w podróż do Kanady i Stanów Zjednoczonych późną jesienią 1950 roku. Oficjalnie celem podróży miało być podniesienie morale towarzyszy broni i licznych uchodźców polskich na kontynencie amerykańskim, ale wiadomo, iż chodziło *de facto* o nawiązanie kontaktu z Pentagonem oraz z przedstawicielami politycznymi środkowo-europejskiej emigracji¹⁵⁸.

Efekty spotkań z politykami i wojskowymi nie znalazły odbicia we współczesnej prasie amerykańskiej. Dyskrecja objęła także dokumenty dyplomatyczne opublikowane w późniejszym czasie. Jedynym śladem wizyty Andersa jest w nich memorandum z 22 sierpnia 1950 roku, którego autor – sekretarz stanu James E. Webb – przekonywał prezydenta Eisenhowera do rezygnacji ze spotkania z polskim generałem.

¹⁵⁶ IPMS, kol. 39/34, t. B: „Gen. Anders w Ameryce”, memorandum z 28 sierpnia 1950, „Znaczenie Europy Środkowej”.

¹⁵⁷ *Ibidem*, t. A.

¹⁵⁸ Zob. dokumenty z tej kolekcji opublikowane przez A. Zaćmińskiego, *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie „zimnej wojny”. Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 2, s. 171–193.

Biorąc pod uwagę naszą politykę zagraniczną, wydaje się niewskazane, by prezydent spotkał się z nim [generałem Andersem – dop. J.Ł.] mimo jego niepodważalnych zasług w czasie kampanii alianckiej we Włoszech. Generał Anders jest zbyt znany ze swych upodobań do wojny przewencyjnej, a ponadto spotkanie z nim mogłoby pociągnąć za sobą pewne komplikacje w kontaktach z rywalizującymi ze sobą grupami polskich emigrantów¹⁵⁹.

Mniej dyskretny okazał się sam Anders. W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Orla Białego”, oficjalnego organu rządu polskiego na uchodźstwie, uskarżał się po powrocie z podróży na brak zrozumienia w Departamencie Stanu w odróżnieniu od środowisk wojskowych¹⁶⁰. Wiarygodność tej wypowiedzi potwierdził dwa miesiące później „Fleet Street Review”, donosząc o zainteresowaniu Pentagonu propozycjami generała Andersa i gotowości Sztabu Generalnego NATO do zlecenia polskiemu generałowi misji utworzenia co najmniej dwóch dywizji z najbardziej doświadczonych żołnierzy. Amerykanom nie przypadł natomiast do gustu, jeśli wierzyć pośredniej relacji, warunek dotyczący uznania władz „prawdziwej Polski”¹⁶¹. Artykuł ten, inspirowany prawdopodobnie przez Polaków, pozostaje w pewnym związku z danymi zawartymi we wspomnianym wyżej dokumencie dyplomatycznym, odwołującym się do raportu CIA z 2 września 1950 roku, którego autor pisał o oczekiwaniach Andersa:

[...] uznania przez Stany Zjednoczone rządu na uchodźstwie w wypadku zerwania z władzami warszawskimi. W razie zgody generał Anders byłby gotów utworzyć w krótkim czasie pięć dywizji spośród byłych żołnierzy pozostających głównie na terenie Wielkiej Brytanii¹⁶².

Nieco później – 26 stycznia 1951 roku – Edgar A. Mowrer w artykule opublikowanym na łamach „The Philadelphia Inquirer” ujawnił, że sugestią Andersa zainteresowali się generałowie: Matthew Ridgway (ten sam, którego propaganda komunistyczna oskarżała o stosowanie broni bakteriologicznej i któremu nadała przezwisko Ridgway-Dżuma), ówczesny dowódca 8. armii w Korei Douglas George MacArthur oraz generał John Gunther, szef Sztabu Głównego D. Eisenhowera. Autor artykułu podkreślał, że polski generał otworzył oczy amerykańskich kół wojskowych na konsekwencje polityczne tworzenia armii niemieckiej i wykazał, iż jedynym sposobem zapobieżenia złym skutkom tej koncepcji byłoby włączenie do sił NATO oddziałów składających się

¹⁵⁹ FRUS 1950, t. 4, Waszyngton 1980, s. 1057–1058.

¹⁶⁰ K. Hrabyk, *Generał Anders o swej podróży do USA*, „Orzeł Biały”, 4 listopada 1950.

¹⁶¹ Cyt. za: „Orzeł Biały”, 23 stycznia 1951.

¹⁶² FRUS 1950, t. 4, Waszyngton 1980, s. 1057.

z kombatantów oraz uchodźców z krajów ujarzmionych przez Moskwę. Wojska te, wyzwalając przy boku armii zachodnich swe kraje, rozrastałyby się poprzez rekrutację spośród uciekinierów z armii reżimowych. I tym razem przypuszczać należy, że głównym źródłem informacji był dokument załączony do wspomnianego memorandum Andersa z sierpnia 1950 roku¹⁶³.

Z owych niedyskrecji przebiegała też szersza koncepcja stworzenia sił środkowoeuropejskich, przedstawiona w ostatecznej postaci rządowi francuskiemu w marcu 1951 roku. Przebieg rozmowy z władzami francuskimi nie jest znany. Wiemy jedynie, że nawiązanie bliższych kontaktów z Paryżem, po zawodzie doznanym w Ameryce, miało miejsce w czasie podróży, jaką generał Anders odbył w styczniu 1951 roku do Belgii i Francji. Popularność, jaką cieszył się w czasie spotkań ze środowiskami polskimi, spowodowała w wielu miastach manifestacje miejscowych komunistów oraz wywołała zaniepokojenie rządu warszawskiego¹⁶⁴.

W odróżnieniu od Amerykanów Francuzi rozumieli lepiej patriotyczne wyuczulenie Polaków i uchodźców z innych krajów środkowoeuropejskich, z którymi wiązały ich wspomnienia przedwojennych aliansów. W memoriale Quai d'Orsay sporządzonym po wizycie Andersa pojawiły się daleko idące historyczne odniesienia, jak Legiony Polskie generała Jana Henryka Dąbrowskiego z czasów napoleońskich, próby sformowania oddziału polskiego przez Adama Mickiewicza czy armia generała Józefa Hallera¹⁶⁵. Według kalkulacji przedstawionych, jak głosił załączony aneks, w rozmowach prowadzonych w imieniu Andersa przez generała Stanisława Kopańskiego Francja mogła liczyć na natychmiastową mobilizację siedmiu tysięcy Polaków ze Służb Wartowniczych w Niemczech (strefa amerykańska) oraz na około trzydziestu pięciu tysięcy kombatantów mieszkających we Francji i w Anglii. Koncepcja ta miała wiele niedogodności. Polscy żołnierze musieliby, podobnie jak w przeszłości, pozostać pod dowództwem francuskim aż do czasu uznania przez państwa sojusznicze rządu polskiego w Londynie.

Bardziej realna i obiecująca wydawała się, adresowana głównie do władz francuskich, koncepcja armii europejskiej, w której miałyby się znaleźć, obok

¹⁶³ IPMS, kol. 39/34, t. H: „Możliwości nowej rekrutacji Polskich Sił Zbrojnych w oparciu o rezerwy istniejące na Zachodzie. Stan na 1 sierpnia 1950 roku”. Ogólna liczba Polaków zdolnych do służby wojskowej, a nieposiadających obcego obywatelstwa wynosiła zgodnie z tym zestawieniem 167 000 osób zamieszkałych w trzydziestu różnych krajach, z czego 136 000 w Europie i 23 000 w Ameryce.

¹⁶⁴ AMSZ, sygn. 8/267/20; Bruksela, raport W. Chabasińskiego z 21 stycznia 1951.

¹⁶⁵ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 51, k. 78; memorandum szefa Departamentu Europejskiego z 3 marca 1951.

oddziałów zachodnich, czeskie, polskie, bułgarskie i inne „combat-teams”. Ich obecność uważano na Quai d’Orsay, zgodnie ze znanymi już argumentami Andersa, za ważną propagandowo, gdyż stanowiłaby dla społeczeństw zniewolonych krajów zapowiedź-obietnicę wyzwolenia, a zarazem zachętę do oporu¹⁶⁶. Na kolejnych dwóch spotkaniach w marcu i lipcu 1951 roku w Paryżu pojawili się przedstawiciele wirtualnych uchodźczych sztabów wojskowych, przedstawiając perspektywy mobilizacji mogące imponować francuskim rozmówcom. Poza 170 tysiącami Polaków (zwiększenie tej liczby w porównaniu z poprzednio podaną trudno uzasadnić) mówiono o 30 tysiącach Bałtów, 14 tysiącach Węgrów, 5 tysiącach Rumunów i tyleż samo Czechów i Bułgarów. Wymowę liczb zwiększało zestawienie z możliwościami mobilizacji wojsk reżimowych w poszczególnych krajach, szacowanych na milion siedemset tysięcy w Polsce, milion dwieście tysięcy na Węgrzech i w Czechosłowacji, milion w Rumunii itd., czyli łącznie pięć milionów żołnierzy, nie licząc armii radzieckiej¹⁶⁷.

Niejasna była kwestia przyporządkowania środkowoeuropejskiej armii dowództwu zachodniemu. Sam Anders nie miał chyba jasnego stanowiska. Z jego listu do ambasadora Kajetana Morawskiego, omawiającego efekty rozmów z Francuzami, wynikało, że odpowiadałoby mu formowanie tych jednostek przy poszczególnych armiach zachodnich, ale bez wcielenia ich do wojsk danego państwa. W sprawie armii europejskiej stawał się bardziej sceptyczny:

Na podstawie tego, co mi dotąd wiadomo, sądzę, że i ten projekt nie odpowiada nam ani politycznie, ani wojskowo. W mieszanych jednostkach zatraciłby się całkowicie narodowy charakter naszych formacji, a współobecność jednostek niemieckich byłaby – zwłaszcza dla Kraju – niemożliwa do strawienia¹⁶⁸.

Dla autora omawianego wyżej raportu Quai d’Orsay możliwość organizowania przez Francję albo przy jej pomocy narodowych jednostek wojskowych, zwiększających się w miarę wyzwolenia krajów ich pochodzenia, pobudzała do marzeń i kojarzyła się z wielkością Francji mierzoną przeciwstawianiem się w przeszłości tyranii otomańskiej i carskiej i pomocą udzieloną Waszyngtonowi. Powrót do rzeczywistości skłonił dyplomatę do sformułowania minimali-

¹⁶⁶ *Ibidem*, k. 77.

¹⁶⁷ *Ibidem*, k. 79–81, Renseignements fournis à la réunion des chefs militaires de l’émigration du 30 juillet 1951. Dokument ten w imieniu poszczególnych krajów podpisali generałowie: D. Welczew (Bułgaria), Č. Kudláček (Czechosłowacja), A. Rebane (Estonia), A. Zako (Węgry), A. Alksantis (Łotwa), J. Lanskoronkis (Litwa), W. Anders (Polska), D. Petrescu (Rumunia).

¹⁶⁸ IPMS, A.11.E/1250, Londyn, 22 lutego 1951, W. Anders do K. Morawskiego (odpis).

stycznej rady: „Jeśli nie nadszedł jeszcze dzień, by powtórzyć gest La Fayette’a, to zdobądźmy się chociaż na wykrzyknik Floqueta”¹⁶⁹.

Z dalszej części dokumentu wynika, że nawet taki gest wydał się zbyt radykalny i rada urzędnika skurczyła się ostatecznie do konformistycznego zalecenia „zachowania ostrożności i nieporuszania problemu uznania granic, by nie komplikować naszych stosunków z Niemcami”¹⁷⁰.

O wiele chłodniejsze spojrzenie na tę inicjatywę mieli Brytyjczycy. Edward Montgomery pisał wprost: „Anders widzi siebie w dwóch rolach – dowódcy wschodnioeuropejskiej armii walczącej z Rosjanami i przyszłego dyktatora Polski”¹⁷¹.

Złudzenia niektórych polityków emigracyjnych co do zdecydowanego przejścia Zachodu do polityki „wyzwolenia” i poparcia dla emigracji były, jak dowodzą te reakcje, zbyt duże. Jeszcze większe były iluzje dotyczące uznania legalności rządów emigracyjnych¹⁷². Absurdalność tej sytuacji dostrzegali publicyści „Kultury”, przypominając, że wysiłki mające na celu przywrócenie uznania nie powinny być identyfikowane z walką o niepodległość, ani też „stanowić kryterium i ostatecznego sprawdzianu amerykańskich celów wojny”¹⁷³, i postulował tworzenie oddziałów wojskowych bez względu na aktualną sytuację polityczną. Po euforii związanej z początkiem wojny koreańskiej nadzieje zaczęły ustępować poczuciu zawodu¹⁷⁴.

Wizja zbrojnego udziału w walce wyzwoleniczej pobudziła do działania gasnące kluby federalne. 25 kwietnia 1951 roku z deklaracją w tej kwestii wystąpił Klub Paryski:

¹⁶⁹ Autor nawiązywał do anegdoty głoszącej, że minister Charles Floquet zdobył się ponoć na okrzyk: „Vive la Pologne, Monsieur!”, w obecności cara Aleksandra II podczas jego wizyty w Paryżu w 1867 roku.

¹⁷⁰ *Ibidem*, k. 82. Autor odradzał nawet wzmiankowanie deklaracji uczynionej na ten temat przez Georges’a Bidaulta w Moskwie 9 kwietnia 1947 roku: „Zmiany terytorialne na korzyść ZSRR i Polski kosztem Niemiec Wschodnich wprowadzone na konferencji w Poczdamie, mimo ich tymczasowego charakteru, zgodnie z tekstami postanowień, których delegacja francuska nie ma prawa interpretować, wyznaczyły w nieodwracalny chyba sposób kierunek przyszłych regulacji pokojowych”.

¹⁷¹ E. Montgomery, *What Are the Exiled Reactionaries up to*, „European Affairs”, t. 3: 1950, s. 18–19.

¹⁷² Zob. m.in.: *W sprawie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, wywiad z gen. R. Odzierżyńskim, „Orzeł Biały”, 2–9 sierpnia 1952.

¹⁷³ J. Mieroszewski, *List z Wyspy. Konsekwencje*, „Kultura” 1950, nr 4, s. 70–71; por. *idem*, *O międzynarodową brygadę europejską*, „Kultura” 1951, nr 11, s. 75–82.

¹⁷⁴ AMSZ, sygn. 8/390/30, raport *chargé d'affaires* Ogrodzieńskiego do MSZ: „Zagadnienie armii europejskiej na emigracji”.

Bez względu na liczebność narodowych sił sformowanych za granicą ich polityczne znaczenie nabiera wagi ze względu na wpływ, jaki mogą wywrzeć na ruch oporu. Te siły powinny być powołane do udziału w wyzwoleniu ich krajów pod zwierzchnictwem narodowych ośrodków i stanowić integralną część atlantyckiej lub europejskiej armii¹⁷⁵.

Sprawa rekrutacji zdemobilizowanych żołnierzy do oddziałów NATO pojawiła się raz jeszcze w 1952 roku. W sztabie amerykańskim przewidywano, że dzięki stopniowej mobilizacji uchodźców, po sześciomiesięcznych cyklach przystosowania kombatantów do potrzeb nowej armii, osiągnię się w 1955 roku stan sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy¹⁷⁶. 16 czerwca tegoż roku podpisany został układ między Tymczasowym Komitetem do spraw Przemieszczenia Emigrantów z Europy (utworzonym w listopadzie 1951 roku) a Radą Strategii Psychologicznej, który przewidywał przetransportowanie w ciągu roku czterestu tysięcy uchodźców z Europy. Koszty tej operacji skalkulowano na półtora miliona dolarów. Nie przyniosła ona większych efektów i po roku została zarzucona. W 1952 roku zrekrutowano jedynie 295 kandydatów. Do idei tworzenia oddziałów spośród uchodźców powrócił na początku swej prezydentury Dwight D. Eisenhower, lansując w ramach doktryny wyzwolenia tworzenie Volunteer Freedom Corps, w których oczyma wyobraźni widział dwieście pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy wschodnioeuropejskich gotowych do walki o wyzwolenie swych krajów¹⁷⁷. Zmiany na arenie międzynarodowej oraz rosnące nadzieje na odprężenie w stosunkach Wschód – Zachód po śmierci Stalina spowodowały, że projekt ten został zarzucony¹⁷⁸.

2.3. Dopełnienie kongresu haskiego. Konferencja środkowoeuropejska w Londynie

Organizująca się Europa nie mogła pozostać całkiem obojętna na protesty emigracyjnych przedstawicieli Europy Wschodniej dotyczące ich praw do marzeń o zjednoczeniu. Luka, jaką w tej kwestii pozostawił Kongres Europejski w Hadze, była w następnych miesiącach wypełniana coraz częstszymi odniesieniami organizacji pozarządowych do krajów zza żelaznej kurtyny. Pozytywnie reagowała, jak pamiętamy, Unia Federalistów Europejskich czy Nowe Ekipy Międzynarodowe. Sekcja Młodych tej ostatniej organizacji na swym

¹⁷⁵ „Biuletyn Intermarium”, maj–czerwiec 1951, s. 19.

¹⁷⁶ Memorandum by Deputy Chief of the Joint Subsidiary Plans Divisions Hopkins to the Psychological Strategy Board, 17 marca 1952, FRUS 1952–1954, t. 8, s. 171–176.

¹⁷⁷ FRUS 1952–1954, t. 8, s. 180–183, 14 lutego 1953, „Proposal for a Volunteer Freedom Corps”.

¹⁷⁸ Szerzej na ten temat: A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994, s. 87–88, 121–125.

kongresie (4–6 września 1948 roku) z udziałem polskiego odłamu Partii Pracy stwierdziła wyraźnie, że wspólnota europejska powinna być „otwarta dla innych narodów, a zwłaszcza dla tych, które w obecnej chwili nie mogą swobodnie decydować o swoim losie”¹⁷⁹. Los Europejczyków zza żelaznej kurtyny nie mógł być także obojętny największej organizacji proeuropejskiej, jaka powstała w wyniku akcji scaleniowej dokonanej w czasie kongresu haskiego – Ruchowi Europejskiemu¹⁸⁰, a tym bardziej rozpoczynającej swą działalność w maju 1949 roku Radzie Europy, pretendującej do reprezentowania całego kontynentu.

Ruch Europejski – organizacja bezprecedensowa – łącząca pod jednym dachem czynniki rządowe i parlamentarne, prywatne i emigracyjne – wyróżniał się w istocie tym, że rozumiał znaczenie, jakie dla budowy Europy może mieć opinia przedstawicieli narodów ujarzmionych. Dopuszczenie przezeń do głosu emigrantów, kłopotliwych gości i podopiecznych Zachodu, warte jest podkreślenia, gdyż dokonywało się na odmiennych zasadach, niż to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych, a przyczyniało się w równie dużym stopniu do pozbywania się przez opinię publiczną uprzedzeń dotyczących kuzynów z „innej Europy”. Efektem pierwszych działań w tym kierunku była między innymi zmiana w postawie Churchilla na kongresie Ruchu w Brukseli w lutym 1949 roku. Były premier porzucił manifestowaną w Hadze rezerwę, dodając spon-tanicznie do wyważonego tekstu rezolucji na temat wschodnich Europejczyków: „Nasze uczucia biegną ku nim, naszym ostatecznym celem jest ich wy-

¹⁷⁹ N.N., *Kongres Nouvelles Équipes Internationales w Tours*, „Wiadomości ZPF”, październik 1953.

¹⁸⁰ Ruch Europejski powołany został do życia 25 października 1948 roku w wyniku reorganizacji Międzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego Ruchów na rzecz Jedności Europy, powstałego w przededniu Kongresu Europejskiego. Efektem tego kroku było powołanie Komitetu Wykonawczego (50 osób), do którego weszli przedstawiciele stowarzyszeń objętych koordynacją w Hadze, a mianowicie: Rada Francuska na rzecz Zjednoczonej Europy, Liga Ekonomiczna Współpracy Europejskiej, Ruch Socjalistyczny na rzecz Zjednoczonej Europy, Nowe Ekipy Międzynarodowe, Europejska Unia Federalistów i Ruch na rzecz Zjednoczonej Europy. Ponadto do Komitetu weszli przedstawiciele komitetów narodowych reprezentujących Europę Zachodnią oraz przedstawiciele kół emigracyjnych narodów ujarzmionych (środkowoeuropejskich oraz Hiszpanii), którym zaproponowano tworzenie komitetów narodowych. Tym samym stał się on pierwszą platformą, na której przedstawiciele Europy Środkowo-Wschodniej mogli wystąpić jako partnerzy reprezentantów państw zachodnich. Niestety w pierwszym roku funkcjonowania Ruchu Europejskiego jedynie Bułgarzy i Węgrzy zdobyli się na utworzenie Komitetów Narodowych i uzyskali po jednym przedstawicielu w Komitecie Wykonawczym w osobach G. Dymitrowa i P. Auera. Pozostałe, skłócone grupy emigracyjne desygnowały do Ruchu swych przedstawicieli wybranych *ad hoc*, ale nie mogły ich wprowadzić do Komitetu Wykonawczego. Drugim organem Ruchu była Rada Międzynarodowa licząca stu kilkudziesięciu członków, zbierająca się raz do roku, w której również reprezentowani byli uchodźcy polityczni.

swobodzenie”¹⁸¹. Kolejnym przejawem zainteresowania była decyzja Komitetu Wykonawczego Ruchu Europejskiego, uwzględniająca propozycję Gavrilocia dotyczącą utworzenia biura studiów problemów Europy Wschodniej, którego celem byłyby, używając określenia Retingera – „badania uwzględniające perspektywę unii europejskiej”¹⁸².

27 sierpnia 1949 roku brytyjski dziennik „Daily Telegraph” ujawnił pewną tajemnicę, donosząc, że dzień wcześniej, w ostatnim dniu sesji Rady Europy, emigranci z Europy Środkowej postanowili utworzyć nieoficjalną organizację, której kierownictwo powierzyli Duncanowi Sandysowi i Haroldowi Macmillanowi¹⁸³. Rewelacje te wywołały duże zainteresowanie opinii, ale nie były ścisłe. Jak wynika z zachowanych dokumentów, owa organizacja – Komisja do spraw Europy Środkowo-Wschodniej – ukonstytuowała się już tydzień wcześniej, a w dniu wzmiankowanym przez angielski dziennik odbyła swe pierwsze posiedzenie¹⁸⁴. Jej przewodniczącym został w istocie H. Macmillan, ale na głównego sprawozdawcę wybrano nie D. Sandysa, lecz Beddingtona Behrensa. W skład Komisji, zastępującej *de facto* wspomniane wyżej biuro studiów, weszło wielu wybitnych działaczy środkowoeuropejskich, jak Paul Auer, Georgi Dymitrow, Hubert Ripka, August Rei oraz kilku znanych polityków zachodnich: Julien Amery, Clement Davies, Paul Reynaud, Paul Ramadier, Ernest Pezet, Arthur Greenwood i Koos Voorink. Sekretarzem został Jan Pomian, bliski współpracownik Józefa Retingera¹⁸⁵. Retinger, inspirator i inicjator całej akcji, zgodnie ze swą taktyką pozostawał w cieniu¹⁸⁶. Nowa organizacja reprezentowała dziewięć krajów z „ujarzmionej Europy”, znanych już dobrze Czytelnikowi, jako że w ich doborze kierowano się kryteriami zastosowanymi przez Amerykanów w tworzeniu komitetów i rad narodowych. Nie trzeba chyba dodawać,

¹⁸¹ Cyt. za: E. Raczyński, *Konferencja brukselska*, „Kultura” 1949, nr 1 (18), s. 51.

¹⁸² AHUE, WL, t. 75, list J. Retingera do M. Gavrilocia z 9 maja 1949.

¹⁸³ T.S. Steele, *Iron Curtain Exiles at Strasbourg. Group to Study Problems*, „Daily Telegraph”, 27 sierpnia 1949. (Ze zbioru wycinków prasowych Instytutu Sikorskiego – IPMS, A.11.E, t. 887).

¹⁸⁴ AHUE, ME, t. 265, Note sur la réunion constitutive, Strasbourg, 17 sierpnia 1949.

¹⁸⁵ Z korespondencji prowadzonej przez sekretarza Ruchu Europejskiego G. Rebateta wnosić można, że Komisja ta w pierwotnej wersji (okólnik z 10 stycznia 1949) miała się nazywać Międzynarodową Radą Krajów Środkowoeuropejskich (Conseil International des Pays de l’Est), do której oprócz przedstawicieli emigracji wchodziłoby „kilku specjalistów belgijskich, brytyjskich i francuskich lub włoskich”. W pierwszych dokumentach używała także nazwy Section d’Études des Pays de l’Est, AHUE, ME, t. 265.

¹⁸⁶ Zob. Józef Retinger. *Życie i pamiętniki „szarej eminencji”*, red. J. Pomian, Warszawa 1990, s. 286–287; T. Grosbois, *L’action de Józef Retinger en faveur de l’idée européenne 1940–1946*, „European Review of History”, t. 6: 1999, nr 1, s. 80.

że nieobecność Jugosłowian (w początkowym okresie działalności Komisji) wynikała – podobnie jak w organizacjach tworzonych za Oceanem – z tendencji do obłaskawiania reżimu Tity.

Komisja stawiała sobie zadania odmienne od wspomnianych komitetów narodowych. Jej głównym celem było bowiem wypracowanie programu dostosowanego dla reprezentowanych krajów na wypadek zrzucenia (przez nie) jarzma radzieckiego i włączenia (się) do procesu integracyjnego realizowanego na Zachodzie. Działania Komisji miały uwrażliwiać budowniczych zjednoczonej Europy na sytuację w drugiej części kontynentu i skłaniać do brania pod uwagę tej sytuacji przy podejmowaniu decyzji ekonomicznych. W dalszej perspektywie chodziło o umożliwienie bezbolesnego połączenia obu części rodziny europejskiej natychmiast po „wyzwoleniu”, magicznym pojęciu, które w ślad za retoryką amerykańską zagościło w europejskim dyskursie politycznym¹⁸⁷.

Zasadniczym elementem tego projektu, który w świetle istniejących danych należy uznać za pomysł Retingera, było wyjście emigracji z izolacji i zdecydowane postawienie na rozwiązanie paneuropejskie poprzez ścisłą współpracę z zachodnimi euroentuzjastami. Takie postawienie sprawy stało w całkowitej opozycji do dotychczasowych poczynań emigracji, polegających na wywieraniu presji z zewnątrz czy szukaniu oparcia w poszczególnych państwach. Pierwszym efektem odmiennego podejścia do zagadnienia było wprowadzenie problematyki środkowoeuropejskiej do prac Rady Europy i mobilizowanie jej członków do myślenia kategoriami całego kontynentu.

Jedność Europy, do której pierwszy szczęśliwy krok stanowią zebrania w Strasburgu, nie może zatrzymać się na Europie Zachodniej – pisał nieznanymi publicyście „Albanie Libre”. Europa nie wróci bowiem do normalnego życia dopóty, dopóki nie oprze swych granic o Morze Czarne¹⁸⁸.

Wizja Europy od Atlantyku po Ural¹⁸⁹ nie zawładnęła od razu umysłami członków Rady Europy. Kwestię Europy Środkowo-Wschodniej kwitowano na początku okolicznościowymi apelami¹⁹⁰ i ustawieniem w sali obrad Zgromadzenia Doradczego pustych krzeseł mających symbolizować „nieobecność

¹⁸⁷ AHUE, ME, t. 267, b.d. [1952], „Note on the History and Activities of the Central and Eastern European Commission of the European Movement”.

¹⁸⁸ N.N., *Défense de l'Europe*, „L'Albanie Libre”, 25 sierpnia 1949.

¹⁸⁹ G. Mollet, *Les Européens de l'Est*, „Notre Europe” 1950, nr 1 (grudzień).

¹⁹⁰ „Europa, jaką pragniemy zbudować, mówił A. Philip, nie ma być z założenia Europą zachodnią, lecz federacją wszystkich wolnych krajów europejskich. Jeśli niektóre z nich nie są obecnie w Radzie Europy, to tylko dlatego, że po drugiej stronie Pirenejów i po wschodniej stronie Łaby istnieją systemy polityczne, które nie respektują nadrzędności prawa i wolności przysługujących jednostce ludzkiej. Powinniśmy zatem jasno powiedzieć, że drzwi

braci w niewoli”. Puste krzesła w ciasnej sali obrad nie robiły najlepszego wrażenia i były często przedmiotem ironiczných uwag¹⁹¹. Po roku działalności Rada Europy, dzięki wyraźnemu zaangażowaniu Harolda Macmillana, który do swego pomysłu pozyskał francuskiego ministra spraw zagranicznych Georges’a Bidaulta, zdecydowała się na odważniejszy krok, a mianowicie powołanie do życia komisji, która miała zajmować się sprawami krajów europejskich znajdujących się pod dominacją radziecką. Rezolucja w tej sprawie została przyjęta 28 sierpnia 1950 roku, dając początek kamuflującej nieco swój cel Komisji Specjalnej do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy¹⁹². Postawa i zakres działania Komisji ulegały zmianom w następnych latach, ale naczelny cel był jasny od początku i w pełni zbieżny z założeniami, jakie sobie stawiała Komisja Ruchu Europejskiego, a mianowicie „czuwanie nad tym, by interesy Europy Środkowo-Wschodniej były brane pod uwagę w dziele budowy zjednoczonej Europy”¹⁹³. Oznaczało to, że taktyka zaproponowana przez Retingera zaczęła przynosić efekty. Warto dodać, iż na tym samym posiedzeniu, i nie bez związku z poprzednią decyzją, powołano do życia Komisję do spraw Uchodźców, która w zakresie humanitarnego działania siłą rzeczy obejmować miała przede wszystkim imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej.

Możliwości konkretnych poczynań otwierały się szerzej w dziedzinie kultury, o czym poniżej, ale dużego znaczenia nabierał także wymiar polityczny, zwłaszcza na potrzeby zimnowojennego frontu. W strasburskim Zgromadzeniu

pozostają stale otwarte dla tych, którzy są chwilowo nieobecni”, Assemblée Consultative du Conseil de l’Europe (dalej: ACCE), Sprawozdanie z I sesji z 16 sierpnia 1949.

¹⁹¹ Zrezygnowano z nich dopiero w 1952 roku.

¹⁹² Dzieje tej Komisji czekają nadal na swego autora. Tu warto jedynie przypomnieć, że początkowo wahano się przed uczynieniem jej organem stałym. Każdego roku przedłużano jej mandat, rozszerzając często przy okazji uprawnienia. 15 maja 1951 roku dostała m.in. prawo kontaktowania się oraz współpracy z politycznymi organizacjami emigracyjnymi. Zgromadzenie na swej szóstej sesji w maju 1955 roku wyraziło zgodę na przekształcenie jej w komisję stałą, aby nadać większego znaczenia podjętym i obliczonym na dłuższą metę inicjatywom. Pociągnęło to za sobą poprawkę do art. 40 regulaminu Zgromadzenia Doradczego. (Rezolucja zgłoszona przez Brooman-White’a 16 maja 1955 roku). W okresie odwilży Komisja zyskiwała coraz więcej przeciwników, którzy zaczęli jej zarzucać antykomunizm, nieodpowiadający nowej sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia w Czechosłowacji w 1968 roku przyhamowały na pewien czas tę krytykę, ale nie zapobiegły zmianie nazwy na Komisja Specjalna do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy i ograniczenie jej roli do funkcji informacyjnej. W tym też czasie doszło do zerwania kontaktów ze środkowoeuropejską emigracją polityczną. *Détente* lat siedemdziesiątych jeszcze bardziej osłabiła działalność tej Komisji.

¹⁹³ Conseil de l’Europe AS/SNR, (2) 4, 27 stycznia 1951, *Considérations de la politique générale*.

Doradczym, częściej i odważniej niż w parlamentach narodowych, pojawiały się bowiem głosy o „spoczywającym na wolnej Europie obowiązku ulżenia w cierpieniach licznym Europejczykom wybierającym emigrację z powodu prześladowań politycznych”¹⁹⁴, czy o konieczności udzielenia ujarzmionym krajom

[...] konkretnego i namacalnego poparcia politycznego, między innymi przez rezolucje mogące wywierać zarazem wpływ na opinię publiczną Zachodu i być wykorzystywane w propagandzie ukierunkowanej na Europę Środkową i Wschodnią¹⁹⁵.

Rada Europy, co warto w tym miejscu przypomnieć, nie była skrupowana wobec Wschodu względami dyplomatycznymi, w odróżnieniu od rządów poszczególnych państw. Ponadto była zobowiązana statutowo do czuwania nad przestrzeganiem praw człowieka w całej Europie¹⁹⁶, co otwierało cenioną przez emigrantów perspektywę rozwiązywania spornych problemów w „duchu europejskim” z przesłanką dotyczącą przyszłego uczestnictwa tych krajów we wspólnych instytucjach¹⁹⁷. Niemniej jednak w metodach działania, zarówno rzeczywistych, jak i postulowanych¹⁹⁸, dostrzec można było pokusę powielania schematów wypracowanych przez Narodowy Komitet Wolnej Europy,

¹⁹⁴ Archiwum Rady Europy (dalej: ACE), AS/SNR (2) 5. Raport K. Pflaiderera przedstawiony Zgromadzeniu Doradczemu 8 marca 1951, zob. J. Łaptos, *Zagadnienia obrony interesów krajów środkowoeuropejskich w początkach działalności Rady Europy*, „Studia Historyczne” 1999, nr 4, s. 593–606, dok. 3, s. 605.

¹⁹⁵ ACE, AS/SNR (2) 1, memorandum Komisji Specjalnej przedstawione 11 stycznia 1951 roku na posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego.

¹⁹⁶ AMAE(b), t. 15, 242, Bruksela, 25 września 1950, J. Maurice do M. Delonga – posła w Belgradzie, R. Dooremana – w Warszawie, J. d’Hondta – w Bukareszcie, R. Nokina – w Sofii. Ten aspekt nabrał znaczenia po ogłoszeniu w 1950 roku Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

¹⁹⁷ W konkluzji raportu delegata angielskiego w Radzie Europy czytamy wówczas: „Finally the action should include efforts to persuade exiles from these countries to embrace as their political credo idea of the Unity of Europe”. NA, FO, t. 99393, Strasburg, 25 stycznia 1951, H. Macmillan do FO. Identyczne zalecenie znajdujemy w instrukcji sekretarza belgijskiego MSZ J. Maurice’a z 15 grudnia 1950 roku dla posłów w Belgradzie, w Warszawie, w Bukareszcie i w Sofii; AMAE(b), t. 15242.

C. La Lumière, *Le Conseil de l’Europe dans la construction de la Grande Europe*, „Annuaire Européen”, t. 37, s. 33–38.

¹⁹⁸ ACE, 15 września 1951, AS/SNR, (2) 2, Note du Secrétariat Général wymienia audycje radiowe, rozpowszechnianie literatury podziemnej, pomoc materialną dla emigrantów, wspieranie dążeń do tworzenia oddziałów wojskowych złożonych z uchodźców, dopuszczenie ich do dawania świadectwa w komisjach RE. Bliższa współpraca z Komitetem Wolnej Europy nastąpiła z chwilą powołania do życia Europejskiego Zgromadzenia Krajów Ujarzmionych w 1954 roku, o czym niżej.

a przy głębszych badaniach, idąc śladem badań Geira Lundestada i Richarda Aldricha, pewnie dałoby się odkryć dowody presji amerykańskiej¹⁹⁹. Korelacja zamierzona czy przypadkowa działań obydwu organizacji miała ten pozytywny efekt, że również rządy zachodnioeuropejskie zaczęły dostrzegać polityczne znaczenie emigracji. Świadczy o tym chociażby enuncjacja Foreign Office o poparciu moralnym i politycznym dla Europy Środkowo-Wschodniej, któremu powinna towarzyszyć „realna pomoc mająca na celu naprawienie szkód, jakie wyrządził komunizm we wszystkich dziedzinach, w tym także w psychice tych społeczeństw”²⁰⁰.

Kilka miesięcy wcześniej „The Times” zwrócił z kolei uwagę na większe możliwości emigracji niż opozycji w krajach satelickich i dostrzegwał, że „uchodźcy mogą stanowić cenne źródło idei”²⁰¹. Częstsze też były wizyty przedstawicieli emigracji w Foreign Office i na Quai d’Orsay, w czasie których próbowano wygrywać pewne rozbieżności w polityce euroatlantyckiej.

Wracając do prac Komisji do spraw Europy Środkowo-Wschodniej w ramach Ruchu Europejskiego, podkreślić należy, że jej pierwszym przedsięwzięciem było sporządzenie raportu dotyczącego sytuacji ekonomicznej, politycznej i społecznej w krajach satelickich, mającego stanowić podstawę wypracowania programu gospodarczej naprawy po wyzwoleniu. Otrząsnąwszy się z postawy całkowitej negacji systemu, dyktującej wielu emigrantom lekceważący stosunek do przemian zachodzących w krajach ich pochodzenia, członkowie komisji podjęli się zadania obiektywnej oceny reform dokonanych w okresie komunistycznym i zdecydowali o konieczności uwzględniania ich skutków w procesie przyszłej integracji. Efekty prac poszczególnych komisji były dyskutowane szeroko w periodykach emigracyjnych, a nawet w kancelariach rządowych. W archiwum Ruchu Europejskiego znajdujemy także sprawozdanie z dyskusji roboczej podjętej – po sugestii Retingera – nad pierwszym raportem Komisji. W jej wyniku uzgodniono, że głównym przesłaniem materiałów przygotowywanych z myślą o międzynarodowej konferencji powinno być „ukazanie konieczności zjednoczenia politycznego i wskazanie na solidarność ekonomiczną całej Europy”. Uczestnicy debaty byli przekonani, że wschodnia część kontynentu

¹⁹⁹ G. Lundestad, *“Empire” by Integration. The United States and European Integration, 1945–1997*, Westport, CT 1997, s. 30–33; R. Aldrich, *European Integration. An American Intelligence Connection*, [w:] *Building Postwar European National Decision Makers and European Institutions, 1948–1963*, red. A. Deighton, London 1995, s. 159–179.

²⁰⁰ NA, FO 371, t. 99 393, notatka z 28 stycznia 1951; w konkluzji jej autor stwierdza: „If this process [of breaking spiritual and moral values which bind them with West – dop. J.Ł.] continues and they receive no help, there will grow in Eastern Europe a totalitarian type of mentality both foreign and hostile to the European outlook and tradition”.

²⁰¹ „The Times”, 9 maja 1950.

stanowić będzie spichlerz Europy i jej bastion. „Wielki krok zostanie dokonany, gdy Zachód uświadomi sobie szkodliwość obecnego podziału i zdobędzie się na stanowczy sprzeciw wobec zaistniałego stanu rzeczy”²⁰².

„Kultura” paryska zareagowała jedynie na ekonomiczną część raportu, zestawiając ją ze sprawozdaniem Europejskiej Komisji Ekonomicznej w Genewie. Zdaniem redakcji obydwie analizy wykazywały, każda na swój sposób, absurdalność istnienia żelaznej kurtyny. Równowaga gospodarcza Europy mogłaby zostać utrzymana bez konieczności uciekania się do subwencji amerykańskich i to nawet przy podziale na bloki.

„Gdyby dało się utrzymać Europę za pomocą planów Marshalla itp., to nadzieje na uwolnienie wschodniej Europy byłyby niezwykle nikłe” – dochodził do wniosku autor analizy, powołując się na sytuację po kongresie wiedeńskim, kiedy to „wszyscy płakali nad losem Królestwa Polskiego, ale równocześnie byli zadowoleni ze znalezienia podstawy równowagi europejskiej”²⁰³.

Pewna niechęć wobec Stanów Zjednoczonych, a dokładniej rzecz biorąc – obawa, że mogą one wyeliminować na trwałe Europę Wschodnią z rynków zachodnich, kryjąca się za powyższym stwierdzeniem, podzielana była przez liczne grupy emigrantów w Europie. Sprzyjała ona nie tylko snuciu czarnych scenariuszy ekonomicznych, ale popychała do pewnych działań zmierzających do odebrania Amerykanom monopolu na politykę wobec krajów spoza żelaznej kurtyny. W archiwum Foreign Office znajdujemy dwie notatki Roberta Campbella z wizyt, jakie złożył mu Retinger wiosną 1950 roku, z których wynika, iż sekretarz Ruchu Europejskiego starał się przekonać swego rozmówcę, że Komitet Wolnej Europy to „ciało czysto amerykańskie” (pracujące także na antybrytyjskiej fali), pozbawione woli zrozumienia problematyki wschodnioeuropejskiej i zrażające sobie emigrantów²⁰⁴. Ci ostatni chętniej współpracowaliby jego zdaniem z państwami zachodnioeuropejskimi, zainteresowanymi bezpośrednio rozwojem sytuacji na Wschodzie. Retinger wskazywał przy tym na dokonania Komisji Środkoeuropejskiej Ruchu Europejskiego, która mogła-

²⁰² AHUE, ME, t. 265. Sprawozdanie Komisji Europy Środkowo-Wschodniej z 7 lipca 1950. W dyskusji wzięli udział: H. Ripka, Z. Topalović, V. Constantinescu, A. Gellert i W. Jurukow.

²⁰³ N.N., *Żelazna kurtyna i równowaga gospodarcza*, „Kultura” 1950, nr 7/8, s. 123–130. „Gospodarstwo europejskie kończące się na Łabie lub Odrze będzie zawsze zagrożone bezrobociem i brakiem bezpośrednich artykułów żywnościowych i surowcowych, a gospodarstwo europejskie obejmujące wszystkie kraje poza Związkiem Radzieckim posiadać może wszelkie elementy równowagi” – dowodzili dalej autorzy raportu. Do problematyki raportu wróciła „Kultura” rok później w artykule *Rzecz idzie o Europę*, „Kultura” 1951, nr 4 (s. 5–17).

²⁰⁴ NA, FO, t. 86153, notatka z 22 maja 1950.

by zostać spożytkowana lepiej przez Foreign Office, pozostając w bezpośrednim związku z opozycją w krajach satelickich. Retinger wyliczał nawet koszty wzmocnienia tej organizacji (dwadzieścia tysięcy dolarów) i mówił o możliwości wyposażenia jej w paramilitarne oddziały pod dowództwem Andersa. Sugerował nadto utworzenie Wydziału Politycznego, na czele którego widział G. Gafencu²⁰⁵. W podobnym kierunku zmierzał także H. Ripka, który proponował powołanie instytucji na wzór NKWE, wspomagającej działania emigracji politycznej, organizującej audycje radiowe i badania naukowe, ale pod przewodnictwem brytyjskim²⁰⁶. Ripka, pozostający w częstych kontaktach z Quai d'Orsay, informował swego rozmówcę o bierności rządu francuskiego, zamierzającego poprzestać na utworzeniu „filii Komitetu Grew we Francji”²⁰⁷, co w istocie nastąpiło dwa lata później²⁰⁸.

Opublikowane przez Radę Europy rezultaty prac Komisji zatytułowane „Podstawy wschodniej polityki” były w tej sytuacji analizowane z większą uwagą przez Foreign Office. Trafiły też na biurko wspomnianego wyżej rozmówcy Retingera – Campbella i należy podkreślić, że nie spotkały się z wielkim uznaniem. Przyznając, że podjęcie prac nad programem przyszłych relacji wschodniej Europy z integrującym się Zachodem było pożądane ze względu na dotychczasowe zaniedbania w tej kwestii, Campbell dochodził do wniosku, że patronująca emigrantom Rada Europy niewiele miała do zaoferowania. Raził go brak jasno nakreślonych perspektyw i mało realistyczne postulaty. „Poszanowanie wolności jednostki” uznał za hasło ładnie wyglądające na papierze, ale nie w rzeczywistości, zważywszy na istnienie zróżnicowanych systemów politycznych na kontynencie. Cały plan zrobił na nim wrażenie akcji propagando-

²⁰⁵ NA, FO, t. 86153, notatka z 7 czerwca 1950.

²⁰⁶ *Ibidem*, 26 lipca 1950, notatka z rozmowy z J. Retingerem i H. Ripką.

²⁰⁷ *Ibidem*, notatka z 17 lipca 1950.

²⁰⁸ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 54, notatka z 6 marca 1952. Francuski Komitet Wolnej Europy został utworzony 4 kwietnia 1952 roku. Na jego czele stanął gen. Antoine Béthouart, a wśród członków znalazły się takie osobistości jak: François Mitterrand, Léon Noël – były ambasador Francji w Drugiej Rzeczypospolitej, i gen. Maxime Bloch-Mascart – sekretarz Komitetu. Placówka posiadała budżet w wysokości 450 000 franków pochodzących z organizacji prywatnych i subwencji MSZ. W jej programie była mowa m.in. o dążeniu do pełnej integracji europejskiej po wyzwoleniu Europy Środkowej, ale także „grupowanie i pogodzenie różnych frakcji emigracji”. Na uwagę zasługują też kolejne punkty: rozpowszechnianie we Francji informacji na temat krajów podporządkowanych i panujących w nich warunków życia, ustanowienie dobrych kontaktów z emigrantami i pomoc w ich ewentualnym powrocie do swych krajów celem wspierania tam prestiżu politycznego i kultury francuskiej oraz badanie pewnych problemów politycznych, jakie mogą powstać w razie ewentualnego wyzwolenia Europy Środkowej. Zalecano nadto przygotowanie elit politycznych i kulturalnych kształconych w języku francuskim.

wej, a nie realnego projektu możliwego do przyjęcia przez Zachód. Jeśli chodzi o ustrój społeczny, to odnotował bez komentarza postulat industrializacji i przywrócenia własności prywatnej w rolnictwie przy równoczesnym „kompromisie z kolchozami”.

Krytyczny stosunek tego wysokiego urzędnika Foreign Office kamuflował z trudem jego obawy przed wciągnięciem Zachodu w niepotrzebny konflikt. Konkluzja, mająca być sugestią dla polityków brytyjskich, była wielce wymowna:

Nie powinniśmy robić niczego, co mogłoby uczynić ich [Europejczyków z za żelaznej kurtyny – dop. J.Ł.] życie trudniejszym. Należy zatem wypracować pozytywny plan pokojowej koegzystencji, a tego te propozycje nie zawierają²⁰⁹.

Przychylnie zareagowała natomiast prasa. Opiniotwórczy „The Times” wyrażał zadowolenie, że „uchodźcy mają coś więcej do zaoferowania swym rodakom niż własny antykomunizm”, i proponował politykom brytyjskim, by w sytuacji braku pomysłu na politykę wobec Europy Środkowej korzystali z tego rezerwuaru idei i informacji, jakim stali się emigranci. Lektura owych „Podstaw polityki wschodniej” nastrajała dziennikarza pozytywnie dla propozycji oparcia ustroju niepodległych państw Europy Środkowej i Wschodniej na narodowej i indywidualnej wolności oraz wolności zrzeszeń²¹⁰. Z kolei publicysta „The Daily Telegraph” dostrzegał postępowe tendencje w przywróceniu własności chłopskiej przy zachowaniu formy kooperatyw oraz modernizacji rolnictwa i przemysłu. Aprobował także tezę o wzajemnej współzależności Wschodu i Zachodu²¹¹.

Mimo sprzecznych opinii zainteresowanie Wielkiej Brytanii dla działań Komisji Wschodnioeuropejskiej zostało podtrzymane i rząd dał dowód pewnej odwagi, bliskiej wyzwaniu, udzielając nie tylko gościny dla organizowanej przez nią konferencji, ale także wspierając ją na szczelbu rządowym²¹². Po wielu perypetiach konferencja odbyła się ostatecznie w dniach 21–22 stycznia 1952 roku w Church House w Londynie. Otwarcia dokonał H. Macmillan, pełniący w tym czasie funkcję ministra odbudowy. Gromkimi brawami zostało przyjęte zwłaszcza następujące stwierdzenie: „Jest aktem wiary, że spotykamy się na

²⁰⁹ NA, FO, t. 86153, notatka z 20 czerwca 1950. Generalnie autor uważa, że „raport zawiera kilka ogólnych i słusznych życzeń w sprawie miłych rzeczy, które mogłyby się zdarzyć, gdyby te kraje zostały wyzwolone”.

²¹⁰ *Political Leaders in Exile. Plans for Countries Future*, „The Times”, 29 maja 1950.

²¹¹ N.N., *East Is East...*, „The Manchester Guardian”, 29 maja 1950 (NA, FO 1042/5).

²¹² AHUE, ME, t. 859, 13 lutego 1952, notatka „The Eastern and Central European Conference”.

tej konferencji, aby zademonstrować światu, iż Europa jest jedną całością i nie może być w nieskończoność rozczłonkowywana czy dzielona”²¹³.

W obradach wzięli udział także inni członkowie gabinetu oraz Winston Churchill. Delegacje pozostałych państw zachodnich były mniej reprezentatywne i obejmowały głównie członków Komisji Specjalnej do spraw państw niebędących członkami Rady Europy, ale w składzie delegacji belgijskiej znalazł się ówczesny minister spraw zagranicznych Paul van Zeeland, stary przyjaciel Józefa Retingera. Szef Foreign Office Anthony Eden przesłał depeszę gratulacyjną. Na przyjęciu wydanym przez Beddingtona Behrensa w Park Lane Hotel odnotowano także obecność ambasadorów Belgii i Grecji.

Licznie stawili się przedstawiciele organizacji uchodźczych: Unii Demokratycznej Środkowej Europy, Międzynarodówki Chłopskiej, Socjalistycznej Unii Środkowej i Wschodniej Europy oraz środkowoeuropejskiej sekcji Międzynarodówki Liberalów. W skromniejszych delegacjach narodowych dostrzec można było takie postaci jak francuski senator Ernest Pezet czy Heinrich von Brentano z niemieckiej CDU. Stany Zjednoczone reprezentowane były przez Johna F. Leicha, W.E. Griffitha i Rogera Bulla z ramienia KWE oraz W. Fugitta, przedstawiciela Amerykańskiego Komitetu na rzecz Zjednoczonej Europy. Odnotować należy także obecność przedstawicieli emigracji jugosłowiańskiej. Na zakończenie obrad zorganizowano wiec w Albert Hall, w którym wzięło udział około siedmiu tysięcy ludzi.

Konferencja okazała się wydarzeniem wielkiej wagi. Oto bowiem po raz pierwszy od wojny aktualnie urzędujący politycy i parlamentarzyści otwarcie potępili politykę ZSRR w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej i oświadczyli, że nie godzą się ze stanem rzeczy za żelazną kurtyną.

Delegaci pracowali wzorem kongresu haskiego w komisjach, których rezolucje po przyjęciu przez uczestników konferencji miały się stać wytycznymi na przyszłość, w tym wypadku na okres po wyzwoleniu. Innowacją w porównaniu z poprzednim kongresem było powołanie dodatkowych zespołów do spraw młodzieży i do spraw socjalnych, co wynikało ze specyfiki działania na emigracji i z konieczności wypracowania nowych rozwiązań społecznych po upadku komunizmu.

W przyjętej jednomyślnie deklaracji politycznej znalazły się sformułowania, które miały dodać otuchy społeczeństwom krajów ujarzmionych:

Pragniemy z tego miejsca wyrazić nasze głębokie przekonanie, że prawdziwy pokój nie da się pogodzić z obecnym podziałem Europy. Europa nie może pozostać w połowie wolna i w połowie zniewolona. Mówienie o trwałym pokoju w czasie,

²¹³ N.N., *European Movement's Conference in London*, „The Hungarian Observer”, styczeń-luty 1952, s. 2.

gdy sto milionów Europejczyków cierpi ucisk, zakrawa na kpinę. Trwały układ ze Związkiem Radzieckim nie może mieć miejsca dopóty, dopóki kraje Europy Środkowo-Wschodniej będą pozbawione niepodległości narodowej i wolności osobistych i dopóki nie będą mogły, utrwalwszy własną niepodległość, połączyć się z innymi członkami rodziny europejskiej²¹⁴.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowy opis wszystkich deklaracji. Podkreślić jednak wypada, że zakładały zgodnie natychmiastowe włączenie wyzwolonych krajów do istniejących już organizacji wspólnotowych. Z optymizmem godnym podziwu postulowano także wprowadzenie jednolitej waluty, „szczególnie ważnego instrumentu dobrobytu i unifikacji”. Dyskutowany w czasie prac przygotowawczych system pomocy wzorowany na planie Marshalla został w ostatecznej rezolucji zamieniony na projekt „funduszu solidarnościowego”, który byłby tworzony z przyrostu produkcji krajów zachodnich po otwarciu nowych rynków i z oszczędności wynikających ze zredukowania budżetów wojskowych, zwłaszcza w perspektywie pokojowej drogi odzyskania wolności.

Idea integracji całego kontynentu znalazła także odbicie w rezolucji kulturalnej odwołującej się „ducha jedności europejskiej”, który powinien być obecny we wszystkich audycjach radiowych kierowanych do krajów Europy Wschodniej i w przygotowaniach programu kulturalnego na okres po odzyskaniu niepodległości²¹⁵.

Konferencja była dużym wydarzeniem także dlatego, że uzupełniała dorobek kongresu haskiego i pozwalała wyjść emigracji politycznej z „salonu odrzuconych”. Uchodźcy upomnieli się o prawo dyskusowania o problemach ich krajów z przedstawicielami państw zachodnich i zaprezentowali dobitniej niż w Filadelfii alternatywę dla rządów komunistycznych, proponując w wyzwolonych państwach przeprowadzenie szeregu demokratycznych reform. Opinia publiczna Zachodu mogła się tym samym przekonać, że emigracja nie musi być utożsamiana z „reakcjonistami”, jak podpowiadała propaganda komunistyczna, natomiast integracja Europy może być wspólnym dążeniem do realizacji nadrzędnego celu – pomyślności i niepodległości całego kontynentu.

To ostatnie przesłanie konferencji nie dotarło w pełni do adresatów ze względu na ostrożne stanowisko wielkiej prasy. Konferencja nie spotkała się z odzewem, na jaki zasługiwała²¹⁶. Wiele dzienników ograniczyło się do lako-

²¹⁴ *Les travaux de la Conférence de l'Europe centrale et orientale – Déclaration politique*, „Nouvelles de l'Europe” 1952, nr 22, s. 17.

²¹⁵ *Ibidem*, s. 19–22.

²¹⁶ S. Bellus, *London Conference of the European Movement*, „Features and News from behind the Iron Curtain”, 18 lutego 1952.

nicznych wzmianek²¹⁷. Obszerne sprawozdanie zamieścił „The Times”, przytaczając wypowiedzi Macmillana i posła Arthura Greenwooda. Nie omieszczał przy tym zaakcentować tego fragmentu wystąpienia J. Retingera, w którym tenże zapewniał, że organizatorzy kongresu nie kierowali się motywami antyradzieckimi:

Delegaci zmierzają jedynie do wytworzenia bliższych więzi kulturalnych, społecznych i gospodarczych pomiędzy krajami Wschodu i Zachodu. Nie ma żadnej mowy o formowaniu oddziałów zbrojnych czy tworzeniu piątej kolumny²¹⁸.

„The Economist” z kolei podkreślał, czyniąc przytyk organizatorom poprzedniego kongresu europejskiego, że oto w Londynie po raz pierwszy przywódcy uchodźstwa z krajów pod radziecką dominacją spotkali się z przyjaciółmi z Zachodu na formalnej konferencji²¹⁹.

Mimo konformistycznych zabiegów kongres londyński uczynił wiele hałasu po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Imperialistom zachodnim generalnie, a organizatorom konferencji w szczególności zarzucano formowanie „janczarów” przeciwko krajom demokracji ludowej i starano się dyskredytować poszczególne komitety narodowe na emigracji²²⁰.

Konferencja wpłynęła nadto, jak dowodzą kolejne przedsięwzięcia, na dążenia emigracji do wzmocnienia swej pozycji jako grupy presji. Jej ważnym efektem było także zwrócenie uwagi na aspekty ekonomiczne integracji, co w czasie debaty nad kształtem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali było bardzo pożądane. Jeśli chodzi o samą Komisję Środkowoeuropejską, inicjatorkę konferencji, to z powodów rozgrywek personalnych i malejącego budżetu nie wykorzystwała ona w pełni prestiżu, jaki sobie zyskała. Pod presją wydarzeń i nowego kierownictwa zaczęła się skłaniać w kierunku aprobaty polityki współistnienia, co utrudniło jej współpracę z ośrodkami emigracyjnymi.

²¹⁷ G. Gafencu w wypowiedzi dla „Nouvelles de l'Europe”, *loc. cit.*, s. 5, ubolewał nad obojętnością prasy i doszukiwał się przyczyn tej postawy w konformizmie i w strachu przed „wyzwoleniem” rozumianym jako konflikt zbrojny ze Związkiem Radzieckim.

²¹⁸ „The Times”, 23 stycznia 1952. Zob. także NA, FO, t. 102329, sprawozdanie z przebiegu konferencji. Teksty rezolucji także w Archiwum J. Pomiana, t. 3.

²¹⁹ Cyt. za: „The Hungarian Observer”, styczeń–luty 1952, s. 1. Na te głosy prasy brytyjskiej zwrócił uwagę także ambasador Francji w Wielkiej Brytanii René Massigli, wykazując wiele zrozumienia dla ostrożnej postawy Brytyjczyków; zob. AMAE(f), seria Conseil de l'Europe, t. 16, raport z 29 stycznia 1952.

²²⁰ NA, FO 371, t. 100033. Z relacji brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych wynika, że najgwałtowniejszy atak przypuściła bułgarska „Borba” w artykułach z 29 i 30 stycznia 1952 roku, zatytułowanych odpowiednio: *Reakjoniści wszelkiej maści i rodzaju i Nędzny obraz konglomeratu zdrajców*.

3. Na pozycjach „duchowej obrony narodowej”. Walka o zachowanie dziedzictwa kulturalnego Europy Środkowo-Wschodniej dla przyszłej wspólnoty

3.1. Zagrożenia dla kultury europejskiej pod rządami komunistycznymi

Bez względu na to, jak bliskie sobie były koncepcje regionalnej czy paneuropejskiej integracji w działaniach emigracji, coraz ważniejsze miejsce zaczęła w nich zajmować troska o obronę wartości duchowych będących najbardziej naturalnym przejawem przynależności do wspólnoty europejskiej. Pierwszym odruchem było zapewnienie rodakom pozostającym na uchodźstwie dostępu do prasy i literatury we własnym języku. We wszystkich większych skupiskach pojawiały się niczym grzyby po deszczu dzienniki, biuletyny, jednodniówki czy broszury powielane wszystkimi dostępnymi metodami. Witryną budzącą do dziś podziw dla rozkwitu twórczości i intelektualnych potrzeb ludzi wyzwolonych z obozów koncentracyjnych były ośrodki UNRRA w Austrii i w Niemczech korzystające ze specjalnych funduszy przeznaczonych na piękny cel „kulturalnej rehabilitacji”. Bogate zbiory tego rodzaju zachowały się w archiwum ONZ z najbardziej chyba wzruszającymi wielojęzycznymi podręcznikami i czytankami dla dzieci w obozowych szkołach różnych stopni. Pojedyncze egzemplarze czasopism, czasem całe ich kolekcje pochodzące z różnych skupisk narodowych w świecie i czekające na badaczy, znajdujemy w archiwach wielu instytucji, a nawet w załącznikach do raportów dyplomatycznych. Pięknym świadectwem ożywienia intelektualnego stał się także uniwersytet dla dipisów założony przez UNRRA w Monachium w 1945 i zamknięty – niestety – w 1948 roku. Problem podtrzymywania kultur narodowych nabierał szczególnego znaczenia, w miarę jak dipisi przechodzili proces metamorfozy w emigrantów politycznych opisany w poprzednim rozdziale. Przypomnijmy, że była to kategoria uchodźców specyficznych ze względu na to, że znaleźli się za granicą nie z własnej woli i nie traktowali swego pobytu jako stałego²²¹. Do rodzinnych krajów nie wracali z obawy przed grożącymi im prześladowaniami pod rządami komunistycznymi. Ich związek z kulturą krajów pochodzenia był ważnym elementem tożsamości, patriotyzmu czy wręcz przetrwania w wymiarze jednostkowym i w wymiarze narodowym, zważywszy na narastające zagrożenia dla kultury wraz z postępującą sowietyzacją krajów ich pochodzenia. Nadchodzące wieści, często wyolbrzymiane, ale niepozbawione realnych podstaw budziły przerażenie. Uchodźcy odkrywali, że walka komunistów z kulturą narodową jest kontynuacją polityki prowadzonej przez nazistowskie Niemcy. Okazało się, że żelazna kurtyna w dziedzinie kultury była równie szczelna i jeszcze bardziej

²²¹ G.L. Rochcau, *Personnes déplacées ou réfugiés politiques?*, Paris 1948, s. 121 i nast.

tragiczna w skutkach niż bariera ekonomiczna. Działania komunistów zmierzały do podmiany elit ukształtowanych w kulturze zachodniej na kadry wykształcone w ramach nowego systemu. Po krótkim okresie złudzeń w tej dziedzinie, których przykładem była akcja Jerzego Borejszy ściągania intelektualistów do kraju, w państwach satelickich ZSRR zapanowała uniformizująca „żdanow-szczyna”, ze wszystkimi zabójczymi dla kultury narodowej konsekwencjami. Jeśli dla polityki europejskiej cezurą stał się zamach lutowy w Czechosłowacji, otwierający oczy na postępy komunizmu, to dla kultury sygnałem alarmowym powinien być Światowy Kongres Intelektualistów w obronie Pokoju we Wrocławiu (25–28 sierpnia 1948), na którym nawet lewicowi uczestnicy zdali sobie sprawę ze znaczenia słów Aleksandra Fadiejewa:

Gdyby szakale mogły nauczyć się pisać na maszynie, gdyby hieny umiały władać piórem, to to, co by tworzyły, przypominałoby z pewnością książki Millerów, Eliotów, Malraux i innych Sartre'ów²²².

Świadomość ogromnego zagrożenia dla kultur narodowych pod panowaniem radzieckim docierała jednak do uchodźców w różnym czasie. Dla polskich uchodźców z Kresów podobnie jak dla imigrantów z krajów bałtyckich wieści dochodzące ze Wschodu były tylko potwierdzeniem własnych doświadczeń z okresu wojny. Węgierscy emigranci dostrzegli je w czerwcu 1948 roku, gdy komuniści ustanowili monopol w dziedzinie oświaty. Oznaczało to odepchnięcie Kościoła od wpływu na młodzież i poddanie młodych ludzi indoktrynacji. To było, jak pisał jeden z publicystów, zaatakowanie „centralnego systemu nerwowego narodu, infekcja ludzkiej wolności”²²³. Uchodźcy czescy wiedzę o sowietyzacji kultury własnego kraju pobierali od rodaków zasilających ich szeregi po wydarzeniach lutowych.

Z uchodźczej perspektywy dostrzegano także, że rozwój szkolnictwa, w tym wyższego, i dostępu do wykształcenia, czym chlubiła się nowa władza, nie był niczym innym jak treningiem nowoczesnych barbarzyńców. Statystyki dotyczące skolaryzacji odsłaniały nie tylko moralną presję, ale i kulturalną misję komunizmu. W cementującym się systemie nawet naukowiec mógł się stać moralnym troglodytą.

W tej sytuacji narzucała się potrzeba dawania świadectwa także w sprawach kultury. Wolny świat, jak pisał wówczas Tibor Eckhardt, nie powinien być obojętny na zachodzące procesy, jako że machina propagandowa totalitaryzmu

²²² Zob. m.in.: J. Laptos, *Le pacifisme apprivoisé. Le Congrès des intellectuels pour la Défense de la paix en 1948*, [w:] *Le pacifisme en Europe des années 1920 aux années 1950*, red. M. Vaisse, Bruxelles 1993, s. 325–338.

²²³ F. Nagy, *The Situation of Intelligentsia in Hungary*, „The Hungarian Observer”, luty 1949, s. 5.

zmierzała także do podminowania prestiżu Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych²²⁴. Wspólnym i wielkim zadaniem zachodnich i emigracyjnych intelektualistów powinno być w tych warunkach ratowanie tego co możliwe z dziełnictwa kulturowego poszczególnych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Eckhardt przypominał, że Związek Radziecki dobrze wie, iż likwidacja „strażników duchowych ideałów narodu” zamyka drogę do odrodzenia się z ruin, czego dowiodła deportacja inteligencji państw bałtyckich i Polaków kresowych. Ten proces trwa nadal – alarmował – a powolne uśmiercanie elit dokonuje się przez zamykanie możliwości działania pod presją marksistowskiej doktryny i etykietek „wrogów ludu”. Kolejna rewolucja czy kontrrewolucja może doprowadzić do wyniszczenia reszek tego, co zostało. Wtórował mu Mircea Eliade, rumuński filozof i historyk, potępiając obojętność zachodnich elit wobec zamachu na „duchową egzystencję narodów ujarzmionych” i „sterylizację kultury” wielu narodów na wschodzie Europy²²⁵. Józef Czapski wskazywał z kolei na straty, jakie dla kultury europejskiej stanowiły trwające współcześnie procesy migracyjne:

Patrzyłem na te pociągi przeładowane Węgrami, Bałtami, Polakami, Czechami. Patrzyłem na tych ludzi wynędzniałych, przerażonych, z workami i tobołkami, z gromadą dzieci i starców. Wszyscy gnani byli jedną myślą – dalej, dalej od granicy radzieckiej. Zdawało się, że widzę żywą krew Europy, która z jej żył wypływa. Ludzie Zachodu patrzyli na te rzesze zupełnie obojętnie, nawet z pewną satysfakcją: będzie mniej kłopotu, gwaru obcej mowy, mniej ludzi do utrzymania. A ja myślałem, czy to nie śmierć Europy. Tak krew upływa ku dalekim kontynentom, a tu w Europie zrywają się więzi nie tylko kulturalne i ekonomiczne; dzieją się rzeczy dużo ważniejsze – to próby zerwania więzi religijnych, które łączyły szerokie masy naszego kontynentu. Jak mało się wie na Zachodzie o fakcie tak kapitalnym jak niszczenie Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie, w Rumunii, w Czechach i na Węgrzech”. A tysiące Bałtów wywiezionych na Sybir?²²⁶

Po licznych próbach podejmowanych w sprawie publicznego postawienia tego zagadnienia do działań przystąpiła wspomniana Komisja do spraw Środkoeuropejskich Ruchu Europejskiego. Dzięki jej presji już na pierwszej sesji Zgromadzenia Doradczego Rady Europy wielu parlamentarzystów zwróciło

²²⁴ T. Eckhardt, *To Counteract the Psychological Illnesses of Emigration*, „The Hungarian Observer”, marzec 1951, s. 4; szerzej o jego działalności: K. Kadar-Lynn, T. Eckhardt, *His American Years, 1941–1972*, New York 2007.

²²⁵ M. Eliade, *Examen leprosorum*, „Preuves”, kwiecień 1952, s. 27.

²²⁶ J. Czapski, *W Berlinie o zjednoczonej Europie*, „Kultura” 1951, nr 9, s. 110.

uwagę na europejski *par excellence* wymiar uchodźstwa²²⁷. W podjętej debacie podkreślano, że Europa jako wspólnota poniosłaby klęskę na samym początku drogi w kierunku zjednoczenia, gdyby nie potrafiła się uporać z kwestią uchodźców.

„Czy możemy sobie pozwolić w tym miejscu na abstrakcyjne dyskusje o prawach człowieka, patrząc obojętnie na rozciągające się przed nami obszary nędzy?” – stawiał retoryczne pytanie Étienne de la Vallée Poussin, inicjator pierwszej rezolucji²²⁸, w oparciu o którą Zgromadzenie Doradcze powołało do życia 8 września 1949 roku wspomniane wyżej Komisje – jedną do spraw narodów niebędących członkami Rady Europy i drugą do spraw uchodźców.

Dyskusja na temat uchodźców i Europy Wschodniej nie mogła pominąć kwestii ich roli w walce o wyzwolenie czy swobody polityczne rodaków pozostających w jarzmie komunistycznym. Wprowadzając do dyskursu politycznego pojęcie „wyzwolenia” i rozciągając je na kwestie kultury, trudno było uniknąć pytań o cywilizacyjną odbudowę przyszłych niepodległych krajów. Doświadczenia wyniesione z działalności UNRRA, która już w czasie trwania wojny podjęła zadanie rehabilitacji i rekonstrukcji, by nie przegrać pokoju, dały sporo do myślenia. Poniższa notatka dowodzi, że refleksja tego typu nie była obca urzędnikom Foreign Office:

Jeśli destrukcja narodowych elit i kształtowanie bolszewickich liderów będą miały miejsce nadal, to wyzwolenie postawi ogromny problem braku kadr do funkcjonowania tych państw w demokracji i długi okres reorientacji i desowietyzacji²²⁹.

Z tak postawionej diagnozy powinny wynikać działania na miarę wielkości problemu. Tych, jak zobaczymy poniżej, zabrakło. Zabrakło chyba także woli odpowiedniego formowania opinii publicznej, skoro kilka dekad później odkryciem stał się esej Milana Kundery wskazujący na straty kulturalne, jakie Zachód poniósł, oddając wschodnią Europę pod wpływy radzieckie. Warto więc odnotować każdy głos w tej kwestii, jak na przykład wypowiedź amerykańskiego publicysty S.H. Thomsona z lipca 1949 roku stanowiącą, jak się wydaje, echo działań uchodźców:

Nadal tysiące intelektualistów z krajów bałtyckich i innych położonych za żelazną kurtyną żyją w obozach dla dipisów na terenie Niemiec. To przecież często jedyni twórcy i strażnicy kultury narodowej, a jednak skazani są na głód duchowy i fizyczny. Większość zachodnich krajów nie zwraca uwagi na te tragedie, zapominając

²²⁷ ACCE, Sesja zwyczajna, 19 sierpnia 1949; sprawozdanie É. de la Vallée Poussina i M. Bonnefousa.

²²⁸ ACCE, Sesja zwyczajna, 26 sierpnia 1950; rekomendacja nr 30.

²²⁹ NA, FO 371, t. 100033, notatka dla ministra, 3 grudnia 1951.

bardzo szybko, że chcemy czy nie, żyjemy w jednym świecie i że śmierć czeskiego czy litewskiego profesora, poety czy dziennikarza, z zimna, głodu czy beznadziei, jest poważną, a może nawet poważniejszą stratą dla Ameryki niż odejście wybitnego Amerykanina²³⁰.

3.2. Próby utworzenia Europejskiego Funduszu Kulturalnego dla uchodźców

Pewnej otuchy w poszukiwaniu rozwiązania problemu kulturalnych potrzeb intelektualistów pozostających na emigracji dodać mogła inicjatywa Komisji Środkowoeuropejskiej Ruchu Europejskiego na forum strasburskiej organizacji. Chodziło o utworzenie Europejskiego Funduszu Kulturalnego dla Uchodźców, którego użyteczność miałyby odbiegać całkowicie od tradycyjnych działań podejmowanych dotychczas na rzecz emigrantów. O ile bowiem główny wysiłek UNRRA, IRO i poszczególnych rządów szedł w kierunku ułatwienia procesu asymilacji uchodźców w krajach osiedlenia, o tyle inicjatorzy funduszu stawiali sobie zadanie udzielenia imigrantom pomocy, aby mogli zachować odrębność kulturową i etniczną. Kierowano się dwoma względami: 1) wspomnianą wyżej potrzebą ochrony dziedzictwa kulturalnego tych krajów, którego emigranci byli depozytariuszami, oraz 2) koniecznością wychowania młodego pokolenia w duchu demokratycznym i narodowym dla potrzeb wywołanych w przyszłości krajów.

Należy przy tym pamiętać, że twórcom, a zwłaszcza pisarzom chodziło o możliwość docierania ze swymi utworami do czytelnika krajowego, a także o wspomaganie niezależnych intelektualistów pozostających za żelazną kurtyną²³¹.

W sprzyjającej atmosferze walki o „wolność kultury” Zgromadzenie Doradcze przegłosowało 8 grudnia 1951 roku zalecenie numer 17²³², zawierające

²³⁰ S.H. Thomson, *The Abandonment of an Intelligentsia*, JCEA 1949, nr 2, s. 80–81.

²³¹ Na ten aspekt zagadnienia zwraca uwagę J. Neubauer, *European Literature Voices from Exile. A Literature for Europe?*, „European Review” 2009, nr 17, s. 134.

²³² Tekst rekomendacji:

Zgromadzenie

uznając pilną potrzebę podjęcia środków, aby:

- I) udzielić pomocy młodym uchodźcom z krajów Europy Wschodniej w kontynuowaniu ich studiów,
- II) uczynić dostępnymi dla intelektualistów emigracyjnych na Zachodzie miejsca pracy w zawodach wolnych, w administracji publicznej w handlu i w przemyśle,
- III) dać praktyczną zachętę finansową instytucjom kulturalnym i naukowym założonym przez grupy narodowe uchodźców,

postulat utworzenia owego Funduszu w jak najkrótszym czasie. Przedkładając Komitetowi Ministrów projekt związanej z tym rezolucji, Karl-Georg Pfleiderer zwracał uwagę na „rozpaczliwe”, często „patetyczne” próby obrony tożsamości narodowej podejmowane dotychczas przez samych uchodźców i podkreślał ich wiarę w możliwość powrotu do ojczystych krajów. Uświadomił także zebranym, że „rządy i narody państw zachodnich nie uczyniły wiele, by pomóc tym nieszczęśliwym imigrantom”²³³.

Główną przesłanką wniosku, a następnie rekomendacji Rady Europy było przekonanie o konieczności udzielenia wsparcia młodzieży wywodzącej się z państw znajdujących się pod jarzmem komunistycznym bądź faszystowskim, w postaci stypendiów naukowych i stałej opieki lekarskiej. Wykształcenie powinno być tak ukierunkowane, by:

Pozwalać młodym ludziom czerpać z własnego dziedzictwa kulturowego i intelektualnej skarbnicy Zachodu, od którego ich egzystencja, przynajmniej w najbliższym czasie, będzie zależała i chroniła ich przed ryzykiem wynarodowienia.

Sugerowano ponadto objęcie intelektualistów środkowoeuropejskich kurałką przez ośrodki uniwersyteckie, które powinny zainteresować się twórczością artystów, pisarzy i dziennikarzy z tej części Europy, inspirować prace naukowe, a także zapewnić ich publikację w językach narodowych i zachodnich. Uczestnicy dyskusji przeciwni byli natomiast tworzeniu uniwersytetów dla samych wygnańców, jako że oznaczałyby one izolację w nowym środowisku. Kryła się w tych głosach aluzja do niezbyt budującego doświadczenia wyniesionego z funkcjonowania Kolegium Wolnej Europy w Strasburgu, o czym poniżej. W odniesieniu do starszej generacji uchodźców intelektualistów pomoc miałyby polegać na stworzeniu im warunków pracy analogicznych do tych, jakie mieli ich koledzy w krajach, które stały się miejscem ich pobytu. Ponadto postulowano opracowanie systemu ekwiwalencji i nostryfikacji dyplomów oraz zapewnienie swobody poruszania się po krajach zachodnich. Nie podwa-

Zaleca Komitetowi Ministrów:

- a) aby Sekretariat Generalny został zobowiązany do przystąpienia we współpracy z Wysokim Komisarzem Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców w celu ustalenia wysokości pomocy finansowej niezbędnej do realizacji tego zadania,
- b) aby w tym celu został utworzony, w porozumieniu z Wysokim Komisarzem Narodów Zjednoczonych, wspólny Fundusz Europejski, zasilany przez dotacje poszczególnych członków Rady Europy oraz innych państw i zainteresowanych organizacji,
- c) aby Sekretariat Generalny został zobowiązany do opracowania, w porozumieniu z Wysokim Komisarzem NZ, konwencji określającej sposób administrowania owym Funduszem.

²³³ ACCE, 13 sierpnia 1951, sprawozdanie z 36. posiedzenia Zgromadzenia Doradczego.

zano sugestii wspierania instytucji już istniejących i budowanych przez samych uchodźców. Niektórzy uczestnicy debaty wskazywali na wysiłek, jaki w tej materii podjęły ich kraje. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, a zarazem przewodniczący Komisji Specjalnej Tufton Beamish przypomniał o liczbie czterech tysięcy studentów i uczniów polskich korzystających ze stypendiów rządu angielskiego i nadmienił, że Wielka Brytania udzieliła w sumie gościny czterystu tysiącom uchodźców. Przedstawiciel Turcji Nadir Nadi wskazał na szczególnie tragiczny los Polski, dla niektórych przesuniętej jedynie „nieco na wschód” od Europy, i wzmiankował dwieście pięćdziesiąt tysięcy uchodźców bułgarskich przyjętych przez jego kraj. Dysonansem dla tych danych była liczba dwudziestu trzech tysięcy dzieci greckich wyrwanych ze swych domostw i poddanych indoktrynacji w krajach komunistycznych²³⁴.

Entuzjastyczne poparcie dla idei pomocy uchodźcom na posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego gaśło w kancelariach rządowych poszczególnych państw. Z dostępnych materiałów archiwalnych wyłania się mało ciekawy obraz pozorantstwa, uników i lekceważenia problemu. I tak na przykład Foreign Office, jakkolwiek zgodne co do potrzeby moralnego i politycznego poparcia w walce przeciwko totalitarnym rządům oraz deklarowania solidarności, uważało, że Wielka Brytania nie może sobie pozwolić na kolejne wydatki w odniesieniu do uchodźców. Wysoki urzędnik tej instytucji John Rich w komentarzu do rekomendacji Rady Europy pozwolił sobie na ironiczne i podyktowane uprzedzeniami uwagi. Stwierdził co prawda, że idea przygotowania wykształconych kadr dla wyzwolonych krajów jest *admirable*, ale dążenia komisji uznał za pozbawione logiki i oparte na fałszywych przesłankach. Do tych ostatnich zaliczał założenie, że kultura krajów wschodnioeuropejskich była przed dostaniem się pod jarzmo radzieckie na tym samym poziomie co kultura krajów zachodniej Europy. Za bezpodstawną uznał też tezę, że owe kraje odgrywały podobną rolę jak zachodnie w rozwoju europejskiej cywilizacji. Pierwsze stwierdzenie uznał za nieprawdziwe, drugie – jak pisał – „mogłoby być przedmiotem kontrowersyjnej debaty akademickiej”. Co więcej, sugerował, że wiele organizacji uchodźczych znajduje się w doskonałej kondycji finansowej, której tajemnicę zna dobrze Komitet Wolnej Europy²³⁵.

Takie stanowisko sformułowane w chwili, gdy rząd brytyjski godził się na przyjęcie przedstawicieli emigracji na wspomnianej wyżej konferencji w Londynie, mogło zdumiewać, ale znalazło potwierdzenie w fiasku konferencji ministrów kultury państw członkowskich poświęconej funduszowi w lutym

²³⁴ *Ibidem*.

²³⁵ NA, FO 371, t. 99393, notatka z 10 grudnia 1951.

1952 roku²³⁶. Bardziej przychylną postawę reprezentowała Francja, lecz i w tym wypadku przeważało samouspokajające przeświadczenie o wystarczająco wysokim poziomie pomocy w ramach polityki państwa wobec imigracji²³⁷.

Idei Europejskiego Funduszu Kulturalnego dla Uchodźców nie pomogła też reakcja wysokiego komisarza do spraw uchodźców przy ONZ Gerrita Jana van Heuvena Goedharta na apel Jacques'a Camille'a Parisa, sekretarza generalnego Rady Europy, o wsparcie tej inicjatywy. Wysoki komisarz informował, że przedstawił sprawę pomocy kulturalnej dla uchodźców w komisji, którą kieruje, ale nie rokuje jej powodzenia ze względu na to, że jego urząd zajmuje się przede wszystkim problemem asymilacji. Dodał nadto (zaprzeczając znaczeniu swego nazwiska Goedhart = dobre serce), iż sam jest przeciwny tworzeniu narodowych grup wśród uchodźców, gdyż może to wzbudzać niechęć do nich ze strony społeczeństw, w których przebywają. Ponadto cała akcja służyłaby podtrzymywaniu raczej iluzorycznych nadziei na powrót uchodźców do ich własnych krajów²³⁸. ONZ okazała się obojętna także na inny apel, skierowany w tym czasie przez Marię Kuncewiczową w imieniu Penklubu w sprawie włączenia bezpaństwowców w działania mające na celu „odbudowę kultury uniwersalistycznej i udziału w pracach organizacji powiązanych z ONZ”²³⁹.

Zaprezentowane publicznie stanowisko stało się bardzo wygodnym i rozgrzeszającym wszystkich członków Rady Europy argumentem na rzecz wycofania się z udziału w tworzeniu Funduszu Kulturalnego. W przesłanych w następnych miesiącach oficjalnych odpowiedziach na propozycję Rady znalazły się aptekarskie wyliczenia poniesionych już kosztów. Brytyjczycy przypominali koszty realizacji Polish Resettlement Act z 1946 roku w wysokości dwóch milionów funtów rocznie, zgodę na uznanie przez władze brytyjskie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie i przyznanie stypendiów dla jego studentów o łącznej wartości trzystu dziewięćdziesięciu pięciu tysięcy funtów²⁴⁰. Rząd Wielkiego Księstwa Luksemburskiego odpowiedział 1 maja 1952 roku, że pomoc dla studentów ma charakter indywidualny, ponieważ księstwo nie posiada uniwersytetu. Holandia oznajmiła, że pięćdziesięciu studentów środkowoeuropejskich korzysta z funduszy dla uchodźców. Są to przede wszyst-

²³⁶ NA, FO 371, t. 102326, notatka Nuttinga z 14 lutego 1952.

²³⁷ Zob. memorandum Quai d'Orsay dla senatora Ernesta Pezeta z 6 marca 1951. AMAE(f), seria Conseil de l'Europe, t. 16, k. 32.

²³⁸ *Ibidem*, załącznik do raportu T. Beamisha z 15 marca 1952. Pełny tekst odpowiedzi: Conseil de l'Europe, CM/Adj 52 (34), 6 marca 1952.

²³⁹ M. Kuncewicz, *Éxil sans larmes*, „Preuves”, 25 marca 1953. Pisarka została odesłana do Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (IRO).

²⁴⁰ NA, FO, t. 102327, memorandum z 12 maja 1952.

kim Czesi (24), Węgrzy (8), Polacy (3). Minister szkolnictwa F. Bender przypomniała także o działalności Fundacji Mindszentyego. Norwegia i Irlandia udzieliły ogólnej odpowiedzi o dotychczasowej pomocy przy współpracy z IRO. Przedstawiciel Zagłębia Saary wystąpił z propozycją przyznania pomocy w wysokości trzech milionów franków dla pięćdziesięciu osób na pięcioletniowy wypoczynek, Belgia zaś w odpowiedzi z 22 kwietnia 1952 roku wyraziła gotowość przeznaczenia czterech do pięciu milionów franków na stypendia po zakończeniu akcji IRO²⁴¹.

Komisja Specjalna Rady Europy nie dawała za wygraną. 27 września 1952 roku doprowadziła do jednomyślnego przegłosowania przez Zgromadzenie Doradcze kolejnego zalecenia nawiązującego do rekomendacji 17²⁴². Wyrażając żal, że Wysoki Komisarz nie zechciał uczestniczyć w zarządzaniu Funduszem Kulturalnym wraz z Radą Europy, Zgromadzenie zalecało Komitetowi Ministrów utworzenie tego funduszu nawet w wypadku udziału w nim tylko części krajów członkowskich Rady. Znana już Czytelnikowi motywacja wracała na czołowe miejsce. Zgromadzenie uważało, że fundusz kulturalny dla uchodźców byłby najbardziej praktyczną metodą ratowania dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego poszczególnych grup etnicznych. Do rekomendacji załączony został projekt statutu zarządzania owym funduszem.

Koszty uruchomienia Funduszu dla poszczególnych państw nie byłyby zbyt wysokie. Tufton Beamish pisał o dziesięciu tysiącach franków w związku z poparciem rezolucji numer 39, potem mówiono o czterdziestu tysiącach franków²⁴³. Nie były to kwoty, które uzasadniały tak zdecydowany opór, tym bardziej że problem finansowy mógł zostać rozwiązany dzięki pomocy NKWE. Taką wiadomość przywiózł ze Stanów Zjednoczonych Jan Pomian²⁴⁴. Potwierdza to notatka z posiedzenia ministrów spraw zagranicznych Rady Europy w Brukseli, poświęconego naradzie nad dwiema ostatnimi rekomendacjami w sprawie funduszu z udziałem Royalla Tylera, europejskiego przedstawiciela Narodowego Komitetu Wolnej Europy²⁴⁵. Również J. Retinger składał optymistyczne zapewnienia w Foreign Office, że Rada Europy będzie niedługo dysponować sumą dwustu tysięcy franków i że rozważane są sposoby znalezienia kogoś, kto czuwałby nad rozdziałem środków na miejsce proponowanego wcześniej

²⁴¹ Conseil de l'Europe, dane zbiorcze z lipca 1952 roku, dok. CM/12 (52) 91.

²⁴² Rekomendacja nr 40, bo o nią tu chodzi, została przyjęta na 24. posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego 27 września 1952. Tekst: ACCE, 1952, dok. 83.

²⁴³ NA, FO 371, t. 107940, notatka z 12 grudnia 1952.

²⁴⁴ NA, FO 371, t. 107940, notatka P.S. Pella z 5 lutego 1953.

²⁴⁵ *Ibidem*, Minutes, D.M. Day, 26 lutego 1953.

komisarza do spraw wychodźców ONZ. Według informacji, jakie posiadał, tej roli gotów był się podjąć książę holenderski Bernhard²⁴⁶. W końcowej debacie jedynie przedstawiciele Niemiec wykazywali gotowość udziału w akcji pomocy kulturalnej, ale wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, iż był to raczej ukłon wobec Amerykanów niż wyraz szczerego poparcia dla Funduszu Kulturalnego²⁴⁷.

Skoro sprawa kosztów Funduszu mogła zostać rozwiązana, a mimo to państwa członkowskie Rady Europy okopywały się na wcześniej zajętych pozycjach, to znaczy, że przyczyn tak mało humanitarnego oporu należy szukać gdzie indziej. Na pierwsze miejsce niewątpliwie wysuwa się przeświadczenie o pożytecznym dla państwa narodowego mechanizmie asymilacji. Zgodnie też uważano, że byłoby rzeczą niebezpieczną przedłużać stan zawieszenia stwarzający uchodźcom nadzieje powrotu do krajów ich pochodzenia. Nie ulega wątpliwości, że taka postawa wynikała także z przesłanki o stabilności reżimów komunistycznych i trwałości porządku jałtańskiego.

W reakcji na stanowisko Komitetu Ministrów Organizacja Intelktualistów na Uchodźstwie wystąpiła z oświadczeniem wskazującym na „pogwałcenie europejskiej solidarności” i „brak zrozumienia dla dążeń tych krajów do demokracji i jedności Europy przeciw rosyjskiemu imperializmowi i komunistycznemu zagrożeniu dla świata”²⁴⁸.

Komitet Ministrów raz jeszcze odniósł się do tej kwestii. Na sierpniowym posiedzeniu stwierdził, że problem pomocy intelektualistom na uchodźstwie nie przedstawia dużej wagi ze względu na zmniejszającą się liczbę imigrantów i wejście w życie genewskiej konwencji w sprawie uchodźców z 28 lipca 1951 roku, gwarantującej wszystkim równe prawa do edukacji, zrzeszania się itd.²⁴⁹. „Priorytetem jest pomoc materialna, a nie pomoc kulturalna. Tą ostatnią zajmują się już poszczególne rządy”²⁵⁰. Sprawa wygasła powoli albo – używając słów jednego z raportów – kończyła się „oportunistyczną śmiercią”²⁵¹. Na chwilę ożyła, jak zobaczymy poniżej, pod wpływem działań ACEN.

²⁴⁶ *Ibidem*, notatka P.S. Pella z 16 lutego 1953.

²⁴⁷ AMAE(f), seria Conseil de l'Europe, t. 22, k. 151, Paryż, notatka MSZ z 27 marca 1953.

²⁴⁸ Na liście 21 organizacji, które podpisały się pod tym apelem z 1 sierpnia 1953 roku, znalazły się m.in.: Federacja Wolnych Dziennikarzy z Europy Środkowo-Wschodniej, Stowarzyszenie Środkoeuropejskich Ekonomistów, Komitet Pisarzy i Autorów na Wyznaniu.

²⁴⁹ Conseil de l'Europe, Czwarty raport Komitetu Ministrów, 10 sierpnia 1951, WU 10731/18.

²⁵⁰ NA, FO 371, t. 107940, 14 września 1952, raport Nuttinga dla Izby Gmin na temat Rady Europy.

²⁵¹ *Ibidem*, notatka z 20 marca 1953.

3.3. Problem kadr intelektualnych i administracyjnych dla wyzwolonej Europy Środkowej. Kolegium Wolnej Europy i Fundacja Forda

Pisząc o początkach NKWE, wspominaliśmy o pierwotnych zamiarach tej placówki objęcia opieką intelektualistów wschodnioeuropejskich, stanowiących poważną część uchodźstwa na terenie Stanów Zjednoczonych i w Europie Zachodniej, oraz zapewnienia im warunków do egzystencji zgodnej z ich wiedzą i talentami. Rozmiar przedsięwzięcia i związane z tym koszty spowodowały rezerwę Departamentu Stanu. Nie zyskał też aprobaty zamysł powołania w ramach NKWE Instytutu Badawczego Europy Środkowej i Wschodniej, mającego współpracować z International Rescue Committee²⁵² i angażować około trzystu naukowców emigracyjnych. Z tych ambitnych planów zostały pewne działania zmierzające w kierunku włączenia kultury do walki ideologicznej.

Brak miejsca nie pozwala na przedstawienie całej gamy przedsięwzięć i ich efektów, ale nawet pobieżny przegląd daje wyobrażenie o rozmiarach tych działań, przewyższających wielokrotnie, mimo wspomnianych ograniczeń, dokonania wszystkich państw zachodnioeuropejskich, łącznie z Radą Europy.

W miejsce proponowanego przez NKWE instytutu badawczego powstał skromniejszy Ośrodek Studiów Środkowoeuropejskich (Mid-European Studies Center), który odegrał znaczącą rolę w upowszechnianiu wiedzy o drugiej części Europy w społeczeństwie amerykańskim. Placówka ta dawała możliwości zwłaszcza historykom i ekonomistom badającym obszar zakreślony nazwą. Wsparcie finansowe zaowocowało serią prac monograficznych mających znaczący wpływ na stan wiedzy amerykańskiej o tym regionie. Na przestrzeni trzech dekad ukazały się historie poszczególnych państw (autorem monografii o Polsce był Oskar Halecki), analizy dotyczące sytuacji Kościoła, sytuacji gospodarczej czy pracy przymusowej w dziewięciu państwach komunistycznych Europy Środkowej i Wschodniej. Wśród wielu prac znajdujemy ostrzegawcze studium Wiliama Juhásza, profesora Uniwersytetu w Szegedzie: *Blueprint for a Red Generation. The Philosophy, Methods and Practice of Communist Education as Imposed on Captive Hungary* (1952), mogące stanowić *pendant* do zaprezentowanych wyżej obaw. Ośrodek wspierał także działalność zespołów pracujących nad koncepcją integracji: Konferencji Środkowo- i Wschodnioeuropejskiej oraz Komitetu Europy Środkowej i Wschodniej. Na uwagę zasługują dwa kierunki badań prowadzonych w ramach i pod auspicjami Ośrodka. Jeden, grupujący dwudziestu dwóch ekspertów, zajmował się ewolucją prawa i systemu sądowego w Europie Środkowej i Wschodniej, a wyniki jego prac były

²⁵² Pozarządowa międzynarodowa organizacja z siedzibą w Stanach Zjednoczonych, powstała w 1933 roku za sugestią Alberta Einsteina w celu pomocy uchodźcom z hitlerowskich Niemiec.

często wykorzystywane przez obie Izby Kongresu Stanów Zjednoczonych²⁵³. Drugim przedsięwzięciem wspieranym przez Ośrodek była East European Accessions List, wydająca bibliografie prac monograficznych i periodyków dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej otrzymywanych przez główne biblioteki USA²⁵⁴.

O wiele większe znaczenie z punktu widzenia walki ideologicznej i interesów amerykańskich przywiązywano do innego priorytetu, a mianowicie do kształcenia elit gotowych kontynuować zadanie swych ojców i stanowić kadrę polityczną i intelektualną Europy Środkowej po rychłym – jak się spodziewano – wyzwoleniu. Ten szlachetny pomysł został zasugerowany w 1950 roku przez C.D. Jacksona, będącego w tym czasie członkiem Komitetu Wykonawczego NKWE. Jak twierdzi Justine Faure, badająca głębiej genezę zimnowojennych pomysłów²⁵⁵, z podobnym projektem wystąpiły również International Rescue Committee i DPs Commission. Administracja amerykańska wsparła ostatecznie projekt NKWE przewidujący utworzenie uczelni wyższej dla młodzieży pochodzącej z Europy Środkowej. Pomysł nie był czymś nadzwyczajnym. W latach dwudziestych Ukraińcy mieli wszak swój Uniwersytet w Czechosłowacji, natomiast pod zarządem UNRRA, jak pamiętamy, funkcjonował w Monachium Uniwersytet dla uchodźców, czyli *de facto* dla młodzieży z Europy Środkowej²⁵⁶.

Propozycja miała charakter polityczny, ale uwzględniała także znane Czytelnikowi postulaty emigracji, w tym apel Jerzego Giedroycia i Józefa Czapskiego ogłoszony na Kongresie Wolności Kultury w Berlinie²⁵⁷. Istniały dwie możliwości: powołanie do życia prawdziwego uniwersytetu z wszystkimi dyscyplinami albo utworzenie instytutu bliskiego strukturze akademickiej. Pierwsze rozwiązanie nastroczało sporo trudności w postaci kadr, biblioteki, uznawalności dyplomów itp. W tej sytuacji Adolf Berle, kierujący wydziałem kultury NKWE, opowiedział się za formą seminariów paralelnych do klasycznego systemu uniwersyteckiego. Problem stanowił wybór siedziby. Ulokowanie Kolegium Europejskiego w Szwajcarii czy w Belgii nie wchodziło w grę z powodu wysokich

²⁵³ Prace publikowano w miesięczniku „Highlights of Current Legislation and Activities in Mid-Europe”.

²⁵⁴ ACCE, 7e session, AS/SNR (8) 40, 8 grudnia 1956, raport J. Altmaiera, „Radio Europe Libre et les institutions connexes”.

²⁵⁵ J. Faure, *L’ami américain*, *op. cit.*, s. 225.

²⁵⁶ A. Holian, *Displacement and the Postwar Reconstruction of Education. Displaced Persons at the UNRRA University of Munich, 1945–1948*, „Contemporary European History” 2008, nr 2 (maj), s. 167–195.

²⁵⁷ P. Grémion, *Intelligence de l’Anticommunisme. Le Congrès pour la liberté de la culture à Paris (1950–1975)*, Paris 1995, s. 63–64.

kosztów życia. Z kolei gotowość przyjęcia takiej placówki przez Holendrów czy Włochów napotykała na niedogodność w postaci ograniczonego zasięgu ich języków i niewielkiej ilości uchodźców w tych krajach. Ten ostatni wzgląd wskazywał na Niemcy, ale tam mogły mieć miejsce zadrażnienia z powodu złych relacji uchodźców polskich i czechosłowackich z „przesiedleńcami”. Ponadto żywe jeszcze było wspomnienie o zaprzepaszczonej szansie, jaka dawał Uniwersytet UNRRA dla dipisów w Monachium. Ostatecznie za zgodą rządu francuskiego wybrano Strasburg, korzystając z symbolicznej wymowy tej lokalizacji. Siedzibą Kolegium Wolnej Europy stał się pałacyk na przedmieściu stolicy Alzacji – Robertsau, który w październiku 1951 roku otworzył swe podwoje dla kilkudziesięciu studentów-uchodźców z dziewięciu ujarzmionych krajów. Dyrektorem tej placówki został Malcolm Davies, członek NKWE, kierujący do niedawna ośrodkiem europejskim Fundacji Carnegie i Danubian Inquiry. Studenci otrzymywali odpowiednio wysokie stypendia i oprócz zajęć w Kolegium mogli podejmować regularne studia na wydziałach miejscowego uniwersytetu. Po upadku powstania węgierskiego Kolegium przyznało pięćset stypendiów studentom węgierskim na uchodźstwie²⁵⁸. Budżet, jakim dysponowało, był bardzo wysoki, sięgał bowiem pół miliona dolarów, z czego niemal połowa szła na utrzymanie biur w Nowym Jorku i w Paryżu. Cała akcja okazała się na dłuższą metę niezbyt efektywna, a zbyt łatwy dostęp do funduszy skłaniał do nadużyć. Po kolejnych krytykach i mało skutecznych próbach reformowania Kolegium zakończyło swój żywot oportunistycznym cofnięciem funduszy przez władze amerykańskie w sierpniu 1958 roku²⁵⁹.

Utworzenie uczelni dla uchodźców było pociągnięciem spektakularnym, ale pozbawionym większego znaczenia. W cieniu tego przedsięwzięcia podobne zadanie na ogromną skalę dyskretnie pełniła inna, bardziej przemyślana strategia, kryjąca się pod postacią finansowania nauki w Stanach Zjednoczonych poprzez fundacje. Jedna z nich – założona w 1936 roku przez Henry’ego Forda i jego syna Edsela – została wytypowana przez CIA do operacji, która generalnie pokrywała się z dotychczasowym jej celem, jakim była „obrona interesów strategicznych USA”, ale zmierzała wyraźnie w kierunku „dyplomacji idei”, jak to określił Pierre Gremion²⁶⁰, czyli wspierania wszelkich inicjatyw kulturalnych i naukowych w świecie mających służyć walce z komunizmem. Po śmierci Henry’ego w 1947 roku Fundacja Forda przeszła pod zarządek ko-

²⁵⁸ ACCE, 7e session, AS/SNR (8) 40, 8 grudnia 1956, raport J. Altmaiera, „L’Université de l’Europe Libre en exil”, s. 6.

²⁵⁹ ACCE, AS/SNR (10) 13, 11 sierpnia 1958, Collège de l’Europe Libre de Strasbourg, document d’information.

²⁶⁰ P. Grémion, *La diplomatie des idées*, „Le Communiste” 2000, nr 62/63, s. 60.

misji, na której czele stanął H. Rowan Gater, a w styczniu 1951 roku jej ster objął Paul Hoffman, bogaty doświadczeniem zdobytym w administracji planu Marshalla. Fundacja pod jego kierownictwem, zasilana szczerze przez CIA, wysforowała się szybko na pierwsze miejsce pod względem wysokości budżetu, zostawiając w tyle Carnegie Endowment i Fundację Rockefellera. Hoffman nakreślił program „tworzenia warunków dla ustanowienia pokoju”, który kilka miesięcy później został dopracowany przez Richarda M. Bissella, pracownika CIA²⁶¹, i głosił, że

[...] przedmiotem Fundacji jest pomoc w tworzeniu kontekstu, w którym Zachód dzięki swej nowej pozycji militarnej, jaką obecnie zdobywa, będzie w stanie negocjować i ustanowić ze Wschodem sprawiedliwy i honorowy pokój²⁶².

Z dalszej lektury programu można było wywnioskować, że chodziło o teorię bliską „pokojowej koegzystencji”, proponowanej przez dyplomację radziecką po śmierci Stalina. Nie wchodząc w szczegóły działania i meandry amerykańskiej polityki kulturalnej, warto przypomnieć, że lista przedsięwzięć wspieranych przez Fundację Forda była długa. Znalazło się na niej między innymi wydawnictwo Intercultural Publications, mające swe filie w pięćdziesięciu dwóch krajach, oraz wiele uniwersytetów z Harvardem i Columbią na czele. W lipcu 1951 roku Fundacja ofiarowała 1,4 miliona dolarów Wolnemu Uniwersytetowi funkcjonującemu od trzech lat w Berlinie Zachodnim²⁶³. Nie trzeba chyba szczegółowo uzasadniać, że ulegano także pokusie zasilania licznych funduszy tworzonych metodą pączkowania, jak na przykład Free Russia Fund, mający do dyspozycji budżet w wysokości dwustu tysięcy dolarów rocznie, którego zarząd przypadł emblematycznej postaci zimnej wojny – George’owi F. Kennanowi.

Jeden z punktów programu „ustanowienia pokoju” rozwinięty przez komitet doradczy z udziałem Johna McCloya i Sheparda Stone’a zmierzał do wspierania instytucji propagujących integrację Europy²⁶⁴. Do takich organizacji należał między innymi Amerykański Komitet na rzecz Zjednoczonej Europy,

²⁶¹ R. Bissell, *Reflections of a Cold Warrior*, New Haven 1996, s. 286.

²⁶² V.R. Berghahn, *America and the Intellectual Cold Wars in Europe. Shepard Stone Between Philanthropy, Academy, and Diplomacy*, Princeton – Oxford 2001, s. 43.

²⁶³ Szerzej na ten temat: C. Masseys-Bertonèche, *Philanthropie et grandes universités privées américaines. Pouvoir et réseaux d’influence*, Bordeaux 2006, s. 230 i nast.

²⁶⁴ V. Aubourg, *La Fondation Ford et l’intégration européenne*, [w:] *Inventer l’Europe, Histoire nouvelle des groupes d’influence et des acteurs de l’unité européenne*, red. G. Bossuat, Bruxelles 2003, s. 327–339.

którego dyrektorem był Allen W. Dulles, wspierający Ruch Europejski i współpracujący blisko z Józefem Retingerem²⁶⁵.

Przytoczone wyżej fakty pozwalają usytuować zainteresowanie Fundacji problemami dotyczącymi Europy Wschodniej i organizacjami uchodźczymi. W sposób pośredni czy bezpośredni wielu intelektualistów z Europy Środkowej korzystało z możliwości, jakie ona stwarzała, nie podejrzewając w najmniejszym stopniu jej powiązań z CIA, ale czasem nawet z samą Fundacją. Tak było na przykład w wypadku współpracy z Komitetem Promocji Słowiańskich Studiów Kulturalnych, utworzonym w 1949 roku przez Kennana i trzech profesorów: René Welleka z Yale, przyjaciela Masaryka, Romana Jakobsona z Uniwersytetu Columbia a potem Yale, i Michaela Karpovitcha z Uniwersytetu Harvarda. Komitet zmierzał do stworzenia w Ameryce czegoś w rodzaju oazy kulturalnej dla Europy Środkowej i Wschodniej i realizacji szlachetnego celu w postaci nadrobienia zaległości w tej dziedzinie w programach uniwersyteckich. Wiele cennych publikacji naukowych ukazało się dzięki jego subwencjom. Podobną rolę pełniła Fundacja Wschodnioeuropejska (East European Fund – EEF), utworzona w 1951 roku. W tym wypadku ingerencja CIA objawiła się w postaci finansowania badań nad regionem środkowoeuropejskim tylko w przypadku ich związku z bezpośrednim oddziaływaniem na ZSRR²⁶⁶. W późniejszym czasie Fundacja organizowała specjalne programy studiów dla stypendystów zza żelaznej kurtyny zapraszanych do Ameryki bądź Europy²⁶⁷.

3.4. Działania Kongresu Wolności Kultury

Dla intelektualistów wschodnioeuropejskich borykających się z trudnościami życia codziennego na terenie Europy Zachodniej i bolejących nad zagrożeniami kultury w ich rodzimych krajach wielką nadzieją stała się inicjatywa Amerykanów podjęta w odpowiedzi na wspomnianą wyżej ofensywę Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Oto bowiem w 1949 roku środowiska lewicy antykomunistycznej zorganizowały w Nowym Jorku American Committee for Cultural Freedom z udziałem Sidneya Hooka, Johna Deweya i przy poparciu Davida Dubińskiego, wpływowego działacza centrali wpływowego związku zawodowego – AFL. Poparcie dla tej inicjatywy ze strony Bertranda Russella, Thomasa S. Elliota, Arthura Koestlera, Melvina Lasky’ego i Denisa de Rougemonta pozwoliło na zwołanie rok później w Berlinie Kongresu Wolno-

²⁶⁵ R. Aldrich, *The Hidden Hand...*, *op. cit.*, s. 330.

²⁶⁶ Między 1951 a 1954 rokiem Fundacja ta otrzymała, jak dowodzi V. Aubourg, 3,8 miliona dolarów, zob. *idem*, *La Fondation Ford...*, *op. cit.*, s. 327.

²⁶⁷ C. Masseys-Bertonèche, *Philanthropie et grandes universities...*, *op. cit.*, s. 151–163.

ści Kultury (Kongress für kulturelle Freiheit)²⁶⁸. Uczestnicy spotkania ogłosili „Manifest do ludzi wolnych”, apelujący o wolność ducha i zaangażowanie intelektualistów w zwalczaniu totalitaryzmów. Znalazło się w nim także postanie do artystów, pisarzy i ludzi nauki z za żelaznej kurtyny zachęcające do „obrony”, „przywrócenia” i „rozszerzenia” wolności²⁶⁹.

Dobór uczestników owej wielkiej manifestacji zdecydował w dużej mierze o dalszych działaniach powołanej wówczas stałej organizacji pod nazwą zaczerpniętą z manifestacji berlińskiej²⁷⁰. W Kongresie Wolności Kultury, usadowionym w tym symbolicznym dla zimnej wojny mieście, spotkali się przedstawiciele trzech głównych nurtów mających wpływ na mobilizację zachodnich elit intelektualnych. Znaczącą część stanowili oczywiście amerykańscy inspiratorzy ruchu, wysuwający na czoło dość dużą grupę byłych komunistów zachodnich, którym spadły łuski z oczu, czyniąc z nich wojujących i wiarygodnych antykomunistów (między innymi Sidney Hook, Arthur Koestler, Ernst Reuter, Ignazio Silone). Pewne pokrewieństwo ideowe łączyło ich z trzecią liczną grupą dawnych emigrantów niemieckich, wiarygodnych przeciwników totalitaryzmu w każdym wydaniu. Z dostępnych źródeł wynika, że w zamysłach inspiratorów ruchu nie przewidziano znaczącego miejsca dla uchodźców wschodnioeuropejskich²⁷¹. Sami uchodźcy zresztą nie garnęli się do tej organizacji i traktowali ją poniekąd instrumentalnie. Taki charakter miał na przykład wyjazd do Berlina Giedroycia²⁷² i Czapskiego, apelujących z tej trybuny w konkretnej sprawie, a mianowicie o udzielenie pomocy dla młodzieży środkowo-europejskiej na uchodźstwie²⁷³.

²⁶⁸ Szerzej na ten temat zob.: P. Grémion, *Intelligence de l'Anticommunisme*, op. cit., s. 15–51; P. Coleman, *The Liberal Conspiracy. The Congress for Cultural Freedom and the Struggle for the Mind of Postwar Europe*, New York 1989; C. Madajczyk, *Kongres w Obronie Wolności Kultury (1950 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 101–113; M.A. Supruniuk, *Przyjaciele wolności. Kongres Wolności Kultury i Polacy*, Warszawa 2008.

²⁶⁹ Pełny tekst: P. Grémion, *Intelligence de l'Anticommunisme*, op. cit., s. 43.

²⁷⁰ W 1967 roku ujawniono, że sponsorem kongresu był nie AFL, lecz CIA (subwencja sięgała 1 miliona dolarów rocznie). Po tych rewelacjach Kongres zmienił nazwę na Międzynarodowe Stowarzyszenie na rzecz Wolności Kultury i przetrwał do 1975 roku. Ocena Kongresu musi być złożona. Całość problematyki czeka na swego autora.

²⁷¹ P. Grémion, *Intelligence de l'Anticommunisme*, op. cit., s. 91–99.

²⁷² Mylna jest informacja C. Madajczyka, jakoby J. Giedroyc zachował dystans wobec tego Kongresu. Wziął on także udział w kolejnym spotkaniu w Brukseli (w listopadzie 1950 roku), zob. *idem*, *Kongres w Obronie Wolności Kultury*, op. cit., s. 105.

²⁷³ Zob. Rezolucja Kongresu w sprawie wolnego uniwersytetu zgłoszona przez J. Czapskiego i J. Giedroycia, „Kultura” 1950, nr 7–8. O nadziejach związanych z tą inicjatywą pisał Giedroyc w liście do A. Bobkowskiego 6 października 1950, *Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski. Listy 1946–1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997, s. 142.

Na kolejnych kongresach mających miejsce po śmierci Stalina (w Hamburgu w 1953 i w Mediolanie w 1955 roku) poruszano problemy, jakie dla intelektualistów niosła ze sobą odwilż w dziedzinie kultury. Szczególnie duże wrażenie zrobiło wystąpienie Czesława Miłosza na kongresie mediolańskim²⁷⁴.

Z punktu widzenia naszych rozważań warto odnotować wpływ, jaki na opinie intelektualistów zachodnich co do roli emigracji miały czasopisma społeczno-kulturalne sponsorowane przez Kongres Wolności Kultury. Wydawane w kilku krajach opierały się na podobnych założeniach, ale każda redakcja miała własne cele do realizacji, wszystkie zaś chętnie korzystały z oświeconego, szczodrego, acz bardzo dyskretnego mecenatu Fundacji Forda. W Anglii rolę pogromcy zaczadzonych komunizmem intelektualistów pełnił „Encounter”, wydawany przez Stephena Spendera i Irvinga Kristola, we Włoszech „Tempo Presente”, redagowane przez Ignazia Silonego i Nicolę Chiaromontego. W Niemczech antykomunistyczną ofensywę w dziedzinie kultury prowadził z kolei „Der Monat” Melvina Lasky’ego.

Bardzo aktywnym i skupiającym wokół siebie wielu uchodźczych intelektualistów było wychodzące we Francji czasopismo „Preuves”, redagowane przez François Bondy’ego. W polemikach z licznymi prokomunistycznymi pisarzami i „neutralistami”, mającymi do swej dyspozycji liczne periodyki, brali udział emigracyjni intelektualiści tej miary co Konstanty A. Jeleński, Czesław Miłosz, Mircea Eliade i Emil Cioran. Szczególnie cennym nabytkiem był Miłosz. Rozstanie się z komunizmem czyniło z niego emblematyczną postać nie tylko dla redakcji „Preuves”, ale i dla całego Kongresu. Jego analiza postaw intelektualistów w krajach komunistycznych na jednym z seminariów zorganizowanych przez Kongres w Paryżu została natychmiast wydana przez Bondy’ego²⁷⁵, a oparty na tych samych przesłankach dwa lata później *Zniewolony umysł* stał się – jak to określił Grémion – „jednym z klasycznych utworów międzynarodowej myśli antytotalitarnej”²⁷⁶. Znamienne, że publikacje te nie szły w parze z wydawaniem utworów literackich, co odbierało Miłoszowi tytuł poety, ku jego późniejszemu oburzeniu²⁷⁷. Przeciwno tego rodzaju serwitutom wynikającym z charakteru Kongresu Wolności Kultury buntował się przekornie Eliade, jeden z wybitnych przedstawicieli inteligencji rumuńskiej na emigracji, pisząc na łamach „Preuves”:

²⁷⁴ C. Madajczyk, *Kongres w Obronie Wolności Kultury*, op. cit., s. 111.

²⁷⁵ C. Miłosz, *La Grande Tentation. Le drame des intellectuelles dans les démocraties populaires*, Paris 1951.

²⁷⁶ P. Grémion, *Intelligence de l’Anticommunisme*, op. cit., s. 97.

²⁷⁷ Mówił o tym B. Pivot w słynnym programie *Apostrophes* w 1981 roku, czego mieliśmy szczęście być świadkiem.

Nie wierzę, by Zachód mógł interesować się węgierskimi czy polskimi Iljami Ehrenburgami seryjnie produkowanymi. Wierzę natomiast, że Zachód oczekuje od nas nowych Petöfich, Eminescu czy Chopinów²⁷⁸.

Dodajmy przy okazji, że o ile między „Preuves” a „Kulturą” paryską istniało pewne wyczuwalne powinowactwo duchowe²⁷⁹, o tyle bogactwo tematów poruszanych w tej ostatniej dowodziło, jak cennym atutem była niezależność uzyskana przez Giedroycia.

Kiedy w 1967 roku ujawniono subwencjonowanie Kongresu Wolności Kultury przez CIA²⁸⁰, wybuchł skandal i wielu intelektualistów poczuło się instrumentalizowanymi. Oburzenie było po części teatralne. Większość beneficjentów Kongresu orientowała się, że uzyskiwane środki były podejrzane, lecz godziła się z tym w przekonaniu, że służyły szlachetnemu celowi²⁸¹. Nie zapominajmy także, że CIA, finansując działania Kongresu, odniosła ważny sukces polityczny, jakim było upowszechnienie opinii, że zaangażowanie po stronie komunizmu jest nie do pogodzenia z twórczością i uprawianiem nauki²⁸².

²⁷⁸ M. Eliade, *Examen leprosorum*, *op. cit.*, s. 28.

²⁷⁹ Cel, jaki stawiała sobie redakcja, odbiegał jednak wyraźnie od założeń przyjętych przez pisma związane z Kongresem: „»Kultura« pragnie wykorzystać swoją wolność od ucisku i skrępowania politycznego nie po to, by służyć gettu emigracyjnemu, ale po to, żeby przełamać jego izolację zarówno w stosunku do Europy, jak i w stosunku do kraju, a nadto wypełnić lukę, jaką w twórczości pisarzy i artystów w Polsce wytworzył stan politycznego odcięcia od procesów i przeobrażeń duchowych na zachodzie Europy”, „Kultura” 1947, nr 2–3, s. 4.

²⁸⁰ Zob. przypis 8.

²⁸¹ Taką opinię podtrzymują także współcześni publicyści. M. Król pisze w recenzji pracy Grémiona o „dziwnie rozumnej CIA”, „Gazeta Wyborcza”, 12 marca 2004.

²⁸² J. Petras, *The CIA and the Cultural Cold War Revisited*, „Monthly Review”, t. 51: 1999.

Wpływ odwilży i doktryny pokojowego współistnienia na koncepcje niepodległościowe i integracyjne emigracji (1953–1957)

Nie zapominajmy, że sprawa narodów ujarzmionych jest także naszą sprawą. Europa marzeń nie zostanie zbudowana tak długo, jak długo w Europie pozostaną narody uciskane.

Karl Wistrand¹

Śmierć dyktatora potężnego imperium komunistycznego okazała się ważną cezurą w stosunkach międzynarodowych. Stała się nią bynajmniej nie z powodu zmian w polityce ZSRR, lecz dlatego, że Zachód tych zmian bardzo pragnął. Okazało się przy okazji, że dotychczas obawiano się bardziej brutalności samego Stalina niż systemu komunistycznego. Pragnienie odprężenia było tak wielkie, że z entuzjazmem witano najdrobniejsze nawet ustępstwa ze strony Moskwy, interpretując je nieodmiennie jako odejście od stalinizmu. Ilja Erenburg podsunął tytułem swej powieści wizję odwilży, a historycy z czasem przykleili owemu okresowi etykietkę pierwszego odprężenia (*première détente*).

Optymizm towarzyszący wydarzeniom tego czasu nie był wcale podzielany przez emigrację polityczną z Europy Środkowej. Doświadczenie historyczne, świeżej zresztą daty, podpowiadało, że za koncesje i gesty Moskwy Zachód zapłaci przyzwoleniem na dalszą dominację radziecką w Europie Środkowej, a uchodźcom ograniczy możliwość walki z reżimami zainstalowanymi w ich krajach. Odwilż nie zapowiadała więc wiosny narodom środkowej Europy. Złowieszczo brzmiały też hasła „koegzystencji” wyciągnięte z leninowskiego lamusa przez Malenkowa i przyjęte życzliwie przez znaczną część zachodniej opinii publicznej.

Trzeba było znów wracać do dawania świadectwa „cierpliwego wyjaśniania potrzeby niepodległości” (używając określenia jednego z ówczesnych publicystów), odświeżania prawdziwego oblicza komunizmu i wskazywania na dywersyjne poczynania Związku Radzieckiego. Brutalne zdławienie powstania węgierskiego przez Sowieców ostudziło znacznie konformistyczne postawy, a z czasem nabrało wymiaru cezury w podejściu do kwestii środkowoeuropejskich. Czy emigracja polityczna posiadała odpowiedni potencjał i umiejętności, by wykorzystać te okoliczności dla swej sprawy? Czy wizje integracji i niepodległości zdołano pogodzić z perspektywą pokojowego wyzwolenia?

¹ ACCE, Huitième session ordinaire, 19 października 1956, Compte-rendu officiel, s. 566.

1. W gasnącym blasku doktryny wyzwolenia

1.1. „Żelazna kurtyna nie sięga nieba”.

Akcja balonowa i emblematyczna zmiana jej strategicznych celów

Ekipa prezydenta Eisenhowera doszła do władzy, jak pamiętamy, z wypisaną na swych sztandarach doktryną wyzwolenia, której urokowi uległy wszystkie ośrodki emigracyjne. Prezydent zdawał się pamiętać o tym zaufaniu i w inauguracyjnym wystąpieniu z 20 stycznia 1953 roku wzmiankował, iż „ekonomiczne potrzeby, militarne bezpieczeństwo i polityczna mądrość wskazują na potrzebę regionalnych ugrupowań”, co odczytywano jako poparcie dla przyszłej federacji środkowoeuropejskiej. Co więcej, w jego orędziu z 2 lutego 1953 roku oprócz zapewnień o nowej, „pozytywnej” polityce znalazła się zapowiedź likwidacji tajnych porozumień z przeszłości prowadzących do zniewolenia środkowo-wschodniej Europy. W optymistycznej interpretacji będącej udziałem niektórych przedstawicieli emigracyjnych te stwierdzenia mogły stanowić nawet preludium do wypowiedzenia postanowień jałtańskich². Swą wiarę w realizację polityki wyzwolenia zadeklarowali wówczas w specjalnym memorandum do prezydenta przedstawiciele krajów bałtyckich, dostrzegając w niej „jedyną drogę do zapewnienia pokoju i wolności”³. W perspektywie wyzwolenia większość środków emigracyjnych chciała widzieć także wyraźne opowiedzenie się Amerykanów za zjednoczeniem Europy Środkowo-Wschodniej. Niejako w odpowiedzi na owe oczekiwania prezydent Eisenhower uczynił kolejny krok, zapowiadając w wystąpieniu z 16 kwietnia 1953 roku, a więc po śmierci Stalina, poparcie dla „szerokiej wspólnoty europejskiej”, obejmującej zjednoczone Niemcy, dodając, że „wolna wspólnota i pełna niepodległość narodów wschodniej Europy będą oznaczać koniec obecnego nienaturalnego podziału Europy”⁴.

Zmiany na Kremlu nie wywoływały w tej sytuacji zaniepokojenia środowisk emigracyjnych. Kampania antykomunistyczna toczyła się przeciw ustalonym rytmem, a nawet ulegała intensyfikacji. Jej ostoją był nadal Komitet Wolnej Europy, który w poprzednich latach stworzył potężny aparat propagandowy i zdołał już przekonać swych słuchaczy za żelazną kurtyną, że jest głosem uchodźców politycznych zatroskanych o przyszłość swych rodzinnych krajów.

² NA, FO, t. 106440. Taki wniosek z lektury emigracyjnej prasy sformułowany został w lutym 1956 roku przez analityka Foreign Office. W sporządzonej notatce czytamy ponadto: „Those newspapers prise the spirit animating President Eisenhower’s declaration regarding Yalta”.

³ AMAE(f), seria États-Unis 1944–1960, t. 131, k. 63, Waszyngton, 7 marca 1953, H. Bonnet do MSZ.

⁴ Cyt. za: A.M. Bentley, *Post-Liberation Problems*, [w:] *The Fate of East Central Europe. Hopes and Failures of American Foreign Policy*, red. S. Kertesz, Notre Dame, IN 1956, s. 426.

Pozostawało tylko oczekiwać, że w nowych warunkach doktryna wyzwolenia nabierze większego blasku i spełni nadzieje społeczeństw za żelazną kurtyną.

Poczynania amerykańskiej administracji w tym względzie odpowiadały całkowicie oczekiwaniom uchodźczych ośrodków. Potrzeba wykorzystania pewnej dezorientacji i zagubienia reżimów satelickich Moskwy zaowocowała wszak powołaniem przez Eisenhowera specjalnego komitetu do spraw koordynacji działań propagandowych z udziałem Psychological Strategic Board, Głosu Ameryki i służb informacyjnych. Na celowniku znalazła się Czechosłowacja, uznana przez wszystkich za najsłabsze ogniwo bloku komunistycznego z racji swych demokratycznych tradycji⁵ i ze względu na zaistniałą sytuację. Oto bowiem po zagadkowej śmierci Klementa Gottwalda tuż po powrocie z pogrzebu Stalina rządy w Pradze objął Antonín Zápotocký, doprowadzając restrykcyjnymi pociągnięciami do ogromnej fali niezadowolenia społecznego. Szczególnie bolesna była wymiana pieniędzy, ograbiająca większość ludzi z ich oszczędności. Zdarzały się przypadki samobójstw⁶, a na początku czerwca 1953 roku w wielu ośrodkach przemysłowych, z pilzneńskimi zakładami Škody na czele, doszło do spontanicznych strajków. Mimo że dwa tygodnie później miały miejsce odnotowane przez cały świat wydarzenia w Berlinie Wschodnim, to nie NRD, lecz właśnie Czechosłowacja pozostała głównym obiektem działań propagandowych⁷. Z faktu wystąpień robotniczych wysnuto odkrywczy wniosek o istnieniu potencjalnej opozycji w kraju, który do czasu zamachu lutowego z 1948 roku był ostoją demokracji na Wschodzie i pozostał jedynym państwem satelickim, w którym nie stacjonowały wojska radzieckie. Spontanicznie objawiająca się opozycja wymagała wsparcia w duchu doktryny wyzwolenia. Chodziło o to, by uwierzyła w swoją siłę i aspirowała do powrotu do wolnego świata⁸.

⁵ To m.in. zasługa uchodźców czechosłowackich, którzy nie szczędzili atramentu, by przypominać demokratyczne dziedzictwo swego kraju i zasługi twórcy Republiki Tomáša G. Masaryka, którego setną rocznicę urodzin obchodzono szczególnie uroczysto w Ameryce w 1950 roku. Rada Wolnej Czechosłowacji opublikowała z tej okazji broszurę pod charakterystycznym tytułem „Rewolucja Masaryka w Czechosłowacji w 1918 roku rozszerzeniem rewolucji amerykańskiej”; za: J. Faure, „Les relations entre les États-Unis et la Tchécoslovaquie 1944–1961”, praca doktorska, Université Sorbonne Nouvelle, Paris 2000, t. 2, s. 345.

⁶ Na ten temat: H.A. Friedman, *Free Europe Press Cold War Leaflets*, www.psywarrior.com/RadioFreeEurope (dostęp: 17.01.2013). *Ibidem: Cold War and Insurgency Propaganda Banknotes*.

⁷ Akcja zorganizowana po doświadczeniach z pierwszą operacją balonową z 1951 roku w ramach Krucjaty Wolności. Szerzej: R.H. Cummings, *Balloons Over East Europe. America's Covert Radio and Leaflet Operations in the Cold War*, „Falling Leaf Magazine” 1999, nr 166, s. 97–110.

⁸ W założeniach polityki amerykańskiej przesłanka o Czechosłowacji jako najsłabszym ogniwie bloku komunistycznego obowiązywała do czasu powstania węgierskiego.

Aby wskazać siły drzemiące w jej rękach i pobudzić do dalszego działania, w błyskawicznym tempie przygotowano operację „Prospero”.

Od strony technicznej nowa akcja polegała na skoordynowaniu propagandy radiowej z akcją ulotkową. Jej zawartość merytoryczna była natomiast nieco zawoalowana. Niewątpliwie chodziło o utwierdzenie robotników w słuszności stawianych przez nich żądań i zachęcanie do stawiania postulatów poszanowania praw obywatelskich gwarantowanych przez konstytucję mieniącą się demokratyczną, a równocześnie o przygotowanie kolejnego etapu, nienazwanego wprost powstaniem. Oddawało to dobrze zawołanie: „workers rights today – freedom tomorrow”, zawarte w dwunastu milionach ulotek niesionych korzystnymi wiatrami (dosłownie i metaforycznie) znad granicznej wioski bawarskiej Tirschenreuth. Od 17 lipca do końca sierpnia 1953 roku sześć i pół tysiąca specjalnych balonów, ignorując żelazną kurtynę i dowodząc, że w istocie „nie sięga ona nieba”, niosło Słowakom i Czechom słowa otuchy i zachęty, przekonując ich, że w walce nie są osamotnieni:

Lud wzrasta w siłę. Pierwsze płomienie buntu pojawiły się w Czechosłowacji i we wschodnich Niemczech: w Pilźnie, w Morawskiej Ostrawie, Berlinie, Dreźnie i Magdeburgu, a echo walki przetacza się przez świat i już głęboko wstrząsnęło całym imperium radzieckim. Lud pokazał swą siłę.

Wiarę w potencjał tkwiący w masach łączono z twierdzeniami o słabości systemu, prorokując nadejście optymalnego momentu do rozpoczęcia działań (powstania?). Rosnący w siłę lud dowiadywał się więc, że „Związek Radziecki słabnie. Tylko ten przeżyje, kto potrafi na czas wyrwać się z komunistycznego statku. Wasi przyjaciele w wolnym świecie są z wami. Cała władza w ręce ludu”.

Liczne ulotki i pisemka będące swoistą formą stałego kontaktu z opinią publiczną miały sprzyjać utrwaleniu tego przekonania. Wspomagały je informacje o osiągnięciach zachodnich demokracji i zachęty do podejmowania oporu w każdej możliwej postaci („resist as best as you can”) oraz zapewnienia o poparciu ze strony innych ciemiężonych narodów.

Czesi i Słowacy! Reżim jest słabszy, niż myślicie, i boi się was. Władza jest w rękach ludu, a lud jest przeciwko reżimowi. Łączcie się i mobilizujcie swoje siły. Precz z kolchozami, żądajcie praw dla robotników. Dziś żądajcie ustępstw, jutro wolności⁹.

Akcja wydawała się pomyślana na dłuższą metę i robiła wrażenie przygotowania do działań innego typu. Nie było przecież kwestią przypadku, że w dniu rozpoczęcia akcji balonowej Eisenhower wygłosił przemówienie poświęcone zagadnieniu jedności Europy, w którym znalazł się znamienny *passus*:

⁹ Cyt. za: H.A. Friedman, *Free Europe Press ...*, *op. cit.*

Europejska wspólnota jest otwarta dla innych wolnych państw. Gdyby na przykład w Czechosłowacji została przywrócona wolność, to mogłaby ona stać się członkiem europejskiej wspólnoty i cieszyć się z szerokich ekonomicznych korzyści, jakie są udziałem członków wspólnoty¹⁰.

Uchodźcy czechosłowaccy, wyciągający z akcji balonowej przekonanie o misji w iście szekspirowskim wymiarze¹¹, czuli się zobowiązani kuć żelazo, póki gorące, i wywierali coraz większą presję na administrację amerykańską w oczekiwaniu na podjęcie kolejnych, bardziej zdecydowanych działań. Ku swemu zdumieniu natrafiali wraz z innymi uchodźcami na rosnącą rezerwę oficjalnych czynników. Niektórzy publicyści na uchodźstwie zaczęli przebąkiwać o wycofaniu się Amerykanów na pozycje „doktryny powstrzymywania”, inni informowali o sygnałach świadczących o stanowczym odrzuceniu działań militarnych w relacjach Wschód – Zachód¹². W prasie zachodniej coraz częściej pojawiały się ostrzeżenia przed działaniami wobec Europy Środkowej mogącymi prowadzić do konfliktu zbrojnego, a nawet do wojny nuklearnej i samo-destrukcji¹³.

To, co w reakcjach emigrantów było przecuciem i obawą, stawało się powoli wykładnią polityki amerykańskiej od jesieni 1953 roku. Dostępne obecnie dokumenty pozwalają odtworzyć kolejne etapy zmian. Punktem zwrotnym okazały się dwie narady przedstawicieli Departamentu Stanu z szefami amerykańskich placówek dyplomatycznych w obu częściach Europy. Pierwsza z nich miała miejsce w Luksemburgu 18–19 września 1953 roku. Biorący w niej udział dyplomaci zgodni byli co do tego, że w państwach Europy Zachodniej dominuje krytyczna ocena amerykańskiej idei wyzwiania Europy Środkowej, a nawet obawa, że zawiera ona ryzyko wywołania konfliktu militarnego, którego chciano uniknąć za wszelką cenę. Konsultowani przez nich politycy uważali, że Amerykanie nie powinni zachęcać do buntów, które mogłyby doprowadzić do wyniszczenia najbardziej wartościowych elementów w tych krajach. Krytykowali także kroki podejmowane wobec Czechosłowacji jako oparte na złudnych przesłankach dotyczących nastrojów w tym kraju czy słabszej kontroli

¹⁰ Cyt. za: A.M. Bentley, *Post-Liberation Problems*, op. cit., s. 427. Gdy piętnaście lat później pojawiła się możliwość pozyskania sojusznika w państwie oddalającym się od Związku Radzieckiego wraz z praską wiosną, to okazało się, że Stany Zjednoczone nie miały ochoty z niej skorzystać.

¹¹ Prospero – bohater sztuki Williama Shakespeare’a *Burza*, odsunięty od władzy i skazany na wygnanie, przygotowywał powrót do swego kraju, korzystając z pomocy sił nadprzyrodzonych.

¹² A. Ermenji, *Les espoirs se dissipent*, „Flamuri”, 12 września 1953.

¹³ Zob. R.T. Holt, *Radio Free Europe*, Minneapolis 1958, s. 145.

rosyjskiej. Kilka dni później dyplomaci ze stolic środkowej Europy na naradzie w Wiedniu (22–23 września 1953) przyłączyli się do opinii swych kolegów¹⁴ i poszli nawet dalej, poddając krytyce akcję balonową jako budzącą podejrzenia o rzuty broni. Ostateczne decyzje w sprawie zmiany amerykańskiej polityki znalazły wyraz w zatwierdzonej przez administrację 23 grudnia 1953 roku dyrektywie Rady Bezpieczeństwa Narodowego numer 174. Zainteresowanych jej pełną analizą odsyłamy do wyczerpującego studium pióra Andrzeja Mani¹⁵, tu zaś ograniczamy się do sugestii dotyczących dalszej akcji balonowej. Otóż dyrektywa NSC nie przewidywała osłabienia akcji propagandowej przy wykorzystaniu radia i balonów, ale mówiła o konieczności:

[...] unikania jakichkolwiek zobowiązań, kiedy i jak ci ludzie mogą być wyzwoleni, oraz unikania przedwczesnej rewolty, a równocześnie wzmacniania zabiegów mających na celu podtrzymanie ich wiary w ostateczne odzyskanie wolności¹⁶.

Na konsekwencje nowej strategii nie trzeba było długo czekać. W końcu grudnia zarzucano projekt tworzenia Volunteer Freedom Corps, studiowany w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa od stycznia 1953 roku. Przypomnijmy, że w swych założeniach nawiązywał on do omawianego wyżej pomysłu generała Andersa i miał sprzyjać ucieczkom wysokich oficerów z krajów komunistycznych. Upadł, jak wynika z badań Justine Faure¹⁷, nie tyle dlatego, że uchodźcy nie garnęli się do tych oddziałów, lecz dlatego, że przeciwni mu byli Francuzi i Brytyjczycy, a Adenauer odrzucał z góry ich lokalizację na terenie Niemiec, stających się coraz bardziej suwerennym państwem. Przed koniecznością dokonania zmian w swej strategii stanął także Komitet Wolnej Europy. W drugiej połowie 1953 roku analizowano szczegółowo efekty akcji balonowej. Uznano, iż dowiodła ona, że istnieją wrażliwe miejsca systemu komunistycznego, w które łatwo uderzyć, zyskując sobie sympatię i wzmacniając zarazem morale ludności. Nadal też wierzono w istnienie opozycji i konieczność jej podtrzymania. W efekcie tych analiz, uwzględniających zarówno życzenia administracji, jak też zmiany zachodzące w krajach komunistycznych, KWE przy pomocy niedocenianej w literaturze agendy w postaci Free Europe Press i ze znaczącym udziałem Czechosłowackiej Rady Narodowej przygotował na początku 1954 roku

¹⁴ FRUS 1952–1954, t. 8, s. 82–102.

¹⁵ A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej, 1945–1960*, Kraków 1994.

¹⁶ *Ibidem*, s. 115.

¹⁷ J. Faure, *L'ami américain. La Tchécoslovaquie, enjeu de la diplomatie américaine, 1943–1968*, Paris 2004, s. 258–259.

nową, subtelniejszą akcją pod nazwą operacja „Veto”¹⁸. Tym razem radiowo-ulotkowa ofensywa kierowała się do „ludowej opozycji” i zarazem ją kreowała, proponując przyjęcie za podstawę działań dziesięciu żądań (10 požiadaviek) kierowanych wobec władzy, możliwych do formułowania w ramach istniejącego systemu¹⁹. Wśród nich znajdowały się postulaty odpolitycznienia związków zawodowych, podwyżki płac, zniesienia obowiązkowych dostaw, przywrócenia uprawnień władzom samorządowym, budowy mieszkań dla robotników, a nie dla członków partii, zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych itp. O swym istnieniu opozycja miała przypominać przy pomocy trzech milionów zrzuconych samoprzylepnych małych znaczków z repliką dzwonu wolności i numerem 10, które miały pojawiać się na murach, bramach i pokrywać komunistyczne plakaty.

Czytelnicy spadających z wiosennego nieba ulotek²⁰ mieli stawać się członkami pewnej umownej wspólnoty charakteryzującej się podobnym sposobem myślenia i działania bliskiego regułom biernego oporu. Przypominał im o tym od 1 maja 1954 roku także Głos Wolnej Czechosłowacji, włączając się do akcji i informując słuchaczy o istnieniu Ruchu Ludowej Opozycji (People’s Opposition Movement). Monachijskie radio podkreślało, że nie chodzi o jakąś podziemną organizację opartą na strukturze i odpowiednim zapleczu materialnym. To „ruch umysłowy”, przekonywano, do którego należy każdy Słowak i Czech w głębi duszy przeciwny radzieckiej i komunistycznej dominacji. Przemyślana dobrze akcja miała szansę na utrwalenie wewnętrznego przekonania u ostrożnego i lojalnego z natury pana Homolka, że rzucając drobne uwagi przy piwie z kolegami, w jakiejś mierze uczestniczy w ruchu oporu, podobnie jak jego żona oddająca się marzeniom nad ulotka-

¹⁸ *Operation Veto. A Combined Political Warfare Operation: The Printed and Spoken Word*, New York, 17 września 1954. RFE/RL Collection, Hoover Institution.

¹⁹ Tych dziesięć żądań (Ten Demands of the Czechoslovak People’s Opposition), upowszechnianych również w anglojęzycznych publikacjach RWE, brzmiało następująco:

1. Trade Unions for Trade Unionists.
2. Better Pay – less Talk.
3. Workers must not be chained.
4. No Meddling with Worker’s free time.
5. No More Farmer’s Bondage.
6. Smaller Quotes – Larger Crops.
7. Local Autonomy instead of Bureaucracy.
8. Goods for the People – not for the Soviets.
9. Back to serving the Customer.
10. Housing for Families – not for the State.

²⁰ W akcji trwającej od kwietnia do sierpnia 1954 roku zrzucono 41 milionów ulotek i znaczków o łącznej wadze 50 ton.

mi z fotografiami dobrze wyposażonych kuchni i pełnych towarów sklepów. Nie wchodząc w szczegóły audycji kierowanych do poszczególnych warstw społecznych, warto odnotować apele do młodzieży, której nie zachęcano do udziału w zbrojnych akcjach, lecz do doskonalenia wiedzy, przekonując, że będą oni tą generacją, która weźmie udział w budowie zjednoczonej Europy, i kusząc wizją włoskich plaż, wymarzonej motocykli Jawa czy swobodną lekturą powieści Hemingwaya²¹. Tęsknota za lepszym życiem i wymuszanie na władzy drobnych ustępstw miały niechybnie doprowadzić do erozji systemu i przybliżyć dzień samo-wyzwolenia.

Kolejnym elementem operacji był powrót do idei promowania demokracji. Jak pamiętamy, w początkach działania RWE miało się to odbywać poprzez debaty radiowe przedstawicieli partii politycznych na emigracji. Tym razem przy pomocy ulotek opisywano funkcjonowanie systemu parlamentarnego w poszczególnych państwach zachodnich, wskazując na uprawnienia wyborców a równocześnie odsłaniano mechanizmy manipulacji w krajach komunistycznych. Gene Sharp, przyszły „Clausewitz biernego oporu”, odsiadujący wówczas w więzieniu wyrok za nawoływanie do odmowy udziału w wojnie w Korei, wyraziłby zapewne uznanie dla inicjatorów akcji i włączyłby te propozycje (gdyby o nich wiedział) do swych późniejszych 198 strategii biernego oporu w pokojowej walce przeciw dyktaturom²². Wszak przesłanie akcji niemal dosłownie powtarzało jego twierdzenie, że jeśli obywatele uznają, iż to oni są źródłem siły państwa, to mogą odmówić posłuszeństwa, pozbawiając swych władców owej siły²³.

Nieco gorzej autorzy operacji „Veto” radzili sobie z ustaleniem celu daleko siężnego. Ostatecznie prekursorzy Sharpa zawarli go w formule „wyzwolenia przez liberalizację” („liberation through liberalization”), czyli: „budowie moralnej siły i potencjalnej akcji wewnętrznego politycznego ruchu, który może prowadzić do wyzwolenia Czechosłowacji”.

Papierowa była także struktura owej ludowej opozycji. Ulotki i RWE wzmiankowały możliwość kontaktu z tajemniczym „centrum opozycji w wol-

²¹ R.T. Holt, *Radio Free Europe*, *op. cit.*, s. 149.

²² G. Sharp, *Democracy. A Conceptual Framework for Liberation*, Boston 2003; G. Sharp, J. Raqib, *Self-Liberation. A Guide to Strategic Planning for Action to End a Dictatorship or Other Oppression*, Boston 2009, online: www.einstein.org (dostęp: 17.01.2013).

²³ *Ibidem*. Podobne poglądy głosił wcześniej Étienne de La Boétie, *Rozprawa o dobrowolnej niewoli*, tłum. K. Matuszewski, Katowice 2008, s. 16: „Jeśli gwoli dysponowania wolnością wystarczy jej pragnąć, jeśli potrzeba do tego jedynie zwykłej chęci, to czy znajdzie się na świecie naród, który sądziłby, że płaci za drogo, nabywając ją tylko za sprawą prostego życzenia?”.

nym świecie”, ale nie utożsamiały go bynajmniej z ośrodkami emigracyjnymi²⁴. Zdarzało się natomiast, że radio monachijskie określało siebie „głosem ludowej opozycji”.

Strategia „wyzwolenia przez liberalizację”, jaką zapoczątkowała operacja „Veto” została najwidoczniej pozytywnie oceniona w amerykańskich kręgach decyzyjnych, skoro postanowiono ją powielić w nieco wzbogaconej wersji wobec Węgier pod nazwą operacja „Focus”. Rozpoczęta została 1 października 1954 roku przed wyborami lokalnymi mającymi się odbyć w listopadzie 1954 roku, zamierzała skupić (*focus*) uwagę węgierskich obywateli, podobnie jak w poprzednim wypadku, na celach możliwych wówczas do osiągnięcia bez użycia siły. Amerykańskie balony wystartowały tym razem z Berchtesgaden położonego w pobliżu granicy z Austrią i w powtarzających się do lutego 1955 roku falach zrzuciły szesnaście milionów ulotek i samoprzylepnych znaczków mających służyć rozpropagowaniu głównego dokumentu, jakim był „Manifest 12 żądań Narodowego Ruchu Opozycyjnego”²⁵. Autorzy „Manifestu”, przedstawiając się w przedstawicieli opozycji, przekonywali we wstępie, że:

Narodowy Ruch Oporu uważa, iż nadszedł czas zastosowania legalnych środków do uzyskania wolności dla ludu i rozproszenia komunistycznych ciemności, w jakich kraj jest pogrążony. Lud węgierski ma uzasadnione i podstawowe zastrzeżenia wobec reżimu. Odnosił też pewne sukcesy w oporze stawianym rządowi radzieckiego komunizmu. Teraz nadszedł czas tworzenia masowego ruchu opartego na szerokich fundamentach ludowych²⁶.

Sformułowane dalej żądania stanowiły w zasadzie powtórzenie znanych już postulatów z akcji czechosłowackiej, choć starano się im nadać odmienną for-

²⁴ Zob. broszura KWE, *Kdy to skończy?*, New York 1954 (zbiory BDIC).

²⁵ 1. Pełna autonomia dla rad narodowych.
2. Prawo do stowarzyszeń i zgromadzeń.
3. Praworządność a nie rządy partii.
4. Ziemia dla tych, którzy ją uprawiają.
5. Wolne związki zawodowe.
6. Koniec z niewolnictwem w przemyśle.
7. Produkcja na zaspakajanie potrzeb Węgrów.
8. Wyższy standard życia.
9. Usługi dla ludu w rękach ludu.
10. Mieszkania, a nie baraki.
11. Równość szans w edukacji i swoboda w działalności intelektualnej.
12. Wolność wyznania i swoboda przekonań.

²⁶ H.A. Friedman, *Free Europe Press...*, *op. cit.* Szerzej na ten temat: R.H. Cummings, *Cold War Radio. The Dangerous History of American Broadcasting in Europe, 1950–1989*, Jefferson, NC 2009.

mę. Poddane makijażowi akcentowały bardziej żądanie swobody wypowiedzi i swobody wyznania. Czyniły też aluzję do zawłaszczenia niektórych przedsiębiorstw przez Sowieców. Ponadto inicjały nazwy manifestu w języku węgierskim – Nemzeti Ellenállási Mozgalom – układały się w słowo NEM, czyli „nie”. I te dwa wymowne hasła: „NEM” i „12”, znalazły się na samoprzylepnych znaczkach mających, podobnie jak w poprzedniej operacji, stemplować partyjne plakaty i przypominać w miejscach publicznych o istnieniu opozycji²⁷. Wizualizacja programu została wzmocniona zrzuconiem sztucznych monet, z wybitą na nich repliką dzwonu wolności i hasłem „Węgrzy dla Wolności – wolny świat dla Węgrów”. Te *quasi*-monety miały niczym talizmany dawać poczucie siły. Całości dopełniały radiobudziki zdające się liczyć minuty upadającego reżimu.

Oceniając operację przez pryzmat wielości zastosowanych środków, można dojść do wniosku, że stanowiła ona kolejny krok na drodze skuteczniejszego powiązania biernego ruchu oporu z doktryną liberalizacji. Jeśli jednak uwzględnimy w tej ocenie czas rozpoczęcia i trwania operacji, to zamiast *déjà vu* doznamy wrażenia *jamais vu*. Wszak akcja przypadła na pierwszy etap rządów Imre Nagya (4 lipca 1953 – 18 kwietnia 1955), realizującego stosunkowo liberalny „nowy kurs” i w pewnej mierze uprzedzającego ów program dwunastu żądań. Operacja „Focus” podważała jego pozycję i paradoksalnie sprzyjała zwolennikom stalinowskiej linii. Ponadto ujawniła niechęć RWE, a pośrednio amerykańskiej administracji, do samego premiera. W jego obronie nie stanęli także zachodni dyplomaci akredytowani w Budapeszcie, na ręce których Imre Nagy słał liczne protesty²⁸. To stanowisko było o tyle dziwne, że równocześnie Amerykanie analizowali przypadek jugosłowiański, rozglądając się za odpowiednikami Tity w innych krajach komunistycznych. Nie dostrzegli, że Nagy był właśnie takim politykiem na Węgrzech. Zorientowawszy się po niewczasie, iż popełnili błąd, wykonali ruch mało przemyślany, zachowując wobec węgierskiego polityka postawę neutralną po jego powrocie do władzy w przededniu rewolucji 1956 roku. W literaturze przedmiotu pojawia się w związku z tym teza o przyczynieniu się całej operacji do trudności, na jakie natrafiał Nagy w kontrolowaniu sytuacji na Węgrzech, co w dalszej perspektywie doprowadziło do podjęcia przez Sowieców decyzji o interwencji²⁹.

²⁷ R.T. Holt, *Radio Free Europe, op. cit.*, s. 162.

²⁸ Ambasador francuski przytacza odpowiedź Departamentu Stanu, który ocenia akcję balonową jako „sugerowanie narodowi węgierskiemu wykorzystania legalnych środków, by otrzymać prawa gwarantowane formalnie przez konstytucję”, AMAE(f), seria États-Unis 1944–1960, t. 191, nr 4076, Waszyngton, 15 lipca 1956, H. Bonnet do MSZ.

²⁹ J. Granville, *Radio Free Europe's Impact on the Kremlin in the Hungarian Crisis of 1956. Three Hypotheses*, „Canadian Journal of History”, grudzień 2004, online: <http://findarticles>.

Roli, jaką RWE odegrało w przyspieszeniu rewolucji i jej przebiegu, poświęcono już wiele prac³⁰. Na podstawowe pytanie, czy poprzez te działania propagandowe nie doszło do szerzenia przesadnych nadziei pośród Węgrów, nie uzyskano jednak jednoznacznej odpowiedzi i nie jest naszym zdaniem wydawanie wyroku w tej sprawie. Niewątpliwie taktyka wyzwolenia przez liberalizację była na krótką metę fatalna w swych skutkach, o których będziemy jeszcze mówić, ale nie należy zapominać, że zajęła znaczące, a może kluczowe miejsce wśród imponderabiliów, które w obliczonym na dziesięciolecie procesie doprowadziły do pokojowego rozpadu systemu komunistycznego.

1.2. Aktualizacja koncepcji federalistycznych w okresie odwilży

Aktywizacja amerykańskiej propagandy w celu bezpośredniego oddziaływania na społeczeństwa krajów komunistycznych nie pozostała bez wpływu na postawę środowisk emigracyjnych i ich programy. Dominujące w poprzednich latach poczucie misji i kulturowanie ideałów musiało ustąpić poszukiwaniu konkretnych rozwiązań i propozycji mogących zainteresować zarówno zachodnich partnerów, jak też raczkującą opozycję, z szeregów której wyłoniłyby się struktury władzy po wyzwoleniu. Świadomość istnienia tej opozycji, nawet w postaci embrionalnej, ale realnej w warunkach postępującej degradacji reżimów komunistycznych stawiała pod znakiem zapytania udział emigrantów w bezpośrednich przemianach w krajach ich pochodzenia. Pozostawała zatem rola życzliwego, doświadczonego doradcy mającego poczucie odpowiedzialności za przygotowanie opinii Zachodu i realisty użytecznego w prognozach i w kształtowaniu programu przemian po wyzwoleniu. Zadania nie były łatwe. Upadek komunizmu pojawiał się na horyzoncie jeszcze bardzo zamglonym. Rozwiązania dla regionu po jego wyzwoleniu, jakie można było w tej sytuacji przemyśleć i zaproponować, musiały więc być różne w zależności od tego, czy przyjmowało się dla nich perspektywę kilku czy kilkunastu lat (dłuższej nie brano pod uwagę). Odmiennej odpowiedzi wymagało też pytanie, czy wyzwolenie przyjdzie łącznie dla wszystkich w formie rewolucji, wojny światowej czy też stopniowo w wyniku procesów pokojowych bądź uzyskiwanych swobód w poszczególnych krajach.

W nowych okolicznościach narzucała się konieczność zrewidowania przede wszystkim podejścia do federacji środkowoeuropejskiej, traktowanej od pewnego czasu przez polityków uchodźczych jako rodzaj zaklęcia czy po prostu

com/p/articles (dostęp: 17.01.2013); *idem*, *The First Domino. International Decision Making during the Hungarian Crisis of 1956*, College Station, TX 2004, s. 201.

³⁰ A. Ross Johnson, *Role of Radio Free Europe in the Hungarian Revolution of 1956*, <http://www.osaarchivum.org/digitalarchive/hoover/index.html> (dostęp: 17.01.2013).

sweeping statement. Aktywizacji i korelacji wymagały także działania rywalizujących ze sobą organizacji uchodźczych tworzonych z nadzieją na realizację owej zbawiennej federacji³¹. Chodziło tu przede wszystkim o wspomniany wyżej Komitet Europy Środkowo-Wschodniej z 1951 roku, założony przez F. Nagya i skonfliktowany z KWE, oraz bardziej konformistyczną Konferencję Środkowo-europejską, kierowaną przez Jülijsa Feldmanisa a następnie Juraja Slávika. Komitet składający się z osobistości politycznych rekrutujących się z międzynarodówek chłopskiej, chrześcijańskiej i liberalnej oraz kilku dyplomatów pracował głównie nad koncepcją przyszłego ustroju, podczas gdy Konferencja, grupująca przedstawicieli komitetów narodowych i przedstawicieli dyplomatycznych państw bałtyckich, zajmowała się wypracowaniem zasad współpracy państw środkowej Europy. Wysiłki, jakie podejmowała KWE, by doprowadzić do połączenia obu organizacji, napotykały na opór głównie z powodów personalnych „à la Mikołajczyk”, by użyć określenia Józefa Lipskiego³². Nie podnosiło to prestiżu uchodźców. Ambasador brytyjski w Waszyngtonie uważał wręcz, że mają małe szanse na objęcie władzy po ewentualnym wyzwoleniu i proponował, by nakłaniać ich do realistycznej samooceny³³.

Organizacje uchodźcze zdołały w tym czasie doprowadzić jedynie do wystąpienia ze wspólnym memorandum do prezydenta Eisenhowera³⁴. W sprawie wspólnej organizacji i skoordynowanego działania powstał natomiast impas, z którego wyjście znaleźli Amerykanie, powołując do życia Zgromadzenie Narodów Ujarmionych (Assembly of Captive European Nations – ACEN), o czym poniżej.

Słabość organizacyjną emigracji ratowały wybitne jednostki. Na takie miało zasługiwać niewątpliwie Ripka, bliski współpracownik Beneša z okresu wojny i jeden z głównych konstruktorów zbliżenia Czechosłowacji z komuni-

³¹ M. Zibrin przytacza słowa J. Lettricha, który na jednym z posiedzeń Rady Wolnej Czechosłowacji miał powiedzieć: „Gentlemen. I think that only dollars keep us here together”, zob. *idem*, *Czech Social Democrats and Red Espionage*, „Slovakia”, czerwiec–wrzesień 1955, s. 72).

³² IJP, Dokumenty J. Lipskiego, t. 49, 102/53, k. 3–4, 13 kwietnia 1953, J. Lipski do M. Sokolowskiego.

³³ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 52, k. 110–111, Londyn, 4 kwietnia 1953, raport R. Massigliego do MSZ.

³⁴ *Ibidem*, k. 8–11, memorandum z 20 maja 1953 roku nawiązywało do wspomnianego wyżej wystąpienia Eisenhowera z 16 kwietnia tegoż roku – „źródła nowej wiary i nadziei dla ujarmionych narodów zza żelaznej kurtyny”. Jego autorzy potępiali imperialistyczną politykę radziecką i przekonywali, że program wyzwolenia zyska poparcie wszystkich demokratycznych sił w ich rodzinnych krajach. Z myślą o rychłym przejściu do działań proponowałyby w nowej sytuacji zastąpić sporadyczne kontakty poprzez Komitet Wolnej Europy stałą współpracą z władzami Stanów Zjednoczonych.

styczną Polską w okresie powojennym³⁵. Znalazłszy się ponownie na emigracji po zamachu lutowym, postanowił w tym kluczowym (jak sądzono) dla Europy Środkowej momencie odwołać się do swego doświadczenia³⁶ i skorzystać z prestiżu, jakim się cieszył, ogłaszając własny projekt federacji środkowoeuropejskiej na okres po wyzwoleniu³⁷. Opublikowany w językach francuskim³⁸ i angielskim projekt ten odbił się szerokim echem i pobudzał do dyskusji, tym żywszej, że jej tłem były wydarzenia w Berlinie i w Pilźnie.

Nie siląc się na proroctwa co do tego, kiedy i w jaki sposób może nastąpić wyzwolenie tej części Europy, Ripka podkreślał, iż nie należy biernie oczekiwać jego nadejścia, lecz analizować warunki, jakie należałoby stworzyć dla rozwoju regionu po nieuchronnym upadku komunizmu. Czeski polityk już we wcześniejszych szkicach³⁹ starał się pozyskiwać swych czytelników dla tezy o upadku wszelkich dyktatur. Dyktatura radziecka, stanowiąca – jak twierdził – nieudolną próbę powielenia dzieła Iwana Groźnego, od początku była anachronizmem w oświeceniowym przebraniu⁴⁰, nie mogła uniknąć wyroku historii.

Wychodząc z tego założenia, Ripka uważał, że proces upadku komunizmu powinien ulec przyspieszeniu i zacząć się od oderwania Europy Środkowo-Wschodniej od Związku Radzieckiego. Zmiany po śmierci Stalina napawały go pewnym optymizmem w tym względzie, gdyż ukazywały kruchość całego

³⁵ O roli Ripki w zbliżeniu czechosłowacko-polskim w latach 1945–1948 piszemy przy innej okazji: J. Laptos, *Du Plan Marshall au Plan Molotov. La coopération polono-tchécoslovaque à la lumière du Coup de Prague*, [w:] *La Tchécoslovaquie sismographe de l'Europe au XXe siècle*, red. A. Marès, Paris 2009, s. 163–175. Interesujące fakty dotyczące rozmiaru tej współpracy znajdzie Czytelnik w pracy: J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Beneš*, Łódź 1988.

³⁶ Ciekawym świadectwem postawy Ripki jest relacja z jego rozmowy z posłem belgijskim w Pradze w 1947 roku. Swemu rozmówcy oświadczył wówczas, że „po długiej i dojrzałej refleksji opartej na wielu doświadczeniach doszedłem do wniosku, iż stowarzyszenie federacyjne małych krajów środkowoeuropejskich jest możliwe, ale należy do niego dochodzić powoli, respektując ściśle bardzo czuły patriotyzm, jaki ostatnia wojna i system nazistowski wzmocniły”. Za obiecujący uważał fakt połączenia się państw słowiańskich sojuszami politycznymi z Rumunią i Węgrami. AMAE(b), t. 10972 bis, rap. nr 2604/47, Praga, 18 września 1947, H. Carton de Wiart do P.H. Spaaka.

³⁷ Zob. m.in.: H. Ripka, *Československo-evropskou potřebou*, „Hlas Československa”, maj 1953.

³⁸ Poniższe odniesienia dotyczyć będą wersji francuskojęzycznej: *Une Fédération de l'Europe centrale et orientale*, opublikowanej przez Francuski Komitet Wolnej Europy i dostępnej w zbiorach BDIC o objętości 66 stron. V. Goněc w swej monografii *Hubert Ripka. Un Européen*, Brno 2006, omawia treść propozycji na podstawie tekstu w j. angielskim, znajdującego się w zbiorach Hoover Institution Archives, o nieco większej objętości (88 stron).

³⁹ H. Ripka, *Que faire après le communisme*, za: V. Goněc, *Hubert Ripka, op. cit.*, s. 114–115.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 115–116.

systemu. Odprężenie w stosunkach międzynarodowych w połączeniu ze skoordynowaną polityką Zachodu i aktywnym oporem w krajach ujarzmionych dało realną szansę na zrzucenie dyktatury. W odróżnieniu od wszelkiej maści fatalistów uważał, że „strefa narodów między Niemcami a Rosją” (jak często, w ślad za Masarykiem, określał Europę Środkową) przez swe trudne położenie zobligowana była do nieustannego poszukiwania pozytywnego wyjścia z sytuacji. W istniejących okolicznościach takim właśnie wyjściem mogła się stać federacja, możliwa do zrealizowania bez uciekania się do trzeciej wojny światowej, wyczekiwanej przez wielu emigrantów. Realizacja tak ambitnego celu wymagała jednak znacznego wysiłku, a zwłaszcza walki ze stereotypami tkwiącymi głęboko w mentalności zachodnich społeczeństw i polityków w odniesieniu do tego regionu. Ogniskowały się one w pojęciu „balkanizacji”, będącej rzekomo immanentną cechą państw tego obszaru wynikającą z odwiecznych kłótni narodowościowych. To uproszczenie, grzmiał autor projektu, usprawiedliwiało w oczach Zachodu stosunkowo szybką zgodę na dominację nazistowskich Niemiec na tym obszarze, a następnie równie spolegliwe przyzwolenie na podporządkowanie go Związkowi Radzieckiemu w podświadomym oczekiwaniu na zaprowadzenie tam porządku.

Nawet ci, którzy przeciwstawiali się i nadal przeciwstawiają się takiemu rozumowaniu, dowodził, ulegają znużeniu i pewnemu rodzajowi rezerwy wobec krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Ta rezerwa wyraża się częściowo w wahaniach, co do sposobu przyjęcia im z pomocą bądź w koncentrowaniu się jedynie na własnych problemach⁴¹.

Zwalczaniu tych stereotypów powinno towarzyszyć przypominanie wypychanej ze świadomości Zachodu odpowiedzialności za losy tych państw ciężącej na sygnatariuszach układów z Monachium, Teheranu i Jałty. Oczekując działania od środowisk emigracyjnych, ostrzegał, że nadal będą istnieć „dość potężne grupy” wpływające na opinię publiczną i lansujące kolejne wersje „smutnej pamięci sloganu”, że nie warto umierać za zamki czeskie czy za Gdańsk⁴².

Dziś także – dodawał – gdy powoli i z oporami zachodnie środowiska polityczne musiały przyjąć do wiadomości tę niezbyt miłą prawdę, że tak długo jak Sowietci będą panować w środkowej i wschodniej Europie, świat nie może marzyć o trwałym pokoju, istnieją bardzo wpływowe ośrodki, zwłaszcza w Europie Zachodniej, które uważają za wystarczającą politykę „powstrzymywania” i odrzucają politykę „odpychania”⁴³.

⁴¹ H. Ripka, *Československo, op. cit.*, s. 12.

⁴² *Ibidem*, s. 13.

⁴³ *Ibidem*.

Biorąc pod uwagę zachodzące w Europie Zachodniej procesy integracyjne i hasła zjednoczenia całego kontynentu, Ripka stawiał pytanie o sens związku regionalnego. Odpowiadał na nie afirmatywnie w przekonaniu, że żywotność idei państwa narodowego spowoduje na Zachodzie wyhamowanie bądź zatrzymanie się na pewnym etapie unifikacyjnych rozwiązań. Dla drugiej części kontynentu integracja pozostanie natomiast imperatywem i po wyzwoleniu powinna objąć o wiele więcej dziedzin gospodarki niż w Europie sześciu. Perswazyjnym argumentem dla państw Europy Środkowej powinien być wzgląd na sąsiedztwo z Niemcami podzielonymi, a tym bardziej zjednoczonymi (w przyszłości). Dopiero bowiem po wzmocnieniu się związku środkowoeuropejskiego będzie można myśleć o dobrze funkcjonującej federacji ogólnoeuropejskiej mogącej wyhamować hegemonistyczne zapędy, jakie pojawią się wraz z nieuchronnym odrodzeniem gospodarczym czyniącym Niemcy najpotężniejszym państwem europejskim. Funkcjonowanie związku środkowoeuropejskiego w zjednoczonej Europie nie byłoby dysonansem ani nawet wyjątkiem, zważywszy na doświadczenie Beneluksu i projektowaną federację państw skandynawskich, twierdził Ripka, dodając:

Należy też pamiętać, że w odróżnieniu od tych dwóch związków funkcjonujących w otoczeniu demokratycznych państw zachodnich silna i trwała federacja środkowoeuropejska byłaby uzasadniona także sąsiedztwem Rosji, jak i państw powstałych po jej rozpadzie, z Ukrainą na czele, i dającym się przewidzieć jej silnym nacjonalizmem skierowanym przeciwko zachodnim sąsiadom.

Wracając do rozważań nad kształtem terytorialnym proponowanego związku, autor dokonał przeglądu różnych wersji pojawiających się w środowiskach emigracyjnych i uznał, że optymalnym rozwiązaniem mogłaby być federacja ośmiu krajów: Polski, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii i Albanii⁴⁴. Pomijał, jak nietrudno dostrzec, państwa bałtyckie, ale nie dlatego bynajmniej, że uważał je za integralną część Związku Radzieckiego. Uważał po prostu, że będą one ciążyć w naturalny sposób ku związkowi z państwami skandynawskimi. Folgując wyobraźni, Ripka widział „federację ośmiu” jako potęgę nie tylko pod względem terytorialnym. Liczyłaby ona 94 miliony ludzi, precyzował, a więc dwa miliony więcej niż Wielka Brytania i Francja razem wzięte i tylko piętnaście–dwadzieścia milionów mniej niż Rosja. Federacja znaczyłaby wiele na mapie gospodarczej Europy, chlubiąc się produkcją rolną równą temu, co mogłyby łącznie zaoferować takie państwa jak Francja, Wielka Brytania i Niemcy Zachodnie. Uwzględniając dalszy rozwój, mogłaby stać się prawdziwą spiżarnią zjednoczonej Europy. Również pod względem przemy-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 31–34.

słowem nie byłby to zaścianek, na co wskazywały zakładane pod rządami komunistycznymi wskaźniki wydobycia węgla sięgające w prognozie na rok 1955 pułapu 220 milionów ton czy produkcji dwunastu milionów ton stali i sześćdziesięciu milionów kilowatogodzin energii elektrycznej.

Sfederalizowana Europa Środkowa byłaby w stanie wystawić liczną armię, przewyższającą dwukrotnie siły zbrojne Francji czy Wielkiej Brytanii. Ten wkład we wzmocnienie systemu obronnego Europy byłby znaczący nawet przy założeniu, że po upadku systemu komunistycznego nastąpiłaby redukcja zbrojeń. Armia licząca w czasach pokojowych około siedmiuset tysięcy żołnierzy mogłaby w razie wojny zwiększyć swój potencjał do sześciu–ośmiu milionów. Krótko mówiąc, związek środkowoeuropejski przez samo swe istnienie stwarzałby warunki szybkiego rozwoju ekonomicznego, postępu społecznego i kulturalnego⁴⁵. Ten aspekt obronny znalazł także odzwierciedlenie w audycjach RWE. I tak na przykład Głos Wolnej Albanii akcentował wówczas dwa cele integracji Europy: ekonomiczny i obronny, jako że „zjednoczenie to nie tylko siła Europy, ale także jej dobrobyt”⁴⁶.

Patrząc w przyszłość, Ripka ostrzegł przed konsekwencjami możliwego *désintéressement* Zachodu wobec Europy Środkowej także po wyzwoleniu. Mogłoby to przecież zachęcać wzmocnione Niemcy do realizacji w jakiejś zamulowanej formie Mitteleuropy. Te obawy mogą i powinny zostać zdementowane przez fakty, dodawał, ale byłoby krótkowzrocznością i brakiem rozwagi pomijanie tej ewentualności, jak też możliwości pojawienia się „konstelacji politycznych” traktujących małe państwa Europy Środkowej i Wschodniej jako trudny do udźwignięcia balast.

Odnosząc się do polemik dzielących środowiska emigracyjne, ostrzegł przed próbami ograniczenia proponowanego projektu do federacji naddunajskiej i bałkańskiej z pominięciem Polski. Lekcja historii dowodziła bowiem, że jedynie z udziałem tej ostatniej związek środkowoeuropejski mógłby wypełniać stojące przed nim konstruktywne zadania. W okresie międzywojennym, gdy z woli mocarstw między Rosją a Niemcami powstał łańcuch niezależnych krajów, które mogły stanowić barierę dla wpływów tych totalitaryzmów i tym samym gwarancję pokoju dla Europy – taką szansę zaprzepaszczone. Dylemat „zjednoczyć się lub zginąć”, dostrzeżony dopiero w czasie zawieruchy wojennej, nie stracił na aktualności, przybierając formę wyboru między „wolnością w unii a śmiercią w poddaństwie”⁴⁷.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁴⁶ N.N., *European Unity. This Is the Voice of Free Albania*, „News behind the Iron Curtain” 1953, nr 6, s. 43.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 30.

Ze względu na kluczową rolę Polski w promowanym związku autor brał również pod uwagę niechęć części Polaków do rozwiązania obejmującego Bałkany i skłonny był iść na ustępstwa w sprawie formowania dwóch federacji: polsko-naddunajskiej i bałkańskiej, pozostających ze sobą w związku konfederacyjnym. Pierwsza z nich obejmowałaby pięć lub sześć państw w wypadku wejścia do niej Litwy i stanowiłaby pod względem ekonomicznym solidną zwartą całość, bliską swym potencjałem Francji czy Wielkiej Brytanii. Gdyby w dodatku wyzwolenie (się) tych krajów nastąpiło bez konieczności uciekania się do wojny, to stanowiłyby one prawdziwą potęgę ekonomiczną ze stałymi tendencjami wzrostu. Federacji bałkańskiej Ripka wyznaczał natomiast rolę zaplecza rolniczego z rozwijającym się szybko sektorem przetwórczym.

Nie wchodząc w szczegółowe rozwiązania, które siłą rzeczy zależeć musiały od zmian mogących wystąpić w procesie wyzwolenia, Ripka obstawał przy kilku zasadach generalnych. Do najważniejszej z nich zaliczał przyjęcie aktualnie istniejących granic państw wbrew podnoszonym tu i ówdzie żądaniom oparcia federacji na związkach etnicznych. Nie lekcewał bynajmniej problemów narodowościowych na tym obszarze i godził się z twierdzeniem, że patriotyzm jest znaczącym czynnikiem w walce przeciw dominacji radzieckiej i miejscowym reżimom komunistycznym. Obawiał się jednak, że rozbudzone w toku owej walki emocje narodowe mogłyby w istotnym stopniu zaważyć na charakterze federacji po wyzwoleniu. Wagę tego zagrożenia powinna dostrzegać emigracja i generalnie elity narodowe, przyjmując zadanie „kreowania patriotyzmu unifikującego, respektującego prawa innych narodów”⁴⁸.

Trzeba wiele taktu i otwartych umysłów, by przekonać narody, które walczą obecnie o przeżycie, że w ich własnym interesie będzie zwiększenie bezpieczeństwa kosztem rezygnacji z części suwerenności narodowej na rzecz połączenia sił w stowarzyszeniu o charakterze federalnym.

Zastanawiając się nad instytucjami, jakie należałoby powołać do życia, by usprawnić funkcjonowanie federacji, opowiadał się – zapewne w wyniku obserwacji działań EWWiS – za wprowadzeniem organów międzyrządowych i ponadnarodowych. Pierwsze z nich zajęłyby się koordynowaniem działań państw, drugie podejmowałyby decyzje autonomiczne, obowiązujące w jednakowym stopniu wszystkie państwa. Na początku przemian powinny być powoływane liczne „ciała międzyrządowe”, które podlegałyby ewolucji w kierunku ponadnarodowym, by ostatecznie doprowadzić do unii o charakterze federalnym łączącym suwerenności wszystkich członków. Jedyne instytucje międzyrządowe, jakie pozostałyby w ostatecznej strukturze, to komitety ministrów

⁴⁸ *Ibidem*, s. 40.

poszczególnych resortów. Ripka wierzył także w rozwój organizacji samorządowych i widział w perspektywie przejmowanie przez nie uprawnień rządu federalnego.

W sprawach ekonomicznych podążał śladem Jeana Monneta, opowiadając się za integracją sektorową, która w wypadku wyzwolonych krajów powinna zacząć się od łączenia „łatwych” dziedzin gospodarki, czyli komunikacji i transportu, by przejść do bardziej złożonych, jak rolnictwo czy unia celna i monetarna⁴⁹. Dodajmy dla ścisłości, że Ripka nie zapominał o instytucjach typowych dla tego rodzaju związku państw: Parlamencie Federalnym, Trybunale Arbitrażowym i Federalnym Trybunale Sprawiedliwości. Wyobrażnia podsuwała autorowi nadto wprowadzenie dla wszystkich obywateli Federacji jednokrotnych paszportów. Narodowość zaszyfrowana byłaby jedynie w kolorze tych dokumentów. Czeski polityk uwzględniał także rozwiązania unifikacyjne mające miejsce pod rządami komunistycznymi i liczył, że przyczynią się one do przyspieszenia procesów integracyjnych po wyzwoleniu⁵⁰.

Charakterystyczna dla sposobu myślenia i czasu, w jakim był redagowany projekt, okazała się jego część poświęcona roli uchodźców ze środkowej Europy. Jak pamiętamy, Ripka zwracał już wcześniej uwagę na obowiązek zwalczania przez emigrantów stereotypów hamujących poparcie dla zniewolonych krajów. W końcowej partii wracał do tej kwestii w szerszym kontekście, przypominając o spoczywających na emigracji zadaniach dotyczących przygotowywania podstaw do funkcjonowania w rodzinie państw niepodległych. Chodziło przede wszystkim o wypracowanie form kooperacji i sposobów realizacji unii federalnej. Uchodźcy nie mogli oczywiście zaciągać zobowiązań w imieniu przyszłych niepodległych państw, ale to nie powinno powstrzymywać ich od zabierania głosu w debacie nad kształtem przyszłego systemu politycznego i społecznego. Nie powinni też unikać dyskusji o konieczności nowego spojrzenia na zasadę suwerenności w ich rodzimych krajach po wyzwoleniu. Przeciwnie – już na tym etapie ich zadaniem było uświadamianie rodakom, iż we współczesnym świecie wszystkie układy ekonomiczne i polityczne zawierają w sobie pewne ograniczenia suwerenności, i wskazywanie, że dążenie do pełnej suwerenności jest szkodliwe zwłaszcza dla państw niebędących mocarstwami. Podążając, świadomie lub nie, tropem liberalnych teorii stosunków międzynarodowych, Ripka przypominał przy okazji, że na przesłance delegowania uprawnień państwa opierano się przy powoływaniu do życia Ligi Narodów i ONZ. Odrzucanie przez państwa Europy Środkowej takiego sposobu myślenia redukowałoby je do roli pionków w grze prowadzonej przez wielkie mocarstwa.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 52.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 45–46.

Odmowa udziału w akcji przygotowawczej do „dnia po wyzwoleniu”, dowodził *a contrario* Ripka, obciążałaby emigrację odpowiedzialnością za pozostawienie decyzji w sprawie ich krajów innym, nieznanym realiów tego obszaru. Jeśli bowiem uchodźcy nie przedstawią własnych rozwiązań, a opozycja wewnętrzna będzie za słaba, by je wypracować, to może się zdarzyć, że mocarstwa przyjmą rozwiązania mniej lub bardziej przypadkowe, pomijające interesy państw tego obszaru, a w konsekwencji niegwarantujące trwałego pokoju w całej Europie. Pamiętać przy tym należy, powtarzał, że na Zachodzie nie brak polityków, którzy nadal myślą, iż najprostszym sposobem rozwiązania problemu jest utrzymanie stref wpływów, i dodawał: „Byłoby katastrofą, gdyby mocarstwa narzuciły własny punkt widzenia wyzwolonym narodom bez brania pod uwagę ich pragnień i aspiracji”⁵¹.

Emigracja środkowoeuropejska, chcąc odzyskać (czy raczej uzyskać) odpowiedni dla jej pozycji prestiż i stać się realną grupą presji, powinna doprowadzić do utworzenia jednego stowarzyszenia, które koordynowałoby działania polityczne i broniło wspólnych interesów w stosunkach z innymi państwami i instytucjami międzynarodowymi. To stowarzyszenie czuwałoby nad konkretyzacją projektów federacji i przygotowaniem pozytywnych rozwiązań oraz mechanizmów polubownego rozstrzygnięcia wszelkich sporów (w tym terytorialnych). Powinno nadto pracować usilnie nad przekonywaniem wolnego świata o pożyteczności federacji Europy Środkowo-Wschodniej i studiować wraz z kompetentnymi organizacjami międzynarodowymi jak najlepsze sposoby wyzwolenia spod dominacji radzieckiej, a także wypracowywać niezbędne programy pomocowe.

Nikt nam nie wybaczy, że nie skorzystaliśmy ze sposobności, jaką stanowi walka przeciw imperializmowi radzieckiemu i tyranii komunistycznej, aby przygotować reorganizację Europy Środkowo-Wschodniej, zapewniając wolność i bezpieczeństwo narodom żyjącym w tym regionie i trwałą pokój całej Europie. To ostatnia okazja w tym wieku⁵².

Propozycja Ripki wywołała w środowisku emigracyjnym wiele dyskusji. Większość polityków podpisała by się zapewne chętnie pod stwierdzeniem sekretarza Komisji Europy Środkowej i Wschodniej przy Ruchu Europejskim, że była ona „really realistic one”⁵³. Uznano także za słuszną sugestię utworzenia

⁵¹ *Ibidem*, s. 62.

⁵² *Ibidem*, s. 64.

⁵³ J. Pomian do H. Ripki, 8 stycznia 1954, materiały J. Pomiana (zdeponowane w Bibliotece Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie), t. 3. Charakterystyczna przy tym jest uwaga, że Komisja nie może podjąć się publikacji ze względu na ograniczone środki.

nowego stowarzyszenia mającego na celu przygotowanie warunków federacji i zawartą w tej propozycji krytykę dotychczasowych organizacji. Jakkolwiek nie znajdujemy potwierdzenia w znanych nam dokumentach, to można uznać, że pojawienie się efemerycznej scalającej organizacji w sierpniu 1954 roku, o czym poniżej, było próbą odpowiedzi na te uwagi. Nieco większe zainteresowanie wywołało stanowcze opowiedzenie się Ripki po stronie instytucji ponadnarodowych. Nie dezawuuując go, generalnie preferowano system mieszany z powolnym przechodzeniem od instytucji międzyrządowych do ponadnarodowych przy uwzględnieniu psychologicznych oporów w przebiegu działań koordynacyjnych⁵⁴. Fedor Hodža, syn Milana Hodży i były minister spraw zagranicznych w czechosłowackim rządzie na uchodźstwie, też nie odrzucał rozumowania swego kolegi i pisał o konieczności nowego spojrzenia na kwestię suwerenności narodowej, ale akcentował bardziej potrzebę gwarancji praw człowieka i swobód obywatelskich⁵⁵. W dyskusji głos zabrał także młody historyk Piotr Wandycz, członek Związku Polskich Federalistów w Stanach Zjednoczonych, opowiadając się za przeniesieniem myśli federalnej z ośrodków narodowych na szersze, międzynarodowe forum⁵⁶. W emigracyjnych kręgach zwrócono również uwagę na propozycję wciągnięcia Austrii do federacji, co generalnie uznawano za słuszne rozwiązanie, jako że w przeciwnym razie mogłaby ona ponownie spoglądać w kierunku Niemiec⁵⁷.

1.3. Perspektywy Środkowoeuropejskiej Wspólnoty Węgla i Stali

Wiara w bliski czas wyzwolenia, skłaniająca do przewietrzenia dotychczasowych pomysłów integracyjnych, pobudzała także do studiowania koncepcji współpracy gospodarczej w regionie. Inspirację naturalną i oczywistą stanowiła działalność Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, której towarzyszyły zmagania zwolenników pragmatycznej integracji z nieugiętymi zwolennikami federacji.

Pamiętamy, że aspektem integracyjnym przemian gospodarczych dokonujących się pod rządami komunistycznymi poświęciła sporo uwagi konferencja londyńska ze stycznia 1952 roku. Nowy impuls do rozważań nad tym aspektem integracji dodał J. Wszelaki głośnym artykułem w paryskiej „Kulturze”

⁵⁴ V. Goněc, *Hubert Ripka, op. cit.*, s. 185–189.

⁵⁵ F. Hodža, *Má stredna Európa budúcnosť?*, „Hlas Československa”, 1 marca 1954, za: V. Goněc, *Hubert Ripka, op. cit.*, s. 185–187.

⁵⁶ Za: V. Goněc, *Hubert Ripka, op. cit.*, s. 183–185. Szerzej na temat poglądów i działalności P. Wandycza zob. S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych, 1940–1971*, Warszawa – Lublin 2010, s. 326–349.

⁵⁷ *Czy zjednoczona Europa stanie się faktem? Emigracja a zjednoczenie Europy*, „Wiadomości ZPP”, lipiec 1953, s. 1–4.

nawiązującym do planu Schumana. Wskazując na zmiany w sytuacji międzynarodowej, autor wracał do tez zawartych we wcześniejszej publikacji ogłoszonej w „Foreign Affairs”, która nie wywołała należytego zainteresowania⁵⁸. Wszelaki, znany już Czytelnikowi jako nieoficjalny przedstawiciel polskiego rządu emigracyjnego w Stanach Zjednoczonych, był ekonomistą i publicystą, który niejednokrotnie dał dowód krytycznego spojrzenia na wiele pomysłów emigracji środkowoeuropejskiej. Szczególnie raził go schemat myślowy obecny w wielu enuncjacjach emigracyjnych, w tym u Ripki, polegający na traktowaniu Europy Środkowo-Wschodniej jako spichlerza żywnościowego Europy Zachodniej, bez którego ta ostatnia miała rzekomo tracić wszelkie szanse na pełną prosperity. Owa klisza „zielonej Europy”, usianej bukolicznymi dworkami, nie sprzyjała, jak twierdził, zainteresowaniu Europą Środkową ani przez mocarstwa zachodnie, ani przez Stany Zjednoczone. Co więcej – taki obraz, zastygły we wspomnieniach starej emigracji, był już całkowicie anachroniczny, gdyż za żelazną kurtyną dokonywała się rewolucja przemysłowa, która bez względu na okoliczności i intencje rządów komunistycznych stała się ważnym zjawiskiem w historii Europy⁵⁹. Industrializację należało zatem uwzględnić w planach dotyczących przyszłości regionu, bo przynosiła pozytywne efekty chociażby w kwestii likwidacji bezrobocia, a przede wszystkim wskazywała na możliwości wykorzystania potencjału gospodarczego regionu i uwzględnienia go w procesie integracji z Europą Zachodnią⁶⁰. W kolejnej publikacji poświęconej temu zagadnieniu, wydanej przez Mid-European Studies Center⁶¹, Wszelaki dokonywał przeglądu państw stanowiących zaplecze surowcowo-energetyczne Związku Radzieckiego i podobnie jak w poprzednich publikacjach – zwracał uwagę na zagłębie węglowe leżące na styku Polski, Czechosłowacji i NRD. Sugestywne skojarzenie z planem Schumana wskazywało na korzyści ekonomiczne dla całej Europy wynikające z włączenia do jej potencjału regionów wschodnich, mających ten sam walor co eksploatowane wówczas propagandowo połączenie Lotaryngii, zagłębia Ruhry i Walonii⁶². W zamysłach polskich federalistów z kolei odradzała się idea polsko-czechosłowackiego centrum przemysłowego w oparciu o obszar przedwojennego COP, zasobów Śląska po obu stronach

⁵⁸ J. Wszelaki, *The Rise of Industrial Middle Europe*, „Foreign Affairs”, 1951–1952, nr 1 (4), s. 123–143.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 134.

⁶⁰ Zob. S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa*, *op. cit.*, s. 111.

⁶¹ J. Wszelaki, *Fuel and Power in Captive Middle Europe*, New York 1952.

⁶² Szerzej zob.: S. Łukasiewicz, *Jan Wszelaki o gospodarczych aspektach federacji środkowoeuropejskiej*, [w:] *Emigracja polska wobec problemów przebudowy i sowietyzacji kraju po drugiej wojnie światowej*, red. R. Sudziński, Toruń 2007, s. 105–118.

granicy, Sudetów i drogi wodnej, jaką stanowiła dla tego regionu Odra⁶³. Miał to być ponadto argument na rzecz utrzymania po wyzwoleniu granicy na Odrze i Nysie dla zachowania równowagi ekonomicznej w sąsiedztwie Niemiec.

Ożywczy wpływ zamysłu Monneta na projekty emigracji środkowoeuropejskiej odsłania także dokument, jaki odnalazł V. Goněc w materiałach pozostawionych przez Ripkę. Przechowywany w archiwum Czeskiej Akademii Nauk projekt, będący efektem współpracy polskich i czeskich ekonomistów, nosi charakterystyczny tytuł „Draft Plan for a Central and Eastern European Coal and Steel Community”. Projekt ten, a może jego wstępną wersję, znajdujemy także w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Z lektury dokumentu wynika, że inspiracją do tworzenia owej odrębnej, środkowoeuropejskiej wspólnoty węgla i stali miała być nie tyle wspomniana już EWWiS, ile Beneluks, który wówczas uchodził za przemyślany i dobrze funkcjonujący związek gospodarczy. Autorom planu chodziło bowiem o to, by (wbrew tytułowi) nie ograniczać się przy tworzeniu wspólnoty wschodniej do dwóch sektorów gospodarki. Uważano je za ważne, ale nie kluczowe. EWWiS jawiła się jako pewien model kojarzony z popularnymi w kręgach ekonomicznych teoriami o gospodarce wielkich przestrzeni i roli nowoczesnych technologii. Zgodnie z tymi założeniami nawet mniejsze związki uwalniające się od ograniczeń w postaci granic narodowych mogły okazać się rozwiązaniami pożądanymi. Środkowoeuropejscy ekonomiści obserwujący bacznie sytuację w zachodniej Europie opowiadali się za bezpieczniejszym procesem integracji gospodarczej kontynentu, zakładając przez jakiś czas po wyzwoleniu istnienie „środkowoeuropejskiej organizacji, która może jednoczyć poszczególne gałęzie narodowych gospodarek w skali regionalnej”⁶⁴.

Za takim rozwiązaniem przemawiały również argumenty wynikające ze specyfiki regionu, który po wyzwoleniu, jak przewidywano, będzie musiał borykać się z nadwyżką siły roboczej w sektorze rolniczym, maskowaną w okresie komunistycznym doktrynalnymi rozwiązaniami. Walka z bezrobociem przy braku kapitału mogłaby powodować, że różnice między dwiema częściami Europy uległyby pogłębieniu. Trudno byłoby w tych warunkach myśleć o rozwoju dochodowego rolnictwa pracującego także na potrzeby Zachodu. W konsekwencji dałoby znać o sobie znane z okresu międzywojennego zjawisko stagnacji w rolnictwie mimo postępującego uprzemysłowienia.

⁶³ *Federalizm a niepodległość*, broszura ZPF, Nowy Jork 1954.

⁶⁴ Draft Plan for a Central and Eastern European Coal and Steel Community, cyt. za: V. Goněc, *An Eastern Schuman Plan? Project of Central and East European Coal and Steel and Political Community* (1953), Brno 2009, s. 23 i nast.

Regionalny związek ekonomiczny sprzyjałby nadto intensyfikacji wzrostu ekonomicznego między innymi poprzez wzrost eksportu do krajów zachodnich na korzystniejszych warunkach niż wymiana ze Związkiem Radzieckim. Dotyczyłoby to zwłaszcza węgla i produktów rolnych. Należało także brać pod uwagę to, że EWWiS czy kolejne wspólnoty, jakie powstawałyby w ramach integracji zachodniej części kontynentu, nie opowiadałyby się entuzjastycznie za bezpośrednim włączeniem wspólnoty środkowo-wschodniej. Konfrontacja standardów życiowych obu części Europy mogłaby bowiem prowadzić do perturbacji o charakterze społecznym. Z kolei wspólna polityka celna krajów środkowej Europy pozwoliłaby na uzyskanie lepszych warunków akcesji niż w negocjacjach indywidualnych. Funkcjonowanie wspólnego rynku w środkowej części Europy przez pewien okres prowadziłoby nadto do racjonalniejszego podziału pracy, wprowadzenia nowych technologii i uzasadnionych inwestycji. Wzmocnienie tym sposobem struktur gospodarczych sprzyjałoby w kolejnym etapie zniesieniu wszelkich barier i zakończeniu procesu integracji całej Europy.

Konsekwencją przyjętego rozumowania była sugestia zachowania po upadku komunizmu pewnych form centralnego planowania inwestycji i dystrybucji w celu racjonalnego lokowania produkcji i wprowadzania korekt do pozostałych po poprzednim systemie rozwiązań⁶⁵. Liczono także na doświadczenia wyniesione przez państwa zachodnie z realizacji planu Marshalla.

Autorzy projektu, podobnie jak uczynił to wcześniej Ripka, zwracali uwagę na znaczenie czynnika czasu. W zależności od daty wyzwolenia ich rodzinnych krajów problem integracji i podobieństw w strukturze społecznej i gospodarczej mógł ulec zmianie. Jeśli proces sowietyzacji trwałby dłużej, to postępująca industrializacja powinna zmniejszyć między innymi liczbę ludzi zatrudnionych w rolnictwie i przyczynić się do wzrostu ich kwalifikacji. Intensyfikacji ulegałyby także radzieckie działania unifikacyjne na obszarze środkowej Europy. Narzucone więzi nie mogłyby przetrwać okresu po wyzwoleniu, ale ich istnienie nakazywało zwracać uwagę na potrzebę zachowania tych powiązań, które wynikały z warunków naturalnych. Uwagę ekspertów przykuł przy tym rozróżnienie między postępującym procesem ujednoczenia (czy raczej gładzszaltowania) tego obszaru a danymi statystycznymi dotyczącymi wzajemnej wymiany. To cenne spostrzeżenie pozwalało odsłonić trudno dostrzegalny z zewnątrz kamuflaż roli RWPG polegającej na wprzęgnięciu całego obszaru w system gospodarczy Związku Radzieckiego i burzeniu tworzących się w latach czterdziestych autentycznych więzi między krajami Europy Środkowej zadzierzgniętych

⁶⁵ *Ibidem*, s. 90.

w bezpośredniej współpracy⁶⁶. Niepokojącym sygnałem było daleko posunięte uzależnienie ekonomiczne Bułgarii i Rumunii. Równocześnie dostrzeżono postępujący podział, a raczej przydział pracy: Czechosłowacja miała zaopatrywać blok komunistyczny w maszyny przemysłowe, Węgry w urządzenia elektryczne, Polska zaś w środki transportu, maszyny włókiennicze i sprzęt górniczy.

Po wyzwoleniu część tej produkcji dalej szła na zaspokojenie miejscowego rynku, na co wskazywała sprzedaż nadwyżek energii elektrycznej z Polski do Czechosłowacji czy węgierskiego aluminium do wszystkich sąsiadów. Tego rodzaju wymiana sprzyjałaby integracji, ale należało obawiać się także czynników hamujących w postaci nacjonalizmów o zabarwieniu ekonomicznym, będących reakcją na uprzednią zależność od Moskwy⁶⁷.

Ekspertci odrzucali powrót po wyzwoleniu do tradycyjnej współpracy ekonomicznej drogą dwustronnych umów handlowych. Ze względu na otoczenie europejskie preferencje powinny obejmować wolny rynek dóbr, siły roboczej i kapitałów oraz tworzenie wyspecjalizowanych agend sprzyjających funkcjonalnej metodzie integracji. W odróżnieniu od przyjętych rozwiązań w Europie Zachodniej ta metoda powinna mieć zastosowanie na pierwszym miejscu w odniesieniu do sektora rolniczego oraz transportu, a dopiero w dalszej kolejności do przemysłu ciężkiego.

Rolnictwo, mimo przyspieszonej industrializacji, odgrywało nadal ważną rolę w gospodarce krajów środkowoeuropejskich. Nawet w najbardziej uprzemysłowionej Czechosłowacji czterdzieści procent ludności żyło z rolnictwa w pozostałych zaś krajach te wskaźniki wszędzie przekraczały pięćdziesiąt procent, sięgając w przypadku Bułgarii i Rumunii nawet siedemdziesięciu pięciu procent. Zmiana owych proporcji wymagała odpowiedniego i równoległego stymulowania przemysłu, gdyż musi on wchłaniać pojawiające się w tym procesie nadwyżki ludności w sektorze rolniczym. Biorąc pod uwagę istniejące nadal na Zachodzie zapotrzebowanie na żywność ze Wschodu, wzrost produkcji i specjalizacje powinny być koordynowane w duchu funkcjonalnej integracji w wymiarach całego regionu, by zaspokajać zarówno rosnące potrzeby wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Czechosłowacja ze swym wysokim uprzemysłowieniem i potrzebą rynków zewnętrznych stawała się kluczem do rozwiązania tego problemu.

Sięgając do argumentów zawartych w integracyjnym projekcie Hodży z lat trzydziestych, eksperci dowodzili, że uzyskanie odpowiednio wysokiego po-

⁶⁶ Zob. M. Narinski, *La construction européenne vue par l'URSS de 1948 à 1953*, [w:] *L'Europe de l'est et de l'ouest dans la guerre froide (1948-1953)*, red. S. Dockrill, R. Frank, G.H. Soutou, A. Varsori, Paris 2002, s. 43.

⁶⁷ V. Goněc, *An Eastern Schuman Plan?*, *op. cit.*, s. 93.

ziomu cen artykułów rolnych byłoby na dłuższą metę korzystne dla Zachodu, zwiększając możliwości konsumpcyjne całego społeczeństwa. Dużego znaczenia nabierała sprawa stabilizacji cen, jako że w warunkach gospodarki komunistycznej zostały one oderwane od rachunku ekonomicznego, który niechybnie da o sobie znać po zerwaniu z doktryną komunistyczną.

Z perspektywy sektorowej integracji ważne miejsce w rozważaniach na temat przemian po wyzwoleniu całego regionu zajmował transport. Wraz z upływem lat był on organizowany coraz wyraźniej pod kątem potrzeb potężnego sąsiada i był niedoinwestowany. Stworzenie ponadnarodowej organizacji, która poprzez racjonalne zarządzanie doprowadziłaby do uruchomienia szlaków komunikacyjnych i handlowych ze wschodnią częścią Europy, wydawało się zadaniem pierwszej wagi i pociągnięciem o charakterze strategicznym.

Autorzy tej koncepcji integracji, wzorem wielu swych poprzedników, wskazywali na szansę, jaką stanowiło usprawnienie szlaków wodnych. Gdyby udało się połączyć Odrę i Wisłę z Dunajem, otwarłoby się okno na świat dla handlu poprzez porty polskie i rumuńskie. Budowa kanałów Wisła–Odra i Odra–Dunaj byłaby inwestycją o ogromnym znaczeniu dla regionu. Przyjmując optymistyczną wizję poszerzenia obszaru środkowej Europy o Ukrainę, Litwę i Białoruś, można byłoby włączyć do kontynentalnego krwioobiegu także Morze Czarne i Kaspijskie poprzez sieć połączeń Dniepr–Prypeć–Bug. Transport węgla, drewna czy wyrobów przemysłu ciężkiego drogą wodną byłby najbardziej opłacalny. Wiązałyby tę część Europy ze światem i miałyby zbawienny wpływ na poziom cen podstawowych surowców. Rozwiązanie problemu komunikacji i transportu było zarazem argumentem na rzecz ponadnarodowej Wysokiej Władzy, mającej między innymi uprawnienia do ustalania cen maksymalnych i minimalnych.

Rozważania nad ekonomicznymi aspektami zjednoczenia prowadziły także do przemyśleń innego typu, a mianowicie do przekonania o konieczności realizacji całego przedsięwzięcia etapami. Wśród pierwszych sygnatariuszy widziano Polskę, Czechosłowację i Węgry, które wyróżniały się tym, że zachowały pod rządami komunistycznymi sporo swobód i szereg powiązań gospodarczych, a ponadto posiadały stosunkowo rozwiniętą infrastrukturę. Kolejnym państwem, które mogłoby dołączyć do tego jądra, była Austria, odczuwająca brak węgla dla swego przemysłu i wnosząca postęp technologiczny wynikający z przynależności do państw strefy wolnorynkowej niedotkniętej embargiem. Jugosławia i Rumunia należały do grupy kolejnych ważnych członków ze względu na bogate surowce. Na dalszym planie widziano Bułgarię i Albanie, „kraje, o których nie można zapominać”.

Projekt dotyczył zamysłu „nowego planu Marshalla”. Przywołując ten plan, myślano podobnie jak na wspomnianej wyżej konferencji londyńskiej o „odzy-

skaniu” w określonych warunkach środków przeznaczonych w 1947 roku dla krajów Europy Środkowej, ale wykorzystanych ostatecznie przez państwa Europy Zachodniej⁶⁸.

Te rozważania prowadziły w niewyraźnej wprost konkluzji do odrzucenia koncepcji federacyjnych propagowanych przez większość uchodźców w swej rytualnej i życzeniowej formie. Ekspertci zdawali się dowodzić, że federacja nie pozwoli uniknąć pojawienia się nacjonalizmów i egoistycznych interesów, podczas gdy funkcjonalna integracja swymi osiągnięciami powinna prowadzić do pojawienia się kolejnych rozwiązań wiodących w perspektywie do scalenia całego kontynentu. Inne było stanowisko nacjonalistycznych odłamów emigracji. Odślaniała je wspomniana wyżej monachijska „Eastern Europe’s Tribune”. Jeden z głównych orędowników „Danubii” Grigore Manoiilescu, były minister propagandy w „rządzie” Horii Simy, przekonywał, że nadzieje Europejczyków ze Wschodu dotyczące integracji są płonne. Dziesięcioletnie wysiłki w kierunku jedności na Zachodzie wskazywały bowiem na fiasco całego przedsięwzięcia.

Zjednoczona Europa, o której tak głośno się mówi, to jedynie kilka tysięcy zawodowych Europejczyków – prezesów, wiceprezesów, sprawozdawców i pracowników różnych agencji. Naprawdę jedynie kilkaset osób zainteresowanych jest istnieniem tego sztucznego tworu i nawet sami jego twórcy nie wydają się traktować go zbyt serio⁶⁹.

Manoiilescu podejrzewał, że poszczególne państwa za parawanem tego „sztucznego papierowego produktu, który niebawem spocznie w archiwum”⁷⁰, starają się realizować własne interesy, jak na przykład Francja zainteresowana eksploatacją Zagłębia Saary. Nie znaczyło to, że odrzucał integrację Europy Środkowej. Przeciwnie. Opowiadał się za nią, ale w postaci zjednoczenia narodów mających rzeczywiste wspólne interesy przy całkowitym poszanowaniu dotychczasowego dorobku poszczególnych jej członów i pod sugerowanym przywództwem Rumunii. Dla uzasadnienia roli Rumunii w środkowej Europie autor przywoływał niezbyt *à propos leadership theory* i ilustrował ją pozycją Francji w okresie porewolucyjnym oraz Stanów Zjednoczonych w okresie wojen światowych⁷¹.

⁶⁸ Por. rozdz. II, s. 116.

⁶⁹ G. Manoiilescu, *Is This Supposed to Be Europe?*, „Eastern Europe’s Tribune” 1954, nr 1, s. 32.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 33–34.

⁷¹ *Ibidem*.

W tej samej kwestii wypowiedział się kryjący się za pseudonimem „Pannonius” zwolennik wielkich Węgier, który z kolei atakował Amerykanów za forsowanie Stanów Zjednoczonych Europy, mających być rzekomą kopią ich sukcesu. To poważny błąd, twierdził, bo eksperci amerykańscy nie są w stanie zrozumieć złożoności sytuacji na Starym Kontynencie:

Zakładając ograniczenie suwerenności, w przyszłości nie powinniśmy oczekiwać, by Amerykanie robili to za nas. My lepiej wiemy, w którym miejscu uwiera nas but, my sami znamy lepiej nasz potencjał ekonomiczny i nasze surowce. To my powinniśmy przedłożyć takie projekty, które zyskają aprobatę przywódców politycznych i czołowych przedstawicieli życia gospodarczego Ameryki⁷².

Autor artykułu, sugerując dla odmiany dominującą rolę Węgier w związku środkowoeuropejskim, wskazywał na komplementarność regionów w basenie naddunajskim poprzez przywołanie współzależności w wydobywaniu boksytów węgierskich i produkcji energii wodnej w Rusi Zakarpackiej. Te kraje po wyzwoleniu będą potrzebowały kredytów i nie uzyskają ich na dobrych warunkach, jeśli nie będą stanowiły pewnej wspólnoty. Istnieje zatem, twierdził, potrzeba utrzymania w pewnym zakresie centralnego planowania dla odpowiedniego kierowania tymi kredytami. Pojawi się też problem dostosowania przemysłu do nowej sytuacji, co wymagać będzie częściowej tylko prywatyzacji po jego sztucznej centralizacji w rękach państwa. Pannonius wyrażał swe uznanie dla Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali i widział w niej wzór do naśladowania, proponując ustanowienie Wspólnoty Zasobów Wodnych i Kopalnianych Doliny Dunajskiej⁷³.

Utworzenie EWWiS w jakiejś mierze oddziaływało także na sposób myślenia w bloku komunistycznym, a w każdym razie rodziło podejrzenie, że Moskwa może pójść tym śladem. „The Economist” z 10 lipca 1954 roku twierdził, jakoby Rosjanie zamierzali ustanowić własny „specjalny zarząd” nad uprzemysłowionym obszarem leżącym na styku PRL-ČSR-NRD w celu czynienia z niego arsenału mającego w razie konfliktu zbrojnego stanowić zabezpieczenie dla armii radzieckiej oddalonej od własnych baz zaopatrzeniowych. Zamiar wykorzystania „wschodniego Zagłębia Ruhry” potwierdzały, zdaniem obcych obserwatorów, liczne wizyty na szczeblu ministerialnym między trzema zainteresowanymi krajami. Niepohamowane nadzieje na pozytywne zmiany prowadziły z kolei do dywagacji na temat przekształcenia RWPG

⁷² J. Pannonius (pseud.), *For a Power and Mining Community in the Danube Valley*, „Eastern Europe’s Tribune” 1954, nr 3, s. 16–18.

⁷³ *Ibidem*, s. 18.

w nowych warunkach politycznych w organizację rzeczywistej współpracy. W tym kontekście większego znaczenia nabierała wypowiedź Mátyása Rákosiego z czerwca 1954 roku o przygotowywaniu wspólnego dla całego obozu „planu pięcioletniego”, którego początek przewidziano na rok 1956⁷⁴. W dostępnych materiałach trudno doszukać się dalszego ciągu owego projektu, ale współcześnie odczytywano go jako powrót do rozwiązań lansowanych przez Czechów i Polaków w latach 1947–1949. Zwraçała na to uwagę jedna z publikacji francuskiego Instytutu Statystycznego, zapewniając, że o ile pierwotny projekt miał obejmować jedynie Górny Śląsk i Zagłębie Karwińskie, to jego ambitniejsza wersja sięgała po okręg Fürstenbergu w NRD i przewidywała dostawy aluminium z Węgier, rudy żelaza z Krzywego Rogu i ropy z Rumunii oraz zakładała poprawę infrastruktury obejmującej drogi, a także zarzucone wcześniej plany budowy kanału Odra–Dunaj⁷⁵.

2. Próby tworzenia jednolitego frontu uchodźców w walce o „pokojowe wyzwolenie” Europy Środkowej

2.1. Paneuropejska unia gospodarcza w wydaniu Komitetu Wolnej Europy

Zainteresowanie gospodarczymi aspektami integracji Europy Środkowej po upadku komunizmu pobudziło do działania także Komitet Wolnej Europy. Z jego inicjatywy doszło do utworzenia jesienią 1953 roku specjalnej komórki – Federation Group Committee – mającej za zadanie rozeznanie możliwości realizacji planów federacyjnych w odniesieniu do całego kontynentu. W skład tego zespołu weszło wielu ekspertów emigracyjnych łącznie z Janem Wszelakiem. Ich zadaniem było dokonanie oceny działających na Zachodzie organizacji europejskich oraz przedstawienie możliwości i warunków, jakie spełniać musiałyby kraje Europy Środkowej i Wschodniej, chcąc wejść do istniejących i przyszłych struktur. Mieli też dać odpowiedź na pytanie o korzyści wynikające z tej akcesji dla obu zainteresowanych stron. Wyodrębniono dziewięć zagadnień, które stały się przedmiotem badań odrębnych paneli⁷⁶. Rzecz godna

⁷⁴ AMAE(b), t. 12497, Warszawa, 2 kwietnia 1955, raport nr 486, de Meeus d’Argenteuil do P.H. Spaaka, Centre d’industrie lourde en Haute Silésie.

⁷⁵ N.N., *La Pologne. Mémento économique*, Paris 1954, s. 84.

⁷⁶ Były to komisje: 1 – do spraw finansowych i handlu między Wschodem a Zachodem, 2 – do spraw węgla, stali i generalnie przemysłu ciężkiego, 3 – do spraw obrony, 4 – do spraw energetyki, 5 – do spraw rolnictwa, 6 – do spraw europejskiej współpracy politycznej i współpracy z Radą Europy, 7 – transportu i telekomunikacji, 8 – do spraw społecznych, 9 – do spraw ubezpieczeń i spraw socjalnych.

uwagi, rozwiązanie w postaci utworzenia związku środkowoeuropejskiego nie było w ogóle rozpatrywane. Dyrektor projektu i autor wstępu do analiz przeznaczonych do użytku wewnętrznego ucinał tę kwestię, stwierdzając, że eksperci okazali się bez wyjątku zwolennikami integracji funkcjonalnej⁷⁷. Potwierdzał to pierwszy raport przedstawiony już w grudniu 1953 roku poświęcony Radzie Europy, którego autorzy zgodnie przyjmowali za podstawową przesłankę integrację paneuropejską. Głównym przedmiotem ich studiów była kwestia jak najłagodniejszego przejścia od systemu gospodarki komunistycznej do gospodarki rynkowej. W tej materii za wiarygodne i godne dalszego studiowania uznawali prowadzone w RFN badania nad nieuchronnym włączeniem NRD do gospodarki zachodnioniemieckiej, a więc *ipso facto* do struktur wspólnotowych.

Ważnym elementem analiz było także poszukiwanie sposobów wejścia wyzwolonych państw do struktur zachodnich. Odrzucano doświadczenia z okresu międzywojennego, bo miały, jak uważano, charakter polityczny. Odwołanie się do metod i etapów, przez jakie przeszły kraje zachodnioeuropejskie na drodze do integracji w okresie powojennym, uznano za użyteczne jedynie w odniesieniu do doświadczeń włoskich i niemieckich w zakresie wyzwalań się z pozostałości faszyzmu i nazizmu we wszystkich możliwych aspektach z gospodarczym na czele. Cenne wydawały się zwłaszcza wnioski wynikające z reformy monetarnej i liberalizacji gospodarki. Trudności związane z realizacją Beneluk-su wydawały się również pouczające.

Cel bardziej dalekosiężny określony został jako „spełnienie przeznaczenia Europy, jakim jest wolność, pokój, sprawiedliwość społeczna i bezpieczeństwo”⁷⁸. Każdy panel przyjmował nadto założenie, że proponowane rozwiązania będą możliwe do uwzględnienia, jeśli wzmocni się i utrwali przekonanie, że aktualny podział Europy zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym jest stanem przejściowym. W dążeniu do obudzenia czy rozbudzenia tej świadomości niezbędna była więc mobilizacja do pracy dla wspólnego dobra łącząca w duchu wzajemnej współpracy pracę ekspertów uchodźczych ze specjalistami z wolnych krajów⁷⁹.

Rozpoczynając przegląd analiz od prac panelu poświęconego „wspólnocie węgla i stali”⁸⁰, wypada ze zdumieniem stwierdzić, że wizja „wschodniego planu Schumana” nie pojawiła się w nim ani razu mimo udziału J. Wszelakiego. Stanowisko ekspertów nie pozostawiło wątpliwości: „Panel akceptuje zasadę

⁷⁷ Inaczej interpretuje te założenia S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa*, *op. cit.*, s. 116.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 45.

⁸⁰ Zespołem kierował Carol Davila. Pozostali członkowie to: Nicholas Caranfil, Ivan Avsenek, Alfred Falter, Vladislav Paulat, Tonczo Tenev i Jan Wszelaki.

współpracy krajów środkowej i wschodniej Europy ze Wspólnotą Węgla i Stali natychmiast po odzyskaniu niepodległości”. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu powinno wynikać z prowadzonego wcześniej wzajemnego zapoznania się z aktualnym stanem rzeczy w tej dziedzinie i wypracowania perspektyw przyszłej koordynacji prac. W tym duchu interpretowano nie tyle szczegółowe postanowienia układu paryskiego, ile jego artykuł 98 głoszący, że „każdy europejski kraj może starać się o przyłączenie do niniejszego Traktatu”. Oznaczało to, w mniemaniu zespołu, zapowiedź gotowości na przyjęcie państw Europy Środkowej i Wschodniej, oczywiście po spełnieniu przez nie odpowiednich warunków.

Przechodząc do analizy wydobycia węgla koksującego, będącego podstawą produkcji surówki i stali, autorzy raportu wykazywali, że trzy państwa spośród kandydatów do akcesji: Polska, Czechosłowacja, Węgry, dysponują odpowiednimi zasobami surowcowymi, natomiast Rumunia i Bułgaria zdane były na import. Pierwsza grupa dysponowała ponadto nadwyżkami węgla i już przed wojną kraje te były znaczącymi eksporterami. W tym, co dotyczyło rud żelaza, sytuacja była o wiele gorsza i eksperci zgodnie uważali, że cały region po wyzwoleniu będzie zdany na import ze Szwecji i ze Związku Radzieckiego. Autorzy raportu przypominali, że produkcja stali i uprzemysłowienie w tych krajach uległy po drugiej wojnie wyraźnemu zwiększeniu. Rosła także ilość pieców do wytapiania surówki. Pewną cezurą stał się rok 1953, kiedy to ze względu na konieczność zwiększenia podaży dóbr konsumpcyjnych obniżono nieco zakładane wskaźniki wzrostu w tych dwóch sektorach, niemniej jednak generalna tendencja wzrostowa była dostrzegalna.

Wnioski, do jakich dochodzili eksperci, były bliskie poprzednio tu zaprezentowanym pomysłom, a mianowicie konieczności „takiego rodzaju integracji, która uwzględniałaby interesy tych krajów, jak też całej Europy”⁸¹. Obydwie zatem strony powinny być zainteresowane „łagodnym dostosowaniem” jednej i drugiej części kontynentu pod względem gospodarczym przy równoczesnym dążeniu do modernizacji przemysłu ciężkiego i szybkiego zwiększenia możliwości nabywczych ludności Europy Środkowej w okresie przejściowym. Ze względów, które w sumarycznym ujęciu warte są przypomnienia, uznawano ponad wszelką wątpliwość, że akcesja wyzwolonych krajów do EWWiS będzie korzystna, jako że:

- a) pozwoli na powstanie szerokiego rynku stali i jej pochodnych;
- b) w powiązaniu z poprawą warunków transportu sprzyjać będzie obniżeniu kosztów produkcji i dystrybucji;

⁸¹ *Nine Panel Studies by Experts from Central and Eastern Europe*, wstęp W.J. Thorbecke, New York 1954, s. 23–24.

- c) sprzyjać będzie modernizacji lub zastąpieniu przestarzałych hut w celu obniżenia ich kosztów produkcji;
- d) pozwoli na standaryzację metod produkcji dzięki technicznej i technologicznej współpracy z Zachodem;
- e) doprowadzi do specjalizacji przemysłu maszynowego, zależnego od produkcji stali.

Pochodną przyjętych rozwiązań w sektorze węgla i stali powinien być także wyższy poziom życia w tych krajach. Wymiana handlowa między wysoko uprzemysłowionymi państwami, dowodzą autorzy, jest bardziej korzystna niż między regionami o dużej różnicy potencjałów. Wysokie uprzemysłowienie wymusza partnerskie układy.

W podobnym tonie formułowane były konkluzje panelu poświęconego energetyce. Zwracano uwagę na możliwości eksportu energii na Zachód w postaci węgla i nadwyżek energii elektrycznej posiadanych przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Autorzy dostrzegali niewykorzystane szanse przesyłania czystej energii za granicę, co technicznie było możliwe, ale w praktyce rzadko stosowane ze względu na bariery, jakimi obwarowały się państwa narodowe (wyjątek stanowiły Szwajcaria i Austria). Znaczący potencjał Europy Środkowej, jeśli chodzi o energię pochodzącą z elektrowni bazujących na węglu i z hydroelektrowni, powinien wpłynąć korzystnie na ściślejszą i owocną integrację z zachodnią Europą, której zapotrzebowanie na energię będzie stale rosło. Wyobraźnię mogły pobudzać liczby dotyczące długości linii przesyłowych wysokiego napięcia w Stanach Zjednoczonych czy chociażby w Szwecji. Konieczna zatem wydawała się dyskusja o energii i o możliwościach, jakimi dysponowała Europa Środkowa po zmianach zaistniałych w okresie powojennym, by zwalczać dominujący w zachodniej Europie stereotyp postrzegania tego obszaru w kategoriach krajów zapóźnionych ekonomicznie.

Uświadczenie sobie istniejących możliwości powinno zaowocować po wyzwoleniu międzynarodową pomocą w celu wybudowania i wyposażenia takich elektrowni jak ta, której budowę przewidywano na przełomie Dunaju, zwana Żelazną Bramą (inwestycja zrealizowana została dopiero w latach sześćdziesiątych). Przy okazji snucia tych planów autorzy wskazywali na możliwość ożywienia, po zakończeniu zimnej wojny, Komitetu Energii Elektrycznej, działającego przy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Jego zadaniem powinno być badanie i koordynowanie wysiłków w celu racjonalnej gospodarki energią na całym kontynencie. Pomocna okazałaby się także współpraca z Komitetem Energetycznym EOWG, powołanej do koordynacji planu Marshalla. Oryginalną prognozą zespołu było wskazanie na możliwość budowy elektrow-

ni atomowych w tej części Europy, ze względu na posiadane przez Czechosłowację i NRD rudy uranu. Pobrzmiwało w tej wizji niewątpliwie echo kampanii Eisenhowera – „atom dla pokoju” – mające wytrącić atut pokojowego wykorzystania energii nuklearnej przez Rosjan.

W kolejnym panelu zajmującym się „transportem i telekomunikacją” eksperci zgodnie stwierdzali, że rozwiązywanie problemów w tym sektorze ograniczane było w przeszłości ciasnymi horyzontami interesów narodowych i wymagać będzie przewartościowania zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Warunkiem powodzenia byłoby szybkie nawiązanie przez wyzwolone kraje współpracy z międzynarodowymi organizacjami zajmującymi się żywotnym dla infrastruktury Europy sektorem w celu wyjścia poza schemat myślenia dyktowany interesem państw zachodnich. Zakres zagadnień był szeroki, od sprawy szerokości torów, o której – jak pamiętamy – mówił poprzedni raport, ale także problem terminali, elektryfikacji, taboru i całego systemu powiązań z Zachodem, dotychczas zaniedbywanego po obu stronach żelaznej kurtyny. Kwestia komunikacji rzecznej wymagała również rozwiązania w wymiarze kontynentalnym czy regionalnym, dając pośredni dostęp do morza krajom położonym wewnątrz kontynentu, jak Węgry czy Czechosłowacja. Kwestia powiązania dorzeczy Dunaju i Odry wysuwała się w oczach tych ekspertów także na czołowe miejsce. Odnotowano stosunkowo nisko wykorzystanie transportu drogowego w tej części kontynentu i niedostatki infrastruktury. I znów narzucał się wniosek podobny jak w poprzednim wypadku, a mianowicie podjęcie współpracy emigrantów z zachodnimi ekspertami w celu przygotowania rozwiązań mogących być użytecznymi dla przyszłych rządów wolnych krajów.

Ciekawe i w pewnej mierze podsumowujące były konkluzje uczestników panelu poświęconego finansom i handlowi. Za sprawę najważniejszą uznali oni zdobycie kredytów przez państwa *in spe* postkomunistyczne, przedstawiając się bowiem na współpracę z Zachodem, przez długi czas będą musiały być „krajami importującymi”. Poszukiwanie obcych kapitałów należało uwzględnić także dlatego, że po wyzwoleniu i opuszczeniu strefy rublowej obywatele tych państw nie będą dysponowali poważniejszymi zasobami własnymi w postaci oszczędności i pożyczek państwowych. Z tych też względów uzasadnione wydawało się utrzymanie przez pewien czas po odzyskaniu niepodległości elementów gospodarki planowej. Należało także uwzględnić wygosparowanie kredytów przez państwa należące do wspólnoty w imię „europejskiej solidarności”. Brak przemysłowych rozwiązań w tej materii mógłby prowadzić do utrwalenia podziału Europy mimo upadku systemu komunistycznego. Studia porównawcze polityki powojennej Turcji czy Brazylii mogłyby okazać się pożyteczne dla zrozumienia skali problemów stojących przed młodą Europą. Pewne nadzieje wią-

zono także z Europejską Unią Płatniczą. Nie odwoływano się natomiast wcale do rozwiązania, jakim po wojnie był dla Europy plan Marshalla czy analogiczna forma pomocy, o której była mowa w dokumentach konferencji w Londynie. Dawały o sobie znać niewątpliwie instrukcje strony amerykańskiej.

Na sytuację w rolnictwie środkowoeuropejskim kolejny panel próbował spojrzeć z perspektywy nieco szerszej, niż dotychczas to czyniono. O potrzebie współpracy w tej dziedzinie na skalę europejską, jak przypominano, mówił już Coudenhove-Kalergi, sugerując utworzenie „rolniczej Paneuropy”. Problem dostrzegali także Aristide Briand, autor projektu Federalnej Unii Europejskiej, w związku z poszukiwaniem dróg wyjścia z kryzysu, który okazał się głębszy w rolniczej części Europy. Brak współpracy spowodował wówczas wpełnienie środkowoeuropejskiej gospodarki w orbitę wpływów niemieckich. Pod rządami komunistycznymi sytuacja uległa dalszej komplikacji, co dawało perspektywę lawiny problemów po wyzwoleniu. Najważniejsza wydawała się kwestia własności, ale poważne trudności można było przewidzieć w sprawie zatrudnienia, sposobów produkcji, edukacji rolniczej, przemysłu spożywczego, handlu zagranicznego itp. Uczestnicy panelu, w zgodzie z innymi autorytetami wypowiadającymi się w tej kwestii, dostrzegali konieczność przywrócenia w całej Europie Środkowej własności prywatnej w tym sektorze gospodarki i utrzymania dotychczasowych standardów spożycia. Spełnienie tych dwóch warunków było warunkiem *sine qua non* dalszych reform. W sprawie podziału kołchozów i rekompensat dla byłych właścicieli eksperci nie wykazali się zbyt dużą inwencją czy elokwencją, poprzestając na ostrzeżeniach przed „spontanycznymi działaniami” w akcji reprivatyzacyjnej. Utrzymanie dotychczasowego poziomu spożycia nabierało społecznego znaczenia ze względu na nieunikniony spadek wydajności rolnictwa w okresie reprivatyzacji. Jednym z proponowanych rozwiązań były kooperatywy chłopskie sięgające do doświadczeń zachodnich i do miejscowych inicjatyw podejmowanych w okresie międzywojennym. W sposób bezwzględny narzucała się „jakaś forma pomocy zagranicznej”. Paneuropejska koordynacja działań w sektorze rolnictwa powinna zmierzać do zwiększenia siły nabywczej chłopstwa w przyszłości i do stworzenia z regionu ważnego i dużego rynku dla całej Europy⁸².

Wracając w konkluzjach poszczególnych paneli do dylematu: organizowania po wyzwoleniu odrębnego związku środkowej Europy czy przyłączenia się do struktur zachodnioeuropejskich, autorzy wszystkich niemal raportów opowiadali się za drugim rozwiązaniem, wskazując na perspektywę szybkiego podniesienia standardów życia i możliwość uniknięcia próżni po upadku systemu komunistycznego.

⁸² *Ibidem*, s. 75.

Tej wykładni radiostacja monachijska była wierna przez długie lata. W zapisach audycji poświęconych problematyce integracji i rozpisanych na głosy poszczególnych redakcji znajdujemy ciekawe odniesienia. Jeden z biuletynów RWE informuje na przykład, że:

Badacze spraw międzynarodowych są coraz bardziej (*increasingly*) przekonani, iż ekonomiczna, polityczna i moralna stabilizacja Europy Środkowo-Wschodniej może zostać osiągnięta jedynie poprzez federację tych narodów w ramach Zjednoczonej Europy⁸³.

Sekcja czechosłowacka cytowała z kolei wypowiedzi uchodźców świeżej daty, świadczące o generalnym opowiedzeniu się za federacją europejską. Miał to być efekt działania wspomnianej wyżej wewnętrznej opozycji, znajdujący wyraz w identyfikującym określeniu „my federaliści”, występującym ponoć nagminnie w listach do RWE. Paneuropejskie odniesienia miały być, jak twierdzono, wyrazem myślenia w kategoriach: „co uczynimy z naszą wolnością po wyzwoleniu?”⁸⁴.

W monachijskim Głosie Wolnych Węgier integracja europejska z kolei pojawiała się jako lekcja wyniesiona z okresu podwójnej monarchii. „Ciemne godziny radzieckiej tyranii” przyczyniły się, jak zapewniano, do „jedności duchowej” i „federacji umysłów”, znajdując wyraz w marzeniach o związku „wszystkich wolnych europejskich krajów”. Polska sekcja RWE wyznaczyła integracji całego kontynentu nawet konkretną datę – rok 1970. Równocześnie zakładano realistycznie, że nie będzie to idylla. W zjednoczonej Europie wiele trudnych problemów co prawda zniknie, ale inne zmienią jedynie swój charakter. Zmniejszą się na pewno obawy przed agresją i hegemonią sąsiadów. Zagrożenie ze strony ZSRR zostanie zredukowane do minimum z racji przynależności do potężnej Europy, której liczba mieszkańców będzie dwukrotnie większa niż Rosji. Integracja to także perspektywa trzykrotnego wzrostu wydobycia węgla i takiegoż zwiększenia produkcji energii elektrycznej oraz poprawa infrastruktury drogowej. Na rzecz idei federacyjnej miały przemawiać żywe nadal w świadomości społecznej tradycje unii lubelskiej i projekty europejskie dziewiętnastowiecznej emigracji polskiej⁸⁵.

Pojawienie się w okresie odwilży tak częstych odniesień do idei europejskiej w audycjach RWE było symptomatycznym rozszerzeniem horyzontów myślowych. W amerykańskiej centrali dostrzeżono najwyraźniej, iż narody środkowej Europy pragnęły nie tylko wyzwolenia od komunizmu, lecz także życia

⁸³ „News from Behind Iron Curtain”, czerwiec 1956.

⁸⁴ N.N., *The Price of Disunity*, „News from Behind Iron Curtain”, kwiecień 1954, s. 40.

⁸⁵ N.N., *Our House*, „News from Behind Iron Curtain”, kwiecień 1954, s. 41.

w lepszej, demokratycznej strukturze europejskiej. Aktywizacji uchodźców do uczestnictwa w kształtowaniu przyszłości zjednoczonej Europy sprzyjać miała nowa organizacja.

2.2. Mobilizujące działania Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych

Wspomniane wyżej konflikty dzielące środowiska emigracyjne stały w coraz większej sprzeczności z deklarowaną wolą integracji Europy Środkowej po bliskim (jak sądzono) wyzwoleniu i stawały na porządku dziennym zagadnienie jednolitego frontu. Należało także coś uczynić z utrwalającą się w amerykańskich kręgach decyzyjnych opinią, że znaczna część uchodźców, jak to ujął francuski ambasador w raporcie z Waszyngtonu, „wierzy jedynie w wojnę i bierze życzenia za rzeczywistość”⁸⁶. Spory przyczyniały się także do marginalizacji powołanych z wielkimi nadziejami struktur poziomych i środkowoeuropejskich przybudówek międzynarodówek. Wyjście z impasu znaleziono dość późno, bo dopiero 25 sierpnia 1954 roku w postaci Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych (Assembly of Captive European Nations – ACEN)⁸⁷. Przyjmując nowe ramy organizacyjne, emigranci środkowoeuropejscy wychodzili ze strefy ciszy, zyskując ponownie szansę podmiotowości. Bezpośrednie przyczyny utworzenia tej organizacji nie są dokładnie znane. Dominuje przekonanie, które podzielamy, że inicjatorem i decydem w tej kwestii był KWE. Sławomir Łukasiewicz w przywoływanej powyżej monografii, w oparciu o papiery Korbońskiego znajdujące się w Instytucie Hoovera, sugeruje, że ACEN wywodzi się z powołanej 10 sierpnia 1954 roku przez emigrantów organizacji pod nazwą Zjednoczone Narodowe Komitety i Rady na Emigracji⁸⁸. Ta wersja pojawiła się także we wspomnieniach Korbońskiego opublikowanych w 1963 roku⁸⁹. W dokumentach ACEN znajdujemy wzmianki o ukoronowaniu wysiłków zmierzających do utworzenia na emigracji parlamentu środkowoeuropejskiego⁹⁰. Skrupulatny badacz idący tym tropem niewątpliwie dotrze do pomysłów robiących wrażenie antece-

⁸⁶ AMAE(f), seria États-Unis 1944–1960, t. 131, k. 69, Waszyngton, 25 marca 1953, H. Bonnet do MSZ.

⁸⁷ Główne archiwa ACEN znajdują się w Immigration History Research Center w Saint Paul, University of Minnesota, w Stanach Zjednoczonych. Bogatą kolekcję (raporty, stenogramy, publikacje ACEN) posiada BDIC, z której zbiorów korzystaliśmy.

⁸⁸ S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa*, op. cit., s. 132.

⁸⁹ S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, Londyn 1963, s. 243.

⁹⁰ ACEN, *First Session (20 September 1954 – 11 February 1955)*. *Organization, Resolutions, Reports, Debates*, New York 1955, s. 11; podobnie V. Masens, *The Assembly of Captive European Nations*, „The Baltic Review” 1955, nr 4, s. 5.

dencji, jak na przykład apel publicysty ukraińskiego „Czasu” Romana Knychy z lipca 1948 roku o powołanie „Parlamentu Ciemżonych Narodów”⁹¹ czy pomysł Organizacji Zjednoczonych Narodów Uciskanych zgłoszony przez byłego posła litewskiego Stasysa Lozoraitisa w 1949 roku⁹². Wśród wielu zmianek tego rodzaju na uwagę zasługuje także propozycja założenia Ośrodka Parlamentarzystów na Wygnaniu, z którą wystąpił w lipcu 1954 roku, a więc na miesiąc przed powołaniem ACEN, francuski Komitet w Obronie Narodów Uciskanych, powołując się na belgijski epizod z 1940 roku⁹³. W korespondencji Jana Pomiana, sekretarza Komisji Środkowo- i Wschodnioeuropejskiej przy Ruchu Europejskim, znajdujemy w maju 1953 roku interesującą pogłoskę (*curious rumour*) pochodzącą z kręgów zbliżonych do KWE o pracach nad „nowym projektem, który zjednoczyłby uchodźców w federalistycznym »parlamencie« stanowiącym przeciwagę Zgromadzenia Doradczego strasburskiej instytucji”⁹⁴.

Powyższe kwestie, jak też inne problemy związane z działalnością ACEN, ma szansę rozstrzygnąć młoda badaczka Anna Mazurkiewicz, przygotowująca monografię tej organizacji⁹⁵. Nas w tym miejscu interesuje wspierane przez KWE, i skądinąd chwalebne, dążenie do wzmocnienia roli emigracji politycznej w warunkach odchodzenia od doktryny wyzwolenia. Związane z tym zadania formułowane były na wiele sposobów w enuncjacjach nowej organizacji. Najprościej oddaje je Stefan Korboński:

⁹¹ N.N., *Potrzebny jest zjazd narodów ujarzmionych*, „Orzeł Biały”, 8–15 kwietnia 1950.

⁹² Przedruk z prasy litewskiej w „The Intermarium Bulletin” 1949, nr 13, s. 28.

⁹³ N.N., *Le Centre parlementaire en exil*, „Exil et Liberté”, lipiec 1954. W 1955 roku z inicjatywy polskich środowisk w Londynie utworzono Komitet Wolnych Przedstawicieli Państw Europy Środkowo-Wschodniej, którego sekretarzem generalnym został J. Starzewski. Jedyny ślad jego działalności to ostrzegawcze memorandum do przedstawicieli wielkich mocarstw przed konferencją genewską, nieodbiegające tonem od znanych nam już protestów. Wiele wskazuje na to, że Komitet istniał tylko na papierze, a już na pewno nie zasłużył sobie na miano odpowiednika ACEN, którym obdarza go M.S. Wolański, zob. *idem*, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996, s. 154.

⁹⁴ Archiwum J. Pomiana, t. 1, Nowy Jork, 18 maja 1953, J. Strąnský do J. Pomiana.

⁹⁵ Dotychczas opublikowane artykuły zapowiadają interesującą lekturę. W jednym z nich: *Niejawna ingerencja rządu w swobodną wymianę poglądów – Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych w zimnowojennej polityce Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Tajny orzeł czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin – Warszawa 2010, s. 258, Anna Mazurkiewicz uznaje, że rola KWE i pośrednio CIA w tworzeniu ACEN nie podlega dyskusji.

Pracując dla ostatecznego celu, jakim jest przywrócenie dziewięciu krajom prawdziwej wolności i niepodległości, ACEN w swoim programie wyzwolenia wyklucza wojnę i zbrojne powstania⁹⁶.

Oceniając tak zakreśloną misję Zgromadzenia z dzisiejszej perspektywy, chciałoby się pogratulować dalekowzroczności jej inicjatorom. Współcześnie sprawa nie była tak prosta, bo na owej pokojowej drodze do wyzwolenia potykano się o doktrynę koegzystencji, której akceptacja mogła być – i była – postrzegana jako zabójcza dla procesu wyzwolenia. To tłumaczy „bunt” i meandry polityki ACEN w następnych latach, prowadzące ostatecznie do zepchnięcia na margines całej organizacji w latach siedemdziesiątych XX wieku. Niemniej jednak można zgodzić się z rzuconą mimochodem przez Leicha uwagą, że „utworzenie ACEN było prawdopodobnie najbardziej udanym przedsięwzięciem Departamentu Komitetów Narodowych przy KWE”⁹⁷.

W omawianym tu okresie, kiedy rosło zainteresowanie postawą społeczeństw w państwach satelickich Moskwy, powrót do jednolitego frontu uchodźców⁹⁸ jest godny uwagi. Możliwości oddziaływania wolnych przedstawicieli tych krajów na społeczność międzynarodową były niewątpliwie większe niż głos raczkującej, i poniekąd wydumanej, opozycji wewnętrznej. Wspólna organizacja zyskiwała nadto możliwość przypominania i kontynuowania pozytywnego dorobku wobec samych uchodźców i rodaków w ojczyźnie, do którego należały między innymi Deklaracje filadelfijska i williamsburska. Autorzy programu ACEN nie omieszkali o nich zresztą przypominać przy każdej okazji⁹⁹. Skład nowej organizacji odzwierciedlał dobrze jednolitofrontowe zamiary.

⁹⁶ S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, op. cit., s. 245; H. Bonnet (loc. cit.) informował, że w prasie amerykańskiej od 1953 roku padały ostrzeżenia przed prowokowaniem wybuchu, który niewątpliwie skończyłby się rzezią.

⁹⁷ J.F. Leich, *Great Expectations. The National Councils in Exile, 1950–1960*, „The Polish Review”, t. 35: 1990, nr 3, s. 193. Z tym stwierdzeniem współbrzmi opinia Mirona Butariu: „Pod batutą Departamentu Współpracy z Uchodźcami KWE polityczni wygnańcy z Europy Środkowo-Wschodniej osiągnęli porozumienie” (M. Butariu, *Assembly of Captive European Nations. The Little United Nations – The Voice of People*, „Journal of the American Romanian Academy of Arts and Sciences”, t. 10: 1987, s. 128; artykuł udostępniony przez magistrantkę Małgorzatę Papaj).

⁹⁸ Pisał o tym już wcześniej francuski ambasador w Waszyngtonie: „Mimo podziałów, rywalizacji, które targają emigracją, władze amerykańskie usiłują trzymać pozory jedności, aby te komitety jawiły się w oczach ujarzmlonych narodów jako symbol niepodległości narodowej i dowód, że mocarstwa zachodnie nie pozostawiły ich swemu losowi”, AMAE(f), seria États-Unis 1944–1960, t. 131, k. 84, 13 września 1953, H. Bonnet do G. Bidaulta.

⁹⁹ Zob. m.in. raport Komitetu Politycznego przedstawiony przez R.V. Bossy’ego 19 grudnia 1954; ACEN, *First Session*, op. cit., s. 128.

Weszły do niej bowiem szesnastoosobowe delegacje komitetów bądź rad dziewięciu krajów: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski¹⁰⁰, Rumunii i Węgier¹⁰¹, oraz trzy międzynarodowe organizacje polityczne: MUCH, Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna Europy Środkowej, Liberalna Unia Demokratyczna i Unia Socjalistyczna Europy Środkowej i Wschodniej, posiadające po czterech delegatów. Pozostałe organizacje uchodźcze, jak Międzynarodowe Centrum Wolnych Związków na Emigracji, Międzynarodowy Ośrodek Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Humanitas (unia przedstawicieli byłych organizacji narodowych Czerwonego Krzyża) i Komitet Kobiet Europejskich na Uchodźstwie, uczestniczyły w sesjach Zgromadzenia z głosem doradczym na równi z powołanymi komisjami: społeczną, prawną, ekonomiczną i narodowościową¹⁰². Sesje plenarne ACEN gromadziły w sumie około stu sześćdziesięciu przedstawicieli i tym samym nawiązywały, jak podkreśla Butariu¹⁰³, do liczby sygnatariuszy Deklaracji filadelfijskiej w 1951 roku.

Tak reprezentatywnemu Zgromadzeniu splendoru i rozgłosu dodawała ciekawie pomyślana koncepcja funkcjonowania, godna odnotowania w podręcznikach propagandy politycznej. Oto bowiem uczyniono z ACEN swoisty *pendant* ONZ, z podobną strukturą i podobnymi funkcjami, co nadawało jego pracom charakteru krytycznych recenzji działań tej międzynarodowej organizacji oraz przypominało o uzurpacyjnym członkostwie krajów zależnych od Moskwy. Wizualizację tej moralnej lekcji posunięto tak daleko, że nową organizację ulokowano w budynku należącym do Carnegie Endowment usytuowanym na przeciwko ówczesnej siedziby sekretariatu ONZ przy First Avenue w Nowym Jorku. „Mimetyzm oenzetowski”, jak ironicznie pisał komunistyczny publicysta francuski¹⁰⁴, przejawiał się także w symultanicznych posiedzeniach ACEN z obradami Zgromadzenia Ogólnego bądź jego poszczególnych organów, jak Rada Gospodarczo-Społeczna czy Komisja Praw Człowieka. Budynek zdobyło

¹⁰⁰ Polska delegacja w odróżnieniu od pozostałych składała się z dwóch grup ośmioosobowych. Jedną stanowili członkowie Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego z Karolem Popielem na czele, drugą zaś przedstawiciele Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, którym przewodził Stefan Korboński. O konsekwencjach owego podziału zob. A. Mazurkiewicz, „Cleavage within the Polish Delegation to the Assembly of Captive European Nations 1954–1972”, referat na konferencji PAN w Krakowie w czerwcu 2010 roku.

¹⁰¹ Poza ACEN pozostały liczne organizacje emigracyjne reprezentujące narodowości jugosłowiańskie, w tym komitety narodowe: serbski, chorwacki i słoweński, oraz Słowacka Rada Narodowa. Szerzej zob. A. Mazurkiewicz, „Cleavage within the Polish Delegation” ..., *op. cit.*

¹⁰² ACEN, *First Session, op. cit.*, s. 13.

¹⁰³ M. Butariu, *Assembly of Captive European Nations, op. cit.*, s. 128.

¹⁰⁴ A. Guerin, *Kombatanci zimnej wojny*, tłum. B. Połec, Warszawa 1971, s. 276.

dziewięć flag narodowych ujarzmionych krajów, przepasanych czarnymi wstęgami. Poniżej flag była szeroka przestrzeń przeznaczona na czasowe ekspozycje obrazujące okrucieństwa reżimów komunistycznych¹⁰⁵. Delegaci, dziennikarze i politycy mogli tym samym uświadomić sobie rolę, jaką pełnili przedstawiciele państw komunistycznych w ONZ, a także (co było ubocznym efektem akcji) zastanowić się nad hipokryzją panującą w stosunkach międzynarodowych. Spektakularne i różnorodne formy aktywności nowej organizacji powodowały, że jej przedstawiciele stawali się powoli w oczach opinii autentycznymi rzecznikami narodów ujarzmionych.

Na czele ACEN stał przewodniczący mający do pomocy Komitet Generalny¹⁰⁶, którego zadaniem była koordynacja prac komitetów oraz wdrażanie postanowień zgromadzenia. Decyzje podejmowane były większością dwóch trzecich głosów obecnych na sali delegatów.

„New York Herald Tribune” już w chwili narodzin Zgromadzenia (25 sierpnia 1954 roku) nazwała je „Little United Nations” i podkreślała jego reprezentatywny charakter dla stu milionów ludzi pozbawionych wolności, zaś „The New York Times” kilka miesięcy później nawiązywał do kolejnej misji przewidzianej dla ACEN:

Idea zjednoczonej Europy ogarnęła umysły wolnych, przebywających na wygnaniu przywódców Europy Środkowo-Wschodniej. Utworzyli oni jednolity front w postaci Assembly of Captive European Nations, który wniósł się ponad lokalne i wewnętrzne różnice, by podjąć przygotowania do zjednoczenia wszystkich krajów Europy w jedną europejską organizację natychmiast po wyzwoleniu tych narodów spod kontroli radzieckiej¹⁰⁷.

W istocie ACEN, jako przejaw istnienia zorganizowanej emigracji, był swego rodzaju antycypacją czy nawet paradygmatem instytucji zjednoczonej Europy Środkowej. To rodzaj „Rady Europy wschodnich grup emigracyjnych, wyraz pewnego typu regionalizmu” – pisał Feliks Gross¹⁰⁸. Na ten wymiar

¹⁰⁵ J.F. Leich, *Great Expectations*, op. cit., s. 193; S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, op. cit., s. 242.

¹⁰⁶ Do Komitetu w pierwszym jego składzie weszli: Vilis Masens – jako przewodniczący, Georgi Dymitrow (Bułgaria) – wiceprzewodniczący, oraz członkowie: Hasan Dosti (Albania), Stefan Osuský (Czechosłowacja), Leonhard Vahter (Estonia), Tibor Eckhardt (Węgry), Vaclovas Sidzikauskas (Litwa), Karol Popiel, Stefan Korboński (Polska), Constantin Vişoianu (Rumunia), a sekretarzem generalnym został Brutus Coste (Rumunia).

¹⁰⁷ „The New York Times”, 21 grudnia 1954. Cyt. za: „ACEN Publications” (New York) 1955, nr 5.

¹⁰⁸ F. Gross, *The Future of Mid-European Union*, JCEA 1957, nr 4, s. 15.

działalności ACEN zwraca również uwagę S. Łukasiewicz, omawiając perspektywę federacji środkowo-wschodniej części kontynentu¹⁰⁹. Przytoczona opinia nowojorskiego dziennika zdaje się sugerować coś więcej niż tworzenie struktury instytucjonalnej. Zadaniem ACEN miało być wypracowanie swego rodzaju odruchu warunkowego u działaczy, sponsorów, a przede wszystkim społeczeństw krajów ujarzmionych, objawiającego się w przeświadczeniu, że integracja tego obszaru z zachodnią Europą jest jedyną i pożądaną alternatywą. O ile więc związek z ONZ miał sprzyjać tworzeniu warunków do zrzucenia jarzma radzieckiego, o tyle kontakty z organizacjami paneuropejskimi nabierały żywotnego znaczenia dla przyszłości. Familijne więzy Europejczyków z obu części kontynentu miały się zacieśniać między innymi poprzez spektakularne posiedzenia ACEN w Strasburgu, organizowane od 1955 roku tuż przed posiedzeniem Rady Europy i w ścisłej współpracy z Komisją Europy Środkowej i Wschodniej, działającą w ramach Ruchu Europejskiego. Zakresem i efektami tej współpracy zajmiemy się poniżej, omawiając wizje integracji europejskiej.

W tym miejscu, dla pełniejszego zrozumienia roli ACEN, warto powrócić do zasadniczego wyzwania, jakie stanowiła dla członków Zgromadzenia polityka Zachodu wobec Moskwy i ograniczone możliwości jej korygowania. Uchodźcy zetknęli się z podobnym problemem, jak pamiętamy, przy okazji tworzenia rad i komitetów narodowych. Tym razem wyzwanie było o wiele większe. O ile bowiem doktryna wyzwolenia przystawała niemal całkowicie do oczekiwań emigracji, o tyle odchodzenie od niej wymagało czujności i zawierało w sobie zapowiedź wielu rozczarowań. Trudno też było, chociażby ze względów biologicznych, zaakceptować przesunięcie daty wyzwolenia na odległy w czasie termin. Innymi słowy, poczuciu przynależności do najsilniejszej uchodźczej grupy presji od czasu zakończenia wojny towarzyszyły odczucia całkowicie odwrotne – przedmiotowego traktowania. Te ostatnie wyraził bardzo dosadnie znany już Czytelnikowi M. Butariu: „Zamiast być forum solidarności politycznych uchodźców, Zgromadzenie stało się instrumentem amerykańskiej polityki zagranicznej”¹¹⁰. Dla uniknięcia anachronizmu dodajmy, że była to opinia wyrażona w latach osiemdziesiątych, a więc po wygaśnięciu działalności Zgromadzenia. Niemniej jednak opór uchodźców wobec prób uczynienia z ich organizacji narzędzia *détente* dawał o sobie znać na tyle wyraźnie, że jak twierdzi Justine Faure, bazując na archiwach amerykańskich, to on stał się główną przyczyną cofnięcia finansowania¹¹¹. Gwoli ścisłości wypada jednak zaznaczyć,

¹⁰⁹ S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa*, *op. cit.*, s. 134.

¹¹⁰ M. Butariu, *Assembly of Captive European Nations*, *op. cit.*, s. 128.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 496.

że uchodźcy zgrupowani w Europejskim Zgromadzeniu Narodów Ujarzmionych, bogaci we wcześniejsze doświadczenia, potrafili sobie nieźle radzić z obowiązkami lennymi, zwłaszcza w pierwszym okresie działalności, wykorzystując maksymalnie stworzone im możliwości działania. Realizując nie zawsze spójne plany administracji amerykańskiej czy nawet CIA, nie zapominali o racji stanu krajów swego pochodzenia.

Głównym zadaniem wyznaczonym Zgromadzeniu Narodów Ujarzmionych była niewątpliwie propaganda antykomunistyczna¹¹². Wskazuje na to rozbudowany budżet i tworzenie licznych przedstawicielstw nie tylko w zachodniej Europie, ale także w Australii, Brazylii, Chile, Kolumbii, Meksyku, Urugwaju. ACEN miał także korespondentów na Filipinach, w Ekwadorze i w Japonii. Szeroki dostęp do mediów, liczne publikacje, konferencje, raporty, memoranda i analizy sytuacji międzynarodowej, podobnie jak ułatwione kontakty z kongresmenami, politykami czy pisarzami politycznie zaangażowanymi, miały się stać potężnym narzędziem w walce ideologicznej¹¹³. Anna Mazurkiewicz dostrzega nawet próby ograniczenia działań na terenie Europy¹¹⁴ na rzecz innych kontynentów. Świadomi swej roli uchodźcy dbali jednak o to, by propaganda opierała się na materiałach, dokumentach i faktach odnoszących się do Europy Środkowej i Wschodniej. Mobilizowanie opinii publicznej świata zachodniego i – jak słusznie przypomina Korboński – państw neutralnych przeciwko komunizmowi oznaczało zarazem jej uwrażliwienie na sytuację w krajach satelickich ZSRR w samym sercu Europy i służyć mogło realizacji zasadniczych celów emigracji. Ponadto przedstawiciele ACEN w różnych krajach zyskiwali możliwość mobilizowania rozsianych w świecie uchodźców do interwencji w rządach, parlamentach i prasie, do składania protestów czy zbiorowych petycji w sprawie losu narodów ujarzmionych. Przyjęcie tej perspektywy odzwierciedla dość wyraźnie debata w czasie pierwszego posiedzenia mającego miejsce 20 września 1954 roku. W konkluzji sprawozdania znajdujemy znamienne stwierdzenie:

¹¹² J. Faure przytacza dane o subsydiach amerykańskich dla organizacji uchodźczych wydobyte z archiwum C.D. Jacksona. Dla ACEN w latach 1958–1959 sięgały one 252 000 dolarów, dla wszystkich zaś organizacji środkowoeuropejskich z ACEN łącznie: 1 347 500 dolarów. Te kwoty uległy na początku lat sześćdziesiątych redukcji do połowy z wyjątkiem ACEN, który odnotował wzrost subwencji do sumy 291 milionów dolarów; zob. *eadem*, „Les relations” ..., *op. cit.*, s. 437.

¹¹³ Ten aspekt działania eksponuje komunistyczny publicysta A. Guerin, *Kombatanci zimnej wojny*, *op. cit.*, s. 272–288.

¹¹⁴ A. Mazurkiewicz, *Niejawna ingerencja rządu*, *op. cit.*, s. 259.

Najważniejszym celem ACEN jest służenie sprawie wyzwolenia narodów środkowej i wschodniej Europy z radziecko-komunistycznego jarzma. ACEN ma być wiarygodnym źródłem informacji o warunkach panujących pod dominacją radziecką i komunistycznymi rządami oraz forum służącym prezentacji wspólnych celów i dążeń tych narodów, dzięki czemu wolny świat może być zorientowany w destruktywnych działaniach zagrażających ich bytowi¹¹⁵.

Poważniejszą trudność sprawiała natomiast implementacja zasady pokojowego wyzwolenia, która kryła się za amerykańską koncepcją wyzwolenia przez liberalizację. Jej zarys przedstawił na inauguracyjnym posiedzeniu przewodniczący Vilis Masens, informując, że:

ACEN wystąpił z apelem do demokratycznych narodowych i międzynarodowych autorytetów z ONZ na czele o uroczyste zapewnienie dotyczące jedności w służbie wielkim wartościom ludzkości: godności człowieka, przestrzegania podstawowych praw człowieka, narodowej niepodległości i wolności¹¹⁶.

W podobnej formie, aczkolwiek w bliższej interesom uchodźców treści, został skierowany apel do reprezentantów wolnych narodów biorących udział w dziewiątym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Nawoływał on do podjęcia odpowiednich środków w celu wprowadzenia „podstawowych zasad narodowej wolności i praw człowieka w tej części Europy, w której nie są one przestrzegane”¹¹⁷. Kolejnym apelem i memoriałem w tej sprawie towarzyszyło od początku demaskowanie polityki radzieckiej. Przejawem tej wyraźnej tendencji w działaniach ACEN było nadzwyczajne posiedzenie plenarne zwołane w grudniu 1954 roku w celu uchwalenia protestu przeciwko moskiewskiej propozycji konferencji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Protest ten, przekazany na ręce prezydenta Eisenhowera, premiera Churchilla i premiera Mendès-France’a, wskazywał na obecne w propozycjach Moskwy i ledwie kamuflowane plany podporządkowania sobie całej Europy. Dokument kończył się zapewnieniem kierowanym do wolnego świata o niezachwianej determinacji ujarzmionych narodów w dążeniu do wyzwolenia się spod radzieckiej dominacji i odzyskania miejsca w wolnym świecie¹¹⁸. 18 grudnia tegoż roku pod przewodnictwem Constantina Vișoianu przyjęto z kolei raport dotyczący zbrodni mających charakter ludobójstwa popełnionych przez Związek Radziecki na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej. W tej sprawie skierowano do Narodów Zjednoczonych żądanie powołania specjalnej komisji

¹¹⁵ ACEN, *First Session, op. cit.*, dok. nr 1 (Pol.), Statement of Aims and Principles, s. 33.

¹¹⁶ ACEN, *First Session, op. cit.*, Summary Records of Activities, s. 14.

¹¹⁷ Cyt. za: M. Butariu, *Assembly of Captive European Nations, op. cit.*, s. 131.

¹¹⁸ ACEN, *First Session, op. cit.*, s. 18.

mającej zbadać pogwałcenie powszechnej Deklaracji praw człowieka z 1948 roku¹¹⁹. Lista podnoszonych kwestii już w pierwszych miesiącach działalności ACEN była długa. Z punktu widzenia naszych rozważań na szczególną uwagę zasługuje trzypunktowy program działań stanowiących warunek *sine qua non* pokojowego wyzwolenia. Te trzy punkty przybrały w retoryce apelu postać żądań, jako że domagano się kolejno: 1) wycofania uznania rządowi narzuconym przez Związek Radziecki i stwierdzenia, iż sprawują one władzę nielegalnie; 2) podjęcia decyzji o przeprowadzeniu wolnych i nieskrępowanych wyborów pod międzynarodową kontrolą i stworzenia warunków do ich przeprowadzenia; 3) oświadczenia, że każdy rząd, który przeszkodziłby w wykonaniu decyzji ONZ, zostanie uznany przez wolne narody za winny zagrożenia pokoju światowego i potraktowany jako agresor¹²⁰. Apel został przedłożony 20 grudnia 1954 roku przewodniczącemu IX Zgromadzenia Ogólnego ONZ i wszystkim przedstawicielom misji dyplomatycznych w Waszyngtonie. Następnego dnia członkowie Komitetu Generalnego ACEN złożyli go także w Departamencie Stanu USA.

Nie dysponujemy dokumentacją mówiącą o efektach tego apelu, ale następne akcje wskazują, że zawarte w nim postulaty nie zostały zarzucone. Pojawiły się ponownie w wystąpieniach uchodźców w czasie mityngu zorganizowanego w Waszyngtonie w dziesiątą rocznicę konferencji jałtańskiej¹²¹. Przypomniano wówczas o zobowiązaniu sygnatariuszy układów jałtańskich do przeprowadzenia wolnych wyborów w tych krajach i wytknięto im raz jeszcze podejmowanie decyzji bez zgody narodów środkowoeuropejskich¹²². W żądaniach i ostrzeżeniach powtarzanych w następnych latach pojawiały się nutki skargi i zawodu. Niezmiennie też przekonywano opinię publiczną, że polityka stalinowska została zastąpiona nieco subtelniejszą taktyką mającą na celu ukołysanie i uspienie w samozadowoleniu zachodnich negocjatorów bądź doprowadzenie do podziału wolnego świata. Nieuniknionymi konsekwencjami uległości wobec Moskwy – ostrzegano zgodnie z misją dawania świadectwa – mogło być ostateczne i krwawe zwycięstwo komunizmu zarówno w Europie, jak i w Azji, zgodnie z prorocstwem Lenina. Przedstawiciel Bułgarii w ACEN Leo Olivenbaum to stałe przesłanie ujął bardzo dosadnie: „Jeśli Zachód będzie ulegał obietnicom i umizgom radzieckim bez brania pod uwagę rzeczywistości i niesprawiedliwości w sercu Europy, to wykopie sobie własny grób”¹²³.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 19.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 30, ACEN, dok. nr 20 (Pol.), 19 grudnia 1954.

¹²¹ *Ibidem*, s. 169–170.

¹²² *Ibidem*, s. 58–59, ACEN, dok. nr 27 (Gen.).

¹²³ „ACEN News” 1955, nr 7–8, s. 25.

Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych nie poprzestawało na mnożeniu ostrzeżeń. Przeciwnie. Atakowanie nimi polityków i opinii publicznej miało stanowić impuls do poszukiwania pozytywnych rozwiązań przystających do deklarowanej polityki pokojowego wyzwolenia. Znamienne były zwłaszcza próby mobilizowania i dyscyplinowania ONZ oraz jej agend. Taki charakter miała między innymi próba nakłonienia Komisji Społeczno-Gospodarczej i Międzynarodowej Organizacji Pracy do zajęcia się zagadnieniem pracy przymusowej i generalnie problemem pracy w krajach komunistycznych. Rezolucja w tej kwestii zyskała wcześniej poparcie Międzynarodowej Ligi Praw Człowieka¹²⁴. Do uczestników czternastej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ skierowano z kolei rezolucję mającą nakłonić odpowiednie komórki tej organizacji do zajęcia się kwestią deportacji miejscowej ludności z republik bałtyckich oraz z Besarabii i północnej Bukowiny kontynuowanych za rządów Chruszczowa, kreowanego na liberała i cieszącego się rosnącą sympatią Zachodu¹²⁵. Dodajmy, dla zrozumienia mechanizmu działania ACEN, że rezolucja ta została skierowana do wielu innych organizacji, w tym do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Międzynarodowej Komisji do Walki z Praktykami Obozów Koncentracyjnych¹²⁶. Absorbowanie ONZ sprawami Europy Środkowej robiło wręcz wrażenie nękania, jak na przykład w przypadku złożonej w czasie tej samej czternastej sesji i w dodatku tego samego dnia rezolucji zwracającej uwagę na sytuację Kościołów za żelazną kurtyną i trwające nadal prześladowania religijne dublowane forsowną ateizacją młodzieży. Rezolucja została oczywiście przekazana także organizacjom religijnym na Zachodzie. Cel tych działań pozostał niezmienny: nakłonienie ONZ do podjęcia działań wymuszających na Związku Radzieckim przywrócenie wolności, niepodległości i demokratycznego ustroju krajom Europy Środkowej¹²⁷.

Kolejną płaszczyzną działania ACEN, wzmacniającą przy okazji opinię o niezależności tej organizacji, było krytyczne komentowanie bieżących wydarzeń, będące *de facto* recenzowaniem polityki wielkich mocarstw. Uwidocznili się to między innymi w czasie przygotowań do układu państwowego, podpisanego ostatecznie 15 maja 1955 roku w Wiedniu przez Austrię oraz Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję i Związek Radziecki. Mimo bardzo pozytywnej aury tworzonej wokół tego układu, zawierającego klauzulę o wycofaniu radzieckich wojsk okupacyjnych i przywracającego Austrii suwerenność państwową, działacze ACEN podnosili alarm w sprawie artykułu 16, który zawie-

¹²⁴ ACEN, 8 listopada 1954, res. nr 10 (Leg.).

¹²⁵ ACEN na XIV sesję ONZ.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 24.

¹²⁷ Zob. S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, op. cit., s. 426.

rał groźbę przymusowej repatriacji uchodźców środkowoeuropejskich znajdujących się na terenie tego państwa. Akcja protestacyjna odbiła się ogromnym echem w prasie światowej i doprowadziła do wykreślenia inkryminowanego artykułu z ostatecznej wersji traktatu. Nim opadły emocje związane z tą kampanią, Zgromadzenie podjęło kolejną demaskatorską batalię w związku z przygotowaniem do przewidzianej na drugą połowę lipca konferencji genewskiej. Pierwsze od zakończenia wojny spotkanie szefów rządów czterech mocarstw miało, jak zapowiadano, prowadzić do zakończenia zimnej wojny i wypracowania gwarancji bezpieczeństwa w Europie¹²⁸, co budzić musiało niepokój przedstawicieli środkowoeuropejskiego wychodźstwa obawiających się, że warunkiem i ceną porozumienia może się stać przypiecztowanie losu Europy Środkowej i Wschodniej. Obawy przed konsekwencjami owej konferencji wystąpiły z całą mocą na specjalnym posiedzeniu ACEN w Strasburgu mającym miejsce w dniach 1–4 lipca 1955 roku. Mimo pięknej oprawy i szlachetnego celu, jakim było pogłębienie integracji europejskiej, o czym poniżej, posiedzenie w Strasburgu przebiegało w minorowych nastrojach.

3. Walka ze skutkami oddziaływania „ducha Genewy”

3.1. Miejsce i rola emigracji politycznej w świetle komunistycznej „akcji powrotowej”

Niepokój uchodźców budziła zresztą nie tylko sama konferencja przywódców czterech mocarstw w Genewie czy następnie spotkania ministrów spraw zagranicznych. Bardziej niebezpieczny dla przyszłości ich krajów był, jak sądzono, towarzyszący im „duch Genewy”, siejący od kilku lat spustoszenia w umysłach polityków i całych społeczeństw. Przed jego obecnością w „śpiewie syren radzieckich” i w „prostoduszności” wielu środowisk zachodnich ostrzegał także ojciec Europy Robert Schuman¹²⁹. Przybierając, jak to bywa w wypadku duchów, różne kształty, „duch Genewy” objawił się najpierw w postaci doktryny koegzystencji, ale swobodnie czuł się także w płaszczyku polityki pokojowego wyzwolenia. Warto przypomnieć, że przekraczał też dość swobodnie żelazną kurtynę, za którą z kolei przywdziewał szaty „normalizacji”, maskujące nieźle rzeczywiste zamiary komunistów. W tej nowej postaci posiał niebywa-

¹²⁸ Przypomnijmy, że konferencja odbywała się w klimacie znacznego odprężenia w stosunkach pomiędzy Wschodem a Zachodem, przebiegała bowiem po śmierci Stalina, zakończeniu wojny koreańskiej i podpisaniu traktatu państwowego w sprawie Austrii. Miała doprowadzić do zaprzestania wyścigu zbrojeń, zakazu użycia broni atomowej oraz rozwiązania problemu Niemiec i bezpieczeństwa europejskiego.

¹²⁹ R. Schuman, *Offres fallacieuses*, „Exil et Liberté”, październik 1954, s. 1–2, zob. Aneks, dok. 12.

ły zamęt w szeregach samej emigracji politycznej, patronując śmiało, należy to przyznać, i strategicznie przemyślanej „akcji powrotowej”. Kampania na rzecz powrotu do Ojczyzny adresowana była przede wszystkim do ogromnej rzeszy uchodźców, a zwłaszcza do bezradnych, często zapomnianych szarych ludzi, „wykorzenionych” niczym bohaterowie noweli Maurice’a Barresa i zżeranych nostalgią za swoimi bliskimi. W dostosowanym do okoliczności języku, ku zdumieniu obserwatorów zewnętrznych, niedawni „zdrajcy” stawali się „zagubionymi ludźmi”¹³⁰, którym ludowa władza podawała pomocną dłoń. Część uchodźców w istocie wegetowała nadal w obozach dla uchodźców bez szans na poprawę losu. Stanowili oni element najbardziej podatny na hasła powrotu i amnestii, ale kampania repatriacyjna miała cele o wiele bardziej ambitne niż odzyskiwanie resztek owego „hard core”. Chodziło o maksymalne rozbitcie emigracji politycznej, o jej skompromitowanie i zepchnięcie ze sceny międzynarodowej, z której powoli sami schodzili w wyniku polityki Zachodu i nieubłaganych praw biologii¹³¹. To był także test skuteczności służb specjalnych, które już od 1945 roku penetrowały środowiska uchodźcze i miały na koncie sporo sukcesów, a na swych etatach wielu prominentnych działaczy i intelektualistów. Kolejny cel kampanii to zniechęcenie do ucieczek, przygotowanie do oddziaływania na kraje Trzeciego Świata i generalnie zmiana obrazu krajów demokracji ludowej¹³². Pomysł kampanii zrodził się w Moskwie¹³³, a jej głównym pomysłodawcą był, jak na to wskazują dość ubogie źródła, niejaki generał Nikołaj Michajłow, kierujący w Berlinie Zachodnim sekcją Komitetu na rzecz Powrotu do Matki Ojczyzny (chciałoby się powiedzieć – Macierzy)¹³⁴. Kampania obejmowała – rzecz interesująca – przede wszystkim uchodźców z dziewięciu krajów reprezentowanych w ACEN. Wachlarz metod mających przekonać uchodźców

¹³⁰ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, t. 63, Roumanie, nr 1123, Bukareszt, 13 grudnia 1955, raport prasowy.

¹³¹ IJP, ZPF, t. 7, L. Bolgar, E. Schreiber, *Voyages Est-Ouest*, Paris 1956, s. 22.

¹³² AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 225, k. 24–25, 18 lutego 1955; notatka kierownika Dyrekcji Generalnej E. Manacha zwraca uwagę na wewnętrzny wymiar kampanii: powroty miały sprawić wrażenie, że emigracja straciła nadzieję na zmianę systemu, co powinno służyć legitymizacji rządów komunistycznych.

¹³³ Przeświadczenie o inspiracji radzieckiej dominuje w literaturze przedmiotu. Sugeruje ją m.in. S. Cenckiewicz, *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL w drugiej kampanii reemigracyjnej (1955–1957)*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 253 i nast. Zob. także: P. Stanek, „Wrócić muszą przede wszystkim Polacy z Rosji” – *Radio Wolna Europa a repatriacja Polaków z ZSRR*, zob. <http://zeslaniec.pl/38/Stanek.pdf> (dostęp: 17.01.2013).

¹³⁴ AMAE(f), seria États-Unis 1952–1963, t. 381, k. 39 i nast., raport nr 396, Londyn, 9 lutego 1956, *Campagne soviétique pour le retour des réfugiés*, M. Couve de Murville do C. Pineau.

do powrotu był szeroki. Czołowe miejsce zajęła akcja psychologiczna zmierzająca do rozbudzenia nostalgii i uczynienia jej bardziej dojmującą. Polegała ona między innymi na wysyłaniu anonimowych, pisanych odręcznie listów. Zaanżelowani do tej epistolografii agenci opisywali piękno rodzinnego kraju, nawoływali do odwiedzenia rodzin czy grobów swych bliskich. Rodzynkami w tej propagandowej korespondencji były autentyczne (choć pewnie w wielu przypadkach pisane pod presją) listy od rodzin, upewniające bliskich o wielkoduszności władz. Od lutego 1955 roku na te same adresy zaczęły docierać broszury propagandowe rozsyłane przez placówki dyplomatyczne opisujące, niczym foldery agencji podróży, uroki środkowoeuropejskich krajobrazów i szczęście tych, którzy zdecydowali się skorzystać z możliwości powrotu. W ślad za tym szły płatne ogłoszenia w prasie, zamieszczane przez ambasady krajów demokracji ludowej, informujące uchodźców o procedurach i ułatwieniach w realizacji decyzji o powrocie. Pracownicy konsulatów dostali ponadto nakaz składania wizyt w obozach dla uchodźców.

Podstawowym argumentem mającym służyć uśmierzeniu obaw uchodźców powracających do swych krajów były amnestie. W awangardzie stanęła Bułgaria, ogłaszając dekret o amnestii już w listopadzie 1953 roku: „dla wszystkich emigrantów, bez względu na powody, jakimi kierowali się w opuszczeniu kraju”. W jej ślady poszła Rumunia w końcu 1954 roku (drugi dekret – 23 sierpnia 1955). Węgry ogłosiły odpowiedni dokument w kwietniu 1955 roku, Czechosłowacja w czerwcu tegoż roku¹³⁵. Amnestie obejmowały wszystkich uchodźców z wyjątkiem pracowników RWE, ACEN i Komitetów Narodowych, wykluczonych z racji „działalności kryminalnej”. W byłych krajach satelickich Trzeciej Rzeszy zakaz obejmował nadto członków byłych organizacji faszystowskich¹³⁶. Polska ociągała się z amnestią. Jej ogłoszenie zapowiedział Bierut dopiero 23 lipca 1955 roku, przyjmując delegację Polaków, która przyjechała z Zachodu na rekonesans:

Nie pamiętamy i nie chcemy pamiętać o błędach i nadużyciach popełnionych w przeszłości. Każdy, kto szczerze tęskni za Ojczyzną, kto chce do niej wrócić, może to uczynić bez żadnych obaw i pracować na rzecz rozwoju kraju. Rząd udzieli mu pomocy materialnej i moralnej w celu łatwiejszego przystosowania się do życia w kraju¹³⁷.

¹³⁵ J. Faure, „Les relations” ..., *op. cit.*, t. 3, s. 463.

¹³⁶ Węgierska amnestia z 4 kwietnia 1956 roku stawiała tamę strzałokrzyżowcom i pracownikom służb bezpieczeństwa. Szerzej zob.: G. Ginsburg, *Hungary and Hungarian Exiles. Laws and Policies*, JCEA 1959, nr 3, s. 246–247.

¹³⁷ Cyt. za: J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 188.

Zapowiedzi towarzyszyło powołanie przez Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”. Od listopada 1954 roku akcję na rzecz powrotów prowadziła już radiostacja „Kraj”, która pół roku później ogłosiła słynny apel nakłaniający do powrotu intelektualistów, podpisany przez czterdziestu ośmiu znanych ludzi kultury i nauki¹³⁸.

Kampania pobudzała rządy komunistyczne do inwencji godnych głębszego studium. Francuski ambasador w Bukareszcie odnotował na przykład powstanie specjalnego komitetu w Paryżu i wyposażenie go w pismo „Głos Ojczyzny” (*La Voix de la Patrie*). Wewnątrz kraju na łamach „*Știință*” pojawiały się z kolei liczne deklaracje powracających skarżących się na nędzę, głód, doznane upokorzenia, zmuszanie szantażem do szpiegostwa. Mocnym argumentem stały się pisane w podobnym tonie listy Żydów powracających z Izraela¹³⁹. Do akcji zostali włączeni zauroczeni „duchem Genewy” politycy zachodni, jak chociażby parlamentarzyści francuscy, którzy wiosną 1954 roku przybyli do Warszawy na zaproszenie władz komunistycznych i zachwyceni zmianami udzielali po powrocie wywiadów, robiących wrażenie hymnów pochwalnych¹⁴⁰. Krytykując tę postawę, Konstanty Jeleński przytaczał wypowiedź Pierre’a Lebona namawiającego uchodźców polskich do powrotu w przekonaniu, że Polacy „biali” i „czerwoni” potrafią pójść nawzajem na pewne ustępstwa, „aby Polska mogła korzystać w pełni z pracy swoich synów”¹⁴¹.

Mierzona ilością rzeczywistych powrotów kampania radziecka mogłaby zostać uznana za fiasko. Z dostępnych danych CIA wynika, że w 1955 roku jedynie tysiąc dwustu uchodźców zdecydowało się na powrót. W tej liczbie znalazło się trzystu Czechów i Słowaków, dwustu Polaków i aż sześciuset Bałtów, co może budzić zdziwienie¹⁴². Należy jednak pamiętać o oprawie propagandowej i zwielokrotniającym echu wywoływanym przez spektakularne powroty synów marnotrawnych. W ich orkiestrowaniu największymi osiągnięciami mogły się pochwalić tajne służby PRL.

¹³⁸ Zareagował nań J. Mieroszewski głośnym artykułem zatytułowanym *Dramat polskich klerków*, „*Kultura*” 1955, nr 11, rozpoczynając debatę na temat stosunku do nowej rzeczywistości w Polsce.

¹³⁹ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, t. 63, Roumanie, *loc. cit.*

¹⁴⁰ *Le voyage des parlementaires français en Pologne*, „*Preuves*” 1954, nr 37 (marzec), s. 96–98.

¹⁴¹ K.A. Jeleński, *Echos d’un voyage*, „*Preuves*” 1954, nr 37 (marzec), s. 73–74.

¹⁴² Report of Donovan Commission of IRC on Communist Defection Campaign, 20 marca 1956, cyt. za: J. Faure, „*Les relations*” ..., *op. cit.*, s. 567. S. Cenckiewicz podaje z kolei, że do końca listopada 1955 roku powróciło do Polski 672 reemigrantów z Zachodu, w tym najwięcej z Francji – 245, i z Anglii – 96, zob. *idem*, *Polski Londyn na celowniku służb*, www.videofact.com/polska/cenckiewicz15.htm (dostęp: 17.01.2013).

Prawdziwym *coup de théâtre* było niewątpliwie pojawienie się pewnego wrześnieowego poranka 1955 roku na lotnisku w Warszawie aktualnie urzędującego premiera rządu na uchodźstwie – Hugona Hankego. Kulisy tego powrotu są obecnie dobrze znane¹⁴³. Hanke był agentem polskiej bezpieki i wszedł głęboko w środowisko londyńskie. Mimo jego użyteczności na Zachodzie Urząd Bezpieczeństwa zdecydował się go „ewakuować” (jak to określił Sławomir Cenckiewicz) do kraju już w sierpniu 1955 roku, co dowodzi wagi przywiązywanej do akcji repatriacyjnej. Dla Polaków w kraju było to rzeczywiście wydarzenie bulwersujące, zaś dla ośrodka londyńskiego bolesny cios¹⁴⁴. Jak przystało na wielki spektakl, nastąpiła jego kolejna odsłona. Miała miejsce 14 czerwca 1956 roku, na tym samym lotnisku, a jej „bohaterem” stał się Stanisław Cat-Mackiewicz, poprzednik Hankego na stanowisku premiera. Swój wielki, znany wszystkim talent publicystyczny postanowił oddać na usługi reżimowych agencji propagandowych i rzeczywiście przekonująco głosił po powrocie, że zwątpił w sens emigracji, która jakoby staczała się do roli agentury amerykańskiej¹⁴⁵. Dziełu kompromitacji emigracji politycznej poświęcił wiele artykułów, wywiadów i dwie książki: *Londyniszcz* (1957) i *Zielone oczy* (1958)¹⁴⁶.

Rządy pozostałych krajów komunistycznych nie mogły się pochwalić aż tak wielkimi „osiągnięciami”. Węgry na łamach „Szabad Nep” z 18 lipca 1955 roku mogli zapoznać się jedynie ze „spontanicznymi” wyznaniem niejakiego Imre Nemetha, który miał jakoby zrezygnować z misji szpiegowskiej. Pewne zaskoczenie wywołał niewątpliwie powrót Ferenc Eperjesa, byłego przewodniczącego Partii Drobnych Rolników przebywającego do lutego 1956 roku we Francji. Czechów bulwersowała z kolei sprawa Bohumila Laušmana, byłego ministra przemysłu i byłego lidera Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, który pojawił się wiosną 1956 roku na konferencji prasowej w Pradze, tuż przed wyborami samorządowymi, i oświadczył, że dobrowolnie przekroczył granice Czechosłowacji, mając dość ciągłych „moralnych tortur” na uchodźstwie i wykonywania poleceń Amerykanów gromadzących w obozach byłych członków SS i przygotowujących armię okupacyjną dla Czechosłowacji. Zaatakował przy

¹⁴³ K. Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007.

¹⁴⁴ S. Cenckiewicz, *Udział aparatu bezpieczeństwa...*, *op. cit.*, s. 253.

¹⁴⁵ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *Na granicy zdrady. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3–4, s. 103–118, online: <http://tylko-prawda.akcja.pl> (dostęp: 17.01.2013).

¹⁴⁶ Na liście tych „sukcesów” kampanii repatriacyjnej figurowały także nazwiska: Juliusza Poniatowskiego – ministra rolnictwa, Mieczysława Lepeckiego – adiutanta Piłsudskiego, i wielu innych, których Czytelnik może odnaleźć na stronach pracy A. Guerina, *Kombatanci zimnej wojny*, *op. cit.*, s. 361–362.

okazji kolegów na emigracji, a pośrednio także robotników, dowodząc, że ich opór jest zbyteczny¹⁴⁷.

Normalizacyjne efekty kampanii powrotowej popchnęły Moskwę do kolejnego niepozabawionego tupetu kroku, a mianowicie próby wykorzystania do tej akcji mechanizmów ONZ. W tym celu skierowano do biura Wysokiego Komisarza ONZ do spraw uchodźców propozycję ogłoszenia rezolucji mającej „ułatwić i wspierać wszelkimi możliwymi środkami powrót emigrantów do krajów ich pochodzenia i zabronić wrogiej wobec tych krajów ofensywy¹⁴⁸”.

ONZ nie uległa oczywiście tym podszeptom, cała zaś akcja wywołała zaniepokojenie (lekkie) w państwach zachodnich. Administracja amerykańska przyznawała się do bezradności w tej kwestii, zważywszy na siłę nostalgii, ale zainteresowała się warunkami, w jakich żyli uchodźcy w zachodniej Europie. Zmobilizowano do działania organizacje takie jak Międzyrządowy Komitet do spraw Emigracji Europejskiej. W 1954 roku utworzono United National Fund i zwiększono budżet dla działającego od 1952 roku US Escapes Program¹⁴⁹ oraz złagodzone wymogi w staraniach o wize amerykańskie, nie odstępując jednak od zasady posiadania przez kandydatów certyfikatu dotyczącego zatrudnienia. Podjęte środki były połowiczne i nie wpłynęły na zdecydowanie na zmianę sytuacji uchodźców. O braku woli świadczy także nieudana próba powrotu do projektu utworzenia funduszu kulturalnego dla uchodźców¹⁵⁰.

Dla zrozumienia stanu umysłów zachodnich Europejczyków w tym czasie symptomatyczna i wiarygodna wydaje się analiza zawarta w raporcie dyplomaty belgijskiego z Warszawy. W obserwowanych ze swej perspektywy powrotach widział on „rozterki emigracji politycznej” i brak „konstruktywnego programu, jaki można byłoby przeciwstawić Warszawie”. Hrabia d’Argenteuil nie omieszkał przy okazji wtłoczyć emigracji polskiej do stereotypu powstałego w okresie rozbiorów, wskazując na „brak umiejętności Polaków korzystania z wolnych instytucji, co dostrzegł już Monteskiusz¹⁵¹”. Ten anarchizm (bo do niego czynił

¹⁴⁷ P. Barton, *L'affaire Bohumil Lausman*, „Preuves” 1954, nr 40 (czerwiec), s. 60.

¹⁴⁸ „ACEN News” 1955, nr 6.

¹⁴⁹ W zasobach francuskiego MSZ znajdujemy informację o organizacji jednego z ośrodków dla uciekinierów w Perreux pod Paryżem z funduszy tego programu i Fundacji Tolstoja (koszt ok. 70 tysięcy dolarów), AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 225, k. 61–64, Note pour la direction des affaires administratives et sociales.

¹⁵⁰ J. Łaptos, *Postawa Rady Europy wobec „krajów ujarzmionych”. Zagadnienie funduszu kulturalnego dla środkowoeuropejskich uchodźców politycznych (1949–1954)*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 6: 1999, s. 141–159.

¹⁵¹ AMAE(b), t. 12497, nr 1685, Warszawa, 17 września 1955, de Meeus d’Argenteuil do P.H. Spaaka. Dyplomata myli Monteskiusza z Wolterem, który utrwalił stereotyp o polskim anarchizmie.

aluzję) przejawiał się, zdaniem autora raportu, w „rozproszeniu partii politycznych i zwalczających się koterii, osłabiających od zakończenia wojny ich zwartość i siłę polityczną”¹⁵². Przy okazji dyplomata belgijski odślawiał podzielane zapewne w kręgach dyplomatycznych przekonanie, że „od czasu konferencji genewskiej interwencja z zewnątrz dla wyzwolenia tych krajów, na co stawiała emigracja, znalazła się w krainie utopii”¹⁵³.

I znów na uchodźców, poważnie osłabionych tą akcją, spadło syzyfowe zadanie dawania świadectwa, „zwrócenia uwagi wolnego świata na niebezpieczeństwo prowadzonej przez Sowieców akcji, będącej częścią strategii Kremla przeciwko zachodnim demokracjom”¹⁵⁴ i prostowania błędnych informacji¹⁵⁵. Do akcji prowadzonej przez poszczególne organizacje uchodźcze włączył się także ACEN. W deklaracji przyjętej na siedemnastym plenarnym posiedzeniu w dniu 28 września 1955 roku stwierdzono między innymi:

Głównym celem tej komunistycznej akcji jest utrwalenie przekonania, że walka uchodźców o wyzwolenie ich krajów jest bezsensowna w sytuacji, gdy świat wszedł w długotrwały okres „pokojuowego współistnienia”. Pod maską „ducha Genewy” Sowieci pragną doprowadzić do likwidacji emigracji politycznej i zabić tym samym jakąkolwiek myśl o wyzwoleniu¹⁵⁶.

Z podobną deklaracją zwrócono się także do społeczeństw krajów satelickich, poddawanych intensywnej propagandzie z udziałem „powracających”, przekonując, że wolny świat nigdy nie zrezygnuje z polityki wyzwolenia, i cytując wielokrotnie słowa Eisenhowera. Ostatnie zdanie brzmiało ostrzegawczo: „Nie dajcie wiary tej radzieckiej propagandzie ani wypowiedziom ludzi o słabym charakterze czy wręcz agentom. Nie traćcie wiary w wyzwolenie!”

W nierównej walce propagandowej jedynie emigracji polskiej udało się przekuć klęskę w sukces przez odwrócenie ostrza kampanii powrotowej. Przypomniała bowiem Rosjanom, że Polska czeka przede wszystkim na powrót swych rodaków przebywających w łagrach sowieckich od czasu wojny. Szeroko zakrojona na Zachodzie kampania na rzecz repatriacji „żywcem pogrzebanych” była w dużej mierze zasługą Jana Nowaka-Jeziorańskiego, ówczesnego dyrektora polskiej sekcji RWE, który przekonał dla swej inicjatywy amerykańskich zwierzchników, także zaniepokojonych rozmiarami komunistycznych działań.

¹⁵² *Ibidem*.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ „ACEN News” 1955, nr 6, s. 5.

¹⁵⁵ Dostrzeżę ją S. Gajewski w swych raportach z Paryża. AMSZ, sygn. 8941/68. Wyciąg z korespondencji z Paryża, 6 maja 1956.

¹⁵⁶ ACEN, *Second Session, 17th Plenary Meeting*, New York 1955, s. 67.

Poważnym atutem w zabiegach o repatriację było wskazanie na fakt zwolnienia przez Rosjan jeńców austriackich i niemieckich¹⁵⁷. 31 lipca 1955 roku z rozgłośni polskiej RWE popłynął w eter głośny apel:

Co przeżywać musi jakiś zapomniany Polak na widok Austriaka wracającego do swego ukochanego Wiednia, gdy on, polski żołnierz drugiej wojny światowej, pozostaje nadal za drutami. Wracają Niemcy, Austriacy, Włosi – wracają dawni żołnierze armii nieprzyjacielskiej, pokonanej. Na miejscu, w głębi Rosji pozostają Polacy, bo nikt się o nich nie upomni. Nie ma radosnych scen powitania na dworcach kolejowych Warszawy, Poznania czy Krakowa¹⁵⁸.

Kontrakcja nabierała kolorytu, bo powracający jeńcy stawali się chętnymi interlokutorami RWE i wiarygodnymi świadkami losu Polaków w obozach radzieckich. W drugiej połowie 1955 roku nadano kilkadziesiąt programów poświęconych tematyce powrotu Polaków z Rosji. Zmobilizowały się także środowiska emigracyjne z innych krajów¹⁵⁹. Zebrane dane¹⁶⁰ znalazły się następnie w rezolucji ACEN skierowanej do ONZ żądającej podjęcia działań w celu „natychmiastowej repatriacji, żołnierzy, oficerów i cywilnych deportowanych, którzy nadal przetrzymywani są w ZSRR z pogwałceniem prawa międzynarodowego i powszechnie uznawanych zasad humanitarnych”¹⁶¹. Kampania ta okazała się celnym i pożytecznym zarazem przedsięwzięciem. Przekroczyła także żelazną kurtynę, wymuszając dzięki osłabieniu cenzury debatę na ten temat na łamach prasy. Efektem były, jeszcze przed październikiem 1956 roku, pierwsze transporty uwolnionych z łagrów. W następnych miesiącach kontrakcja repatriacyjna w wydaniu RWE ułatwiła także zadanie Gomułce, który zdołał uzyskać od władz radzieckich odpowiednią deklarację, a następnie umowę (25 marca 1957) w sprawie dalszej repatriacji. Moskwa oczywiście hamowała powroty na różne sposoby, ociągając się między innymi z wypuszczaniem ludzi młodych. Przy okazji próbowano dokończyć rozpoczętą przez Stalina czystkę etniczną, odsyłając chętniej Polaków z byłych Kresów niż z innych regionów Związku Radzieckiego¹⁶². Ostatecznie w latach 1955–1959 ZSRR opuściło 259

¹⁵⁷ P. Stanek, „Wrócić muszą przede wszystkim Polacy z Rosji”, *op. cit.*

¹⁵⁸ *Ibidem.*

¹⁵⁹ A. Friszke, *Życie polityczne emigracji. Druga Wielka Emigracja 1945–1990*, Warszawa 1999, s. 236–238.

¹⁶⁰ Mówiły one o 571 000 Polaków, od 50 000 do 100 000 Rumunów, 110 000 Węgrów, 341 000 Łotyszy, 136 000 Litwinów, 40 000 Estończyków.

¹⁶¹ ACEN, dok. nr 72 (Pol.), 22 czerwca 1956, Appeal for the liberation of citizens of the captive European nations deported to the USSR.

¹⁶² J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu 1944–1959*, Warszawa 2007, s. 135.

420 osób narodowości polskiej. W tym samym okresie z Zachodu powróciło około dwóch tysięcy osób.

Cios w radziecką kampanię powrotową był mocny. Przygasała ona wyraźnie na kilka lat, tym bardziej że po upadku powstania węgierskiego uwaga świata skierowała się na dwustutysięczną falę uchodźców węgierskich – „freedom fighters”¹⁶³.

Niemniej jednak „normalizacja” w powiązaniu z akcją repatriacyjną osłabiła bardzo pozycję emigracji politycznej na Zachodzie. Do tego czasu decyzja pozostawania poza krajem sama w sobie była krytyką systemu. Powrót był niemożliwy, oznaczałby zdradę. Teraz ze zdradą trzeba było się zmierzyć we własnych szeregach. Komuniści, ujawniając posiadanie licznych agentów w środowiskach emigracyjnych, jak chociażby w przypadku Laušmana, dowiedli, że w niezłomnej Grenadzie szerzy się zaraza. Emigracja traciła też legitymację jedyne go ośrodka opozycji i zaczęła się kojarzyć z biologicznym obumieraniem. Ponadto przy okazji powrotów odsłoniło się znane już naukowcom zjawisko, a mianowicie zmiana motywacji towarzyszącej decyzjom o „wyborze wolności”. Powodem emigracji w latach pięćdziesiątych w coraz mniejszym stopniu była kwestia prześladowań czy przekonań politycznych. Respondenci podający tę przyczynę ucieczki z krajów za żelazną kurtyną stanowili piętnaście–dwadzieścia procent. Pozostali, jak ujmują autorzy analizy, „godzili się z komunistycznymi rządami, ale po jakimś czasie uznawali, że ograniczenia i warunki życia im nie odpowiadają”¹⁶⁴.

3.2. „Najpierw zjednoczenie Europy, potem zjednoczenie Niemiec” – imperatyw emigracji w walce z „duchem Genewy”

Rozstanie się znacznej części środowiska emigracyjnego z wizją federacji środkowoeuropejskiej miało dość wyraźny związek z koniecznością dostosowania się do sytuacji wynikającej z odprężenia w Europie. Wypracowanie koncepcji „wyzwolenia przez liberalizację”, zwanej także „polityką pokojowego wyzwolenia”, prowadziło do poparcia przez KWE rozwiązań paneuropejskich, w których dominowały przesłanki ekonomiczne. Wydarzenia na arenie międzynarodowej spowodowały, że w koncepcji integracyjnej uchodźcy szukali politycznego punktu oparcia dla hamowania koncesji mocarstw zachodnich wobec Związku Radzieckiego mogących prowadzić do utrwalenia podziału Europy. Obawy, że pozostawienie środkowej i wschodniej części kontynen-

¹⁶³ Szerzej zob.: F. Cseresnyés, *Powrót Węgrów z Europy Zachodniej do kraju w latach 1956–1959*, [w:] *Tajny oręż...*, op. cit., s. 33–41. Autor pomija całkowicie akcję powrotów sprzed października 1956.

¹⁶⁴ R.C. Sheldon, J. Dutkowski, *Are Soviet Satellite Refugees Projectable*, „Public Opinion Quarterly”, zima 1952/1953, s. 580.

tu pod wpływami radzieckimi miałoby stanowić cenę za ustępstwa Moskwy w sprawie Austrii i Niemiec czy redukcji zbrojeń, pojawiały się bardzo często i to nie tylko pod wpływem publicystyki politycznej ulegającej perspektywie pokojowej koegzystencji¹⁶⁵. Przygnębiające wrażenie na uchodźcach wywarło zwłaszcza przemówienie Churchilla z 11 maja 1953 roku, w którym ten wielki polityk odwołał się do hasła z okresu międzywojennego – Locarno wschodniego. Nawiązując do oczekiwań z drugiej połowy lat dwudziestych dotyczących gwarancji dla wschodniej granicy Republiki Weimarskiej analogicznych do paktu reńskiego, premier Wielkiej Brytanii proponował, by po zjednoczeniu Niemiec „odrodzone Locarno mogło odegrać swą rolę między Niemcami a Rosją” (*sic!*) i wyznaczał Polsce rolę „państwa buforowego, co nie znaczy marionetkowego”¹⁶⁶. Locarno zabrzmiało w tej propozycji jak synonim Jałty, ujawniało bowiem ducha kompromisu dopuszczającego zawarcie umowy potwierdzającej dominację Sowietów w Europie Środkowej i Wschodniej. Z licznych protestów, jakie wywołał Churchill swą propozycją, warto przypomnieć notę Rady Narodowej RP, w której stwierdzano stanowczo, że zjednoczenie Niemiec nie może być akceptowane przez wolny świat dopóty, dopóki wojska sowieckie nie wycofają się nie tylko na granicę Polski z Niemcami, ale z całego obszaru od Bałtyku do Morza Czarnego. Kolejnym warunkiem powinno być utrzymanie granicy na Odrze i Nysie, ponieważ:

Tylko taka granica stwarza szanse na utworzenie polsko-czechosłowackiego ośrodka stanowiącego centrum regionalnej organizacji środkowej i wschodniej Europy. I tylko taka organizacja może być gwarancją bezpieczeństwa w razie odrodzenia niemieckiej agresywności oraz zapewniać istnienie zrównoważonej zjednoczonej Europy, w której Niemcy będą mogły odgrywać pokojową i konstruktywną rolę¹⁶⁷.

Węgrzy, dla których granica na Odrze i Nysie nie miała takiego znaczenia strategicznego jak dla Polaków czy Czechów, byli bardziej pojedynczy i od-

¹⁶⁵ N.N., *Yalta and Its Lessons*, „Hungarian Observer”, marzec 1955, s. 7.

¹⁶⁶ „The scene today, its scale and its factors, is widely different, and yet I have a feeling that the master thought which animated Locarno might well play its part between Germany and Russia in the minds of those whose prime ambition it is to consolidate the peace of Europe as the key to the peace of mankind. Russia has a right to feel assured that as far as human arrangements can run the terrible events of the Hitler invasion will never be repeated, and that Poland will remain a friendly Power and a buffer, though not, I trust, a puppet State”. HC Deb, 11 maja 1953, t. 515, cc883–100883, <http://hansard.millbank-systems.com> (dostęp: 17.01.2013). Krytyczna analiza i recenzja zob. K. Larres, *Churchill's Cold War. The Politics of Personal Diplomacy*, New Haven 2002. Por. także M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia ...*, *op. cit.*, s. 134; „History Today”, t. 53: sierpień 2003.

¹⁶⁷ NA, FO 371, t. 106440, Polish National Council to Foreign Office.

woływali się w tym czasie do idei Oszkára Jásziego, przypominając w ślad za nim, że zadaniem Europy Środkowej nie jest osłabienie i izolacja Niemiec, lecz uczynienie z nich lojalnego i prosperującego partnera w ramach federacji europejskiej¹⁶⁸.

„Duch Genewy” *avant la lettre* pojawił się także 17 września 1953 roku w raporcie P.H. Spaaka przedstawionym w Zgromadzeniu Doradczym Rady Europy. Zgodnie z propozycją belgijskiego ojca Europy Sowietci otrzymaliby nie tylko ofertę podpisania paktu wielostronnego, ale także propozycję ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach wschodniej, czyli polsko-niemieckiej granicy wspólnoty europejskiej. Ostatecznie rezolucji nadano o wiele węższy zakres, ale pozostał niesmak i chyba wstyd, że taka inicjatywa mogła pojawić się na forum organizacji mającej do spełnienia misję paneuropejską. Dał temu wyraz Guy Mollet, stwierdzając: „Wyliminowaliśmy tę propozycję tekstu z obawy, że ukazałaby izolację i definitywne pozostawienie samych sobie narodów, które marzą o wolności za taką czy za inną granicą”¹⁶⁹.

Obawy przed koegzystencyjnymi pomysłami przygasiła dopiero wspólna deklaracja Eisenhowera i Churchilla z 29 czerwca 1954 roku (zwana waszyngtońską), w której dwaj mężowie stanu uroczyście proklamowali swe przywiązanie do zasady narodowej wolności i szczerego wspierania niepodległości wszelkimi pokojowymi środkami. Mieszkańcy środkowej i wschodniej Europy mogli z ulgą przyjąć zapewnienie, że:

Ani Stany Zjednoczone, ani Wielka Brytania nie staną się uczestnikami żadnego układu, który miałby na celu przedłużenie czy potwierdzenie jarzma, w jakim znalazły się kraje suwerenne¹⁷⁰.

Uspokajająca deklaracja wywołała odruch wdzięczności w postaci identycznie brzmiących pism skierowanych do obu polityków przez kilku przedstawicieli Komisji Europy Środkowo-Wschodniej¹⁷¹. Przyjmując przychylnie tekst oświadczenia, przypominali oni, że stały i trwałe pokój w Europie nie jest możliwy w oparciu o uznanie istniejącego stanu rzeczy, sprzecznego ze zobowią-

¹⁶⁸ N.N., *Exiles Task*, „Hungarian Observer”, czerwiec 1953. Por. O. Jászi, *Our Governments Plan for Postwar Germany*, [w:] *Hommage to Danubia by Oscar Jászi*, red. G. Litván, Lanham 1995, s. 90.

¹⁶⁹ P.F. Smets, P.H. Spaak, *Trente ans de textes et de discours pour l'Europe. 1942–1972*, dok. 59: *L'unité du monde occidental est aujourd'hui plus nécessaire que jamais*, Bruxelles 1980, s. 346.

¹⁷⁰ AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 226, Waszyngton, 6 lipca 1956, H. Bonnet do MSZ.

¹⁷¹ AE, Dokumenty W. Lipgensa, t. 87, 8 lipca 1954, Komisja Europy Środkowej i Wschodniej, list do prezydenta D. Eisenhowera i premiera W. Churchilla, podpisany przez É. de la Vallée Poussina, P. Auera, G. Gafencu, E. Raczyńskiego i J. Retingera.

zianiami międzynarodowymi i z wolą uciskanych narodów. Stwierdzali nadto (czyniąc przyganę brytyjskiemu premierowi), że „Locarno wschodnie” jest nie do pomyślenia bez uprzedniego ustanowienia wolności i prawa obowiązującego w całej Europie. W dalszej części owej nieco dziwnej podziękii sygnatariusze zwrócili uwagę na znaczenie, jakie w walce z tego rodzaju aberracjami stanowiła wizja integracji całego kontynentu:

Doświadczenia ostatnich lat bardziej niż kiedykolwiek dowiodły naszym narodom, że jedynie w ramach europejskiej wspólnoty mogą bronić skutecznie swej wolności i swych żywotnych interesów. W demokratycznie zorganizowanej Europie, podejmującej wielkie ekonomiczne i polityczne wyzwania, narody będą mogły rządzić się same z poszanowaniem własnych tradycji i własnych ideałów¹⁷².

Kolejnym krokiem na tej drodze było wkomponowanie postulatu jedności Europy do programu pokojowego wyzwolenia, przyjętego przez powołane do życia kilka miesięcy później Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych. Wychodząc z założenia, że niestabilność sytuacji międzynarodowej i naruszenie równowagi w Europie to efekty agresywnej ekspansji radzieckiej, uchodźcy zgrupowani w tej organizacji postulowali doprowadzenie do zjednoczenia całego kontynentu europejskiego, widząc w tym gwarancję odzyskania naruszonego stanu. Rezolucja uchwalona 19 grudnia 1954 roku wyrażała to *explicite*:

Jedynie zjednoczone narody europejskie mogą być wystarczająco silne, by przywrócić i utrzymać wolność i zapewnić bezpieczeństwo, rozwój ekonomiczny i sprawiedliwość społeczną. Ten cel nie może zostać osiągnięty tak długo, jak długo narody będą kurczowo trzymały się staromodnej koncepcji suwerenności i ekonomicznej izolacji, które dzielą kontynent na wiele mocno zróżnicowanych, rywalizujących ze sobą państw strzegących restrykcyjnych praktyk z minionej epoki. Nie może być osiągnięty tak długo, jak długo trwać będzie sztuczna bariera bezlitośnie przecinająca serce Europy i dzieląca kontynent na strefę narodów wolnych i zniewolonych¹⁷³.

W dalszej części rezolucji przedstawiciele emigracji zwracali się do Zgromadzenia Doradczego Rady Europy, zachęcając do wprowadzenia w życie jego rekomendacji z 28 sierpnia 1950 i 23 września 1954 roku dotyczącej współpracy

¹⁷² *Ibidem*, s. 2. Znamienne było także sięgnięcie do argumentu stosowanego, jak pamiętamy, w okresie wojny, chcąc przekonać Rosjan o korzyściach płynących z federacji środkowoeuropejskiej, a mianowicie do stwierdzenia, że formuła zjednoczonej Europy „jest jedyną, która może usatysfakcjonować trzysta pięćdziesiąt milionów Europejczyków i zapewnić także Związkowi Radzieckiemu gwarancję rzeczywistego pokoju”.

¹⁷³ ACEN, dok. nr 20 (Pol.), 19 grudnia 1954, „European integration and membership in the Council of Europe”.

z uchodźcami. Z konkretnym wnioskiem w tej sprawie wystąpił równocześnie Estoński Komitet Narodowy przy Ruchu Europejskim, postulując aktywny udział uchodźców we wszystkich komisjach Rady Europy, co symbolizowałoby jedność Europy i stanowiłoby podstawę do wypracowania polityki europejskiej także na przyszłość¹⁷⁴.

W pierwszej debacie Zgromadzenia wywołanej takim postawieniem sprawy Vince Nagy przekonywał, że zadaniem emigracji jest walka o prawo uczestniczenia w budowie przyszłości swych narodów w ramach Europy. Jej dzielenie na wschodnią i zachodnią – przypominał – było wynalazkiem na użytek żelaznej kurtyny:

Przed zapadnięciem żelaznej kurtyny wszyscy byliśmy Europejczykami, bez żadnych przymiotników, Europejczykami nie tylko z racji geografii i naszego terytorium, lecz także z racji naszych głębokich korzeni tkwiących w europejskiej kulturze¹⁷⁵.

Abas Ermenji, Albańczyk – przedstawiciel MUC – dodawał, że europejską integrację, odepchnięcie komunizmu i wyzwolenie narodów ujarzmionych należy traktować jako spójne elementy wspólnego przedsięwzięcia. Żłudna bowiem jest wiara, że integracja ograniczona do Europy Zachodniej mogłaby stanowić zabezpieczenie wobec narastającej presji ze Wschodu.

W reakcji na awanse zamorskiej organizacji uchodźczej uaktywniła się Komisja Specjalna do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy. Z jej inicjatywy podjętej na posiedzeniu w Istambule 22–23 kwietnia 1955 roku doszło do uchwalenia przez Zgromadzenie Doradcze rezolucji numer 47, w której państwa członkowskie wyraziły „swą wiarę w jedność całej Europy” i zapewniały, że „pełna niepodległość i wolności demokratyczne tych krajów są celem wspólnym narodów żyjących po obu stronach żelaznej kurtyny”, precyzując dalej, iż „jest to warunek pierwszorzędnej wagi dla ustanowienia rzeczywistego i trwałego pokoju w Europie”¹⁷⁶.

Zbliżający się termin obrad konferencji genewskiej (18–25 lipca 1955) mobilizował środowiska uchodźcze. Szczególnie głośne były protesty przeciwko polityce mocarstw na wspomnianym wyżej specjalnym posiedzeniu Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych w Strasburgu. Geograficzna bliskość Genewy mobilizowała do mnożenia ostrzeżeń i dawania ujścia uczuciom zawodu. Jako pierwszy wystąpił cieszący się dużym autorytetem Paul Auer:

¹⁷⁴ ACE, AS/SNR (6) 45.

¹⁷⁵ *Ibidem*.

¹⁷⁶ Cyt. za: ACEN, 12 kwietnia 1956, dok. 68 (Pol.).

Nasze narody nie będą tam obecne. Tak więc decyzje znów zapadną bez konsultacji z nami, bez wysłuchania nas w sprawie decyzji dotyczących naszej przyszłości. Być może cała kwestia zostanie odroczone. Nie zmieni to jednak faktu, że zadaniem tego Zgromadzenia jest prezentować jasne stanowisko, bez żadnych dwuznaczności we wszystkich kwestiach, które nas dotyczą. [...]. Kto jest bardziej upoważniony od nas samych do przedstawienia naszych spraw?

Wtórowali mu nieco ostrożniej pozostali uczestnicy sesji, ostrzegając przed pułapkami pokojowej koegzystencji, której owa konferencja stawała się symbolem. Ali Kelcyra, przedstawiciel Albanii, przypominał:

Pokój oparty na *status quo* w Europie byłby nie tylko przejawem niesprawiedliwości wobec ujarzmionych narodów, ale także źródłem poważnego politycznego błędu z jego tragicznymi konsekwencjami dla całego ludzkiego gatunku¹⁷⁷.

Nikolas Dolpaczew w imieniu narodu bułgarskiego dodawał:

Nie jesteśmy podżegaczami wojennymi i pragniemy pokoju opartego na sprawiedliwości i wolności. „Koegzystencja” oznacza dla nas najpierw uznanie „egzystencji” naszych narodów, a dopiero potem współ-istnienie¹⁷⁸.

Na tle tych krytycznych wypowiedzi oficjalne przesłanie do narodów ujarzmionych zabrzmiało jednak optymistycznie. Wyrażano w nim przekonanie, że konferencja w Genewie stanowić będzie „początek ponownego nawiązania pokojowych stosunków między narodami Europy”, i dawano wyraz przekonaniu, że „nasza sprawa będzie dyskutowana i stanowczo wiązana ze sprawą pokoju europejskiego”¹⁷⁹.

Spotkanie genewskie, jak wiadomo, nie przyniosło rozstrzygnięć w żadnym z poruszanych zagadnień, ale to nie poprawiło nastrojów panujących w środowiskach uchodźczych. Odnieść można nawet wrażenie, że głośne okrzyki z trudem maskowały poczucie niemocy i pewnego załamania wiary w skuteczność działań ACEN. Mówił o tym Auer, prognozując, że „klucz do więzienia, w którym trzymane są narody środkowej i wschodniej Europy”, pozostanie nadal w rękach Sowietów, a Zachód nie wykaże wystarczającej determinacji, by wymóc otwarcie bram¹⁸⁰. O podobnych nastrojach pisał Couve de Murville w specjalnym raporcie z Waszyngtonu:

¹⁷⁷ ACEN, *First Session, Second Part (12 February – 20 September 1955)*. *Organization, Resolutions, Reports, Debates*, New York 1955, s. 146.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 147.

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 140, 15 kwietnia 1955, *Message to the Captive Nations of Albania, Bulgaria, Czechoslovakia, Estonia, Hungary, Latvia, Lithuania, Poland and Romania*.

¹⁸⁰ ACEN, *First Session, Second Part, op. cit.*, s. 143.

Uchodźcy uważają, że „duch Genewy” rehabilituje Rosjan i wzmacnia ich zdobycze w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Ponadto odbiera rację bytu ruchowi oporu przeciwko Sowietom i prowadzi do dezintegracji sojuszu zachodniego¹⁸¹.

Równie poważne obawy budziła kolejna konferencja genewska z udziałem ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw (27 października – 16 listopada 1955), przed rozpoczęciem której Eisenhower zapowiadał powrót do zasad wyłożonych w Deklaracji o wyzwolonej Europie. Zablokowanie tych poczynań przez Rosjan i ograniczenie przez zachodnich uczestników problemu bezpieczeństwa do kwestii zjednoczenia Niemiec znów kojarzyło się z Jałtą.

W odpowiedzi na te obawy zabrał głos znany Czytelnikowi F.J. Goedhart, pełniący w tym czasie funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Specjalnej do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy. Piętnując wprost postawę zachodnioeuropejskich uczestników konferencji, powiedział:

Postawa Zachodu w Genewie odnośnie do losu satelickich państw była godna pożałowania! Dwa europejskie mocarstwa, które wzięły udział w tych rozmowach, po prostu zapomniały uwzględnić fakt, że Związek Radziecki uciska nie tylko osiemnaście milionów Niemców, ale trzyma w jarzmie niemal sto milionów innych Europejczyków i dla wielu z nich trwa to dłużej niż ostatnie dziesięć lat¹⁸².

Komisja do spraw ogólnych tej organizacji wystąpiła z projektem ważnej rezolucji (nr 87), zreferowanej przez François de Menthona i przyjętej 26 października 1955 roku, a więc tuż przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Wychodząc ze statutowej pozycji orędownika jedności całej Europy, Komisja piętnowała próby hamowania dążeń do ustanowienia „wolnej i zjednoczonej Europy obejmującej wszystkie kraje europejskie”. Ostrzegała też przed przyjęciem stanowiska Związku Radzieckiego, który zgodę na zjednoczenie Niemiec uzależniał od ustanowienia systemu bezpieczeństwa, co w praktyce oznaczałoby „uznanie *status quo* w Europie na czas nieokreślony”, i odsłaniała cel, jaki sobie stawiali Rosjanie, lansując politykę odprężenia, a mianowicie: „moralne rozbrojenie Zachodu”, podkopanie wiary w działalność opozycyjną w Europie Środkowej i Wschodniej, neutralizację państw europejskich przez tworzenie frontów ludowych, wycofanie amerykańskich i brytyjskich wojsk z kontynentu celem jego destabilizacji¹⁸³. W tym samym duchu zredagowane było memorandum E. Raczyńskiego przesłane do

¹⁸¹ AMAE(f), seria États-Unis 1944–1960, t. 380, nr 3221, Waszyngton, 17 sierpnia 1955, H. Bonnet do MSZ: „Les émigrés et la detente”, M. Couve de Murville do A. Pinaya.

¹⁸² ACEN, *First Session, Second Part, op. cit.*, s. 169.

¹⁸³ ACCE, „Septième session ordinaire”, 22 października 1955, dok. 452, s. 1–3, F. de Menthon, „Une politique européenne commune lors des futures conférences Est-Ouest”.

Rady Europy 15 grudnia 1955 roku, wskazujące na groźną przesłankę tkwiącą w lansowanym rozumowaniu, a polegającą na tym, że zgoda Sowietów w sprawie niemieckiej prowadziłyby do utrwalenia podziału Europy i przypieczętowałyby los krajów ujarzmionych¹⁸⁴. Podobne stanowisko zajął Karl Wistrand, przewodniczący wspomnianej Komisji¹⁸⁵, oraz Étienne de la Vallée Poussin z Ruchu Europejskiego. Ten ostatni zapewniał, że Rada Europy nie ma zamiaru uważać Łaby czy Odry za granicę Europy¹⁸⁶. W sukurs uchodźcom przyszły także Nowe Ekipy Międzynarodowe, przestrzegając przed jednostronnym traktowaniem problemu niemieckiego¹⁸⁷. Odnosząc się do tych rozważań, organ Związku Polskich Federalistów dodawał, że jedynie Zjednoczona Europa będzie odpowiednim partnerem w międzynarodowych negocjacjach, które stworzyć mogą szansę „pokojewego uwolnienia Niemiec Wschodnich”¹⁸⁸.

Posiedzenie ACEN w Strasburgu oddziaływało też stymulująco na prasę, dotychczas biernie śledzącą poczynania uchodźców: „Populaire du Centre” 30 czerwca 1955 roku pisał: „Sto milionów ludzi pozostających w sowieckim jarzmie ustami tych, którzy uciekli z piekła cierpień, głośno mówi o swych nadziejach i pragnieniu wyzwolenia”.

„Franc Tireur” dodawał 4 lipca 1955 roku, że delegaci ACEN „skłaniają nas do słuchania głosu naszych własnych sumień”. Podobnie zareagowała „Stuttgarter Zeitung” z 1 lipca, pisząc, że:

Szczególnie teraz, gdy jak się wydaje, wchodzimy w okres osłabienia napięcia między Wschodem a Zachodem, jest godne uznania to, że w Wolnej Europie przypomina się o żyjących w niewoli narodach europejskich, należących mimo wszystko [sic!] do zachodniej kultury¹⁸⁹.

Liczne reakcje tego typu, cytowane tu w skromnym wyborze, służyły uchodźcom do wsparcia tezy coraz mocniej akcentowanej i dowodzącej istnienia *iunctim* między niepodległością Europy Środkowej i Wschodniej i jej akcesją do wspólnoty europejskiej a zjednoczeniem Niemiec¹⁹⁰. Innymi sło-

¹⁸⁴ ACCE, AS/SNR (7) 45, 15 grudnia 1955, Observations présentées par le Comte E. Raczynski.

¹⁸⁵ ACCE, „Septième session ordinaire”, *op. cit.*, s. 29–30.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 34.

¹⁸⁷ N.N., *Les exilés dans les Nouvelles Équipes Internationales*, „Exil et Liberté”, 12 listopada 1955.

¹⁸⁸ „Wiadomości ZPF”, listopad 1955, s. 2.

¹⁸⁹ Cyt. za: ACEN, *First Session, Second Part*, *op. cit.*, s. 1–2.

¹⁹⁰ Świadomość tego równania zakorzeniona była także w myśli politycznej RFN. Karl Pfleiderer, omawiając w 1951 roku problem zjednoczenia dwóch części kontynentu, stwierdził: „Pozwalam sobie w tym miejscu dodać, jako przedstawiciel Republiki Federalnej Niemiec,

wy uchodźcy próbowali zaszczepić już wówczas w świadomości europejskiej tę przesłankę, której zgrabną formę nadał Maurice Duverger na łamach „Le Monde” 9 stycznia 1965 roku: „Zjednoczenie dwóch części Europy jest jedynym sposobem na połączenie dwóch państw niemieckich”¹⁹¹. Mniej czy bardziej udane wersje tego postulatu, czy wręcz aksjomatu, pojawiały się także w ocenie polityki amerykańskiej, podejrzewanej o to, że po rozwiązaniu problemu niemieckiego mogłaby stracić zainteresowanie Europą Środkową¹⁹².

Sesja specjalna ACEN w Strasburgu, wspomniana powyżej, miała miejsce w dniach 1–4 lipca 1955 roku i była jedną z sześciu, którym udzieliła gościny stolica Alzacji¹⁹³. Za każdym razem obrady Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych poprzedzały posiedzenia Zgromadzenia Doradczego Rady Europy. Wybór Strasburga miał znaczenie symboliczne. Sugerował zbieżność celów obu organizacji w dążeniu do pokojowego zjednoczenia Europy. Przyjazd do Strasburga uchodźców żyjących i działających nad Potomakiem był także swego rodzaju powrotem do Ojczyzny – Europy, czy nawet „rodzinnym spotkaniem”¹⁹⁴. Obrady ACEN przypominały, że przeznaczeniem narodów, których przedstawiciele znaleźli przystań w Ameryce, była wielka wspólnota europejska, rozbita podstępem i gwałtem. Już sam udział przedstawicieli Zgromadzenia Doradczego i poszczególnych komisji Rady Europy w obradach świadczył o solidarności wolnych Europejczyków z przedstawicielami przesładowanych braci zza żelaznej kurtyny. Można było odnieść wrażenie, że krzesła ustawiane, jak pamiętamy, przez kilka lat w sali obrad Zgromadzenia Doradczego dla nieobecnych delegatów z „innej Europy” zostały wreszcie zajęte przez jej prawowitych przedstawicieli¹⁹⁵. Emblematyczny wymiar miała także zgoda Francji na przyjęcie uczestników sesji¹⁹⁶. Oznaczała poparcie dla postulatów

że problem ten nabrał wymiaru wewnętrznego jako zagadnienie zjednoczenia dwóch części Niemiec. W tym odniesieniu problem niemiecki jest także problemem europejskim”.
Zob. Aneks, dok. 11.

¹⁹¹ Cyt. za: F. Friedensburg, *L'unité européenne et la réunification de l'Allemagne*, „Politique étrangère” 1965, nr 2, s. 127, online: www.persee.fr/web/revues (dostęp: 18.01.2013).

¹⁹² Z. Brzezinski, *U.S. Foreign Policy in East-Central Europe. A Study in Contradiction*, „Journal of International Affairs” 1957, nr 1 (specjalny), s. 64.

¹⁹³ W sumie między 1955 a 1962 rokiem odbyło się osiem posiedzeń. Zob. M. Butariu, *Assembly of Captive European Nations*, *op. cit.*

¹⁹⁴ Sformułowania tego użył Masens w rozmowie z kierownikiem departamentu europejskiego MSZ; AMAE(f), seria Europe 1944–1966, Généralités, t. 226, 26 marca 1955, notatka dla sekretarza generalnego Quai d'Orsay.

¹⁹⁵ Zob. S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, *op. cit.*, s. 563–564.

¹⁹⁶ Istniejące opory, wynikające z obawy przed reakcjami Związku Radzieckiego, przełamała sugestia doradcy MSZ Étienne'a Manacha wzięcia pod uwagę „nadziei, jaką narody za

środkowo- i wschodnioeuropejskiej diaspory politycznej, czego przejawem było założenie rok wcześniej czasopisma „Exil et Liberté” (Wygnanie i Wolność), wydawanego pod auspicjami Unii w Obronie Narodów Uciskanych (Union pour la défense des peuples opprimés) – organizacji, która w specjalnych sesjach w Strasburgu widziała „dowód solidarności uchodźców, potężną manifestację woli narodów ujarzmionych, pragnienie powrotu na łono Europy i życzenie wzięcia udziału w marszu ku jedności europejskiej”¹⁹⁷. Dodajmy dla pełni obrazu, że ta organizacja współpracowała ściśle z antykomunistycznym ruchem Paix et Liberté (Pokój i Wolność)¹⁹⁸. Do akcji włączył się także Kongres Wolności Kultury, prowadzący wówczas kampanię przeciwko francuskim intelektualistom związanym z lewicą komunistyczną¹⁹⁹.

Rozpoczęta w lipcu 1955 roku współpraca obu organizacji paneuropejskich zaowocowała poszerzeniem kontaktów poprzez zaproszenie czterech członków ACEN do współpracy w charakterze ekspertów z Komisją Specjalną do czuwania nad interesami państw niezłonkowskich Rady Europy. Nazwiska tych ekspertów mówiły same za siebie: P. Auer, G. Gafencu, E. Raczyński i H. Ripka. Więcej uwagi poświęcono także problemowi emigracji, na co wpływ miała niewątpliwie kampania repatriacyjna krajów komunistycznych. Pierre Schneider, stojący na czele Komisji do spraw Uchodźców, rozpoczął pracę nad utworzeniem funduszu specjalnego ułatwiającego akcję osiedleńczą i poprawę sytuacji emigracji politycznej²⁰⁰.

Wydawać się mogło, że „duch Genewy”, nieopatrznie wypuszczony dzin, wchodził z powrotem do butelki i tracił swój paraliżujący wpływ na polityków zachodnich. Takie wrażenie wzmocniło wystąpienie radiowe prezydenta Eisenhowera z 23 grudnia 1955 roku, adresowane do narodów ujarzmionych, w którym oznajmił, że podziela oczekiwania uchodźców w kwestii uzyskania indywidualnych swobód i politycznej wolności i wierzy, że „prawo ostatecznie przeważy i przywróci was rodzinie wolnych narodów”²⁰¹.

żelazną kurtyną pokładają we Francji”, AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 227, 28 kwietnia 1955, „Note pour la Direction politique”.

¹⁹⁷ F. Dupont, *Les exilés à Strasbourg*, „Exil et Liberté” 1955, nr 19. A. Guerin, za którym przytaczamy te słowa, węższy kolejną ofensywę propagandy amerykańskiej, zob. *idem*, *Kombatanci zimnej wojny*, op. cit., s. 276.

¹⁹⁸ E. Duhamel, *Jean Paul David et le mouvement Paix et Liberté, un anticommunisme radical*, [w:] *Renseignement et propagande pendant la guerre froide (1947–1953)*, red. J. Delmas, J. Kessler, Bruxelles 1999, s. 195–215.

¹⁹⁹ H. Luthy, *The Intellectuals*, „Encounter” 1955, t. 5, s. 5–6.

²⁰⁰ P. Schneider, *Le Fonds de Réétablissement du Conseil de l’Europe*, „Annuaire Européen”, t. 8: 1962, s. 91–105.

²⁰¹ „The New York Times”, 24 grudnia 1955.

Sekretarz stanu John F. Dulles, gorący zwolennik polityki wyzwolenia, przyłączył się do tych przedwigiłijnych życzeń i ogłosił, że „wraz z milionami Amerykanów myślących jestem z Wami. Podzielamy Waszą wiarę w Boga. Patrzymy w przyszłość z nadzieją i przekonaniem, że wolność i sprawiedliwość ostatecznie zwyciężą”²⁰². 29 grudnia tegoż roku zareagował Nikita Chruszczow, I sekretarz KC KPZR, oskarżając prezydenta Stanów Zjednoczonych, że postępuje niezgodnie z „duchem Genewy” i swym wystąpieniem ingeruje w wewnętrzne sprawy suwerennych państw będących członkami ONZ. „To wszystko prowadzi do wyścigu zbrojeń i grozi wojną”²⁰³ – dodawał ostrzegawczo. Ripostując, Eisenhower przekonywał, że „duch Genewy” nie oznacza bynajmniej rezygnacji Stanów Zjednoczonych z pokojowej polityki, polegającej na wspieraniu narodów uciskanych w ich dążeniach do wolności i sprawiedliwości. Konkluzja wystąpienia mogła zadowolić wszystkich uchodźców: „Pokojowe wyzwolenie ujarzmionych narodów było, jest i będzie, aż do osiągnięcia sukcesu, głównym celem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych”²⁰⁴.

Zadowolenie malowało się także na twarzach przedstawicieli Generalnego Komitetu ACEN uczestniczących w spotkaniu z J.F. Dullesem 9 stycznia 1956 roku. Mogli się o tym przekonać Amerykanie, oglądając następnego dnia zdjęcia z wizyty w prasie. Publiczne zamanifestowanie sympatii dla uchodźców wywołało oburzenie Moskwy. Dały mu wyraz „Izwestia” z 12 stycznia 1956 roku w artykule zatytułowanym *The Lackeys Are Thankful*, w którym można było przeczytać między innymi:

Podziękowania, z jakimi zdrajcy udali się do Departamentu Stanu, są szczególnie znaczące. W czasie gdy miliony ludzi na świecie budujących nowe życie stygmatyzowały autorów „Christmas messages”, politowania godna garstka Judaszy demonstrowała się ścisła²⁰⁵.

Poprawa nastrojów w środowiskach emigracyjnych wywołana rozmową z Dullesem pobudzała do kolejnych marzeń. Tym razem przybrały one postać tak zwanego małego planu Marshalla, zaproponowanego przez Korbońskiego na początku 1956 roku. Miał on stanowić (jak sugeruje notatka sporządzona przez francuskie MSZ²⁰⁶) *remedium* na zaniedbania polityki wobec uchodźców, jakie odsłoniła komunistyczna kampania powrotowa. Nawiązanie przy okazji tej propozycji do wielkiego planu pomocowego z 1947 roku miało stano-

²⁰² ACEN Committee Received by Dulles, „ACEN News” 1955/1956, nr 9–10, s. 7–8.

²⁰³ N.S. Khrushchev, *Claims Interference*, *ibidem*, s. 3.

²⁰⁴ N.N., *White House Terms Liberation Major American Policy*, *ibidem*, s. 4.

²⁰⁵ *Ibidem*, s. 5.

²⁰⁶ AMAE (f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 226, notatka dla MSZ z 12 lutego 1956.

wić zarazem wstęp do przygotowywania szerszego programu gospodarczego dla Europy Środkowej po wyzwoleniu. Uzyskanie pomocy przez uchodźców z dziesięciu krajów środkowoeuropejskich oznaczałoby wzmocnienie tych ugrupowań emigracyjnych, które bardzo zdecydowanie występowały przeciwko „euforii koegzystencjalnej”. Korboński konsultował się w sprawie projektu z Egzekutywą Zjednoczenia Narodowego 9 stycznia 1956 roku, a więc tuż po spotkaniu z Dullesem, i uzyskał jej poparcie, ale przeszkody, na jakie napotkał przy próbie nadania swej propozycji większego znaczenia, były nie do pokonania. Podstawową trudność stanowiło powołanie do życia odrębnej organizacji, reprezentatywnej dla Europy Środkowej, a niepodzielającej stanowiska ACEN. Brak było odpowiednich, cieszących się autorytetem kandydatów²⁰⁷. Kurczyły się możliwości kadrowe emigracji.

3.3. „Umieramy za Węgry i umieramy za Europę”. Wpływ rewolucji węgierskiej na koncepcje niepodległościowe i integracyjne uchodźstwa

Ważną cezurę w działaniach emigracji stanowił pierwszy w satelickich krajach strajk generalny i demonstracje uliczne w Poznaniu w końcu czerwca 1956 roku. Spontaniczny protest przeciw totalitarnej władzy, stłumiony krwawo przez wojsko i milicję, stał się namacalnym świadectwem złudzeń związanych z odwilżą. Komitet Wykonawczy Węgierskiej Rady Narodowej, przypominając o podobnych nastrojach nad Dunajem, zaatakował raz jeszcze doktrynę koegzystencji, której efektem, jak stwierdzano, stały się trwające nadal prześladowania Kościołów, zniewolenie robotników, wydziedziczenie kułaków i mentalne poddaństwo inteligencji:

Taki rodzaj koegzystencji Moskwa obecnie przygotowuje narodom wolnego świata. I taka rzeczywistość może być ich przyszłość, jeśli nie wezmą sobie do serca losu krajów spoza żelaznej kurtyny²⁰⁸.

Nieco łagodniejsze stanowisko zajął ACEN, wyrażając nadzieję w okolicznościowym memorandum, że wolny świat nie zatrzyma się w swych reakcjach na wyrażeniu sympatii, jak to miało miejsce w 1953 roku, ale skorzysta z okazji, by „wszelkimi środkami w ramach międzynarodowej akcji potępić reżim odpowiedzialny za zbrodnie popełnione w Poznaniu i powołać komisje do ich zbadania”²⁰⁹. Z kolei Rada Europy pod presją uchodźców współpracujących z Komisją Specjalną do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich

²⁰⁷ IJP, Dokumenty J. Lipskiego, t. 72, J. Lipski do MSZ.

²⁰⁸ N.N., *Coexistence in Practice*, „The Hungarian Observer”, lipiec–sierpień 1956, s. 11.

²⁰⁹ „ACEN News” 1956, nr 13, s. 11; S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, op. cit., s. 304–309.

Rady Europy wystosowała list skierowany do premiera Józefa Cyrankiewicza, proponując udział swych obserwatorów w zapowiedzianym procesie poznańskim. Propozycja została odrzucona, ale odegrała pewną rolę, przypominając o zobowiązaniach Rady Europy dotyczących przestrzegania praw człowieka. Bardziej znaczącą wymowę nadano tym wydarzeniom dopiero w rocznicę wydarzeń, organizując 24 czerwca 1957 roku manifestację przed siedzibą ACEN (a tym samym przed siedzibą ONZ) z udziałem około ośmiuset przedstawicieli organizacji uchodźczych i ich amerykańskich sympatyków. W świetle wygłoszonych przy tej okazji przemówień (między innymi Stefana Korbońskiego) wydarzenia poznańskie stały się świadectwem bankructwa kłamstw komunistycznych i powinny wyrwać Zachód ze stanu inercji. Były początkiem reakcji łańcuchowej, której apogeum stanowiło powstanie węgierskie²¹⁰.

Przyspieszony bieg wydarzeń działał frustrująco na środowiska emigracyjne. Bezradność i gorzkie poczucie marginalizacji kazały szukać oparcia w Zgromadzeniu Europejskich Narodów Ujarzmionych, tej grupie nacisku poddawanej także bezlitosnej weryfikacji, oraz w Radzie Europy. Obydwie organizacje nie przestawały bombardować swymi apelami kancelarii dyplomatycznych i organizacji międzynarodowych. 24 października 1956 roku, w chwili wybuchu rewolucji węgierskiej, Komitet Generalny ACEN wysłał telegramy do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa o natychmiastowe zwołanie posiedzenia, by rozważyć brutalną interwencję sił radzieckich przeciwko Węgrom²¹¹. Tydzień później, gdy rewolucja wydawała się bliska zwycięstwa, wysłano ponowny apel żądający wywarcia presji na Sowietów, by uzyskać wycofanie ich wojsk z terytorium Węgier. Protesty, apele i deklaracje napływały ze wszystkich stron. W swoistej antologii owych głosów oburzenia sporządzonej przez sekretariat Unii Federalistów Europejskich oprócz podziwu dla bohaterkich Węgrów i odrazy, jaką budziły represje sowieckie, powtarzały się żądania wolnych wyborów, przyjazdu do Budapesztu sekretarza generalnego ONZ, jedności państw zachodnich w reakcji na politykę radziecką i zdecydowanego działania. Ze względu na przedmiot naszych rozważań zwróciliśmy uwagę na wypowiedź anonimowego przedstawiciela rumuńskich uchodźców w Paryżu:

Jako Europejczyk jestem głęboko poruszony tym strasznym kryzysem moralnym i politycznym, jaki przechodzi Zachód i jaki czyni wspólnotę wolnego świata całkowicie niezdolną stawić czoła wydarzeniom²¹².

²¹⁰ N.N., *Poznan Uprising Memorized*, „ACEN News” 1957, nr 27–29, s. 3–4.

²¹¹ ACEN, *Third Session (November 1956 – September 1957)*. *Organization, Resolutions, Reports*. *Resolution on Hungary*, New York 1957, s. 49.

²¹² AE UEF t. 168 (2/3), Paryż, 30 listopada 1956, „L’Europe devant les événements de Hongrie: Mouvement Fédéraliste Européen, Federal Union, Movimento Federalista Europea,

Współbrzmiała z nią gorzka uwaga przedstawiciela polskiej diaspory politycznej Zygmunta Michałowskiego, pełniącego w tym czasie funkcję korespondenta RWE w Paryżu:

Oby ta straszna męka narodu węgierskiego obudziła w końcu świadomość wolnego świata i pozwoliła mu zrozumieć, że obrona pokoju i wolności wymaga czegoś więcej niż pięknych rezolucji i próżnych słów²¹³.

Oczekiwania wobec wolnego świata kierowane były przede wszystkim w stronę ONZ i Stanów Zjednoczonych. Kunktatorstwo i odkładanie debaty nad tą kwestią aż do posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego w dniu 4 listopada 1956 roku dało Sowietom, jak wiadomo, czas na zduszenie powstania. Osamotnienie powstańców znalazło wyraz w ostatnich słowach spikera wolnej radiostacji budapeszteńskiej, odbijających się wielokrotnym echem przez świat: „Umieramy za Węgry i umieramy za Europę”.

Europejskie aspiracje Węgrów, tak tragicznie zdławione, jak ów emblematyczny okrzyk spikera radiowego, pojawiały się w wypowiedziach i publicystyce krótkiego okresu wolności słowa. Część z nich dostawała się od razu na łamy prasy zachodniej, inne, rozproszone, wylaniają się przy okazji nowych badań. Wiele interesujących świadectw znajdujemy w „białej księdze” wydanej z inicjatywy Melvina Lasky’ego kilka miesięcy po rewolucji przez Kongres Wolności Kultury. Uwagę przykuwa opublikowana tam lista dziesięciu żądań (kilka z nich przypominało postulaty znane z operacji „Veto”) sformułowanych przez „Klub Petőfięgo” już w pierwszym dniu rewolucji – 23 października 1956 roku. Jeden z punktów mówił o konieczności oparcia współpracy z krajami demokracji ludowej na zasadzie równości i rewizji pod tym kątem dotychczas podpisanych układów²¹⁴. Do współpracy regionalnej odnosił się także ósmy z 18 postulatów ogłoszonych 26 października 1956 roku przez Studencki Parlament w Miskolcu: „Nasz kraj powinien stać się członkiem Federacji Dunajskiej proponowanej przez Kossutha”²¹⁵. Ten postulat został rozpozna-
wszechniony przez Wolne Radio noszące imię tegoż bohatera rewolucji 1848

Les Roumains réfugiés à Paris, Les Polonais en exil, les syndicats Yougoslaves Libres en Exil”, s. 4.

²¹³ *Ibidem*, s. 12.

²¹⁴ *Hungarian Revolution, Congress for Freedom of Culture*, red. M.J. Lasky, New York 1957, s. 3; R. Lettis, W.E. Morris, *The Hungarian Revolt October 23 – November 4, 1956*, New York 1961, s. 50–51.

²¹⁵ *Hungarian Revolution ...*, *op. cit.*, s. 22. W rozwiniętej postaci ten postulat znajdujemy w „Magyar Szabadság” z 1 listopada 1956 roku: „Tak, Węgry od dziś powinny pracować nad realizacją wielkiej spuścizny Kossutha, konfederacji naddunajskich narodów”, cyt. za: E.I. Lazar, *Federalist Aspirations in East Central Europe*, [w:] *Toward a New Central Europe*.

roku. Odniesienie do związku środkowoeuropejskiego zawężonego do obszaru naddunajskiego może na pierwszy rzut oka zdumiewać, zważywszy na omawiane wyżej tendencje przyłączenia się do instytucji zachodnich. Należy jednak pamiętać, że myśl europejska determinowana była w dużej mierze troską o diasporeę węgierską w sąsiednich krajach, która jako mniejszość narodowa doznawała wielu przykrości także pod rządami komunistycznymi. *Expressis verbis* wyrażał ją czwarty punkt proklamacji Narodowego Komitetu Rewolucyjnego z Veszprém:

Rząd węgierski powinien zwrócić większą uwagę na Węgrów żyjących poza granicami i nawiązać kontakt z tymi mniejszościami. Komitet zagraniczny parlamentu powinien z kolei zainicjować rewizję Układu Warszawskiego i zaproponować utworzenie Konfederacji Naddunajskiej²¹⁶.

Przesłanka, kryjąca w sobie historyczną traumę trwającą od czasu podpisania traktatu z Trianon (1920), mogła być i była wykorzystana przez propagandę komunistyczną oskarżającą „reakcyjne elementy” – wielkich posiadaczy ziemskich i arystokrację – o irredentystyczne zapędy. Na tym tle dramatycznie brzmiały apele radia Miskolc i Nyiregyhaza kierowane do sąsiadów:

Bracia Rumuni i Słowacy! Wykrwawiamy się, a wy milczycie? Walczymy o wolność, a wy nas nazywacie faszystami? [...] Gdy mówimy o konfederacji, to mamy na myśli braterstwo. Dla nas, bratnich narodów, pragniemy swobodnego rozwoju w neutralnym politycznym systemie²¹⁷.

Bez względu na interpretację owych spontanicznych apeli i komunistycznej propagandy należy zwrócić uwagę (nadrabiając brak współczesnej wydarzeniom refleksji), że generalnie ani na Węgrzech, ani w sąsiednich krajach posiadających liczne mniejszości węgierskie nie doszło do jakichkolwiek incydentów na tle etnicznym. Żaden z tych krajów nie przyłączył się także do interwencji radzieckiej mimo prowadzonych w tym kierunku rozmów. Nie prowadziliśmy głębszych badań nad tym problemem, ale uważamy za uprawnioną refleksję, że bierna, a przez to aprobatywna po części postawa była wyrazem poczucia pewnej wspólnoty całego regionu, poczucia podzielanego albo tolerowanego

A Symposium on the Problems of the Danubian Nations, red. F. Wagner, Astor Park 1970, s. 206.

²¹⁶ E.I. Lazar, *Federalist Aspirations ...*, op. cit., s. 207. Thomas Lane dowodzi, że idea federacji środkowo-wschodniej obecna była także w apelach, jakie Imre Nagy kierował do KC w latach 1955–1956. Th. Lane, *East European Exiles and Their Interpretations of the Meaning of Europe*, [w:] *Europa im Ostblock Vorstellungen und Diskurse (1945–1991)*, red. J.M. Faraldo, P. Gulińska-Jurgiel, C. Domnitz, Köln – Weimar – Wien 2008, s. 306–307.

²¹⁷ E.I. Lazar, *Federalist Aspirations ...*, op. cit., s. 208.

także przez komunistyczne rządy. A może to wpływ zawstydzającej innych reakcji rządów Gomulki i Tity, odnoszących się z szacunkiem do powstańców? Należy wszak pamiętać, że „Trybuna Ludu” – organ PZPR – wykpiwała wręcz prostackie wyjaśnienia w postaci „obcych agentur” i „reakcyjnych elementów”²¹⁸, a prasa jugosłowiańska w pierwszych dniach powstania otwarcie wspierała Nagya. Niewykluczone, że mieliśmy tu do czynienia z ubocznym efektem oficjalnie głoszonego sloganu „braterstwa socjalistycznych narodów”, istniejącego w postaci wspólnego losu pod dominacją radziecką. Odniesienie do ukształtowanych w taki czy inny sposób więzi między państwami regionu znalazło odbicie także w audycji Wolnego Radia imienia Lajosa Kossutha w języku francuskim z 2 listopada 1956 roku, bazującej na artykule ogłoszonym w „Nepakarat” – organie Wolnego Węgierskiego Związku Zawodowego:

Wyciągamy bratnią dłoń do naszych sąsiadów, w tym do neutralnej Austrii, wolnej Jugosławii oraz Rumunii, Czechosłowacji i wobec narodów Związku Radzieckiego. Mamy nadzieję, że ich rządy zrozumieją pragnienie wolności i niepodległości naszego małego narodu²¹⁹.

Rosnąca świadomość europejskości Węgrów i ich sąsiadów znalazła wyraz w konkretnych, praktycznych działaniach rządów, jak i Rady Europy dotyczących przede wszystkim pomocy dla uchodźców. Z budżetu Rady Europy wyasygnowano natychmiast znaczącą subwencję dla rządu austriackiego, który jako pierwszy musiał sobie radzić z dwustutysięczną falą uchodźców. Z tego samego źródła i z humanitarnych odruchów płynęły środki na organizowanie konwojów z żywnością i lekami dla Węgrów. Uaktywnił się również Komitet do spraw Uchodźców strasburskiej organizacji. Mobilizując rządy do przyjmowania węgierskich braci, nawiązał w odezwie z 19 listopada do „tragicznego apelu” spikera budapeszteńskiej radiostacji: „Umieramy za Węgry i umieramy za Europę”, by przypomnieć, że:

Węgry, podobnie jak pozostałe państwa środkowej i wschodniej Europy, od Bałtyku po Morze Czarne, stanowią część Europy i wolne kraje reprezentowane w Radzie Europy muszą przyjąć odpowiedzialność za przyszłość tych członków europejskiej rodziny, podporządkowanych obecnie władzy radzieckiej²²⁰.

W zaistniałych okolicznościach odpowiedzialność za przyszłość pozostawała pięknym, aczkolwiek pustym frazesem, natomiast realna pomoc dla uchodźców węgierskich dowodziła rzeczywistego braterstwa i głębokiej empa-

²¹⁸ *Hungarian Revolution...*, *op. cit.*, s. 134.

²¹⁹ R. Lettis, W.I. Morris, *The Hungarian Revolt...*, *op. cit.*, s. 67–68.

²²⁰ Cyt. za: „ACEN News” 1956, nr 18–19, s. 63.

tii. W krótkim czasie uregulowano sprawę wiz i skłoniono rządy państw członkowskich do otwarcia swych rynków pracy. Skuteczne okazały się także zabiegi o przyjęcie części uchodźców przez Stany Zjednoczone, Kanadę i Australię²²¹. Amerykanie zdobyli się przy okazji na przekroczenie limitu przyjęć przysługującego krajom wschodnioeuropejskim, uchwalając 11 września 1957 roku *Refugee Escape Act*, zgodnie z którym status uchodźcy został zarezerwowany dla osób prześladowanych w krajach komunistycznych²²².

Życzliwość okazywana uchodźcom węgierskim nie mogła zastąpić dominującego odczucia co do pogłębienia się podziału Europy. Stawało się rzeczą oczywistą, że ofiara węgierska złożona została na ołtarzu polityki odprężenia, której podstawą było zachowanie *status quo*. Potwierdzały to konkluzje większości komisji powołanych do zbadania roli RWE w przebiegu rewolucji, obciążające *unisono* w swych raportach winą za podtrzymywanie nadziei na pomoc Zachodu jedynie Węgrów z sekcji monachijskiej rozgłośni²²³.

Historiografia światowa poświęciła problemowi bierności Zachodu wiele miejsca. Przez dziesięciolecia sprowadzano go do gry supermocarstw na zimnowojennej planszy. W ostatnich dwóch dekadach liczni badacze zaliczani do „postrewizjonistycznej” szkoły historycznej zaczęli podważać ten punkt widzenia. W strukturalnym podejściu do całej kwestii okazało się, że dużą rolę w podtrzymywaniu polityki odprężenia odegrały państwa europejskie, a zwłaszcza Wielka Brytania i Francja²²⁴, stając się, jak to określił Brian White, jej katalizatorami²²⁵. W wycinku badań, jakie prowadzimy, potwierdzenie tej tezy dostrzec można w reakcji Foreign Office na apel ACEN skierowany do delegacji brytyjskiej w ONZ, by wywarła nacisk na Radę Bezpieczeństwa wobec faktu zagrożenia pokoju w wyniku represyjnych poczynań rządu warszawskiego po strajkach w Poznaniu. Foreign Office odmówił takich działań, podkreślając, że:

²²¹ Dane o rozmieszczeniu uchodźców węgierskich są następujące: Francja – 1200, Wielka Brytania – 2130, RFN – 13 500, Belgia, Włochy i Szwecja – łącznie 10 000, USA – 40 000, Kanada – 25 000, Australia – 11 000. Południowa Afryka – 1300; za: F. Fejtó, *Les exilés hongrois en France*, [w:] *Le Paris des étrangers*, red. A. Kaspi, A. Marès, Paris 1994, s. 492.

²²² C. Collomp, M. Menéndez, *Exilés politiques aux États-Unis, 1789–2000*, Paris 2003, s. 182.

²²³ J. Łaptos, *Kryzys Radia Wolna Europa czy fiasko doktryny wyzwolenia. O roli RWE w czasie powstania węgierskiego*, „Prace Komisji Środkoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 13: 2005, s. 29–45.

²²⁴ Zob. m.in.: *Britain and the First Cold War*, red. A. Deighton, London 1990; B. White, *Britain, Détente and Changing East-West Relations*, London – New York 1992; J.W. Young, *France, the Cold War and the Western Alliance 1944–1949. French Foreign Policy and the Post-War Europe*, Leicester 1990.

²²⁵ B. White, *Britain, Détente and Changing*, *op. cit.*, s. 34.

Wydarzenia w Polsce są sprawą wewnętrzną tego kraju i nie mamy zamiaru ich podnosić ze względu na to, że kwestie wewnętrzne są wykluczone z dyskusji na forum Rady Bezpieczeństwa²²⁶.

Zduszenie rewolucji węgierskiej przez Sowietów stanowiło pokusę dla Brytyjczyków, by „sprawić nieco kłopotu Moskwie”, ale szybko z niej zrezygnowano wobec zdecydowanego oporu w tej kwestii ze strony administracji Eisenhowera²²⁷. Swój skromny, konformistyczny wkład miała także Belgia z giętkim ministrem spraw zagranicznych P.H. Spaakiem, który w czasie wydarzeń węgierskich przebywał z wizytą w Moskwie i nie zdobył się na jakąkolwiek reakcję²²⁸.

Po wydarzeniach węgierskich, jak wiadomo, amerykańska polityka pokojowego wyzwolenia uległa pewnej modyfikacji²²⁹. Ochrzczona przez jej głównego twórcę Zbigniewa Brzezińskiego polityką „pokojowego zaangażowania” czy „budowania mostów” przypominała pod wieloma względami strategię „powstrzymywania” realizowaną podług receptury George’a Kennana. Przewartościowanie oparte było na dwóch przesłankach: a) teorii, jakiej kurczowo uczepił się cały wolny świat, że ZSRR raczej zaryzykuje wojnę nuklearną, niż pozwoli na obalenie reżimu komunistycznego w jakimkolwiek kraju, a Amerykanie nie potrafiliby sprostać temu wyzwaniu; b) konieczności dyferencjacji polityki wobec krajów, które dawały nadzieję na możliwość wspierania zachodzących tam zmian w stopniu mogącym być akceptowanym czy tolerowanym przez Rosjan²³⁰. Towarzyszyły temu próby oczyszczenia się z podzielanego powszechnie podejrzenia, że RWE zagrzewało bezmyślnie Węgrów do walki, łudząc nadzieją pomocy ze strony Zachodu²³¹. Wizja monolitycznej Europy Środkowej ustąpiła obrazowi Europy zróżnicowanej, w której wykorzystane powinny być siły naturalne, a przede wszystkim nacjonalizm, nawet jeśli jego nosicielami byli przywódcy komunistyczni. Oznaczało to przyjęcie koncepcji

²²⁶ NA, FO 371, tel. nr 586, FO do Delegacji brytyjskiej przy ONZ, cyt. za: A. Varsori, *Britain and Early Détente: 1953–1956*, [w:] *Ost-West-Beziehungen: Konfrontation und Détente, 1945–1989*, red. G. Schmidt, Bochum 1993, t. 2, s. 194.

²²⁷ *Ibidem*, s. 195.

²²⁸ G. Fejérdy, *La réaction diplomatique d'un petit pays européen face à l'insurrection hongroise de 1956: la Belgique*, „Relations Internationales” 1957, nr 129, s. 118–137.

²²⁹ Zob. m.in.: A. Mania, *The National Security Council...*, *op. cit.*, s. 133–144; C. Gati, *Stracone złudzenia. Moskwa, Waszyngton i Budapeszt wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, Warszawa 2006.

²³⁰ A. Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996, s. 19.

²³¹ J. Łaptos, *Kryzys Radia Wolna Europa*, *op. cit.*, s. 29–45.

liberalizacji obliczonej na dłuższą metę i stawiającej na uzyskanie większych efektów w trzech państwach: Jugosławii, Polsce i Rumunii. Ciekawostką przy konstruowaniu tej polityki było porzucenie dotychczasowych oczekiwań związanych z Czechosłowacją na rzecz Polski pod rządami Gomułki²³².

Na użytek opinii publicznej i organizacji emigracyjnych za wyjaśnienie bezczynności i kunktatorstwa amerykańskiego musiały starczyć argumenty podane 15 grudnia 1956 roku przez dziennikarza Jacka Raymonda z „New York Timesa”:

Wspólnym elementem łączącym wszystkie reakcje jest wielki strach – strach, że Rosja w panice spowodowanej narastającą rewolucją wewnętrzną i niezadowoleniem swych satelitów może nacisnąć na język spustowy i rozpocząć wojnę nuklearną.

Dla emigracji środkowo- i wschodnioeuropejskiej ta polityka była trudna do przyjęcia, a dla niektórych wręcz niemożliwa. Spowodowało to wiele sporów wewnętrznych w łonie emigracji, a przede wszystkim w reprezentującym ją Zgromadzeniu Europejskich Narodów Ujarmionych. Jednym z przejawów wewnętrznych konfliktów było uznanie przez Amerykanów długoletniego skarbnika tej organizacji za *persona non-grata*, po tym jak zaprotestował przeciwko przyjęciu delegacji rumuńskiej w Waszyngtonie²³³. Zbigniew Brzeziński, w tym czasie współpracownik Russian Research Center przy Uniwersytecie Harvarda, stwierdził, że pasywna postawa Stanów Zjednoczonych „dramatycznie udokumentowana” jesienią 1956 roku dowodziła, że polityka wyzwolenia była tylko „werbalna maską” biernego neoizolacjonizmu²³⁴.

Wiele gorzkich słów padło na III sesji specjalnej ACEN w Strasburgu w kwietniu 1957 roku pod adresem Zachodu, w tym z ust przewodniczącego Vilisa Masensa:

Mimo że jesteśmy wdzięczni wolnym narodom, również tym, które są członkami Rady Europy, za sympatię, pomoc humanitarną i oburzenie, jakie manifestowali wobec tragedii węgierskiej, nie możemy przemilczeć tego, co nam leży głęboko na sercu, a mianowicie doznanego zawodu. Ustanowienie wolności w Europie Środkowej i Wschodniej nie jest bowiem zagadnieniem humanitarnym, lecz problemem politycznym, którego nie da się rozwiązać, poprzestając na moralnym potępieniu agresora²³⁵.

²³² J. Faure, „Les relations” ..., *op. cit.*, s. 624.

²³³ M. Butariu, *Assembly of Captive European Nations*, *op. cit.*, s. 145.

²³⁴ Z. Brzezinski, *U.S. Foreign Policy* ..., *op. cit.*, s. 66–67.

²³⁵ ACEN, Trosième session spéciale, Strasburg, 26 kwietnia 1957, „Séance d’ouverture, Débats”, s. 25.

Wtórował mu Vaclovas Sidzikauskas, przedstawiciel Litwy, przypominając, że sto milionów Europejczyków od Bałtyku po Morze Egejskie oczekuje niecierpliwie działań, a nie tylko obietnic. Paul Auer kierował z kolei ostre słowa w stronę ONZ, a zwłaszcza jej Sekretarza Generalnego, pozwalając sobie na użycie słynnej formuły Émile'a Zoli: „Oskarżam!”. Oskarżenie dotyczyło niewykonania rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, braku zdecydowania i autorytetu. „Żaloszna postawa” Sekretarza Generalnego, dodawał Sidzikauskas, czyniła go odpowiedzialnym za wszystkie zbrodnie, jakich dokonywał marionetkowy rząd Kádára po zakończeniu interwencji radzieckiej²³⁶.

Interwencja radziecka na Węgrzech oceniana z emigracyjnej perspektywy dowodziła, że Moskwa lepiej wykorzystała „ducha Genewy” i uczyniła to, czego wolny świat nie potrafił, a mianowicie uciekła się do użycia siły. Narzucały się proste pytania: Dlaczego Zachód nie skorzystał z faktu, że ów „duch” podkopał fundamenty systemu komunistycznego? Dlaczego wolny świat nie wziął pod uwagę znaczenia wewnętrznej opozycji, którą przecież budowano i wzmacniano poprzez wspomniane wyżej operacje „Prospero”, „Veto” i „Focus”? Opozycja naprawdę istniała, a Węgrzy dowiedli jej siły w imieniu całej Europy Środkowej i Wschodniej. Ten potencjał nie został wykorzystany. Działaczom emigracyjnym pozostała jedynie mało pocieszająca satysfakcja, że sprawdziły się ich ostrzeżenia, których nie szczędzili w ostatnich latach. Lekcja wyniesiona przez Zachód z wydarzeń 1956 roku okazała się ledwie krótkim błyskiem świadomości, że stracono okazję do bardziej stanowczej reakcji. Pisał o tym z zalem jeden z publicystów emigracyjnych:

Światowa fala oburzenia powinna być podstawą zdecydowanej politycznej akcji obliczonej na zahamowanie komunistycznej ekspansji i podjęcie dalekowzrocznej inicjatywy. Niestety Zachód nie zdał egzaminu. Nieprzygotowane na podjęcie decyzji rządy reagowały improwizacją wynikającą z obawy przed nieznanym ryzykiem²³⁷.

Odrywając się z pewnym trudem od analizy wydarzeń roku 1956, środowiska emigracyjne nie mogły uciec przed sformułowaniem pytań o przyszłość narodów ujarzmionych. Jakie miały być teraz ich aspiracje? Jak miały się zachować, słysząc, że droga do ich wolności powinna być „ewolucyjna”, czyli przedłużona o kolejne zapewne generacje? Czego mogli oczekiwać od „presji moralnej” ze

²³⁶ *Ibidem*, s. 27.

²³⁷ N.N., *Does Liberation Mean War?*, „ACEN News” 1957, nr 27–29, s. 3. To przekonanie utkwiło głęboko w świadomości. Dał temu wyraz Charles Gati, pisząc pięćdziesiąt lat później: „Przy odrobinie mądrości i roztropności, mając w pamięci, że coś znaczy więcej niż nic, powstanie nie powinno się skończyć w ten sposób”, zob. *idem*, *The Revolt That Didn't Have to Fail*, „International Herald Tribune”, 9 października 2006.

strony Zachodu? Czy ich wiara w wolny świat mogła pozostać niezachwiana? A może powinni uwierzyć reżimowi komunistycznemu, obiecującemu dobrobyt w niedalekiej przyszłości?

Odpowiedzi na pytania dyktowane poczuciem zawodu nie odbiegały jednak, jak się okazało, zbyt mocno od oficjalnej wykładni polityki amerykańskiej, a w przypadku ACEN robiły wręcz wrażenie daleko idącego konformizmu. Najwyraźniej nie widziano innej drogi niż zmuszenie Związku Radzieckiego środkami pokojowymi do wycofania swych wojsk ze środkowej i wschodniej Europy i przywrócenie niepodległości podporządkowanym krajom. Jasno określona polityka „pokojowego wyzwolenia” w korelacji z presją wywieraną przez wewnętrzne „siły wolnościowe” powinna pozwolić na uniknięcie kolejnej katastrofy i doprowadzić do ustanowienia niepodległości²³⁸. Ten ton pojawił się także we wspomnianym już wystąpieniu Masensa. Przewodniczący ACEN mimo wielu słów krytyki pod adresem państw zachodnich podzielał w gruncie rzeczy ich obawy dotyczące szantażu nuklearnego i apelował:

Nie wylewajmy zbyt wiele goryczy w naszych komentarzach na temat braku działania wolnych narodów w obronie naszych krajów. Skoncentrujmy raczej nasze wysiłki na tym, by przekonać Zachód o konieczności przejścia od deklaracji do spełniania obietnic w kwestii stanowczej i zdeterminowanej polityki wyzwolenia narodów ujarzmionych²³⁹.

W sporządzonym kilka miesięcy później raporcie dotyczącym sytuacji międzynarodowej po rewolucji węgierskiej przedstawiciele emigracji krytykowali nadal „fatalistyczny, pozbawiony logiki i przyszłości” program utrzymania *status quo* i wiarę „w stopniową emancypację systemów pod radzieckimi rządami”, lecz nie mieli wiele do zaoferowania. Proponowana „kreatywna polityka” nie była ani nowa, ani oryginalna.

Zachód musi wywierać presję, aż do osiągnięcia końca nienaturalnego i niebezpiecznego podziału Europy, i skorzystać samemu z pokojowych środków, by doprowadzić do zjednoczenia Europy.

Uchodźcy zdawali sobie natomiast sprawę z tego, że krwawo stłumione powstanie węgierskie miało poważny wpływ na przebieg negocjacji w sprawie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Euratomu. Strach przed komunizmem sprzyjał osiągnięciu konsensusu. Ten aspekt, pomijany całkowicie w historii integracji, dostrzeżono po latach w rocznicowej rezolucji Parlamentu Europejskiego stwierdzającej w nieco ezopowym stylu, że węgierska rewolucja przy-

²³⁸ „ACEN News” 1957, nr 2, s. 7.

²³⁹ ACEN, Trosième session spéciale, Strasburg, 26 kwietnia 1957.

czyniła się do „wzmocnienia zwartości świata demokratycznego [*sic!*] i przyspieszenia procesu tworzenia Wspólnot Europejskich w 1957 roku”²⁴⁰.

Mając wycucie owych imponderabiliów i punkt oparcia w postaci artykułu 237 Traktatu Rzymskiego powołującego do życia EWG, głoszącego, iż „każde państwo europejskie może ubiegać się o członkostwo Wspólnoty”, uchodźcy mieli powody, by wierzyć, że Europa rzeczywiście podąży w kierunku zjednoczenia. Przedstawiciele komitetów narodowych i filii międzynarodówek zgromadzeni w Strasburgu na kolejnej sesji specjalnej manifestowali więc zadowolenie z powołania do życia dwóch nowych wspólnot. Za dobry znak uznali także zapowiedź Zgromadzenia Doradczego Rady Europy dotyczącą „dodatkowych działań” i „zobowiązań wobec ujarzmionych krajów” i próbując kuć żelazo póki gorące, wyrażali przekonanie, że Rada wykorzysta swój autorytet, by wystąpić ze stanowczą deklaracją wskazującą na nierozłączny związek zjednoczenia Niemiec, wyzwolenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zbudowania Zjednoczonej Europy i ustanowienia pokoju²⁴¹.

Emigracja starała się także wykorzystać atmosferę po powstaniu węgierskim do przypomnienia innych, bardziej przyziemnych czy raczej egzystencjalnych postulatów. Powołując się na rekomendację 123 Rady Europy (1957), apelującą o stworzenie szansy dostępu do studiów młodym uchodźcom węgierskim w celu umożliwienia im „zachowania kulturowego dziedzictwa ich narodu”, Zgromadzenie Narodów Ujarzmionych zaproponowało, aby we współpracy z Radą Europy:

- 1) przeanalizować możliwości podtrzymania żywotności tradycyjnych wartości kultur narodowych państw ujarzmionych w powiązaniu ze wspólnymi wartościami cywilizacji europejskiej;
- 2) zabiegać o pomoc instytucjom kulturalnym uchodźczym w prowadzeniu badań i publikacji w ich własnych językach efektów tych badań, a młodzieży zapewnić kształcenie w atmosferze ich własnej kultury;
- 3) powrócić do projektu utworzenia funduszu kulturalnego dla uchodźców;
- 4) umożliwić profesorom i studentom – uchodźcom z Europy Środkowej i Wschodniej – udział w programie wymiany między uniwersytetami zachodnimi²⁴².

²⁴⁰ *European Parliament Resolution on the 50th Anniversary of the 1956 Hungarian Revolution and Its Historical Meaning for Europe*, B6-0548/2006, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc> (dostęp: 18.01.2013) (zob. Aneks, dok. 14).

²⁴¹ ACEN, dok. nr 87 (Pol.), Rezolucja w sprawie integracji europejskiej z 29 kwietnia 1957.

²⁴² ACEN, dok. nr 86 (Pol.).

W tych postulatach odbijał się niczym w zwierciadle projekt przewodniczącego Komisji Kulturalnej Węgierskiej Rady Narodowej Stephena Barankovicsa, określany mianem kulturalnego planu Marshalla. Zaprezentowany po raz pierwszy w „The Hungarian Observer” wzywał do udzielenia pomocy emigrantom z ujarzmionych krajów, by mogli zachować świadomość narodową „niezbędną do udziału w kulturze rodzaju ludzkiego”. W kolejnych pięciu punktach przewidywał utworzenie sieci szkół dla uchodźców w ich ojczystym języku, stworzenie systemu pomocy materialnej dla intelektualistów i twórców, umożliwienie propagowania przez elity wkładu swych krajów do cywilizacji europejskiej i prostowania fałszywych opinii na temat ich przeszłości w ramach wspomnianej wyżej „duchowej obrony narodowej”. Ostatni punkt programu był apelem o wypracowanie planu odbudowy wolnych Węgier i całej Europy Środkowej. Uruchomienie kulturalnego planu Marshalla byłoby także w interesie wolnego świata, dowodził jego autor, jako że pozwoliłoby odzyskać narodom ujarzmionym należne im miejsce w zachodniej kulturze i ustrzec się przed jadem totalitaryzmu mogącym zatruwać reformy realizowane po wyzwoleniu²⁴³.

W tym samym duchu pisał P. Barton, przekonany, że poszerzenie horyzontów myślowych społeczeństw zachodnich, objawiające się po upadku powstania węgierskiego większą otwartością na problemy Europy Wschodniej, powinno zaowocować przyjęciem:

[...] zadania obrony kultury, która jest wspólna wszystkim Europejczykom, od wszelkiej kontaminacji komunistycznej czy faszystowskiej. To nie jest kwestia sentymentów. Musimy mieć świadomość naszej współzależności kulturalnej, świadomość tego, że nie możemy przeżyć jedni bez drugich ani odzyskać niepodległości, ani kontynuować tworzenia tych wartości, które noszą markę geniuszu europejskiego²⁴⁴.

Przejście na pozycję obrońców wartości, których emigranci byli depozytariuszami, stawało się nieodzowne. Zdawała się to dostrzegać także administracja Eisenhowera, wydając dla RWE instrukcję zalecającą rozbudowę programów kulturalnych²⁴⁵. Wyzwaniem dla uchodźców stawała się natomiast polityka

²⁴³ S. Barankovics, *Cultural Marshall Plan*, „The Hungarian Observer”, grudzień 1952, s. 5–7. Warto przypomnieć, że Barankovics wszedł w 1956 roku w skład Komisji Kulturalnej ACEN wraz z tak znanymi działaczami jak Hasan Dosti, Boris Cankiew, Juraj Slávik, Hubert Ripka, Vili Hazners, Bolesław Łaszewski, Stanisław Strzetelski, Sabin Manuila, Augustin Popa i Raul Bossy.

²⁴⁴ IJP, Związek Polskich Federalistów, t. 3, P. Barton, „Statement of Policy of East-West Cultural Exchanges”.

²⁴⁵ R.T. Holt, *Radio Free Europe*, op. cit., s. 156.

poszerzania wymiany kulturalnej z krajami komunistycznymi. Przedsmakiem efektów otwarcia były pojawiające się coraz częściej na łamach zachodniej prasy relacje z wizyt zachodnich osobistości w krajach komunistycznych. Wyposażeni w zimnowojenne stereotypy nieodmiennie wpadali w sidła „nowego kursu” i odkrywali uroki odwilży w kulturze. Wymownie zabrzmiały wynurzenia wybitnego brytyjskiego ekonomisty Petera Wilesa, przebywającego w Polsce w czerwcu 1956 roku, a więc tuż po strajkach poznańskich. Na udostępnionych mu łamach „Encounter”, finansowanego jak pamiętamy przez Kongres Wolności Kultury, nie krył swego zachwytu nad bogactwem życia kulturalnego Krakowa, tej „łacińskiej dzielnicy Polski”. Wbrew udzielonej przez Miłosza lekcji nie dostrzegął też „zniewolonych umysłów”, lecz dzielnych intelektualistów broniących się na różne sposoby przed tyranią i strzegących *valeurs éternelles*²⁴⁶. Emblematyczną dla niego postacią stał się Adam Ważyk, poeta, który ubiegł Chruszczowa w odsłonięciu oblicza stalinizmu²⁴⁷.

Opublikowanie tego reportażu wskazywało na przewartościowania w polityce Kongresu Wolności Kultury. Nie dostrzegł ich chyba Konstanty A. Jeleński i wdając się w polemikę z tezami autora, stawał na straconej pozycji uchodźcy nierozumiejącego sensu polityki pokojowego wyzwolenia ani znaczenia odkrywanej przez Wilesa „emigracji wewnętrznej”²⁴⁸.

Zainteresowanie intelektualistami żyjącymi w krajach komunistycznych, mogącymi mieć duży wpływ na kształtowanie nastrojów społecznych, znalazło jeszcze bardziej spektakularny wyraz w działalności Fundacji Forda. Utworzone wówczas z inicjatywy władz Fundacji Biuro do spraw Europy Wschodniej objął Shepard Stone, który po doświadczeniach z akcją pomocową dla węgierskich uchodźców wystąpił z projektem rozciągnięcia wsparcia materialnego na intelektualistów w krajach komunistycznych. Przedmiotem zabiegów stały się głównie dwa kraje: Polska i Jugosławia, a w dalszej kolejności Rumunia i Czechosłowacja²⁴⁹. Stone pojawił się w Belgradzie i w Warszawie w lutym 1957 roku. Korzystając ze „zdobyczy października”, uzyskał bez większego trudu zgodę władz państwowych na objęcie programem stypendialnym humanistów i artystów – studentów uczelni wyższych, wykładowców i profesorów. Akcja była szeroko zakrojona. Świadczy o tym liczba 330 najwybitniejszych polskich

²⁴⁶ P. Wiles, *In a Land of Unwashed Brains. A Polish Scrapbook*, „Encounter”, październik 1956, s. 13–19.

²⁴⁷ „But in the Poland of Ważyk, Slonimski, and Woroszyński the poet is indeed the liberator. It was the poet who spoke first and loudest: Ważyk even before Khrushchev’s speech”; *ibidem*, s. 17.

²⁴⁸ K.A. Jeleński, *Eastern Variations*, „Encounter”, luty 1957, s. 72–76.

²⁴⁹ I. Czernecki, *Siła miękkiej siły. Polski Październik i Fundacja Forda*, „Gazeta Wyborcza”, 21 lutego 2011.

humanistów, którzy w okresie pięciu lat trwania programu (1957–1961) wyjechali do zachodniej Europy bądź do Stanów Zjednoczonych na okres od trzech do dwunastu miesięcy. W ślad za Fundacją Forda w 1957 roku w Polsce i w Jugosławii pojawiły się kolejne instytucje ułatwiające kontakty intelektualistów, aczkolwiek na mniejszą skalę, jak Fundacja Rockefellera i British Council, a od 1959 roku także Fundacja Fulbrighta. W perspektywie pokojowego wyzwolenia wykorzystanie tej miękkiej siły było pociągnięciem wielce obiecującym. Nie było przecież kwestią przypadku, że nazwiska wielu stypendystów Fundacji Forda pojawiały się następnie pod kolejnymi deklaracjami i listami poddającymi krytyce władze PRL-u za odchodzenie od ideałów Października.

Przesunięcie punktu ciężkości z emigracji na środowiska twórcze w krajach satelickich ZSRR w propagandzie amerykańskiej oznaczało siłą rzeczy osłabienie pozycji uchodźców²⁵⁰. Taką sytuację przewidywał ambasador francuski, przysłuchując się obradom omawianej wyżej konferencji londyńskiej ze stycznia 1952 roku. Podzielając już wówczas przekonanie, że „poprawa stosunków z ZSRR jawi się jako jedyna nadzieja pokoju i pomyślności”, dodawał, że taki punkt widzenia nie będzie możliwy do zaakceptowania przez emigrantów, którzy z założenia będą się bronili przed polityką współlistnienia. Rolą Zachodu w tej sytuacji nie powinno być negocjowanie ich dążeń do wyzwolenia i niepodległości swych krajów, ale wystrzeganie się przed popieraniem rezolucji mogących mieć negatywny wpływ na politykę wobec ZSRR²⁵¹.

Uchodźcy, spychani stopniowo na margines, reagowali często frustracją²⁵², potęgowaną przez „największego wroga emigracji”, by użyć określenia S. Korbońskiego, a mianowicie upływ czasu. Opory budziła zwłaszcza wizja legitymizowania istniejących reżimów poprzez nawiązywanie z nimi daleko idącej współpracy. „Wymiana kulturalna ma sens tylko wówczas, gdy jest konfrontacją z ludźmi wolnymi i niezależnymi”, przypominał Czesław Miłosz, krytykując koncesje czynione na rzecz pozorów współpracy wysuwanej przez komunistów²⁵³. Testem powinna być odpowiedź Wschodu na propozycje Denisa de Rougemonta: organizowania seminariów łączących pisarzy, kompozytorów czy pedagogów, organizowania ekip naukowych do pracy nad wspól-

²⁵⁰ Trwałość tej tendencji podkreśla E.K. Valkenier, *Eastern Europe in Exile*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science”, t. 317: 1968, nr 1, s. 149–150.

²⁵¹ AMAE(f), seria Conseil de l'Europe, t. 16, Londyn, 29 styczeń 1952, R. Massigli do R. Schumana.

²⁵² Szczególnie głośne były protesty z powodu aresztowania wielu członków ACEN w Paryżu przed wizytą Chruszczowa. MSZ w odpowiedzi precyzowało, że chodziło jedynie o „środek tymczasowego odizolowania”, AMAE(f), seria Europe 1944–1960, Généralités, t. 225, k. 211, komunikat z 5 marca 1960. W sumie „odizolowano” wówczas ok. ośmiuset osób.

²⁵³ *Échanges culturels Europe-URSS*, „Preuves”, maj 1956, s. 95.

nymi projektami, objazdowych wystaw malarstwa współczesnego czy koncertów nowoczesnej muzyki. Rada Europy dodawała do tej listy współpracę w obszarze ochrony dziedzictwa kulturowego, a więc konserwacji zabytków, wspomaganie badań archeologicznych oraz stypendiów dla artystów i studentów. Odmowa dowodziłaby, że „propozycje radzieckie wymiany kulturalnej są pozbawione konkretnej treści i szczerych intencji”²⁵⁴.

Z problemem zakresu współpracy z krajami komunistycznymi borykano się przez kolejne dekady poprzedzające upadek systemu komunistycznego. Po drodze doszło do upadku większości organizacji emigracyjnych poza tymi, które potrafiły wypracować mechanizmy współpracy z dysydentami i „rewizjonistycznymi” intelektualistami krajowymi. Duże zasługi na tym polu położył Instytut Literacki Jerzego Giedroycia wydający „Kulturę” i redakcja „Svědectví” Pavla Tigrida.

Reasumując, stwierdzić wypada, że rok 1956 nabierał wraz z upływem czasu wymiaru przełomu. Stanowił wszak pierwsze prawdziwe pęknięcie w systemie radzieckim, prowadząc do powolnej, ale namacalnej dekadencji reżimów komunistycznych. Od tego czasu zaczął się także stopniowy, ale widoczny proces odchodzenia Zachodu od komunizmu, wyzwiania się intelektualistów z ukąszenia heglowskiego. Wydarzenia w Polsce i powstanie węgierskie dowodziły, że kraje satelickie Moskwy potrafią się obudzić, że opozycja wobec totalitaryzmu jest stałym elementem składowym kultury tego obszaru. W tym sensie rok 1956 stawał się nie tylko cezurą w historii Europy, lecz także ważnym elementem geopolitycznej przemiany kontynentu i jako taki powinien zająć należne mu miejsce w zbiorowej pamięci Europejczyków.

²⁵⁴ *Ibidem.*

ZAKOŃCZENIE

Wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej stało się oczywiste, że w Teheranie, Jalcie i Poczdamie, podobnie jak ćwierć wieku wcześniej w Wersalu, zapomniano, iż należy dokonać rozwiązania całości problemu europejskiego, a nie tylko jego części. Politykom starczyło geniuszu jedynie na szukanie równowagi. Jednym ze środków, a w oczach wielu wręcz panaceum mającym służyć naprawieniu błędów popełnionych w bliższej i dalszej przeszłości, stawała się idea integracji całego kontynentu. Projekty, wizje i marzenia poprzednich generacji zaczęły przybierać w okresie wojny postać konkretnych umów i zajmowały naczelne miejsce w programach środkowoeuropejskich rządów emigracyjnych. Mnogość tych koncepcji i głęboka wiara w możliwość realizacji regionalnego związku dowodziły niewątpliwie odczuwanej potrzeby zaprowadzenia ładu i demokracji na tym obszarze, a także głębokiej wiary, że integracja Europy Środkowo-Wschodniej stanie się początkiem zjednoczenia całego kontynentu. Wbrew istniejącym stereotypom wypada przypomnieć, że pragnienie jedności zawsze było silniejsze na Wschodzie niż na Zachodzie Europy. Regionalne sojusze, jak Związek Bałtycki, Mała Ententa, Unia Bałkańska czy Zielona Międzynarodówka w swych kolejnych odsłonach były wyrazem tych aspiracji. Znamienne, że w czasie wojny zwolenników integracji spotkać można było nie tylko w rządach emigracyjnych wchodzących do koalicji antyhitlerowskiej, ale także wśród uchodźców z krajów satelickich Trzeciej Rzeszy. Sięgnijmy raz jeszcze tytułem ilustracji do wspomnień cytowanego wyżej węgierskiego uchodźcy i historyka Stephena Borsodyego, który w czasie wojny przebywał w Budapeszcie:

Nabrałem wówczas niezłomnego przekonania, że tylko demokratyczna i federalna odbudowa Europy może położyć kres bolesnym wzlotom i upadkom współczesnych europejskich państw narodowych, z których jedno odnosiły okresowe triumfy, inne przeżywały dramaty, a w ostatecznym rozrachunku wszystkie pogrążyły się w tragedii¹.

¹ S. Borsody, *The New Central Europe*, New York 1993, s. 2.

Słabość oficjalnych planów federacyjnych z okresu wojny polegała na tym, że nie mogły w pełni uwzględnić stanu rzeczy w Europie po zakończeniu działań zbrojnych i że zbyt optymistycznie interpretowały zapowiedzi zawarte w Karcie atlantyckiej.

Mimo szoku, jakim były postanowienia konferencji jałtańskiej, idea związku środkowoeuropejskiego zakotwiczona mocno w zbiorowej pamięci licznej rzeszy uchodźców odradzała się szybko i wzmacniała poczucie tożsamości zarówno w jednostkach, jak i w całej zbiorowości emigracyjnej. W warunkach życia pędzonego na obczyźnie marzenie o wolności i jedności znajdowało solidny impuls w postaci ruchów proeuropejskich, a następnie Rady Europy i EWWiS. Podtrzymywaniu marzeń o zjednoczonej Europie Środkowej w jakiejś mierze służyło paradoksalnie także panujące na Zachodzie złudzenie, iż kraje komunistyczne stanowiły zwarty blok. Pobudzało bowiem do myślenia kategoriami całego regionu i do podejmowania wspólnego wysiłku w celu przekonania rządów i opinii wolnego świata, że wyrwanie Europy Środkowej z jarzma sowieckiego jest nie tylko konieczne, ale i możliwe. Scenariusze wyzwolenia ulegały zmianie wraz z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Wszystkie oparte były na założeniu, że system jałtański musi runąć, ale różniły się co do sposobów jego obalenia. Początkowo wizja tworzenia regionalnych związków była próbą pogodzenia tradycyjnej polityki równowagi z polityką międzynarodowego idealizmu i miała stanowić lek na chorobę i ustawiczny problem małych państw, jakim była ich słabość. Z nadejściem zimnej wojny duże nadzieje pokładano w nowym konflikcie zbrojnym mającym stanowić konfrontację wolnego świata z systemem komunistycznym. Tym oczekiwaniom zdawała się sprzyjać doktryna wyzwolenia lansowana przez ekipę Eisenhowera. Zgodnie z jej duchem i w ramach powołanych wówczas do życia instytucji prezentowano pomysły oparte na założeniu, że wielkie mocarstwa odrzucą postanowienia jałtańskie, a mapa Europy zostanie poddana korektom uwzględniającym plany federacyjne.

W wyniku zmian, jakie nastąpiły w Związku Radzieckim po śmierci Stalina, zaczęto przykrawać marzenia integracyjne do pokojowego wyzwolenia, rozumianego jako wygranie zimnej wojny przez Zachód z racji jego przewagi w wielu dziedzinach i moralnego imperatywu. Nie oznaczało to jednak akceptacji dla pokojowego współistnienia w postaci zaproponowanej przez Rosjan. W ustępstwach, jakie Zachód gotów był czynić i czynił, uchodźcy doszukiwali się nie bez kozery zgody na utrwalenie istniejącego stanu rzeczy i przesunięcie *de facto* daty powrotu ich ojczyzn do Europy na czas nieokreślony. Postawa Zachodu wobec powstania węgierskiego zdawała się potwierdzać te obawy. Przyjęcie perspektywy ewolucyjnych przekształceń w obrębie bloku radzieckiego jawiło się w tej sytuacji dla większości jako zdrada ideałów, a w wymiarze jednostko-

wym jako pozbawienie perspektywy powrotu do kraju. Otwarcie na współpracę z elementami rewizjonistycznymi w krajach komunistycznych napotykało ze strony emigracji na duże opory. Dotkliwie doskwierał trudny, nieznośny dylemat polityczny. Pokojowe bowiem rozwiązanie problemu środkowoeuropejskiego oznaczałoby uznanie systemu jałtańskiego. Odrzucenie porozumień zawartych na Krymie prowadziłoby zaś do zawalenia się pokoju europejskiego, ponieważ Jałta stanowiła jednocześnie jedną z jego gwarancji. Co można było począć z takim dylematem? Uchodźcy radzili sobie z nim z trudem, dochodząc powoli do etapu uznania terytorialnego *status quo*. Sprzyjały temu wizje integracji całego kontynentu bądź jego części, ponieważ marzenia z samej swej natury nie mogły kojarzyć się z zatargami granicznymi.

Większość problemów emigranci zmuszeni byli zostawić generacjom konstatatorów, dojrzewających ideologicznie w ramach systemu komunistycznego i gotowych do organizowania się w ruchach społecznych wykorzystujących możliwości w rodzaju obrony „zdobyczy polskiego października” czy „socjalizmu z ludzką twarzą” oraz zdolnych do kompromisów gwarantujących interesy geopolityczne mocarstwa radzieckiego w zamian za rozsądny pluralizm, który w dalszej perspektywie prowadziłby do przyjęcia kryteriów obowiązujących w integrującej się Europie. Dopóki jednak Związek Radziecki przedkładałby rozwiązania militarne nad niepewne kompromisy, należało brać pod uwagę również możliwość katastrofy wojennej. Pewien przełom w przewyciężaniu schedy jałtańskiej zaczął się rysować dopiero w czasie *détente* lat siedemdziesiątych, a zwłaszcza w wyniku działań Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Dokument 1

Porozumienie między Królestwem Grecji a Królestwem Jugosławii w sprawie utworzenia Unii Bałkańskiej (Londyn, 15 stycznia 1942)¹

Wyciągając wnioski z przeszłości, a zwłaszcza z doświadczeń świeżej daty, które dowiodły, że brak pełnego porozumienia między narodami bałkańskimi ułatwił mocarstwom dokonanie agresji oraz realizację ich celów politycznych i militarnych, a następnie zdominowanie całego półwyspu, i pozostając w przekonaniu, że zapewnienie niepodległości i pokoju wymaga uwzględnienia zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich”, Jego Wysokość Król Greków i jego Wysokość Król Jugosławii zdecydowali zawrzeć niniejsze porozumienie dotyczące ustanowienia Unii Bałkańskiej i w tym celu wyznaczyli na swych pełnomocników: Jego Ekscelencję Emmanuila Tsuderosa, premiera i ministra spraw zagranicznych, i Jego Ekscelencję Charlambosa Simopulosa, posła nadzwyczajnego i pełnomocnego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jego Wysokość Król Jugosławii wyznaczył na swego pełnomocnika profesora Slobodana Jovanovicia, premiera i ministra spraw wewnętrznych, oraz Jego Ekscelencję Momčila Ninčicia, ministra spraw zagranicznych. Otrzymawszy prawomocne pełnomocnictwa, ministrowie uzgodnili, co następuje:

Rozdział I. Organy Unii

Art. I

Organy Unii, które będą ze sobą systematycznie współpracować, to:

1. Organ Polityczny, składający się z ministrów spraw zagranicznych,
2. Organ Ekonomiczny i Finansowy, w skład którego wejdzie po dwóch członków każdego rządu kompetentnych w sprawach gospodarczych i finansowych.

¹ F. Gross, *Crossroads of Two Continents. A Democratic Federation of East-Central Europe*, New York 1945, s. 104–106.

Art. II

Stały Organ Wojskowy. Ta instytucja, w której rządy będą reprezentowane przez szefów lub ich przedstawicieli, będzie stanowiła obok Sztabów Narodowych wspólny Sztab Generalny narodowych armii. Sztab ten będzie posiadał dwa biura, jedno dla Armii i Lotnictwa, drugie dla Marynarki.

Art. III

Stałe Biuro składać się będzie z trzech sekcji:

- A. Politycznej;
- B. Ekonomicznej i Finansowej;
- C. Wojskowej.

Art. IV

Premierzy państw wchodzących w skład Unii będą spotykać się za każdym razem, gdy zaistnieje taka potrzeba, aby omawiać kwestie dotyczące zagadnień generalnych Unii.

Art. V

Współpraca Parlamentów: Rządy Unii będą ułatwiały regularne spotkania delegacji parlamentarnych państw wchodzących w skład Unii w celu wymiany poglądów i formułowania oczekiwań w formie zapytań dotyczących wspólnych spraw, które zostaną im przedłożone przez kompetentne organy.

Rozdział II. Zadania instytucji unijnych

Art. VI

(1) Zadaniem Organu Politycznego będzie:

- A. Koordynacja polityki zagranicznej członków w celu umożliwieniu Unii zgodnego działania na arenie międzynarodowej i prowadzenia wstępnych konsultacji w każdej chwili, gdy żywotne interesy członków Unii będą zagrożone.
- B. Przygotowanie projektów porozumienia, koncyliacji i arbitrażu między członkami Unii. Organ Polityczny podejmie się nadto ukonstytuowania następujących ciał:
 - a) Komisji mającej na celu wypracowanie porozumienia w sprawie współpracy intelektualnej między członkami Unii i kontroli ich stosowania;
 - b) Komisji mającej za zadanie podejmowanie wysiłków zmierzających do wzajemnego zbliżenia opinii publicznej w państwach, które są członkami Unii w duchu obrony wspólnych interesów.

Art. VII

(2) Zadaniem Organu Ekonomicznego i Finansowego będzie:

- A. Koordynacja polityki handlu zagranicznego i polityki celnej w celu przygotowania unii celnej.
- B. Opracowanie wspólnego planu gospodarczego dla członków Unii.
- C. Mobilizacja poprzez specjalne organy wszystkich środków, które pozwoliłyby na poprawę komunikacji i transportu między członkami Unii (linie kolejowe, sieć dróg, połączenia morskie, rzeczne i lotnicze oraz poczta i telegraf), jak też rozwój turystyki.
- D. Przygotowanie projektu Porozumienia ustanawiającego Bałkańską Unię Monetarną.

Art. VIII

(3) Zadaniem Organu Wojskowego będzie koordynowanie działań instytucji i członków Unii w zakresie współpracy międzynarodowej, przyjęcie wspólnego planu obrony, wspólnego typu uzbrojenia itp. Zadaniem sił zbrojnych Unii będzie obrona granic europejskich państw należących do Unii.

Art. IX

(4) Stałe Biuro Unii będzie pełniło funkcję sekretariatu dla różnych organów Unii, a jego zadaniem będzie:

- A. Przygotowanie materiałów do pracy instytucji Unii.
- B. Badanie wszelkich kwestii, których rozwiązanie może usprawnić polityczną, gospodarczą, finansową i militarną współpracę członków Unii.
- C. Kontrola zastosowań decyzji Organów Unii.

Art. X

Wysokie Umawiające się Strony deklarują, że niniejsze porozumienie stanowi generalną podstawę organizacji Unii Bałkańskiej. Strony uważają się nawzajem związane powyższymi decyzjami od daty wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i witają z zadowoleniem przyszłe akcesje do tego porozumienia innych państw bałkańskich, w których rządy sprawować będą legalnie i swobodnie wybrane rządy.

Art. XI

Niniejsze Porozumienie będzie ratyfikowane, a dokumenty ratyfikacyjne zostaną przekazane najszybciej, jak to będzie możliwe. Dla poświadczenia powyższych zobowiązań pełnomocni przedstawiciele składają swe podpisy i pieczęcie.

Dokonane w Londynie 15 stycznia 1942 roku w podwójnych egzemplarzach, przy czym obowiązującym pozostaje tekst w języku francuskim.

Dokument 2

Projekt układu między Polską a Czechosłowacją (24 września 1942)²

Rządy Polski i Czechosłowacji,

Uznając za życiową konieczność oparcie przyszłej współpracy między ich krajami na solidnej i trwałej podstawie,

Uznając, że jest ich obowiązkiem przyczynić się w miarę możliwości do budowy nowej Europy, wolnej i szanującej prawa narodów i jednostek, uzgodniły, co następuje:

Art. I

Potwierdzając deklarację z 11 listopada 1940 i protokół z 19 stycznia 1942 roku, zobowiązują się nawzajem, że zażądamy od parlamentów ich krajów, natychmiast po wyzwoleniu spod wrogiej okupacji, ustanowienia konfederacji, której kompetencje rozciągać się będą na dziedzinę polityki zagranicznej, obrony narodowej oraz spraw ekonomicznych, finansowych i społecznych obejmujących wspólne interesy.

Ta konfederacja będzie otwarta dla innych państw regionu europejskiego, z którymi są związane żywotne interesy obu krajów.

Art. II

Aby ułatwić ustanowienie natychmiast po wojnie powyższej konfederacji, obydwie rządy zobowiązują się do wspólnego przygotowania projektu i statutu Konfederacji, które natychmiast po wyzwoleniu zostaną przedłożone ich parlamentom.

Art. III

Do czasu ustanowienia konfederacji obydwie rządy zobowiązują się do konsultowania między sobą wszystkich żywotnych dla ich krajów kwestii dotyczących polityki międzynarodowej. Swymi działaniami będą wspierać wzajemne interesy i nie podejmą żadnych kroków, które mogłyby być ze szkodą dla ustanowienia konfederacji.

Art. IV

Obecny układ wejdzie w życie z chwilą podpisania.

² *Projet d'accord entre la Pologne et la Tchécoslovaquie du 24 septembre 1942*, [w:] *Československo-polská jednání o vytvoření konfederace, 1939–1944, Československé diplomatické dokumenty*, red. I. Štoviček J. Valenta, Praha 1994, t. 3, dok. 137. Chodzi tu o projekt przyjęty 17 sierpnia 1942 roku przez głównych negocjatorów: E. Beneša i jego ministra spraw zagranicznych H. Ripkę ze strony czechosłowackiej oraz W. Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych E. Raczyńskiego ze strony polskiej. (O ile nie podano inaczej, wersja polska dokumentów w tłumaczeniu autora – J.L.).

Dokument 3

Frans van Cauwelaert, *Nie ma już Europy* (marzec 1943)³

Uwagę naszą przykuwa rzecz oczywista: oto mimo uroku pozorów unia europejska nie potrafiła się stać dotychczas rzeczywistością.

Unia europejska nie powstała, ponieważ nigdy nie zaistniały uwarunkowania moralne, bez których mogłaby ona zostać zrealizowana w sposób pokojowy. Apel Brianda nie miał większego echa niż naiwne zaproszenie, z jakim zwrócił się ksiądz Saint-Pierre do Kongresu w Utrechcie. Projekt zjednoczonej Europy ulatnia się ze zdań dyktowanych dobrą wolą i nie mobilizuje do żadnego rzeczywistego działania. Nie potrzeba wielkiego wysiłku, by wykazać, że tragiczne wydarzenia, jakie obecnie wstrząsają Europą, też nie przygotowują jej do poddawania się z ufnością błogosławieństwom płynącym z ust polityków.

Jest zbyt wiele czynników, które przy obecnym kształcie Europy przeciwdziałają zbyt ścisłej współzależności. Są to różnice językowe, religijne i obyczajowe, różnice ustrojowe i te, które związane są z tradycjami politycznymi. Istnieją pretensje terytorialne i rozbieżne interesy, obecna jest pamięć historycznych wydarzeń, cierpień i chwały w przeszłych wiekach i zmarli, którzy do nas przemawiają. Przede wszystkim jednak istnieje uzasadniona obawa, by nie wystawiać na próbę naszej niepodległości, naszej wolności i naszych wartości, które zniknęłyby wraz z nią poprzez stopniowe podporządkowanie jednemu lub kilku mocarstwom, które nie omieszkałyby wykorzystać związków europejskiego do realizacji swych egoistycznych celów.

Co zatem czynić? Niewątpliwie nowy porządek międzynarodowy, którego pragniemy i o którym marzymy, powinien być oparty na szerokich podstawach i na zasadach bardziej ogólnych. Te zasady zostały proklamowane w Karcie atlantyckiej. [...] Poza wszelką dyskusją pozostaje fakt, że istnieje wspólnota interesów, idei i zasad moralnych, szczególnie ścisła między narodami, których kolebką lub ośrodkiem są oba brzegi Atlantyku. Ta wspólnota mogłaby znaleźć wyraz w rodzaju unii atlantyckiej, grupującej w jednej ścisłej organizacji państwa usytuowane wokół Oceanu Atlantyckiego, stającego się swego rodzaju wewnętrznym morzem, którego bezpieczeństwo i wolność byłyby najpewniejszą gwarancją pokoju powszechnego.

³ *Documents on the History of European Integration*, red. W. Lipgens, Berlin – New York 1986, t. 2, s. 435–438.

Dokument 4

Deklaracja europejskiego ruchu oporu w sprawie zjednoczenia Europy (Genewa, 7 lipca 1944)⁴

Ruch oporu przeciwko nazistowskiemu uciskowi, który jednoczy narody Europy we wspólnej walce, wytworzył między narodami Europy poczucie solidarności i wspólnoty celów i interesów, które nabierają ogromnego znaczenia i doniosłości dziś, kiedy delegaci ruchów oporu europejskiego zebrali się, by zredagować niniejszą deklarację, w której pragną wyrazić ich nadzieje i ich intencje dotyczące przyszłości cywilizacji i pokoju [...]

Pokój europejski jest kamieniem węgielnym pokoju świata. Oto bowiem za życia jednej generacji Europa była epicentrum dwóch konfliktów światowych, które miały miejsce na tym kontynencie obejmującym trzydzieści suwerennych państw. Najwyższy czas, by zaradzić tej anarchii przez utworzenie związku federalnego między narodami europejskimi.

Jedynie związek federalny pozwoli na uczestnictwo narodu niemieckiego w życiu europejskim, bez obawy, iż będzie on stanowił zagrożenie dla innych narodów.

Tylko związek federalny pozwoli rozwiązać problem wytyczania granic w strefach o mieszanej ludności, które przestaną być przedmiotem szaleńczych zapędów nacjonalistycznych i staną się prostymi kwestiami rozgraniczenia terytorialnego o charakterze czysto administracyjnym. [...]

Uczestnicy ruchów oporu niżej podpisani zobowiązują się do traktowania ich problemów narodowych jako szczególnych aspektów całego problemu europejskiego i postanawiają powołać od zaraz biuro mające na celu koordynowanie wysiłków na rzecz wyzwolenia ich krajów, na rzecz organizowania związku federalnego narodów europejskich i na rzecz ustanowienia pokoju i sprawiedliwości w świecie.

Dokument 5

Deklaracja paryskiego klubu federalnego Europy Środkowej i Wschodniej w związku z kongresem w Hadze (maj 1948)⁵

Przedstawiciele wolnej opinii narodów Białorusi, Bułgarii, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Ukrainy i Węgier, zgromadzeni w Paryżu z inicjatywy Klubu Federalnego Europy Środkowej i Wschodniej,

⁴ *Ibidem*, dok. 214, s. 674–675.

⁵ „The Intermarium Bulletin” 1948, nr 9, s. 55–56.

Przyłączając się do noty przedstawionej na kongresie w Hadze przez londyński Klub Federalny, pragniemy wyrazić żal, że przedstawiciele wolnej opinii naszych narodów nie uzyskali możliwości wzięcia udziału w kongresie haskim i tym samym zostali pozbawieni możliwości zaprezentowania własnego punktu widzenia.

Unia europejska, niezbędna dla ustanowienia trwałego pokoju, wolności i dobrobytu, nie będzie ani rzeczywista, ani skuteczna dopóty, dopóki nie obejmie wszystkich narodów kontynentu europejskiego.

Gospodarka Europy Zachodniej nie może dobrze funkcjonować bez bogactw naturalnych i towarów wytwarzanych w Europie Wschodniej, gdyż gospodarki obydwu mają charakter komplementarny. Obecnie wszystkie surowce Wschodu są wykorzystywane dla wzmocnienia potencjału wojennego i realizacji celów politycznych moskiewskiego imperializmu. Jesteśmy głęboko przekonani, że Europa nie może istnieć bez Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Białorusi, Ukrainy, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Austrii, Czech i Słowacji.

Problem unii europejskiej napotyka na dwie poważne przeszkody:

- a) Nie można utworzyć unii europejskiej bez udziału Niemiec, które znajdują się w centrum Europy. Równocześnie nie można zaniedbywać ducha dominacji tak głęboko zakorzenionego w Niemczech i będącego przyczyną nieszczęść wielu narodów. Problem reedukacji Niemiec w duchu demokratycznym to także problem ich przyszłej organizacji. Jedynie ustanowienie skutecznej, demokratycznej federacji w Niemczech może dać unii europejskiej gwarancję, że ten kraj pracować będzie z pożytkiem dla dobrobytu naszego kontynentu.
- b) Rosja leżąca na kontynencie euroazjatyckim z kolei nie może współpracować z Europą i z innymi kontynentami dopóty, dopóki nie zostanie wyzwolona z systemu bolszewickiego. Ta współpraca nie będzie możliwa także bez poddania Rosji podobnie jak Niemiec procesowi reedukacji i bez jej rezygnacji z chęci dominacji nad innymi narodami. Dla sprawy pokoju w Europie i w świecie, jak też dla wolności i pomyślności naszego kontynentu jest rzeczą konieczną odsunięcie zagrożenia ze wschodu. To zagrożenie będzie wisiało nad Europą, dopóki nasze narody nie uzyskają całkowitej wolności i dopóki Rosja właściwa stanowić będzie potężny blok ożywiony duchem imperializmu.

Nasze narody zostały całkowicie podporządkowane Moskwie, która zabrania im wszelkiej współpracy z Zachodem. Tak zwane rządy, ustanowione w naszych krajach, nie reprezentują wcale naszych narodów i są jedynie marionetkami w rękach władców rosyjskich. Nie dopuszczamy do siebie myśli, że Europa mogłaby się pogodzić definitywnie z takim stanem rzeczy.

Dokument 6

Apel przedstawicieli Europy Środkowo-Wschodniej do uczestników II Kongresu Ruchu Europejskiego w Hadze (1950)⁶

Niżej podpisani rzecznicy narodów środkowej i wschodniej Europy uczestniczący jako delegaci lub obserwatorzy w obradach II kongresu w Hadze:

W przekonaniu, że jedynie triumf idei europejskiej na obszarze całego naszego kontynentu może zapewnić równowagę polityczną i społeczną, jak też wolny i pokojowy byt wszystkich narodów Europy,

Wierząc, że ruch na rzecz jedności Europy, jak wynika z proklamacji pierwszego kongresu w Hadze w 1948 roku, stawia sobie za cel najwyższy zjednoczenie wszystkich państw europejskich,

W przeświadczeniu, że wszelki system paktów, który nie byłby wyrazem woli ludów, potwierdzonej przez rządy utworzone w wyniku wolnych wyborów, i który prowadziłby w konsekwencji do utrwalenia niemożliwego do przyjęcia podziału kontynentu, oznaczałby kompromitację sprawy europejskiej, a zarazem prawdziwego pokoju,

Mając nadto na względzie, że integracja w ramach EWWiS powinna być ujęta w formę federalną, by stanowić punkt wyjścia do utworzenia Federalnej Unii Całej Europy,

Oświadczamy, że naszym obowiązkiem, obowiązkiem Europejczyków, jest udzielenie poparcia dla ponadnarodowej Europejskiej Wspólnoty Politycznej, zaproponowanej przez państwa zachodnie, oraz zgodne i solidarne dążenie do zjednoczenia i wyzwolenia całego kontynentu.

Dokument 7

Propozycja rezolucji zgłoszona przez Harolda Macmillana 8 sierpnia 1950 roku na posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego w sprawie utworzenia Komisji Specjalnej do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy⁷

Zgromadzenie Rady Europy, uznając, że pewne narody, niebędące w stanie uczestniczyć w pracach Rady Europy, tworzą mimo wszystko integralną część

⁶ Pod apelem podpisy złożyli: P. de Auer, S. Backis, G. Dymitrow, G. Gafencu, R. Liepins, E. Raczyński, E. Rehak, A. Rei, Z. Topalović, G. Badarau, E. Bobrowski, Gh. Ciorănescu, N. Cretinik, A. Devenis, S. Grocholski, J. Kosowicz, I. Kovács, D. Nemestothy, J. Rechacek, A. Radvansky, Á. Raksányi, J. Renski, B. Ribar, K. Sieniewicz, Z. Suda, L. Talko, E. Turauskas, V. Vangelov, V. Veniamin, Z. Zaremba.

⁷ Rezolucja została przyjęta przez Zgromadzenie 28 sierpnia 1950 roku bez zmian redakcyjnych jako dok. 127.

Europy, decyduje się powołać Komisję Specjalną mającą czuwać, by interesy tych krajów były brane pod uwagę w każdej propozycji, z jaką wystąpi Zgromadzenie lub Komisje.

Ta komisja będzie mogła zwracać się o opinie do osób pochodzących z tych krajów, uznanych za ekspertów, i będzie informowana o pracach innych komisji Zgromadzenia. Ponadto będzie miała prawo do przedkładania im uwag mających na celu wypełnienie nakreślonego powyżej zadania.

Dokument 8

Memorandum Komisji Specjalnej do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy przedstawione 11 stycznia 1951 roku Zgromadzeniu Doradczemu Rady Europy w Strasburgu⁸

Poufne

Uwagi ogólne

1. W obecnej sytuacji możliwości, jakimi dysponuje Europa Zachodnia, by przyjąć z pomocą Europy Środkowej i Wschodniej, są niestety bardzo ograniczone. Istnieją jednak pewne środki działania i naszym zadaniem jest, by nie zaniedbać żadnego z nich. Pozytycznym działaniem może być przede wszystkim nieustanne potwierdzanie zasady, że wszystkie te kraje nie zostaną pozbawione poparcia politycznego i moralnego w walce prowadzonej przeciwko totalitarnej dominacji⁹. Najlepszą formą, jaką można nadać tej zasadzie, jest częste jej przypominanie, co samo w sobie nabiera dużej wagi. Deklaracje tego rodzaju, aczkolwiek nie mogą mieć konsekwencji ani bezpośredniego i natychmiastowego efektu, otwierają duże perspektywy na przyszłość. W rzeczywistości może przecież okazać się, że sprawa zasad zostanie podniesiona nagle, w krytycznym momencie, w sposób bardzo ostry.

2. Komisja Specjalna, przez sam fakt swego istnienia, wyraża w konkretnej postaci wolę stworzenia, w nieokreślonej jeszcze przyszłości, jedności całej

⁸ Archiwum Rady Europy (dalej: ARE), AS/SNR (2) 1, dok. 23. Oryginał w j. angielskim. Raport zawierający wnioski z memorandum został sporządzony 27 stycznia 1951 roku i pokrywał się z powyższym tekstem z wyjątkiem pkt. 8, który stał się przedmiotem odrębnego studium (AS/SNR [2] 4).

⁹ W liście Étienne'a de la Vallée Poussina, wiceprzewodniczącego Komisji, do Dunstana Curtisa z 16 lutego 1951 roku znajdujemy jednak taką opinię: „Obawiam się, byśmy niepotrzebnie nie dali Sowietaom powodów do zarzutów, że prowadzimy politykę popierania ruchów oporu po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Polityka taka zyskałaby oczywiście moje poparcie, gdybyśmy mogli ją skutecznie realizować. Jestem jej jednak przeciwny, gdyż nie-szczęśliwym niewolnikom Sowietaów dajemy jedynie puste poparcie i teoretyczną pomoc”. ACE 0257, korespondencja 1951–1952.

Europy. Do tego czasu zadaniem Komisji powinno być strzeżenie tego ideału zarówno w łonie Rady Europy, jak i w całej Europie Zachodniej. Aby osiągnąć zamierzony cel, Komisja powinna na pierwszym miejscu zadbać o to, by interesy narodów Europy Środkowej i Wschodniej były brane pod uwagę w dziele budowy zjednoczonej Europy i by drzwi do niej zawsze pozostały otwarte. I tak na przykład nie powinno się zapominać o tych krajach w chwili kształtowania organizacji i instytucji mającej funkcjonować w Europie, bez względu na to, jaki jest aktualnie jej kształt.

Kolejnym zadaniem Komisji jest czuwanie, by żaden wysiłek nie został oszczędzony, aby ułatwić [podkr. w tekście – dop. J.Ł.] włączenie tych krajów do Europy Zachodniej w chwili, gdy będą już w stanie spełniać warunki przyjęcia do Rady Europy. To drugie zadanie, mimo że może przynieść owoce dopiero na dłuższą metę, implikuje prowadzenie polityki mającej na celu wzmocnienie wszystkich więzi istniejących między tymi narodami a Europą, jaka się kształtuje na Zachodzie, i pomóc im w oporze przed wszelką próbą oddzielenia ich w jeszcze większym stopniu od pozostałej wspólnoty europejskiej. Oczywiście w obecnej chwili polityka zmierzająca do przyspieszenia zjednoczenia tych krajów z Europą Zachodnią będzie mogła być realizowana jedynie w bardzo ograniczonym stopniu. Jednakże jeśli nawet początki są bardzo skromne, to możliwości działania w tym kierunku mogą ulec rozszerzeniu w miarę, jak będzie ulegała zmianie koniunktura polityczna.

3. Następną kwestia wymagająca przemyślenia to rodzaj działania, jakie powinna podjąć Komisja Specjalna, by zmierzać w kierunku ułatwienia (i przyspieszenia) połączenia Europy Środkowo-Wschodniej z Europą Zachodnią. Otóż jednym z podstawowych celów, które stawia sobie Rada Europy, jest doprowadzenie do zatriumfowania „wartości duchowych i moralnych, które są wspólnym dziedzictwem ich narodów i które leżą u podstaw wolności osobistej, wolności politycznej i nadrzędności prawa, na jakich opiera się każda prawdziwa demokracja”. Europa nie może być budowana na innych zasadach. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej prowadzą teraz właśnie walkę o utrzymanie i respektowanie tych zasad. Jeśli w przyszłości chcemy je widzieć w łonie zjednoczonej Europy, to nasze zadanie powinno polegać na udzieleniu im już teraz wsparcia moralnego i politycznego. Pomoc o charakterze moralnym i politycznym w najszerszym sensie i we wszystkich swoich aspektach oraz niezbędne wsparcie dla naprawienia szkód zaistniałych w strukturze politycznej, moralnej, kulturalnej i psychologicznej – oto dziedzina, w której Komisja Specjalna powinna wykazać się największą aktywnością.

4. Rada Europy w swej działalności nie powinna nigdy zapominać o interesach narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Na marginesie propozycji tu wspomnianych Komisja powinna być otwarta na studiowanie wszelkich sugere-

stii, jakie przedstawiciele tych krajów formułowałiby na temat prac Rady. Ta inicjatywa byłaby zadośćuczynieniem dla mężów stanu na uchodźstwie, którzy tym samym mogliby wnieść niepozabawiony znaczenia wkład w prace Komisji. Poza wspomnianymi tu kwestiami pozostaje wiele delikatnych problemów wynikających z zagadnienia szerszego: w jaki sposób utorować drogę tych krajów do Europy Zachodniej? Owe problemy można *grosso modo* pogrupować następująco:

a) Na pierwszym miejscu chodzi o to, by oprzeć na solidnej podstawie zasadę jedności całej Europy. Innymi słowy: upowszechnić ideę, że Europa jest jedna i że kraje Europy Wschodniej, oddzielone od niej siłą, stanowią integralną jej część i nie zostaną nigdy opuszczone. W tym samym porządku rozumowania należy podkreślać, że zjednoczona Europa powinna w swym ostatecznym kształcie obejmować także te kraje. To właśnie ta idea, której realizacja wydaje się dziś jeszcze bardzo odległa, ale której nie wolno nigdy zaprzepaścić.

b) Uwagi powyżej sformułowane prowadzą do postawienia problemu udzielenia tym krajom pewnego konkretnego i namacalnego poparcia politycznego. Można by ten cel osiągnąć na przykład poprzez zgłaszanie na posiedzeniach Zgromadzenia [Doradczego – dop. J.Ł.] rezolucji wywierających zarazem wpływ na opinię publiczną Zachodu i mogących być wykorzystywanymi w propagandzie ukierunkowanej na Europę Środkową i Wschodnią. Można by także zaprosić Europę Zachodnią do udzielenia liderom politycznym na uchodźstwie pomocy i poparcia środkami analogicznymi do tych, jakie stosuje się w Ameryce poprzez Komitet Wolnej Europy. Jeśli nawet rezolucje Zgromadzenia nie powinny mieć innego charakteru niż zwykle zamanifestowanie sympatii i dobrej woli, to wywrą niewątpliwie przeciw pewien wpływ i dostarczą podstawy doktrynalnej w przyszłości. Rezolucje owe mogą zawierać *exposé* generalnych zasad bądź propozycje konkretnej, ściśle określonej pomocy. W ich wyniku można byłoby przejść do apeli bezpośrednich, kierowanych przez członków komisji do poszczególnych rządów członkowskich Rady.

c) Kolejna akcja, jaką należałoby podjąć, powinna polegać na wysiłkach zmierzających w kierunku przekonania uchodźców z tych krajów do zaakceptowania idei jedności całej Europy, jako części ich doktryny politycznej. To zadanie jest stosunkowo najłatwiejsze. Fakt, że Zgromadzenie jest świadome rozpaczy tych krajów, że popiera ich sprawę i ofiarowuje swe wsparcie i zachętę, nabiera dla nich ogromnego znaczenia.

Środki mające na celu ułatwienie tym krajom złączenie z Europą Zachodnią

5. Kraje wyzwolone spod dominacji radzieckiej i mające szansę zjednoczenia się z pozostałą częścią Europy muszą szybko naprawić szkody wyrządzone w ich strukturze moralnej, kulturalnej i psychologicznej podczas okresu rządów

komunistycznych. Oznacza to ni mniej, ni więcej, tylko konieczność przejścia przez okres readaptacji¹⁰ po to, by móc zająć należne im miejsce we wspólnocie europejskiej. Ten proces musi zostać wcześniej przygotowany. Dzisiejsze reżimy komunistyczne niszczą w szybkim tempie wszystkie elementy kulturotwórcze. Z zjadłością starają się podkopywać „wartości duchowe i moralne”, które są podstawą więzi między tymi narodami a demokracjami zachodnimi. Jeśli ten proces nie zostanie zahamowany i jeśli te narody nie otrzymają żadnej pomocy, to rozwinie się w Europie Wschodniej typ mentalności totalitarnej, obcy i wrogi zarówno koncepcjom, jak i tradycjom europejskim.

Jedynym środowiskiem, w którym zachowane zostało dziedzictwo kulturalne tych krajów, jest środowisko uchodźców przebywających na terenie Europy Zachodniej. O ile jednak sporo uwagi poświęcono dotychczas problemowi uchodźców w ogóle, o tyle mało zrobiono, by pomóc emigrantom w obronie i zachowaniu ich kultury oraz tradycji narodowych. Jest to zagadnienie najwyższej wagi, ponieważ przyszłość ich krajów zależeć będzie od ich umiejętności obrony kultury. Jest rzeczą zrozumiałą, że zagadnieniem tym powinny się zająć wszystkie kraje Europy.

W tej właśnie dziedzinie Komisja Specjalna może odegrać wielce użyteczną rolę. Powinny zostać utworzone organizacje o charakterze kulturalnym lub naukowym w łonie każdego rządu narodowego¹¹ uchodźców, jeśli takowe nie istnieją. Te, które już działają, korzystają jedynie z minimalnej pomocy, na jaką stać jej członków, znajdujących się z reguły w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Organizacje uchodźcze w żadnym wypadku nie korzystają natomiast z poparcia czy pomocy ze strony czynników oficjalnych. Podobnie przedstawia się sytuacja studentów, profesury uniwersyteckiej i wszystkich intelektualistów, których zdolności i wiedza będą pewnego dnia pilnie i niezbędnie potrzebne ich krajom.

Komisja Specjalna jest w mierze, idąc tym tokiem rozumowania, nieść niezbędną pomoc, która może przybrać różne formy. Może na przykład podjąć inicjatywę rekomendacji dla rządów lub zalecać Zgromadzeniu Doradczemu, by Rada Europy objęła patronat (któremu ewentualnie towarzyszyłoby poparcie finansowe z jej strony) nad szkołami i kolegiami założonymi w tym właśnie celu. Takie rezolucje i rekomendacje mogą stanowić wartość samą w sobie, w miarę jak będzie można je wykorzystywać, aby wesprzeć działania podjęte w tej dziedzinie przez pewne ugrupowania prywatne oraz zdobyć dla

¹⁰ Kalka myślowa związana z powszechnym w powojennej publicystyce politycznej oczekiwaniem ustanowienia dla Niemiec okresu reedukacyjnej kwarantanny.

¹¹ Sprawozdawca jako przedstawiciel organizacji niezwiązanej z konkretnym państwem mógł sobie pozwolić na takie pośrednie uznanie rządów emigracyjnych.

nich nowe środki. Od chwili gdy Komisja Specjalna będzie gotowa do podjęcia działań, wiele spraw tego rodzaju trafi na pewno pod jej obrady. Byłoby dobrze, gdyby całość tego zagadnienia stała się przedmiotem głębszych studiów i by zostały zebrane wszystkie sugestie dotyczące sposobów niesienia pomocy.

Uchodźcy

6. Zgromadzenie powołało już do życia komisję zajmującą się sprawą uchodźców w Europie¹². Można więc odwołać się do Komisji Specjalnej do spraw Uchodźców, aby zająć się, w porozumieniu z Komisją do spraw Społecznych i Komisją do Spraw Gospodarczych, zagadnieniami interesującymi osoby pochodzące z krajów niebędących członkami Rady Europy, w miarę jak ci ostatni mieszczą się w kategorii „uchodźców” i *displaced persons*. Komisja Specjalna do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy nie powinna więc zajmować się szczegółowo tymi sprawami¹³. Jednakże to zagadnienie ma pewne aspekty polityczne, którymi na pewno nie zajmie się Komisja do spraw Uchodźców. W takim wypadku wejdą one w zakres działania Komisji Specjalnej.

Współpraca z emigrantami

7. Rezolucja Zgromadzenia przewidująca utworzenie Komisji Specjalnej wzmiankuje, że ta Komisja będzie miała prawo zwracania się po opinie do ekspertów spośród przedstawicieli narodów, którymi ma się zajmować. Oczywiście Komisja nie będzie w stanie wykonywać swych funkcji, jeśli nie zostanie wsparta przez jakąś organizację zewnętrzną, która przygotowałaby część zagadnień. Chodzi o to, by pomoc pochodziła ze strony organizacji odpowiedzialnej, której bezstronność, reprezentatywny charakter i skuteczność dawałyby gwarancję, że jej opinie odpowiadają poglądom emigrantów. Jeśli się weźmie pod uwagę obecną sytuację polityczną w środowisku emigracyjnym oraz fakt istnienia licznych organizacji i ugrupowań, to można dojść do wniosku, że Komisja będzie napotykać na trudności wynikające z możliwości wciągnięcia jej w polemiki między nimi. Z tego właśnie powodu byłoby może dobrze, gdyby nawiązała ścisłą współpracę z Sekcją Środkowoeuropejską Ruchu Europejskiego, jedyną organizacją uprawnioną do pełnienia funkcji eksperta i doradcy przy Komisji Specjalnej. Nie należy oczywiście rozumieć przez to, że Sekcja miałaby rolę monopolisty w tym względzie i że nie można byłoby brać pod uwagę opinii i sugestii innych organizacji. To znaczy jedynie, że Sekcja Środkowoeuropejska

¹² Komisja została powołana do życia 8 sierpnia 1950 roku.

¹³ Komisja Specjalna, podobnie jak Komitet Narodowy Wolnej Europy, interesowała się *de facto* jedynie uchodźcami politycznymi.

mogłaby śledzić z bliska działalność Komisji Specjalnej i podjęłaby się, w razie potrzeby, podwójnego zadania polegającego na przygotowaniu dokumentacji i przedstawieniu sugestii. Z punktu widzenia prac Komisji Specjalnej wskazane byłoby nadać tej współpracy charakter półoficjalny.

8. Sprawa Hiszpanii i Portugalii jest zupełnie innego rodzaju¹⁴. Nie przygotowałem uwag na ten temat. W tym miejscu wystarczy może tylko przypomnieć, że ostateczna akceptacja Konwencji Praw Człowieka może stanowić, jako minimum, dowód spełnienia wymogów, jakim mają sprostać kandydaci do tytułu członka Rady Europy. Byłoby wskazane zastanowić się nad stopniem, w jakim te kraje byłyby gotowe zaakceptować konwencję w części lub w całości.

Dokument 9

Deklaracja celów i zasad wyzwolenia narodów środkowoeuropejskich podpisana w Filadelfii (11 lutego 1951)¹⁵

My, uchodźcy z Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Węgier i Jugosławii, połączeni wspólnym losem, naznaczeni ogromem cierpień i wzniosłymi uczuciami naszych krajów ojczystych;

Wierni przykładowi naszych poprzedników, którzy w ciągu wieków wykuwali na wygnaniu i w łonie wolnych narodów ramy instytucjonalne praw i wolności swych krajów ojczystych;

Pragniemy przesłać z oddali, z Wielkiej Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie mamy szczęście bycia świadkami gromadzenia się sił wolności,

I uroczycie ogłosić zasady i cele wyzwolenia:

1. Bóg dał wszystkim ludziom i wszystkim narodom nieodłączne prawo do wolności. Wolność, podobnie jak pokój, jest jedna i niepodzielna. Pogwałcenie wolności w jednej części świata jest zagrożeniem dla wolności wszystkich narodów i wszystkich ludzi.

2. Zasady prawa i wolności zawarte w Karcie atlantyckiej dają mocne podstawy dla zasłużonego pokoju w naszej epoce. Dlatego wolny świat w szerszym zamiarze zastąpienia szalejącej tyranii i bezprawia przez wolność w granicach prawa musi powrócić do jej zasad.

¹⁴ Raport specjalny na temat tych dwóch krajów i Jugosławii przedstawiony został 17 marca 1951, ARE, AS/SNR (2) 5.

¹⁵ Tekst oryginalny: *Union and Freedom*, kwiecień 1951, s. 7. Główne punkty opublikował także nowojorski „Dziennik dla Wszystkich”, 3 marca 1951; zob. zbiory wycinków IJP.

3. Świat nie może zażywać pokoju tak długo, jak długo Europa jest podzielona. Żelazna kurtyna dzieli ją na dwie części, które są sobie nawzajem potrzebne. We wschodniej części Europy grupa rządząca, niereprezentująca społeczeństwa, kuje potężne narzędzia najazdu. Wyzwolenie Europy Środkowej i Wschodniej jest zatem nieodzownym warunkiem dla ustanowienia międzynarodowego porządku demokratycznego, sprawiedliwości i trwałego pokoju.

Wolność i niepodległość naszych narodów, pogwałcone przez tego samego radzieckiego agresora, zasługują na to, by ich bronić z taką samą determinacją, z jaką Narody Zjednoczone bronią wolności i niepodległości narodu koreańskiego.

4. Wielkie Mocarstwa nie osiągną swego celu zabezpieczenia Europy Zachodniej, jeżeli w swych wysiłkach oprą się na domniemanym uznaniu obecnego zniewolenia Europy Środkowej i Wschodniej.

Niech wolny świat przy każdej okazji zapewnia uciśnione narody środkowej i wschodniej Europy, że jego zamiarem jest zastosowanie zasad Karty atlantyckiej w odniesieniu do ich nieszczęśliwych krajów. Wolny świat ma obowiązek żądać, żeby zaprzestano deportacji z naszych krajów, by jeńcy wojenni i zesłańcy wrócili do swoich domów, by wycofane zostały wojska i siły policyjne radzieckie, by natychmiast przywrócono wolność więźniom politycznym. Musi ustać planowe wyniszczanie najlepszych elementów w naszych narodach. Najczelniejszym zadaniem jest ustanowienie rządów demokratycznych i przeprowadzenie wolnych wyborów pod skuteczną kontrolą międzynarodową.

5. Wszystkie narody od Bałtyku do Morza Czarnego i Adriatyku, od granicy nazwanej żelazną kurtyną po serce rosyjskich ziem z niecierpliwością wyczekują działań zwiastujących, że nadchodzi wyzwolenie. Są one głęboko przekonane, że połączone duchowe i materialne siły pod wodzą Stanów Zjednoczonych Ameryki potrafią ustanowić pokój oparty na wolności i sprawiedliwości.

Mimo widocznej potęgi militarnej bezwzględne mocarstwo przeciwne wolnemu światu jest podminowane nienawiścią i tlejącą rewoltą uciskanych narodów. Walka tych narodów o wolność może wydać owoce tylko wówczas, gdy zbiegnie się z pozytywną i zdecydowaną akcją wolnego świata.

6. Narody środkowej i wschodniej Europy trwają w postanowieniu powrotu po wyzwoleniu do społeczności wolnych narodów i ustanowienia rządów wybranych przez lud, reprezentujących lud i działających dla jego dobra. Zagwarantowana będzie wolność osobista, wolność religii i wyznania, swoboda badań naukowych i twórczości artystycznej, wolność słowa i informacji oraz wolność stowarzyszeń łącznie z innymi wolnościami politycznymi i społecznymi.

Nikt nie będzie pozbawiony dostępu do oświaty z racji pochodzenia, narodowości, wyznania, przekonań politycznych czy z powodu warunków społecznych bądź ekonomicznych. Rodzice będą mogli posyłać swe dzieci do szkół swobodnie wybranych bądź przez siebie założonych.

Szczególną opieką otoczone zostanie pokolenie wchodzące w życie. Młodzież ma prawo do wykorzystania swych zdolności i entuzjazmu dla budowy lepszego porządku.

W naszych krajach ustanie działanie maszyny wzajemnej eksterminacji. Za zbrodnie przeciw ludzkości winni odpowiedzą w ramach obowiązującego prawa i na zasadzie osobistej odpowiedzialności za popełnione czyny. Demokracja w Europie nie może się odrodzić poprzez akt zemsty. Podstawowym dla nas przykazaniem pozostanie „Nie zabijaj”.

7. Przepływ osób, idei, towarów i usług będzie wolny. Państwo wspierać będzie inicjatywę prywatną. Względy rzeczowe zadecydują o wyborze między przedsiębiorczością prywatną a publiczną; pierwszeństwo przypadnie tej formie gospodarczej, która da lepsze wyniki z punktu widzenia interesów konsumentów i robotników.

Nie będzie więcej żelaznych kurtyn. Kraje nasze włączą się ponownie do gospodarki światowej i będą w stanie podnosić swą stopę życiową oraz przyczyniać się do powszechnego dobrobytu.

8. Ziemia stanie się prywatną własnością chłopów, zgodnie z pragnieniami całego chłopstwa, stanowiącego większość i podstawę naszych narodów. Spółdzielczość i inne formy dobrowolnych organizacji chłopskich będą niezależne od rządu. Nowoczesne metody naukowe i nowoczesne urządzenia przyjdą z pomocą w podnoszeniu dobrobytu ludności wsi i miast.

9. Pracownicy fizyczni i umysłowi będą chronieni przed wyzyskiem zarówno w prywatnych, jak i w społecznych przedsiębiorstwach. Nie będą podlegali arbitralnie narzucanym normom produkcyjnym i represyjnemu ustawodawstwu pracy. Będą mieli wolność zatrudnienia, miejsca pracy i miejsca zamieszkania. Wolne i niezależne związki zawodowe oraz inne organizacje będą stały na straży praw i interesów robotnika. Władze publiczne i prywatne oraz dyrekcje przedsiębiorstw będą odpowiedzialne za zastosowanie metod naukowych i ulepszeń technicznych dla podniesienia produkcji i stopy życiowej. Robotnicy zyskają prawo do należnego im udziału w zyskach. Dobro człowieka ma pierwszeństwo przed maszyną.

10. Narody środkowej i wschodniej Europy pragną zająć swe naturalne miejsce w wielkim ruchu wolnych narodów zmierzających do poprawy stosunków

międzynarodowych i do ściślejszej unii. Pragną one ustanowić między sobą silne więzi federalne i uczestniczyć w budowie Zjednoczonej Europy. Tego rodzaju braterska federacja będzie doceniać i szanować odrębne wartości każdego narodu dla wspólnego dobra naszej europejskiej cywilizacji i kulturalnego dziedzictwa całej ludzkości.

Wiara w konieczność ścisłej współpracy skłoniła nas do ogłoszenia tej wspólnej deklaracji. Zobowiązujemy się pozostać wierni tej idei po odzyskaniu wolności.

Z wielkiego kraju, w którym idea wolności jest tak ściśle związana z pojęciem unii, zwracamy się do Boga z prośbą o dar siły, abyśmy doprowadzili do pomyślnego końca walkę o wolność i unię naszych narodów¹⁶.

Dokument 10

Deklaracja williamsburska dotycząca ochrony praw człowieka w wyzwolonej Europie Środkowej (12 czerwca 1952)¹⁷

Rządy komunistyczne i narzucone przez nie naszym rodzimym krajom konstytucje podeptały wolność i wypaczyły prawdziwe i symboliczne znaczenie praw człowieka zawarte w tak rewolucyjnych dokumentach jak Virginia Bill of Rights. Od dłuższego czasu stało się oczywiste, że społeczne i ekonomiczne reformy proklamowane w tych krajach Europy nie są niczym innym niż czczą propagandą mającą na celu narzucenie komunistycznych rządów poprzez bezbożne, totalitarne i reakcyjne sprzysiężenia, których praktycznym efektem jest utrzymanie naszych rodaków w zacołaniu i w zniewoleniu;

My, niżej podpisani emigracyjni przedstawiciele krajów uciskanych przez rządy, które odmawiają naszym narodom niepodległości i pozbawiają je domów, swobód, tradycji i demokratycznych instytucji, spotkaliśmy się w House of Burgesses, w którym Virginia Bill of Rights został podpisany 12 czerwca 1776 roku, pragnąc z okazji rocznicy tego historycznego wydarzenia poprzeć i nagłośnić prawa ustanowione w tym ważnym dokumencie.

Wśród zawartych w nim norm na szczególne podkreślenie zasługuje zasada równości każdego człowieka od chwili urodzenia oraz jego nieodłączne prawa do cieszenia się z życia, wolności i własności, i bezpieczeństwa. Przypominamy,

¹⁶ Test oryginalny: *Union and Freedom*, kwiecień 1951, s. 7. Główne punkty opublikował także nowojorski „Dziennik dla Wszystkich”, 3 marca 1951, zob. zbiory wycinków IJP.

¹⁷ Tekst za IJP, Dokumenty J. Lipskiego, t. 8, k. 86–89. Adnotacja Lipskiego, że jest to wersja szósta. Ostatecznej redakcji nie zdołaliśmy odnaleźć, ale wiele wskazuje na to, że nie odbiegała znacząco od poniższego tekstu.

że władza pochodzi od ludu, a rząd ma służyć ludowi. Zadaniem rządów jest zapewnienie szczęścia i bezpieczeństwa. Od chwili gdy jakakolwiek forma władzy staje się destruktywna w realizacji tego celu, to prawem ludu jest zmiana lub obalenie jej i ustanowienie nowego rządu.

Obywatele mają mieć prawo do procesu sądowego, do poznania przyczyn i natury każdego obciążenia, do bycia wolnymi od przymusu składania świadectwa przeciw komukolwiek, bycia wolnymi od arbitralnej rewizji i zajęcia dobytku. Powinna być ustanowiona wolność prasy; siły zbrojne powinny być podporządkowane rządowi poprzez cywilne dowództwo; żaden rząd nie może pozostawać przy władzy, jeśli nie respektuje zasad etycznych; każdy człowiek ma prawo do swobodnego manifestowania swych przekonań religijnych.

Wiemy, że nasze narody mogą osiągnąć szczęście i bezpieczeństwo jedynie poprzez zastosowanie tych wielkich zasad, które mogą być skuteczne tylko po wyzwoleniu od komunistycznej tyranii.

My, tu zebrani, deklarujemy, że od chwili gdy nasze narody zostaną wyzwolone, zniesiona zostanie tajna policja, znikną także obozy koncentracyjne oraz praca przymusowa. Zakazane zostanie stosowanie tortur i wymuszanie zeznań przez zastraszenie, aresztowanie czy deportację. Zniesiemy dyskryminację z przyczyn klasowych, narodowych czy rasowych. Stachanowizm i represje z powodu niewykonywania narzuconych norm pracy zostaną zniesione. Zniesiona zostanie przymusowa kolektywizacja i kołchozy. Zapewniamy, że zniknie tyrania nad umysłami w naszych krajach, zniknie tyrania mniejszości nad większością podobnie jak tyrania większości nad mniejszościami.

Zapewniamy, że rządy terroru zostaną zastąpione wolnością pod rządami prawa i że zasady oraz swobody wymienione powyżej staną się fundamentem władzy ludu dla ludu i poprzez lud. Miarą postępu jest człowiek, a nie państwo. Forma społecznej i ekonomicznej organizacji powinna być wybrana przez naród.

Zapewniamy, że prawo do prywatnej własności zostanie przywrócone, a chłopci odzyskają ziemię i gospodarstwa skolektywizowane pod rządami komunistycznymi. Kooperatywy i inne formy zrzeszeń rolniczych podejmowane ze względów ekonomicznych będą wolne od ingerencji państwa.

Wolne i niezależne związki zawodowe oraz inne organizacje pracownicze będą stać na straży praw i interesów robotników. Robotnicy odzyskają swobodę wyboru zatrudnienia i miejsca, w którym pragną żyć i pracować. Godność i prawa robotników będą w pełni respektowane.

Narody środkowej i wschodniej Europy są zdecydowane po wyzwoleniu przyłączyć się do Wspólnoty Wolnych Narodów. Wyrażają nadto pragnienie

wzięcia udziału w wielkim ruchu narodów na rzecz poprawy wzajemnych stosunków i ściślejszego związku. Po odzyskaniu wolności ustanowią między sobą silne regionalne więzy i będą uczestniczyć w procesie tworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Deklaracja podpisana w Williamsburgu (Wirginia) 12 czerwca 1952 roku przez emigracyjnych przywódców dziesięciu państw znajdujących się obecnie w niewoli za żelazną kurtyną, aby upamiętnić rocznicę podpisania Virginia Bill of Rights z 12 czerwca 1776 roku. Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Węgry

Dokument 11

Raport dotyczący jedności i solidarności europejskiej przedstawiony na posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego w dniu 8 marca 1951 roku w Strasburgu przez Karla Pfeleiderera z Komisji Specjalnej do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy¹⁸

Poufne

Zasada Jedności Europy

1. Raport Komisji Specjalnej opiera się na założeniu istnienia unii europejskiej zawartym w preambule Statutu [Rady Europy – dop. J.Ł]. Państwa członkowskie (mimo że reprezentują tylko kilka krajów) wyznaczyły sobie jako program zjednoczenie całej Europy i uważały za konieczne „utworzenie organizacji grupującej państwa europejskie w bardziej ścisłym stowarzyszeniu”. W konsekwencji sygnatariusze powołali Radę Europy dla całej Europy i pozostawili innym krajom możliwość przyłączenia się. Ponadto w dążeniu do realizacji unii utworzyli Komisję Specjalną do czuwania nad interesami państw nieczłonkowskich Rady Europy.

2. Przez sam fakt swego istnienia Komisja Specjalna, utworzona przez Zgromadzenie Doradcze, powinna być uważana przede wszystkim za wcielenie zasady Jedności Europy, co nadaje jej zarazem wysoką rangę¹⁹.

¹⁸ ACE, AS/SNR (2) 5. Raport ten w wersji ostatecznej został zaprezentowany Zgromadzeniu 19 marca 1951 roku. Zob. AS/SNR (2) 10.

¹⁹ W wersji ostatecznej wprowadzony został w tym miejscu akapit następującej treści: „Należy żałować, że spośród wolnych państw Europy niektóre nie wchodzą jeszcze w skład Rady Europy – bądź dlatego, że odmawiają swego udziału, bądź dlatego, że ich systemy polityczne nie respektują zasad ustalonych w preambule Statutu”.

3. Jeśli Europa stanowi Jedność i jeśli przyjęto, że zasada tej jedności godna jest podtrzymania, należy uważać za nielegalne to wszystko, co stanowi jej zagrożenie. Działania, które doprowadziły do podziału Europy i są powszechnie określane mianem żelaznej kurtyny, powinny być uważane za zamach, a nawet agresję przeciwko jedności Europy. Rada Europy nie powinna nigdy pogodzić się z podziałem i powinna zawsze uważać za swój główny cel połączenie dwóch części rozdartej obecnie Europy.

4. Rada Europy nie powinna więc pomijać żadnej okazji, by proklamować ponownie, przy pomocy wszystkich dostępnych środków, jedność Europy. Jej zadaniem jest dawanie zapewnień i manifestowanie swej głębokiej sympatii wobec tych wszystkich, którzy pozostali wierni tej zasadzie i poświęcili się zadaniu jej zachowania, a nawet, jeśli okoliczności na to pozwolą, jej odrodzenia.

5. Komisja Specjalna powinna czuwać, aby ten ideał Jedności Europy nie został zaprzeczony w samej Radzie Europy. Powinna tak działać, by narody niereprezentowane zostały wzięte pod uwagę w dziele budowy jednej zjednoczonej Europy, i czuwać w Radzie Europy nad tym, by dla tych krajów drzwi były zawsze otwarte. Nie należy zapominać o nich między innymi przy tworzeniu projektów organizacji i instytucji europejskich. Należy także wzmocnić wszystkie więzi między narodami niereprezentowanymi obecnie w Radzie Europy a tymi, które do niej należą.

Zasada kulturalnej solidarności Europy

Najbardziej delikatnym zagadnieniem, któremu wszystkie narody muszą stawić czoła, jest sprawa znalezienia środków mogących położyć kres separacji między państwami demokratycznymi a państwami Europy Środkowej i Wschodniej podporządkowanymi reżimowi totalitarnemu. Pozwalam sobie w tym miejscu dodać, jako przedstawiciel Republiki Federalnej Niemiec, że problem ten nabrał wymiaru wewnętrznego, jako zagadnienie zjednoczenia dwóch części Niemiec. W tym odniesieniu problem niemiecki jest także problemem europejskim. Wiemy, że Rada Europy uważa za jeden ze swych naczelných celów triumf „wartości duchowych i moralnych, które są wspólnym dziedzictwem ich ludów i które leżą u podstaw zasad wolności osobistej, wolności politycznej i nadrzędności prawa stanowiących podstawę każdej prawdziwej demokracji”. Europa nie może być budowana na innych fundamentach. Tymczasem kraje niebędące członkami Rady Europy oderwały się od Europy nie tylko z punktu widzenia politycznego, moralnego, kulturalnego i psychologicznego, ale także w tym, co dotyczy ich struktury ekonomicznej i społecznej zarówno w mieście, jak i na wsi, w przemyśle i w rolnictwie. Należy więc stu-

diować dogłębnie i naukowo wszelkie przejawy życia tych narodów i problemy wynikające z różnic oddzielających narody demokratyczne od tych, które żyją w systemie totalitarnym. Ponadto Komisja Specjalna powinna utrzymywać kontakty z kompetentnymi instytucjami naukowymi i przedkładać Radzie Europy rezultaty badań wykonanych przez te instytucje.

Znaczenie przypisywane Europie polegało zawsze na akcentowaniu bogactwa i różnorodności jej poszczególnych kultur narodowych. Europa nie może sobie pozwolić we własnym interesie na zagrożenie i upadek kwitnącej cywilizacji krajów, które stanowią jej część składową, ponieważ ta strata zubożyłaby i osłabiłaby dorobek całego kontynentu. Europa nie może zarzucić zasady solidarności kulturalnej swych narodów.

Rada Europy powinna zatem, jako jedno ze swych najpilniejszych zadań, przyjąć zachowanie i wzbogacenie dziedzictwa kulturalnego i cywilizacji narodowych ludów, którym dominacja totalitarna została narzucona siłą. Jedyne środowisko, w którym ta akcja może zostać podjęta, to środowisko emigrantów znajdujących się w demokratycznych krajach Zachodu. O ile jednak sporo uwagi poświęcono dotychczas problemowi uchodźców w ogóle, o tyle mało zrobiono, by pomóc imigrantom w obronie i zachowaniu ich kultury i ich tradycji narodowych²⁰. Organizacje i instytucje o charakterze kulturalnym lub naukowym istniejące w łonie narodowych ugrupowań emigrantów korzystają dotychczas jedynie z minimalnej pomocy, na jaką stać ich rodaków, znajdujących się z reguły w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W żadnym wypadku nie korzystają natomiast z poparcia czy pomocy ze strony czynników oficjalnych. Podobnie przedstawia się sytuacja studentów, profesury uniwersyteckiej i „intelektualistów”²¹, których zdolności i wiedza warunkować będą poziom intelektualny i przyszłość krajów ich pochodzenia.

Komisja Specjalna jest w mierze, idąc tym tokiem rozumowania, przynieść niezbędną pomoc, która może przybrać różne formy, zwłaszcza zaleceń kierowanych do rządów. Nawet rezolucje rzucające pewne światło na ten problem mogłyby stanowić wartość samą w sobie w miarę, jak będzie można je wykorzystywać, aby wesprzeć działania podjęte w tej dziedzinie przez pewne ugrupowania prywatne i zdobyć dla nich nowe środki. Komisja Specjalna będzie musiała podjąć wiele działań, a zwłaszcza wypracować odpowiedni program we współpracy z Komisją do spraw Kulturalnych i Naukowych. Podstawą tej

²⁰ Te oskarżenia pojawiały się często w emigracyjnej prasie. „Dola inteligencji wschodnio-europejskiej – pisał »Orzeł Biały« 4 sierpnia 1951 roku – jest hańbą Europy Zachodniej, która nie chciała się nią zająć, i hańbą całego cywilizowanego świata”.

²¹ Cudzysłów nawiązuje zapewne do odmiennego postrzegania roli intelektualistów w społeczeństwach zachodnich niż na Wschodzie, gdzie uważano ich za duchowych przywódców narodu. Francuscy publicyści określali tych ostatnich jako *intelligentsia*.

pracy powinno być studium wykonane przez Sekretariat Ogólny organizacji oraz instytucje kulturalne i naukowe działające w łonie różnych emigracyjnych ugrupowań narodowych.

Jest rzeczą oczywistą, iż zadania tego typu nie będą mogły zostać wypełnione bez pomocy ze strony samych emigrantów. Z drugiej strony wiadomo, że emigracja jest bardzo podzielona na koterie o wielce zróżnicowanych tendencjach. Uchodźcy powinni podjąć duży wysiłek, by złagodzić istniejące kontrowersje, nieuniknione w życiu publicznym, ale w ich przypadku nabierające specyficznej wymowy. Tylko poprzez wymianę poglądów można dojść do niezbędnych i korzystnych kompromisów. Komisja Specjalna przywiązuje wielką wagę do krystalizacji emigracji politycznej, która po części już się dokonała w postaci Sekcji Europy Środkowej i Wschodniej działającej w ramach Ruchu Europejskiego, przyjmującej za podstawę swej doktryny politycznej ideę Jedności Europy i w tym właśnie duchu rozwiązującej problemy wewnętrzne. W wykonywaniu swego zadania Komisja przyjmie więc z wdzięcznością wiedzę, doświadczenie, dokumentację i sugestie Sekcji, które stanowić będą przedmiot głębokiej analizy. Nie należy oczywiście rozumieć przez to, że Sekcja miałaby pełnić rolę monopolisty w tym względzie i że nie można będzie brać pod uwagę opinii i sugestii innych organizacji. Osobistości emigracyjne, których działalność w tej dziedzinie jest godna uwagi i które oddały swym ojczyznom wielkie przysługi, powinny otrzymać pomoc i odpowiednie do zasług poparcie. Rezolucje Rady Europy idące w tym kierunku będą ewentualnie mogły prowadzić do bezpośredniego występowania członków Komisji Specjalnej do rządów ich krajów.

Dokument 12

Robert Schuman, *Zwodnicze propozycje*²²

Największym zagrożeniem dla narodów jest świadome lekceważenie siły przeciwnika i posiadanie niewybaczalnych złudzeń co do jego zamiarów. W polityce prostoduszność może prowadzić do współodpowiedzialności. Tak właśnie się dzieje w pewnych kręgach zachodnich. Pragnienie pokoju czy po prostu chęć robienia interesów, a czasem antyamerykanizm tyle niesprawiedliwy, ile śmieszny, czynią te środowiska podatnymi na śpiew syren radzieckich. Najwyższy czas, by reagować na te tendencje osłabiające wolę i paraliżujące działania.

Ludzi się nas projektami wspólnoty europejskiej, zgodnie z którymi Wschód i Zachód mogłyby się spotkać w sielankowej współpracy, by wreszcie budować pokój i gwarantować nasze bezpieczeństwo. W niewyobrażalnym oszustwie

²² R. Schuman, *Offres fallacieuses*, „Exil et Liberté”, październik 1954, s. 1–2.

powołuje się na nasze idee i posługuje się naszymi pojęciami. W zamiarze odciążenia nas od skutecznej polityki integracji, jaką realizujemy między państwami zachodnimi, proponuje nam się wprowadzenie do tej wspólnoty także bloku radzieckiego. Toż to zabieg zmierzający w kierunku kwadratury koła, albo raczej nakłanianie do powierzenia włamywaczowi recydywiście kluczy do naszego domu.

Rozumując w ten sposób, nie przejawiam bynajmniej prostackiego antykomunizmu. Jest rzeczą możliwą, iż pewnego dnia system totalitarny upadnie lub ulegnie transformacji. Nic takiego nie ma jednak miejsca obecnie i tylko naiwni optymiści mogą ulegać podobnym złudzeniom. Areszt nałożony przez reżim radziecki na całe imperium, infiltracje organizowane i narastające we wszystkich krajach i na wszystkich kontynentach, postępy systemu komunistycznego w dziedzinie militarnej i jego siła ekonomiczna nie wskazują na żadną zmianę tendencji. Komunizm jest i pozostanie doktryną ekspansji i zdobyczy rewolucyjnych.

Zdarzały się w historii cywilizacje, które zderzały się ze sobą, trwając w długotrwałej wrogości. Tak było w wypadku chrześcijaństwa i islamu, kapitalistycznego kolonializmu i nacjonalizmów, które ze sobą walczyły w przeszłości. Ostatecznie udało się doprowadzić do pokojowej kohabitacji i dziś w łonie organizacji światowych czy regionalnych kształtuje się współpraca między krajami o różnej kulturze. Fanatyzm ustąpił miejsca poczuciu solidarności i współzależności.

Bolszewizm nie jest na tym etapie. Między nim a Zachodem istnieje zasadniczy antagonizm nie tylko w odniesieniu do instytucji społecznych i politycznych, ale także w odniesieniu do samej koncepcji ludzkiej egzystencji. Świat radziecki poddany materialistycznemu totalitaryzmowi jest w krańcowej opozycji do wszelkiej wolności indywidualnej i wszelkich zasad duchowych poprzez wybór metod i celów. Z tych też względów konstruktywna współpraca jest wykluczona między nimi i nami w dziedzinie kultury i polityki.

Nie ma miejsca dla prawdziwej wspólnoty, ponieważ takowa zakłada minimum powinowactwa i wspólnoty dążeń.

To, czego możemy oczekiwać i próbować, to ustanowienie nie jakiegoś pokojowego *modus vivendi* między dwoma modelami nieprzystającymi do siebie. Dotyczyć to mogłoby wymiany ekonomicznej, może także kulturalnej, co do których możliwe jest poluzowanie i obniżenie obecnie istniejących barier.

Testem warunkującym normalizację stosunków między Wschodem a Zachodem byłoby uwolnienie narodów nadal ujarzmionych. W ich interesie, podobnie jak w naszym własnym, pragniemy, aby żelazna kurtyna mogła pewnego dnia zniknąć na rzecz swobodniejszego przepływu idei i ludzi. I to byłby dopiero efekt prawdziwej wyzwoleńczej rewolucji.

Robert Schuman, członek Komitetu Honorowego Unii na rzecz Obrony Narodów Ujarmionych

Dokument 13

Integracja Europejska. Raport przedstawiony na I posiedzeniu Specjalnej Sesji ACEN w Strasburgu (1 lipca 1955)²³

[...] ²⁴

Czy unia paneuropejska jest możliwa do zrealizowania?

Integracja całej Europy jest możliwa, jako że narody europejskie posiadają wspólną kulturę, tradycje i koncepcje życia znajdujące wyraz w podobnych instytucjach społecznych, ekonomicznych i politycznych. Jednakże mechaniczne połączenie wszystkich struktur europejskich nie byłoby wskazane, ponieważ nie byłoby trwałe.

Jakie zatem wspólne cechy towarzyszą głębokiej jedności kulturalnej narodów europejskich? Jest to, po pierwsze, europejska dualistyczna koncepcja życia wszystkich Europejczyków oddzielająca wartości duchowe od materialnych oraz pluralistyczna organizacja życia, jako że nie faworyzuje ona jednej wyłącznej suwerenności typu marksistowskiego. Po drugie, jedność kulturalna narodów europejskich wywodzi się ze stosowania prawa rzymskiego stanowiącego podstawę praworządności, a także ze wspólnej tradycji chrześcijańskiej, która ukształtowała dzisiejszą Europę. Owe dwa czynniki formowały Europę przez wieki. Zakorzenie Europejczyków w chrześcijaństwie przyniosło prawu europejskiemu humanitarny charakter. Można spotkać dziś Europejczyków, którzy nie uważają, że Biblia została napisana z Boskiej inspiracji, ale to, co mówią, i to, jak postępują, dowodzi wpływu dziedzictwa chrześcijańskiej kultury i stanowi prawdziwą podstawę jedności.

Utrzymanie przez wieki wspólnych elementów kultury zrodziło trwałą więź między ujarzmionymi dziś narodami a ich zachodnimi braćmi. Żaden mechanizm, żadna administracyjna czy polityczna struktura bądź ekonomiczna organizacja, przy najlepszych nawet intencjach, nie może zastąpić tego, co jedność kulturalna daje wszystkim europejskim narodom. Ta jedność kultury w odróżnieniu od komunistycznego monistycznego i materialistycznego pojmowania świata nie wymaga od wszystkich Europejczyków jednakowego rozumienia

²³ ACEN, *First Session, Second Part (12 February – 20 September 1955). Organization, Resolutions, Reports, Debates*, New York 1955, nr 21 (Gen.), s. 126–138.

²⁴ Pominięta została część wstępna poświęcona zagadnieniu pokojowej koegzystencji (s. 126–131).

suwerenności. W dualistycznej wizji byłoby rzeczą absurdalną uważać, że dążeniem jednostki jest podporządkowanie się państwu ponadnarodowemu.

Bez względu na to, jakie są afiliacje i poglądy polityczne Europejczyków, spada na nich w jednakowym stopniu odpowiedzialność za obronę wspólnej kultury i oczyszczenie jej z wszelkich naleciałości faszystowskich czy komunistycznych. I nie chodzi tu o jakieś sentymentalne odczucia. Rzecz idzie o świadomość naszej współzależności kulturowej, o zdanie sobie sprawy z tego, że jedni bez drugich nie potrafimy ani odzyskać niepodległości, ani też tworzyć wartości i dzieł naznaczonych geniuszem europejskim.

Czy koncepcje dualistyczne i pluralistyczne znajdują swoje odbicie w instytucjach społecznych, ekonomicznych i politycznych ujarzmionych narodów europejskich? Odpowiedź nie może być inna niż afirmatywna. Narody dziś zniewolone są w swym jestestwie głęboko demokratyczne. Demokracja jest w nich bardziej stanem umysłów i świadomości politycznej niż partyjnej przynależności. Demokracja oznacza dla nich sprawiedliwość, wolność i tolerancję. Jej największymi wrogami są niesprawiedliwość, podporządkowanie i walka klas. Tak rozumiane pojęcie demokracji może mieć zastosowanie w odniesieniu do różnych mentalności i temperamentów, może też nosić wiele etykiet. Są tacy, którzy przyjmują nazwę liberalów, radykałów, konserwatystów, narodowo-demokratycznych socjaldemokratów, agrarystów czy demokratów społecznych. Jeśli wśród nich zdarzały się odchylenia w kierunku skrajnie prawicowym czy skrajnie lewicowym, to wynikało to najczęściej z zewnętrznych zagrożeń dla egzystencji i niepodległości niektórych państw.

Jeśli zatem pominiemy ekstremistyczne zapędy, grupujące nielicznych, to uzyskamy obraz narodów ujarzmionych składających się w pewnych przypadkach bardziej na prawo, w innych bardziej na lewo. Mają one oczywiście odmienne sposoby podchodzenia do problemów społecznych, ekonomicznych czy politycznych, co oznacza, że potrafiłyby funkcjonować normalnie w systemie politycznym wymagającym od wszystkich akceptacji ram instytucjonalnych, w których poszczególne partie mogłyby uprawiać swą działalność i pozostać wierne ideałom i zasadom, jakie leżały u ich powstania.

Konserwatyści, liberalowie, agrariusze i socjaliści reprezentujący główne orientacje polityczne występujące w Europie Zachodniej są także obecni w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie odzwierciedlają oni jedynie różnych poglądów występujących w społeczeństwach, lecz dają także wyraz solidarności narodów ujarzmionych, wzmacniając nadzieje, jakie wiążą one z przyszłością Europy. Nic nie pokazuje lepiej prawdy tych więzów solidarności jak organizacje polityczne grupujące obecnie uchodźców wszelkich odcieni w ramach Międzynarodowej Unii Chłopskiej, Unii Socjaldemokratycznej Europy Środkowej i Wschodniej, Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i Unii Liberalnej.

Nasze ujarzmione kraje nie mają obecnie możliwości utrzymywania normalnych bezpośrednich stosunków z krajami Europy Zachodniej. Nie udało się obronić Europy przed zniszczeniami materialnymi, moralnymi i duchowymi. Istnieje nadal możliwość ratowania pewnych wartości, której my wszyscy jesteśmy depozytariuszami. Mamy obowiązek ratowania dziedzictwa europejskiego, śmiertelnie zagrożonego w Europie Środkowej i Wschodniej. Uczucia narodów ujarzmionych są po tej stronie żelaznej kurtyny. My jesteśmy ich wyrazicielami.

Rozwiązanie problemu zjednoczenia Europy

Jeśli przyjmiemy za punkt wyjścia jedność historyczną i kulturalną Europy, to druga wojna światowa i komunistyczne zdobycze okażą się *de facto* europejską wojną domową. Została ona wywołana przez podpisanie paktu między bolszewikami a nazistami 23 sierpnia 1939 roku. Gdyby Europa uległa ideologii nazistowskich rządów totalitarnych, to utraciłaby nie tylko niezależność polityczną, militarną i ekonomiczną – co miało miejsce – ale także sama zginęłaby w odmętach tej wojny. Ponieważ jednak miała strukturę pluralistyczną, to wojna domowa nie tylko jej nie zniszczyła, ale wzmocniła żywotne prądy umysłowe. Siły moralne i duchowe obroniły się, poszerzyły pole widzenia i myślenia i dodały energii uspiętym aspiracjom, wyrażającym się czasem w sposób gwałtowny. Te siły nie mogły dłużej zamykać się w ciasnych ramach instytucji odziedziczonych przez obecną generację Europejczyków. Podobnie jak w przeszłości wynalazek artylerii skonsolidował monarchie, ponieważ szesnastowieczni feudalowie nie byli w stanie wyposażyć się w armaty i ich zamki nie potrafiły bronić się przed bombardowaniem, tak problemy ekonomiczne wywołane przez rewolucję przemysłową dały początek nacjonalizmom i państwom narodowym, tak broń atomowa i termojądrowa i masowa produkcja narzuciły dzisiejszej Europie nowe syntezy ekonomiczne, militarne i polityczne.

W czasie tych turbulencji Europa zdawała się zdominowana przez dwie idee przeciwstawne: nostalgię za jednością rzymską i niemożliwą do przezwyciężenia odrazę do wszelkich prób narzucenia jej mechanicznej, jeśli tak można się wyrazić, administracji. Relacje między narodami Europy nie są więc ani zbyt ciasne, ani bardzo rozluźnione, by miały stanowić przeszkodę w poszukiwaniu sprawiedliwej syntezy. Są przy tym na tyle bliskie, że mogą się wzajemnie rozumieć i szukać współpracy, i na tyle zróżnicowane, by nie akceptować żadnej formy totalitarnej tyranii.

Ponieważ Europa jest kontynentem o licznych aspektach, Europejczycy mają poglądy nieskończenie zróżnicowane na temat roli ich poszczególnych krajów, jaką powinny odgrywać w konflikcie między Wschodem a Zachodem, i na temat rozwiązania tego problemu. Gdyby tylko chodziło o uruchomienie jej systemu obronnego przeciwko agresji militarnej ze strony komunistów, to

można byłoby poprzeć Unię Zachodnioeuropejską (UZE), która proponuje lub próbuje stworzyć odpowiednią gwarancję. Problem jest jednak bardziej złożony i dotyczy egzystencji Europy jako takiej. Europa Zachodnia nie będzie w stanie prowadzić niezależnej polityki w kwestiach dotyczących wojny i pokoju tak długo, jak długo połowa kontynentu pozostanie pod dominacją radziecką. Nie będzie mogła także rozwijać gospodarki wewnętrznej ani zrównoważyć swego handlu zagranicznego i uspokoić nastrojów społecznych. Przede wszystkim zaś Europa Zachodnia zdradziłaby swą siostrę ze Wschodu, co moralnie prowadziłoby do dekadencji. Miałaby nadto przeciwko Stany Zjednoczone, których miliony obywateli pochodzą z Europy Środkowej i Wschodniej

Mimo że odrzucenie przez parlament francuski Europejskiej Wspólnoty Obronnej stanowi krok wstecz w procesie jednoczenia kontynentu, to ratyfikacja traktatu ustanawiającego EWO przez większość państw stanowi krok naprzód, zważywszy na sytuację, jaka w tej sprawie miała miejsce przed negocjacjami. Utworzenie z kolei UZE, opartej na pakcie brukselskim, pozostawia otwartą furtkę i nadzieję na pojednanie francusko-niemieckie, bez którego zjednoczenie Europy Zachodniej ani całego kontynentu nie byłoby możliwe. Z drugiej strony w ostatnim czasie dokonał się znaczny postęp jednoczenia Europy. Coraz powszechniejsza jest na Zachodzie świadomość, że prawdziwy pokój i trwała organizacja kontynentu nie są możliwe tak długo, jak długo ujarzmione obecnie narody nie staną się częścią zjednoczonej Europy. [...]

Sprawozdawca: Stefan Osuský, Czechosłowacja

Dokument 14

Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie pięćdziesiątej rocznicy rewolucji węgierskiej 1956 oraz jej historycznego znaczenia dla Europy²⁵

Parlament Europejski:

A. Mając na uwadze, że Unia Europejska oparta jest na zasadach wolności, demokracji, rządów prawa, poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód, które to zasady są wspólne dla wszystkich państw członkowskich,

B. Mając na uwadze, że państwa Europy Środkowo-Wschodniej w wyniku podziału jałtańskiego Europy po drugiej wojnie światowej przez ponad cztery dziesięciolecia były pozbawione suwerenności i wolności,

C. Mając na uwadze, że rządy komunistyczne w Europie Środkowo-Wschodniej nie wynikały ze zgody lub woli narodów i że były wspierane przez okupa-

²⁵ Rezolucja 10 (650), przyjęta 25 września 2006, P6_TA(2006)0454 B6-0548/2006, www.europarl.europa.eu/sides/getDoc (dostęp: 18.01.2013).

cyjne radzieckie siły zbrojne i utrzymywane poprzez współpracę partii komunistycznych,

D. Przypominając odwagę oraz determinację Węgrów, którzy wzięli udział w ulicznych protestach przeciwko dyktatorskiej władzy partii komunistycznej dnia 23 października 1956 roku,

E. Wyrażając szacunek dla wytrwałości Węgrów, którzy kontynuowali swoją walkę o wolność, narodową niezależność i prawa obywatelskie pomimo braku jakiegokolwiek pomocy wojskowej z Zachodu oraz w obliczu interwencji i prześlony dominacji wojskowej Związku Radzieckiego,

F. Oddając hołd odwadze komunistycznego premiera i reformatora Imre Nagya, jako człowieka i polityka, który właściwie odczytał wolę narodu i zgodził się podjąć rolę politycznego przywódcy ludowego powstania na rzecz wolności i demokracji, ostatecznie poświęcając swoje życie i stając się męczennikiem walki o wolność z chwilą skazania go na śmierć w 1958 roku za odmowę publicznego wyrzeczenia się rewolucji,

G. Oddając hołd ofiarom rewolucji – 2170 zabitym w walkach – oraz tym, wobec których zastosowano środki odwetowe: 228 zgładzonym w egzekucjach w latach 1956–1961, 20 tysiącom zaaresztowanych i uwięzionych między 1956 a 1958 rokiem oraz tysiącom osób represjonowanych przez dziesięciolecia po powrocie władz komunistycznych,

H. Wyrażając wdzięczność za okazaną solidarność wielu państw zachodnich, które przyjęły 194 tysiące węgierskich uchodźców w latach 1956–1957,

I. Uznając – ogólnie rzecz biorąc – podstawowe znaczenie solidarności między narodami, a w szczególności między różnymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej, które prowadziły walkę o wolność: Węgrami, Czechami, Słowakami, Polakami, Niemcami, Estończykami, Łotyszami i Litwinami,

J. Uznając historyczną i polityczną więź między rewolucją węgierską w październiku 1956 roku a różnymi innymi formami oporu i ruchami opozycyjnymi, takimi jak: masowe demonstracje w Niemczech Wschodnich w 1953 roku, Poznański Czerwiec w Polsce w 1956 roku, Praska Wiosna 1968 roku, narodziny ruchu Solidarność w Polsce w 1980 roku oraz zmiany demokratyczne w byłym ZSRR, zwłaszcza w krajach bałtyckich,

K. Uznając, że rewolucja węgierska była historyczną próbą zjednoczenia podzielonej Europy i dlatego pozostaje kamieniem milowym wspólnego europejskiego dziedzictwa historycznego,

L. Uznając, że węgierska rewolucja przyczyniła się do wzmocnienia spójności demokratycznego świata i ostatecznego powstania Wspólnot Europejskich w 1957 roku oraz że stanowiła zapowiedź demokratycznych zmian politycznych, które miały miejsce w latach 1989–1990 w Europie Środkowo-Wschod-

niej, doprowadzając do pokojowego zjednoczenia Europy w europejskim procesie integracyjnym,

1. Uznaje rewolucję węgierską 1956 roku za jeden z emblematycznych przejawów walki o wolność i demokrację w XX wieku, który stanowił wyzwanie wobec komunizmu w bloku radzieckim,

2. Oddaje cześć odwadze kobiet i mężczyzn na Węgrzech, których samoposwiecenie przyniosło innym narodom zduszonym przez władze komunistyczne światło nadziei,

3. Podkreśla, że wspólnota demokratyczna powinna jednogłośnie odrzucić represyjną i niedemokratyczną ideologię komunistyczną oraz wspierać zasady wolności, demokracji, praw człowieka i rządów prawa oraz w wyraźny sposób przeciwstawiać się ich łamaniu,

4. Wzywa wszystkie państwa demokratyczne do wyraźnego potępienia zbrodni popełnionych przez wszelkie reżimy totalitarne,

5. Wzywa do ustanowienia europejskiego programu w celu wzmocnienia współpracy między centrami badawczymi i dokumentacyjnymi państw członkowskich w zakresie badań nad zbrodniami reżimów totalitarnych,

6. Zobowiązuje swojego Przewodniczącego do przekazania niniejszej rezolucji Radzie, Komisji, a także rządowi i parlamentom państw członkowskich.

WYKAZ SKRÓTÓW

- ACEN – Assembly of Captive European Nations
- AHUE – Archives Historiques de l'Union Européenne
- AMAE(b) – Archives du Ministère des Affaires Étrangères (belge)
- AMAE(f) – Archives du Ministère des Affaires Étrangères (français)
- AMSZ – Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
- AC – Assemblée Consultative
- ACE – Archives du Conseil de l'Europe
- CE – Conseil de l'Europe
- CDD – Československé Diplomatické Dokumenty
- DHEI – Documents on the History of European Integration
- DDB – Documents Diplomatiques Belges
- ERP – European Recovery Program
- FRUS – Foreign Relations of the United States
- IJP – Instytut Józefa Piłsudskiego
- IPMS – Instytut Polski i Muzeum imienia Generała Władysława Sikorskiego
- IRO – International Refugee Organisation
- JCEA – Journal of Central European Affairs
- LICE – Ligue Indépendante de Coopération Européenne
- NKWE – Narodowy Komitet Wolnej Europy
- NiD – Niepodległość i Demokracja
- OSS – Office of Strategic Services
- RG – Record Group
- RWE – Radio Wolna Europa
- UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration

Źródła archiwalne

Archives du Conseil de l'Europe

- Compte-rendu des débats de l'Assemblée Consultative, 1950–1956
- Recommandations, 1949–1956

Archives Historiques de l'Union Européenne en Florence (AHUE)

- Mouvement Européen
- Union Européenne des Fédéralistes
- Walter Lipgens

Archives du Ministère des Affaires Étrangères (belges) [AMAE(b)]

- Pologne
- L'Union Soviétique

Archives du Ministère des Affaires Étrangères (français) [AMAE(f)]

Serie:

- Europe, 1944–1960
- États-Unis, 1944–1960
- Y-Internationale
- Conseil de l'Europe, 1944–1960

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (AMSZ)

- Ambasada RP w Paryżu
- Ambasada RP w Waszyngtonie

Biblioteka Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

- Dokumenty Jana Pomiana

Bibliothèque de la Documentation Internationale Contemporaine, Nanterre (BDIC)

- Dossier ACEN
- Dossier Comité de l'Europe Libre

Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (IJP)

- Dokumenty Józefa Lipskiego
- Dokumenty Romana Michałowskiego
- Związek Polskich Federalistów
- Archiwum Tadeusza A. Pawłowicza

National Archives of the United States, Washington, DC (NA)

- Office of Public Opinion Studies, 1943–1975
- Foreign Nationalities Branch Files, 1942–1945
- OSS Record Group 226, Modern Military Records Division
- Records of the OSS Washington Director's Office (M.1642, rolka 118)
- State Department Intelligence and Research Reports (Postwar Europe)

Survey of Overseas Emigration from Europe, 1946–1951

- Record Group 59, Department of State, Decimal Files, 1945–1956
- Notter Files

National Archives of the United Kingdom, London (NA)

- Dokumenty Foreign Office

Instytut Polski i Muzeum imienia Generała Władysława Sikorskiego, Londyn (IPMS)

- Kolekcja Józefa Retingera
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- Kolekcja Jana Wszelakiego
- Rada Narodowa
- Kolekcja generała Kazimierza Sosnkowskiego
- Central European Federal Club

Polski Instytut Naukowy w Ameryce (PIN)

- Kolekcja Feliksa Grossa

Towarzystwo Historyczno-Literackie, Biblioteka Polska w Paryżu

- Dokumenty Jerzego Jankowskiego

Dokumenty drukowane

- Académie royale de Belgique*, red. L. de Vos, Bruxelles 1998.
- American Debates on Central European Union, 1942–1944. Documents of the American State Department*, red. J. Laptos, M. Misztal, P. Lang, Bruxelles – Berlin – Frankfurt – New York – Oxford – Vienna 2002.
- Československo-polská jednání o vytvoření konfederace, 1939–1944. Československé diplomatické dokumenty*, red. I. Štoviček, J. Valenta, Praha 1994.
- Documents diplomatiques belges, 1941–1960*, t. 1: *Le gouvernement belge de Londres, 1941–1944*, red. J. Gotovitch, Bruxelles 1998, t. 2: *Défense*.
- Documents on the History of European Integration*, t. 1–4, red. W. Lipgens, Berlin – New York 1984–1986.
- Foreign Relations of the United States (FRUS): Diplomatic Papers, 1942–1957*, Washington, DC 1961–1992 (online: digital.library.wisc.edu [dostęp: 15.01.2013]).
- The Great Powers and the Polish Question, 1941–1945. A Documentary Study in Cold War Origins*, red. A. Polonsky, London 1977.
- Nine Panel Studies by Experts from Central and Eastern Europe*, wstęp W.J. Thorbecke, New York 1954.
- Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny. Memoriał Kukiela z 1947 r.*, oprac. A. Zaćmiński, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 191–200.
- Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej*, red. M. Zgórnjak, t. 1: *Październik 1939 – czerwiec 1940*, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 1994.
- Smets P.F., Spaak P.H., *Trente ans de textes et de discours pour l'Europe, 1942–1972*, Bruxelles 1980.
- Stępka S., *W imieniu Stronnictwa i Międzynarodówki Chłopskiej. Wystąpienia Stanisława Mikołajczyka z lat 1948–1966*, Warszawa 1995.
- Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1972.
- Wartime American Plans for a New Hungary. Documents from the US Department of State, 1942–1944*, red. I. Romsics, New York 1992.

Czasopisma

- „ACEN News”, A Monthly Review of the Activities of the Assembly of Captive European Nations, 1954–1957
- „Danube Press”, 1943–1945
- „Eastern Europe’s Tribune”, 1953–1955
- „Eastern Quarterly” (Londyn, Wydawnictwo Instytutu Wschodniego „Reduta”), 1948–1954
- „Encounter”, 1954–1956

- „Exil et Liberté”, 1954–1957
 „Flamuri”, 1950–1955
 „Hlas Československá”, 1952–1953
 „Hungarian Observer”, 1950–1956
 „Hungarian Quarterly”, 1944
 „The Intermarium Bulletin”, 1946–1953
 „International Peasant Union Bulletin”, 1950–1955
 „Journal of Central European Affairs”, 1949–1959
 „Preuves”, 1954–1956
 „Wiadomości ZPF”, Biuletyn Związku Federalistów Polskich we Francji, 1950–1955

Pamiętniki, biografie

- Acheson D.G., *Power and Diplomacy*, Cambridge, MA 1958.
 Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1957.
 Benes E., *Czechoslovak Policy for Victory and Peace*, London 1944.
 Beneš E., *Pameti. Od Mníchova k nové válce a k novému vítězství*, Prague 1948.
 Butariu M., *Assembly of Captive European Nations. The Little United States – The Voice of People*, „Journal of the American Romanian Academy of Arts and Sciences”, t. 10: 1987, s. 124–152.
 Churchill W.S., *The Second World War. The Grand Alliance*, Boston 1949.
 Ciechanowski J., *Defeat in Victory*, London 1948.
 Coste B., *Propaganda to Eastern Europe*, „Public Opinion Quarterly”, zima 1950–1951, s. 639–667.
 Djuvara N., *Amintiri din pribegie (1948–1990)*, București 2002.
 Gafencu G., *Politica în exil: 1942–1957*, oprac. N. Petrescu, Gh. Zamfir, București 2000.
 Gheorghiu V., *L'épreuve de la Liberté*, Paris 1995.
 Harriman W.A., Abel E., *Special Envoy to Churchill and Stalin, 1941–1946*, New York 1975.
 Hodza M., *Federation in Central Europe. Reflections and Reminiscences*, London 1942.
 Jaspar M.H., *Souvenirs sans retouche*, Paris 1968.
 Józef Retinger. *Życie i pamiętniki „szarej eminencji”*, red. J. Pomian, Warszawa 1990.
 Korboński S., *W imieniu Polski Walczącej*, Londyn 1963.
 Leich J.F., *Great Expectations. The National Councils in Exile, 1950–1960*, „The Polish Review” 1990, nr 3, s. 183–196.
 Lerski J., *Emisariusz Jur*, Londyn 1984.
 Macek V., *In the Struggle for Freedom*, New York 1957.
 Massigli R., *Une comédie des erreurs, 1943–1956*, Paris 1978.

- Mastny V., *The Benes-Stalin-Molotov Conversations in December 1943. New Documents*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, t. 20: 1972, nr 3, s. 367–402.
- Michie A., *Voice through the Iron Curtian. The Radio Free Europe Story*, New York 1963.
- Miłosz C., *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.
- Mitkiewicz L., *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968 (Biblioteka „Kultury”, t. 157).
- Moser C.A., *A Political Biography of dr Georgi M. Dimitrov*, Ottawa, IL 1979.
- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2005.
- Raczyński E., *W sojusznicy Londynie*, Londyn 1960.
- Raczyński E., Żenczykowski T., *Od Genewy do Jalty. Rozmowy radiowe*, Warszawa 1988.
- Spaak P.H., *Combats inachevés*, t. 1, Paris 1968.
- Táborský E., *Benes and the Soviets*, „Foreign Affairs”, t. 27, styczeń 1949, s. 299–306.
- Tigrid P., *Politická emigrace v atomovém věku*, Paris 1968.

Opracowania

- Aldrich R., *European Integration. An American Intelligence Connection*, [w:] *Building Postwar European National Decision Makers and European Institutions, 1948–1963*, red. A. Deighton, London 1995, s. 159–179.
- Aldrich R., *The Hidden Hand. Britain, American and Cold War Secret Intelligence*, London 2001.
- Aubourg V., *La Fondation Ford et l'intégration européenne*, [w:] *Inventer l'Europe. Histoire nouvelle des groupes d'influence et des acteurs de l'unité européenne*, red. G. Bossuat, Bruxelles – Bern – Vienne 2003, s. 225–239.
- Barrell L.L., *Poland and East European Union, 1939–1945*, „The Polish Review”, t. 3: 1975, nr 1–2, s. 87–127.
- Barton P., *La communauté européenne de détente. Le drame de l'émigration dans la guerre froide*, suplement do „Preuves”, 9 sierpnia 1954.
- Bartoszewicz H., *Związek Radziecki wobec koncepcji federacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej, 1941–1948*, [w:] *Z dziejów prób integracji europejskiej od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski, Kraków 1995, s. 130–143 (Studia Polono-Danubiana et Balcanica, t. 8).
- Beneš E., *The Organization of Post-War Europe*, „Foreign Affairs”, t. 20: styczeń 1942.
- Beneš V., *The Mission of a Small Nation*, Chicago 1941.
- Bethell N., *The Great Betrayal. The Untold Story of Kim Philby's Biggest Coup*, London – Sydney – Auckland – Toronto 1984.
- Boel B., *La France, Les États-Unis et la politique occidentale d'embargo, 1948–1954*, „Revue d'Histoire Diplomatique” 2001, nr 1, s. 33–44.

- Borsody S., *The New Central Europe*, New York 1993 (online: <http://www.hungarian-history.com/lib/newce/> [dostęp: 15.01.2013]).
- Bossuat G., *La France, l'aide américaine et la construction européenne, 1944–1954*, Paris 1992.
- Brzeziński Z., *U.S. Foreign Policy in East Central Europe*, „Journal of International Affairs” 1957, numer specjalny, s. 60–77.
- Buczek R., *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996.
- Burnham J., *Polityka wyzwolenia*, „Kultura” 1953, nr 2, s. 3–14.
- Collomp C., Menéndez M., *Exilés politiques aux États-Unis 1789–2000*, Paris 2003.
- Constantinescu Castel C., *La fin de l'Europe*, „La Roumanie Indépendante”, 1 października 1947.
- Coste B., *Propaganda to Eastern Europe*, „Public Opinion Quarterly”, zima 1950–1951, s. 639–667.
- Crampton R.J., *Eastern Europe in the Twentieth Century – and After*, London – New York 1997.
- Cummings R.H., *Cold War Radio. The Dangerous History of American Broadcasting in Europe, 1950–1989*, Jefferson, NC 2009.
- Delureanu S., *Grigore Gafencu, animatore del movimento federalista e portavoce dei popoli d'oltrecortina*, „Rivista di Studi Politici Internazionali”, t. 299: 2008, nr 3.
- Denman R., *Missed Chances. Britain and Europe in the Twentieth Century*, London 1996.
- Drag-Korga I., *Polska Walczy! Działalność propagandowa rządu RP na uchodźstwie wobec społeczeństwa amerykańskiego, 1939–1945*, Bełchatów 2011.
- Eckhardt T., *The Problem of the Middle Danubian Basin*, „Hungarian Quarterly”, wiosna 1944.
- Emigracja polska wobec sowietyzacji kraju*, red. T. Studziński, Toruń 2007.
- L'Europe du milieu*, red. M. Maslowski, A. Kurc, Paris 1991.
- The Fate of East Central Europe. Hopes and Failures of American Foreign Policy*, red. S.D. Kertesz, Notre Dame 1956.
- Faure J., *L'ami américain. La Tchécoslovaquie, enjeu de la diplomatie américaine, 1943–1968*, Paris 2004.
- Faure J., *Croisade américaine en 1950*, „Vingtième Siècle. Revue d'histoire” 2002, nr 1, s. 5–13.
- Federalizm. Teorie i koncepcje*, red. W. Bokajło, Wrocław 1998.
- Fejtő F., *Les exilés hongrois en France*, [w:] *Le Paris des étrangers*, red. A. Kaspi, A. Marès, Paris 1994, s. 485–495.
- Franzinetti G., *The Idea and the Reality of Eastern Europe in the Eighteenth-Century*, „History of European Ideas”, t. 34: 2008, nr 4, s. 361–368.
- Friszke A., *Druga Wielka Emigracja, 1945–1990*, t. 1: *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.

- Gaddis J.L., *Strategies of Containment. A Critical Appraisal of Postwar National Security Policy*, Oxford – New York 1982 (wyd. pol.: J.L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny*, tłum. P. Ostaszewski, Warszawa 2007).
- Gaddis J.L., *The United States and the Origins of the Cold War, 1941–1947*, New York – London 1972.
- Garrett S., *From Potsdam to Poland. American Policy toward Eastern Europe*, New York 1986.
- Gerbet P., *La construction européenne*, Paris 1995.
- Godderis I., *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej*, Warszawa 2005.
- Gonč V., *An Eastern Schuman Plan? Project of Central and East European Coal and Steel and Political Community (1953)*, Brno 2009.
- Gonč V., *Hubert Ripka, un Européen*, Brno 2006.
- Grémion P., *Intelligence et l'anticommunisme. Le Congrès pour la Liberté de la culture (1950–1975)*, Paris 1995 (wyd. pol.: *Konspiracja wolności. Kongres Wolności Kultury w Paryżu (1950–1975)*), tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 2004.
- Grémion P., *La diplomatie des idées*, „Le Communiste” 2000, nr 62/63.
- Grosbois T., *L'action de Józef Retinger en faveur de l'idée européenne, 1940–1946*, „European Review of History”, t. 6: 1999, nr 1.
- Gross F., *Crossroads of Two Continents. A Democratic Federation of East-Central Europe*, New York 1945.
- Gross F., *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994.
- Gross F., *The Future of Mid-European Union*, „Journal of Central European Affairs” 1957, nr 4.
- Gross F., *Russian Political Emigration of 1948*, „Journal of Central European Affairs” 1949, nr 2, s. 150–158.
- Guerin A., *Komandosi zimnej wojny*, tłum. B. Poleć, Warszawa 1971.
- Habielski R., *Emigracja*, Warszawa 1995.
- Hollian A., *Displacement and the Post-War Reconstruction of Education. Displaced Persons at the University of Munich, 1945–1948*, „Contemporary European History”, t. 17: 2008, nr 2, s. 167–195.
- Holt R.T., *Radio Free Europe*, Minneapolis 1958.
- Hommage to Danubia by Oscar Jászi*, red. G. Litván, Lanham 1995.
- Hrabyk K., *Polska emigracja polityczna. Historia Rady Jedności Narodowej*, Warszawa 1972.
- Indraszczyk A., *Międzynarodowa Unia Chłopska*, [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 2: *W podzielonej Europie*, red. J.R. Szaflik, Warszawa 2007.
- Jordan P. (A. Lutosławski), *Central Union of Europe*, New York 1944.

- Kamiński M.K., *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie, 1939–1943*, Warszawa 2005.
- Kamiński M.K., *Edvard Beneš we współpracy z Kremlem. Polityka zagraniczna władz czechosłowackich na emigracji, 1943–1945*, Warszawa 2009.
- Kastory A., *Wielka Brytania wobec wydarzeń w Europie Środkowej w latach II wojny światowej*, Kraków 2009.
- Kastory A., *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004.
- Kisielewski T., *Federacja środkowoeuropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie, 1939–1943*, Warszawa 1991.
- Komarnicki T., *Próby stworzenia związku polsko-czechosłowackiego w okresie II wojny światowej*, „Sprawy Międzynarodowe” (Londyn), cz. 1: 1947, nr 2–3, cz. 2: 1948, nr 1.
- Lednicki W., *Poland and the World*, New York 1943.
- Lippmann W., *United States War Aims*, London 1944.
- Lipski J., Raczyński E., Stroński S., *Trzy podróże gen. Sikorskiego do Ameryki*, Londyn 1946.
- Lukáč P., *Koncepcja federacji środkowoeuropejskiej Milana Hodży*, [w:] *O nowy kształt Europy*, red. J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz, Lublin 2003, s. 151–159.
- Lukas R., *The Strange Allies. The United States and Poland, 1944–1945*, Knoxville 1978.
- Łaptos J., *Les déboirs de la guerre froide. Le projet d'enrôlement d'émigrés de l'Est dans l'armée européenne*, [w:] *La Communauté européenne de défense. Leçons pour demain? The European Defense Community. Lessons for the Future?*, red. M. Dumoulin, Bruxelles – Bern – New York 2000, s. 265–280.
- Łaptos J., *Działalność federalnych klubów Europy Środkowej, 1942–1952*, [w:] *Z dziejów prób integracji europejskiej*, red. M. Pułaski, Kraków 1995 (Studia Polono-Danubiana et Balcanica, t. 7).
- Łaptos J., *Europa jedna czy dwie? Projekty i koncepcje integracji europejskiej w latach 1944–1950*, Kraków 1994.
- Łaptos J. (Łaptos), *L'Intermarium ou les projets de l'intégration de l'Europe Centrale et Orientale (1945–1955)*, [w:] *Liber Amicorum Jacqueline Lastenouse-Bury*, Madrid 1997, s. 67–79.
- Łaptos J. (Łaptos), *Józef Retinger, « le père d'ombre » de l'Europe. Le rôle de Józef Retinger et de ses réseaux personnels dans les débuts de la construction européenne*, [w:] *Inventer l'Europe. Histoire nouvelle des groupes d'influence et des acteurs de l'unité européenne*, red. G. Bossuat, Bruxelles 2003, s. 179–197.
- Łaptos J., *Kryzys Radia Wolna Europa czy fiasko doktryny wyzwolenia. O roli RWE w czasie powstania węgierskiego*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 13: 2005, s. 29–45.
- Łaptos J., *Kształtowanie się francuskiej koncepcji konfederacji w latach 1918–1920*, Kraków 1991 (Studia Polono-Danubiana et Balcanica, t. 2).

- Łaptos J., *Ni Munich, ni Yalta. L'idée de Fédération européenne dans la pensée politique des exilés d'Europe centrale et orientale (1945–1952)*, [w:] *L'impact de la Seconde Guerre mondiale sur les relations franco-polonaises*, red. B. Drweski, Paris 2000, s. 139–155.
- Łaptos J., *Projekty organizacji państw Europy Środkowo-Wschodniej (1942–1952). Analiza porównawcza*, Kraków 1995, s. 107–122.
- Łaptos J., *Zagadnienia obrony interesów krajów środkowoeuropejskich w początkach działalności Rady Europy*, „*Studia Historyczne*” 1999, nr 4.
- Łoś-Nowak T., *Władysław Sikorski a projekty federacyjne*, [w:] *Europejskie doktryny porozumienia i współpracy gospodarczej w XX w.*, red. K. Fiedor, cz. 2, Wrocław 1987 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, t. 863).
- Lukasiewicz S., *Jan Wszelaki o gospodarczych aspektach federacji środkowoeuropejskiej*, [w:] *Emigracja polska wobec problemów przebudowy i sowietyzacji kraju po drugiej wojnie światowej. Studia*, red. R. Sudziński, Toruń 2007, s. 105–118.
- Lukasiewicz S., *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych, 1940–1971*, Lublin – Warszawa 2010.
- Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Madajczyk C., *Kongres w Obronie Wolności Kultury (1950 r.)*, „*Dzieje Najnowsze*” 1997, nr 2.
- Mania A., *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996.
- Mania A., *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej, 1945–1960*, Kraków 1994.
- Marès A., *Exilés d'Europe centrale de 1945 à 1967*, [w:] *Le Paris des étrangers depuis 1945*, red. A. Kaspi, A. Marès, Paris 1994.
- Mark E., *Charles E. Bohlen and the Acceptable Limits of Soviet Hegemony in Eastern Europe. A Memorandum of 18 October 1945*, „*Diplomatic History*” 1979, nr 3, s. 201–214.
- Masens V., *The Assembly of Captive European Nations*, „*The Baltic Review*” 1955, nr 4, s. 3–7.
- Masseys-Bertonèche C., *Philanthropie et grandes universités privées américaines. Pouvoir et réseaux d'influence*, Bordeaux 2006.
- Melandri P., *La politique extérieure des États-Unis de 1945 à nos jours*, Paris 1982.
- Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.
- Muhlstein A., *The United States of Central Europe*, „*New Europe*”, luty 1941.
- N.N., *In Search of Haven. The Story of Czechoslovak Refugees*, Washington, DC [1950].
- Nagórski Z., jr, *Liberation Movements in Exile*, „*Journal of Central European Affairs*” 1950, nr 2, s. 129–144.
- Narinski M., *La construction européenne vue par l'URSS de 1948 à 1953*, [w:] *L'Europe de l'est et de l'ouest dans la guerre froide (1948–1953)*, red. S. Dockril, R. Frank, G.H. Soutou, A. Varsori, Paris 2002.

- Němeček J., *Edvard Beneš a Władysław Sikorski. Spojrzenie ze strony czeskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 3, s. 119–134.
- Němeček J., *Od spojení k roztržce. Vztahy československé a polské exilové reprezentace, 1939–1945*, Praha 2003.
- Neubauer J., *European Literature Voices from Exile. A Literature for Europe?*, „European Review” 2009, nr 17, s. 133–148, s. 134.
- Nurek M., *Gorycz zwycięstwa. Los Polских Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej, 1945–1949*, Gdańsk 2009.
- O nowy kształt Europy*, red. J.M. Kłoczowski, S. Łukasiewicz, Lublin 2003.
- O’Sullivan C.D., *Sumner Welles, Postwar Planning, and the Quest for a New World Order, 1937–1943*, New York 2008 (online: www.gutenberg-e.org/osc01/frames/fosc07.html [dostęp: 16.01.2013]).
- Le Paris des étrangers*, red. A. Kaspi, A. Marès, Paris 1994.
- Pavlowitch S.K., *Momčilo Ninčić and the European Policy of the Yugoslav Government in Exile, 1941–1943*, „The Slavonic and East European Review”, t. 62: 1984, nr 3, s. 400–420, nr 4, s. 531–551.
- Pinder J., Maine R., *Federal Union. The Pioneers*, London 1990.
- Pomian J., *Józef Retinger. Życie i pamiątki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994.
- Prażmowska A.J., *Britain and Poland, 1939–1943. The Betrayed Ally*, Cambridge 1997.
- Proudfoot M.J., *European Refugees, 1939–1952. A Study in Forced Population Movement*, Evanston 1956.
- Rochcau G.L., *Personnes déplacées ou réfugiés politiques? Chemins du monde*, Paris 1948.
- Rydló J.M., *Slováci v európskom zahraničí včera a dnes*, Lozanna 1976.
- Rzewski O.A., *Wizyt Edena w Moskwie w diekabrzu 1941 g. Pieriegowory z J.W. Stalinom i W.M. Mołotowom*, „Nowa i Nowiejsza Istorija” 1994, nr 2, s. 100–123.
- Schlesinger R., *Federalism in Central and Eastern Europe*, London 1945.
- Schneider P., *Le Fonds de Réétablissement du Conseil de l’Europe*, „Annuaire Européen”, t. 8: 1962, s. 91–105.
- Semelin J., *La liberté au bout des ondes. Du coup de Prague à la chute du mur de Berlin*, Paris 1997 (wyd. pol.: *Wolność w eterze*, tłum. H. Abramowicz, Lublin 1999).
- Siwik A., *Socjaldemokracje zachodnie wobec Europy Środkowo-Wschodniej (1957–1989)*, [w:] *Śląsk. Polska. Emigracja. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Kraków 2002, s. 471–489.
- Sjöberg T., *The Powers and the Persecuted. The Refugee Problem and the Inter-Governmental Committee on Refugees (IGCR), 1938–1947*, Lund 1991.
- Skodlarski J., *Epilog układu Sikorski-Beneš. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939–1949*, Łódź 1988.
- Soutou G.H., *La guerre de Cinquante Ans. Les relations Est-Ouest, 1943–1990*, Paris 2001.

- Spykman N.J., *America's Strategy in World Politics. The United States and the Balance of Power*, New York 1942.
- Spykman N.J., *The Geography of the Peace*, New York 1944.
- Stanciu I., *Romania and American Planning on a Federation in East-Central Europe during the Second World War Years*, „History of European Ideas”, t. 20: styczeń 1995, s. 641–645.
- Supruniuk M.A., *Przyjaciele wolności. Kongres Wolności Kultury i Polacy*, Warszawa 2008.
- Szułdrzyński J., *Dziejowa idea państwa polskiego*, Jerozolima 1943.
- Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin 2010.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie, 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Tarka K., *Konfrontacja czy współpraca? Litwa w polityce Rządu Polskiego na uchodźstwie, 1939–1945*, Opole 1998.
- Tarka K., *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007.
- Tilea V.V., *An Unused War Weapon. Federalisation*, „The Contemporary Review”, listopad 1942.
- Toute la France. Histoire de l'immigration en France au XXe siècle*, red. L. Gervereau, P. Milza, E. Temime, Nanterre 1998.
- Trapl M., *Tschechische politische Emigranten in den Jahren 1938, 1939, 1948 un 1968*, [w:] *Exile im 20. Jahrhundert*, red. C.D. Krohn, München 2000, s. 77–87.
- Valkenier E.K., *Eastern Europe in Exile*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science”, t. 317: 1968, nr 1, s. 146–152.
- Valkenier E.K., *Eastern European Refugees and Exiles*, „Journal of International Affairs”, t. 11: 1957, nr 1, s. 349–362.
- Wagner F., *Toward a New Central Europe. A Symposium on the Problems of the Danubian Nations*, Astor Park 1970.
- Wandycz P.S., *Czechoslovak-Polish Confederation and the Great Powers, 1940–1943*, Bloomington, IN 1956.
- Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- Whitfield S.J., *The Culture of the Cold War*, Baltimore 1991.
- Winand P., *Eisenhower, Kennedy, and the United States of Europe*, London 1993, s. 10.
- Wohnout W., *Od klęski ku nadziei. W trzechlecie powstania Skarbu Narodowego*, Londyn 1953.
- Wolański M.S., *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej, 1945–1975*, Wrocław 1996.
- Wolański M.S., *Środowiska emigracyjne w Londynie i w Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992.

- Wolsza T., *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju, 1945–1950*, Warszawa 1998.
- Wolsza T., *Sprawa II Korpusu oraz absencji Polaków w londyńskiej paradzie zwycięstwa 8 czerwca 1946 roku. Przyczynek do genezy „zimnej wojny”*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 2, s. 87–99.
- Wszelaki J., *O wschodni „Plan Schumana”*, „Kultura” 1953, nr 6, s. 43–50.
- Wyman M., *DP. Europe’s Displaced Persons, 1945–1951*, Philadelphia – London – Toronto 1989.
- Wyrwa T., *L’idée européenne dans la Résistance à travers la presse clandestine en France et en Pologne, 1933–1945*, Paris 1987.
- Zaćmiński A., *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej, 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.
- Znamierowska-Rakk E., *Projekty unifikacji państw bałkańskich w latach II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 85–97.

Inedita

- Faure J., „Les relations entre les États-Unis et la Tchécoslovaquie 1944–1961”, rozprawa doktorska, Université Sorbonne Nouvelle, Paris 2000.
- Michałowski R., „Dziennik za lata 1952–1953”, rękopis w języku angielskim w zbiorach IJP kol. II/3/C.
- Ripka H., „Une Fédération de l’Europe centrale et orientale”, Comité Français de l’Europe Libre, Paris 1953, w zbiorach BDIC.

- Abakus Augustas 170
Abel Elie 67
Abramczyk Mikołaj 98, 99
Acheson Dean Gooderham 158, 189
Acland Richard 19
Adenauer Konrad 141, 231
Aguirre José Antonio 44
Aizsilnieks Arnolds P. 110
Albright Madeleine 157
Aldrich Richard 160, 201, 222
Aleksander II Romanow, car Rosji 194
Alksantis A. 170, 193
Altmaier Jacob 219, 220
Amery Julien 197
Amery Leopold (Leo) 77, 78
Anders Władysław 88, 10, 106, 132, 166,
167, 189–194, 203, 231
Anderson Terry H. 69, 71
Andoni Vasil 93
Arciszewski Mirosław 128
Arciszewski Tomasz 86, 87, 166, 167
Armstrong Hamilton Fish 123
Aron Raymond 108, 156
Ash Timothy Garton 10
Aspel Aleksander 126
Assan George 185
Atherton Ray 50
Attwood William 109
Aubourg Valérie 221, 222
Auer Paul (Pál) 97, 139, 146, 176, 196,
197, 280, 282, 283, 287, 297, 314
Auraja E. 124
Avsenek Ivan 254
Backis S. 126, 314
Badarau G. 314
Bajorinas M. 124
Bałabanow Nikola 170, 187
Bán Anthony 184
Bandera Stefan 129
Barankovics Stephen 185, 300
Barbour Walworth 98, 123
Baron Roman 10
Barrell Lawrence L. 25, 33, 72
Barrès Maurice 271
Bartek 125
Bartha Charles 176
Barton Paul 275, 300
Bartoszewicz Henryk 49, 57
Bator Joanna 72
Bażyńska-Chojnacka Katarzyna 119
Beamish Tufton 214, 215
Beausse Jean de 145
Behrens Beddington 197, 205
Bellus S. 206
Beloff Max 105

- Bender F. 216
 Beneš Edvard 27, 31–38, 44, 46, 47, 49,
 54, 55, 61–67, 87, 124, 129, 162,
 165, 174, 237, 310
 Beneš Vojta 18, 35, 63
 Bentley Alvin M. 227, 230
 Beran Rudolf 145
 Berghahn Volker R. 221
 Berle Adolf Augustus 52, 150, 173, 186,
 219
 Berle Adolf jr 187
 Bernard Vilem 163
 Bernhard, książę holenderski 217
 Besseny George B. 161, 174
 Bethell Nicolas 119, 172
 Béthouart Antoine 203
 Betts Reginald R. 105
 Beveridge William 19, 21
 Bevin Ernest 47, 48, 111
 Bianu Cornel 167
 Bichet Robert 140
 Bidault Georges 93, 141, 143, 145, 194,
 199, 262
 Biddle Anthony Drexel 27, 50, 52, 53, 55
 Bierut Bolesław 272
 Bilmanis Alfred 101
 Birkner Anton 164
 Bissell Richard M. 221
 Bitche Borel de 15, 32
 Bitsch Marie-Thérèse 13
 Blaho Pavel 163
 Bloch-Mascart Maxime 203
 Blodnieks Adolf 185, 187
 Bobkowski Andrzej 223
 Bobrowski Edward 314
 Bocheński Adolf 76
 Boel Bent 110
 Bogomołow Aleksander Jefremowicz
 45–47, 55
 Bojdaniuk O. 99
 Bojorinas M. 170
 Bokajło Wiesław 38
 Boker Bela 97
 Bolan Iwan 164
 Bolgar L. 271
 Bonats B. 28
 Bondy François 224
 Bonnefous Édouard 211
 Bonnet Henri 93, 114, 143, 157, 168,
 182, 227, 235, 260, 262, 280, 284
 Borejsza Jerzy 209
 Borodziej Włodzimierz 112
 Borsody Stephen 44, 55, 63, 65, 304
 Bosco Andrea 19
 Bossuat Gerard 9, 13, 116, 221
 Bossy Raul V. 262, 300
 Bór-Komorowski Tadeusz (właśc.
 Tadeusz Komorowski, pseud. „Bór”)
 87, 88, 95, 106
 Brazaitis Juozas 100
 Brentano Heinrich von 205
 Briand Aristide 21, 24, 31, 258, 311
 Brooman-White Richard 199
 Brugmans Hendrik B. 135, 139
 Brzeziński Zbigniew 11, 286, 295, 296
 Buczek Roman 85
 Buczko Iwan 125
 Budenau Victor E. 74
 Budrewicz Tadeusz 13
 Bull Roger 205
 Bullitt William Christian 52
 Burnham James 153, 156
 Butariu Miron 262, 263, 265, 286, 296
 Buzescu Florin 94, 108
 Calmar Coriolan 94
 Campbell John C. 168
 Campbell Robert 202, 203

- Camus Albert 111
 Cankiew Boris 300
 Cankow Cołow Aleksandyr 98
 Caranfil Nicolae (Nicholas) 94, 167, 254
 Čarnogurský Ján 10
 Carr Edward Hallet 51, 70, 75
 Cat-Mackiewicz Stanisław 274
 Cauwelaert Frans van 23, 24, 42, 311
 Celmins Gustav 101, 125, 137
 Cenckiewicz Sławomir 119, 271, 273, 274
 Černak Matus 164
 Černy Josef 144, 162, 185
 Chabasiński W. 192
 Chamberlain Neville 5
 Chaning-Pearce Melville 18
 Chester Eric Thomas 120
 Chiaromonte Nicola 224
 Chmielowski 127
 Chojnacki Piotr 119
 Chopin Fryderyk 225
 Chotard Jean-René 69, 112
 Chruszczow (Khrushchev) Nikita S. 269, 288, 301, 302
 Chudoba Bohdan 163
 Churchill Winston Leonard Spencer 15, 16, 46, 47, 49, 50, 52, 69, 77, 112, 115, 134, 136, 188, 196, 205, 267, 279, 280
 Ciechanowski Jan 87
 Ciekier Jozef 155
 Ciołkosz Adam 74, 76
 Cioran Emil 224
 Ciorănescu Gheorghe 314
 Clausewitz Karl von 233
 Clay Lucius Dubignon 148, 150, 152, 154, 156
 Cocks F.C. 60
 Cole George Douglas Howard 22
 Coleman Peter 223
 Collomp Catherine 294
 Comabaux E. 175
 Condon Richard 186
 Connelly Bernard C. 93, 119
 Constantinescu Castel C. 94, 109, 136, 168
 Constantinescu Leontin 133
 Constantinescu V. 202
 Cooper Duff 111
 Coste Brutus 177, 264
 Coudenhove-Kalergi Richard Nicolaus 24, 52, 76–78, 125, 135, 258
 Coutovidis John 48
 Couve de Murville Maurice 271, 283, 284
 Cretninik N. 314
 Cretzeanu Alexander 94, 143, 167, 168
 Cripps Stafford 46, 50
 Csereney Géza 162
 Cseresnyés Ferenc 278
 Cummings Richard H. 228, 234
 Curry William.B. 19
 Curtis Dunstan 315
 Cvetković Dragiš 92, 145
 Cyrankiewicz Józef 290
 Czapski Józef 210, 219, 223
 Czempiel Ernst-Otto 9
 Czernecki Igor 301
 Czerniakiewicz Jan 277
 Czerniakiewicz Monika 277
 d'Hondt Joseph 200
 Damel 150
 Dangerfield Elma 75
 Davies Clement 197
 Davies Malcolm 220
 Davila Carol 123, 167, 254

- Davis David 22
 Dąbrowski Jan Henryk 192
 De Gasperi Alcide 141
 Dean Vera Michele 41
 Deighton Anne 201, 294
 Déjean Maurice 64, 65, 103
 Delmas Jean 287
 Delong M. 200
 Delureanu Stefan 137, 140
 Demidow K. 59, 66
 Denisenko Grigorowicz D. 99
 Denman Roy 111
 Dessewffy Gyula 97
 Devenis A. 314
 Dewey John 222
 Dewey Thomas Edmund 154
 Dębicki Roman 87
 Diežka Josef 162
 Dimitratos Aristides 28, 72
 Dinnyés Lajos 96
 Djonim Gjan Marko (zw. Kapedanem
 lub Księciem) 93
 Djuvara Neagu 94
 Dmitrijew N. 77
 Doboszyński Adam 133
 Dockrill Saki 11, 249
 Dolanowski Mikołaj (pseud. „Jerzy
 Hryniewski”) 165
 Dolbearre Frederic Russell 150, 179, 183
 Dolpaczew (Dolpatchieff) Nicolas 146,
 170, 283
 Dominitz Christian 292
 Donovan William J. 150
 Donzelot Pierre 186
 Dooreman René 200
 Dosti Hasan S.E. 172, 264, 300
 Douglas Lewis Williams 118
 Drag-Korga Iwona 25, 28
 Druon Maurice 14
 Dubiński David 222
 Duchamel Eric 287
 Dulles Allen Welsh 123, 150, 186, 222
 Dulles John Foster 27, 155, 156, 288,
 289
 Dumoulin Michel 13, 135, 140
 Dunin Piotr 188
 Dupont F. 287
 Duraczyński Eugeniusz 48
 Durčanský Ferdinand 90, 91, 133
 Dutkowski John 278
 Dutrieue Anne Myriam 135, 140
 Duverger Maurice 286
 Dymitrow (Dimitrov) Georgi M. (zw.
 Gemeto) 73, 97, 98, 119–121, 139,
 142–144, 149, 170, 171, 178, 185,
 196, 197, 264, 314
 Eckhardt Tibor L. 29, 44, 96, 161, 209,
 210, 264
 Eden Anthony 27, 45, 48–50, 52, 54, 60,
 69, 205
 Ehrenburg Ilja 225, 226
 Einstein Albert 179, 218
 Eisenhower Dwight David 150, 153,
 155, 166, 190, 191, 195, 227–229,
 237, 257, 267, 276, 280, 284, 287,
 288, 295, 300, 305
 Elbrick Charles Burke 122
 Eliade Mircea 210, 224, 225
 Eliot Thomas Stearns 209, 222
 Elliot Mark 81, 82
 Ellwood David W. 25
 Eminescu Mihai (właśc. Mihai
 Eminivici) 225
 Emmet Christopher 120
 Eperjes Ferenc 274
 Epstein Julius 83
 Ermenji Abas 230, 282
 Essen Andrzej 33

- Fadiejew Aleksander 209
 Falter Alfred 28, 254
 Faraldo José M. 292
 Farkas Ferenc 95, 161
 Faure Justine 7, 115, 120, 152, 154, 157, 163, 219, 228, 231, 265, 266, 272, 273, 296
 Feighan Michel A. 183
 Fejérdy Gergely R. 295
 Fejtő Ferenc (François) 161, 294
 Feldmanis Jūlijs 170, 184, 237
 Fiedor Karol 31
 Fielinger Zdeněk 61
 Floquet Charles 194
 Ford Edsel 220
 Ford Henry 220
 Fotić Konstantin 92, 93, 169
 Fráne Mikulaš 162
 Franges Ivan 93, 119
 Frank 126
 Frank Robert 11, 249
 Franzinetti Guido 11
 Frascanu Mihail 94, 167
 Frashëri Midhat 93
 Freney Henri 63
 Friedensburg Ferdinand 286
 Friedman Herbert A. 228, 229, 234
 Friszke Andrzej 88, 166, 277
 Fugitt Warren 205
- Gaddis John Lewis 114, 156
 Gafencu Grigore 79, 94, 123, 136, 139, 157, 167, 168, 178, 179, 187, 203, 207, 280, 287, 314
 Gajewski Stanisław 276
 Gallimard Gaston 111
 Garreau Roger 58
 Garret Stephen A. 9
 Gater H. Rowan 221
- Gati Charles 295, 297
 Gaulle Charles André de 40, 69
 Gavrilović Milan 72, 74, 142, 144, 145, 169, 185, 197
 Gebrandy Pieter S. 42
 Gehler Michael 140
 Gellert A. 200
 Gerbet Pierre 189
 Gervereau Laurent 104
 Gheorghiu Virgil 81, 104
 Giedroyc Jerzy 160, 219, 223, 225
 Gierat Stanisław 145
 Ginsburg G. 95, 272
 Glazer Stefan 87
 Gluševic 126
 Goddeeris Idesbald 103, 140
 Goedhart Gerrit Jan van Heuven 215, 284
 Gomulka Władysław (pseud. „Wiesław”) 277, 293, 296
 Gonč Vladimir 36, 238, 245, 247, 249
 Gontarczyk Piotr 274
 Gotovitch José 42
 Gottwald Klement 228
 Góra Władysław 83
 Grabowiec Piotr 38
 Grabowski Zbigniew 159
 Graezer J.O. 63, 65
 Graham Billy 154
 Granville Johanna 235
 Greenwood Arthur 197, 207
 Grémion Pierre 104, 219, 220, 223, 224
 Grew Joseph Clark 149, 150, 182, 186
 Griffith William E. 185, 205
 Grinius Kazys 144
 Grocholski Stanisław 314
 Grosbois Thierry 56
 Gross Feliks 28, 39, 58, 59, 72, 74, 78, 102, 142, 181, 183, 185, 264, 307

- Grozdea Corneliu Tudor 94
 Gruben Henri de 42
 Grzybowski Waclaw 126
 Guazzunu Giuliu 171
 Guerin Alain 187, 263, 266, 274, 287
 Guieu Jean-Michel 136
 Gulińska-Jurgiel Paulina 292
 Gunther John 191
- Habielski Rafał 88
 Habsburg Otto von 175
 Habsburgowie, dynastia 33, 175
 Halecki Oskar 157, 218
 Halewski Tadeusz 38
 Haller Józef 192
 Ham Tibor 97
 Hanke Hugon 274
 Harcar 125
 Harriman William Averell 60, 61, 64, 67
 Hauptman Jerzy 128
 Hazners Vili 300
 Heidrich Arnošt 162
 Hemingway Ernest 233
 Henc Josef 16, 17, 157
 Henney Gustav 95
 Herling-Grudziński Gustaw 111
 Herriot Edouard 135
 Herzog Milan 28
 Hill Russell 109
 Hitler Adolf 65, 77, 145, 279
 Hlinka Andrej 76
 Hoare Samuel 134
 Hodža (Hodza) Fedor 65, 117, 144, 145, 245
 Hodža (Hodza) Milan 25, 27, 36–38, 77, 128, 144, 245, 249
 Hodža (Hoxha) Enver 172
 Hoffman Paul 221
 Hokky Charles 164
- Holian Anna 219
 Holt Robert T. 15, 230, 233, 235, 300
 Holub Vacka 163
 Hook Sidney 222, 223
 Hoopes Townsend 156
 Hopkins Harry 52
 Horthy Miklós 29, 95
 Horton Philip 59, 75
 Horvitz József Kozi 96
 Howard H.H. 34
 Hrabyk Klaudiusz 88, 178, 191
 Hronsky M. 125
 Hrušovský František 125
 Hryniewski Jerzy
 Hugo Wiktor 136
 Hulick Charles H. 168
 Hull Cordell 60
 Humphrey Hubert 120, 156
- Ilnyckyj Roman 129, 132
 Indrasczyk Arkadiusz 142–145
 Iwan IV Groźny, car Rosji 238
 Iwanycky Borys 99
- Jackh Ernest 25
 Jackson Charles D. 150, 185, 186, 219, 266
 Jakobson Roman 222
 Jameson Margaret S. 18
 Janikowski Stanisław 125
 Jankowski Jerzy 127
 Jarry Alfred 165
 Jaspas Marcel-Henri 21, 45, 52
 Jászi Oszkár (Oscar) 280
 Jaworska Krystyna 76
 Jaworski Tadeusz 167
 Jeleński (Jelenski) Konstanty Aleksander 160, 224, 273, 301
 Jellicoe 122

- Jennings Ivor 19, 20
 Jerums Albert 170
 Jędrzejewicz Janusz 127
 Joad Cyril E.M. 19, 20
 Johnson A.Ross 236
 Jonušauskas Laurynas 100
 Jouvenel Renaud de 133
 Jovanović Slobodan 38, 92, 169, 307
 Jug (pseud.) 130
 Juhász William 218
 Jurukow Wasili 170, 202
- Kacewicz George V. 60
 Kádár János 297
 Kadar-Lynn Katalin 210
 Kafka Franz 165
 Kaiser Wolfram 140
 Kalemka Sławomir 10
 Kaminskas Juozas 100
 Kamiński Marek Kazimierz 33, 45, 47,
 55, 63–65, 112
 Kanellopoulos Nello 78
 Kantal, ks. 127
 Karadziordziewicie, dynastia 73
 Karolczak Kazimierz 13
 Károly Mihail 44
 Karpiński Jakub 160
 Karpovitch Michael 22
 Kasenkina Oksana Stepanowa 120
 Kaspi André 91, 294
 Kastory Andrzej 13, 69
 Katilius Romas 100
 Katkowska Elżbieta 52
 Kazmer Olsvay 164
 Keins G. 100
 Kennan George Frost 114, 221, 222, 295
 Kerchove d'Hallebast Robert van 58,
 61, 64
 Kercyl Ala 283
- Kerr Walter Boardman 109
 Kersten Charles 156
 Kerstens Pieter 140
 Kertesz Stephen Denis 227
 Kessler Jean 287
 Khennet Halvar 23
 Khrushev Nikita S. zob. Chruszczow
 Nikita S.
 Kinga S. 188
 Kint Tõnis 102
 Kirkor Stanisław 40, 66
 Kirschbaum Josef 63, 128, 129, 164
 Kisielewski Tadeusz 27, 36, 37, 40, 41,
 46
 Kleffens Eelco Nicolaas van 68
 Klesment Johannes 102
 Klimas 46
 Kliszewicz Leonidas 104
 Kłoczowski Jerzy M. 11, 37
 Knight Eric 54
 Knych Roman 261
 Koc Adam 37
 Kochanowski M. 99
 Kočvara Stefan 163
 Koestler Arthur 222, 223
 Kolovrat Jindrich 92
 Komarnicki Tytus 30, 41, 105, 147
 Komorowski Bronisław 5
 Kopański Stanisław 192
 Kopecký R. 90, 162
 Koracevic M. 125
 Korbel Josef 157
 Korboński Stefan 151, 152, 157, 184,
 260–264, 266, 269, 286, 288–290,
 302
 Kosanović (Kosanovich) Sava N. 28, 72
 Kosina J. 28
 Kosowicz J. 314
 Kossuth Lajos 176, 291

- Kot Stanisław 166
 Kotowicz Pawło 130
 Kotta Nucci 187
 Kovács Imre 97, 314
 Kowalski Włodzimierz T. 62
 Krajewski Andrzej 119
 Kramář Karel 162
 Krek Miha 92, 93, 125, 133, 169, 187
 Kreweski Piotr 98
 Kristol Irving 224
 Krniević J.N. 169
 Krohn Claus-Dieter 162
 Król Marcin 225
 Kruja Mustafa 93, 171
 Krupavicius Mykolas, ks. 100
 Kudláček Čeněk 193
 Kuhar A.L. 169
 Kukiel Marian 88, 89
 Kuncewicz Jerzy 74, 76, 86, 167, 171
 Kuncewiczowa Maria 215
 Kundera Milan 11, 211
 Kurti Lec 93
- La Boétie Étienne de 233
 La Fayette Marie Joseph de 194
 La Lumière C. 200
 Lane Thomas 292
 Langenhove Ferdinand van 41, 42
 Lanskoronkis J. 193
 Larres Klaus 279
 Larsh William 67
 Laska Vaclav 92
 Lasky Melvin J. 222, 224, 291
 Lastenouse Jaqueline 5, 13
 Laušman Bohumil 274, 278
 Law Richard 19
 Lazar Edmund I. 291, 292
 Le Dréau Christophe 136
 Lebon Pierre 273
- Lednicki Waclaw 78
 Lehman Herbert 151, 156
 Leich John Foster 97, 121, 150, 151,
 161, 164, 169, 170, 172, 183, 184,
 205, 262, 264
 Leitgeber Witold 89
 Lenin Włodzimierz Iljicz (właśc.
 Włodzimierz Iljicz Uljanow) 268
 Lepecki Mieczysław 274
 Leppik Hans 125
 Lettis Richard 291, 293
 Lettrich Josef 91, 92, 162–164, 237
 Lewandowski Józef 29
 Lezak-Borin Vládimir 90, 124
 Lie Trygve Halvdan 24, 56
 Liepins R. 314
 Lincoln Abraham 154, 182
 Lipgens Walter 16, 78, 133, 280, 311
 Lippmann Walter 68
 Lipski Józef 87, 154, 159, 188, 237, 289,
 323
 Littna František 74
 Litvan Gyorgy 280
 Litwinow Maksim 61
 Liwycyjkj (Liwicki) Andrij 100
 Locher Karol (Karel) 37, 90, 124, 125,
 164
 Lodgman Rudolf 164
 Logothetis Georgios 28
 Loudon Alexander 67, 68
 Lovett Robert A. 96, 117
 Lozoraitis Stasys 46, 100, 125, 261
 Luce Henry Robinson 150
 Lukáč Pavol 37
 Lundestad Geir 105, 201
 Luthy Herbert 287
 Lutosławski Tadeusz (pseud. „George
 Harrison”, „Peter Jordan”) 59, 76

- Ładoś Aleksander 46
- Łaptos (Laptos) Józef 6, 9, 21, 26, 31, 33, 44, 47, 52, 76, 84, 103, 104, 107, 131, 133, 137, 140, 146, 160, 200, 209, 238, 275, 294, 295
- Łaszewski Bolesław 300
- Łoś-Nowak Teresa 31
- Łukasiewicz Juliusz 86, 118, 124, 125
- Łukasiewicz Sławomir 7, 37, 72, 141, 144, 177, 178, 245, 246, 254, 260, 261, 265
- Macankiew (Matzankiew) Dymitri 73, 170
- MacArthur George 191
- Maček Vladko 92, 93, 119, 121, 125, 130, 142, 144, 145, 169, 185
- Machcewicz Paweł 89, 106
- Mackay Ronald William Gordon 20
- Macmillan Harold 197, 199, 200, 204, 207, 314
- Madajczyk Czesław 223, 224
- Made Vahur 102
- Maginot André 114
- Majchrowski Jacek Maria 29
- Majer Václav 162, 163
- Majski Iwan 53, 61
- Makowski Julian 116
- Malenkow Georgij Maximilianowicz 226
- Malík Josef 37
- Maliniak Wincenty 106
- Malinin Iwan 58
- Malinowski Jan, ks. 154, 155
- Malraux André 209
- Manach Étienne 271, 286
- Mander Geoffrey Le Mesurier 50
- Manex I. 38
- Mania Andrzej 54, 105, 109, 113, 114, 195, 231, 295
- Maniu Iuliu 94
- Manoilescu Grigore 251
- Manuila Sabin 94, 300
- Marchienne Cartier Emile-Ernest de 69
- Marès Antoine 91, 104, 238, 294
- Marinescu Nicolae 128
- Mark Eduard 67
- Markham Reuben H. 173
- Marshall George 117, 118, 120, 122
- Masaryk Jan 28, 33, 49, 55, 72, 222, 239
- Masaryk Tomáš G. 31, 183, 228
- Masens Vilis 260, 264, 267, 286, 296, 298
- Masłowski (Maslowski) Michel 111
- Masseys-Bertonèche Carole 221, 222
- Massigli René 112, 207, 237, 302
- Mastny Vojtech 49
- Matecki Józef 118
- Matthews Harrison Freeman 57
- Matuszewski Krzysztof 233
- Maurice Jean 200
- Mayne Richard 19
- Mazurkiewicz Anna 7, 261, 263, 266
- McCloy John 221
- McKey David 132
- Mečiar Stanislav 125
- Medhurst Martin J. 153
- Meeus d'Argenteuil Hadelin de 253, 275
- Melandri Pierre 114
- Melbourne Roy M. 98
- Mendès-France Pierre 267
- Menéndez Mario 294
- Menthon François de 284
- Meynaud Jean 8
- Michajłow Nikołaj 271
- Michał I, król Rumunii 94, 117, 120, 121, 167
- Michałkow Michał 128
- Michałowski Roman 179

- Michałowski Zygmunt 291
 Michel Bernard 103
 Michel Henri 18, 59
 Michie Allan Andrew 157
 Mickiewicz Adam 192
 Mickleson Sig 150
 Mieroszewski Juliusz 76, 156, 194, 273
 Mihailović Dragoljub (pseud. „Draža”) 82, 145
 Mikołajczyk Stanisław 85, 88, 93, 119–122, 144–146, 149, 166, 178, 179, 183–186, 237
 Miksze F.O. 175
 Mikulicz Sergiusz 29
 Miller Harold B. 173, 174, 186
 Miller Henry 209
 Miloš C. 28
 Milza Pierre 104
 Miłosz Czesław 224, 301, 302
 Mioche Philippe 13
 Misek Vacláv 90
 Misetić R. 169
 Misztal Mariusz 6, 31, 44, 47, 52
 Mitkiewicz Leon 30, 31, 46, 132
 Mitterrand François 203
 Mokry Adolf 163
 Møller John Christmas 23
 Mollet Guy 198, 280
 Mołotow Wiaczesław Michajłowicz (właśc. Wiaczesław Michajłowicz Skriabin) 55, 60, 63
 Monnet Jean 189, 243, 247
 Monteskiusz (właśc. Charles Louis de Montesquieu) 275
 Montgomery Edward 85, 94, 194
 Mook Hubertus Johannes van 67
 Moravec R. 28
 Morawicz Jerzy P. 104
 Morawski Kajetan 46, 87, 193
 Morgan William 106
 Morgenstierne Wilhelm Munthe de 56
 Morison John 29
 Morris William E. 291, 293
 Moser Charles A. 142, 171, 178
 Mosiewicz Kazimierz 69
 Mostowska Katarzyna 16
 Mowrer Egdar Ansel 191
 Mühlstein (Muhlstein) Anatol 17
 Nadi Nadir 214
 Nagórski Zygmunt 123
 Nagy Ferenc 95–97, 119–121, 142, 144, 145, 157, 161, 178, 184, 209, 237
 Nagy Imre 235, 292, 293, 334
 Nagy John 44
 Nagy Vince 96, 282
 Namier Lewis (właśc. Ludwik Niemirowski) 75
 Narinski Mikhail 249
 Nečas Jaromir 28, 72
 Němeček Jan 34
 Nemestothy Dénes 314
 Nemeth Imre 274
 Nemry L. 56, 68
 Neubauer John 212
 Nickels Horace J. 94, 117
 Niculescu-Buzești Grigore 94, 144, 167
 Nielsen H. 23
 Ninčić Momčilo 38, 45, 307
 Noël Léon 203
 Nokin R. 200
 Nouailhat Yves Henri 114, 116
 Nowak-Jeziorański Jan (właśc. Zdzisław Antoni Jeziorański) 159, 178, 272, 276
 Nurek Mieczysław 89, 104
 Nutting Anthony 215, 217

O'Sullivan Christopher D. 54
 Odzierżyński Roman 165, 194
 Okey Robin 10
 Olivenbaum Leo 268
 Olszewski Stanisław 166
 Orr John B. 18
 Ostaszewski Piotr 156
 Osuský Stefan 76, 92, 128, 162, 163,
 186, 187, 264, 333

 Paczkowski Andrzej 166
 Paczyńska Irena 84
 Paliulis 100
 Palmer Alan 11
 Pannonius Janus (pseud.) 252
 Pańciewicz Jerzy 178
 Papaj Małgorzata 262
 Papánek Ján 17, 92, 162, 163
 Papas D. 28
 Papée Kazimierz 87
 Pares Bernard 51
 Paris Jacques Camille 215
 Parker Herbert John 73
 Pastor Peter 29
 Paterson Thomas G. 110
 Pauco Josef 91
 Paulat Vladislav 254
 Pauliny-Tóth Ján 163
 Pavelić Ante 131
 Pavlowitch Stevan K. 45
 Pawłowicz Tadeusz Aleksander 179,
 183, 184
 Payne George E. 72
 Pażemeckas 100
 Pearson Drew 68
 Pell P.S. 216, 217
 Penno Rudolf 102
 Peplowski Andrzej 119
 Peroutka Ferdinand 162

 Petkow Nikola 98, 170, 171
 Petlura Symon 100
 Petőffi Sándor 225
 Petras James 225
 Petrescu Dumitru 193
 Petrescu Nicolae 139, 179
 Peyer Károly 96
 Pezet Ernest 197, 205, 215
 Pfeiffer Zoltan 96, 97
 Pfleiderer Karl-Georg 200, 213, 285, 325
 Philby Kim 119, 172
 Philip André 198
 Pienkos Angela T. 9
 Piłsudski Józef Klemens 29, 274
 Piłsudski Rowmund 75, 87, 183, 185
 Pinay Antoine 284
 Pinder John 19
 Pineau Christian 271
 Piotr II Karadziordziewić, król
 Jugosławii 92, 120, 121, 169
 Pivot Bernard 224
 Plechatnov Vladimir O. 61
 Pleven René 189
 Pobóg-Malinowski Władysław 40
 Podharazy Leopold 124
 Pokorny 164
 Polakovic Stefan 90
 Polonsky Anthony 48
 Połec Barbara 187
 Pomian Andrzej 124
 Pomian Jan 6, 31, 135, 197, 207, 216,
 244, 261
 Poniatowski Juliusz 125, 136, 274
 Poole DeWitt Clinton jr 37, 65, 75, 150,
 157, 179
 Popa Augustin 167, 185, 300
 Popiel Karol 166, 185, 186, 263, 264
 Potocki Józef 87
 Potović Zirko 125

- Pouric Bozidar 169
 Pragier Adam 76
 Prażmowska Anita J. 32, 45, 49
 Prchala Lev 76, 89, 90, 124, 125, 129, 164, 174, 175
 Pribiciević Adam 125
 Price Philip 74
 Prídavok Peter 37, 76, 90, 124, 125, 129, 164
 Procházka Adolf 162, 163
 Proudfoot Malcolm Jarvis 81, 82
 Proudhon Pierre-Joseph 178
 Pułaski Michał 49, 137
 Purves M. 150
 Pusta Kaarel Robert 17
- Raczkiewicz Władysław 86, 87
 Raczyński Edward 31, 45, 46, 49, 62, 77, 87, 136, 167, 197, 280, 285, 287, 310, 314
 Radescu Nicolae 94, 167, 168, 177
 Radomski Jerzy Adam 89
 Radomyski Jan 178
 Radvansky A. 314
 Rákosi Mátyás 253
 Raksányi Árpád 97, 314
 Ramadier Paul 197
 Rancans Johannes 101
 Ransome Patrick 19
 Raqib Jamila 233
 Rasin M. 165
 Raymond Jack 296
 Reagan Ronald Wilson 121
 Reau Elisabeth du 13
 Rebane A. 193
 Rebattet Georges 197
 Rechacek J. 314
 Rehak E. 314
 Rei August 101, 102, 170, 197, 314
- Rendel George 45
 Rennes André 59
 Rensky J. 314
 Retinger Józef 6, 9, 28, 31, 46–48, 50, 134, 135, 139, 140, 168, 197–199, 201–203, 205, 207, 216, 222, 280
 Reuter Ernst 223
 Reynaud Paul 16, 197
 Reynolds Jaime 48
 Ribar B. 314
 Ridgway Matthew 191
 Riley Edward 182
 Ripka Hubert 36, 45, 47, 62–64, 66, 76, 163, 197, 202, 203, 237–248, 287, 300, 310
 Rivière Jean 136
 Rochcau Georges L. 208
 Rojek Wojciech 26
 Romanescu Constantin 94
 Romer Tadeusz 187
 Romsics Ignác 29, 54
 Roosevelt Eleanor 120
 Roosevelt Franklin Delano 52, 53, 62, 113, 150, 169
 Rosenau James 9
 Rothschild Joseph 58
 Rougemont Denis de 222, 302
 Roy F. le 112
 Rudolf Krzysztof Filip 49
 Rupnik Jacques 10
 Russell Bertrand 111, 222
 Russell Ned 109
 Rydlo Jozef M. 91
 Rzewski O.A. 49
- Sadowski Jeremi 74
 Sainsbury Alan 19
 Saint-Pierre, ks. 311
 Sakowski J. 76

Samuel Herbert 51
 Sandler Rickard 23
 Sandys Duncan 134, 197
 Sannes George 56
 Sartre Jean Paul 209
 Schlesinger Rudolf 44
 Schmidt Gustav 295
 Schneiter Pierre 287
 Schönfeld Rudolf 75
 Schöpflin George 10
 Schreiber E. 271
 Schuman Robert 141, 182, 270, 302,
 329
 Schwarz Jordan 52
 Semelin Jacques 150, 153, 170
 Sforza Carlo 43
 Shakespeare William 230
 Sharp Gene 233
 Sheldon Richard C. 278
 Sherwood Robert Edmund 35, 53
 Sidor Karol 90, 91, 133, 164
 Sidzikauskas Vaclovas 100, 127, 170,
 187, 264, 297
 Sieniewicz Konrad 314
 Sikkar Johannes 102, 144
 Sikorski Władysław 12, 26–35, 37, 39,
 45–50, 53–55, 59, 62, 124, 168, 310
 Silone Ignazio 223, 224
 Sima Horia 251
 Simopulos Charalambos 307
 Sipowicz Czesław, ks. 125
 Siwik Anna 140
 Sjöberg Tommie 81, 82
 Skalak Bronisław 124
 Skarbek Krystyna 75
 Skodlarski Janusz 35, 238
 Sládeček Zdeněk 90
 Slávik Juraj 92, 162, 237, 300
 Slokenbergs R., ks. 124
 Sławiński Zygmunt 124
 Słonimski (Slonimski) Antoni 301
 Smetanká Rudolf 163
 Smetona Antanas 100
 Smets Paul F. 280
 Smulkstys Karoelis Gaidžanas 100
 Smutny Jaromir 65
 Smuts Jan Christian 68
 Sokić Miloje M. 78
 Sokołowski Mieczysław 87, 183, 188,
 237
 Sołowij Wołodymyr 99, 124, 125
 Sopicki Jan 147
 Sopicki Stanisław 140
 Sosnkowski Kazimierz 37, 118
 Soutou Georges Henri 11, 65, 115, 249
 Spaak Paul-Henri 15, 21, 28, 32, 41, 42,
 56, 61, 64, 67, 68, 238, 253, 275, 280,
 295
 Spekke Arnold 125
 Spender Stephen 224
 Spykman Nicholas John 70, 71
 Šramek Josef 90
 Stalin Józef Wissarionowicz (właśc. Josif
 Wissarionowicz Dżugaszwili) 12,
 13, 46–50, 53, 57, 61–67, 69, 78, 79,
 112, 114, 195, 221, 224, 226–228,
 238, 270, 277, 305
 Stanciu Ion 72
 Stanek Piotr 271, 277
 Stanisławska Stefania 27
 Stańczyk Jan 28, 72
 Starčević Ante 131
 Starzewski Jan 177, 261
 Steed Wickham 19
 Steele T.S. 197
 Steficki Józef 134, 138
 Steinhardt Lawrence A. 122
 Stepanenko M. 99

- Sterescu Dan C. 94
 Stevens Francis B. 118
 Stęпка Stanisław 146
 Stępniewski Włodzimierz 25
 Stojadinović Milan 128
 Stojanowski Karol 38
 Stone Shepard 221, 301
 Štoviček Ivan 33, 310
 Strang William 47, 49
 Stránský Jan 261
 Straten-Ponthoz Robert van der 56, 67
 Stratton William G. 84
 Strauch Józef 127
 Stroński Stanisław 30, 57
 Strzetelski Stanisław 300
 Sturdza Michel R. 83
 Šubašić Ivan 66
 Suchcitz Andrzej 26
 Suda Z. 314
 Sudziński Ryszard 246
 Šumenković Ilja 93
 Supruniuk Mirosław Adam 223
 Svoboda Vilém 163
 Symeon II Koburg, nieletni car Bułgarii 171
 Szaflik Józef Ryszard 142
 Szaulis 46
 Szeliga Imre 161
 Szilassy Béla 164
 Szuligin 126
 Szuldrzyński Jan 76

 Taber George M. 116
 Taborek Jaroslav 128
 Táborský Edvard 32, 55, 62
 Talbot Karos Bela 182
 Talko Leszek 314
 Tarceanu Horia 94
 Tarka Krzysztof 46, 87, 274

 Tarnowski Adam 87, 95
 Taylor Alan J.P. 51
 Teclaff Ludwik 87
 Temime Emile 104
 Temple William 21, 22
 Tenev Tonczo 254
 Terlecki Ryszard 271
 Thomas Ivor 69
 Thomson S. H. 102, 211, 212
 Thorbecke William J. 255
 Tief Otto 101
 Tigrid Pavel (właśc. Pavel Schönfeld) 91, 303
 Tilea Viorel Virgil 25, 56, 57, 94
 Tiso Jozef, ks. 63, 90, 91
 Tito Josip Broz 11, 66, 92, 131, 133, 169, 198, 235, 293
 Tolstoy Nikolai 83
 Tomaszewski Tadeusz 165
 Topalović Zoran 202, 314
 Torma August 170
 Towpik-Szejnowska Teresa 89, 104
 Trapl Miloš 162
 Truman Harry 94, 106, 114, 116, 120, 121
 Tsuderis Emmanuil J. 28, 38, 45, 72, 307
 Turauskas Edvardas 46, 314
 Turlejska Maria 40
 Tyler Royall 216

 Uluots Jüri 101
 Osborne Henri 19

 Vahter Leonhard 187, 264
 Vaisse Maurice 209
 Valenta Jaroslav 33, 310
 Valkenier Elizabeth K. 82, 132, 138, 302
 Vallée Poussin Étienne de la 211, 280, 285, 315

Vandenberg Arthur 123
 Vangelov V. 314
 Varga Béla, ks. 96, 97, 106, 161, 182, 187
 Varkala Petras 170
 Varsori Antonio 11, 249, 295
 Vedelaer Harold C. 117
 Veniamin Vasil 168, 314
 Venters Julius 125
 Verlaçi, rodzina 93
 Vişoianu Constantin 167, 168, 185, 264, 267
 Voight Frederick 74
 Voorink Koos 197
 Vosnjak Bohumil 169

 Wagner Ferenc 182, 292
 Walinger Geoffrey Arnold 122
 Wallace DeWitt 150
 Wandycz Piotr Stefan 27, 56, 61, 113, 245
 Wańkowicz Melchior 11
 Wazyk (Wazyk) Adam 301
 Webb James E. 190
 Weiner Tim 119
 Welczew Damian 98, 193
 Wellek René 222
 Welles Sumner 32, 50, 53, 54
 Wenizelos Elefterios 38
 Werfel Franz 78
 Werner Małgorzata 49
 White Brian 294
 Whitfield Stephen J. 154
 Wiat Henri Carton de 238
 Wierzbiański Bolesław 186
 Wiles Peter 301
 Wiley Alexander 37
 Wilson Woodrow 30, 57
 Winand Pascaline 12
 Winiewicz Józef 143

 Winnicka Ewa 44
 Wiskemann Elizabeth 105
 Wisner Frank 119
 Wistrand Karl 226, 285
 Własow Andriej Andriejewicz 81
 Wohnout Helmut 140
 Wohnout Wiesław 119, 185
 Wolański Marian S. 124, 137, 177, 261, 279
 Wolff Larry 10, 11
 Wolsza Tadeusz 88, 111
 Wood Nancy 10
 Woodbridge George 83
 Wootton Barbara 19
 Woroszyński Wiktor 301
 Woroszyłow Kliment 61
 Wowczuk I. 99
 Woźniczka Zygmunt 104
 Wójcicki S. 186
 Wszelaki Jan 87, 93, 149, 157, 161, 163, 167, 183, 245, 246, 253, 254
 Wudel Witold 133
 Wyman Mark 83
 Wyrwa Tadeusz 58, 65, 66

 Young John W. 294

 Zacharias Michał Jerzy 66
 Zacharka Basili 98
 Zaćmiński Andrzej 88, 89, 190
 Zagorski Zygmunt jr 85
 Zako A. 193
 Zaleski August 30, 37, 87, 166
 Zaleski Jan 124, 126, 131
 Załęski Maciej 87
 Zamfir Gheorghe 139, 179
 Zápotocký Antonin 228
 Zaremba Zygmunt 314
 Zariņš Kārlis 101

Zawadowski Zygmunt 87
Zdziechowski Jerzy 166
Žebot Ciril 125, 132
Zeeland Paul van 42, 135, 140, 205
Zenderowski Radosław 10, 11
Zenkl Petr 162, 163
Zgórnjak Marian 26
Zibrin Michal 237
Zicinsky Ferdinand 92
Zieliński Jan 223

Zilliacus Konni 19
Zissu Iancu 167
Złotorow Konstantin 125
Znamierowska-Rakk Elżbieta 39, 45, 73
Zog I (właśc. Ahmed beg Zogu), król
Albańczyków 93
Zola Émile 297
Zurcher Arnold John 76

Żencykowski Tadeusz 45

Wstęp	5
Rozdział I. Zjednoczona Europa z perspektywy wojennego Londynu.	
Uchodźcze koncepcje federacyjne.....	14
1. Bolesna lekcja historii. Wizje integracji europejskiej	
w pierwszych latach wojny.....	15
1.1. Bilans polityki dwudziestolecia i odnajdywanie tożsamości europejskiej.....	15
1.2. Miejsce małych państw w projektach zachodnioeuropejskich polityków	
i publicystów.....	19
1.3. Atlantyzm przedstawicieli państw neutralnych	22
1.4. „Sfederalizować się lub zginąć”. Tendencje integracyjne	
w planach uchodźców środkowoeuropejskich.....	24
2. Federacja środkowoeuropejska przedmiotem zabiegów dyplomatycznych.....	29
2.1. „Ach te jagiellońskie idee Sikorskiego”	29
2.2. Paradygmat Małej Ententy a konfederacja <i>sui generis</i> Edvarda Beneša	33
2.3. „Zarodek konstruktywnego planu”. Polityczny i propagandowy	
wymiar deklaracji polsko-czechosłowackiej i porozumienia	
grecko-jugosłowiańskiego	38
3. Ewolucja postawy mocarstw wobec koncepcji federacyjnych	47
3.1. Brytyjska polityka w kwestii integracji Europy Środkowo-Wschodniej.....	47
3.2. Miejsce koncepcji zjednoczeniowych w polityce amerykańskiej.....	52
3.3. Moskwa odsłania swe zamiary wobec Europy Środkowej	55
4. Koncepcje zjednoczeniowe w cieniu polityki jaltańskiej	61
4.1. Rola układu radziecko-czechosłowackiego w programie satelizacji Europy	
Środkowej.....	61
4.2. Strefy wpływów czy bloki?.....	67
4.3. W kręgu wiernych idei federacji środkowoeuropejskiej	71

Rozdział II. Wyzwania i nadzieje. Kształtowanie się ośrodków emigracyjnych i ich programów dotyczących Europy (1945–1948)	79
1. Sytuacja emigracji środkowoeuropejskiej i ramy organizacyjne.....	80
1.1. Uchodźcy, uciekinierzy polityczni, dipisi.....	80
1.2. Kształtowanie się struktur i programów politycznych emigracji.....	84
2. Poszukiwanie sojuszników w państwach zachodnich	102
2.1. Trudne czasy „dawania świadectwa” i organizowania grup nacisku	102
2.2. Rozpad wielkiej koalicji szansą dla uchodźców politycznych	111
3. W poszukiwaniu nowych funkcji dla regionalnej integracji Europy	123
3.1. <i>Intermarium</i> – dywersyjny projekt związku środkowoeuropejskiego	123
3.2. Stosunek uchodźców do zachodnioeuropejskich koncepcji integracyjnych	134
3.3. Tworzenie struktur poziomych. Reaktywowanie Zielonej Międzynarodówki.....	139
 Rozdział III. Najpierw wyzwolenie. Nadzieje i obawy emigracji środkowoeuropejskiej w szczytowym okresie zimnej wojny (1949–1953)	147
1. Zjednoczona Europa emigrantów nad Potomakiem	148
1.1. Integrujące i inspiracyjne działania Narodowego Komitetu na rzecz Wolnej Europy	148
1.2. Wpływ „krucjaty wolności” na postrzeganie aspiracji Europy Środkowo-Wschodniej	152
1.3. Struktury oraz działalność Komitetów i Rad Narodowych na terenie Stanów Zjednoczonych	160
2. Inicjatywy uchodźcze w euroatlantyckiej przestrzeni wolnego świata.....	173
2.1. Deklaracja wyzwolenia. Filadelfijski program dla postkomunistycznej Europy Środkowej	173
2.2. Wizja Europejskiej Wspólnoty Obronnej z udziałem armii środkowoeuropejskiej	188
2.3. Dopełnienie kongresu haskiego. Konferencja środkowoeuropejska w Londynie	195
3. Na pozycjach „duchowej obrony narodowej”. Walka o zachowanie dziedzictwa kulturalnego Europy Środkowo-Wschodniej dla przyszłej wspólnoty.....	208
3.1. Zagrożenia dla kultury europejskiej pod rządami komunistycznymi.....	208
3.2. Próby utworzenia Europejskiego Funduszu Kulturalnego dla uchodźców	212
3.3. Problem kadr intelektualnych i administracyjnych dla wyzwolonej Europy Środkowej. Kolegium Wolnej Europy i Fundacja Forda	218
3.4. Działania Kongresu Wolności Kultury	222

Rozdział IV. Wpływ odwilży i doktryny pokojowego współlistnienia na koncepcje niepodległościowe i integracyjne emigracji (1953–1957)	226
1. W gasnącym blasku doktryny wyzwolenia	227
1.1. „Żelazna kurtyna nie sięga nieba”. Akcja balonowa i emblematyczna zmiana jej strategicznych celów	227
1.2. Aktualizacja koncepcji federalistycznych w okresie odwilży	236
1.3. Perspektywy Środkowoeuropejskiej Wspólnoty Węgla i Stali	245
2. Próby tworzenia jednolitego frontu uchodźców w walce o „pokojowe wyzwolenie” Europy Środkowej	253
2.1. Paneuropejska unia gospodarcza w wydaniu Komitetu Wolnej Europy	253
2.2. Mobilizujące działania Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych	260
3. Walka ze skutkami oddziaływania „ducha Genewy”	270
3.1. Miejsce i rola emigracji politycznej w świetle komunistycznej „akcji powrotowej”	270
3.2. „Najpierw zjednoczenie Europy, potem zjednoczenie Niemiec” – imperatyw emigracji w walce z „duchem Genewy”	278
3.3. „Umieramy za Węgry i umieramy za Europę”. Wpływ rewolucji węgierskiej na koncepcje niepodległościowe i integracyjne uchodźstwa	289
Zakończenie	304
Aneks	307
Wykaz skrótów	336
Bibliografia	337
Indeks osób	349

Recenzenci

prof. dr hab. Wojciech Rojek

prof. dr hab. Stanisław Żerko

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2012

redaktor prowadzący Zuzanna Czarnecka

redaktor Anastazja Oleśkiewicz

projekt okładki Maciej Kwiatkowski

ISSN 0239-6025

ISBN 978-83-7271-786-3

Wydawnictwo Naukowe UP

Redakcja / Dział Promocji

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./faks: 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

łamanie Jadwiga Czyżowska-Maślak

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP, zam. 11

Józef Łaptos, historyk i romanista, kierownik katedry stosunków międzynarodowych Instytutu Politologii w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Od wielu lat zajmuje się historią dyplomacji i integracją europejską. Na styku owych dwóch dyscyplin pojawiło się zainteresowanie dziejami Belgii.

Do jego najważniejszych publikacji należą: *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919-1925* (1983), *Dyplomaci II Rzeczypospolitej w świetle raportów Quai d'Orsay* (1993), *Pakt Brianda-Kellogga* (1998), *American Debates on Central European Union, 1942-1944*, współautor M. Misztal (2002), *Historia małych krajów Europy*, red. i współautor (2002 i 2007), *Historia Belgii* (1993), *Belgia* (2010).

Visiting professor na Sorbonie (2000), w Uniwersytecie Aix-Marseille (2001-2003) oraz w Ecole Normale Supérieure (Paryż 2004). W uznaniu zasług w propagowaniu dziejów i kultury belgijskiej został uhonorowany w 2007 r. wysokim odznaczeniem Królestwa Belgii – Krzyżem Oficerskim Orderu Leopolda I.

Rozprawa stanowi zajmujące studium różnorodnych wizji integracji Europy po zakończeniu II wojny światowej lansowanych przez emigrantów z krajów środkowoeuropejskich. Ich poglądy zostały skonfrontowane z zamierzeniami i praktycznymi poczynaniami polityków i działaczy Zachodu. Autor umiejętnie wyselekcjonował z bogatego zestawu faktów i poglądów te, które mają istotne znaczenie dla omawianych kwestii. Jego rozważania osadzone są na szerokim tle rzeczywistości politycznej i społecznej pierwszej powojennej dekady. Dzięki temu otrzymujemy pełny obraz tych złożonych procesów wzbogacający stan naszej dotychczasowej wiedzy.

Wojciech Rojek

Historia integracji europejskiej stanowi od wielu lat jeden z głównych nurtów badawczych Józefa Łaptosa. W swej najnowszej pracy prezentuje i analizuje dorobek działaczy politycznych, intelektualistów, publicystów i ekspertów z emigracyjnych kręgów „naszego” regionu Europy. Książka jest owocem wielu lat badań, lektur, analiz i przemyśleń. Lista spenetrowanych polskich (krajowych i emigracyjnych) i obcych (brytyjskich, francuskich, belgijskich, amerykańskich) archiwów jest imponująca. Autor nie tylko podsumowuje obecny stan wiedzy, ale też wprowadza do obiegu naukowego nowe ustalenia, godne szerokiego zainteresowania i uznania.

Stanisław Żerko

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Prace Monograficzne nr 643

ISBN 978-83-7271-786-3

ISSN 0239-6025